

WIELKA GEOGRAFJA POWSZECHNA

DR. STEFAN PRZEWORSKI
DOCENT UNIW. J. PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE

AZJA ZACHODNIA

Z 255 ILUSTRACJAMI W TEKŚCIE



NAKŁADEM TRZASKI, EVERTA I MICHALSKIEGO SP. AKC.
WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 13, GMACH HOTELU EUROPEJSKIEGO



91
Przew.
Azja
4943

DRUKARNIA NARODOWA W KRAKOWIE

PRZEGLĄD TREŚCI

CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA AZJI ZACHODNIEJ

Str.

DEFINICJA, GRANICE I PODZIAŁ

Nazwa. — Położenie. — Granice naturalne. — Podział polityczny. — Regjony naturalne. 3

BUDOWA I OROGRAFJA

Podział strukturalny Azji Zachodniej. — Geneza i budowa płyty południowej. — Powstanie północnej strefy górzystej. — Wpływy procesów erupcyjnych. — Zaburzenia płyty południowej. — Kierunek łańcuchów górskich. — Strefa górzysta jako pomost międzylądowy. — Rozbicie Azji Zachodniej na regjony naturalne. 4

KLIMAT

Czynniki zróżnicowania klimatycznego. — Strefy klimatyczne Azji Zachodniej. — Klimaty stref peryferycznych: pontyjsko-kaspijskiej, śródziemnomorskiej, podzwrotnikowej, irańsko-przymorskiej, wpływów monsunowych. — Klimat kontynentalny strefy centralnej. — Charakterystyka klimatu Azji Zachodniej. 10

HYDROGRAFJA

Warunki hydrograficzne Azji Zachodniej. — Dwa główne węzły hydrograficzne. — Najważniejsze rzeki. — Obszary bezodpływowe. — Jeziora słono- i słodkowodne. — Charakterystyka hydrograficzna Azji Zachodniej. 12

WEGETACJA

Klimat, hydrografja a wegetacja. — Zróżnicowanie szaty roślinnej Azji Zachodniej. — Roślinność pontyjsko-kaspijska, śródziemnomorska, pustyń, stepów i podzwrotnikowa. — Oazy. — Zalesienie. — Charakterystyka szaty roślinnej Azji Zachodniej. 18

OSADNICTWO

Warunki naturalne osadnictwa. — Osadnictwo stałe. — Znaczenie sztucznej irygacji. — Nomadyzm i jego przejawy. — Formy osadnictwa. — Materjał budowlany. — Budownictwo skalne. — Typy osiedli. — Charakter miast. — Modernizacja ośrodków miejskich w dobie obecnej. 23

STOSUNKI RASOWE I NARODOWOŚCIOWE

Zagadnienia etniczne współczesnej Azji Zachodniej. — Pozostałości ludności starożytnej. — Rasa weddoidalna. — Grupa drawidyjska. — Rasa azjanicka. — Rasa orjentalna. — Semici. — Indo-europejczycy. — Ludy tureckie i mongolskie. — Elementy napływowe. — Lewantyńcy. — Żydzi. — Frankowie. — Polacy w Azji Zachodniej. — Ogólna charakterystyka stosunków etnicznych w Azji Zachodniej. 31

STOSUNKI WYZNANIOWE

Islam, jego główne odłamy i sekty. — Kościoły chrześcijańskie. — Mozaizm. — Zoroastryzm. — Sekty drobne. — Religja jako odrębność w Azji Zachodniej. 38

AZJA ZACHODNIA JAKO CAŁOŚĆ

Jedność geograficzna Azji Zachodniej. — Odrębności regjonów naturalnych. 43

I. AZJA MNIEJSZA

CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA

Położenie, granice i obszar. — Nazwy. — Rola dziejowa. — Geneza i budowa. — Rzeźba. — Klimat i opady. — Roślinność. — Zalesienie. — Świat zwierzęcy. — Zróżnicowanie środowiska naturalnego. — Podział na dzielnice. 43

DZIELNICA PONTYJSKA

Podział. — Budowa i orografja. — Hydrografja. — Klimat i opady. — Szata leśna. — Osadnictwo. — Bogactwa naturalne. — Komunikacja. — Porty. — Życie gospodarcze. — Handel i przemysł. — Ludność. — Przeszłość dziejowa. — Charakterystyka ogólna. 48

Str.

DZIELNICA ŚRÓDZIEMNOMORSKA

Budowa i ogólny charakter. — Klimat i opady. — Krajobraz roślinny. — Poszczególne kraje: Licja, Pamfilja, Pizydja i Izaurja, Cylicja, obszar Antytauru i Amanu. — Ich cechy odrębne, bogactwa przyrodzone, zaludnienie, życie gospodarcze i przeszłość dziejowa. — Wzajemny związek gór i morza w życiu dzielnicy śródziemnomorskiej. 57

DZIELNICA EGEJSKA

Struktura i orografja. — Ukształtowanie wybrzeża. — Hydrografja. — Klimat i wegetacja. — Poszczególne kraje: Myzja, Lidja i Karja. — Cieśniny i morze Marmara. — Dziejowe i handlowe znaczenie Stambułu. — Bogactwa naturalne. — Rolnictwo i hodowla. — Handel, przemysł i górnictwo. — Porty i żegluga. — Ludność i zmiany jej składu w ostatniej dobie. — Dzielnica egejska w przeszłości i teraźniejszości. 66

DZIELNICA WEWNĘTRZNA

Położenie i obszar. — Płaskowyż środkowy i jego geneza. — Zjawiska wulkaniczne. — Klimat i opady. — Szata roślinna. — Krajobraz stepowy. — Żywioły koczownicze. — Obszar bezodpływowy. — Zasoby gospodarcze. — Rolnictwo i hodowla. — Handel i komunikacja. — Rozbudowa sieci kolejowej. — Poszczególne prowincje: Kapadocja, Frygja i Likaonja. — Rozwój dziejowy i charakter ogólny. 79

RZECZPOSPOLITA TURECKA

Granice i obszar Turcji. — Skład narodowościowy i wyznaniowy ludności. — Imigracja muzułmańska. — Rozwój wewnętrzny. — Życie gospodarcze. — Rozbudowa sieci komunikacyjnej. — Program odrodzenia narodowego. — Polityka wszechstronnego postępu. — Charakterystyka Turcji współczesnej. 90

II. ARMENJA

CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA

Położenie. — Granice. — Struktura i orografja. — Rola dziejowa. — Klimat i opady. — Step i las. — Ludność osiadła i koczownicza. — Poszczególne dzielnice. 98

KRAWĘDŹ ZAKAUKASKA

Budowa i orografja. — Hydrografja. — Klimat i wegetacja. — Bogactwa naturalne. — Życie gospodarcze. — Rolnictwo i pasterstwo. — Górnictwo i przemysł. — Handel i komunikacja. — Skład ludności. — Podział polityczny. — Wpływy kulturalne. — Charakterystyka ogólna. 101

KRAWĘDŹ KURDYSTAŃSKA

Położenie i charakter ogólny. — Budowa i orografja. — Klimat i opady. — Działalność erozyjna rzek. — Wegetacja i zalesienie. — Warunki osadnictwa. — Życie gospodarcze. — Trudności komunikacyjne. — Ludność kurdyjska. — Obszary Tauru armeńskiego i Zagrosu. — Znaczenie i przyszłość Kurdystanu armeńskiego. 107

ARMENJA WEWNĘTRZNA

Położenie i charakter ogólny. — Struktura i rzeźba. — Zjawiska wulkaniczne. — Klimat i opady. — Rzeki i jeziora. — Wegetacja. — Obszary stepowe. — Osadnictwo. — Stosunki narodowościowe. — Życie gospodarcze. — Rolnictwo i hodowla. — Handel i komunikacja. — Podział polityczny. — Armenja turecka. — Armeńska S. R. R. 112

KWESTJA ORMIAŃSKA

Źródła kwestji ormiańskiej. — Emigracje i prześladowania Ormian w Turcji. — Kwestja ormiańska podczas wojny światowej. — Powstanie Armeńskiej S. R. R. — Sprawa ormiańska w dobie obecnej. 120

III. IRAN

CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA

Położenie, granice i obszar. — Nazwa. — Geneza i budowa. — Rzeźba. — Stanowisko dziejowe. — Klimat i opady. — Hydrografja. — Obszary bezodpływowe. — Roślinność. — Zalesienie. — Świat zwierzęcy. — Zróżnicowanie środowiska naturalnego. — Podział na dzielnice. 121

DZIELNICA PÓŁNOCNA

Budowa i charakter ogólny. — Poszczególne kraje: Azerbajdżan, Gilan, Mazanderan, Chorasan, Turkiestan afgański, obszary Elburzu i Hindukuszu. — Ich cechy odrębne, klimat, opady, hydrografja, bogactwa przyrodzone, zaludnienie, życie gospodarcze i przeszłość dziejowa. — Wzajemny związek gór i nizin w życiu dzielnicy północnej. 130

DZIELNICA ZACHODNIA

Charakter ogólny. — Budowa i rzeźba. — Góry Zagrosu. — Nizina Arabistanu. — Klimat i wegetacja. — Zalesienie. — Hydrografja. — Bogactwa naturalne. — Zagłębia naftowe i ich eksploatacja. — Warunki osadnictwa. — Żywioły koczownicze: Kurdowie, Lurowie i Bachtjari. — Komunikacja i handel. — Przeszłość dziejowa. — Znaczenie dzielnicy zachodniej. 142

DZIELNICA POŁUDNIOWA Str.

Położenie. — Budowa i orografja. — Klimat i opady. — Wegetacja. — Zasoby naturalne. — Rolnictwo i pasterstwo. — Żywioły koczownicze. — Skład zaludnienia. — Element weddoidalny. — Handel i komunikacja. — Wybrzeże morskie. — Poszczególne dzielnice: Fars, Mekran i obszar gór Sulejman. — Charakter ogólny i znaczenie dzielnicy południowej. 149

DZIELNICA WEWNĘTRZNA

Zróżnicowanie dzielnicy wewnętrznej. — Obszary górskie i pustynne. — Warunki hydrograficzne. — Jeziora słonowodne i kewiry. — Przestrzenie stepowe. — Znaczenie oaz. — Ludność koczownicza i osiadła. — Teheran jako stolica Persji. — Inne ośrodki miejskie. — Komunikacja i handel. — Zasoby naturalne. — Stan gospodarczy. — Skład plemienny zaludnienia. — Charakter ogólny dzielnicy wewnętrznej i jej przyszłość. 154

PAŃSTWA IRANU: PERSJA, AFGANISTAN I BELUDŻYSTAN

Podział polityczny Iranu: Persja, Afganistan i Beludżystan. — Ich położenie, granice, obszar i ludność. — Rozwój wewnętrzny Persji i Afganistanu. — Prądy nowoczesne. — Polityka odrodzenia państwowego i gospodarczego. — Dążenia modernizacyjne. — Rywalizacja Z. S. R. R. i Anglji w Iranie. — Charakterystyka współczesnej Persji i Afganistanu. 167

IV. MEZOPOTAMJA

CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA

Położenie, obszar i granice. — Przeszłość i rola dziejowa. — Geneza i budowa geologiczna. — Ukształtowanie powierzchni. — Klimat i opady. — Hydrografja. — Wegetacja. — Step i zadrzewienie. — Fauna. — Warunki bytu ludzkiego. — Charakter ogólny i podział na dzielnice. 173

GÓRNA MEZOPOTAMJA

Położenie. — Budowa i rzeźba. — Góry i stepy. — Klimat i opady. — Znaczenie rzek. — Ludność koczownicza i osiadła. — Rolnictwo i pasterstwo. — Bogactwa naturalne. — Eksploatacja nafty. — Handel i komunikacja. — Główniejsze ośrodki miejskie. — Stosunki etniczne i wyznaniowe. — Poszczególne prowincje. — Przeszłość dziejowa. — Charakterystyka ogólna. 177

DOLNA MEZOPOTAMJA

Charakterystyka ogólna. — Geneza obszaru aluwjalnego. — Działanie rzek: Eufratu, Tygru i Karunu. — Znaczenie sztucznej irygacji w życiu Babilonji. — Klimat i opady. — Zasoby naturalne. — Rolnictwo i hodowla. — Żywioły koczownicze i ludność osiadła. — Bagdad jako stolica Mezopotamji. — Inne miasta. — Delta Szatt-el-Arabu. — Zatoka Perska. — Jej rola niegdyś a dzisiaj. — Handel zamorski. — Dolna Mezopotamja w przeszłości i przyszłości. 186

KRÓLESTWO IRAKU

Położenie, granice i obszar. — Stosunki narodowościowe i wyznaniowe. — Ustrój państwowy i rozwój wewnętrzny. — Postępy modernizacji. — Życie gospodarcze. — Żegluga rzeczna i koleje żelazne. — Znaczenie kontroli angielskiej. 197

V. SYRJA

CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA

Położenie, granice naturalne i obszar. — Geneza i budowa geologiczna. — Rów syryjski. — Hydrografja. — Klimat i opady. — Wegetacja. — Świat zwierzęcy. — Ludność osiadła i koczownicza. — Obszar kulturowy i jego zmiany. — Znaczenie wybrzeża morskiego. — Stanowisko dziejowe. — Charakter ogólny i podział na dzielnice. 199

GÓRNA SYRJA

Rysy ogólne. — Tektonika i rzeźba. — Układ hydrograficzny. — Stosunki klimatyczne. — Step i obszary kulturowe. — Charakter osadnictwa. — Skład narodowościowy i wyznaniowy ludności. — Znaczenie rolnictwa. — Handel i komunikacja. — Rola Aleppa. — Główne miasta portowe. — Poszczególne prowincje. — Przeszłość dziejowa i stan obecny Górnej Syrji. 205

ŚRODKOWA SYRJA

Budowa i charakter ogólny. — Poszczególne prowincje: pas nadbrzeżny, obszary Libanu i Antylibanu, Beka, Dżebel Druz i Hauran. — Ich cechy odrębne, klimat, opady, hydrografja, bogactwa przyrodzone, zaludnienie, życie gospodarcze i przeszłość dziejowa. — Główne miasta: Bejrut i Damaszek. — Komunikacja morska i lądowa. — Znaczenie Środkowej Syrji. 213

PALESTYNA

Pochodzenie nazwy. — Znaczenie dla ludzkości. — Rysy ogólne. — Budowa i rzeźba. — Poszczególne części. — Niziny nadmorskie: Saron i Szefela. — Płaskowyże: Galilea, Samarja i Judea. — Gor i system Jordanu. — Płaskowyż Zajordanji. — Ich charakter, zasoby naturalne, życie gospodarcze, stosunki komunikacyjne, zaludnienie, rozwój cywilizacyjny w dobie ostatniej. — Przeszłość i przyszłość Palestyny. 220

USTROJE POLITYCZNE SYRJI Str.

Terytorja mandatowe Francji: Państwa Lewantu. — Terytorja mandatowe Wielkiej Brytanji: Palestyna i Zajordanja. 235

a) PAŃSTWA LEWANTU

Podział polityczny: Liban i Syrja. — Autonomiczne gubernatorstwa Lattakie i Druzów. — Sandżak Aleksandretty. — Granice, obszar i zaludnienie. — Stosunki narodowościowe i wyznaniowe. — Życie gospodarcze. — Rolnictwo, hodowla i przemysł. — Handel i komunikacja. — Rozwój kulturalny i materjalny. — Stosunki wewnętrzne. — Dążenia polityczne ludności syryjskiej. — Charakter mandatu francuskiego. 235

b) PALESTYNA I ZAJORDANJA

Granice, obszar i zaludnienie Palestyny. — Początki syjonizmu. — Palestyna jako siedziba narodowa żydowska. — Rozwój kolonizacji żydowskiej. — Emigracja z Polski. — Świat arabski wobec syjonizmu. — Stosunki wewnętrzne. — Życie gospodarcze. — Rolnictwo i przemysł. — Koleje i drogi. — Państwo Zajordanji. — Jego obszar, ludność i stosunki wewnętrzne. — Charakter mandatu angielskiego w Palestynie i w Zajordanji. 239

WYSPA CYPR

Położenie, charakter ogólny i obszar. — Budowa i rzeźba. — Klimat i hydrografja. — Szata roślinna. — Osadnictwo. — Życie gospodarcze. — Rolnictwo i hodowla. — Handel i przemysł. — Komunikacja. — Skład ludności. — Poszczególne jednostki naturalne: Troodos, Karpazos i Mezorea. — Stosunki kulturalne i polityczne Cypru w przeszłości i teraźniejszości. 246

VI. ARABJA

CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA

Położenie, granice i obszar. — Geneza i budowa. — Rzeźba, klimat i hydrografja. — Szata roślinna i świat zwierzęcy. — Obszary nadmorskie i przestrzenie pustynne. — Warunki bytu ludzkiego. — Żywioł beduiński. — Charakter ogólny i podział na dzielnice. 249

PÓŁWYSEP SYNAJSKI

Charakter ogólny i obszar. — Budowa i rzeźba. — Klimat, hydrografja i wegetacja. — Ludność i jej sytuacja materjalna. — Stanowisko dziejowe. — Stan dzisiejszy. 254

KRAWĘDŹ ZACHODNIA

Charakter ogólny. — Budowa i rzeźba. — Poszczególne kraje: Madian, Hedżaz, Asir i Jemen. — Ich klimat, hydrografja, roślinność, osadnictwo, ludność, zasoby i życie gospodarcze. — Miasta święte: Mekka i Medyna. — Rola morza Czerwonego. — Handel i komunikacja. — Przeszłość dziejowa i stan współczesny Arabji zachodniej. 257

KRAWĘDŹ POŁUDNIOWA

Budowa i rzeźba. — Klimat, hydrografja i wegetacja. — Osadnictwo i emigracja. — Obecne stosunki gospodarcze i polityczne. — Skład ludności. — Związki zamorskie. — Znaczenie Adenu. — Posiadłości angielskie. — Charakter ogólny. 263

KRAWĘDŹ WSCHODNIA

Charakter ogólny. — Poszczególne części: Oman i El Haza. — Ich rzeźba, klimat, hydrografja, osadnictwo, stan gospodarczy, skład ludności, życie wewnętrzne i przeszłość dziejowa. — Stosunki z wnętrzem Arabji. — Żegluga i handel morski. — Główne miasta i porty. — Koweit i Maskat. — Wpływy angielskie. — Znaczenie wschodniej Arabji. 266

DZIELNICA WEWNĘTRZNA

Charakter ogólny. — Depresje pustynne: Dahna i Wielki Nefud. — Obszar wyżynny: Nedżd. — Znaczenie oaz dla osadnictwa i życia gospodarczego. — Handel i komunikacja. — Żywioły koczownicze. — Stosunki z obszarami ościennemi. — Stanowisko dzielnicy wewnętrznej w obrębie półwyspu Arabskiego. 269

STOSUNKI POLITYCZNE

Rola dziejowa Arabji. — Podział polityczny: Saudja i Jemen. — Wahhabityzm. — Współzawodnictwo Saudji i Jemenu. — Wpływy angielskie. — Ruch panarabski. 272

ZAKOŃCZENIE

POLITYCZNY, KULTURALNY I GOSPODARCZY STAN AZJI ZACHODNIEJ

Układ polityczny. — Znaczenie mandatów. — Ruchy narodowe. — Rola islamu. — Postęp gospodarczy i kulturalny. — Elementy pionierskie. — Zwiększenie obszarów osadnictwa. — Rozwój przemysłu i komunikacji. — Modernizacja militarna. — Początki wszechstronnego odrodzenia. — Polska a kraje Azji Zachodniej. 273

BIBLJOGRAFJA 282

AZJA ZACHODNIA

NAPISAŁ

Dr. STEFAN PRZEWORSKI
Docent Uniwersytetu Warszawskiego

WSTĘP

CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA AZJI ZACHODNIEJ

DEFINICJA, GRANICE I PODZIAŁ

Nazwa. — Położenie. — Granice naturalne. — Podział polityczny. — Regjony naturalne.

Olbrzymi obszar lądu azjatyckiego, rozpostarty między stepami Turkiestanu i płaskowyżem Pamiru a deltą Nilu i morzem Czerwonem, ciągnący się od doliny Indu ku kotlinie mórz Śródziemnego i Czarnego, stanowi pod wieloma względami odrębną dzielnicę geograficzną. Jest to jakby wysunięte ku południowo-wschodnim krańcom Europy przedmurze właściwego świata azjatyckiego, który rozpoczyna się dopiero po tamtej stronie Indu i Pamiru. Zwiemy ten obszar Azją Zachodnią, wślad za terminologją francuską *(Asie Occidentale)* i angielską *(Western Asia)*. Nazwa ta jest językowo poprawniejsza od stosowanego częstokroć, wzorem nauki niemieckiej, terminu — „Azja Przednia" *(Vorderasien)*, którego w polszczyźnie bezwarunkowo powinno się unikać. Dzięki swemu położeniu Azja Zachodnia jest ściśle związana ze światem śródziemnomorskim i pontyjskim, odgradza zarazem wnętrze Azji od północnej Afryki a wielką równinę rosyjską — od Indostanu, leży niejako w samem sercu kontynentu Starego Świata. Stąd szczególnie doniosła rola Azji Zachodniej od samego zarania życia cywilizacyjnego w etnicznych, kulturalnych i gospodarczych dziejach ludzkości, oraz wielorakie węzły tysiącletnich stosunków wzajemnych z ościennemi krajami Europy, Azji i Afryki.

Azja Zachodnia leży pomiędzy 26° a 72° dług. wsch. od Greenwich i 42° a 12° szer. płn., t. j. zajmuje obszar 46° szerokości i 30° długości geograficznej, o powierzchni okrągło 7.718.000 km². Jej naturalne granice w nieznacznej stosunkowo części biegną na przestrzeni lądowej, w przeważającej natomiast — wyznacza je zupełnie wyraźnie linja wybrzeża morskiego. W pierwszym wypadku możemy je ustalić tylko w pewnem przybliżeniu; ma to zwłaszcza miejsce na wschodzie. Przyjmujemy tam, w ogólnych zarysach, jako granicę wschodnie zbocza ciągnących się z północy na południe gór Sulejman i Chirtir, dochodzących odgałęzieniami swemi do morza Arabskiego. Stanowi ono część oceanu Indyjskiego i omywa południowe brzegi Azji Zachodniej wraz z swemi odnogami: zatoką Perską, do której prowadzi zatoka Omanu i cieśnina Hormuska, oraz morzem Czerwonem, z którem poprzez morze Omańskie i zatokę Adeńską łączy je cieśnina Bab-el-Mandeb. W dalszym ciągu za granicę zachodnią uważa się kanał Sueski, od wylotu którego ciągnie się ona wzdłuż śródziemnomorskich i egejskich pobrzeży Syrji i Azji Mniejszej, przyczem zarówno Cypr, Rodos, jak i wiele innych mniejszych wysp w sąsiedztwie Anatolji zalicza się do Azji Zachodniej. Oddzielają ją od lądu Europy cieśniny Dardanelska i Bosfor wraz z morzem Marmara, wiodące do morza Czarnego. Jego brzeg południowy należy w całości, gdyż prawie aż po ujście Czorochu, do półwyspu anatolijskiego. W tym punkcie granica Azji Zachodniej wkracza ponownie na ląd, by dotrzeć w dolinę Kury i Araksu, należącą w części

również do Zakaukazji. Zkolei ogranicza Azję Zachodnią południowe wybrzeże morza Kaspijskiego, między ujściami Kury i Atreku, potem zaś krańcowe pasma górskie Chorasanu odcinają od stepów turkiestańskich płaskowyż Iranu. Północno-wschodni jego cypel obejmują częściowo Amu-Darja, a następnie Pendż, które na tym odcinku rozgraniczają górskie krainy Azji Zachodniej i Środkowej. Rzut oka na mapę wystarczy, by się przekonać, że scharakteryzowanym dopiero co granicom naturalnym Azji Zachodniej w pewnej tylko części odpowiadają współczesne granice polityczne państw, pomiędzy które terytorjum jej jest podzielone.

Przed wojną światową cały niemal obszar Azji Zachodniej składał się z trzech państw suwerennych: Turcji, Persji i Afganistanu. Natomiast Beludżystan związany był z angielskiemi posiadłościami w Indjach, półwysep Synajski zaliczał się oddawna do Egiptu, skrawek Armenji wchodził w skład rosyjskiej Zakaukazji, część wysp u zachodniej Anatolji znajdowała się we władaniu Italji, a Cypr — pod protektoratem Anglji, do której należały ponadto wyspy Bahrein w zatoce Perskiej i Aden w Arabji. Dalekoidące zmiany terytorjalne, które nastąpiły po wojnie, nie oszczędziły również Azji Zachodniej. Mianowicie na gruzach imperjum otomańskiego powstał w Mezopotamji, Syrji i Arabji szereg tworów państwowych, jużto cieszących się względną niezależnością, jużto pozostających, jako kraje mandatowe, z ramienia Ligi Narodów pod opieką Francji i Anglji. W ten sposób Turcja została ograniczona na terenie azjatyckim do samej Anatolji wraz z większą częścią Armenji i skrawkami północnej Mezopotamji i Syrji. Pod zwierzchnictwo angielskie dostały się Palestyna i Zajordanja, a pod francuskie — Państwa Lewantu czyli Liban i Syrja wraz z krajem Alawitów i Dżebel Druze. Jedynie Irak korzysta od krótkiego czasu z nominalnej niepodległości, pozostając nadal pod kontrolą angielską. Wreszcie Arabja rozpadła się po wyzwoleniu z pod władzy tureckiej na kilka jednostek państwowych, z których Saudja i Jemen są samodzielne, gdy natomiast Koweit, Hadramaut i Oman znajdują się w sferze wpływów angielskich. Zmiany powojenne w Azji Zachodniej dokonały się zatem w dużej części na korzyść dwóch mocarstw europejskich: Francji i Anglji, z których pierwsza nie miała poprzednio na jej obszarze wcale posiadłości, druga zaś zdołała rozciągnąć swą władzę na świeże terytorja. W wyniku tych wszystkich przeobrażeń mapa polityczna Azji Zachodniej przedstawia się w chwili obecnej bardziej mozaikowo, niż przed dwudziestu laty.

Dzisiejszy podział polityczny Azji Zachodniej tylko częściowo odpowiada jej rozczłonowaniu naturalnemu. Rozróżniamy sześć wielkich regjonów naturalnych, na które rozpada się Azja Zachodnia, a mianowicie: Azję Mniejszą czyli Anatolję, Armenję, Iran, Mezopotamję czyli Międzyrzecze, Syrję i Arabję. Według tych regjonów nastąpi charakterystyka fizjograficzna Azji Zachodniej, natomiast w przedstawieniu jej stosunków współczesnych kierować się będziemy przedewszystkiem podziałem politycznym. Podział naturalny przyjmujemy zatem odrazu za podstawę w rozpatrywaniu Azji Zachodniej jako całości, zanim będzie można przejść do szczegółowego opisu jej poszczególnych regjonów naturalnych i jednostek politycznych.

BUDOWA I OROGRAFJA

Podział strukturalny Azji Zachodniej. — Geneza i budowa płyty południowej. — Powstanie północnej strefy górzystej. — Wpływy procesów erupcyjnych. — Zaburzenia płyty południowej. — Kierunek łańcuchów górskich. — Strefa górzysta jako pomost międzylądowy. — Rozbicie Azji Zachodniej na regjony naturalne.

W ukształtowaniu się regjonów naturalnych Azji Zachodniej zasadniczą rolę odegrały dwa czynniki: struktura i układ pionowy, będące ostatecznym wynikiem szeregu długotrwałych i złożonych procesów geologicznych, zakończonych z początkiem czwartorzędu. W rozmaitym czasie uformowały się dwie istotnie różne co do genezy i budowy części Azji Zachodniej. Jedną z nich jest powstała bardzo wcześnie płyta południowa, obejmująca Syrję, Arabję i Mezopotamję— przedłużenie wielkiej płyty afrykańskiej. Druga zaś — północna strefa górzysta, tworząca pier-

wotnie olbrzymią geosynklinę, z której następnie wyłoniły się łańcuchy górskie Azji Mniejszej, Armenji i Iranu, stanowi potężne ogniwo eurazyjskiego systemu górskiego i jest pochodzenia znacznie późniejszego.

Podobnie jak płyta afrykańska, płyta południowa Azji Zachodniej jest tektonicznie nieskomplikowana. Jest to poprostu rozległa prastara peneplena, na którą nałożyły się prawie poziomo sedymenty. Świadczy o tem cokół skał krystalicznych, pokrywających niemal całkowicie utwory morskie rozległej transgresji w kredzie i eocenie. Cokół ten tworzy prawie wszędzie granit, występujący potrochu na krawędziach płyty aż po Syrję, gdy natomiast powierzchnię jej zajmują złoża piaskowców, marglów i wapieni. Płyta południowa była więc skonsolidowana już na początku ery paleozoicznej, nie podlegając odtąd wcale fałdowaniu.

Wręcz odmiennie działo się pod tym względem w strefie północnej. Był to niegdyś ogromny rów, stanowiący odcinek olbrzymiego oceanu, opasującego kulę ziemską, w którym stopniowo nagromadziły się osady znacznej grubości, rozmieszczone jednak nierównomiernie: potężne w Iranie, mniejsze już w Armenji i Anatolji. Na całym tym obszarze nastąpiły później kilkakrotne fałdowania. Najstarsze z nich sięga ery paleozoicznej, o czem świadczą stwierdzone niemal wszędzie ślady. Ale dopiero procesy górotwórcze, działające w ciągu całego trzeciorzędu, wydźwignęły łańcuchy górskie Azji Zachodniej, skupione na wielkiej przestrzeni od morza Egejskiego po Karakorum. Obecny układ pionowy, zarysowany już w eogenie, uległ potem w miocenie na zachodzie — w Azji Mniejszej — całkowitemu zrównaniu, aż następnie w neogenie i pliocenie dalsze ruchy górotwórcze zrodziły nowe fałdy, których reljef wyżłobiła ostatecznie erozja.

Dzięki powyższym procesom na obszarze górzystym Azji Zachodniej spotykamy przeważnie utwory odmłodzone, do złudzenia sprawiające wrażenie młodych. Ponadto pierwotną fizjognomję i orografję strefy północnej zmieniły do niepoznania spękania skorupy ziemskiej i obfite wylewy wulkaniczne. Pierwsze nastąpiły w związku z powstaniem rozległej zapadliny morza Egejskiego, która w tem miejscu na zawsze oddzieliła ląd europejski od azjatyckiego. Wywołało to w zachodniej Anatolji dalsze spękania i zapadania, zarówno wpoprzek masy lidyjsko-karyjskiej, jak i pokładów trzeciorzędowych, i nie pozostało również bez echa w głębi półwyspu, gdzie na północ od Angory wydostały się na powierzchnię olbrzymie masy trachitów. Dalszą konsekwencją tych zaburzeń, która dała się odczuć wzdłuż całej strefy górzystej, było powstanie mnóstwa wulkanów, rozmieszczonych od Azji Mniejszej aż po krańce południowo-wschodnie Iranu. W Anatolji znajdujemy je na obszarze bazaltów i andezytów pomiędzy Samsunem a Rize, tudzież na południowej krawędzi wielkiego rowu likaońskiego, poczynając od trachitów Afjon Karahisar, poprzez pasma Karadża i Hasan, aż po okolice Kajseri. Tam wokoło Newszehiru ciągną się rozległe pola konglomeratów wulkanicznych i pokrywy lawowej oraz wznosi się potężny stożek Erdżieszu. Jeszcze silniejszym zaburzeniom tego rodzaju podległa Armenja, gdzie też osiągnęły one swe maksymum. Najpierw ruchy pionowe spowodowały powstanie równin wpobliżu Musz, Wanu, Erzindżanu, Erzerumu, Malazkirtu i Eleszkirtu. Działalność erupcyjna, towarzysząca tym ruchom, podziałała niwelująco, wypełniając zapadliny, a równocześnie potworzyła nowe zupełnie wyniosłości, olbrzymie wierzchołki wulkanów, jak Ararat i Alagöz, w wyniku czego dokonało się przekształcenie pierwotnych fałd w płaskowyż wulkaniczny, którym jest obecnie Armenja. W porównaniu z tem zaburzenia na wschodzie strefy górzystej były już znacznie słabsze. Pozostawiły one w Iranie szereg formacyj wulkanicznych, jak stożek Dulfeku w zachodniej części gór Elburz, bazalty i trachity w rejonie Kazwinu, a przedewszystkiem niebotyczny Demawend. Wreszcie w południowo-wschodnim Iranie zaledwie wygasłe wulkany rozmieściły się na zachodzie i północy od Bampuru, pasma wulkaniczne aż za Jezdem i Kermanem, zaś popioły wulkaniczne, pumeksy i lawy docierają dziś poza Nu-



Góry Elburz koło Szimranu w północnym Iranie.
Fot. A. U. Pope, Nowy Jork.

szki, w góry Szagaj pomiędzy Hilmendem a jeziorem Hamun-i-Maszkel. Wszystkim tym trwającym w czwartorzędzie ruchom górotwórczym zawdzięcza więc strefa północna Azji Zachodniej dalekoidące zmiany swej rzeźby, świeże właściwie zróżnicowanie terenu. Przyczyniły się do tego przedewszystkiem ruchy pionowe, które potworzyły rozległe kotliny, a następnie zobrazowana dopiero co działalność erupcyjna. Powyższe przekształcenia naziomu Azji Zachodniej pogłębiły jeszcze bardziej istniejące już przedtem przeciwieństwa pomiędzy łańcuchami zewnętrznemi, uwieńczonemi wierzchołkami wulkanicznemi, zapadniętemi i spłaszczonemi krainami wewnętrznemi oraz obniżonem przedgórzem.

Powstanie pofałdowań trzeciorzędowych w obszarze geosynkliny północnej okazało się zkolei nie bez wpływu na płytę południową Azji Zachodniej. Na skutek silnego naporu, idącego z północy, nastąpiły w płycie tej, pozbawionej zupełnie plastyczności, liczne ruchy skorupy ziemskiej, przedewszystkiem bardzo silne spękania. W związku z tem potworzył się szereg olbrzymich zapadlin, ciągnących się w kierunku prostopadłym do łańcuchów górskich strefy północnej, poprzez płytę afrykańską od Mozambiku aż do morza Śródziemnego. Zwiemy te wszystkie zapadliny rowem afrykańskim. Najbardziej ku północy wysuniętym jego odcinkiem jest szczelina morza Czerwonego, wzdłuż którego masa arabska podniosła się gwałtownie o 2.000—3.000 m. To też Arabja jest obecnie olbrzymią płaszczyzną pochyloną, której skłon zwraca się wyraźnie w kierunku północo-wschodu. U krańca północnego morza Czerwonego, przy zatoce Akaba, gdzie rów erytrejski (jak go nazywamy inaczej) zwęża się w depresję przesmyku Sueskiego, otwiera się w kierunku wschodnim odnoga, co do kształtu i pochodzenia identyczna z wielkiemi zapadlinami afrykańskiemi, lecz mniejszych rozmiarów. Jest to rów syryjski, który z rozmaitemi odchyleniami zmierza ku fałdom tauryjskim, ginąc wśród nich w okolicy Maraszu, zaś po drodze przecina inne formacje tektoniczne, jak dolinę Jezreel, zapadlinę Trypolisu i fałdy trzeciorzędowe koło Antjochji. Nie były to wszakże jedyne zaburzenia, które nawiedziły płytę południową. Wślad za spękaniami nastąpiły, podobnie jak w strefie północnej, liczne wylewy wulkaniczne. Pozostałości ich napotykamy przedewszystkiem w Arabji. Tam bowiem bazalty, tufy i wylewy lawowe pokryły skały krystaliczne zarówno w Nedżdzie, jak i wzdłuż wyżyny, panującej nad morzem Czerwonem. Również w Syrji masy wulkaniczne usadowiły się w kilku miejscach przy skrętach rowu. Należy tu w szczególności rozległy kompleks Dżebel Druze, następnie masy bazaltowe Homsu, ciągnące się odcinkami równoległemi do łańcuchów tauryjskich ku Aleppu, a wreszcie smugi, rozsiane na dnie samego rowu syryjskiego od Antjochji aż do Maraszu. Po-

nadto powstanie zapadliny w obszarze górnego Tygru, u stóp masy tauryjskiej, wydobyło olbrzymie skupienia wulkaniczne, tworzące obecnie masę Karadża Dah i łańcuch Dżebel Abd el-Aziz. Tym wszystkim procesom zawdzięcza prastara płyta południowa doniosłe nadzwyczaj przeobrażenia swego reljefu, których wyrazem jest uformowanie się płaskowyżu wulkanicznego we wnętrzu Arabji oraz głębokich szczelin, jak morze Czerwone i rów syryjski. Następstwem opisanych tu zaburzeń jest więc silne zróżnicowanie naziomu płyty południowej Azji Zachodniej, nie tak dalekoidące wprawdzie, jak jej strefy górzystej, gdyż późniejszego i odmiennego pochodzenia.



Dolina w pustyni z późnego okresu kredowego w Palestynie. *Wg. R. Koeppela, Palästina.*

Geneza pofałdowań trzeciorzędowych Azji Zachodniej tłumaczy zarazem inne zjawisko jej budowy, mianowicie kierunek wschodnio-zachodni jej łańcuchów górskich. Albowiem strefa górzysta powstała jakby ze ściśnięcia geosynkliny północnej między dwiema potężnemi szczękami, z których południową tworzy płyta indo-afrykańska, północną zaś — wielki ląd Eurazji. Od tego zasadniczego kierunku nie brak zresztą mnóstwa rozmaitych odchyleń, które powodują to zwężenia, to rozszerzenia wiązek pasm górskich na całej przestrzeni od Hindukuszu aż do morza Egejskiego.

Łańcuchy górskie Azji Zachodniej rozchodzą się z środkowo-azjatyckiego węzła wyżyn, który tworzą Pamir, Czitral i Karakorum, w dwóch niejako głównych kierunkach. Jedna z tych wiązek, zapoczątkowana przez Hindukusz, Kuh-i-Baba oraz Bend-i-Baba, zbacza wyraźnie w kierunku północnym, przyczem pasma Kopet Dah i Wielki Balchan odchylają się od niej ku morzu Kaspijskiemu. Natomiast Puszt-i-Kuh oraz Binalud łukiem przechodzą w system Elburzu, okrążający to morze od południa, by na wschód od jeziora Gök Czaj wejść w płaskowyż Armenji, dokąd zmierzają również drogą okólną góry, idące z południa. I dla nich punktem wyjściowym jest węzeł środkowo-azjatycki, skąd wybiega szereg łańcuchów górskich, przecinających dolinę Indu, jak Sefid Kuh i Słony Łańcuch (ang. *Salt Range*), skręcające rap-



Fragment rowu syryjskiego. Koryto dolnego Jordanu z utworami marglowemi po brzegach. Chmury na wyżynach na wschodzie. *Bawarskie zdjęcie lotnicze.*

townie ku południowi, by potem przejść w łuk Sewestanu. Góry te wysyłają do wnętrza Afganistanu mnóstwo odgałęzień; z pośród nich Kuh-i-Baba, Sefid Kuh i Sija Kuh idą niemal równolegle z Hindukuszem, gdy pozostałe szerokim wachlarzem wkraczają w dorzecze Hilmendu. Natomiast od łuku Sewestanu pasma gór Sulejman zwracają się ku południowi, by przejść zkolei w system Dżalawanu. Jego zewnętrzne łańcuchy schodzą aż po deltę Indu, zaś Sarawan zakrętem zbliża się do wewnętrznego pasma Seistanu, które pod Niszapurem szuka łączności z północnym Puszt-i-Kuh. Przedłużenie Sarawanu — Basman Kuh — daje wreszcie początek innemu odgałęzieniu wewnętrznemu, które zdąża ku północo-zachodowi, by na wschód od jeziora Urmji dotrzeć do masywu Armenji. W tym samym kierunku biegną góry, będące przedłużeniem Dżalawanu, zrazu kilkoma łańcuchami równolegle z wybrzeżem morza Arabskiego i zatoki Perskiej, zkolei rozwijając się w system Zagrosu, odgradzający wielkim wałem wnętrze Iranu od niziny Mezopotamji. Na wschód od jeziora Wan pasma Zagrosu łączą się z zamaskowanemi przez utwory wulkaniczne pofałdowaniami tauryjskiemi, tak iż na obszarze Armenji skupiają się ostatecznie wszystkie łańcuchy górskie, które okrążają i zamykają ze wszech stron Iran. Tam właśnie — w Armenji — następuje spiętrzenie i ścieśnienie tych łańcuchów pomiędzy starym masywem pontyjskim na północy a zrębem skał krystalicznych, sięgającym na południe od jeziora Wan aż do Hadżinu i Elbistanu. W Armenji zachodzi prócz tego zmiana kierunku gór na zachodni, który przybierają pasma, rozchodzące się stamtąd w stronę mórz Śródziemnego i Egejskiego. Grupują się one w dwa wielkie systemy — północny i południowy, stanowiące tem samem dalszy ciąg pofałdowań Iranu, pozostawiając między sobą wielki płaskowyż centralnej Anatolji. System południowy rozpoczyna się Taurem armeńskim, od którego ku płycie syryjskiej zbaczają Giaur Dah i Kurd Dah, by przejść później w równoległe pasma Alma Dah i Dżebel el-Akra. Za przedłużenie ich uważać należy łańcuchy górskie Cypru, równoległe do Tauru cylicyjskiego, który łączy się przez Antytaurus z Taurem armeńskim, a następnie — poza Pamfilją — wygina się na północ, omijając masę lidyjsko-karyjską, będącą szczątkiem zrębu egejskiego. W okolicach Brusy następuje spotkanie owych odgałęzień Tauru z łańcuchami górskiemi, które, wychodząc również z Armenji, podążają szeroką wiązką wzdłuż czarnomorskiego brzegu Azji Mniejszej. Jest to masa pontyjska, która później rozszerza się w kilka pasm i wykręca kabłąkowato poza Synopą, wysyłając zarazem liczne odnogi do wnętrza półwyspu. Właściwem zakończeniem tych gór północno-anatolijskich są łańcuchy Troady i Myzji. Jednakowy z niemi kierunek posiadają pasma lidyjsko-karyjskie; wespół z wyniosłościami Pizydji i Licji pozostają w niezbyt wyraźnym związku z systemem tauryjskim, lecz mimo to mogą uchodzić za jego przedłużenie. Do tych gór zachodniej Azji Mniejszej nawiązują fałdy po przeciwnej stronie kotliny Egejskiej. Zachodzi przeto pomiędzy niemi całkowita zgodność kierunku, zasadniczo równoleżnikowego, która tłumaczy się pierwotną ciągłością pofałdowań Azji Zachodniej i półwyspu Bałkańskiego, istniejącą w trzeciorzędzie przed powstaniem zapadliny morza Egejskiego.

Północna strefa górska stanowi w ten sposób wielkie ogniwo przejściowe w potężnym systemie górskim Eurazji, sięgającym od Himalajów aż po Alpy wschodnie. Tworzą go wstęgi równoległych łańcuchów górskich, pomiędzy któremi mieszczą się liczne krainy wewnętrzne. Ten ciągnący się na ogromnej przestrzeni obszar górzysty zwiemy jeszcze inaczej szlakiem eurazyjskim. Znaczna jego część, t. j. Iran, Armenja i Anatolja, należy do Azji Zachodniej, tworząc wielki pomost interkontynentalny, sprzęgający lądy Azji i Europy. Rola tego pomostu jest szczególnie doniosła w kształtowaniu się wszelkiego rodzaju stosunków pomiędzy obiema częściami świata, o czem w wymowny sposób poucza nas historja krajów azjatyckich.

Łącznikiem pomiędzy północną strefą górzystą a płytą afrykańską są kraje Arabji, Syrji i Mezopotamji, które dopiero z końcem trzeciorzędu oddzieliły się od niej ostatecznie, na skutek

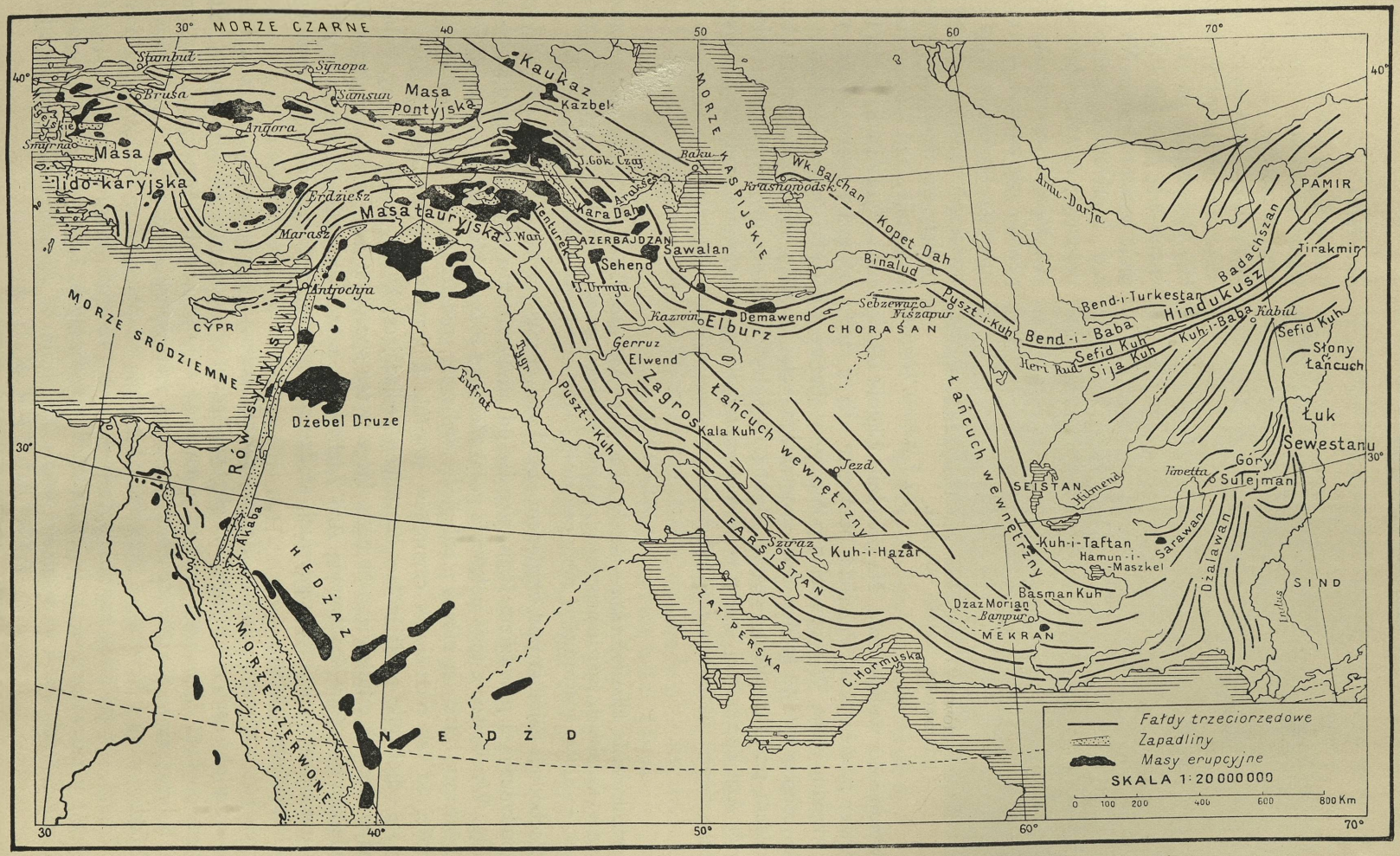
MORZE CZARNE
MORZE ŚRÓDZIEMNE
MORZE CZERWONE
MORZE KASPIJSKIE
Masa pontyjska
Masa irydo-karyjska
Masa taurydzka
Kaukaz
Elburz
Zagros
Łańcuch wewnętrzny
Łańcuch wewnętrzny
Pustynia Syryjska
Pustynia Arabska
Pustynia Lut
Pustynia Kawir
Pustynia Kara Kum
Pustynia Kara Kum
Pustynia Kara Kum

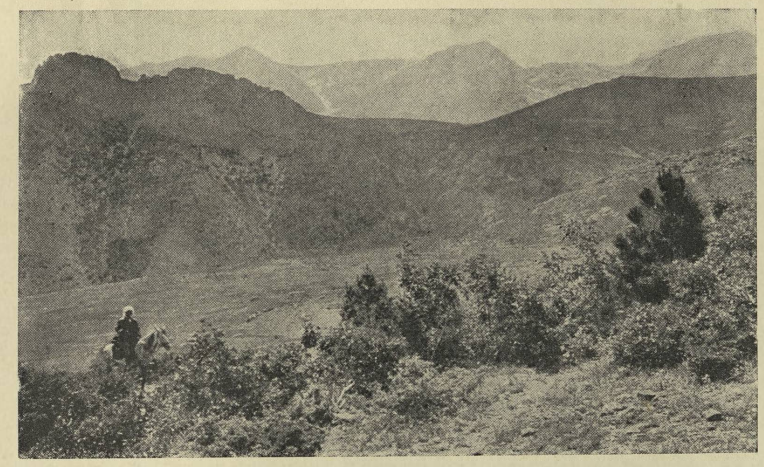

Bulgar Dah, jeden z głównych łańcuchów gór Tauryjskich w południowo-wschodniej Anatolji.

Fot. J. Garstang, Liverpool.

powstania wielkiego rowu erytrejskiego. Wszystkie przedstawione poprzednio przeobrażenia tektoniczne, którym Azja Zachodnia zawdzięcza zróżnicowanie swej rzeźby, oddziałały decydująco na ukształtowanie się poszczególnych regjonów naturalnych. Na miejscu pierwotnej geosynkliny północnej powstały dwa rozległe, zamknięte przez łańcuchy górskie płaskowyże — Iran i Anatolja. Pomiędzy niemi leży trzeci płaskowyż — Armenja, pocięty na szereg izolowanych jednostek, nad któremi panują potężne wyniosłości wulkaniczne. Na południu ciągnie się ogromna płyta Arabji, o nierównej i chropowatej powierzchni. Przejście pomiędzy nią a strefą północną tworzy dzięki swym pasmom górskim Syrja. W łączności z północnym obszarem górskim pozostaje wreszcie Mezopotamja, rozpostarta od krańca rowu syryjskiego koło Maraszu aż do południowego Iranu, wraz ze swem przedłużeniem — zatoką Perską. Wyodrębnienie się owych sześciu regjonów naturalnych Azji Zachodniej trzeba w pewnej mierze przypisać również wpływom, jakie wywarła rzeźba terenu na klimat tego olbrzymiego obszaru kontynentalnego.

KLIMAT

Czynniki zróżnicowania klimatycznego. — Strefy klimatyczne Azji Zachodniej. — Klimaty stref peryferycznych: pontyjsko-kaspijskiej, śródziemnomorskiej, podzwrotnikowej, irańsko-przymorskiej, wpływów monsunowych. — Klimat kontynentalny strefy centralnej. — Charakterystyka klimatu Azji Zachodniej.

Azja Zachodnia zajmuje pod względem szerokości obszar równy odległości pomiędzy północną Skandynawją a południem Italji, sięgając od strefy klimatu umiarkowanego aż do pasa tropikalnego. Wynikające z tego położenia geograficznego różnice klimatyczne potęgują jeszcze bardziej kontrasty bliskości morza i odległości wybrzeża, tudzież znaczne różnice wysokości. W zależności od tak rozmaitych czynników stosunki klimatyczne pobrzeży Azji Zachodniej kształtują się odmiennie od jej połaci centralnej, posiadającej klimat kontynentalny. Pobrzeża te leżą już w strefach odmiennego klimatu, które w ten sposób stanowią pasy przejściowe pomiędzy wielkim obszarem środkowym Azji Zachodniej a strefami klimatycznemi krajów sąsiednich: umiarkowaną Europy centralnej, śródziemnomorską, podzwrotnikową i monsunową Azji południowo-wschodniej.

Z owych stref pobrzeżnych Azji Zachodniej najbardziej ku północy wysunięta jest strefa klimatu pontyjsko-kaspijskiego. W kierunku zachodnim ciągnie się ona wąską wstęgą od Kaukazu poprzez Zakaukazję wzdłuż północnego wybrzeża Azji Mniejszej aż do morza Marmara, ku wschodowi zaś przedłużenie jej stanowi nadkaspijski obszar Persji, t. j. prowincje Gilanu, Mazanderanu i Astrabadu. Strefę tę odgradzają od południa w Anatolji góry pontyjskie, a w Iranie — w podobny zupełnie sposób — system Elburzu. Góry te zatrzymują wielkie masy wilgoci, wyładowujące się w postaci opadów całorocznych. Maksymum ich przypada na listopad i grudzień, chociaż i na wiosnę są one nader obfite. W Anatolji opady zmniejszają się

Biblioteka Państw. Liceum Pedagog. im. St. Konarskiego w Siedlcach

w miarę posuwania się ku zachodowi. Tam też zimy bywają wilgotne i ostre, w górach bogate w opady śnieżne. Natomiast wiosna jest krótka i rozpoczyna się późno pod wpływem morza Czarnego i stepów południowo-rosyjskich. Po niej następuje wilgotne i parne lato oraz długa i piękna jesień. Ze względu na te właściwości stanowi strefa klimatu pontyjsko-kaspijskiego, a zwłaszcza jej część anatolijska, pas pośredni pomiędzy klimatem umiarkowanym Europy środkowej a kontynentalnym obszaru centralnego Azji Zachodniej, przyczem przejście do klimatu kontynentalnego dokonywa się zarówno w Anatolji, jak i w Iranie dość gwałtownie.



Równina aluwjalna północnej Babilonji.
Fot. H. V. Hilprecht.

W rejonie morza Marmara następuje niezbyt wyraźne przejście od klimatu pontyjsko-kaspijskiego do śródziemnomorskiego. Strefę klimatu śródziemnomorskiego stanowi pas nadbrzeżny Anatolji i Syrji wzdłuż morza Egejskiego i Śródziemnego. Tylko tam, gdzie większe rzeki przebijają się przez masy górskie, klimat ów przenika głębiej do wnętrza kraju, a więc na zachodzie Azji Mniejszej dolinami Gedizu i Menderesu, na południu — Sejhunu i Dżihanu, zaś w Syrji — Nahr el-Azi. Klimat śródziemnomorski odznacza się łagodną zimą z obfitemi opadami od listopada do marca. Przymrozki nocne i krótkie opady śnieżne należą do rzadkości, zwiększając się w miarę zagłębiania się w ląd i wraz ze wzrostem wysokości. Natomiast lato jest suche i gorące, zupełnie bez opadów. Pod tym względem stanowi klimat śródziemnomorski przejście pomiędzy umiarkowanym z opadami całorocznemi a suchym strefy centralnej Azji Zachodniej, do której klimatu upodabnia się coraz bardziej na południu: opady stają się tam skąpsze i ograniczone wyłącznie do zimy, gdy na północy są obfitsze i rozciągają się również na okresy przejściowe — jesień i wiosnę. To też klimat Syrji zbliża się poniekąd do klimatu wnętrza Anatolji i Mezopotamji.

Podobnie jak na północy Azji Zachodniej klimat pontyjsko-kaspijski tworzy nawiązanie do umiarkowanego, tak na jej przeciwległym krańcu następuje zetknięcie z klimatem strefy tropikalnej. Klimat wyraźnie podzwrotnikowy posiada cypel południowo-zachodni półwyspu Arabskiego — Jemen. Cechuje go równomierna w ciągu całego roku ciepłota powietrzna z nieznacznemi jedynie wahaniami miesięcznemi oraz bogatemi opadami letniemi.

Odmienny natomiast charakter posiada klimat strefy irańsko-przymorskiej. Tworzy ją pas nierównej szerokości, biegnący od szczytu zatoki Perskiej wzdłuż wybrzeża morza Arabskiego aż po ujście Indu, oddzielony od wnętrza Iranu górami jego południowej krawędzi. Góry te powstrzymują idącą z morza wilgoć, która gromadzi się w obszarze nadmorskim. Jego wilgotne i znojne lato pozbawione jest całkowicie opadów, których brak także wiosną i jesienią. Jedynie w styczniu i lutym wiatry północno-zachodnie przynoszą nieco deszczów. Pod tym względem klimat strefy irańsko-przymorskiej pokrewny jest klimatowi południowej Mezopotamji.

Już we wschodniej części tej strefy można odczuć pewne wpływy sąsiedniego obszaru mon-

sunów. Wpływom tym podlegają zwłaszcza wschodnie peryferje Afganistanu, zawdzięczając im większość swych opadów. To też w Kafiristanie i na całem pograniczu indo-afgańskiem zarysowuje się zupełnie wyraźnie przejście od krańcowego klimatu środkowego Iranu do łagodnego Indyj, odbywają się jakby zmagania między klimatem kontynentalnym Azji Zachodniej a monsunowym Azji południowo-wschodniej.

Klimaty stref peryferycznych Azji Zachodniej odznaczają się przeto pewnemi zasobami wilgoci, którym zawdzięczać należy mniej lub więcej obfite opady. Dzięki temu klimaty te (może jedynie z wyjątkiem irańsko-przymorskiego) są dużo łagodniejsze od kontynentalnego, panującego niepodzielnie w całej środkowej połaci Azji Zachodniej.

Obszar lądu zachodnio-azjatyckiego, obramowany przez powyższe strefy peryferyczne, obejmujący wnętrze Anatolji i Iranu, Armenję i Mezopotamję, dużą część Syrji i całą prawie Arabję, posiada klimat jednolity w swych zasadniczych właściwościach. Cechują go wszędzie silne niezmiernie kontrasty między temperaturą zimy a lata. W lecie, upalnem i całkowicie pozbawionem deszczów, panuje bezwzględna susza. Natomiast zimy są surowe, bogate w opady, częstokroć śnieżne, utrzymujące się przez dłuższy czas na znaczniejszych wysokościach. Amplituda wahań ciepłoty powietrznej jest przytem dość znaczna nietylko pomiędzy obiema porami roku — zimą i latem, ale i obiema porami doby — nocą i dniem. Różnice rzeźby podkreślają jeszcze bardziej te cechy ogólne, pogłębiając krańcowości temperatury, zmniejszając lub zwiększając ilość opadów, przeistaczając deszcz w śnieg. W ten sposób klimat kontynentalny staje się w dużym stopniu czynnikiem, zacierającym odrębności poszczególnych regjonów naturalnych Azji Zachodniej, sprzęgającym je, bez względu na wielką rozmaitość form naziomu, w potężną całość, sięgającą od Hindukuszu w dorzecze Sakarji, od doliny Araksu po wybrzeże Hadramautu. Na tej ogromnej przestrzeni przeważają wpływy pustynne, które Azja Zachodnia zawdzięcza swemu pośredniemu i przejściowemu położeniu pomiędzy obydwoma rozległemi obszarami suchemi — Azją środkową i Afryką północną. Wnętrze Azji Zachodniej z jej klimatem kontynentalnym jest więc ogniwem wielkiego pasa klimatów suchych Starego Świata, na którego krańcach znajdują się zachodnia Sahara i Mandżurja.

Klimat kontynentalny, panujący w całej niemal Azji Zachodniej, oddziaływa przemożnie na tamtejsze stosunki hydrograficzne, nadaje decydujące piętno jej szacie roślinnej — słowem, współdziała w kształtowaniu się środowiska naturalnego i warunków bytu ludzkiego. Klimaty pozostałe, występujące na peryferjach, przyjmują w tem znacznie mniejszy udział, jeśli zechcemy wziąć pod uwagę Azję Zachodnią jako całość. W połączeniu z innemi czynnikami fizjograficznemi przyczyniają się natomiast do zróżnicowania stosunków w niektórych regjonach naturalnych, jak Anatolja, Iran i Syrja. Tam bowiem sąsiedztwo rozległych obszarów morskich łagodzi w dużym stopniu w dzielnicach przybrzeżnych krańcowości klimatu kontynentalnego, którego wpływ sięga z głębi lądu Azji Zachodniej.

HYDROGRAFJA

Warunki hydrograficzne Azji Zachodniej. — Dwa główne węzły hydrograficzne. — Najważniejsze rzeki. — Obszary bezodpływowe. — Jeziora słono- i słodkowodne. — Charakterystyka hydrograficzna Azji Zachodniej.

Azja Zachodnia posiada w stosunku do rozległości swego terytorjum niewiele znaczniejszych rzek. Składa się na to szereg przyczyn rozmaitej natury. Jedną z nich jest wyjątkowe rozczłonowanie lądu Azji Zachodniej, w którego głąb wdzierają się trzy duże odnogi morskie: zatoka Perska, morze Czerwone i lewantyńska część morza Śródziemnego, odcinając półwyspy Arabji i Anatolji; drugą zaś — wybitnie górzysty charakter strefy północnej i równoleżnikowy przeważnie przebieg jej łańcuchów górskich. Wszystko to odbiera rzekom Azji Zachodniej możność rozwinięcia się na większej przestrzeni. Prócz tego przewaga klimatu kontynentalnego

z okresem bezwzględnej suszy letniej pozbawia je przez dużą część roku dopływu wody z opadów, co jest przyczyną wydatnego zmniejszania się o tej porze ich wodostanu. Wystarcza przytoczyć, że najdłuższa rzeka Azji Zachodniej — Eufrat (2.780 km), znajduje się zaledwie na siódmem miejscu wśród rzek azjatyckich. To też warunki hydrograficzne przedstawiają się w Azji Zachodniej niezbyt pomyślnie, a w niektórych jej dzielnicach — nawet wręcz fatalnie.



Wąwóz Kyzył Irmaku powyżej Siwasu w Anatolji.
Fot. J. Garstang, Liverpool.

Główne systemy rzeczne Azji Zachodniej związane są z dwoma wielkiemi ośrodkami hydrograficznemi, gdzie na znacznych wysokościach topnieją wiosną potężne masy śniegów, zasilające spływające ku dolinom rzeki. Ośrodki te mieszczą się w znacznej od siebie odległości. Jeden z nich leży na samym krańcu wschodnim Azji Zachodniej, częściowo już poza jej granicami — tworzy go płaskowyż Pamiru z wybiegającemi zeń pasmami gór Hindukuszu i Kuh-i-Baby. Drugi zaś wysunięty jest ku północy i znajduje się w samem centrum strefy górzystej — jest to płaskowyż Armenji. Od pierwszego z tych ośrodków zależna jest większość rzek wschodniego Iranu, gdy natomiast drugi stanowi punkt wyjścia dla kilku znaczniejszych rzek, zraszających wielkie przestrzenie wschodniej Anatolji, Armenji, północno-zachodniego Iranu i Mezopotamji.

Z węzła armeńskiego rzeki rozchodzą się w trzech rozmaitych kierunkach — ku morzu Czarnemu, morzu Kaspijskiemu oraz zatoce Perskiej. Do pierwszych należy przedewszystkiem Czoroch, podążający zrazu, od źródlisk swych na północo-zachód od Erzerumu, ku zachodowi, by, zakręciwszy rychło, wpaść pod Batumem do morza Czarnego. Znajduje w niem również ujście poniżej Bafry najpotężniejsza rzeka Anatolji — Kyzył Irmak (760 km). Źródliska jej leżą w Kyzył Dah na zachód od Erzindżanu, skąd kieruje się przez płaskowyż centralny, opisując ogromny łuk i zbierając po drodze nieliczne dopływy. Na przestrzeni pomiędzy temi dwiema rzekami, wypływającemi z Armenji, morze Czarne przyjmuje szereg małych rzeczek, spływających z północnych stoków gór pontyjskich. Długością przewyższa je wszystkie Jeszył Irmak, którego dopływ prawobrzeżny — Kelkit Irmak, posiada źródliska niedaleko Kyzył Irmaku. Ze skraju płaskowyżu armeńskiego, gór pontyjskich i częściowo pasm centralnych otrzymuje więc w ten sposób cała północno-wschodnia część Azji Mniejszej wody, składające się łącznie na zlewisko czarnomorskie.

Zlewisko kaspijskie obejmuje dorzecze Araksu i Kyzył Uzenu. W masywie Bingölu leżą źródliska Araksu, kierującego się ku zachodowi dopływu zakaukaskiej Kury, która wpada do morza Kaspijskiego. Tam również spływają wody z północno-wschodniego skraju Armenji. Są to przeważnie nieduże rzeczki, z których jedyny Kyzył Uzen-Safid Rud osiąga znaczniejszą długość. Zlewisko kaspijskie gromadzi tedy wody ze znacznie mniejszego, niż czarnomorskie, obszaru, na który składa się północna Armenja wraz z północno-zachodniem pograniczem Iranu.

Wszystkie wymienione dotąd rzeki nie mogą się przecież mierzyć z potężnemi prądami Eufratu i Tygru, toczącemi swe wody z Armenji na dalekie południe — ku zatoce Perskiej,

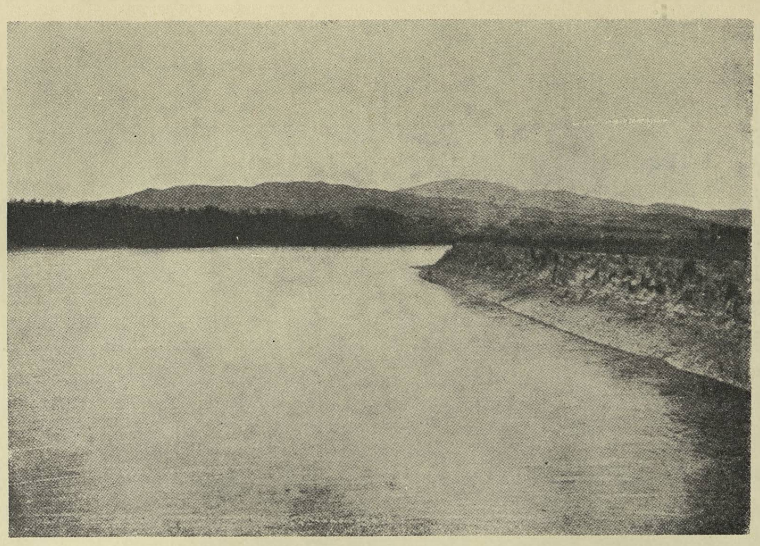

Eufrat wpobliżu Malatji. Stan wody w porze letniej.
Fot. Fr. Schachermeyr, Jena.

dokąd wpadają po połączeniu się ze sobą jako Szatt-el-Arab. Sam Eufrat powstaje ze spływu dwu rzek — zachodniej czyli Kara Su, mającej źródliska w Giaur Dah (na północ od Erzerumu), i wschodniej czyli Murad Su, wypływającej z Ala Dah (na północo-wschód od jeziora Wan). Obie te rzeki łączą się ze sobą powyżej Malatji. Odtąd aż do granicy Syrji Eufrat żłobi sobie drogę przez krainę górską, poczem wkracza w równinę Mezopotamji i skręca na południo-wschód. Poza niewielkiemi prawobrzeżnemi dopływami w górnym swym biegu przyjmuje z przeciwnej strony w środkowym tylko dwa dłuższe — Balich i Chabur. W tym samym również, co Eufrat, kierunku podąża — od źródlisk swych na południe od jeziora Göldżik — Tygrys, opuszczając rychło wyżynę armeńską. W Mezopotamji zasilają go od wschodu wody wielu dopływów, biorących początek w sąsiednich górach Kurdystanu i Zagrosu, między innemi Wielki i Mały Zab, Diala oraz Kercha. Natomiast Karun, płynący na terenie południowo-zachodniej Persji, wpada już do Szatt-el-Arabu, powstałego z tych dwóch wielkich rzek bliźniaczych. Na olbrzymiej przestrzeni system ich skupia wszystkie niemal wody z południowej części płaskowyżu Armenji, wału górskiego zachodniego Iranu, a nawet skrawka północnej Syrji. To też dorzecze owych dwóch najznaczniejszych rzek Azji Zachodniej sięga od centrum Armenji i wschodu Anatolji aż po Iran południowo-zachodni.

Wszystkie rzeki, które wypływają z ośrodka hydrograficznego armeńskiego, znajdują ujście w morzach — Czarnem, Kaspijskiem, bądź w zatoce Perskiej. Natomiast te rzeki, które wysyła wschodni ośrodek hydrograficzny, pozbawione są całkowicie odpływu zewnętrznego, nie wpadają do mórz, lecz co najwyżej do jezior, często tylko okresowych, albo giną poprostu w piaskach stepów i pustyń. Wyjątek pod tym względem stanowi Kabul, prawobrzeżny dopływ Indu, płynącego poza granicami Azji Zachodniej. Rzeki wschodniego ośrodka hydrograficznego grupują się, w zależności od swego kierunku, w trzy odrębne zlewiska, mianowicie turkiestańskie na północy, seistańskie na południu oraz indyjskie na wschodzie.

Główną rzeką zlewiska turkiestańskiego jest Amu-Darja, tylko w górnym biegu należący bezspornie do Azji Zachodniej. Źródliska jego znajdują się w północno-zachodniej części Hindukuszu w krainie Wachan, skąd wypływa jako Wachan-Darja. Dopiero po przyjęciu północnego dopływu — Pamiru, rzeka zmienia nazwę na Pendż, a południowego — Kundus — na Amu-Darja. Zarówno Kundus, jak i pozostałe dopływy lewobrzeżne, które Amu-Darja zbiera przed wejściem w granice Turkiestanu, wypływają z północnych stoków Hindukuszu, pozostają przeto całkowicie w Azji Zachodniej. Amu-Darja zawdzięcza tem samem potęgę swą wodom, które gromadzi z jej terytorjum, jakkolwiek tylko częściowo uchodzić może za rzekę zachodnio-azjatycką, wpadając po przebyciu stepów zakaspijskich do jeziora Aralskiego.

Mniejszych rozmiarów i znaczenia są dwie inne rzeki tegoż zlewiska — Heri Rud i Murgab.



Tygrys powyżej Assuru, dawnej stolicy asyryjskiej



Dolina górnego Heri Rud w Afganistanie.
Fot. E. Trinkler.

Pierwsza z nich spływa z północnych skłonów Kuh-i-Baby, skąd początkowo podąża w kierunku zachodnim, by potem nawrócić ku północy, druga zaś posiada źródliska w pasmie Kuh-i-Hisar, należącem do łańcucha Bend-i-Baba. W granicach Azji Zachodniej obie te rzeki są prądami górskiemi, których charakter tracą natychmiast, znalazłszy się na równinie turkiestańskiej, gdzie giną w pustyni.

Natomiast rzeki zlewiska seistańskiego, płynące w kierunku południowo-zachodnim z północnych stoków Kuh-i-Baby i Bend-i-Bajanu, wpadają do wielkiego słonego jeziora Hamun. Jednakoż tylko Hilmend osiąga z pośród nich poważniejszą długość, zbierając po drodze sporo dopływów z Argandabem na czele. Zlewisko seistańskie obejmuje tedy obszar stosunkowo nieduży i ograniczony.

Jeszcze mniejszy jest obszar zlewiska indyjskiego, które tworzą rzeki, zdążające do Indu. Największą z nich jest Kabul, posiadający kilka dopływów. Rzeki te tylko częściowo płyną przez terytorjum Azji Zachodniej, przekazując swe wody wpadającemu do oceanu Indowi.

Z powodu swego peryferycznego położenia wschodni ośrodek hydrograficzny posiada dla krajów Azji Zachodniej dużo mniejsze znaczenie, niż armeński, oddający im w całości swe wody. Albowiem największe rzeki, wypływające z gór północno-wschodniego Iranu, nawadniają tylko częściowo terytorjum Azji Zachodniej, przechodząc następnie tak na północy, jak i na wschodzie poza jej granice.

Pomiędzy zlewiskami, związanemi z owemi dwoma potężnemi węzłami hydrograficznemi, rozpościera się ogromna kraina bezwodna, pozbawiona zupełnie dłuższych i większych rzek. Mniejsze zaś rzeczki, które spływają z pasm górskich, okalających Iran lub przecinających jego wnętrze, nie posiadają wcale odpływu zewnętrznego, lecz dążą bądź do jezior słonych, bądź też zatracają się poprostu na skraju słonej pustyni płaskowyżu. Zajmuje ona olbrzymie połacie wschodniego Iranu, od południowych stoków Elburzu aż po górzyste dzielnice Beludżystanu, zwąc się w północnej części Daszt-i-Kewir, a w południowej — Daszt-i-Lut. Rozległe przestrzenie bezwodne, pokryte wykwitami solnemi lub też obfitujące w słone bajora, posiadają w niektórych okolicach znaczniejsze zbiorniki słonej wody, o nieustalonej przeważnie linji brzegowej. Są to jeziora częstokroć charakteru okresowego. Jedno z głównych skupień takich jezior słonych, o szczególnie dużej powierzchni, znajduje się niejako na przejściu z obszaru zlewiska seistańskiego do dzielnicy bezodpływowej Iranu. Należą doń jeziora Lora Hamun, Hamun, God-i-Zirre, Hamun-i-Maszkel oraz wysunięte bardziej na południo-wschód — Dżaz Morian, tworzące już jakby ogniwo początkowe wielkiego pasa jezior słonych, ciągnących się ku północo-zachodowi, w którego skład wchodzą, między innemi, jeziora Niriz, Gawe Chane, tudzież Daria-i-Namak. W graniczącej z Iranem części płaskowyżu Armenji znajduje się wreszcie trzecia grupa wielkich zbiorników słonowodnych, na którą składają się wysoko położone jeziora Urmja, Wan i Göldżik, gdy natomiast leżące bardziej na północy jezioro Gök Czaj zachowało słodką wodę. Grupa ta zamyka na północo-zachodzie bezodpływową dzielnicę Iranu w podobny poniekąd sposób, jak to czynią skupione na jego południowo-wschodnim krańcu jeziora Seistanu i Afganistanu.

Temu wielkiemu bezodpływowemu obszarowi płaskowyżu irańskiego odpowiada drugi,



Jezioro Bahret el-Chet z górami Hermon w Palestynie.

Wg. G. Landauera, Palästina.

mniejszych znacznie rozmiarów, położony w samem sercu Azji Mniejszej. Albowiem półwysep anatolijski poza rzekami, tworzącemi zlewisko czarnomorskie, posiada szereg innych jeszcze, płynących w zachodniej i południowej jego dzielnicy. Do nich należy wychodzący z płaskowyżu centralnego i wpadający do morza Czarnego — Sakarja, następnie zmierzające do morza Egejskiego — Gediz i Menderes, a wreszcie przecinające równinę Cylicji i znajdujące ujście w morzu Śródziemnem — Sejhun i Dżihan. Natomiast środkowe połacie Azji Mniejszej, objęte dorzeczem Kyzył Irmaku, Sakarji i źródliskami wód, tworzących zlewiska egejskie i śródziemnomorskie, pozbawione są całkowicie odpływu zewnętrznego. Tam ciągnie się wielka słona pustynia Likaonji wraz z najznaczniejszem słonem jeziorem półwyspu — Tuz Czölü. Pozostałe mniejsze jeziora słone, jak Adżi Tuz Göl, Akszehir Göl i Eber Göl, leżą na przeciwległem, południowo-zachodniem pograniczu pustyni likaońskiej. Obszar bezodpływowy Anatolji charakterem swym i położeniem w sąsiedztwie skupień jezior słonych przypomina tedy do pewnego stopnia przestrzenie pustynne na wschodzie Iranu.

Stosunki hydrograficzne północnej strefy górzystej Azji Zachodniej wykazują wyjątkowo dużą obfitość zbiorników słonowodnych zarówno w Iranie, jak w Armenji i Anatolji. W stosunku do nich ilość jezior słodkowodnych jest na tymże obszarze nieznaczna. Poza wspomnianem już jeziorem Gök Czaj w Armenji wyróżnić można zaledwie trzy większe skupienia takowych. Jedno, do którego zaliczają się jeziora Nawar i Ab-i-Istada, znajduje się w górskiej krainie południowo-wschodniego Afganistanu. Dwa inne leżą natomiast w Azji Mniejszej, mianowicie pierwsze w dzielnicy pizydyjsko-izauryjskiej, gdzie poważniejszemi rozmiarami wyróżniają się jeziora Egerdir i Bejszehir, drugie zaś — w okolicy morza Marmara z jeziorami Sabandża i Iznik.

Wszystkie te jeziora słodkowodne ustępują jednak co do wielkości zbiornikom wody słonej, rozmieszczonym na tym samym obszarze.

Podobne zjawisko zachodzi również w Syrji. Tam dno wielkiego rowu tektonicznego wypełnia na południu Jordan, biorący początek z jeziora Bahret el-Chet, by, przepłynąwszy przez jezioro Tyberjadzkie, wpaść do morza Martwego, jedynego znacznego zbiornika słonowodnego w tej dzielnicy Azji Zachodniej. Wąski i długi pas przymorski Syrji nie posiada poza tem wielu rzek. Najdłuższe z nich — Nahr el-Azi na północy oraz Nahr Litani w centrum — są bardzo skromnej długości. Źródliska obu leżą w okolicach Baalbeku, skąd płyną w przeciwnych kierunkach do morza Śródziemnego. System hydrograficzny Syrji, ubogiej w prądy rzeczne, jest więc słabo rozwinięty i zupełnie nieskomplikowany.

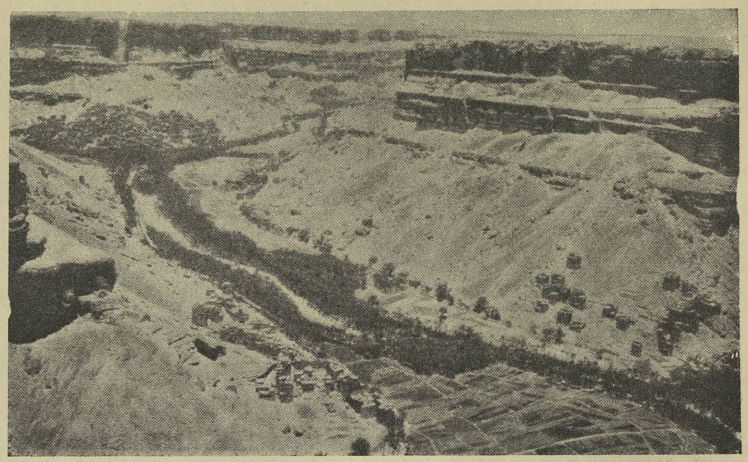

Wadi Doran w Hadramaucie. Zielona wstęga palm daktylowych i śnieżno-białe łożysko *selu* (t. j. wyschłej doliny).
Wg. D. van der Meulena — H. von Wissmana, Hadramaut.

Rozległe obszary, ciągnące się na wschód i południe od Syrji — pomiędzy rowem syryjskim a dorzeczem Eufratu — stanowiące lwią część płyty południowej Azji Zachodniej, pozbawione są całkowicie rzek i zbiorników wody stałej. Jest to wielka pustynia syryjsko-arabska, do której zalicza się prócz tego półwysep Synaju. Przecinają ją co najwyżej suche rzeki, t. zw. *wadi*. Ich kamieniste lub piaszczyste koryta pozbawione są zwykle wody i tylko w czasie rzadkich niezmiernie deszczów napełniają się rwącemi potokami ilastemi. Stanowią one — pomijając wodę źródlaną lub zaskórną oaz — jedyne zasoby hydrograficzne kraju, mimo iż brak im ciągłości biegu i regularnego odpływu zewnętrznego. Większość owych wadi kieruje się ku morzu Czerwonemu, z wyjątkiem rzek Omanu, które podążają w stronę oceanu Indyjskiego. To też cała płyta arabska przedstawia pod względem hydrograficznym teren wybitnie jałowy, będąc poprostu przedłużeniem szerokiego pasa pustynnego północnej Afryki oraz łącząc się na północy z bardziej umiarkowanemi suchemi obszarami Syrji i Mezopotamji.

Stosunki hydrograficzne Azji Zachodniej kształtują się zatem bardziej niejednolicie, niż klimatyczne. Najintensywniejszem nawodnieniem odznaczają się jej północne i zachodnie dzielnice przymorskie, którędy ze stoków górskich północno-zachodniego Iranu, Armenji, Anatolji i Syrji północnej spływają do mórz Kaspijskiego, Czarnego, Egejskiego, tudzież Śródziemnego liczne rzeki, osiągające nawet (jak Kyzył Irmak) znaczniejsze rozmiary. Natomiast północno-wschodnie regjony Iranu zawdzięczają swe zasoby wodne rzekom węzła hydrograficznego Pamiru i Hindukuszu. Pośrodku zaś leżą olbrzymie przestrzenie, pozbawione zupełnie odpływu zewnętrznego: na krańcu wschodnim jednostajne *kewiry* słone Iranu, na zachodnim — spalone od słońca piaski pustyni syryjsko-arabskiej. Przez ten ogromny obszar bezodpływowy torują sobie drogę na południe ku zatoce Perskiej dwie najznaczniejsze rzeki Azji Zachodniej — Eufrat i Tygr, zawdzięczające swą potęgę wodom, zebranym z wyżyn Armenji, Kurdystanu i Zagrosu. Dzięki temu tworzą owe prądy bliźniacze — podobnie jak wstęga Nilu, przecinająca pustynną krainę Afryki północno-wschodniej — wśród bezwodnych obszarów południa urodzajne doliny aluwjalne, czerpiące z rzek tych życiodajne bogactwo wody.

WEGETACJA

Klimat, hydrografja a wegetacja. — Zróżnicowanie szaty roślinnej Azji Zachodniej. — Roślinność pontyjsko-kaspijska, śródziemnomorska, pustyń, stepów i podzwrotnikowa. — Oazy. — Zalesienie. — Charakterystyka szaty roślinnej Azji Zachodniej.

Pod względem wegetacyjnym przedstawia Azja Zachodnia niejednolity a barwny niezmiernie obraz. W zależności od regjonalnych warunków klimatycznych i hydrograficznych znajdujemy na jej obszarze wszystkie trzy zasadnicze typy wegetacyjne — drzewny, zielny i pustynny — występujące niejednokrotnie obok siebie na zwartych przestrzeniach. Ma to zwłaszcza miejsce w centralnej części Azji Zachodniej, której klimat kontynentalny, z długim okresem suszy letniej i brakiem opadów, pozbawia roślinność ożywczego dopływu wilgoci. Nie mniejsze znaczenie posiada w tym wypadku nierównomierne rozmieszczenie zasobów wodnych — rzek i jezior, duże zmiany ich wodostanu w zależności od pory roku, wreszcie różnice wysokości, w obrębie Azji Zachodniej bardzo poważne. To też tam, gdzie pustynne i stepowe jej dzielnice utkane są oazami lub przecięte dolinami rzecznemi, pojawiają się skupienia odmiennej wegetacji, znacznie bujniejszej od panującej w otaczającym kraju. Zarazem w strefach peryferycznych — dzięki łagodniejszemu klimatowi i zdążającym tamtędy do morza rzekom, gromadzącym znaczniejsze masy wilgoci — stosunki wegetacyjne układają się o wiele pomyślniej, niż w obszarze centralnym. Widzimy zatem, jak różnorodne czynniki współdziałają w zróżnicowaniu szaty roślinnej Azji Zachodniej; znajduje to wyraz w jej składzie florystycznym, zmieniającym się nietylko wraz z szerokością geograficzną, ale i wzrostem wysokości. Wskutek tego możemy wyodrębnić kilka charakterystycznych dla Azji Zachodniej typów wegetacyjnych, których warunki występowania i zasięg terytorjalny dają się zupełnie dokładnie określić.

Na samej północy ciągnie się strefa wegetacji, zbliżonej najbardziej do środkowo-europejskiej. W krajach, położonych w Azji Mniejszej nad morzem Czarnem, roślinność pociąga oko żywą i przepyszną zielenią. Są to puszyste łąki, gęste zarośla krzaków leszczyny, sady drzew owocowych, wspaniałe lasy, w znacznej części liściaste. Lasy te występują w pasie ok. 100 km szerokości, tworząc obszar lesisty, nieposiadający równego sobie w Azji Zachodniej; sięgają one do wysokości 1.800—2.000 m, powyżej zaś rozpościerają się pastwiska alpejskiego charakteru. Wegetację zupełnie podobną w swym składzie posiada nadkaspijski obszar Persji, z tą jednakże różnicą, że jest ona tam jeszcze bardziej bujna i obfita. Wysokie trawy i krzewy, zbity i ciemny las stanowią w Gilanie trudną do przebycia dżunglę. Tej wspaniałej wegetacji sprzyja wilgotny klimat strefy pontyjsko-kaspijskiej. Jemu również zawdzięczać należy, że kraje jej należą — obok aluwjalnych obszarów przy ujściu dużych rzek, jak Menderesu w zachodniej Anatolji, Dżihanu i Sejhunu w Cylicji, Eufratu i Tygru w Mezopotamji — do najurodzajniejszych z natury dzielnic Azji Zachodniej.

Flora śródziemnomorska posiada już zupełnie inny charakter. Pokrywa ona dużą część zachodniej Anatolji, Cylicji i północnej Syrji, wdziera się z jednej strony w dorzecze Eufratu i Tygru, a z drugiej — ciągnie się wąskim pasem wzdłuż wybrzeża syryjskiego aż do półwyspu Synaju. Dzięki łagodnej zimie wegetacja tamtejsza nie doznaje przerwy i nęci wieczną zielenią. Wśród bujnej roślinności lasy są przecież rzadkie. Przeważają natomiast drzewa wawrzynu, mirtu, pistacji, rzędy kwitnących czerwono oleandrów nad strumieniami wody, a szarozielone krzaki kolczaste zbijają się w charakterystyczne dla wegetacji większości krajów śródziemnomorskich zarośla twardolistne — t. zw. *makje*. W Azji Zachodniej granica jej rozprzestrzenienia odpowiada zasięgowi drzewa oliwkowego, które nie znosi mrozów.

Na wschód i południe od strefy roślinności pontyjsko-kaspijskiej rozpościerają się olbrzymie przestrzenie stepowe, zajmujące znaczną część wnętrza Azji Zachodniej. Długim wieńcem ciągną się one od Frygji przez środkową Anatolję i Armenję oraz północno-zachodni Iran, wkraczają

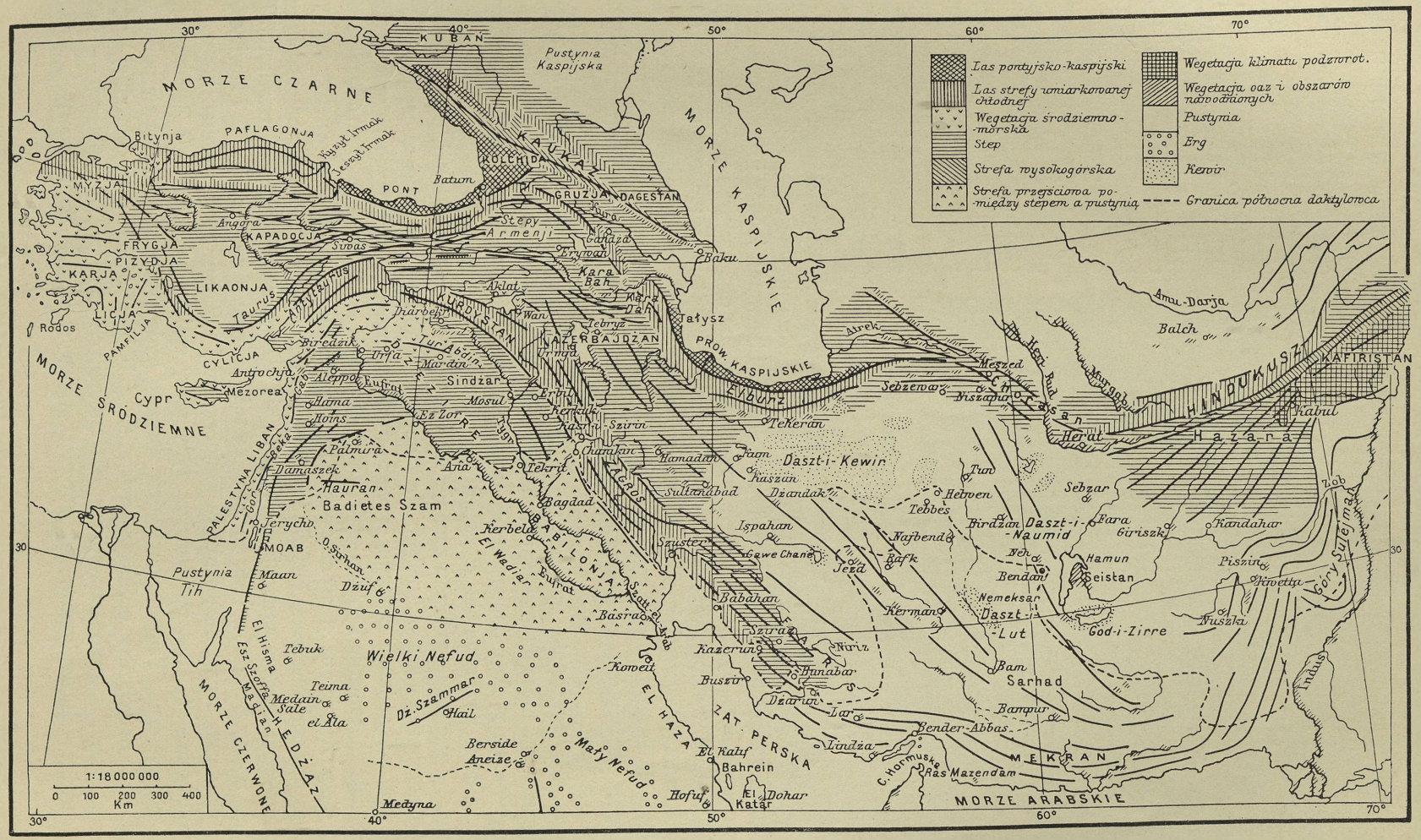

Mapa fizjograficzna Azji Zachodniej.

Wg. R. Blanchardа.



Dżungla na południe od Amulu w Mazanderanie, północna Persja.
Fot. E. D. Ross, Londyn.

następnie w prowincję Chorasanu, by wreszcie objąć cały centralny Afganistan. Na południe od tego wielkiego obszaru stepowego leży drugi, znacznie mniejszy, pozbawiony ściślejszej z nim łączności — step syryjsko-mezopotamski. Wszędzie tam, czyto w sercu Azji Mniejszej, czy u stóp gór Afganistanu, czy też w dorzeczu górnego Tygru, stepy Azji Zachodniej pokryte są niezmiennie jedną i tą samą wegetacją. Składają się na nią przedewszystkiem trawy, zioła, byliny rozlicznych gatunków, których kępkami ziemia stepu usiana jest w dużych odstępach. Rzadsze natomiast są krzaki (przeważnie o bardzo ubogiem ulistwieniu lub uzbrojone w silne kolce), wyposażone w zdolności przetrwania długiego braku wody i zmniejszonego wyparowania. Pierwsze deszcze ulewne powodują wiosną krótkotrwałe ukwiecenie stepu, który błyszczy wówczas zielenią i barwami, jednak już w krótkim czasie słońce spala zupełnie trawy. Lato wreszcie powstrzymuje na długo rozwój wegetacji. W okresie suszy życie zamiera w stepie, wegetacja wysycha, żółknie lub staje się jednostajnie szara, beznadziejnie bezbarwna pokrywa, jak okiem sięgnąć, rozległe przestrzenie płaskowyżów i krain wysokogórskich. Na znaczniejszych wysokościach — w Armenji — w ciągu okresu zimowego step pozostaje przez dłuższy czas pod śnieżną pokrywą, aż zmiana temperatury pobudzi roślinność do nowego rozkwitu.

Rozmaite stadja pośrednie, tworzące przejście od stepu do pustyni, obserwujemy najlepiej na pograniczu stepu mezopotamskiego i pustyni syryjsko-arabskiej. Albowiem roślinności pustynnej przypadają w Azji Zachodniej w udziale jeszcze większe przestrzenie, niż stepowej. Panuje ona niemal niepodzielnie w rozległych dzielnicach bezodpływowych. Śnieżno-białe obszary kewirów wschodniego Iranu cechuje skrajne ubóstwo szaty roślinnej, podobnie zresztą jak i słoną pustynię likaońską w Anatolji. Na zachodzie Arabja — z wyjątkiem części podzwrotnikowej — wraz z Synajem i pustynią syryjsko-mezopotamską w niektórych jedynie okolicach na piaskach daje schronienie kępkom nędznego zielska lub krzaków. Zrzadka rozsiane i skąpe nad wyraz, nie podlegają one przez cały rok żadnym przemianom. Samo zaś wnętrze półwyspu, gdzie leżą posępne ergi Wielkiego Nefudu i Dahny, nie posiada nawet i tej mizernej roślinności. Jedynie sporadyczne deszcze sprzyjają pojawieniu się krótkotrwałej wegetacji trawiastej, którą rychło niszczą trzody Beduinów i żar pustyni. To też zarówno piaski Arabji, jak i kewiry Iranu odstraszają przybysza swym niegościnnym krajobrazem i brakiem życia wegetacyjnego.

Step i pustynia — to dwa przeważające typy szaty roślinnej środka Azji Zachodniej, ale bynajmniej nie wyłączne. Tam bowiem, gdzie warunki hydrograficzne układają się pomyślniej, wegetacja staje się natychmiast obfitsza i powabniejsza. Pobrzeża wielu rzek centralnej Anatolji, Armenji oraz Iranu, a przedewszystkiem obu potężnych prądów Mezopotamji — Eufratu i Tygru, tudzież ich dopływów, jak również większych jezior słodkowodnych stanowią

wąskie i długie wstęgi lepiej rozwiniętej roślinności, bezpośrednio graniczące z pustynią lub stepem. Obecność wody źródlanej lub zaskórnej w podobny sposób tworzy spore nieraz punkty bujnej wegetacji—oazy. Rzadziej rozsiane na półwyspie Arabskim, występują one obficiej w Iranie, tu i tam będąc ostoją bytu ludzkiego wśród pustkowia wielkich połaci o nikłej szacie roślinnej. Zarówno w sąsiedztwie rzek, jak i wpobliżu źródeł pojawia się niespotykane wokoło zadrzewienie, a więc zarośla tamaryszków nad Eufratem, Chaburem i Balichem w Międzyrzeczu lub gaje daktylowca wszędzie na południu. Towarzyszy temu zadrzewieniu na wiosnę wspaniała szata zielna i kwietna, z której wszakże wkrótce — gdyż już z początkiem lata — pozostają spalone przez słońce trawy, a zimą — poprostu naga skorupa ziemska. Żyzny grunt oaz, zwłaszcza nadrzecznych, nadaje się przytem znakomicie pod uprawę roli i hodowlę drzew owocowych, tak iż są one jakgdyby wyspami kultury rolnej na oceanie pustyni.

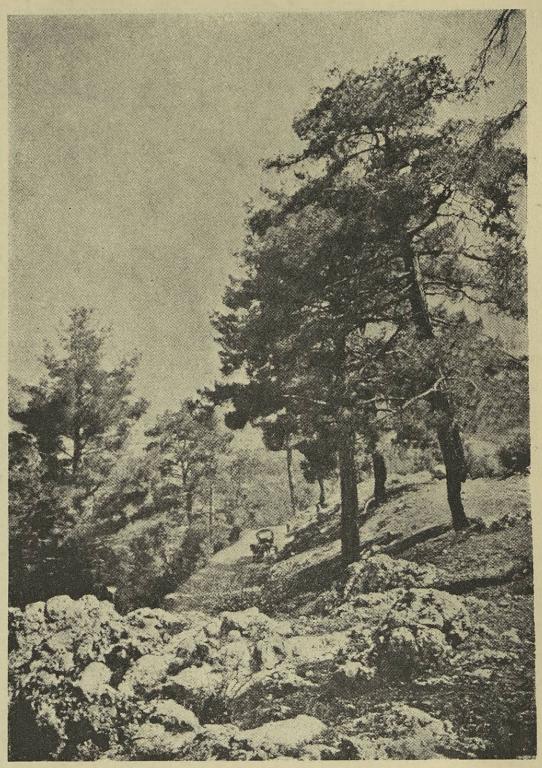

Okolica lesista na południowych zboczach Tauru. *Fot. J. Garstang, Liverpool.*

Główną cechą krajobrazu pustynnego i stepowego Azji Zachodniej jest zupełny brak drzewostanu, który w niewielkich skupieniach spotyka się w dolinach rzecznych i oazach, zwarcie pokrywając zbocza górskie dopiero na znaczniejszych wysokościach. Przejście od roślinności stepowej do lesistej znaczą, wraz ze wznoszeniem się terenu, pojedyńczo zrazu występujące grupy krzaków i drzew, które zkolei przechodzą w bardziej zbitą masę, zajmującą większe przestrzenie. W szerokim pasie wysokogórskim, którego poszczególne ogniwa tworzą łańcuchy Tauru, Antytauru, Zagrosu i południowego Iranu, szata leśna składa się przedewszystkiem z lasów szpilkowych, w Pamfilji i Cylicji sięgających 1.500—1.900 m n. p. m., a w Beludżystanie i Afganistanie dochodzących nawet do 3.200 m n. p. m. Natomiast lasy liściaste są o wiele rzadsze, składając się przeważnie z jaworów, jesionów, klonów, pachnących lip, wierzb, srebrnych topól, jak w Zagrosie, a nawet kasztanów. Następnie im wyżej, tem zadrzewienie staje się skąpsze, przechodząc w typową florę wysokogórską — pełzające krzaki, aż wreszcie rozpościerają się już same połoniny. Obraz ten w południowym Iranie jest jednak nieco inny, gdyż szata leśna jest tam mniej obfita. Drzewa owocowe, oliwki, dęby są niezbyt rozpowszechnione, a daktylowiec z powodu wielkiej suszy wznosi się najwyżej do 100 m. To też niskie wybrzeże morza Arabskiego z oazami palmowemi sprawia wrażenie wręcz saharyczne.

W północno-wschodnim zakątku Azji Zachodniej wegetacja nabiera odmiennego charakteru. Wysokogórskie doliny Kafiristanu, o łagodniejszym klimacie, sporym zasobie wilgoci z opadów, licznych wartko spływających z otaczających gór rzekach, są siedliskiem przepysznej roślinności. Granica drzewostanu miejscami osiąga 4.000 m n. p. m., przyczem jeszcze na wysokości 1.500—3.000 m rosną lasy świerkowe i cedrowe, gdy natomiast poniżej znajdujemy wiecznozielone dęby, dzikie oliwki, drzewa kasztanowe oraz dziką winorośl, nie mówiąc już o bogactwie najprzeróżniejszych drzew owocowych. W parze z tą wspaniałą szatą leśną i wegetacją idzie uro-



Las palmowy koło Basry w południowej Mezopotamji.
Fot. A. Czeżowski, Warszawa.

dzajność gleby, czem wszystkiem dzielnica owa odbija korzystnie od sąsiednich pustynnych i stepowych obszarów Iranu.

Podobnie zupełnie na przeciwległym, południowo-zachodnim krańcu Azji Zachodniej szata roślinna przyjmuje charakter wyraźnie podzwrotnikowy. Inaczej niż cały prawie półwysep Arabski, cieszy się Jemen bogactwem zadrzewienia, występującego przedewszystkiem na wyżynach górskich. Gaje palmowe, winnice, plantacje kawy, łany pszenicy i jęczmienia czynią z prowincji tej prawdziwie szczęśliwą krainę, przez kontrast z pobliskiemi pustynnemi połaciami Arabji. Ale krajobraz roślinny Jemenu traci już częściowo cechy azjatyckie, upodabniając się pod niektóremi względami do abisyńskiego na przeciwległem pobrzeżu Afryki.

Do licznych i silnych przeciwieństw, które stwarza zróżnicowanie rzeźby naziomu Azji Zachodniej, wyrównywa następnie w pewnej mierze klimat, lecz podkreśla ponownie układ hydrograficzny, przybywa zkolei dalszy czynnik dyferencjalny jej środowiska naturalnego — szata roślinna, która pogłębia jeszcze bardziej wszelkie odrębności regjonalne. Na wielkiej przestrzeni od Pamiru do morza Egejskiego, od stoków gór Kaukazu po wyżyny Jemenu napotykamy stale kontrasty krajobrazu roślinnego: to pomiędzy zalesionemi zboczami górskiemi a stepem płaskowyżu, to znów pomiędzy oazą a otaczającą pustynią, to wreszcie pomiędzy bujną roślinnością obszaru nadmorskiego a pozbawionem bogatszej wegetacji wnętrzem kraju. Na jednej i tej samej szerokości leżą strefa śródziemnomorskiej wegetacji Syrji, stepowe dzielnice północnej Mezopotamji, Azerbajdżanu i Chorasanu, zalesione góry Kurdystanu i Hindukuszu, o wspaniałej florze nadkaspijskie prowincje Persji i wysokogórska kraina Kafiristanu. Ta wielobarwność i mozaikowość kobierca roślinnego Azji Zachodniej szczególnie intensywnie przejawia się w pół-

nocnej strefie górzystej, gdzie rozmaitość ukształtowania terenu, znaczne różnice wysokości, zaostrzone kontrasty klimatu pociągają za sobą częste i duże zmiany krajobrazu wegetacyjnego. W przeciwieństwie do tego kraje płyty południowej cechuje o wiele większa jednostajność szaty roślinnej, co niewątpliwie przypisać należy przewadze stepu i pustyni.

OSADNICTWO

Warunki naturalne osadnictwa. — Osadnictwo stałe. — Znaczenie sztucznej irygacji. — Nomadyzm i jego przejawy. — Formy osadnictwa. — Materjał budowlany. — Budownictwo skalne. — Typy osiedli. — Charakter miast. — Modernizacja ośrodków miejskich w dobie obecnej.

Azja Zachodnia, obejmująca żyzne doliny rzeczne i jałowe stoki górskie, wyschłe od żaru stepy i przepyszne oazy, słone kewiry i lotne piaski pustyni, przedstawia ogromną różnorodność warunków bytu ludzkiego. Właściwości klimatu i gleby, charakter wegetacji i obfitość zaopatrzenia w wodę — wszystko to rozstrzyga o trybie życia mieszkańców, narzuca formy osadnictwa, oddziaływa na poziom kultury materjalnej kraju. W okolicach, bogatych w wodę bieżącą lub źródlaną, powstają kwitnące osiedla stałe, tętniące życiem ośrodki handlu i cywilizacji, gdy natomiast ludność stepów i pustyń z konieczności skazana jest prowadzić koczownicze lub półkoczownicze życie w pogoni za paszą i wodą dla bydła. Te dwie zasadniczo różne formy bytu ludzkiego — osiadła i koczownicza — współistnieją w Azji Zachodniej od niepamiętnych czasów, wynikiem czego jest odwieczny antagonizm pomiędzy mieszkańcami osiedli stałych a nomadami stepów i pustyń.

Podstawą egzystencji ludności osiadłej — czyto wpobliżu rzek i strumieni, czy też w obrębie oaz — jest przedewszystkiem rolnictwo. Stąd dążenie do możliwie pełnego wyzyskania terenów, zdatnych pod uprawę, i podniesienia wydajności gleby. Tam, gdzie istnieją odpowiednie zasoby wodne, służy do tego sztuczne nawodnienie, rozprowadzające wodę z rzek, źródeł lub studzien na obszary uprawne dla umożliwienia wegetacji, nieprzystosowanej do długiego okresu suszy. Z rozbudową, prawidłowem funkcjonowaniem i należytem utrzymaniem systemu irygacyjnego związane jest zatem zachowanie stanu posiadania żywiołu rolniczego, stopień jego zamożności, rozkwit materjalny całego niemal terytorjum. I naodwrót — z chwilą, gdy sieć kanałów ulega zapuszczeniu, następuje skurczenie się terenów uprawnych, zmniejszenie zaludnienia, upadek ekonomiczny i kulturalny kraju. Przewaga ludności rolniczej wyraża się przeto w powiększeniu obszaru kulturowego kosztem sąsiadującego bezpośrednio stepu lub pustyni, natomiast redukcja tego obszaru na korzyść stepu lub pustyni związana jest z utratą tej przewagi przez element osiadły na rzecz koczowników.

Azja Zachodnia jest bowiem w dużej mierze krajem nomadyzmu i znaczny odłam jej ludności znajduje się w ciągłym ruchu. Coprawda przeważnie nie jest to nomadyzm wędrowny, polegający na ustawicznej zmianie miejsca pobytu w poszukiwaniu paszy dla zwierząt, jak to czynią Beduini półwyspu Arabskiego, lecz nomadyzm sezonowy. Dwukrotnie w ciągu roku — z wiosną i na jesieni — odbywa się w rozmaitych dzielnicach Azji Zachodniej wielka wędrówka ludności pasterskiej i trzód, uwarunkowana stanem wegetacji, dostarczającej paszy w ekstensywnej hodowli bydła. Ludność ta podąża w lecie na świeże pastwiska, gdy zimowe są już nie do zamieszkania — i naodwrót, wycofuje się z tych samych przyczyn z siedzib letnich na okres zimowy. Prócz tego odgrywają rolę w tych wędrówkach względy klimatyczne, albowiem koczownicy latem chętnie przenoszą się w góry, gdyż łatwiej tam schronić się przed suszą i skwarem, zimą natomiast zstępują w doliny, gdzie temperatura jest wówczas dużo łagodniejsza, niż na wyżynach. Obserwujemy owe perjodyczne ruchy żywiołu pasterskiego na całym obszarze Azji Zachodniej — od Anatolji po wschodnie kresy Iranu, od Armenji po płytę Arabji. Tak więc w Azji Mniejszej Jürücy wędrują na okres upałów ku swym leżom letnim (t. zw. *jaila*)



Obozowisko koczowników w Jenihan koło Sekkeli nad Delidże Irmakiem w środkowej Anatolji. *Fot. J. Garstang, Liverpool.*

w góry. W Armenji odbywa się wtedy podwójna migracja: na północy Tatarzy przenoszą się z doliny Kury ku wyżynom, a na południu ciągną tam Kurdowie, zimujący w północnej Mezopotamji. To samo dzieje się w Iranie, gdzie mieszkańcy Mazanderanu uciekają przed upałem letnim w wysokogórskie doliny Elburzu. Na zachodzie zaś Lurowie i Bachtjari kierują się dla łatwiejszego przetrwania zimy ku Suzjanie. W stałym ruchu są wreszcie szczepy Hazara na rubieżach Iranu i Turanu, a *kafila* afgańskie wędrują co rok poprzez wąwozy i zbocza, oddzielające kraj ich od dolin sąsiedniego Pendżabu. Także i na południu Beduini syryjscy w czasie suszy przesuwają się ku osiedlom, a w Arabji zachodzą nieprzerwanie ruchy koczowników pomiędzy Tehamą a łańcuchami pobrzeżnemi oraz depresją Eufratu a wnętrzem półwyspu. Wszystkie te wędrówki odbywają się zawsze w raz ustalonych kierunkach, uwarunkowanych ukształtowaniem terenu i różnicami wysokości.

Na koczowników tych wywierają nieodpartą siłę atrakcyjną położone w dolinach rzecznych i oazach osiedla, ku którym zbliżają się, schodząc z wyżyn na okres zimowy. Z chwilą, gdy powstają przeszkody w powrocie do dotychczasowych pastwisk, grupy koczowników wprawione zostają w poruszenie, kończące się ostatecznie wtargnięciem w obszar kulturowy. Wszelkie zakłócenia prawidłowych dorocznych przesunięć przekształcić się mogą przeto w wielką wędrówkę nomadów, uwieńczoną podbojem rozległych terytorjów. Azja Zachodnia w ciągu długich swych dziejów przeżyła niejedną tego rodzaju ekspansję nomadów, czyto z gór Zagrosu, jak najazd Kassytów na Mezopotamję, czy z pogranicza Kurdystanu i Armenji, jak wielkie podboje Hyksosów, czy też z piasków Arabji, jak żywiołowe natarcie zastępów Mahometa. Z tych przyczyn — a więc nietylko z racji swego położenia przejściowego — Azja Zachodnia była zawsze krajem wielkich inwazyj, efemerycznych monarchij, olbrzymich przesunięć ludów i nawarstwień kulturowych, w których rolniczy element osiadły dostawał się pod władzę zdobywców-koczowników. Triumf ich oznaczał zazwyczaj upadek stanu rolniczego na pewien okres, cofnięcie się kultury rolnej, redukcję osadnictwa, o którego minionej świetności świadczą liczne pozostałości w późniejszych pustkowiach. Nigdy więc niewiadomo, w co się przerodzą i jaki obrót przyjmą ruchy



Obóz Beduinów w stepie syryjsko-mezopotamskim.

Wg. E. Bansego, Die Türkei.

niespokojnych nomadów, gdy znajdą się bez wody i środków dla wyżywienia swych stad. Stanowią oni wówczas poważną groźbę dla życia osiadłego i niebezpieczeństwo dla regularnych stosunków handlowych i komunikacyjnych. Konsekwencjom tego rodzaju zaburzeń stara się obecnie zapobiec szereg umów, zawartych ostatniemi czasy między państwami Azji Zachodniej, zezwalających koczownikom na przekraczanie, zgodnie z dotychczasowemi zwyczajami, granic. Należą tutaj: traktat w Kars z dn. 13 października 1921 r. pomiędzy Turcją a Zakaukaskiemi S. R. R.; traktat w Angorze z dn. 20 października 1921 r. pomiędzy Francją, jako mandatarjuszką Syrji, a Turcją; protokół z dn. 1 września 1925 r. pomiędzy Irakiem a Saudją; następnie układ z dn. 5 czerwca 1926 r. w Angorze pomiędzy Turcją a Irakiem i Wielką Brytanją; wreszcie umowy z r. 1927 i 1929 pomiędzy Irakiem i Koweitem oraz Koweitem a Saudją. Ruchy koczowników są zatem w Azji Zachodniej zjawiskiem normalnem i uznanem, albowiem całkowita redukcja nomadyzmu jest wogóle nie do przeprowadzenia, a nawet częściowa — przez stworzenie koczownikom warunków życia osiadłego — połączona z niebyle jakiemi trudnościami. To też usiłowania teraźniejsze skierowane są ku ujęciu w karby koczowników, jako elementu ruchliwego, zagrażającego spokojowi ludności osiadłej.

Współistnienie tych dwóch czynników — osiadłego i koczowniczego — na całym obszarze Azji Zachodniej nadaje zdecydowaną zupełnie fizjognomję osadnictwu kraju. W stepie i pustyni, gdzie wędrują nomadowie, napotykamy skupienia namiotów, z grubego częstokroć filcu, służących za schronienie tak Turkmenom Anatolji, jak i Baluczom południowego Iranu, tak Lurom górzystej dzielnicy Zagrosu, jak i Arabom pogranicza syryjsko-mezopotamskiego. Szybko dające się rozpiąć lub zwinąć, łatwo przenieść na grzbiecie posłusznego zwierzęcia — są one przez swą tymczasowość i ubóstwo jaskrawem przeciwieństwem trwałych siedzib ludności osiadłej.

Formy osadnictwa stałego Azji Zachodniej są niezmiernie różnorodne w zależności od ukształtowania terenu i właściwości klimatu. Osiedla, położone w dolinach wysokogórskich lub rzecznych, mają naogół możność nieskrępowanego rozwoju we wszystkich kierunkach na znaczniejszej nawet przestrzeni. Tam jednak, gdzie okazuje się ona zbyt wąska, by pomieścić rozrastające się osiedle, zabudowania wspinają się na pobliskie zbocza górskie. W ten sposób



Grobowce i kościół wczesnochrześcijański z VII w., wycięte w skale koło Ajazin we Frygji.

Fot. J. Garstang, Liverpool.

powstał typ t. zw. osiedla pnącego, bardzo rozpowszechniony w górzystych krainach Azji Zachodniej. Dla licznych większych miejscowości na tym samym obszarze charakterystyczna jest jeszcze inna forma osiedla – skupionego dokoła trzonu skalistej wyniosłości, dźwigającej cytadelę. Świadczy to o militarnych względach, które ongi przy wyborze miejsca pod osiedle posiadały równe znaczenie z kwestją zaopatrzenia w wodę i łatwości dostępu. Silne krańcowości klimatu, długi okres upałów i suszy letniej, ubóstwo wegetacji rejonów pustynnych i stepowych — wszystko to sprawia, że w wielkiej strefie centralnej Azji Zachodniej osiedla ludzkie poszukują, o ile możności, osłony, bądźto wykorzystując nierówności terenu, bądź też — skąpą szatę drzewną i bujniejszą roślinność.

Te same czynniki złożyły się na powstanie i rozwój w Azji Zachodniej specjalnego rodzaju osadnictwa — osadnictwa skalnego. W dzielnicach, obfitujących w skały paleozoiczne lub utwory erupcyjne, odznaczające się miękkością w połączeniu z względną trwałością, od niepamiętnych czasów ludność żłobi sztuczne pomieszczenia mieszkalne, o ile nie zadowala się poprostu rozszerzeniem istniejących grot naturalnych. Pozwalają jej one o wiele łatwiej znosić krańcowe temperatury klimatu kontynentalnego lub wysokogórskiego, tudzież dają pożądaną ochronę przed spiekotą, wiatrem, kurzem i siłą światła. To też na obszarze strefy górzystej oraz formacyj erupcyjnych wzdłuż rowu syryjskiego zachowały się ze wszystkich epok historycznych najróżnorodniejsze utwory budownictwa skalnego, zarówno pomieszczenia ściśle mieszkalne, jak przeznaczenia militarnego, kultowego lub grobowce. Tak więc znajdujemy we Frygji pozostałości osadnictwa jaskiniowego od najprostszych grot aż do najbardziej skomplikowanych mieszkań z oddzielnemi ubikacjami dla ludzi, bydła, na zboże, z cysternami i kominami. Formy to naogół już oddawna przeżyte, ale niektóre z nich pozostają jeszcze teraz sporadycznie w użyciu. Dziś jeszcze szczególnie bogate w osiedla skalne są tufowe krainy o dziwnych formach erozyjnych nad Kara Su i Kyzył Irmakiem w środkowej Anatolji. Nie brak ich także w Armenji, gdzie klimat stepowy, odpowiedni gatunek skał i konieczność obrony przed nieprzyjacielem sprzyjają po dziś dzień istnieniu osadnictwa jaskiniowego. Utwory architektury skalnej stwierdzamy nadto w Palestynie i Hauranie, w górach Zagrosu i na wschodnich kresach Iranu — w dolinie Bamianu, w Badachszanie i Pamirze. Ten „troglodycki" sposób bytowania, który obserwujemy jako zjawisko stałe w niektórych dzielnicach Azji Zachodniej, nie jest zatem związany z określonem stadjum kultury jej mieszkańców, lecz, spowodowany warunkami naturalnemi, utrzymuje się poprzez cały ciąg dziejów aż do chwili obecnej.

Osadnictwu skalnemu sprzyja prócz wszystkiego ubóstwo drzewa, w Azji Zachodniej cennego



Kajseri (staroż. Cezarea), miasto w środkowej Anatolji. W głębi wygasły wulkan Erdżiesz Dah, pokryty śniegiem (3.830 m). *Ze zbiorów autora.*

szczególnie budulca. Słabe naogół zalesienie kraju jest przyczyną, iż budownictwo drewniane ma możność rozwoju wyjątkowo w niektórych tylko dzielnicach. W Anatolji prosperuje ono wyłącznie w obszarze pontyjskim i górskich okolicach lesistych, w Iranie — przedewszystkiem w prowincjach nadkaspijskich, następnie w górach krawędzi zachodniej, a wreszcie w Kafiristanie, gdy natomiast w pozostałych krajach Azji Zachodniej jest zupełnie nieznane. Tam bowiem, gdzie drzewo jest rzadkie, bywa ono co najwyżej dodatkiem do innych materjałów budowlanych — kamienia lub suszonej cegły. Panują one wszechwładnie w Azji Zachodniej. W okolicach równinnych przeważa cegła z gliny, suszonej na słońcu, niejednokrotnie z domieszką sieczki (t. zw. *kerpidż* w Anatolji). Jest ona od czasów przedhistorycznych głównym do tej pory materjałem budowlanym po wsiach i mniejszych miasteczkach, przyczem częstokroć nie występuje samodzielnie, lecz w przemieszaniu z kamieniem. W miarę przejścia w teren górzysty dodatek kamienny, który zazwyczaj przetyka mur kerpidżowy lub tworzy dlań niskie podmurowanie, stopniowo zwiększa się, aż w okolicach górskich znajdujemy już budowle, wzniesione wyłącznie z kamienia. Charakterystyczne jest wszakże, iż glina cieszy się naogół większem upodobaniem, tak że nawet mieszkańcy gór stosują ją chętniej, o ile tylko materjał ten znajduje się wpobliżu. Natomiast w większych ośrodkach miejskich stosunek zmienia się wybitnie na korzyść budynków kamiennych.

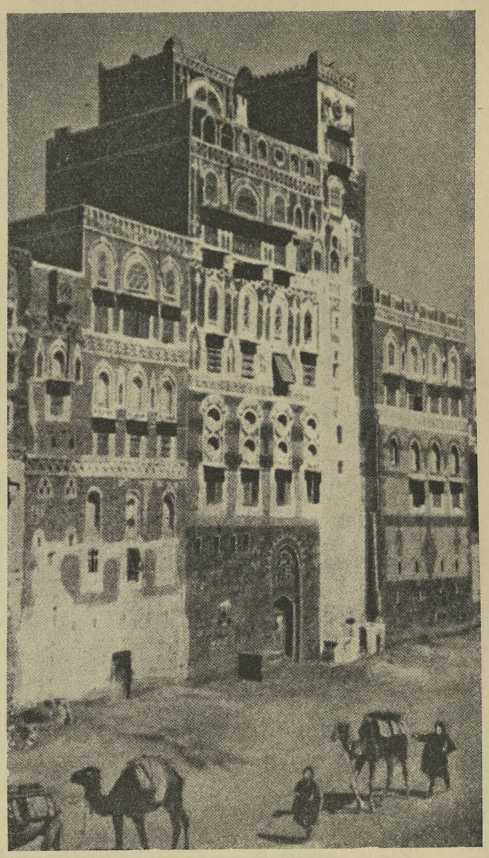

Ulica w Sana, rezydencji imama Jemenu. Budownictwo wielopiętrowe południ. Arabji.
Fot. H. Helfritz.

Właściwości klimatu i rodzaj materjału budowlanego przyczyniają się niemało do zróżnicowania architektury w poszczególnych regjonach Azji Zachodniej. Na północy w strefie klimatu pontyjskiego budownictwo drewniane cechuje dach dwuspadowy, który jest tym najbardziej dlań charakterystycznym elementem. Na południu natomiast przeważa dach płaski, narówni pospolity po wsiach Anatolji i Afganistanu, jak w miastach Mezopotamji i Syrji. Obok tego w całym południowym Iranie powszechne są kopulaste lub okrągławe domy, zaś w północnej Mezopotamji i Syrji — dziwne stożkowate chaty z suszonej gliny. Specjalny zgoła typ przedstawia wreszcie architektura miast zachodniej Arabji, z wielopiętrowemi budynkami, zdobnemi w okna, balkony i werandy z drzewa ażurowego o delikatnych ornamentach rzeźbionych. Tutaj już odmienne koleje dziejów oraz prądy kulturowe i wpływy ościenne wycisnęły swe piętno na budownictwie Azji Zachodniej, wykazującem tak dużą różnorodność form i konstrukcyj.

Mimo owe regjonalne różnice architektury, wszystkie miasta Azji Zachodniej, zwłaszcza starsze, posiadają wiele wspólnych cech. Są one przeważnie ciasno zabudowane, bez ścisłego rozplanowania, o jednostajnym bardzo wyglądzie. Wąskie i kręte uliczki tworzą nieraz prawdziwy labirynt, w którym obcemu trudno się zorjentować. Odrazu uderza jaskrawy kontrast pomiędzy centrum miasta — kipiącą życiem i zgiełkiem dzielnicą bazarową — a przyległemi zacisznemi dzielnicami mieszkalnemi. W bazarze skupia się cały ruch handlowy, tam spędza dzień ludność mę-



Architektura nowoczesna Palestyny. Beth Hakerem — podmiejskie osiedle ogrodowe Jerozolimy. W głębi gmach Instytutu Nauczycielskiego.

ska, gdy tymczasem kobieta z rodziną i służbą pozostaje w zamknięciu domowem, a wpobliżu mieści się *karawanseraj* (inaczej *han*), przeznaczony jako zajazd dla zwierząt i ludzi karawan handlowych. Barwne i gwarne bazary miast orjentalnych, pełne przekupniów, warsztatów rzemieślniczych i beztroskiej gawiedzi, są wszakże już częściowo w zaniku w tych krajach Azji Zachodniej, gdzie europeizacja poczyniła w ostatnich czasach żywsze postępy.

W monotonji zabudowań przeciętnego miasta ozdobę architektoniczną stanowią jedynie okazalsze budynki rządowe oraz meczety, których strzeliste minarety i zgrabne kopuły wznoszą się ponad otaczającą masę domostw mieszkalnych. Im większe miasto, im chlubniejsza jego przeszłość, tem więcej posiada meczetów, tem są one wspanialsze swym ogromem i bogatsze dekoracją zewnętrzną, tem bardziej imponujący zespół urbanistyczny stanowią wraz z przyległym, olbrzymich nieraz rozmiarów placem. Wszędzie na Bliskim Wschodzie, gdzie z minaretów muezzini pięć razy dziennie wzywają wiernych do modlitwy i głoszą chwałę Allacha, meczet jest nietylko świątynią islamu, ale i najdostojniejszem miejscem całego miasta. Są to jednak już tylko zabytki minionej świetności i przebrzmiałych czasów. Dzisiaj wraz z postępującą modernizacją ośrodków miejskich Azji Zachodniej ambicja i energja budownicza władców skierowana jest w zupełnie inną stronę, a obojętność dla spraw religji każe poprzestać na istniejących od wieków przybytkach kultu muzułmańskiego.

Modernizacja miast Azji Zachodniej dokonywa się, zależnie od kraju, panujących tam prądów lub zawisłości od wzorów obcych, w rozmaitem tempie. Pod wpływem nieznanych przedtem na Wschodzie zasad urbanistyki przychodzą do głosu nowe założenia w rozplanowaniu świeżych dzielnic; powstają szerokie, proste, dla ruchu samochodowego przeznaczone arterje; pojawia się niespotykane dotąd zadrzewienie po bokach ulic. Wraz z tem wznoszą się potężne bloki z żelbetu, obce stylem i duchem gmachy użyteczności publicznej, gdzie doświadczenie Zachodu usiłują pogodzić z wymogami i upodobaniami miejscowego środowiska. Ulicami zaś biegną tramwaje elektryczne, zaprowadzone nietylko w większych

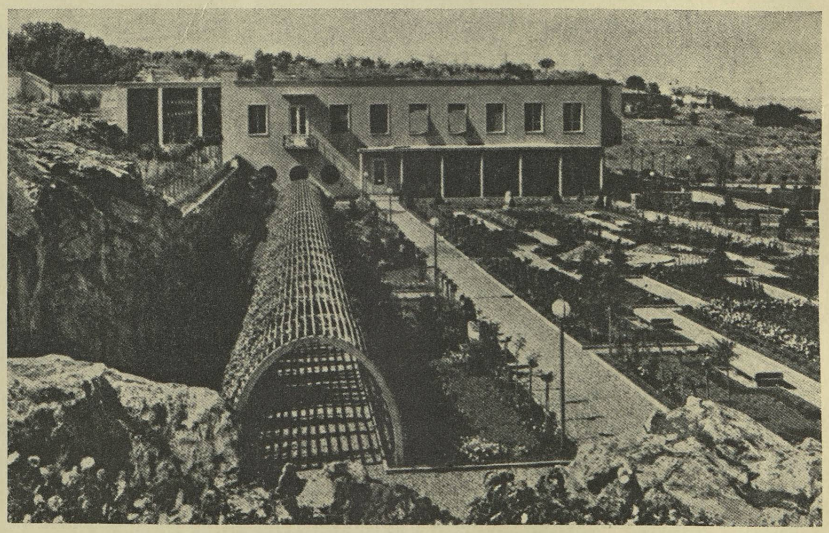

Architektura nowoczesna Turcji. Rezydencja Prezydenta Kemala Paszy w Angorze.

ośrodkach — Stambule, Damaszku, Smyrnie, Aleppie i Bejrucie — ale i mniejszych, jak Aleksandretta i Trypolis. Świeżo wyrosłe dzielnice metropolij Azji Zachodniej — Angory, Jerozolimy, Bagdadu, Kabulu — skąpane we wschodniem słońcu, współczesnym zakrojem swych budowli może najlepiej uzmysławiają tę coraz silniej pogłębiającą się przepaść pomiędzy dotychczasową tradycją ludów Azji Zachodniej a nowoobranemi drogami ich rozwoju.

STOSUNKI RASOWE I NARODOWOŚCIOWE

Zagadnienia etniczne współczesnej Azji Zachodniej. — Pozostałości ludności starożytnej. — Rasa weddoidalna. — Grupa drawidyjska. — Rasa azjanicka. — Rasa orjentalna. — Semici. — Indoeuropejczycy. — Ludy tureckie i mongolskie. — Elementy napływowe. — Lewantyńcy. — Żydzi. — Frankowie. — Polacy w Azji Zachodniej. — Ogólna charakterystyka stosunków etnicznych w Azji Zachodniej.

Zaludnienie współczesnej Azji Zachodniej przedstawia się wysoce mozaikowo pod względem rasowym i narodowościowym. Jest to wynikiem rozlicznych, sięgających nieraz głębokiej starożytności procesów dziejowych. Siedlisko prastarych bogatych cywilizacyj, obszar wyjściowy mnóstwa podbojów, skierowanych ku krajom ościennym — i naodwrót: objekt pożądań koczowników Azji środkowej i zdobywców europejskich — Azja Zachodnia skupiała od niepamiętnych czasów elementy rasowe i plemienne najrozmaitszego pochodzenia. Przybywały one i napływają w dalszym ciągu dziś jeszcze, bądź drogą masowej immigracji lub kolonizacji pokojowej, bądź też w związku z inwazją lub penetracją gospodarczą, składając się na wielobarwność etnicznego oblicza kraju, w którym każda epoka pozostawiła swoisty osad.

Wśród tubylczej ludności Azji Zachodniej wyróżniamy kilka zasadniczych składników rasowych, mianowicie weddoidalny, azjanicki, orjentalny, śródziemnomorski, nordyczny oraz mongolski. Z nich nordyczny reprezentuje elementy, których napływ z Europy rozpoczął się stosunkowo późno; mongolski — przybyszów ze środka Azji; śródziemnomorski występuje w największem nasileniu w pobrzeżach zachodnich, a trzy pozostałe — weddoidalny, azjanicki i orjentalny — zamieszkują Azję Zachodnią nieprzerwanie od czasów przedhistorycznych.

Rasa weddoidalna ogranicza się obecnie w swem występowaniu do szerokiego pasa południowego Iranu. Spotykamy tam — od Beludżystanu aż po górskie krainy Luristanu — niskorosłych osobników o oliwkowym odcieniu skóry i ciemnych, obfitych, niekiedy kędzierzawych włosach, krótkiej szyi, niskiem czole, płaskim i szerokim nosie oraz grubych wargach. Według pewnego prawdopodobieństwa byliby to potomkowie zanikłych szczepów grupy austro-azjatyckiej, której jedynymi przedstawicielami są teraz niektóre plemiona Indyj.

Rasę azjanicką reprezentują osobnicy krępego wzrostu o śniadej skórze, ciemnej pigmentacji włosów i oczu oraz charakterystycznym profilu, na który składają się duży orli nos, przechodzący bezpośrednio w czoło, z którem tworzy jedną niemal linję; niewielki, cofnięty podbródek i równo prawie ścięta potylica. W najczystszej postaci i w maksymalnem nasileniu stwierdzamy tę rasę obecnie w Armenji oraz przyległych obszarach Anatolji i północnej Syrji, z którego to powodu zwiemy ją inaczej *armenoidalną*. Prócz tego spotykamy przedstawicieli rasy azjanickiej we wszystkich innych dzielnicach Azji Zachodniej, a nawet poza jej granicami — w Indjach i Afryce północnej, już jako rezultat przesunięć etnicznych czasów historycznych.

Rasa orjentalna wywodzi się z Arabji, skąd ekspansja ludów semickich zaniosła ją do Mezopotamji i Syrji. W krajach płyty południowej występuje obecnie najbardziej zwarcie, ale nie brak domieszki jej również w południowo-zachodnim Iranie i południowo-wschodniej Anatolji. Przedstawicieli rasy orjentalnej cechuje niskorosłość, długa i wąska czaszka, wąska twarz, prosty lub dopiero w dolnej części zakrzywiony nos, lekko wydęte wargi, składając się w sumie na fizjognomję, którą potocznie określamy jako semicką.

Z tych trzech wielkich ras weddoidalna i azjanicka nie zdołały zachować swej odręb-

ności etnicznej. Ludy austro-azjatyckie południowego Iranu i azjanickie, zaludniające ongi całą niemal północną strefę górzystą od nadkaspijskich prowincyj Persji aż po morze Egejskie, wyginęły doszczętnie w ciągu wieków, a języki ich wymarły z biegiem czasu całkowicie. To też dzisiaj istnieją w Azji Zachodniej nieliczne tylko pozostałości plemienne jej prastarego zaludnienia. Do nich zalicza się szczep *Brahui* w Beludżystanie, należący do grupy drawidyjskiej, której narzeczami mówią liczne ludy Indostanu, i zapewne również *Łazowie* w północno-wschodnim zakątku Anatolji, których język, zbliżony do gruzińskiego, reprezentuje z nim szczątki wielkiej rodziny azjanickiej. Ale tem niemniej obie rasy — azjanicka i weddoidalna — wykazały wielką odporność i żywotność, asymilując w znacznym stopniu masy przybyszów z szeregu kolejnych nawarstwień, które objęły wymienione terytorja.



Arab z pogranicza Mezopotamji i Syrji.
Fot. M. von Oppenheim, Berlin.

Teraźniejsza ludność Azji Zachodniej należy, poza owemi resztkami, do trzech potężnych odłamów etnicznych i językowych: semickiego, indoeuropejskiego i ałtajskiego.

Z ludów semickich, stanowiących dawne zaludnienie Azji Zachodniej, przetrwały do czasów dzisiejszych drobne bardzo skupienia. Jedynie wśród ludności chrześcijańskiej Syrji i Mezopotamji dochowały się resztki narzeczy aramejskich, mianowicie w Ma'lula koło Damaszku, w Tur 'Abdin w Mezopotamji, jak również w niektórych okolicach na wschód i północ od Mosulu, w pobliskich górach Kurdystanu i na zachodniem pobrzeżu jeziora Urmji. Wszystkie te dialekty są jednak na wymarciu, a pozostałe narzecza aramejskie znajdują wyłącznie zastosowanie w liturgji niektórych wyznań chrześcijańskich obrządku syryjskiego. W ten sposób ludność aramejsko-semicka Syrji i Mezopotamji wchłonięta została prawie całkowicie przez zalew arabski, będący ostatnią falą ekspansji semickiej w Azji Zachodniej. Podboje arabskie rozpoczynają się w VII w. wraz z triumfem islamu, sięgają poprzez Afrykę północną do południowej Italji i na półwysep Pirenejski, opanowują cały płaskowyż Iranu, skąd w IX w. przenikają do Turkiestanu i północnych Indyj. W Afganistanie i Beludżystanie ślady przejściowego panowania arabskiego są znikome, a tylko w południowych prowincjach Persji, od Chuzistanu po Seistan, żyje po dziś dzień ok. 200 tysięcy Arabów, przeważnie koczowników, rzadziej mieszkańców miast. Zwarta masa ludności arabskiej zajmuje teraz trzy południowe dzielnice Azji Zachodniej — półwysep Arabski, Syrję i całą niemal Mezopotamję, stykając się w dwóch ostatnich krajach na północy z Turkami i Kurdami. Odpowiednio do tego rozmieszczenia rozróżniamy jako główne narzecza arabskie: syryjskie, irackie, północno-arabskie i omańskie, gdy natomiast klasyczny język arabski pozostał w użyciu wyłącznie jako literacki i kościelny. Arabowie Azji Zachodniej dzielą się na szereg plemion, z których duża część prowadzi koczowniczy tryb życia. Koczownicy ci zwą się Beduinami, zaś żywioł miejski i chłopi osiedli na roli — Fellachami.

Ze względu na pochodzenie i tradycję historyczną zalicza się do narodowości semickich Azji Zachodniej również Żydów, obecnie reprezentowanych w jej krajach przeważnie przez element wtórny, napływowy z Europy oraz innych krajów Azji. Poza Jemenem i Persją, gdzie mówią oni językami miejscowemi, brak w Azji Zachodniej skupień żydowskich, któreby uchodzić

mogły za bezpośrednie pozostałości Izraelitów starożytnych. Pewna część dzisiejszej ludności żydowskiej Palestyny, tudzież miast Mezopotamji, Syrji i Anatolji należy do odłamu sefardyjskiego, t. j. Żydów hiszpańskich, którzy z końcem XV w. opuścili półwysep Pirenejski i przenieśli się do Turcji. Ci *Spaniole*, jak ich zwiemy inaczej, mówią dialektem starohiszpańskim z domieszką słów hebrajskich i tureckich. Natomiast Żydzi aszkenazyjscy, którzy już przed wojną zaczęli osiedlać się w ośrodkach miejskich Lewantu, a obecnie tworzą lwią część emigracji żydowskiej w Palestynie, pochodzą z krajów Europy wschodniej i środkowej. Posługują się oni przeważnie żargonem żydowsko-niemieckim *(jiddysz)*, który stopniowo zarzucają na rzecz języka nowohebrajskiego. Wśród nich Żydzi polscy stanowią bardzo pokaźny odsetek. Wreszcie wychodźcy żydowscy z Buchary i Samarkandu tworzą w Palestynie odłam odrębny od obu poprzednich, ustępujący im znacznie liczebnością, a używający obok hebrajskiego również języka nowoperskiego. Związani świadomością wspólnego pochodzenia i węzłami wspólnej wiary, są więc Żydzi Azji Zachodniej pod względem językowym i kulturalnym, a tem bardziej rasowym, żywiołem nader heterogenicznym.



Żydówka z Jemenu.

Ludy semickie zajmują dzisiaj południowo-zachodnią część Azji Zachodniej. Południowo-wschodnia natomiast znajduje się w posiadaniu narodów indoeuropejskich, które prócz tego niewielkiemi enklawami siedzą na północnych i zachodnich krawędziach.

Odłam indoeuropejski reprezentowany jest w Azji Zachodniej przedewszystkiem przez ludy irańskie. Do ludności rdzennej zaliczają się ponadto szczepy indoaryjskie, Kurdowie, Ormianie oraz Grecy. Wreszcie wśród ludności napływowej, pochodzenia przeważnie europejskiego, element indoeuropejski odgrywa dominującą rolę.

Irańczycy zaludniają olbrzymie przestrzenie od Pamiru i dorzecza Indu po góry Zagrosu i morze Kaspijskie, stanowiąc większą część ludności płaskowyżu irańskiego. Pod względem liczebności, znaczenia politycznego i kulturalnego naczelne miejsce wśród nich przypada Persom, mówiącym językiem nowoperskim. Południowo-wschodnią dzielnicę kraju zajmują *Baluczi*, którzy dopiero z końcem w. XV przywędrowali tam z Kermanu. Na północ od nich, w Afganistanie, siedzą szczepy afgańskie, które zajęły kraj w XI w. i podbiły jego dawniejszą ludność, tak jak i one pochodzenia irańskiego. Reprezentują ją obecnie *Tadżicy*, zwłaszcza plemiona Tadżików pamirskich czyli *Galcza*, mieszkające w najbardziej niedostępnych wysokogórskich okolicach północno-wschodniego Iranu, być może pozostałości potężnej niegdyś grupy sogdyjskiej.

Szczepy indoaryjskie, mianowicie Kafirzy, Czitrali i Dardowie, siedzą na pograniczu indo-afgańskiem na południe od Hindukuszu. Są to resztki prastarego zaludnienia owego obszaru, o czem świadczą narzecza Dardów i Czitrali, ze wszystkich współczesnych dialektów indyjskich najbardziej zbliżone do sanskrytu.

Na przeciwległych kresach Iranu, w górach na wschód od Tygru i na płaskowyżu Armenji, sięgając niemal do mórz Śródziemnego i Czarnego, a na północy w międzyrzecze zakaukaskie, znajdują się siedziby Kurdów. Mówią oni dialektem, pokrewnym narzeczom irańskim. Spokrewnione z nimi są inne ludy górskie południowego Zagrosu — *Bachtjari* i *Lurowie*. Liczba

Kurdów wynosi obecnie ok. 2.300.000, z czego blisko 1.200.000 przypada na Turcję, a reszta na Persję i Irak. Dzielą się oni na dwie znaczniejsze grupy, z których wschodnia zajmuje terytorjum pomiędzy Luristanem i jeziorem Urmja w Zagrosie, zachodnia zaś sięga do Mardinu, Diarbekru i Malatji, na północy żyjąc w przemieszaniu z Ormianami, a na południu — z Arabami Mezopotamji. Ten najdzikszy lud Azji Zachodniej jest jeszcze dotąd wielką plagą ludności osiadłej, nie zajmuje się wcale handlem i rzemiosłem, żyjąc przeważnie z rozboju i rabunku.

Obok Kurdów doniedawna na obszarze Armenji główną masę zaludnienia tworzyli Ormianie, którzy przywędrowali tam z końcem VII w. prz. Chr., jako szczep grupy trakofrygijskiej. W związku z wydarzeniami okresu wojennego zarówno w Armenji, jak i w Cylicji, tudzież wszystkich innych ośrodkach Anatolji, gdzie na Ormian przypadał duży odsetek ludności, ulegli oni niemal całkowitemu wytępieniu. Znajdujemy natomiast Ormian jako integralną część zaludnienia Armeńskiej S. R. R., jak również w innych krajach Zakaukazji, gdzie żyją w przemieszaniu z Tatarami, Gruzinami, podobnie jak z Persami i Kurdami na wschodniem pograniczu płaskowyżu Armenji. Nie brak ich prócz tego w innych krajach Azji Zachodniej — w Persji, Syrji i na Cyprze, gdzie znaleźli się w większej liczbie jako wygnańcy ze swej ojczyzny z Armenji i z Anatolji.

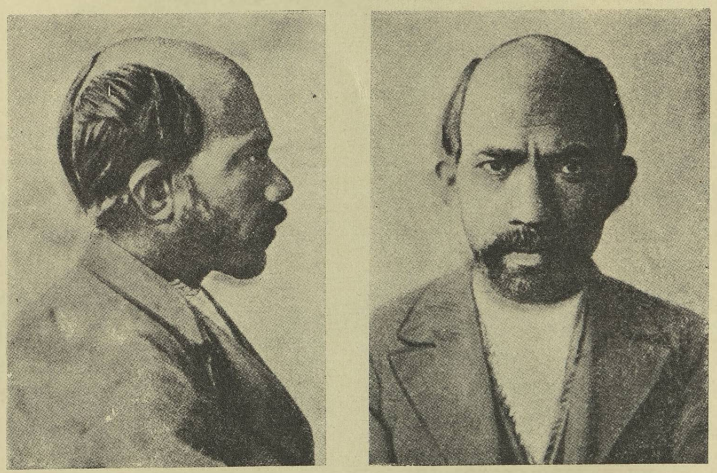

Pers.

Do indoeuropejskiej rodziny ludów zaliczają się wreszcie Grecy, od czasów hellenistycznych element dominujący w zachodniej Anatolji, ponadto rozsiani jako mniejsze lub większe skupienia na obu pozostałych pobrzeżach oraz w głębi półwyspu. Stan ten uległ zasadniczej zmianie po wojnie grecko-tureckiej w r. 1922, w której wyniku nastąpiło zupełne usunięcie ludności greckiej z Azji Mniejszej. Obecnie znajdujemy Greków jedynie na wyspach Dodekanezu i na Cyprze, natomiast w miastach portowych Syrji jako żywioł handlowy odgrywają podrzędną rolę.

Pomiędzy ludami indoeuropejskiemi: na wschodzie — Persami, w centrum — Ormianami i Kurdami, na zachodzie — Grekami, usadowiły się szczepy grupy ałtajskiej, dzielącej się na dwa wielkie odłamy: turecki i mongolski.

Ludy tureckie pojawiają się w Azji Zachodniej na widowni stosunkowo późno. Coprawda parcie ich z ojczyzny środkowo-azjatyckiej na wschodnie pogranicze Iranu rozpoczyna się dość wcześnie, gdyż z początkiem naszej ery. Zawsze zwycięsko stamtąd odparte, czyto przez Partów, czy też przez Sasanidów lub Arabów, dopiero w XI w. znajdują możność wtargnięcia w granice Persji. Były to plemiona południowej grupy tureckiej, z których pierwsi *Seldżucy* zajęli ok. r. 1040 Chorasan. Po podboju północnego Iranu, zawładnęli znaczną częścią Azji Mniejszej w r. 1071, gdzie potężne ich państwo ze stolicą w Konji przez długi czas było postrachem Bizancjum. Wślad za Seldżukami pociągnęły na zachód inne szczepy tureckie, które osiadły w Iranie i Anatolji. W orszaku Dżengis-Chana, pod którego ciosami padło ok. r. 1225 państwo perskich Seldżuków, znaleźli się *Turkmeni*, przybyli z nad Amu-Darji i morza Kaspijskiego. Zarówno w Azerbajdżanie i Kurdystanie, jak w Kapadocji i północnej Syrji nie odegrali nigdy żadnej

roli politycznej, podobnie jak inny szczep turecki — *Jürücy*, koczujący obecnie w górzystych okolicach zachodniej i południowej Anatolji, którego pojawienie się na półwyspie przypada na ten sam mniej więcej okres. Do największej potęgi doszli natomiast *Turcy osmańscy*, szczep Oguzów, wyparty z siedzib swych pomiędzy Balchem a morzem Kaspijskiem przez najazd Dżengis-Chana. Nieliczna zrazu grupa, usadowiwszy się pod wodzą Ertogrula we Frygji, rozrósłszy się liczebnie, dała początek nowemu państwu tureckiemu, które po pokonaniu Bizancjum stało się imperjum światowem, obejmującem rozległe przestrzenie Azji, Europy i Afryki. Pod względem rasowym Turcy osmańscy zasymilowali się niemal zupełnie z ludnością podbitą Azji Mniejszej, inaczej niż Turkmeni, którzy w daleko silniejszym stopniu zachowali swą odrębność, zwłaszcza mongolskie rysy fizjognomji. Odrębność tę potrafiły również zachować liczne szczepy tureckie Iranu, których immigracja związana jest także z podbojem seldżuckim. Ze szczepów tych należy wymienić przedewszystkiem *Turków azerbajdżańskich*, zamieszkujących wschodnią część Zakaukazji oraz półrecką w północnym pasie Syrji i Mezopotamji, gdzie przesunięcie granicy językowej na korzyść żywiołu tureckiego zawdzięczać należy długowiekowej przynależności tych krajów do monarchji otomańskiej. Natomiast dalej na południe (nie mówiąc już o Arabji) nie zachowały się nawet mniejsze grupy tureckie: element turecki, wyłącznie napływowego charakteru, ustąpił natychmiast wraz z upadkiem panowania tureckiego na tych terytorjach.



Rodzina kurdyjska z Karakuł nad Afrinem w północnej Syrji.
Fot. J. Garstang, Liverpool.

Niewiele późniejszej daty jest ekspansja drugiego odłamu grupy ałtajskiej — Mongołów, krwawemi zgłoskami zapisana w dziejach Azji Zachodniej. Wielkie podboje Dżengis-Chana i Tamerlana w XIII i XIV w. nie wpłynęły jednak wydatniej na zmianę etnicznego oblicza tych dzielnic Azji Zachodniej, które przez nie zostały dotknięte. Znaczniejsze grupy mongolskiego pochodzenia, które zatraciły stopniowo mowę ojczystą, stanowią plemiona Czehar Ajmak i Hazara w Afganistanie. Także resztki Mongołów na południo-wschód od Ispahanu, Jezdu i Kermanu nie zachowały swych cech narodowych, przyjmując język i obyczaje tureckie.

Inwazje ludów tureckich i mongolskich stanowią właściwie ostatnie przesunięcia etniczne północno-zachodnie dzielnice Persji od Kazwinu i Hamadanu aż po jezioro Urmja. Stanowią oni największy odłam tureckiego zaludnienia Persji. Reszta jego dzieli się na mnóstwo plemion, z których najliczniejszem są Afszarowie na południe od Kermanu oraz Kadżarowie pomiędzy Mazanderanem a Teheranem. Ekspansja turecka nie oszczędziła wreszcie i wschodniego Iranu, gdzie już w IX i X w. istniały osady tureckie w obszarze Hilmendu, a Uzbecy i Turkmeni przeniknęli potem do Afganistanu z sąsiedniej równiny turkiestańskiej. Poza Iranem, Armenją i Azją Mniejszą znajdujemy jeszcze ludność tu-

w wielkim stylu i o szerokim zasięgu na obszarze Azji Zachodniej. Od tej pory jej skład etniczny nie uległ z zewnątrz silniejszym zmianom, które dokonały się wyłącznie w obrębie jej terytorjum w niewielkich rozmiarach na korzyść niektórych elementów plemiennych.

W rezultacie wśród rozlicznych ludów i szczepów Azji Zachodniej, które składają się na jej tubylcze zaludnienie, dominująca rola polityczna i kulturalna przypada obecnie trzem głównym odłamom: tureckiemu, perskiemu i arabskiemu. Odpowiednio do tego języki: turecki, nowoperski i arabski dzielą między sobą panowanie w Azji Zachodniej.

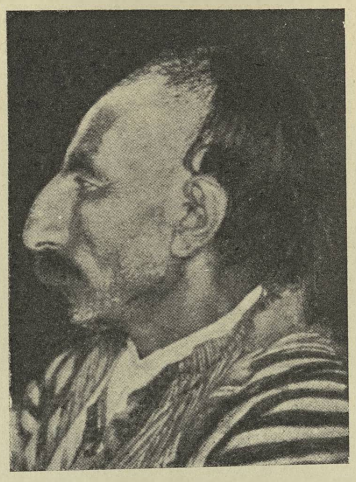

Ormianin z Ajyntap na pograniczu syryjsko-anatolijskiem.
Fot. F. von Luschan.

Prócz tej rdzennej ludności należy ponadto uwzględnić szereg różnorodnych żywiołów napływowych, które rozsiały się jedynie drobnemi i rozproszonemi skupieniami, niewiele przyczyniając się do zmiany istniejących stosunków etnicznych. Wśród żywiołów tych spotykamy przedewszystkiem emigrantów muzułmańskich, którzy skierowali się do Azji Zachodniej pod naporem ekspansji rosyjskiej nad morzem Czarnem i na Kaukazie lub też wskutek upadku panowania tureckiego na półwyspie Bałkańskim. Z Kaukazu w okresie walk o niepodległość z Rosją wywędrowali Abchazi, Gruzini, a przedewszystkiem *Czerkiesi*, w niewielkich kolonjach mieszkający w Azji Mniejszej i Syrji. Niedużą grupę Bośniaków przyjęła Palestyna. W Anatolji zaś osiedli przeważnie na roli lub po mniejszych miastach większemi masami *muhadżirowie*, czyli uchodźcy z krajów bałkańskich i z Rosji, przeważnie pochodzenia tureckiego i tatarskiego, w nieznacznej tylko części Słowianie południowi i Albańczycy. Jest to zatem emigracja stosunkowo młoda, której wierność wierze muzułmańskiej lub przywiązanie do państwowości tureckiej nakazały szukać świeżych siedzib w krajach Azji Zachodniej.



Jürücy, koczownicy z gór Tauru w południowej Anatolji.
Fot. B. Hrozný, Praga.

Innego charakteru jest ludność napływowa pochodzenia europejskiego, mieszkająca przeważnie w znaczniejszych ośrodkach miejskich. Rozróżniamy wśród niej dwa odłamy: Lewantyńców i Franków.

Przez Lewantyńców rozumiemy przedewszystkiem potomków Włochów, osiadłych w miastach portowych śródziemnomorskiej strefy świata zachodnio-azjatyckiego i nielicznych ośrodkach wnętrza kraju w okresie przewagi italskich republik morskich w handlu Europy ze Wschodem. Wchłonęli oni ponadto potomków Europejczyków wszelkich innych narodowości z małżeństw mieszanych z chrześcijankami pochodzenia tubylczego — Ormiankami, Greczynkami i Syryjkami. W ten sposób Lewantyńcy nie należą do żadnej określonej narodowości, lecz tworzą warstwę pośrednią pomiędzy Europejczykami a krajowcami i łączą poziom orjentalny z powierzchowną cywilizacją Zachodu, mówiąc językami miejscowemi i francuskim,

który wyparł powszechnie używany niegdyś włoski. Znaczenie Lewantyńców jako żywiołu handlowego, ongi poważne w państwie otomańskiem, podupadło ostatniemi czasy zupełnie, tak w Stambule i Anatolji, jak i w Syrji.

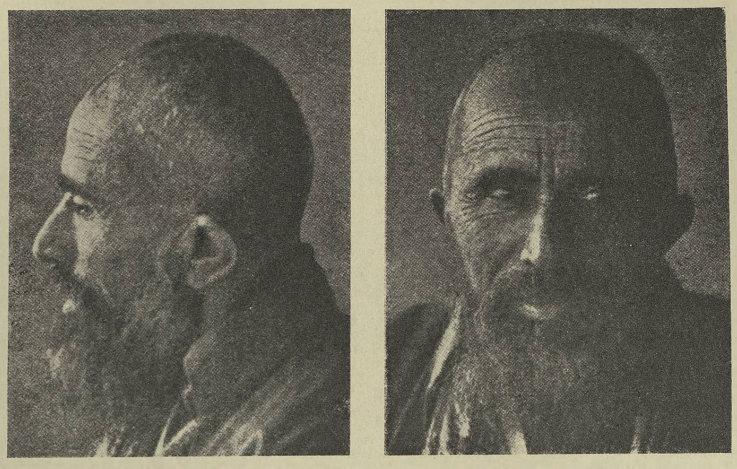

Turek z Girme w zachodniej Anatolji.
Fot. F. von Luschan.

Druga grupa Europejczyków w Azji Zachodniej składa się z obywateli różnych państw i zwana jest przez tubylców pospolicie *Frankami*, ponieważ lud ten był największą potęgą Zachodu w okresie najazdów arabskich. W przeciwieństwie do wynarodowionych Lewantyńców są to przybysze ostatnich kilkudziesięciu lat, przeważnie kupcy, przedsiębiorcy oraz fachowcy techniczni. Lata powojenne dodały do tego wcale liczny stan urzędniczy i wojskowy w krajach, znajdujących się pod zarządem Włoch (Dodekanez), Francji (Syrja) i Anglji (Palestyna, Zajordanja, Irak). Odpowiednio do tego element francuski i angielski jest wśród Europejczyków szczególnie silnie reprezentowany. Wzmógł się również w latach ostatnich napływ Włochów do Stambułu i miast portowych Anatolji, a i Niemcy mają swą emigrację, liczną zwłaszcza w Turcji i Palestynie, gdzie istnieją nawet osady niemieckie. Wreszcie w całym południowym pasie wpływów angielskich, tak w Iraku, jak i w portach i emporjach półwyspu Arabskiego, znajdujemy rzesze kupców induskich.



Kafir szczepu Presun w Afganistanie.
Fot. G. Morgenstierne, Oslo. Wg. E. Trinklera.

Wśród żywiołów europejskich, napływających od w. XIX do Azji Zachodniej, pewną rolę odegrali również Polacy, jakkolwiek emigracja polska do Turcji była niewielka. Z wyjątkiem Anatolji, gdzie w r. 1842 powstała po azjatyckiej stronie Bosforu założona przez ks. Adama Czartoryskiego jedyna polska osada na Bliskim Wschodzie — *Adampol* (tur. Polonezköj, t. j. wieś polska) — były to zawsze tylko poczynania jednostek, nigdy świadomy akt woli zbiorowej. Spowodowały tę emigrację powstania i prześladowania rządów zaborczych; dała ona krajom Azji Zachodniej sporo sił fachowych, które, jako element ideowy, położyły duże zasługi około podniesienia poziomu kulturalnego kraju. Ta chlubna karta działalności polskiej w Azji Zachodniej dawno już została zamknięta. Część owej starszej emigracji uległa zupełnemu sturczeniu lub w Stambule — zgreczeniu. Obecnie zaś kieruje się z Polski na Wschód wyłącznie emigracja zarobkowa, liczebnością i znaczeniem pozostająca daleko wtyle poza wychodztwem innych krajów europejskich. Znajdujemy ją wyłącznie w miastach, i to przeważnie w Turcji. Podług ostatnich obliczeń liczba Polaków na całym Bliskim Wschodzie azjatyckim wynosi obecnie ok. 700—800 osób, z czego ok. 500 przypada na Turcję, a 170 na Adampol. W Syrji i Persji, nie mówiąc o Mezopotamji i Arabji, Polaków jest bardzo niewielu.

Wreszcie jako zupełnie odrębny odłam ludności nietubylczej Azji Zachodniej wymienić należy koczujących po całym jej obszarze *Cyganów*, których liczba ma podobno wynosić ok. 500 tysięcy.

Przegląd obecnych stosunków narodowościowych w Azji Zachodniej wykazuje, jak wielkie przemieszanie nastąpiło wśród jej ludności w czasach historycznych. Na skutek tego każdy z krajów, wchodzących w skład Azji Zachodniej, cechuje ogromna mozaikowość pod tym względem. Rzuca się ona znacznie mniej w oczy na wsi, która stanowi naogół skupienie etnicznie zwarte. To też jeżeli na terytorjum jakiemś współżyją rozmaite elementy plemienne, zajmują one zwykle odrębne osiedla wiejskie, nie łącząc się ze sobą. Natomiast miasta, zwłaszcza handlowe i portowe, tudzież ważne węzłowe punkty komunikacyjne posiadają ludność niezmiernie mieszaną, przyciągając nietylko najruchliwsze żywioły z pośród wszystkich ludów swego kraju, ale i duży kontyngens przybyszów obcych. Wielkie stolice Azji Zachodniej — Stambuł, Jerozolima, Damaszek, Bagdad, Teheran, Kabul — są więc w mniejszym lub większym stopniu prawdziwemi centrami kosmopolitycznemi o pstrej i wielojęzycznej ludności.

STOSUNKI WYZNANIOWE

Islam, jego główne odłamy i sekty. — Kościoły chrześcijańskie. — Mozaizm. — Zoroastryzm. — Sekty drobne. — Religja jako odrębność w Azji Zachodniej.

Stosunki wyznaniowe Azji Zachodniej są w dobie obecnej nie mniej zawikłane, niż narodowościowe. Odegrały w tem rolę mniej więcej te same przyczyny historyczne.

Religją panującą w krajach Azji Zachodniej jest od wielu stuleci islam. Zarówno w Turcji, Persji i Afganistanie, jak i w krajach arabskich jest on wyznaniem znacznej większości mieszkańców, chociaż w stosunku do pozostałych religij jest najmłodszy. Narodziny islamu przypadają w Arabji na VII w. po Chr. Powstanie i pierwsze swe powodzenie zawdzięcza on działalności proroczej Mahometa. Jego następcy, pierwsi kalifowie, zwycięstwami orężnemi rozpowszechnili nową wiarę aż po Pireneje i Turkiestan. Dzisiaj wyznawcy islamu rozmieszczeni są na olbrzymiej przestrzeni od Gibraltaru do archipelagu Malajskiego i od Uralu — w głąb Czarnego Lądu.

Azja Zachodnia, niemal zwarcie zamieszkała przez ludy muzułmańskie, leży zatem w samem centrum zasięgu islamu. W stosunku do ogólnej liczby wyznawców Mahometa na świecie, wynoszącej obecnie ok. 240 miljonów, cyfra ich w Azji Zachodniej jest niezbyt duża, gdyż niewiele przekracza 40 miljonów, czyli stanowi zaledwie 16½%. Według wymagających już teraz pewnych korektur obliczeń L. Massignona (Annuaire du Monde Musulman, Paryż 1929, 3 wyd.) cyfry te dla poszczególnych krajów Azji Zachodniej przedstawiają się, jak następuje:

kraj	liczba muzułmanów
Rodos i Cypr	73.000
Turcja	12.600.000
Irak	2.640.000
Syrja	1.900.000
Palestyna i Zajordanja	787.000
Persja	9.320.000
Afganistan	6.380.000
Arabja	6.056.000
Ogółem	39.756.000

Zwierzchnictwo duchowne nad wszystkimi muzułmanami sprawował od r. 1517 sułtan turecki, noszący, w spadku po władcach arabskich, tytuł kalifa. Usunięcie dynastji w Turcji



Sanktuarjum muzułmańskie: Haram e'Szerif i Kaaba w Mekce.
Wg. E. Bansego, Die Türkei.

rozstrzygnęło zarazem losy kalifatu. Wraz z wygnaniem w marcu r. 1924 kalifa Abdul Medżida ze Stambułu nastąpił koniec jego władzy. Od tej pory w kwestjach religijnych i kulturalnych islamu rozstrzygają obradujące co pewien czas kongresy muzułmańskie. Ostatni, trzeci zrzędu kongres odbył się 6 grudnia 1931 r. w Jerozolimie.

Już w pierwszych wiekach islamu nastąpił między wyznawcami Proroka rozłam. Przeważająca część mahometan, wierna przepisom tradycyjnym, tworzy odłam *sunnitów*. Należy doń niemal cała ludność muzułmańska Turcji, Afganistanu, Arabji i Syrji oraz część mieszkańców Mezopotamji. Natomiast mieszkańcy Persji są przeważnie zwolennikami szyizmu, od r. 1512 oficjalnego wyznania w tem państwie, który i w pozostałych krajach Azji Zachodniej ma swych wyznawców, najwięcej w Iraku, gdzie stanowią ponad połowę mahometan. W sumie biorąc, stanowią *szyici* obecnie około 25% ogółu muzułmanów Azji Zachodniej.

Z szyizmu wzięły początek w ciągu wieków rozmaite drobne sekty muzułmańskie. Do nich należą *izmaelici*, żyjący w Jemenie i dolinach Hindukuszu, prócz tego nielicznie reprezentowani w Syrji. Głowa ich przebywa poza granicami Azji Zachodniej — w Bombaju w Indjach. Inną grupę stanowią *Kyzyłbasze* (tur. „czerwone głowy"), rozproszeni między Kurdami, Arabami i Turkami od górnej Mezopotamji do zachodniej Anatolji, odłam turecki wyznania szyickiego, ok. 1500 r. przeniesiony z Azerbajdżanu. Z szyizmu wywodzą się wreszcie *Jezydzi*, zamieszkujący Dżebel Sindżar w Mezopotamji, oraz Ansarjowie czyli *Nosairowie*, zwący się sami *Alawitami*, i *Druzowie*

w Syrji. W wierzeniach tych sekt nie brak zresztą przeżytków pogańskich i domieszek chrześcijańskich, a tajemnicze praktyki ich wyznawców budzą oddawna grozę i odrazę prawowiernych muzułmanów. Na uboczu pozostaje natomiast babizm czyli bahaizm, powstały w Persji w połowie XIX w., posiadający obecnie również niewielką liczbę zwolenników w Palestynie, o tendencjach monoteistyczno-uniwersalistycznych. Wszystkie te sekty nie odgrywają większej roli w życiu religijnem ogółu muzułmańskiego Azji Zachodniej, poza nawiasem którego stoją zupełnie.

W ogólności trzeba zaznaczyć, że religja muzułmańska była doniedawna najsilniejszym elementem, spajającym różnorodne ugrupowania plemienne na obszarze Azji Zachodniej. Przestała nim być z chwilą ostrego zarysowania się antagonizmów nacjonalistycznych, zwłaszcza pomiędzy Arabami i Turkami, w dobie ostatniej. Ale i dzisiaj jeszcze islam jest tą więzią, która łączy szczepy rozmaitej przynależności etnicznej w państwie perskiem.

Wyznawcy innych religij żyją w Azji Zachodniej w rozproszeniu lub też tworzą drobne skupienia wśród ogółu muzułmańskiego. Albowiem islam zdołał wyprzeć ostatecznie szereg dawniejszych religij, zwłaszcza w Iranie. Dotyczy to przedewszystkiem buddyzmu, który ongi w jego wschodnich dzielnicach cieszył się dużem znaczeniem, oraz manicheizmu, w dobie Sasanidów szeroko rozpowszechnionego poza granicami Persji. Zbliżone do manicheizmu są wierzenia gnostycznej sekty *Mandejczyków*, w liczbie ok. 2.000 mieszkających nad zatoką Perską. Tylko ze zwolenników zoroastryzmu, który przed podbojem Iranu przez islam był jego religją oficjalną, ostały się po dziś dzień drobne skupienia w okolicach Jezdu i Kermanu t. zw. *Gabrów* („niewiernych"), razem ok. 10 tysięcy. Resztki kultów zoroastryjskich odnajdujemy ponadto u Kafirów Afganistanu — czcicieli ognia.

Obok zoroastryzmu drugą przetrwałą do czasów obecnych religją starożytną Azji Zachodniej jest mozaizm. Wyznają go wyłącznie Żydzi, a nadto drobna grupa *Samarytan* w Nablus w Palestynie, uznających tylko Pięcioksiąg w redakcji aramejskiej.

W odrębnej sytuacji znajdują się wyznania chrześcijańskie. Ludność chrześcijańska Azji Zachodniej należy do rozmaitych kościołów, tworzy mnóstwo ugrupowań, których genezy i zrozumienia szukać należy w historji. Niektóre z tych ugrupowań sięgają pierwszych wieków chrześcijaństwa na Wschodzie, inne zaś powstały stosunkowo niedawno w związku z przenikaniem wpływów zachodnich do Azji Zachodniej. To też w niektórych jej krajach, jak w Syrji i Palestynie, ludność chrześcijańska tworzy pod względem obrządków i przynależności kościelnej prawdziwą mozaikę. Albowiem wskutek powrotu do łączności z Rzymem, dość częstej od XVIII w., zwolennicy każdego obrządku dzielą się na ortodoksów i unitów, czyli poprostu zwolenników wschodnich kościołów narodowych i katolików.

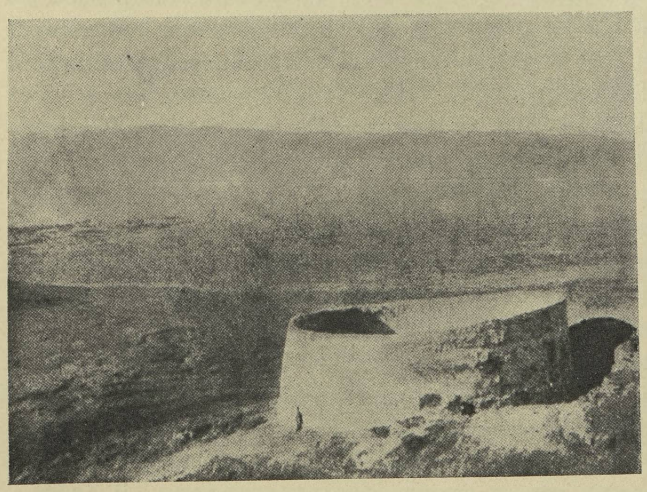

Grobowiec wyznawców zoroastryzmu w Persji, zwany „Wieżą milczenia". *Fot. N. S. Edwards.*

Do najstarszych odłamów chrześcijaństwa w Azji Zachodniej należą przedewszystkiem wyznawcy kościoła nestorjańskiego. Kościół ów, prawnie oddzielony od rzymskiego w r. 424 jako perski obrządku syryjskiego, wiel-

kiej niegdyś potęgi w Mezopotamji i Iranie, władzą swą sięgał do Arabji, Chin i Cejlonu, odgrywając do zalewu mongolskiego w XIII w. znaczną rolę. Zniszczony ostatecznie przez Timurlenka z końcem XIV w., pozostawił garstkę wyznawców na pograniczu Persji i Turcji. Są to *Aisorowie*, czyli t. zw. *Asyryjczycy*, mieszkający w okolicach Urmji. Posługują się oni jeszcze prastarem narzeczem wschodnio-aramejskiem, przeważnie jednak mówią językiem nowoperskim lub kurdyjskim. Część ich jeszcze w r. 1898 przyłączyła się ze względów politycznych do kościoła prawosławnego rosyjskiego. Wojna światowa ograniczyła bardzo i rozproszyła nestorjan, przyczem spory odłam znalazł schronienie w Iraku, mniejszy zaś — w Armeńskiej S. R. R. W związku z tem patrjarcha asyryjski, rezydujący przedtem wśród Kurdów w Koczanis, w wilajecie Hakiari, osiadł w Mosulu. Prócz tego istnieją nestorjanie-unici, od r. 1551 połączeni z Rzymem, znani pod nazwą *Chaldejczyków*. Znajdujemy ich przeważnie w północnej Mezopotamji, gdzie władzę nad nimi sprawuje patrjarcha Babilonu z siedzibą w Mosulu.

Dalszą grupę chrześcijan obrządku syryjskiego stanowią *Jakobici*, odłam monofizytów, oddzielony w VI w., ze względów narodowych i dogmatycznych, od kościoła wschodnio-rzymskiego, nieliczni w Syrji, żyjący natomiast w większych skupieniach w Mezopotamji. Patrjarcha ich, tytułujący się antjocheńskim, rezyduje zazwyczaj w Mardinie. Grupę unijną tego obrządku reprezentują katolicy syryjscy, w liczbie ok. 35 tysięcy, podlegający patrjarsze w Bejrucie. Wyznawcy kościoła katolicko-syryjskiego znajdują się poza tem jeszcze w Mezopotamji. Dzisiaj już zarówno Jakobici, jak i katolicy syryjscy posługują się w liturgji językiem arabskim.

Zmodyfikowany obrządek syryjski, zbliżony pod pewnemi względami do łacińskiego, reprezentują *Maronici*, potomkowie dawnych monoteletów, odrębny zupełnie odłam katolickiej ludności Syrji, wynoszący ok. 187 tysięcy dusz. Ich patrjarcha, tytułujący się również antjocheńskim, ma swą siedzibę w Bkerke na Libanie.

Równie prastarego pochodzenia są w krajach lewantyńskich kościoły greckie, czyli obrządku bizantyńskiego. Wyznawcami kościoła grecko-ortodoksyjnego są prócz Greków, przeważnie mieszkańców Cypru i Dodekanezu, również Arabowie w Syrji, których liturgja odbywa się najczęściej po arabsku. Jedynie kierownicze stanowiska pozostają tam w rękach duchowieństwa greckiego, z którego łona wychodzą najwyżsi dostojnicy — patrjarchowie Damaszku i Jerozolimy. Natomiast ludność grecka Turcji podlega patrjarsze ekumenicznemu w Stambule, a na Cyprze rezyduje osobny patrjarcha w Nikozji. Przed wojną groźnym współzawodnikiem kościoła grecko-ortodoksyjnego w Palestynie była rosyjska cerkiew prawosławna, ciesząca się poparciem potężnego caratu, dziś pozbawiona wszelkiego znaczenia i wegetująca w nielicznych kolonjach. Bizantyjskiego obrządku są wreszcie *Melkici*, czyli Arabowie grecko-katoliccy, w liczbie ok. 200 tysięcy, posiadający w Damaszku patrjarchę, z tytułem antjocheńskiego.

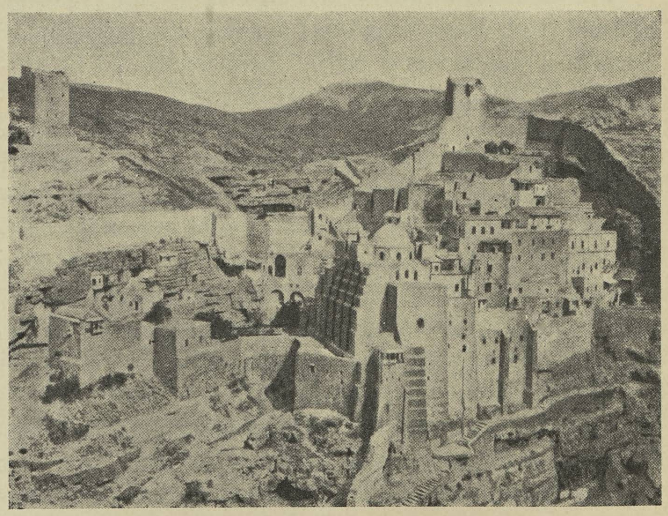

Warowny klasztor grecko-ortodoksyjny Mar Saba w Wadi en-Nar, 12 km na południo-wschód od Jerozolimy, założony w r. 486 przez św. Sawę.

Wyłącznie wśród Ormian posiada wyznawców obrządek gregorjański, czyli ormiański. Od r. 366 wła-



Resztki murów zburzonej przez Rzymian świątyni Herodesa w Jerozolimie, zwane Ścianą płaczu. Miejsce modlitw żydowskich.

dzę sprawuje własny katolikos, który obecnie rezyduje w Eczmiadzinie w Armeńskiej S. R. R. i jest głową duchowną Ormian, rozproszonych po całym świecie. Wyjątek stanowią gregorjanie, osiedli w Syrji i na Cyprze, podlegający patrjarsze w Jerozolimie, nieuznawanemu przez pozostałe kościoły ormiańskie. Niewielki stosunkowo jest odłam Ormian-katolików, których patrjarcha Cylicji rezyduje w Stambule. Obliczają ich wszystkich na ok. 10 tysięcy w Turcji. Natomiast większość Ormian-unitów znajduje się w diasporze (Persja, Syrja, Rosja, Polska, Italja), gdzie posiadają własną organizację kościelną.

Poza wyznawcami chrześcijańskich kościołów narodowych Wschodu i oddzielonych od nich unijnych wymienić trzeba wreszcie rzymsko-katolików. Obrządek łaciński posiada niewielu przedstawicieli wśród rdzennej ludności Azji Zachodniej, przeważnie tylko w Syrji. Natomiast elementy napływowe pochodzenia europejskiego, czyto Lewantyńcy, czy też właściwi Europejczycy, są w dużej części rzymsko-katolikami. Mimo niewielką liczebność, posiada jednak kościół rzymsko-katolicki wyraźną przewagę nad innemi kościołami katolickiemi Azji Zachodniej. Przyczynia się do tego sięgająca w tradycje średniowiecza opieka nad miejscami świętemi, której przewodniczy patrjarcha łaciński w Jerozolimie, szeroko pojęta działalność misyjna, dobroczynna i oświatowa, zasobność materjalna i zwartość organizacji. Wpływy kościoła rzymsko-katolickiego ześrodkowują się przedewszystkiem w Syrji i Palestynie, tak jak i pozostałych wyznań chrześcijańskich.

Protestantyzm niemiecki, angielski i amerykański reprezentowany jest przeważnie przez ludność napływową, znajdując niewielu zwolenników wśród tubylców Azji Zachodniej, głównie Ormian i mieszkańców Syrji. Zawdzięczać to należy ożywionej działalności misyjnej protestantów wszelkich odcieni i narodowości.

Główną masę ludności chrześcijańskiej Azji Zachodniej znajdujemy zatem w Syrji. Mniej jest jej w Anatolji, Armenji i Mezopotamji, najmniej w Iranie, a znikoma zupełnie liczba w Arabji. Podzielona na rozmaite kościoły i sekty, niejednokrotnie wrogo wobec siebie usposobione i zwalczające się otwarcie od wieków, zdołała, mimo te niesprzyjające okoliczności, ostać się w wielu dzielnicach Azji Zachodniej wpływom wszechwładnego islamu. W dużej części reprezentuje owa ludność chrześcijańska drobne pozostałości etniczne, które dzięki uporczywemu przywiązaniu do wiary i liturgji zdołały zachować swą odrębność kulturalną w otaczającem środowisku. Dotyczy to przedewszystkiem chrześcijańskich odłamów Syrji, Mezopotamji i Kurdystanu, pewna część których potrafiła uchronić się od całkowitego wynarodowienia, stanowiąc w ten sposób jedyne resztki dawnego syryjsko-aramejskiego zaludnienia tych dzielnic Azji Zachodniej.

Odrębność religijna, która na Wschodzie azjatyckim pociąga za sobą stale kulturalną, przyczyniła się do zakonserwowania w taki sam sposób wszelkich innych drobnych ugrupowań wyznaniowych, jak Kyzyłbasze, Jezydzi, Alawici, Druzowie lub Samarytanie. Współistnienie tylu mniejszości religijno-kulturalnych obok mnóstwa narodowościowych komplikuje przeto w wysokim stopniu obraz zaludnienia Azji Zachodniej w dobie obecnej.

AZJA ZACHODNIA JAKO CAŁOŚĆ

Jedność geograficzna Azji Zachodniej. — Odrębności regjonów naturalnych.

Obszar, który obejmuje Azja Zachodnia, tworzy w znaczeniu geograficznem odrębną całość, odcinającą się wyraźnie od pozostałych dzielnic lądu azjatyckiego. Dzieje się to, mimo iż tektonika i układ orograficzny dzielą jej terytorjum na sześć wielkich, zupełnie zdefinjowanych regjonów naturalnych. Jedność ich odbudowuje zkolei klimat, który w przeważającej części Azji Zachodniej jest wybitnie kontynentalny i suchy. To też, jakkolwiek stosunki hydrograficzne wprowadzają w środowisko naturalne Azji Zachodniej świeże elementy różnicujące, wegetacja stepowa i pustynna łączy ponownie rozbite w ten sposób dzielnice Azji Zachodniej w większą całość. Klimat i szata roślinna narzucają ze swej strony społecznościom ludzkim pewne dla całego terytorjum Azji Zachodniej znamienne formy bytowania. Jest to nomadyzm mieszkańców stepów i pustyń, który przeciwstawia się osiadłemu trybowi życia ludności rolniczej i miejskiej. Ludność Azji Zachodniej, zróżnicowana siłą historji pod względem rasowym, językowym, plemiennym i wyznaniowym, związana jest wszakże wspólnemi losami i przeżyciami dziejowemi i jednakowym poziomem kultury materjalnej i duchowej. Do najsilniejszych więzów należy niewątpliwie islam, który od kilkunastu wieków skupia pod swym sztandarem większość zaludnienia Azji Zachodniej. Wszystkie owe czynniki — przyrodzone i kulturalno-dziejowe — składają się na odrębność i jedność Azji Zachodniej, w której obrębie ustroje polityczno-państwowe są już tylko wykładnikiem czasowego ustosunkowania się sił.

Środowisko naturalne każdego z regjonów, na które rozpada się Azja Zachodnia — czyto Azji Mniejszej, Armenji, Iranu, czy też Mezopotamji, Syrji i Arabji — cechuje własna fizjognomja. Składają się na nią rzeźba i klimat, stosunki hydrograficzne i krajobraz roślinny, bogactwa naturalne i warunki osadnictwa. Odpowiednio do tego kształtuje się byt ludności i życie ekonomiczne. Przeszłość dziejowa znajduje wyraz w narodowościowym i wyznaniowym składzie ludności i formach organizacji państwowej. Wszystkie te czynniki tworzą barwny obraz, jaki każdy z krajów Azji Zachodniej przedstawia pod względem fizjograficznym, etnicznym i gospodarczym.

I.

AZJA MNIEJSZA

CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA

Położenie, granice i obszar. — Nazwy. — Rola dziejowa. — Geneza i budowa. — Rzeźba. — Klimat i opady. — Roślinność. — Zalesienie. — Świat zwierzęcy. — Zróżnicowanie środowiska naturalnego. — Podział na dzielnice.

Azja Mniejsza, rozciągająca się mniej więcej od 36° do 42° szer. płn. oraz od 26° do 40° dług. wsch. od Greenwich, tworzy wielki nieregularny czworobok, będący najbardziej ku zachodowi wysuniętą dzielnicą Azji Zachodniej. Jako część jej północnej strefy górzystej, jest Anatolja na wschodzie zrośnięta bardzo silnie z sąsiedniemi trzema regjonami: Armenją, Mezopotamją i Syrją, tak dalece, iż brak zupełnie granicy naturalnej z tej strony. To też linja demarkacyjna pomiędzy Anatolją a Syrją i Armenją da się przeprowadzić tylko w przybliżeniu. Biegnie ona na południo-wschodzie od wylotu gór Giaur Dah (starož. Amanus) nad zatoką Aleksandretty wzdłuż zachodniego ich podnóża do zapadliny Maraszu, skąd później podąża wzdłuż południowego podnóża Tauru kommageńskiego. Zkolei wkracza w dolinę Eufratu i Kara Su, którą opuszcza koło Erzindżanu, by dotrzeć do źródlisk Czorochu, który w całym prawie swym biegu oddziela Anatolję od Armenji. Zato na północy i na południu granice Azji Mniejszej zarysowane są wyjątkowo wyraziście; tam morza Czarne i Lewantyńskie, pozbawione wysp, omywają brzegi półwyspu. Albowiem Cypr związany jest całkowicie z Syrją, tak przez swą tektonikę i klimat, jak i przez swe stosunki gospodarcze i przeszłość dziejową. Na zachodzie zaś świat wyspiarski Egei stanowi

raczej przejście ku położonej naprzeciw Helladzie, niż zamknięcie półwyspu anatolijskiego. Stąd zaliczamy do Azji Mniejszej tylko wyspy, położone w bezpośredniem sąsiedztwie jej egejskich wybrzeży, przedewszystkiem więc Imbros, Lesbos oraz Chios i Rodos z rozsypanemi

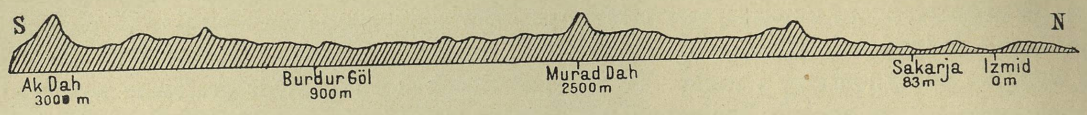

Anatolja. Przekrój wzdłuż 30° dług. wsch.

Dług. 1:3,7 milj. *Wg. E. Bansego, Der Orient, t. III.*

między niemi Sporadami. W nakreślonych powyżej granicach powierzchnia Anatolji wynosi bez wysp 524.740 km².

Obie nazwy, któremi posługujemy się obecnie dla oznaczenia półwyspu — Azja Mniejsza i Anatolja — pochodzą od ludów mieszkających na zachód od niego, i to z czasów stosunkowo późnych, gdy punkt ciężkości życia cywilizacyjnego przesunął się już całkowicie z Azji do Europy. W pierwszych stuleciach po Narodzeniu Chrystusa — dla odróżnienia od reszty Azji — przyjmuje się na Wschodzie hellenistycznym specjalne określenie dla półwyspu — *Asía he mikrá* (greck. Azja Mała). Z niego bierze zkolei początek nazwa łacińska *Asia Minor*, której tłumaczenie dosłowne — Azja Mniejsza — jest prawidłowym terminem polskim, a nie często jeszcze, wzorem niemieckim lub rosyjskim, mylnie stosowany — „Mała Azja". W średniowieczu, od greckiego *anatéllein* — „wschodzić", uformowała się w Bizancjum druga nazwa dla półwyspu — *Anatolé*, z której poszła niebawem włoska *Natolia*, tudzież zadomowiona we wszystkich pozostałych językach europejskich — Anatolja. Również i Turcy przejęli ją od Bizantyńczyków, przekształcając w *Anadołu*. Z biegiem czasu obie te nazwy zyskały równe prawo obywatelstwa i są zatem zupełnie jednoznaczne w terminologji naukowej.

Jako najdalej ku południowo-wschodnim peryferjom Europy wysunięta odnoga Azji Zachodniej, zajmuje Anatolja położenie wybitnie przejściowe, tworząc potężny pomost śródlądowy, sprzęgający z sobą te dwa olbrzymie obszary. To też od niepamiętnych czasów półwysep anatolijski jest miejscem spotkania dwóch odrębnych zupełnie światów: orjentalnego i zachodniego, terenem nieustannych zmagań o przewagę polityczną, kulturalną i gospodarczą pomiędzy ludami Azji i Europy. Albowiem przez Azję Mniejszą prowadzą od wieków wielkie trakty komunikacyjne z głębi Azji ku Bałkanom i morzu Śródziemnemu — arterje handlu dalekoprzestrzennego i ożywionej wymiany towarów, choćby tylko wspomnieć słynną drogę królewską z Suzy do Sardes za panowania Achemenidów lub kolej bagdadzką czasów ostatnich. Przez Anatolję ciągną również koczownicy azjatyccy, jak Seldżukowie i Osmanowie w późnem średniowieczu, w poszukiwaniu bogatego łupu lub nowych siedzib na rubieżach świata azjatyckiego i europejskiego. Tamtędy wreszcie suną wyprawy mocarzy Wschodu na podbój krajów Europy: Kserksesa przeciw Helladzie, Sasanidów i Arabów przeciw Bizancjum, a Timurlenka na zagładę cywilizacji zachodniej. I naodwrót, niejedno poczynanie ludów europejskich (jak np. pierwszy pochód krzyżowy), zmierzające ku Bliskiemu Wschodowi, napotyka na swej drodze Azję Mniejszą, zanim osiągnie cel ostateczny. Jest więc Anatolja przez wszystkie epoki historyczne szczególnie ważnym łącznikiem i pośrednikiem pomiędzy krajami Azji Zachodniej i Europy, pomiędzy światem pon-

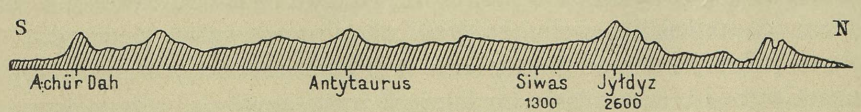

Anatolja. Przekrój wzdłuż 37° dług. wsch.

Dług. 1:3,7 milj. *Wg. E. Bansego, Der Orient, t. III.*

tyjskim a północno-afrykańskim, skupiając aż po dobę obecną mnóstwo różnorodnych i sprzecznych elementów etnicznych, wyznaniowych i kulturalnych. W tem właśnie wyraża się rola dziejowa Azji Mniejszej, która od samego zarania życia cywilizacyjnego przyjmuje ważny udział w wymianie dóbr materjalnych i kulturowych pomiędzy Wschodem azjatyckim a Zachodem europejskim.

Ukształtowanie się półwyspu anatolijskiego w dzisiejszych zarysach przypada dopiero na koniec trzeciorzędu i początek pleistocenu. W owym czasie Azja Mniejsza była jeszcze zrośnięta na północy z olbrzymią płytą rosyjską, na zachodzie — z półwyspem Bałkańskim, a jedynie na południu omywały ją wody morza Śródziemnego. Wnętrze kraju zajęte było przez liczne a rozległe jeziora słodkowodne, z obszaru Egei płynął zaś przez Dardanele ku północo-wschodowi potężny prąd rzeczny. Zanikł on pod naporem wielkich mas słonej wody, skoro tylko Azja Mniejsza oddzieliła się od Europy na zachodzie i północy przez wtargnięcie w świeżopowstałe zapadliny mórz Egejskiego, Marmara i Czarnego. W ten sposób z nastaniem okresu dyluwjalnego młody półwysep przekształcił się ostatecznie w kresową dzielnicę ogromnego kontynentu azjatyckiego, przyczem te późne stosunkowo przemiany nie pozostały bez głębszego wpływu na ustalenie się niektórych cech środowiska naturalnego Azji Mniejszej.

W wyniku powyższych przeobrażeń półwysep anatolijski przedstawia się co do budowy swej jako prastary zrąb formacyj skalnych, wokoło którego pod wpływem ruchów skorupy ziemskiej przywarły wieńcem pasma górskie młodszego pochodzenia. Północne krawędzie górskie, będące poprostu południowem obrzeżeniem zatopionej płyty pontyjskiej, z powodu spękań dzielą się na mnóstwo łańcuchów i pokryte są potężnemi wylewami lawowemi. Inaczej na południu, gdzie skupiają się fałdy dwóch przeważnie z wapnia zbudowanych systemów górskich. Pierwszy z nich — północny, będąc przedłużeniem gór Armenji, stanowi kręgosłup kraju i sięga poprzez Taurus cylicyjski i izauryjski aż po Murad Dah we Frygji, gdzie odnogi jego skupiają się w jedną całość z łańcuchami, rozwijającemi się na południu od morza Marmara. Drugi zaś — południowy człon, nawiązujący do fałd zachodniej Persji, ciągnie się łukiem równoległym przez Amanus i Cypr do zachodniej Licji, skąd następnie wygina się ku południowej Karji i wyspom sąsiednim, przechodząc tamtędy aż na Peloponez. Wreszcie na samym zachodzie Azji Mniejszej rozpościerają się pomiędzy Samosem a morzem Marmara pozostałości wschodnio-egejskiego systemu górskiego, oddzielone przez masę lido-karyjską od owych odgałęzień fałd tauryjskich.

Młodsze znacznie od wszystkich tych utworów górskich są pokłady, tufy i stożki wulkaniczne, które, jak wiadomo, w środkowych i północnych okolicach półwyspu wydobyły się nazewnątrz w okresie powstawania spękań i zapadlin u schyłku trzeciorzędu. Jednak już w starszej fazie tego okresu wydostały się na powierzchnię rozmieszczone szeroko masy serpentynów, co wywołało zapewne cofnięcie się powłoki morskiej, zajmującej podówczas olbrzymie połacie centralne i północne Azji Mniejszej. Pokłady owe zawierają częstokroć cenne niezmiernie metale i kopaliny. Wulkaniczne ruiny zaś tworzą malownicze urozmaicenie jednostajnych przestrzeni wnętrza półwyspu. Tam bowiem przeważają zagłębienia — w przeciwieństwie do dzielnic pobrzeżnych, gdzie przedewszystkiem panują wzniesienia. Ponadto w centrum Anatolji warstwy trzeciorzędowe pozostały słabo lub niemal prawie nienaruszone, gdy natomiast na krawędziach owe najmłodsze utwory skalne uległy gwałtownemu zniszczeniu. Nawet tak prastare formacje, jak masa lido-karyjska i system wschodnio-egejski, pod działaniem spękań i wpływów zewnętrznych zatraciły się niemal całkowicie w obecnem ukształtowaniu naziomu. Różnice strukturalne pomiędzy wnętrzem Azji Mniejszej a jej pobrzeżami są przeto bardzo wyraźne, a w parze z niemi idą również znaczne różnice klimatu i szaty roślinnej.

Klimat Anatolji jest w głębi zdecydowanie kontynentalny, przez co dzielnica ta stanowi zachodnie zakończenie wielkiego wewnętrznego obszaru klimatu kontynentalnego Azji Zachodniej.

Położenie pomiędzy trzema znacznemi zbiornikami morskiemi sprawia natomiast, że cały pas przybrzeżny półwyspu posiada klimat pontyjski bądź śródziemnomorski — znacznie równiejszy i łagodniejszy od klimatu wnętrza. Przyczynia się do tego działanie wiatrów morskich i większy dopływ wilgoci z opadów, których zamknięte z dwóch stron wałami górskiemi połacie środkowe pozbawione są przez dłuższą część roku. W związku z tem silniejszemi opadami odznaczają się jedynie pasma górskie północnego i południowego wybrzeża, gdzie wynoszą one miejscami ponad 1.000 mm, a w niektórych okolicach przekraczają nawet 2.000 mm rocznie. Maksymum opadów przypada na południowo-zachodnie wybrzeże Anatolji — na zatokę Adalji. Na wybrzeżu zachodniem spotyka się opady do 1.000 mm w postaci wysp, uwarunkowanych wyniesieniem, w wielu miejscach wysokość spada do 600 mm, a na zachód od 30° dług. wsch. od Greenwich leży roz-

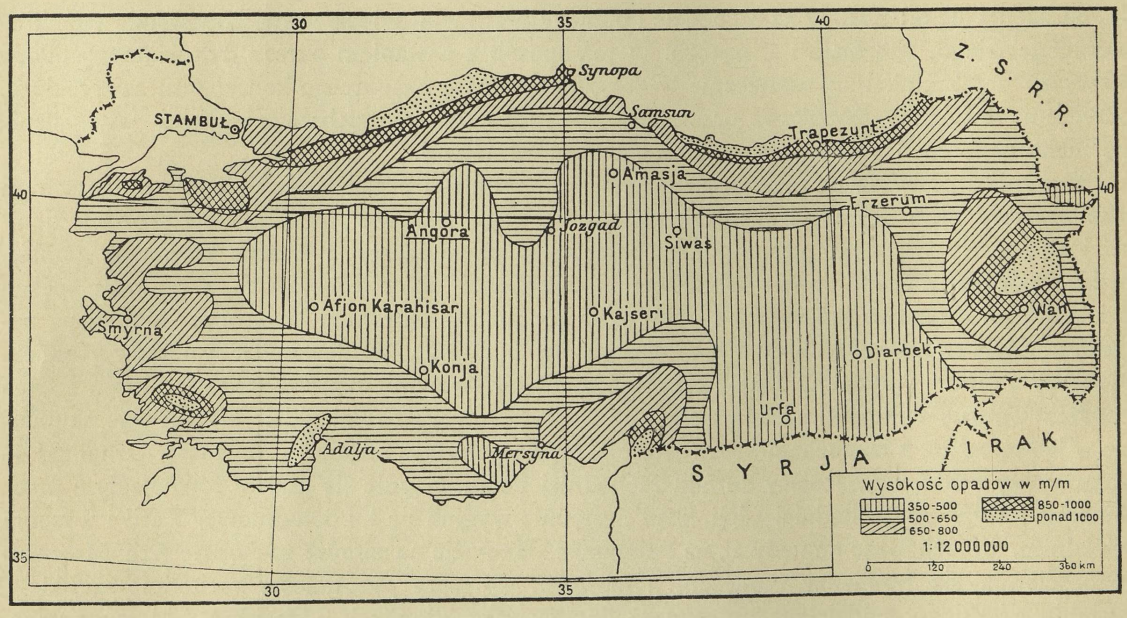

Mapa opadów atmosferycznych Turcji azjatyckiej w r. 1931.
Wg. Annuaire Staristique de la Rép. Turque, t. IV.

legły obszar o opadach poniżej 400 mm. Centrum jego jest jeszcze uboższe w opady, które nie dochodzą tam nawet do 300 mm. Mimo to jednak — z wyjątkiem jedynej Likaonji — opady deszczowe są w Azji Mniejszej na tyle wystarczające, by rolnik mógł zdać dojrzewanie płodów ziemnych na łaskę nieba, chociaż nieraz liczyć się musi z nieurodzajem. Natomiast uprawa ogrodowizn jest niemal wszędzie zależna od sztucznego nawodnienia.

Rozkładem opadów na półwyspie tłumaczy się poniekąd ukształtowanie jego sieci hydrograficznej. Obszar północny, najzasobniejszy w deszcze i wilgoć, posiada największe systemy rzeczne — Jeszył Irmak, Kyzył Irmak i Sakarję. Rzeki pobrzeża zachodniego, jak Gediz i Menderes, są już o wiele mniejsze, a na południu — bardzo krótkie, z wyjątkiem dłuższych ze względów morfologicznych — Sejhunu i Dżihana.

Kontrast pomiędzy obszarami wewnętrznemi a pobrzeżami półwyspu potęguje jeszcze silniej dalekoidące zróżnicowanie szaty roślinnej. Wielką przestrzeń centralną zajmuje rozległy step, porosły zielskiem i trawą, ubogi w humus i deszcze, zżarty przez słońce w ciągu długiego okresu suszy letniej. Jedynie na stokach górskich rozsiane są zrzadka nędzne krzewy,

a koło osiedli i nad wodami rzek i strumieni spotyka się niewielkie skupienia drzew. Cała ta dzielnica wewnętrzna pozbawiona jest obecnie lasów. Znajdujemy je dopiero w pełni krasy i bogactwa w pontyjskiej dzielnicy górskiej. Wzdłuż wybrzeża morza Czarnego ciągnie się olbrzymi pas lesisty, dochodzący miejscami do 100 km szerokości, a sięgający do 1.800—2.000 m n. p. m. Podobnym przepychem nie może się poszczycić pobrzeże śródziemnomorskie Anatolji. Jednak i tam nad zatoką Adalji obszar zalesiony rozszerza się do 200 km i wznosi się do 1.500—1.900 m n. p. m., chociaż łańcuchy Tauru odznaczają się zasadniczo mniej wspaniałą szatą leśną. Niegdyś było niewątpliwie inaczej. Rabunkowa gospodarka, zwłaszcza epoki hellenistycznej i rzymskiej, czerpiąca z lasów tamtejszych cenny budulec na wywóz, stałe niszczenie drzewostanu przez koczowników — wszystko to przyczyniło się wydatnie do ogołocenia tych okolic z daleko znaczniejszych dawniej zasobów leśnych. Podobnie w głębi półwyspu zalesienie zniknęło stopiowo pod toporem, zastąpione w miejscach wykarczowanych w najlepszym razie przez zarośla krzaków. Pewną rolę w owej redukcji szaty leśnej odegrały prócz tego zmiany klimatyczne, którym Azja Mniejsza podległa od czasów przedhistorycznych. Mimo to półwysep należy dzisiaj jeszcze do najlepiej zalesionych krajów Azji Zachodniej, posiadając w przybliżeniu 7,5% powierzchni pokrytej lasami. Ale jedynie na północy, w pasie wegetacji pontyjskiej, las stanowi jeden z zasadniczych elementów krajobrazu. Natomiast na południu i zachodzie Anatolji pełna żywych barw roślinność śródziemnomorska panuje w pasie nadbrzeżnym niepodzielnie, tworząc silny kontrast z monotonją stepów płaskowyżu środkowego. Posuwając się poza jego obrąb, dostrzegamy natychmiast, jak — wraz ze zbliżaniem się ku morzu i jego strefie opadów — ożywia się krajobraz, przyjmując coraz bardziej swoiste i zdecydowane formy.

Wskutek dużego rozpowszechnienia lasów liściastych świat zwierzęcy Anatolji wykazuje pewne pokrewieństwo z środkowo-europejskim, zbliżając się zarazem do śródziemnomorskiego i północno-syryjskiego. To też istnieje na półwyspie sporo gatunków zwierząt, których zupełnie brak w innych krajach Azji Zachodniej. Należą tu z pośród ssaków niektóre odmiany kozy i jelenia, lis, bóbr oraz kuna. Obecność tych przedstawicieli fauny europejskiej w Anatolji tłumaczy się stosunkowo późnem oderwaniem się jej od lądu europejskiego, z którym dopiero u schyłku trzeciorzędu przestała tworzyć jedną całość. Zmiany składu faunistycznego w czasach historycznych dotyczą przedewszystkiem ssaków drapieżnych, obecnie już niezbyt licznych. Lwa wytrzebiono jeszcze w starożytności; lampart jest również rzadki, a częściej spotykamy tylko rysia. Nie brak prócz tego brunatnego, a na południu — płowego niedźwiedzia. W stepach centralnych zimą prawdziwą plagą bywają nieraz wilki, gdy natomiast szakal, lis i hiena, zadomowione przeważnie na południu, nie są tak groźne. Dla obszaru tego charakterystyczny niezmiernie jest świstak stepowy, spotykany poza tem w dorzeczu Tarymu w Turkiestanie chińskim. Ciekawe, iż znane są tam również węże drzewne *(Dendrophidae)*, rozpowszechnione zresztą wyłącznie w krajach podzwrotnikowych. W środkowej części półwyspu stwierdzamy zatem rdzennie azjatyckie formy zwierzęce, tak iż nietylko w składzie florystycznym, ale i faunistycznym zachodzą wyraźne różnice pomiędzy wnętrzem a krawędziami Azji Mniejszej.

Azja Mniejsza jest tedy krajem licznych i różnorodnych przeciwieństw. Wynikają one poczęści z jej położenia geograficznego, następnie ze struktury i klimatu, znajdując wyraz zarówno we wszystkich wielkich, jak i w mnóstwie drobnych rysów charakterystycznych. Przeciwieństwa te zarysowują się szczególnie ostro pomiędzy jednostajnym i ze wszech stron izolowanym płaskowyżem środkowym a dzielnicami peryferycznemi Anatolji: świeżo wydźwigniętemi łańcuchami, odgradzającemi go z północy i południa, oraz częścią zachodnią, silnie rozczłonowaną i łatwo dostępną. Z obu stron pasma pontyjskie i tauryjskie spadają do morza stromemi zboczami, panując nad wąską wstęgą wybrzeża, z trudem komunikującą się nietylko

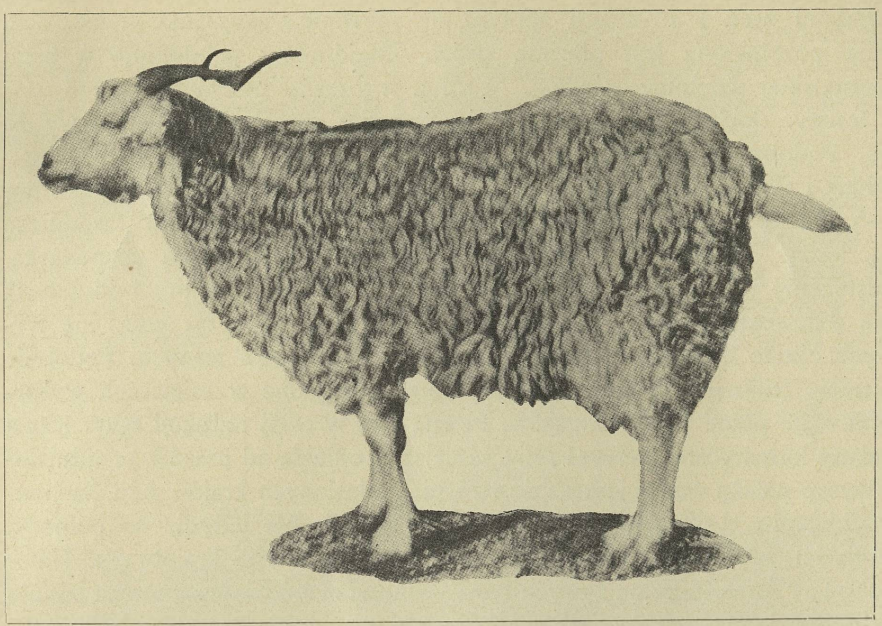

Koza, zwana angorską (tur. *tiftikkeczi*), dostarczająca wełny gatunku *tiftik*.
Fot. T. Vetulani, Wilno.

z wnętrzem półwyspu, ale nawet i z morzem. Góry te powstrzymują opady, zgęszczające się w miarę przybliżania się do nich. Na zachodzie zaś zamiast wysokich pasm górskich pojawia się bezład gór i dolin, fragmenty mas krystalicznych i szczątki fałd z eogenu, wreszcie skupienia wulkaniczne, maskujące fałdy wcześniejsze, oraz długie zapadliny. Jest to kraj o czynnej erozji, wspaniale pociętem i stworzonem do życia morskiego wybrzeżu, otwarty zarazem na wpływy morza Śródziemnego, któremu zawdzięcza łagodność klimatu i obfitość deszczów. W głębi półwyspu leży płaskowyż z rzadkiemi i łagodnemi fałdami, zamkniętemi kotlinami, rozległemi obszarami skał z neogenu, skąd, jak z płaszczyzn poziomych, wystają nakształt wysp wierzchołki erupcyjne i resztki fałd. Cała ta olbrzymia dzielnica — z racji swego wyniesienia skazana na nagłe a gwałtowne zmiany temperatury, pozbawiona przez otaczające góry łagodzącego wpływu morza, ograniczona do rzadkich deszczów — jest krajem stepów i odwiecznego nomadyzmu ludzi i zwierząt, o charakterze wybitnie orjentalnym, w przeciwieństwie do krawędzi półwyspu z wieloma cechami, obcemi środowisku azjatyckiemu.

W ten sposób wyodrębniają się w Azji Mniejszej cztery wielkie dzielnice: na północy — pontyjska; na południu — śródziemnomorska; na zachodzie — egejska; pomiędzy temi zaś — wewnętrzna. Trzy pierwsze składają się na świat pobrzeży, tak różny w większości swych przejawów od świata wnętrza, który z charakteru swego jest nawskroś azjatycki, gdy natomiast dzielnica pontyjska jest najbardziej środkowo-europejską częścią Anatolji, śródziemnomorska — poniekąd afrykańską, zaś egejska — w dużej mierze helleńską.

DZIELNICA PONTYJSKA

Podział. — Budowa i orografja. — Hydrografja. — Klimat i opady. — Szata leśna. — Osadnictwo. — Bogactwa naturalne. — Komunikacja. — Porty. — Życie gospodarcze. — Handel i przemysł. — Ludność. — Przeszłość dziejowa. — Charakterystyka ogólna.

Dzielnicę pontyjską tworzy nierównej szerokości pas lądu anatolijskiego, ciągnący się wzdłuż południowego wybrzeża morza Czarnego, a odgrodzony wałem gór pontyjskich od wnętrza półwyspu. Na całej tej olbrzymiej przestrzeni od Batumu aż po morze Marmara obecność gór wycisnęła znacznie silniejsze piętno, niż sąsiedztwo morza. Ale nie mniej potężny okazał się wpływ klimatu na ukształtowanie środowiska naturalnego czarnomorskich pobrzeży Azji Mniejszej. Obejmują one trzy, jeszcze z czasów starożytnych wywodzące swe nazwy krainy: na zachodzie —

Bitynję, w centrum — Paflagonję, na wschodzie zaś — Pont, do którego nad Czorochem przylega Łazistan.



Stragany w prowincjonalnem mieście Anatolji.

Górom tym zawdzięcza dzielnica pontyjska swą właściwą fizjognomję. Wychodząc z płaskowyżu Armenji, biegną one szeregiem łańcuchów, równoległych do wybrzeża morskiego, to zbliżając się doń, to znów oddalając. Miejscami strefa górska zwęża się do 60 km, by następnie rozszerzyć się ponad 100 km. Odpowiednio do tego zachodzi obniżenie lub wyniesienie mas górskich. Ruchy górotwórcze, dużo intensywniejsze na wschodzie półwyspu, wypiętrzyły je tam znacznie silniej, tak iż Kaczgar Dah (inaczej Warszambek) dochodzi do 3.560 m n. p. m. To też w Łazistanie i Poncie potężne i strome pasma górskie ciągną się w zwartem skupieniu, pozostawiając między sobą jedynie wąskie i głębokie depresje, idące równolegle z wybrzeżem i dochodzące niekiedy do 200 km długości. Jednak wysokość łańcuchów górskich zmniejsza się w miarę posuwania się ku zachodowi. W Paflagonji wynosi ona średnio 1.500—1.600 m n. p. m., a tylko najwyższy szczyt tamtejszy Ilgas Dah osiąga 2.350 m. Równocześnie zbocza górskie stają się łagodniejsze, grzbiety mniej ostre, dzięki czemu kraj przybiera wygląd coraz więcej płaskowyżowy. Potęgują to wrażenie leżące pomiędzy górami niewielkie, lecz dość głębokie kotliny (tur. *owa*), będące szerokiemi depresjami wśród wydźwigniętych szczątków mioceńskiej penepleny, podległych późniejszym wstrząsom seismicznym. Ta zawiła rzeźba terenu upraszcza się dopiero na samym zachodzie — w Bitynji. Masa górska przekształca się tam w dwa niewysokie pasma z leżącą pośrodku depresją Adapazaru, której przedłużenie w kierunku Izmidu (obecnie Kodżaeli) tworzy kotlina jeziora Sabandża. W ten sposób dzielnica pontyjska zmienia, w miarę posuwania się ku zachodowi, ukształtowanie naziomu, niemało skomplikowane i zróżnicowane prócz tego przez erozyjną działalność przedzierających się ku morzu Czarnemu wód rzecznych.

Skały, z których zbudowane są góry pontyjskie, są nader rozmaite co do składu i wieku. Granit, gnejs, piaskowiec, serpentyn, wapień, łupek, bazalty i trachity, które tam występują, reprezentują wszystkie niemal epoki geologiczne. Skały te tworzą materjał wielce podatny na działanie erozji, której poza tem sprzyja obfitość opadów i znaczne różnice wysokości w dzielnicy pontyjskiej. Dzięki temu szereg prądów rzecznych zdołał przebić się przez potężne łańcuchy górskie, zbierając po spłynięciu w depresje niezdecydowane wody płaskowyżu środkowego, by skierować je następnie ku północy. Do owych młodych prądów zdobywczych należy przedewszystkiem Jeszył Irmak (tur. *zielona rzeka*), doprowadzający do morza przez malowniczy wąwóz wody z dwóch równoległych depresyj. Również Kyzył Irmak (tur. *czerwona rzeka*) w dolnym swym biegu naprzemian to płynie wąską doliną, to znów tnie sobie drogę przez łańcuchy górskie zamkniętemi wąwozami. Wreszcie Sakarja i jego dopływy posuwają się ku morzu Czarnemu prostopadłemi odcinkami. Tam jednak, gdzie wody okazują się niedość silne, by przebić się przez wy-

sokie góry, jak to ma zwłaszcza miejsce na wschodzie dzielnicy pontyjskiej, niezliczone strumienie nadbrzeżne spływają do morza krótkiemi i prostopadłemi do wybrzeża bróżdami o stromych bardzo zboczach i ostrym spadzie. Dalej na zachodzie przybrzeżne prądy rzeczne mają już możność wyzyskania bardziej sprzyjających warunków, by skuteczniej zaatakować góry i przeciąć jeden łańcuch za drugim, pomagając sobie przytem pośredniemi bróżdami. Wszystko to świadczy o złożoności i młodości sieci hydrograficznej dzielnicy pontyjskiej, która całkowicie oddaje morzu Czarnemu swe wody, zasilane dopływami z płaskowyżów środkowego i armeńskiego.

Obfitość opadów zawdzięcza dzielnica pontyjska dwom czynnikom: barjerze górskiej i ciepłemu morzu. Potężna przegroda, jaką tworzą góry pontyjskie, sprawia, że dzielnica ta stanowi pod względem klimatycznym obszar ściśle odgraniczony z południa. Z morza Czarnego wieją zaś wiatry północne, i to zarówno w zimie, jak w lecie, przynosząc ze sobą spory zapas wilgoci, który tracą dopiero w zetknięciu z wysokiemi stokami łańcuchów pontyjskich. Bezporównania większe jej masy zatrzymują się we wschodnich krainach Łazistanu i Pontu, dzięki czemu opady deszczowe są tam nader obfite i dość równomiernie rozdzielone pomiędzy poszczególne pory roku, łagodząc i obniżając temperaturę. Lato jest przez to niezbyt gorące, aczkolwiek bardzo parne i wilgotne, zima zaś również wilgotna, surowa i śnieżysta, zwłaszcza w górach, gdzie biała pokrywa tworzy potężny zapas dla rzek, które korzystają zeń na wiosnę. W pasie przybrzeżnym daje się już odczuć łagodzący wpływ sąsiedniego morza. To też w Trapezuncie, typowem mieście wilgotnego i umiarkowanego klimatu pontyjskiego, zima odznacza się jeszcze większą łagodnością, niż w Batumie, wykazując w styczniu średnią temperaturę 6,3° C. W najgorętszym miesiącu — sierpniu wynosi ona 23,3° C. W ciągu dziesięciolecia obserwacyj bezwzględnemi krańcowemi temperaturami okazało się —5,8° C i 36,5° C. Opady sięgają 875 mm rocznie, rozkładając się na 128 dni, przyczem najobfitsze przypadają na listopad (106 mm) i grudzień (124 mm), najskąpsze zaś na lipiec (44 mm). Im dalej ku zachodowi, tem bardziej zmniejsza się ilość opadów. W Samsunie wynosi ona w ciągu roku już tylko 727 mm, podzielone pomiędzy 82 dni w roku, spadając w lipcu do 18 mm, a w głębi kraju — w Merzifonie (730 m) — zaledwie 423 mm rocznie. Lato jest wskutek tego na zachodzie okresem suszy, nieznanej niemal na wschodzie, gdy natomiast trzy miesiące zimowe: listopad, grudzień i styczeń, skupiają prawie połowę wszystkich opadów. Zarazem temperatura staje się bardziej kapryśna. Wreszcie na samym skraju obszaru północnego — w rejonie morza Marmara — następuje przejście od klimatu pontyjskiego do śródziemnomorskiego.

Umiarkowany klimat i niemałe zasoby wodne sprzyjają wspaniałej wegetacji, której przepych wzrasta w miarę zbliżania się ku granicom Kaukazu. W Łazistanie i Poncie strome zbocza pasm górskich, których najwyższe wierzchołki pozostają do czerwca pod śniegiem, pokryte są nieprzebytemi lasami. Składają się one przeważnie z drzew liściastych — dębów, wiązów i buków, jaworów, kasztanów i orzechów — ciągnąc się wielkim pasem aż po ujście Jeszył Irmaku. Również delta Kyzył Irmaku pełna jest niedostępnych lasów. Pasem szerokości 50—80 km ciągnie się następnie strefa leśna między Bojabadem a Synopą, tudzież w Paflagonji pomiędzy Bołu, Zafranbołu i wybrzeżem, wreszcie w Bitynji między Hendek a Adapazarem. Jest to potężny obszar lesisty, nie mający równego sobie w całej Azji Mniejszej. Oceniają go na ok. 2.75 miljonów ha. Lasy te sięgają do 1.900 m n. p. m., gdzie rozpoczynają się łąki wysokogórskie.

Poniżej, na wysokości 400—1.300 m, szata leśna przetkana jest zaroślami mirtu i wawrzynu, spleciona kłębami lian i bluszczu, urozmaicona rododendronami i azalją pontyjską. Jeszcze niżej pojawia się sporadycznie, jak koło Synopy, drzewo oliwkowe, zaś wpobliżu Rize kwitną gaje cytryn i pomarańcz. W parze z tem idzie bogactwo wszelkich innych drzew owocowych, za których ojczyznę nadbrzeże pontyjskie uchodziło w starożytności. We wszystkich dolinach rzecznych pospolite są jabłoń, grusza, pigwa, wiśnia, śliwa, morela, a nie brak także kasztana,

drzewa migdałowego i orzechowego, granatu i figowca, zaś leszczyna tworzy olbrzymie lasy na obszarze 13.000 ha. Inaczej niż w pozostałej Anatolji, roślinność drzewna stanowi w prowincjach pontyjskich zasadniczy element krajobrazu, a przytem jedno z prawdziwych bogactw całej dzielnicy.



Osiedle w górach wschodnio-pontyjskich.

Dzielnica północna — kraj górzysty, pocięty na mnóstwo zamkniętych części, o niełatwej komunikacji z wnętrzem półwyspu, nie posiada zbyt sprzyjających warunków dla osadnictwa. Mimo to zaludnienie jej jest dość gęste, przekraczając w Poncie i rejonie Zonguldaku 50 mieszk. na km² — liczbę wysoką w porównaniu z centralnym i południowym obszarem górskim. Przyczynia się do tego różnorodność zasobów przyrodzonych kraju, które pozwalają mieszkańcom osiągnąć względny stopień dobrobytu. Liczne i nieraz ludne ośrodki osadnictwa gnieżdżą się po zboczach gór, sadowią się w dolinach rzeczek i strumieni, zajmują aluwjalne ujścia większych rzek lub dostępne z morza punkty wybrzeża. Z wyjątkiem miast, w całej dzielnicy dominują domostwa drewniane z ledwie ociosanych pni sosnowych. Schronienia letnie (t. zw. *jaila*) nie posiadają zazwyczaj piętra, które występuje w budynkach zimowych. Przyziemie, wzniesione na podmurowaniu kamiennem, zawiera pomieszczenie dla bydła, zaś piętro — całe z drzewa — służy za mieszkanie dla ludzi. Z trzech stron otacza je balkon, dostępny z drabiny, na którym mieszkańcy spędzają dzień. Całość pokrywa dach z desek, obciążony kamieniami. Nic dziwnego, że zabudowania tego rodzaju łatwo i często padają pastwą ognia, ale odbudowanie zniszczonych siedzib następuje szybko dzięki budulcowi, znajdującemu się w rzadkiej obfitości pod ręką. Te drewniane lub często także podobnej do pruskiego muru konstrukcji budynki o dachu dwuspadowym, ukryte wśród sadów owocowych lub kęp drzew, nadają krajobrazowi pontyjskiemu zupełnie swoiste piętno.

W mniejszym stopniu, niż inne dzielnice Anatolji, jest obszar czarnomorski terenem zwykłych wędrówek nomadów i ich trzód. Już przez to samo hodowla bydła odgrywa tam stosunkowo nieznaczną rolę. Urodzajność gleby i łagodność klimatu sprzyjają natomiast rozwojowi rolnictwa, które osiąga wysoki szczebel produkcji. We wszystkich dobrze nawodnionych dolinach kwitnie na aluwjalnym gruncie uprawa rozmaitych cerealij. Na zachodzie przeważają zboża, na wschodzie zaś — kukurydza. W Paflagonji znajdujemy prócz tego owies, w wilgotnych i dobrze osłoniętych dolinach, jak koło Niksaru — bagniste pola ryżowe, zaś w dolinie Jeszył Irmaku i za Trapezuntem — len i konopie. W parze z tem idzie uprawa tytoniu na ogromną skalę, którego wielkie plantacje znajdują się w Bitynji w okolicach Izmidu i Hendek, w okręgu Bafry i Samsunu, tudzież w rejonie Trapezuntu. Sady drzew owocowych i zarośla leszczyny, m. in. wpobliżu Giresunu, dostarczają przepysznych zbiorów, których część tworzy ładunek statków, idących z portów

czarnomorskich do Stambułu. Wymienić wreszcie należy hodowlę drzewa morwowego oraz roślin barwnikowych, jak szafranu, któremu nawet jedno z miast Paflagonji — Zafranbołu (tur. *miasto szafranu*) — zawdzięcza swą nazwę.

Przedmiotem nie mniej intensywnej eksploatacji w dzielnicy pontyjskiej są bogactwa drzewne. Szybkie i liczne prądy wodne okolic górskich poruszają mnóstwo małych tartaków, które tną deski, zabierane jako ładunek powrotny statków z portów w Trapezuncie, Samsunie, Inebołu i Bartinie. Z siły wodnej czerpią również napęd młyny, a wodę — garbarnie, prosperujące dzięki bogactwu kory dębowej. Stanowią one główny przemysł Paflagonji. Lasy również dostarczają fabrykom niezbędnego paliwa, nie mówiąc już o węglu z zagłębia Eregli. Przemysł nie stoi jednak na zbyt wysokim poziomie, przerabiając niemal wyłącznie surowce miejscowe, jak skóry zwierząt domowych lub włókno roślin tekstylnych — konopi i lnu w okolicach Trapezuntu, którego płótna słyną dotąd na całym Bliskim Wschodzie azjatyckim. Natomiast przemysł jedwabniczy zamarł prawie zupełnie, zastąpiony przez bawełniany, którego ośrodki mieszczą się w Merzifonie i Amasji.



Wielbłąd anatolijski.

Ze zbiorów autora.

Specjalna wreszcie pozycja w życiu gospodarczem dzielnicy pontyjskiej przypada górnictwu i hutnictwu. Od niepamiętnych czasów kraje Pontu i Łazistanu słynęły ze swych pokładów kruszcowych, powstałych w wyniku przejawiającej się tam wielokrotnie działalności erupcyjnej. Srebro eksploatowane jest po dziś dzień w Szebin Karahisar, Hadżiköj koło Merzifonu i Gümüszane. Miedź z kopalni w Ergani koło Diarbekru przetapiają prymitywne huty i piece w Tokacie. Miedź i ołów znajdują się zresztą wszędzie w górach Paflagonji i Pontu, gdzie były lub są jeszcze wydobywane na potrzeby miejscowe. W okolicy Ordu leżą najważniejsze złoża manganowe Azji Mniejszej. Wreszcie w Łazistanie, kraju starożytnych Chalibów, celujących w obróbce żelaza, spotyka się jego rudę pomiędzy Rize a Artwinem. Wszystkie te bogactwa eksploatowane są obecnie w nader ograniczonym stopniu. Na szeroką skalę prowadzone jest natomiast wydobywanie węgla kamiennego. Azja Mniejsza posiada bowiem nad morzem Czarnem olbrzymie zagłębie węglowe, ciągnące się od Eregli na kilkaset kilometrów ku wschodowi i sięgające na ok. 50 km w głąb ku południowi. Wykazuje ono identyczny rozwój geologiczny, co położone po przeciwnej stronie morza Czarnego zagłębie Donieckie, przewyższając je przypuszczalnie zasobnością. Z tych niewyczerpanych pokładów wydobywany jest węgiel jedynie w rejonie Eregli, obsługiwanym przez port w Zonguldaku. Produkcja jego wynosiła ok. 1.620.000 tonn w r. 1931. Szybszemu rozwojowi stoi na przeszkodzie stały brak rąk roboczych, rekrutujących się z pośród chłopów pobliskich okręgów, które, jak zwłaszcza wilajet Kastamoni, straciły w ciągu ostatnich wojen

Turcji niemałą część swej ludności męskiej. Znajdująca się na ukończeniu linja kolejowa, mająca związać zagłębie Eregli z siecią dróg żelaznych środkowej Anatolji, przyczyni się niewątpliwie do intensywniejszego wykorzystania tamtejszych zasobów węglowych na potrzeby całego kraju.



Trapezunt, u północnego podnóża Boz Tepe (244 m).

Wszystkie te bogactwa naturalne dzielnicy pontyjskiej nigdy nie mogły być wyzyskane w szerszych rozmiarach ze względu na poważne trudności komunikacji z wnętrzem półwyspu. Wysokie, rzędem obok siebie biegnące łańcuchy górskie Łazistanu i Pontu dają się pokonać przez bardzo nieliczne przełęcze. Nadto w okresie zimowym olbrzymie masy śniegu wstrzymują całkowicie wszelki ruch karawanowy. Ale i w Paflagonji transport nie jest łatwiejszy, gdyż, chociaż góry są niższe, ale zato kładą się szeroko pomiędzy Inebołu a Angorą, zbliżając się niekiedy bardzo do wybrzeża morskiego. Rzeki zaś nie są wcale udogodnieniem. Ani jedna z nich nie jest spławna, przejście przez nie jest uciążliwe, tak iż Kyzył Irmak posiada pomiędzy Kaledżik a Bafrą zaledwie pięć mostów. Handel karawanowy napotyka przez to stale na znaczne trudności, które częściowo usunie rozbudowa sieci kolejowej w Anatolji. Ukończona niedawno linja, biegnąca z Samsunu przez Amasję do Siwasu, wiąże ów największy obecnie port czarnomorski i bogate okolice, które przecina, z centrum półwyspu. Druga zaś wspomniana już arterja, mająca za punkt wyjścia stację Irmak na wschód od Angory, otworzy zagłębiu węglowemu Zonguldaku niedostępne narazie rynki zbytu. W ten sposób dwa przynajmniej porty pontyjskie posiadać będą nowoczesne połączenie ze swem zapleczem.

Długie wybrzeże pontyjskie, oddzielone od wnętrza półwyspu górami, jest przez swe ukształtowanie trudno dostępne i z morza. Pozbawione wcięć, idących z zachodu na wschód, wybrzeże to wystawione jest na dmące z całej siły wiatry północne, dokuczliwe zwłaszcza w zimie. Brak zatok przeszkadza prócz tego rozwojowi nawigacji. Na wschodzie istnieje jedynie kilka przylądków, utworzonych bądź przez zakończenie bazaltowe, jak Joroz i Jazon Burun, bądź też przez zrośniętą z brzegiem wysepkę erupcyjną, jak Giresun i Synopa, rzadziej natomiast przez wyniosłość wapienną, jak Indże Burun. Ujścia Jeszył Irmaku i Kyzył Irmaku tworzą dwa trójkątne przylądki, wypełnione lagunami. Jeszcze gorzej wyposażone jest wybrzeże czarnomorskie na zachodzie — w Paflagonji i Bitynji, gdzie bez najmniejszej osłony spada stromo do morza. To też usadowienie się portów nie jest uwarunkowane zaletami żeglarskiemi, lecz łatwością komunikacji z wnętrzem kraju. Najważniejsze z nich są Samsun i Trapezunt. Samsun, otoczony pagórkami z plantacjami kukurydzy i tytoniu, przejmuje mąkę, zboże, tytoń, orzechy, oleje z rejonu Amasji, Tokatu i Osmandżiku, będąc bramą dobrze uprawnego zaplecza, w które prowadził dawniej do Siwasu wielki trakt karawanowy, dziś zastąpiony przez linję kolei żelaznej. Jest to obecnie największy port północnej Anatolji, który zarówno wielkością obrotów, jak i znaczeniem handlo-

wem prześcignął Trapezunt. Trapezunt (tur. *Trabzon)* zaś jest przedewszystkiem portem Armenji i Persji. Przed wojną wielkie karawany wielbłądów i mułów osiągały stamtąd w ciągu 15—18 dni Erzerum, a w dwa zgórą miesiące — Tebryz, posuwając się uciążliwą niezmiernie drogą, gdyż pomiędzy Trapezuntem a Kara Su leżą trzy potężne grzbiety górskie, z których najbliższy morzu — Cigana — posiada przełęcz na wysokości 2.025 m n. p. m. Persja dostarcza do portu dywanów, tkanin jedwabnych, rodzynek, skór kozich i henny, odbierając wzamian za to tkaniny wełniane i bawełniane. Oprócz perskiego handlu tranzytowego skupia Trapezunt wywóz produktów miejscowych, jak orzechy, zboże oraz wyroby lniane i konopne, wypierane coraz bardziej przez fabrykaty europejskie. Teraz jednak port ów zaczyna stopniowo tracić na znaczeniu skutkiem wzmagającego się współzawodnictwa Batumu, który odbiera mu ponownie tranzyt perski, stracony na rzecz Trapezuntu po r. 1883. Wobec obu tych portów — Samsunu i Trapezuntu — pozostałe, jak Inebołu i Synopa w Paflagonji lub Ordu, Tirebołu i Rize w Poncie, posiadają już tylko czysto lokalne znaczenie.

Mimo nieszczególne walory nautyczne, wybrzeże pontyjskie dwukrotnie w ciągu dziejów zdołało przyciągnąć obce żywioły żeglarsko-handlowe. Za pierwszym razem byli to marynarze i kupcy greccy, którzy z początkiem VII w. prz. Chr. zapuścili się na wody Pontu i założyli szereg emporjów, z których niejedno, jak Synopa i Trapezunt, doszło rychło do znacznego rozkwitu i bogactwa. Od tej pory datuje się obecność żywiołu helleńskiego w tej dzielnicy, który za czasów Persów i Rzymian zdołał zwiększyć swą liczebność, znęcony jej skarbami kopalnemi. Później znacznie — w wiekach średnich — zawitali na morze Czarne przybysze z italskich republik morskich, Wenecji i zwłaszcza Genui, tworząc sobie na północnem wybrzeżu Anatolji punkty oparcia dla handlu z Armenją i Iranem. Pozostałością ich działalności są liczne ruiny kaszteli i strażnic wzdłuż szlaków karawanowych, które miejscowa tradycja ludowa zgodnie łączy z imieniem potężnych ongi „Dżenewis" — Genueńczyków.

Z krajów dzielnicy północnej jedynie Pont odegrał w dziejach wybitniejszą rolę. Tam właśnie powstało potężne państwo Mitradatesa, wciśnięte pomiędzy dwa wrogie mocarstwa — Partów i Rzym. Pont również stał się ostatnim szańcem chrześcijaństwa w Azji Mniejszej przed zalewem islamu. Cesarstwo Trapezuntu, rządzone przez dynastję grecką, przetrwało upadek Konstantynopola, ulegając potędze tureckiej dopiero w r. 1462. Z tych dwóch momentów krótkiej, przejściowej samodzielności politycznej Pontu jedynie doba Mitradatesa była okresem prawdziwego rozkwitu miejscowej cywilizacji, napoły helleńskiej, napoły zaś orjentalnej, równocześnie barbarzyńskiej i wyrafinowanej, której najznakomitszym przedstawicielem był sam Mitradates.

Dzisiaj w dzielnicy pontyjskiej niema już ludności greckiej, która po wojnie r. 1922 opuściła ją, przenosząc się do Grecji. Niema tam również Ormian, którzy stanowili doniedawna pewien odsetek handlowej ludności miejskiej. Obecnie kraj jest wyłącznie w posiadaniu ludności muzułmańskiej. W Poncie duża jej część — to poprostu sturczeni Grecy. Reszta zaś — to rdzenni Turcy oraz *muhadżirowie,* muzułmańscy wychodźcy z Macedonji. Muzułmanami są prócz tego Łazowie, szczep bliski Gruzinom, zislamizowani z początkiem przeszłego wieku, którzy zarzucili również mowę ojczystą, zachowując jedynie strój odrębny. Mało ruchliwi, nieufni i zamknięci w sobie, na pierwszy rzut oka sprawiają wrażenie dzikich. Z powodu tych cech prymitywnych nie cieszyli się nigdy szczególną sympatją, chociaż zawsze pozostawali wierni Turcji i dobrze się czuli pod jej panowaniem.

W dzielnicy północnej górska kraina Pontu zajmuje stanowisko szczególne, ciesząc się największą odrębnością z krajów półwyspu i przez to również największem pięknem przyrody. Trudnodostępny, w równej mierze z powodu stromych zboczy swych gór, jak i gęstych lasów, dzieli się Pont na mnóstwo małych dolin — zamkniętych światów, oddzielonych od wnętrza Anatolji niebotycznemi górami. Zachodnia jego część, zwana Dżanik, posiada jedyne



Dolina Jeszył Irmaku z Amasją (480 m). *Wg. E. Bansego, Die Türkei.*



Fragment krajobrazu górskiego Licji.

Ze zbiorów Zakł. Archeol. Klasycznej U. J. *Fot. ekspedycji hr. K. Lanckorońskiego.*

na całem wybrzeżu czarnomorskiem Azji Mniejszej obszerne doliny aluwjalne. Świetnie zroszona przez rzeki i opady, skupia znaczne ośrodki rolnictwa i osadnictwa. Paflagonja zaś jest kłębowiskiem głębokich a wilgotnych kotlin, wąskich i krętych wąwozów, pokrytych lasami stoków górskich. Jest to kraj bez handlu, pozostały na uboczu i bardzo prymitywny, gdzie brunatny niedźwiedź stanowi jeszcze teraz duże niebezpieczeństwo dla bydła. Wreszcie półwysep Bitynji, zalesiony tylko częściowo, posiada niewielką liczbę skromnych osiedli, tak iż dzielnica pontyjska kończy się nagle nad Bosforem dzikiem i ponurem pustkowiem. Należy przytem na przestrzeni całej tej dzielnicy rozróżniać dwie odmienne formy bytu ludzkiego: życie w górach i działalność na wybrzeżu, jeszcze bardziej zewnętrznem względem Anatolji, od której oddzielają je rzędy łańcuchów górskich — w podobny zupełnie sposób, jak się to dzieje w dzielnicy śródziemnomorskiej, na przeciwległym, południowym krańcu półwyspu.

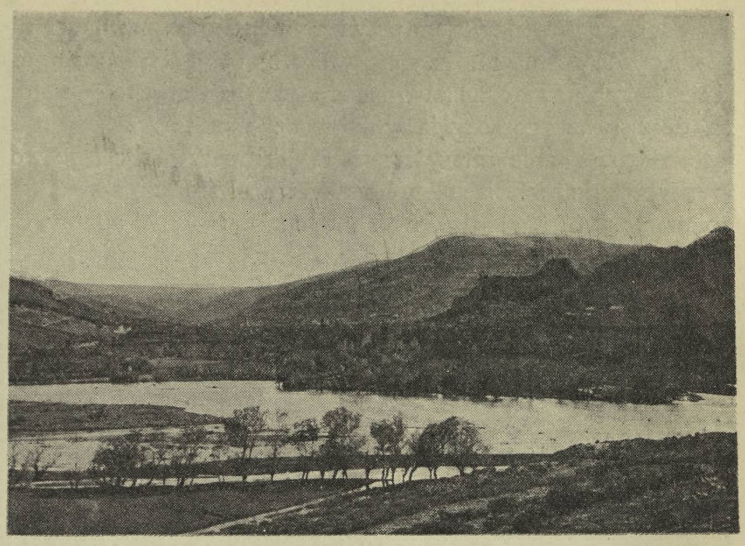

Widok Tokatu (620 m) z północy.
Fot. G. de Jerphanion, Rzym.

DZIELNICA ŚRÓDZIEMNOMORSKA

Budowa i ogólny charakter. — Klimat i opady. — Krajobraz roślinny. — Poszczególne kraje: Licja, Pamfilja, Pizydja i Izaurja, Cylicja, obszar Antytauru i Amanu. — Ich cechy odrębne, bogactwa przyrodzone, zaludnienie, życie gospodarcze i przeszłość dziejowa. — Wzajemny związek gór i morza w życiu dzielnicy śródziemnomorskiej.

Południowy niezbyt szeroki pas lądu anatolijskiego na przestrzeni od pogranicza Armenji i Syrji aż po zatokę Makri stanowi dzielnicę śródziemnomorską. Z północy obramowują go fałdy systemu tauryjskiego, biorące początek z płaskowyżu Armenji, odgradzając wnętrze półwyspu od wybrzeża morskiego, ku któremu schodzą stromemi zboczami. Silniej spiętrzona, bardziej ścieśniona i zwarta, niż góry pontyjskie, ciągnie się ta potężna barjera górska linją 900 km pomiędzy Eufratem a Karją, opisując wielki łuk, po obu stronach którego morze atakuje ląd Azji Mniejszej dwoma obszernemi wcięciami — zatoką Aleksandretty i zatoką Adalji. Ku nim spływają z wyżyn górskich nieliczne i niedługie rzeki, u których ujścia powstały dość rozległe przymorskie niziny aluwjalne Pamfilji i Cylicji. Tem samem zarysowuje się wyraźny kontrast pomiędzy powyższemi krainami a wysokogórskiemi obszarami Licji, Pizydji i Izaurji, Tauru cylicyjskiego, Antytauru i Amanu. Dzielnica śródziemnomorska rozpada się w ten sposób na kilka mniej lub więcej samodzielnych jednostek, których własne nazwy, sięgające czasów starożytnych, są świadectwem ich odrębnego rozwoju w epokach minionych.

W całej dzielnicy wszechwładnie panuje klimat śródziemnomorski. To też opady są tam nie tak obfite i regularne, jak w dzielnicy pontyjskiej. Na wschodzie — w Cylicji — liczba dni deszczowych w ciągu roku wynosi najwyżej od 40 do 50, dając w Adanie i Mersynie do

650 mm opadów, przyczem prawie 65%, rozdzielone nader nierównomiernie, przypada na czas od listopada do marca. Przynoszą je wilgotne i ciepłe wiatry południowe, dzięki którym na wybrzeżu zima jest stosunkowo łagodna. W styczniu temperatura średnia wynosi 10° C. W lecie zaś dmą suche i gorące wiatry północne, wskutek czego jest to okres bezwzględnej suszy, trwającej nieprzerwanie cztery miesiące. Temperatura osiąga wówczas nawet 50° C, a w Tarsie w najgorętszym miesiącu—w lipcu—wynosi średnio 28,8° C. Dla Adany średnia roczna ciepłota opiewa 19,9° C. Ku zachodowi klimat staje się mniej upalny, tak iż w Adalji wynosi ona już tylko 18,5° C. W górach opady przekształcają się w śnieg, który na płaskowyżu Cylicji spada już w październiku, ginąc dopiero w maju, przez co zima jest tam bardzo surowa. Na północnych zboczach Tauru biała powłoka pozostaje nieraz przez całe lato. Nierówne rozmieszczenie opadów podkreśla więc istniejące kontrasty temperatury, i to zarówno pomiędzy obiema porami roku — latem i zimą, jak i pasem nadmorskim a krainami wysokogórskiemi. Pod wpływem tego krajobraz roślinny dzielnicy śródziemnomorskiej zmienia się szybko w miarę oddalania się od wybrzeża i zagłębiania w obszar górzysty.

Strefa nadbrzeżna cieszy się roślinnością iście podzwrotnikową, roztaczając przepych i bogactwo form wegetacyjnych, niespotykanych gdzieindziej w Anatolji. Wiadomo, iż daktylowiec rośnie sporadycznie w zatokach Licji, w okolicach Alaji i w Cylicji, choć owoce jego nie dojrzewają nigdy zupełnie. W dolinach rozwija się pomyślnie uprawa bawełny i trzciny cukrowej. U stóp gór nie brak pomarańcz, cytryn, granatów i oliwek. Spotykamy wreszcie liczne rośliny twardolistne, jak oleander, mirt, tamaryszek, drzewo świętojańskie, które istnienie swe zawdzięczają suszy gruntu, wywołanej zarówno ubóstwem opadów, jak i przepuszczalnością skał wapiennych. Lasy natomiast pojawiają się dopiero na znaczniejszych wysokościach, składając się przeważnie z dębów, koniferów, sosen, jodeł, cedrów, gdy najwyższe zbocza porastają zarośla jałowcu. W rejonie Adany, t. j. w Taurze cylicyjskim i Antytaurze, lasy zajmują znaczniejsze przestrzenie, wynoszące ok. 400.000 ha. Rozmaitość i bujność wegetacji, czem wyróżnia się dzielnica śródziemnomorska, nadaje, zależnie od rzeźby terenu i miejscowych warunków klimatycznych, charakterystyczne piętno zarówno całemu obszarowi, jak i poszczególnym jego częściom.

Z krajów wysokogórskich południowej Anatolji bezsprzecznie najbardziej malowniczym, ale też najtrudniej dostępnym jest Licja. Jest to jakby ogromna twierdza górska, zbudowana przeważnie z wapni, a tylko miejscami przetkana skupieniami czerwonawych serpentynów. Fałdy Tauru licyjskiego wznoszą się przeciętnie do 2.000 m n. p. m., przyczem pojedyńcze wierzchołki są o wiele wyższe, jak np. Boz Dah (2.500 m) lub Ak Dah (3.000 m). Góry owe schodzą prostopadle ku wybrzeżu, tworząc strome tarasy, zagłębiające się niemal w błękitnej toni morza. Pomiędzy łańcuchami górskiemi leżą na znaczniejszych wysokościach niewielkie kotliny — jak dolina Elmały (1.140 m) — gdzie zachowały się późniejsze formacje osadowe — glina, margiel i muł aluwjalny. W rezultacie potężny masyw Licji pocięty jest na kilkanaście niedużych, izolowanych jednostek, odgrodzonych od siebie niebotycznemi zwałami gór, których zbocza pokrywają nieprzebyte lasy. Głównym ośrodkiem takiego kantonu górskiego jest osiedle lub miasteczko, usadowione w wąskiej dolinie rzecznej, zapewniającej mu połączenie ze światem zewnętrznym.

Licja nie posiada jednak wielu rzek. Przepuszczalność gruntu osłabia działalność erozji, a skąpe opady pozwalają rozwinąć się tylko krótkim prądom górskim, z których najdłuższe są Dalaman Czaj, Eszen Czaj i Alahir Czaj. Zato kraj obfituje w liczne otchłanie, rzeki podziemne i źródła na peryferjach. Centrum pozbawione jest natomiast całkowicie odpływu zewnętrznego; w wysokogórskich dolinach leżą *katawotry*, nieduże zbiorniki wody słodkiej lub bajora słonowodne, do których spływają okoliczne strumienie.



Widok Makri (staroż. Telmessos) w Licji.

Ze zbiorów Zakł. Archeol. Klasycznej U. J.

Fot. ekspedycji hr. K. Lanckorońskiego.



Adalja. Widok portu.

Ze zbiorów Zakł. Archeol. Klasycznej U. J. *Fot. ekspedycji hr. K. Lanckorońskiego.*

W tych warunkach zasoby gospodarcze kraju były zawsze skąpe, zaledwie wystarczając na potrzeby miejscowe. Jedynie aluwjalne doliny są ostoją skromnej kultury rolnej, w górach zaś koczują latem na soczystych pastwiskach z trzodami Jürücy. Nie brak skarbów kopalnych, mało wyzyskanych, jak obfite pokłady chromu i szmerglu w okolicy Makri. Główne wszakże bogactwo Licji stanowi drzewo, dostarczane z głębi kraju do osiedli nadmorskich, skąd od niepamiętnych czasów szło do Syrji, a przedewszystkiem do Egiptu. Specjalnym artykułem wywozowym są gąbki, których połowem zajmuje się ludność wyspy Kasteloridzo.

Życie pobrzeża kształtuje się odrębnie. Wyniosły brzeg Licji tworzy szereg występów i wcięć — przylądków, których przedłużeniem są częstokroć nieduże wysepki, lub też głębokich i świetnie osłoniętych zatok. Do nich należą przystanie starożytnej Myry i Antifilo, zatoki Kalamaki i Makri, tudzież wyspa Kasteloridzo, służące przeważnie żegludze pośredniej i handlowi z Południem. Zakamarki skalistego wybrzeża Licji były idealnem schronieniem dla piratów, będących w starożytności przez długie wieki istnym postrachem wód Lewantu.

Korsarska lub góralska ludność Licji, ożywiona duchem niezależności i broniąca jej nieraz skutecznie przed zakusami obcych, czyto Lidów, czy też Aleksandra Macedońskiego, nie zdołała nigdy stworzyć samodzielnych wartości kulturalnych. Wpływy kultur ościennych przenikały tam z wielkim trudem, zwłaszcza z lądu Anatolji. Żywsze było oddziaływanie krajów śródziemnomorskich, dzięki czemu Licja weszła w orbitę wpływów cywilizacji helleńskiej. Na początek tego okresu przypada w VI—IV w. prz. Chr. rozkwit tamtejszej, wysoce oryginalnej skalnej architektury grobowej, której zabytki przetrwały do naszych czasów w okolicy Gümük nad Eszen Czaj. W ogólności Licja — to Łazistan południowej Anatolji, kraj kulturalnie zacofany, mało zamożny, chroniący resztki gdzieindziej zanikłych odrębności etnicznych lub sekciarskich. Do tych należą

nietylko Kyzyłbasze, ale i *Tachtadżi* (tur. tracze), w zachodniej części kraju zwani również *Ali-Allahi* (t. j. czciciele Alego), liczący podobno ok. 6.000 dusz, oraz *Bektaszi*, u których w pomieszaniu z wierzeniami islamu przechowały się pozostałości prastarych kultów pogańskich. Greków znajdujemy obecnie jedynie na wyspach Licyjskich, należących od r. 1924 do Italji (2,79 km²), która utrzymuje na Kasteloridzo (włosk. Castelrosso) port lotniczy, ważny jako stacja komunikacji powietrznej ze Wschodem.

Na wschód od Licji rozpościera się wstęgą szerokości 70—80 km skwarna nizina Pamfilji — kraj o dziwnej strukturze, którą zawdzięcza intensywnym procesom geologicznym niedawnej daty. Ku zatoce Adalji tufy wapienne schodzą trzema piętrami, z których każde cechuje odmienna wegetacja i odmienne nawodnienie. Najwyższe, północne piętro leży na przejściu od górzystej krainy Pizydji. Dolne jego zbocza i świetnie zroszone doliny skupiają większą część osiedli Pamfilji, pól uprawnych i kwitnących gajów owoców południowych. Tam leżą liczne, świadczące o znacznie gęstszem w czasach grecko-rzymskich zaludnieniu tego obszaru, rozległe ruiny miast, jak Aspendos, Syllion oraz Perge, które z morzem łączyła spławna niegdyś rzeka Ak Su.



Dolina w górach Tauru.
Fot. J. Garstang, Liverpool.

Środkowy stopień Pamfilji posiada jeszcze sporo terenów uprawnych, gdzie udają się znakomicie zboże i kukurydza, tytoń i bawełna, ale przeważają już pastwiska, urozmaicone zaroślami drzew iglastych i krzewów twardolistnych. Poniżej zaś ciągnie się wąziutki pas aluwjalny, żyzny wprawdzie, lecz rzadko zaludniony z powodu wylewów wiosennych i malarycznego klimatu. To też Jürücy, stanowiący sporą część tamtejszej ludności, z nastaniem upałów przenoszą się do swych wyżej położonych siedzib. Samo zaś wybrzeże jest przeważnie piaszczyste, pełne zalewów i moczar, o zamulonych ujściach rzek. Jedyne większe miasto Pamfilji — rozłożona amfiteatralnie Adalja (tur. *Antalja*) — jest drugim pod względem znaczenia handlowego portem półwyspu na morzu Śródziemnem. Koncentruje się w nim ruch karawanowy z obszernego zaplecza, które dostarcza wszelakich płodów rolnych i hodowli, odbierając wzamian nadchodzące morzem wytwory przemysłu.

Smętna i zapuszczona Pamfilja łączy się na północy z krasową krainą Pizydji i Izaurji, pełną uroku dzikiej przyrody górskiej. Tworzą ją odnogi systemu tauryjskiego, zbudowane po większej części z wapni trzeciorzędowych, znacznej naogół wysokości, wśród nich Aglasun Dah (2.633 m), Kestel Dah (2.400 m) i Owadżik Dah (2.300 m). Miękkie skały żłobi erozja wód, spływających ku wybrzeżu Pamfilji, jak Ak Su i Köprü Su, torujących sobie drogę krętemi i wąskiemi kanjonami. W zamkniętych kotlinach wysokogórskich błyszczą alpejskie jeziora, częściowo słonowodne, jak Adżi Tuz Göl, Burdur Göl i Kestel Göl, częściowo zaś słodkowodne, mianowicie Bejszehir Göl i Egerdir Göl, a stoki gór zajmują miejscami gęste i ciemne lasy. Tu i ówdzie pomiędzy łańcuchami górskiemi leżą maleńkie doliny — ośrodki rzadkiego osadnictwa i kultury rolnej, która, mimo przyrodzoną żyzność gruntu, nie zdołała się intensywniej rozwi-

nąć. Zboże, bawełna i tytoń nie mogą liczyć na zbyt zewnętrzny: na przeszkodzie stoją trudności komunikacyjne, tak wielkie, iż niektóre przejścia przez grzbiety gór dostępne są wyłącznie dla mułów. Jedynie ku zachodowi wychodzi z najważniejszego ośrodka Pizydji — Egerdiru — linja kolejowa, łącząca ją z pobrzeżem egejskiem. Naogół jednak Pizydja i Izaurja, słynne w starożytności z wyborowych żołnierzy najemnych, dzisiaj stoją opodal żywszego życia kulturalnego i gospodarczego, tworząc ogniwo przejściowe pomiędzy wielkiemi zwałami górskiemi Licji i Cylicji skalistej.

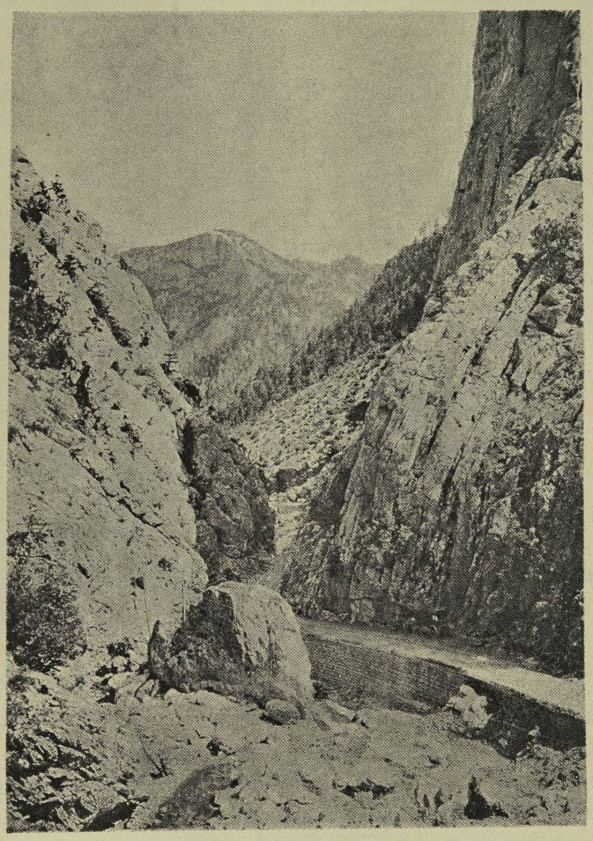

Wejście do Wrót Cylicyjskich.
Fot. J. Garstang, Liverpool.

Cylicja rozpada się bowiem na dwie zupełnie odrębne części — dziką i górzystą, zwaną w starożytności *Kilikia Tracheia*, oraz nizinną i aluwjalną, znaną wtedy pod nazwą *Kilikia Pediás*. W pierwszej z nich fałdy tauryjskie stopiły się w rozległy płaskowyż, tworzący ogromną płytę krasową, z której miejscami wystają ponad 2.000 m szczyty górskie, jak Gedżik Dah na zachodzie, liczący 3.130 m wysokości. W poziomych warstwach wapni mioceńskich, pomiędzy które wcisnęły się pokłady marglów, wody okresu dyluwjalnego wyżłobiły długie wąwozy o wysokich pionowych ścianach i wydrążyły niezliczone groty, występujące często zespołami piętrowemi, albo też obszerne zagłębienia nieckowate. Na dnie owych zagłębień, zwanych *tawa*, gromadzi się nieco czerwonoziomu, umożliwiając uprawę roli na skromną skalę. W ogólności jednak natura kraju nie sprzyja osadnictwu. Niegościnność jego potęguje surowy klimat — od września do kwietnia hulają nad płaskowyżem lodowate zamiecie śnieżne — skąpość wegetacji, gdzieniegdzie tylko urozmaiconej skupieniami drzew owocowych, wreszcie doszczętne niemal wytrzebienie szaty leśnej, której nędzne resztki już na wysokości 500 m zastępują makje śródziemnomorskie. To też Cylicja skalista posiada obecnie niewiele ludności stałej — na zachodzie osiedla Kyzyłbaszów, na wschodzie zaś — Turkmenów i Czerkiesów, gdy w samem centrum przeważają Jürücy, pasterze i koczownicy. Dawniej była ona o wiele gęściej zaludniona, o czem świadczą liczne z czasów Rzymian, Bizancjum i Seldżuków ruiny miast i zamków. Omijana przez zdobywców dla braku zasobów gospodarczych i komunikacji, nie zdołała również Cylicja skalista przyciągnąć żywiołów obcych z morza. Z wyjątkiem leżącej u ujścia Gök Su Selefke (obecnie Idżel), wybrzeże jej nie posiada większych przystani, pełne było natomiast zawsze kryjówek piratów, którzy do początku XIX w. niepokoili wschodnią część morza Śródziemnego. Z Selefke wiodą drogi karawanowe przez przełęcze do Ermenek i do Karamanu, którędy przechodzi linja kolejowa z Konji do Adany.

Ku wschodowi płaskowyż rozwija się stopniowo w góry Tauru cylicyjskiego, tworzące dwa potężne łańcuchy na przestrzeni 300 km, pomiędzy któremi leży głęboka depresja. Różnią się one zasadniczo co do swych form i budowy. Północny, składający się ze skał paleozoicznych, wypiętrzonych powtórnie przez późniejsze fałdowania, odgradza środkową część dzielnicy wewnętrznej — Kapadocję — od Cylicji, osiągając największą wysokość w odcinku Bulgar Dahu ze szczytami Hoingedik (3.405 m) i Aidost (3.560 m). Tam znajdują się bogate pokłady ołowiu srebronośnego, których ośrodkiem eksploatacji są kopalnie wpobliżu wysoko położonych osad górniczych Bulgar Maden (1.740 m) i Bereketli Maden (1.400 m). Z głębi półwyspu wiodą w ten obszar dogodne dla komunikacji doliny, wyrzeźbione przez erozję, jak dolina Bozanti Su, których malowniczemi wąwozami wije się główny trakt i magistrala kolejowa z Konji. W Ulukyszła łączy się z nią będąca w budowie linja do Kajseri, której zadaniem jest związać miasta Cylicji — Mersynę i Adanę — z centrum Anatolji.

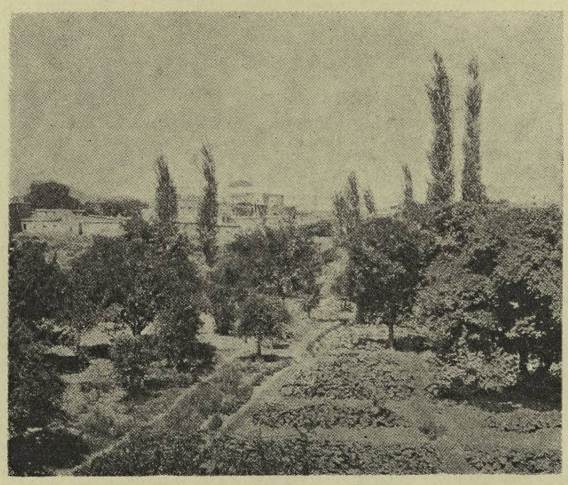

Tarsus (24 m). Widok na miasto i ogrody.
Fot. J. Garstang, Liverpool.

Inaczej łańcuch południowy, olbrzymia antyklina z wapni okresu kredowego, uwieńczona niebotycznemi dzikiemi wierzchołkami, z których Demirkazyk (3.910 m), należący do Ala Dahu, jest najwyższy w Azji Mniejszej. Przerzynają ją głębokie nie do przebycia kanjony rzeczne Zamanti Su, Körkünu i Bozanti Su, który tutaj przybiera nazwę Czakytu. Dzisiaj doliną Czakytu biegnie linja kolejowa, pokonywająca za stacją Bozanti siedemdziesiąt tuneli i wiaduktów, będąc poważnem współzawodnictwem dla drogi, idącej przez Wrota Cylicyjskie (tur. *Gülek Bohaz*) w nizinę Cylicji. Słynny ten wąwóz (1.160 m) był dotąd jedynem dostępnem dla komunikacji przejściem przez nieprzebyty wał górski Tauru, którem przeciągały rozliczne ludy i armje od Persów i Macedończyków po krzyżowców. O niepośledniem znaczeniu strategicznem Wrót Cylicyjskich i pobliskiej przełęczy Tekiru (1.400 m) świadczą chociażby fortyfikacje, wzniesione w r. 1836 przez wielkorządcę egipskiego Ibrahima Paszę.

Zarówno na północy, jak i na południu góry tauryjskie zaludnione są słabo, przeważnie przez koczowników. Korzystniejsze warunki osadnictwa przedstawia ciągnąca się między niemi depresja podłużna. W dolinach rzecznych górnego Körkünu i Czakytu, w kotlinach Bozanti i Derbentu leżą tereny uprawne i puszyste łąki, rosną wspaniałe lasy iglaste, składając się na malowniczą całość wespół z alpejską przyrodą gór o głębokich wcięciach erozji, stromych, miejscami nagich, to znów pokrytych krzakami zboczach, z których ku południowi spływają liczne strumienie i rzeczki. Krajobraz ów zmienia się rychło po wyjściu z Wrót Cylicyjskich, skąd otwiera się widok na nizinę Cylicji (tur. *Czukur Owa*), największy obszar aluwjalny Azji Mniejszej.

Nizinę tę pokrywają formacje wapienne, zniesione z gór przez prądy Sejhunu i Dżihanu. W zimie zatopiona przez wylewy rzek, w lecie wysuszona przez upał, posiada ona klimat malaryczny, zgubny dla ludzi. Brak zupełnie szaty leśnej, a dżungle, zarośla krzaków i zielsko stepowe składają się na jednostajną wegetację. Tam jednak, gdzie funkcjonuje sztuczna irygacja, żyzny grunt wydaje bogaty plon. Koło osiedli, liczniej zgrupowanych u podnóża Tauru, ciągną się sady owoców południowych — pomarańcz, granatów, brzoskwiń i bananów, plantacje drzewa

morwowego, tytoniu, ryżu, trzciny cukrowej, a przedewszystkiem bawełny. Pod znakiem jej pozostaje Adana, centrum przemysłu bawełnianego Turcji i jedno z największych miast półwyspu (72.577 mieszk.), związane linją kolejową ze swym portem śródziemnomorskim — Mersyną. Założony w r. 1832, przejął on rolę Tarsu, którego przystań dawno uległa zamuleniu, i prześcignął szybko znaczeniem handlowem resztę portów lewantyńskich Anatolji. Głównym artykułem eksportowym Mersyny jest bawełna, której w r. 1925 wywieziono przeszło 57 tysięcy bali, nadto zboże i sezam. Większa wszakże część Czukur Owy leży odłogiem i jest prawdziwem pustkowiem ze śladami dawnej świetności — ruinami budowli hellenistycznych i warownych grodów ormiańskiej dynastji Rubenidów. Panowanie ich było jedynym dłuższym okresem samodzielności politycznej Cylicji — tej prawdziwej w ciągu stuleci kości niezgody ościennych potęg — Anatolji, Syrji, a nawet Egiptu. Od niepamiętnych czasów kraj ów, o fizjognomji swoistej, wręcz odmiennej od reszty Azji Mniejszej, grawitował silnie ku sąsiedniej Syrji. Wyrazem tego współżycia jest spora domieszka elementów syryjskich w dzisiejszem zaludnieniu niziny cylicyjskiej: w Mersynie i Adanie znajdujemy Arabów i chrześcijan syryjskich, w Tarsie zaś — Alawitów z Libanu. Prócz nich Turcy i żywioły koczownicze — Kurdowie i Jürücy — składają się na mozaikę narodowościową Czukur Owy, natomiast osiadła tam od średniowiecza ludność ormiańska opuściła ją po wojnie na zawsze.

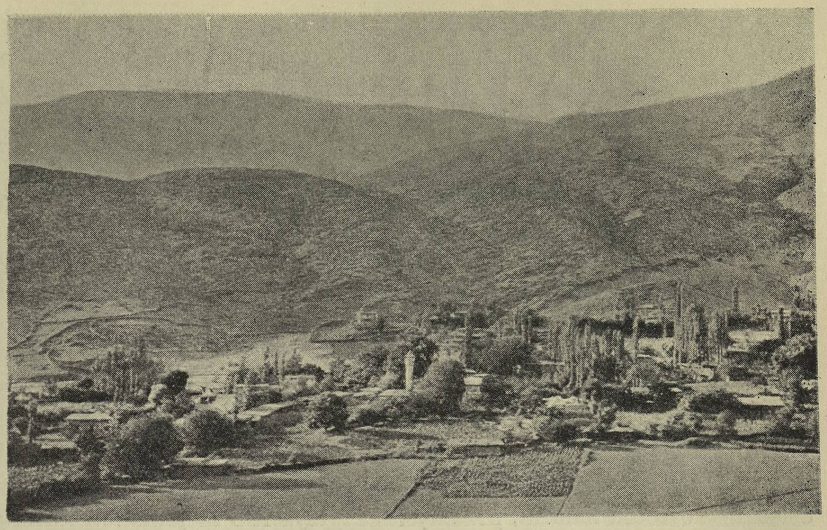

Bagcze, u wylotu głównego wąwozu w górach Amanus (437 m).
Fot. J. Garstang, Liverpool.

Z północo-wschodu okalają nizinę Cylicji łańcuchy Antytauru, którego obszar uchodzi za najmniej zbadany a najbardziej dziki z całego półwyspu, odgraniczając go od Armenji i Mezopotamji. Z powodu zawiłej tektoniki stosunek fałd Antytauru do systemu tauryjskiego nie jest całkowicie wyświetlony, jakkolwiek uchodzą one za jego przedłużenie. Z licznych pasm największą wysokość posiada Bimboha Dah (2.975 m). Pomiędzy nie wciśnięte są podłużne kotliny lub wąskie doliny rzek, nieokiełznanym prądem podążających ku dolinie Cylicji, jak Sejhunu i Dżihanu. Zbocza gór zarosłe są rozległemi lasami, obfitującemi w dzikiego zwierza. Na północy nie brak niedźwiedzi, wilków, dzików i szakali, a w gąszczach Chozanu spotkać można nawet panterę i tygrysa. Zaludnienie Antytauru jest w tych warunkach bardzo rzadkie, w znacznej części składając się z koczowników, żywiących stada swe na pastwiskach wysokogórskich. Niemało wśród ludności tej było zawsze rozmaitych szczątków etnicznych i sekciarskich, którym trudnodostępna kraina górska dawała idealne schronienie. Tu więc stawiali w IX w. opór Bizancjum manichejscy odszczepieńcy — Paulicjanie; tu bronili się do r. 1375 przed nawałą muzułmańską władcy Małej Armenji; tu wreszcie — w Chozanie — istniało przez długi czas niezależne państewko Turkmenów. Dzisiaj w rejonie Bimboha Dah siedzą Kyzyłbasze, nad środkowym Dżihanem — przybyli w XV w. Afszarowie, nad Sejhunem — Czerkiesi, zaś Tatarzy z Karsu —

na całej przestrzeni od Uzun Jaila aż po Czakyt, wszędzie zaś pomiędzy nimi w rozproszeniu— Kurdowie. Wszystkie te szczepy, trudniące się niemal wyłącznie pasterstwem, żyją na niskim poziomie kultury i w wielkiem ubóstwie, zbywając nieliczne produkty naturalne — wełnę, drzewo i bydło — w Maraszu, który jest głównym ośrodkiem handlowym dla tych okolic. Miejscowość ta znajduje się niedaleko wybiegających z Antytauru ku południowi gór Amanus, które rozwijają się w kilka łańcuchów. Z nich Giaur Dah i Alma Dah, schodzące ku zatoce Aleksandretty, stanowią granicę pomiędzy Azją Mniejszą a Syrją. U anatolijskiego podnóża Giaur Dahu leży miasteczko Bagcze, skąd linja kolei bagdadzkiej na wysokości 870 m pięciokilometrowym tunelem przebija się na zachód od wąwozu Arsłan Bohaz (950 m) do sąsiedniej Syrji.

Dzielnica śródziemnomorska, którą na wschodzie zamyka obszar Antytauru i Amanu, jest więc — z wyjątkiem części lepiej wyposażonych przez przyrodę — krajem dzikich gór, krańcowego a niezdrowego klimatu, trudnej komunikacji, koczowniczej i mało cywilizowanej ludności, ograniczonych zasobów gospodarczych, o wybrzeżu dogodnem dla nawigacji jedynie w swych skalistych, silnie rozczłonowanych odcinkach. W pasie nadmorskim leżą największe osiedla — ośrodki handlu, przemysłu, żeglugi lub racjonalnej kultury rolnej, cieszące się względnym dobrobytem. Stamtąd w okresie upałów letnich część ludności przenosi się w strefę lasów i pastwisk wysokogórskich, natomiast zimą koczownicy opuszczają obszary pod śniegiem, schodząc z gór ku wybrzeżu i dolinom. W ten sposób wzdłuż całej dzielnicy śródziemnomorskiej dokonywa się dwukrotnie w roku migracja ludności, a krańcowe kontrasty rzeźby i klimatu jej obu stref — nadbrzeżnej i wysokogórskiej — przyczyniają się do tem silniejszego wzajemnego ich zespolenia.

DZIELNICA EGEJSKA

Struktura i orografja. — Ukształtowanie wybrzeża. — Hydrografja. — Klimat i wegetacja. — Poszczególne kraje: Myzja, Lidja i Karja. — Cieśniny i morze Marmara. — Dziejowe i handlowe znaczenie Stambułu. — Bogactwa naturalne. — Rolnictwo i hodowla. — Handel, przemysł i górnictwo. — Porty i żegluga. — Ludność i zmiany jej składu w ostatniej dobie. — Dzielnica egejska w przeszłości i teraźniejszości.

Pod względem tektonicznym przedstawia dzielnica egejska obraz zupełnie odmienny i bardziej skomplikowany, niż obie krawędzie półwyspu — północna i południowa. Łańcuchy górskie, panujące nad dzielnicami pontyjską i śródziemnomorską, zbliżają się na zachodzie do fałd wschodnio-egejskich, by wespół z niemi zginąć w masie lido-karyjskiej. Zbudowana ze skał archaicznych i paleozoicznych — pośrodku z gnejsu, granitu i łupku, a na zachodniem i południowem pobrzeżach z marmuru i wapni półkrystalicznych — rozciąga się ona pomiędzy Sakarją a Menderesem i Gedizem i od Samosu po 29° dług. wsch. od Greenwich. Świeże ruchy górotwórcze, które w pliocenie i czwartorzędzie spowodowały powstanie zapadliny egejskiej, zróżnicowały zkolei naziom tego obszaru. Zawdzięczamy im przedewszystkiem uformowanie się podłużnych spękań i szczelin, otwierających się ku zachodowi, następnie zaś — wydobycie się na powierzchnię skupień formacyj wulkanicznych, które odmłodziły rzeźbę. Wreszcie wtargnięcie morza rozczłonowało wybrzeże i potworzyło mnóstwo wysp, zatok i przylądków, zmieniając zasadniczo budowę Anatolji. To też nigdzie w Azji Zachodniej ląd i morze nie są tak ściśle sprzęgnięte ze sobą — zjawisko, któremu dzielnica egejska zawdzięcza bogactwo wspaniałych przystani, przewyższając tem nawet położoną po przeciwnej stronie morza Egejskiego Helladę. Pomost ku niej stanowią rozsypane pośrodku wyspy, doskonałe stacje żeglugi pośredniej w dawnych czasach, dzięki czemu oba wybrzeża Egei — europejskie i anatolijskie — pozostają w odwiecznych związkach ze sobą. Przez to dzielnica egejska tworzy jakby teren wypadowy Azji ku Europie, a równocześnie jest przedmiotem stałego pożądania zaborców Zachodu.

Zarówno na północy, jak i na południu przejście od gór systemów pontyjskiego i tauryjskiego ku zawiłej strukturze dzielnicy egejskiej dokonywa się stopniowo, bez silniejszych kontrastów krajobrazu. Również pasma górskie, przecinające zachodnią Anatolję, przechodzą na wschodzie łagodnie w płaskowyż środkowy, tak iż brak z nim wyraźnej granicy. Odpowiednio do tego układają się w dzielnicy egejskiej stosunki klimatyczne i wegetacyjne. Na północy, w obszarze morza Marmara, odczuwa się wpływy klimatu pontyjskiego, wskutek czego wiosna jest wilgotniejsza od jesieni. Wzdłuż wyżyn przenikają zaś ku wybrzeżu wpływy wnętrza, których wyrazem jest ześrodkowanie opadów w czasie wiosennym. Zdecydowanie śródziemnomorski klimat występuje przeto jedynie w pasie nadmorskim oraz w aluwjalnych dolinach rzecznych, tworzących dna szczelin tektonicznych. Okres suszy letniej obejmuje tam blisko sześć miesięcy, lecz nigdy mniej niż trzy. Obfite opady następują dopiero w zimie, a to dzięki przynoszącym z morza wilgoć wiatrom zachodnim, przyczem główna ich masa przypada na grudzień i styczeń. Tak więc w Smyrnie, gdzie roczna suma opadów wynosi 831 mm, trzy czwarte, t. j. 653 mm, skupiają się w czasie od listopada do marca. Średnia ciepłota roczna wynosi tam 16,5°C, średnia styczniowa — 7,6° C, a lipcowa — 26,8°C, gdy krańcowe temperatury opiewają — 10°C i 41,7°C. Bardziej na północy — w Brusie — średnia temperatura roczna nie przekracza 15,1°C, zaś roczna ilość opadów — 650 mm. Sąsiedztwo morza łagodzi żar upalnych dni letnich, a wzdłuż całej dzielnicy egejskiej zarysowuje się podział na wilgotniejszą strefę zachodnią i bardziej suchą — wschodnią.

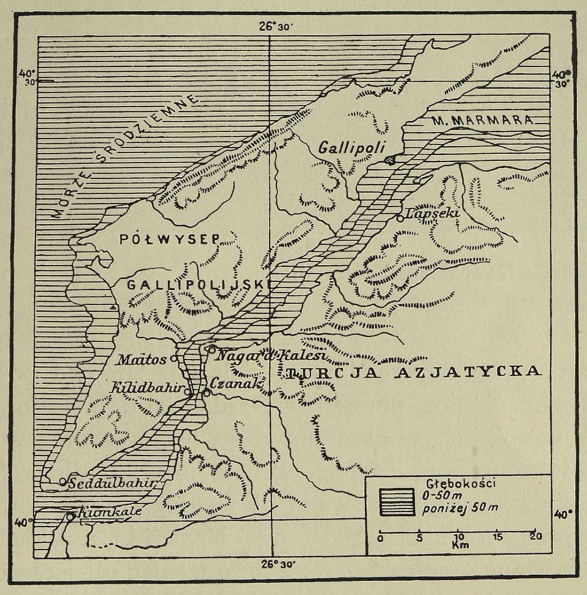

Cieśnina Dardanelska.

Owe nieznaczne różnice klimatu pociągają za sobą pewne urozmaicenie szaty roślinnej, bez względu na to, iż posiada ona wszędzie charakter śródziemnomorski. Wespół z rzeźbą naziomu, zmieniającą swe formy w miarę posuwania się od północy ku południowi, składają się te czynniki — klimat i wegetacja — na wyodrębnienie w dzielnicy egejskiej kilku samodzielnych jednostek o swoistej fizjognomji. Mianowicie na skrajnej północy — nad cieśninami i morzem Marmara — leży pas propontydzki, stanowiący przejście ku Tracji — najdalej ku wschodowi wysuniętej części półwyspu Bałkańskiego. Z nim graniczy od południa Myzja, kraj lesisty, w wielu cechach podobny do sąsiedniej Bitynji. Na przeciwległym, południowym krańcu znajduje się Karja, kraina gór, pasterzy i piratów, jak i pobliska Licja, ale mniej od niej dzika. Pośrodku zaś położona jest Lidja, skupiająca ośrodki kultury rolnej, tętniąca życiem handlowem i portowem, perła dzielnicy egejskiej i całego półwyspu.

W pasie propontydzkim krajobraz pozostaje pod znakiem głębokich przemian tektonicznych w związku z powstaniem cieśnin i leżącego między niemi morza Marmara (starożyt. *Propontyda*). Jeszcze u schyłku trzeciorzędu był to ląd stały, przecięty korytem prądu rzecznego, płynącego z Egei do morza Czarnego. Dopiero spękania skorupy ziemskiej, zaszłe w pliocenie, zarysowały zapadliny zatoki Sarosu i morza Marmara, którego przedłużeniem wschod-



Anadołu Kawak nad Bosforem.
Fot. M. Rzepecki, Warszawa.

niem jest zatoka Izmidu. Procesy te nie są dotąd zakończone, czego dowodem silne trzęsienia ziemi, nawiedzające od czasu do czasu pogranicze tracko-anatolijskie, nie oszczędzając i Konstantynopola, który w r. 1767 i r. 1894 ucierpiał od nich dotkliwie. Powstałą w ten sposób szczelinę wypełniło morze, wtargnąwszy w łożysko rzeczne Dardanelów i Bosforu, które przekształciło się wówczas w cieśniny. Obie nie zatraciły jednak cech doliny erozyjnej, która, rozdarta przez siły tektoniczne, dostała się pod powierzchnię morską. Dostrzegamy wszakże znaczne różnice pomiędzy Dardanelami a Bosforem — w budowie geologicznej, w głębokości i szerokości, w ukształtowaniu brzegów oraz w charakterze krajobrazu.

Cieśnina Dardanelska (staroż. *Hellespont*) jest nietylko dłuższa (67 km), lecz przedewszystkiem szersza: średnia jej szerokość waha się między 4 a 7,5 km, koło Gallipoli spada do 2—3 km, a w dwóch najwęższych miejscach — przy Nagara i Czanakkale — do 1.700 i 1.270 m. Głębokość cieśniny waha się w granicach 9—55 m, osiągając miejscami 91 m. Odpowiednio do tego zmienia się szybkość prądu morskiego: przeciętnie nie przekracza 2,8 km na godz., a tylko w najwęższych miejscach dochodzi do 8,3 km na godz. Dardanele przecinają płytę trzeciorzędowych marglów, wapni marglowych i piaskowców, tak iż brzeg azjatycki jest płaski i jednostajny. Szarożółte zbocza, schodzące ku wodzie, są przeważnie nagie, gdzieniegdzie tylko ożywione gajami sosnowemi lub zaroślami wiecznozielonych krzaków. Sporadycznie pojawiają się winnice lub drzewa oliwkowe. To też na tem mało pociągającem i niegościnnem, pozbawionem zupełnie przystani wybrzeżu nie zdołały usadowić się w nowszych czasach znaczniejsze osiedla, któreby przyjęły jakikolwiek udział w ruchu morskim, odbywającym się przez Dardanele.

Inaczej Bosfor, bardziej malowniczy i ożywiony, wijący się korytem długości 29 km. Szerokość jego nie przenosi 3 km, a w miejscu najwęższem liczy zaledwie 660 m. Natomiast głębokość jest większa, niż Dardanelów, wynosząc przeciętnie 50—70 m i wykazując maksymum 120 m, tudzież szybkość prądu znaczniejsza — średnio 3—4 km na godz., miejscami nawet 6—10 km na godz. Wartko płynące wody Bosforu przedzierają się przez archaiczne formacje łupków i piaskowców, przez prastare skały wulkaniczne, tworząc linje łamane, urozmaicając brzeg niedużemi przylądkami, zatokami i wcięciami. Wyniosłości pokrywa bujna roślinność, napoły śródziemnomorska, napoły zaś pontyjska, zwłaszcza w północnej części, gdzie silne wiatry północne, dmące z morza Czarnego, zaostrzają klimat. Tam też wybrzeża są słabo zaludnione, podobnie jak wnętrze płaskowzgórza, panującego z obu stron nad cieśniną. Dopiero od Rumeli Kawak i Anadołu Kawak poczynają wynurzać się z zieleni dębów, topól i wiązów pojedyńcze zrazu, później coraz liczniejsze budynki, by wkrótce przejść w nieprzerwany sznur osiedli, dworków, zamków, pałaców i meczetów, których jasne mury i czerwone dachy pstrzą się wśród wstęgi ogrodów, winnic i cmentarzy. Coraz ciaśniej skupione, schodzące nieraz aż w wodę,

tworzą drewniane przeważnie domostwa wioski, miasteczka, przedmieścia willowe, by wreszcie zrosnąć się w potężne zbiorowisko budowli Konstantynopola, nad którem górują niezliczone wieże, kopuły meczetów i minarety.

Konstantynopol (tur. *Istanbul*, słow. *Carogród)*, rozłożony po obu brzegach Bosforu u jego południowego wylotu, składa się z trzech odrębnych części. Na cyplu pomiędzy morzem Marmara a Złotym Rogiem rozpościera się najstarsza dzielnica miasta — Stambuł właściwy, powstały na miejscu Bizantion, starożytnej kolonji megarskiej, ujęty w potężne mury bizantyjskie, rezydencja sułtanów i paszów. Po przeciwnej zaś stronie Złotego Rogu pną się po stromych zboczach uliczki Galaty i Pery (tur. *Bejogłu)*, dzielnic europejskich, siedzib Lewantyńców i Franków, Ormian i Greków, kipiące gwarem nowoczesnym i ruchem handlowym. Tu i tam wre życie portowe, albowiem Złoty Róg, wąska odnoga długości 7 km, w górnej swej części słodkowodna, jest idealną cichą przystanią. Naprzeciw niego, na azjatyckim brzegu Bosforu, rozsiadło się spowite zielenią Skütari i Hajdarpasza, punkt wyjściowy magistrali kolejowej, zapewniającej połączenie z wnętrzem Anatolji i nową stolicą Turcji — Angorą. Pomiędzy temi osiedlami panuje niezwykle ożywiony ruch; niezliczone łodzie i statki przecinają Bosfor i płyną wgórę, by osiągnąć przedmieścia i wioski nadbrzeżne.



Cieśnina Bosforu ze Stambułem.

Z racji swego położenia Stambuł jest punktem pośredniczącym na rubieżach Azji i Europy, w którym przecinają się arterja morska, prowadząca z morza Egejskiego do Czarnego, oraz szlak lądowy, wiodący z Anatolji w głąb półwyspu Bałkańskiego. Panowaniu nad niemi sprzyja obronność cieśnin, niełatwych do sforsowania, jak to okazało się podczas wielkiej wojny. Przystępu do nich bronią wzniesione po obu stronach fortyfikacje, z których najstarsze — Rumeli Hisar i Anadołu Hisar sięgają początków panowania osmańskiego nad Bosforem. Natomiast w czasach przedhistorycznych punkt ciężkości znajdował się na azjatyckim brzegu Dardanelów; odsłonięty tam przez wykopaliska prastary gród na Hisarliku uchodzić może za przeddziejowego poprzednika Konstantynopola, który wzniósł się do swej świetności dziejowej z chwilą, gdy rola kierownicza przeszła od Azji do Europy. Najpierw — w dobie bizantyjskiej — bastjon Zachodu



Ulica w Bejkozie z widokiem na Bosfor i Trację. Typowe budownictwo tureckie. *Fot. O. Maull, Grac.*

przeciw nawałom Wschodu, później — pod panowaniem sułtanów tureckich — węzeł między ich posiadłościami w dwóch częściach świata, stał się Konstantynopol jednym z najpotężniejszych ośrodków bogactwa i kultury ludzkości.

Dzisiaj potęga Stambułu należy do przeszłości. Pozbawiony charakteru stolicy, dźwiga na sobie znamiona gospodarczego i politycznego upadku. Ludność miasta spadła i spada nadal bardzo szybko. W r. 1914 oceniano ją na 1.125.000 mieszkańców, według spisu z 28 października 1927 r. wynosiła już tylko 662.128 (z tego 245.982 przypada na Stambuł, 249.790 — na Bejogłu, zaś 124.356 — na Skütari z przyległościami), a z początkiem r. 1931 liczyła zaledwie 541.869 głów. Wraz z tem zmienił się wybitnie etniczny skład ludności, jakkolwiek Konstantynopol nie stracił dotąd swego kosmopolitycznego charakteru. W prefekturze Stambułu w r. 1927 na 690.735 mieszkańców okazało się tylko 99.077 Greków (z tego 25.735 obcych obywateli), 52.576 Ormian i 46.698 Żydów, gdy w r. 1914 narodowości te reprezentowane były w mieście przez zgórą 200.000, 180.000 i 65.000 mieszkańców. Wyludnienie jego znajduje wyraz i w fizjognomji zewnętrznej. Przestrzenie, których zabudowania drewniane strawione zostały przez tak częste w Stambule pożary, świecą dzisiaj pustkowiem. Wzdłuż szerokich ulic ciągną się po obu stronach nieduże domy, gdy w głębi leżą zarosłe trawą obszerne nieużytki. Tylko wpobliżu meczetów zaznaczają się gęstsze skupienia budowli, tak iż z całego Stambułu obecnie są zabudowane ściśle tylko dzielnice, przylegające do Złotego Rogu.

W parze z tem idzie upadek ekonomiczny miasta, które nie zdołało stworzyć własnego przemysłu. Obroty handlu zmalały, a żegluga skurczyła się wskutek współzawodnictwa innych portów, jak grecki Pireus, oraz osłabnięcia stosunków pomiędzy portami morza Czarnego i Śródziemnego. Tem niemniej, według danych Międzynarodowej Komisji Cieśnin, w r. 1931 przepłynęły cieśniny statki o łącznej pojemności 19.198.346



Arnaut Dere nad Bosforem.
Fot. M. Rzepecki, Warszawa.



Stambuł i Złoty Róg, widziane z Galaty. W głębi meczet Aja Sofia.

Fot. Sebah i Joaillier, Konstantynopol.

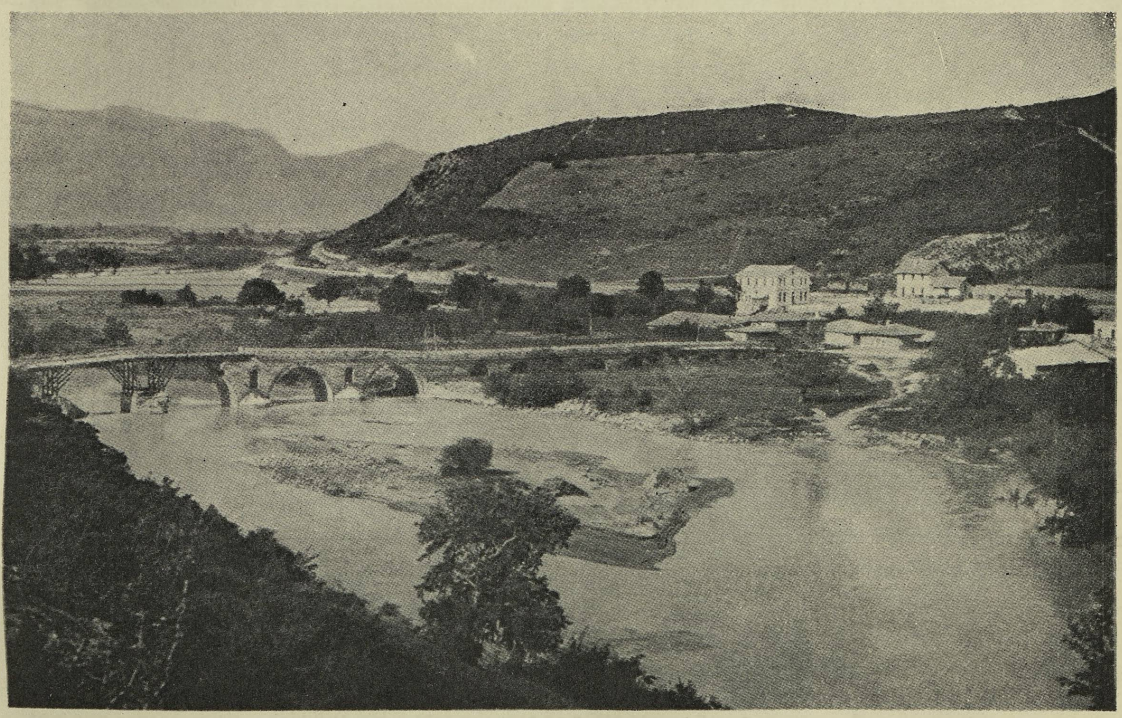

Dolina Sakarji.

Fot. Berggren, Konstantynopol.

tonn, z czego najwięcej, gdyż 5.016.973 tonn, przypada na Italję, zaś na drugiem miejscu znajduje się Wielka Brytanja z 3.684.132 tonn. Zepchnięty do roli miasta prowincjonalnego, pozbawiony swych soków żywotnych, ubożejący i wyludniający się Konstantynopol jest dzisiaj już tylko kresową placówką państwa azjatyckiego, któremu utrzymanie jej niezbędne jest do zachowania swego stanu posiadania po anatolijskiej stronie cieśnin.

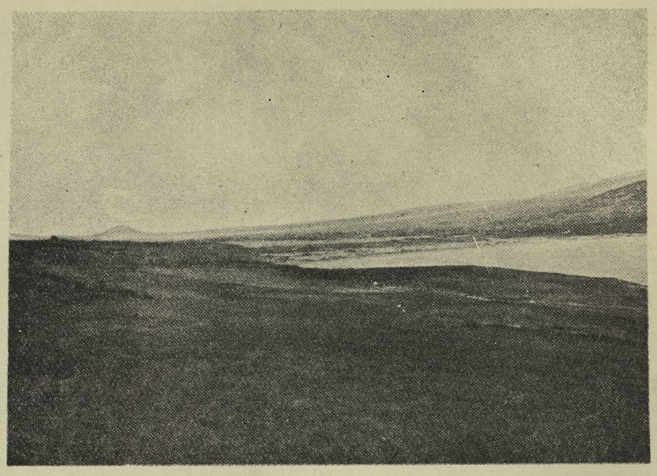

Przesmyk Kapu Dah z południo-wschodu.
Fot. A. Philippson, Bonn.

Wąski pas nadbrzeżny Bosforu i Dardanelów zlewa się na wschodzie z Myzją, sięgającą od zatoki Edremitu po Demirdżi Dah, a stamtąd w dorzecze Sakarji. Na tym obszarze zarysowują się dwie odmienne, pod niektóremi względami, części: zachodnia, zorjentowana ku morzu, oraz wschodnia, bardziej zamknięta i odosobniona.

Rzeźba Myzji jest niezbyt zróżnicowana, mimo iż fałdy osiągają sporą wysokość. Zbudowane z andezytów i tufów plioceńskich, z marglów i wapni z neogenu, eogenu i okresu kredowego, wreszcie z mas krystalicznych, tworzą one przeważnie rozległe płaszczyzny, nie wyższe nad 300—600 m n. p. m., z wystającemi złomami andezytowemi. Tylko tu i ówdzie wznoszą się ciągnące się od wschodu ku zachodowi masy górskie, wydźwignięte przez późne ruchy pionowe. Do nich należy na północy potężny *Keszisz Dah* (starož. Olimp) z resztkami lodowca dyluwjalnego (2.550 m), a na zachodzie *Kaz Dah* (starož. Ida), którego wierzchołek wznosi się na 1.770 m. Na całym obszarze dominują formy łagodne, zaokrąglone, którym dopiero późniejsze zaburzenia dodały rysów bardziej surowych. Spękaniom skorupy ziemskiej zawdzięcza Myzja szereg zapadlin, wdzierających się od zachodu w głąb kraju poprzez formacje górskie równoległemi płatami. Są to: zatoka Izmidu z depresją Sabandży, zatoka Gemłyku z niecką Izniku, kotliny jezior Manjas i Abuljont oraz Brusy, wreszcie zatoka Edremitu. Echem tych przeobrażeń są nadto kotliny Iwrendi, Agrime i Bałykesiru, tworzące zagłębienia w masie górzystej. Wszędzie znajdują się epicentra seismiczne, tak iż kraj nierzadko podlega



Widok Brusy (150 m).
Fot. M. Rzepecki. Warszawa.



Kaskady rzeki Kara Su w pobliżu Karaköj koło Biledżiku.
Fot. Berggren, Konstantynopol.

silnym wstrząsom podziemnym. Wszystko razem więc sprawia, że Myzja jest obszarem wysoko położonym, pociętym na mnóstwo jednostek i niełatwo dostępnym.

Wpływy klimatu pontyjskiego, dające się odczuć przedewszystkiem na wyżynach północnych, wyrażają się w obfitości opadów, dzięki której susza jest prawie nieznana. Z nich czerpią zasoby wodne liczne, lecz krótkie rzeki Myzji, spływające do morza Marmara poprzez wąwozy i małe przestrzenie aluwjalne. Nic więc dziwnego, że Myzja odznacza się bogactwem lasów, na południu wznoszących się do 1.900 m, złożonych z jodeł, świerków i buków. W depresjach zaś, ze wszech stron osłoniętych wyniosłościami, gorący klimat sprzyja rozkwitowi flory śródziemnomorskiej, która ponadto przenika wzdłuż zatok do wnętrza kraju. Tam wspaniałe pastwiska dają pokarm stadom rogatego bydła, pną się po zboczach winnice i gaje oliwne, przynoszą świetny plon sady owocowe, leżą ośrodki intensywnej kultury rolnej. Uprawa kukurydzy prosperuje w okolicych Bałykesiru i Iwrendi oraz na równinie Bajramiczu nad Mendere Czaj (staroż. Skamander), a w rejonie Brusy znajdują się rozległe plantacje drzewa morwowego.

Prócz płodów ziemnych i produktów hodowli, tylko częściowo podlegających przeróbce na miejscu, Myzja posiada spore zasoby mineralne, których eksploatacja przynosi niemałe zyski. Tutaj należą złoża boracytu koło Pandermy (zwanego stąd *pandermitem)*, którego kopalnie w r. 1930 dały 6.980 tonn, t. j. ok. 40% produkcji światowej, chromu wpobliżu Brusy, tudzież cynku i ołowiu w rejonie Balja Maden. Wszystkie te minerały idą na wywóz. Transport jest ułatwiony dzięki linjom kolejowym, łączącym Brusę z Mudanją, niewielkim portem na morzu Marmara, oraz Pandermę (tur. *Bandyrma)* ze Smyrną. Odnoga z Bałykesiru do Kütahji wiąże odniedawna z wnętrzem Anatolji obszary, położone dotąd opodal większych szlaków komunikacyjnych.

Główne ujście dla zbytu stanowią jednak porty. Coprawda wybrzeże Myzji, skąpo wyposażone w występy i wcięcia, nie odznacza się szczególnemi zaletami żeglarskiemi, zwłaszcza w części północnej. Jedynie głębokie zatoki dają świetne schronienie okrętom, tam więc usadowiły się niewielkie przystanie, jak Izmid (inaczej Kodżaeli), obecnie baza tureckiej floty wojennej, Gemłyk i Ajwałyk. Przez te porty Konstantynopol odbiera dużą część produkcji Myzji, one również służą jako stacje żeglugi pośredniej, nie odgrywając pozatem wybitniejszej roli w handlu morskim Turcji.

Ludność Myzji jest dzisiaj pod względem wyznaniowym bardziej jednolita, niż doniedawna. Grecy, których obecność na wybrzeżu datowała się od czasów kolonizacji eolskiej, opuścili kraj na zawsze. Miejsce ich zajęli liczebnie słabsi islamscy muhadżirowie, stanowiący świeży dopływ

żywiołu muzułmańskiego, zasilanego już dawniej przez wychodźców z Bułgarji i Bośni, przez Czerkiesów, Tatarów i Gruzinów. Ta ludność różnobarwna mieszka w dość rzadkich skupieniach we wschodniej Myzji, osiadłym trybem życia i pracowitością niemało przyczyniając się do jej kulturalnego podniesienia i odpychając koczujących Jürüków w góry. W miarę zbliżania się ku wybrzeżu i okolicom żyźniejszym kraj staje się zamieszkały coraz zwarciej i gęściej, zyskując ożywiony i zamożny wygląd. Najważniejszem jego miastem jest malowniczo położona Brusa (61.690 mieszk.), pierwsza stolica państwa Osmanów, główny ośrodek kultury i przemysłu jedwabniczego Anatolji. Stare meczety i budowle świadczą o minionej chwale rezydencji sułtańskiej — o losie, który dzielą z nią dwie inne leżące wpobliżu w ruinach dawne stolice — Izmid (t. j. Nikomedja) oraz Iznik (t. j. Nicea), ongi siedziba władców Bitynji i cesarzy bizantyjskich z dynastji Laskarisa. Rozkwit ich przypada na te rzadkie w dziejach momenty, kiedy obszary na wschód od cieśnin i morza Marmara stanowiły samodzielne twory państwowe.



Boz Dah (1.190 m; starož. *Mimas)* na półwyspie Kara Burun, widziany z zachodu.
Fot. A. Philippson. Bonn.

Myzja — północno-zachodni skrawek Anatolji, kraj morza i gór, jezior i lasów, pól uprawnych i dzikich pustkowi, niepozbawiony swoistych uroków krajobrazowych, przechodzi następnie w Lidję — część środkową dzielnicy egejskiej, przez którą rozumiemy obszar pomiędzy górami nad Simawem a masywem karyjskim oraz morzem Egejskiem a płaskowyżem frygijskim na odcinku od Uszaku do Dinaru. Kontrasty struktury i natury sprawiają, iż jest to jedna z najbardziej zróżnicowanych prowincyj półwyspu. Olbrzymie jałowe pasma górskie, wrzynające się w ląd zatoki górskie, bogate doliny aluwjalne leżą w najbliższem ze sobą sąsiedztwie, przez co krajobraz lidyjski podlega ciągłym zmianom.



Jezioro Kara Göl (846 m) w obszarze Jamanlar Dah.
Fot. A. Philippson, Bonn.

Góry tamtejsze są nader różnorodnego pochodzenia. Tworzą je: masa lido-karyjska, zbudowana ze skał krystalicznych, z marmurami na krawędzi południowej; fałdy wschodnio-egejskie na północy i zachodzie; wreszcie złoża z neogenu i skały wybuchowe z tego okresu. Formacje te spękania pocięły na równoległe bloki górskie, jak Madaras Dah (1.341 m), Jünd Dah (1.099m),

Manisa Dah (1.500 m), Boz Dah (2.129 m), Mesogis (1.600 m) i Samsun Dah (1.360 m), które schodzą ku rowom zapadlinowym niejednokrotnie stromemi bardzo zboczami. Dopiero ponad temi urwiskami rozpościerają się rozległe płaszczyzny, jak płaskowyż Jünd Dahu lub wydłużone grzbiety Madaras Dahu. Prawdziwą młodość rzeźby zachowała jedynie czwartorzędowa kraina wulkaniczna koło Kula (staroż. *Katakekauméne*), usiana mnóstwem stożków i wygasłych kraterów oraz pokryta czarnemi, niemal bez roślinności polami lawowemi. Cały ów górski obszar odznacza się, mimo obfitość opadów, bardzo skąpą wegetacją, ograniczoną do krzaków i traw stepowych, to też zaludniony jest bardzo rzadko, wyłącznie przez koczowników, którzy w depresjach usiłują stworzyć sobie siedziby stałe (tur. *owadżik*). Są to jednak wyjątki: góry Lidji cechuje niegościnny, pustynny charakter.



Dolina Sart Czaj (staroż. *Paktolos*), dopływu Gedizu, z fragmentem Boz Dahu, w pobliżu ruin Sardes, stolicy królów lidyjskich (dzis. Sart).
Fot. J. Garstang, Liverpool.

Tem jaskrawsze jest przeciwieństwo z życiem w dolinach rzecznych — Bakyr Czaju, Gedizu, Küczük (t. j. Małego) Menderesu i Büjük (t.j.Wielkiego) Menderesu — biegnących między wysokiemi wałami górskiemi. Wszystkie te rowy tektoniczne posiadają nadzwyczaj urodzajny grunt dzięki intensywnej działalności aluwjalnej rzek, obfitemu nawodnieniu z ich strony i sprzyjającemu klimatowi — gorącemu w lecie, łagodnemu i wilgotnemu w zimie. W częściach najniżej położonych ciągną się pola uprawne, gdzie dojrzewają wszelkie zboża — kukurydza, pszenica i jęczmień. Wyżej sadowią się pola warzywne, plantacje tytoniu, gaje drzew owocowych, zarośla orzecha, figowca i granatu, wreszcie winnice, skąd pochodzą najlepsze rodzynki Anatolji, których zbiór w wyjątkowo urodzajnym r. 1924 wyniósł ok. 47 tysięcy tonn. Na zboczach do wysokości 400—500 m rośnie drzewo oliwkowe. Nie brak również pastwisk w dolinach, żywiących trzody bydła rogatego, zaś suche stoki zajmują owce i kozy oraz wielbłądy.

Owe doliny rzeczne niewszędzie przedstawiają dogodne warunki dla osadnictwa. Tam, gdzie wody rzek, rozlewając się szeroko, tworzą bagniska, okolica jest malaryczna, unikana przez ludność. Dopiero u podnóży gór, na tarasach, lekko wzniesionych ponad poziom nizin, kwitną osady, wsie, miasteczka, a nawet większe miasta, grupując się wzdłuż szlaków komunikacyjnych, prowadzących z nad morza w głąb półwyspu. Niegdyś wiodły dolinami Gedizu i Wielkiego Menderesu arterje, wiążące porty egejskie Anatolji z wnętrzem Azji Zachodniej, dzisiaj biegną tamtędy linje kolejowe ku Pizydji i środkowej Anatolji, z której siecią kolejową łączą się w Afjon Karahisar.

Dzięki temu odradza się życie gospodarcze tej kwitnącej w starożytności prowincji, a liczne ośrodki rolnictwa i przemysłu z pomocą kapitałów zagranicznych rozwijają swą działalność — uprawę na wielką skalę lukrecji, hodowlę wina, przędzalnie bawełny, wyrób dywanów t. zw. smyrneńskich. Z tych miejscowości wymienić należy w rowie Gedizu Alaszehir, ważny punkt węzłowy, jak niegdyś położona wpobliżu stolica Krezusa Sardes, Kasabę, pełną ruchu Manisę i Menemen. W dolinie Küczük Menderesu grupują się Ödemisz, Tire i Baindir, zaś w dolinie Büjük Menderesu — Denizli, Serajköj i Ajdin, następca Tralles, główny punkt okolicy, tudzież Söke. Na północy wreszcie — w bróździe Bakyr Czaju — rozsiadła się Bergama (staroż. Pergamon), niegdyś rezydencja Attalidów.



Dolina Gedizu na północ od pasma Manisa Dah (staroż. Sipylos).
Fot. A. Philippson, Bonn.

Wszystkie doliny Lidji otwierają się ku morzu, do którego zmierzają rzeki, wijące się nieraz efektownemi meandrami. Z obficie gromadzącego się mułu, zasilanego erozyjną działalnością dopływów bocznych, powstały rosnące szybko delty, pełne bagnisk i lagun. Z biegiem czasu szereg zatok uległ zamuleniu i tam, gdzie w starożytności prosperowały bogate ośrodki portowe, jak Efez i Milet, dzisiaj ciągną się odległe o 7—10 km od brzegu pustkowia. Także Gediz przesunął od owych czasów swe ujście, i to tak daleko, iż w r. 1885 zaszła konieczność skierowania go w sztuczne koryto dla ocalenia zatoki smyrneńskiej.

Nad tą doskonale zabezpieczoną zatoką leży Smyrna (tur. *Izmir*), najważniejszy obecnie port eksportowy Anatolji, skupiający dzięki ogromnemu i produktywnemu zapleczu blisko trzecią część jej wywozu, ośrodek wielkiego ruchu okrętowego o rosnącem znaczeniu międzynarodowem. Stamtąd idą w świat przedewszystkiem figi, rodzynki, tytoń, bawełna, walonea, lukrecja, dywany, opjum i guma. Jest to zarazem drugie co do wielkości miasto Turcji (153.924 mieszk.), o charakterze kosmopolitycznym, którego nie zatraciło, mimo odpływu ludności greckiej i katastrofy z r. 1922, która większą jego część obróciła w perzynę. Port smyrneński zdystansował wszystkie istniejące ongi na wybrzeżu jońskiem, oddawna zamarłe.

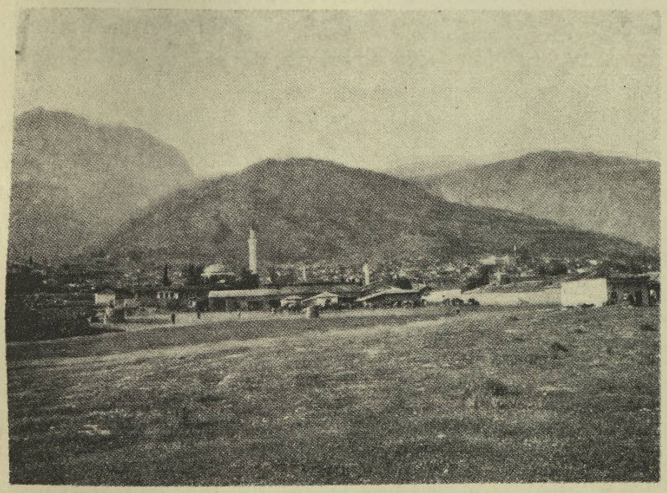

Manisa (58 m). W głębi pasmo Manisa Dah.
Fot. A. Philippson, Bonn.

Świetnie rozczłonowane wybrzeże Jonji jest zresztą bardzo nierówno-

miernie zaludnione. Obok dzikich i nagich zboczy Samsun Dahu i Alaman Dahu, malarycznej delty Wielkiego Menderesu pagórkowaty półwysep Kara Burun pociąga wzrok zielenią gajów oliwnych i winnic. Podobny kontrast nasuwa się na pobliskich wyspach, należących obecnie do Grecji. Chios posiada tylko niedużą część urodzajną, gdzie rośnie *Pistacia lentiscus*, z której przez nacinanie otrzymuje się żywicę-mastikę, resztę zaś wyspy zajmują góry z wapnia. Również na Samosie znaczna część powierzchni przypada na skały krystaliczne, a tylko na Mitylenie, gdzie szeroko rozpościerają się żyzne tufy wulkaniczne, osadnictwo ma możność rozmieścić się bardziej równomiernie.

Na samem południu dzielnicy egejskiej — w Karji — stosunki układają się odmiennie, zarysowuje się ostre przeciwieństwo między krawędzią a środkiem, gdyż pas nadbrzeżny oddziela się od masywu wewnętrznego, zwartego i niedostępnego, czem kraj ów przypomina sąsiednią Licję i Cylicję górzystą.

Rzadko które wybrzeże jest tak wspaniale pocięte, jak karyjskie, co tłumaczy się pomieszaniem form zapadlinowych z fałdowaniami. W Karji kończą się pasma licyjskie, z których jedno tworzy podłużne wyspy — Rodos i Karpatos, gdy inne wiją się przez przylądek Knidyjski. Spękaniom towarzyszą zjawiska erupcyjne: przylądek Budrum zbudowany jest z tufów i andezytów, a wyspa Nizyros przedstawia poprostu szczątek krateru wulkanu.

Wszystkie wyspy, rozsiane u wybrzeży Karji, różnorodnego wielce pochodzenia, odznaczają się skrajnym klimatem śródziemnomorskim, o suchej, pozbawionej zupełnie opadów porze letniej. Wapienie i skały wulkaniczne tworzą nadto grunt niepodatny dla żywszej wegetacji. To też brak lasów, miejscami rosną jedynie makje, a Sporady są przeważnie nagie. Ludność hoduje winnice, trudni się sprzedażą fig i miodu, połowem gąbek lub żyje z kabotażu — słowem, morze dostarcza jej źródeł zarobku. Jedynie na Rodosie urodzajna ziemia pozwala uprawiać pszenicę, kartofle, jęczmień i warzywa, hodować drzewa owocowe. Głównem miastem jest Rodos z 25.417 mieszkańców, z tego muzułmanów 7.600, Spaniolów 4.600. Zresztą większość ludności wysp stanowią Grecy. Od r. 1912 należą one jako Dodekanez (2.697 km^2, ok. 131 tys. mieszk. w r. 1931, 44 mieszk. na 1 km^2) do Italji.

Na pobrzeżu karyjskiem, obramowanem wysokiemi górami, z wyjątkiem Budrumu, następcy starożytnego Halikarnasu, brak większych ośrodków handlu i żeglugi. Jest to kraj biedny, bez zasobów naturalnych, w którym handel znajduje się w rękach Spaniolów, a nieliczne produkty — drzewo, waloneę, rodzynki — odbiera Smyrna. I tam, jak w Licji i górzystej Cylicji, mieściły się niegdyś kryjówki niebezpiecznych korsarzy, a prócz tego Karja dostarczała w starożytności wyborowych wojsk najemnych. Wnętrze jej, rozległy płaskowyż wapienny, jeszcze uboższe, pokryte jest do wysokości 1.000 m n. p. m. lasami, przeważnie świerkowemi, a tylko na północo-zachodzie spotyka się jodły i kasztany. W kotlinach, gdzie zachowały się resztki utworów z neogenu, i poljach strefy krasowej, zbudowanej z wapni, kwitnie uprawa zbóż, sezamu i nieco tytoniu, a zbocza zajmują winnice i gaje oliwne. Są to tylko wysepki wśród obszarów leśnych, słabo zaludnionych, ciążących nie ku wybrzeżu, trudno dostępnemu, lecz ku dolinie Wielkiego Menderesu, dokąd kieruje się nikły handel wnętrza Karji.

Tak więc cała dzielnica egejska, zwrócona ku morzu, przez swe charakterystycznie rozwinięte wybrzeże, klimat i roślinność śródziemnomorską, tryb życia ludności posiada fizjognomję wybitnie helleńską i już bardzo wcześnie zdołała przyciągnąć handlowe i żeglarskie żywioły Hellady i jej wysp. Dzisiaj na zachodniem wybrzeżu Anatolji niema wcale ludności greckiej, którą przesiedlono po wojnie r. 1922 do Grecji. Miejsce jej zajął element turecko-muzułmański, dając tem samem dowód ścisłych związków, jakie łączą zachodnie pobrzeże półwyspu z jego sercem — dzielnicą wewnętrzną.

DZIELNICA WEWNĘTRZNA

Położenie i obszar. — Płaskowyż środkowy i jego geneza. — Zjawiska wulkaniczne. — Klimat i opady. — Szata roślinna. — Krajobraz stepowy. — Żywioły koczownicze. — Obszar bezodpływowy. — Zasoby gospodarcze. — Rolnictwo i hodowla. — Handel i komunikacja. — Rozbudowa sieci kolejowej. — Poszczególne prowincje: Kapadocja, Frygja i Likaonja. — Rozwój dziejowy i charakter ogólny.

W głębi półwyspu poza górami dzielnic pobrzeżnych rozciąga się olbrzymi płaskowyż — potężna, lekko falista płaszczyzna, wyniesiona na 1.000—1.300 m n. p. m., utworzona przez sklepiające się do środka zwały krawędziowe Anatolji. Jest to dzielnica wewnętrzna, na miejscu której w trzeciorzędzie szumiało wielkie morze zamknięte. Jego sedymenty — piasek, żwir, glina, margiel, a zwłaszcza zwarte, świetnie uwarstwione wapienie — osiadły na sfałdowanem dnie tak wysoko, iż przykryły niemal całkowicie wystające zeń góry. Tam zaś, gdzie wyniosłości te wznoszą się ponad płaskoleżącą płytę trzeciorzędową, dzielą one kraj na mnóstwo zamkniętych jednostek, bądź kotlin, bądź też przestrzeni stołowych, pomiędzy któremi komunikacja może odbywać się bez trudu we wszelkich kierunkach. Albowiem pasma górskie płaskowyżu centralnego pozostają ze sobą w luźnym związku, i to zarówno szczątki owych fałd trzeciorzędowych, jak i grzbiety młodszych utworów wulkanicznych.

Dla dzielnicy wewnętrznej charakterystyczne są liczne i szeroko rozmieszczone wulkany — ostre, dziko usadowione stożki, dokoła których ciągną się szaroczarne pola lawowe, potęgujące smętek krajobrazu. Długi rząd wulkanów towarzyszy wewnętrznym zboczom systemu tauryjskiego, osiągając punkt kulminacyjny w trachitowym kolosie Erdżiesz Dahu (3.830 m), jednym z najwyższych szczytów Azji Mniejszej, sprawiającym tem potężniejsze wrażenie, że góruje o przeszło 2.500 m ponad okolicą i pokryty jest nawet w lecie śniegiem. Schodzi zeń lodowiec długości ok. 700 m, a prócz tego stwierdzono ślady zlodowacenia dyluwjalnego (m. in. *Ludomir Sawicki* w r. 1927). Inne pasmo wulkanów, idące poprzecznie ku łańcuchom tauryjskim, rozpoczyna się niemal u morza Marmara, osiągając przez Kütahję, Afjon Karasihar i Konję pasmo Kara Dah. Wszędzie licznie występują, podobnie jak w dzielnicy egejskiej, jako ostatnie stadja wygasającego wulkanizmu gorące źródła, których temperatura dochodzi do 97° C.



Wąwóz Tohma Czaj, dopływu Eufratu, koło Kötükale.
Fot. H. H. von der Osten, Chicago.

Ta rzeźba terenu nie wywiera silniejszego wpływu na stosunki klimatyczne dzielnicy wewnętrznej. Oddziaływują na nie przedewszystkiem

okalające ją z trzech stron łańcuchy górskie, które nie przepuszczają idącej z morza wilgoci. Stąd skąpość opadów, wynoszących w Eskiszehirze 245 mm, w Angorze 233 mm, zaś w Konji zaledwie 180 mm rocznie. Pora letnia pozbawiona jest ich całkowicie; tylko na początku częste są burze i gradobicia. Najbardziej deszczowa jest wiosna, mniej już jesień, a zima obfituje w śniegi, leżące przez dłuższy czas i tamujące komunikację tak dalece, iż na kolejach niezbędne są pługi śnieżne. Temperatura jest wówczas bardzo niska, w przeciwstawieniu do gorącego lata. Dość wskazać, iż w Kajseri, gdzie średnia ciepłota roczna wykazuje 12,6° C, krańcowości w ciągu dwóch lat wyniosły —18° C i 29,9° C. Ku zachodowi średnia roczna ulega zmniejszeniu, nie przekraczając w Konji 9,9° C, w Afjon Karahisar 10,8° C, a w Eskiszehirze 8,9° C. Odpowiednio do tego kształtują się temperatury krańcowe między —4° C a 20° C.

Dzielnica wewnętrzna — kraj klimatu kontynentalnego, zaostrzającego się w miarę posuwania się ku wschodowi, jest tem samem jakby predysponowana dla wegetacji stepowej. Wielkie przestrzenie, jak okiem sięgnąć, pokrywają trawy i zielska, przez krótki okres wiosenny nęcące żywą zielenią, by z początkiem lata stracić ją szybko od żaru słońca. Odtąd, aż do chwili, kiedy rozpostrze się całun śnieżny, step mieni się całą gamą różnorodnych odcieni — od szarego do żółtego. Tylko na wyniosłościach zieleń utrzymuje się dłużej. Tam również spotyka się sporadyczne zadrzewienie, żałosne szczątki szaty leśnej, która niegdyś zajmowała znacznie większe obszary. Czego nie wytrzebiono w starożytności, tego dokonała od XII w. ludność koczownicza, dla której las jest przedewszystkiem kryjówką dzikiego zwierza, napastującego trzody. Jedynie zapadłe okolice górskie na zachodzie zachowały rozleglejsze lasy iglaste, w których przeważają świerki i konifery. Zadrzewienie pojawia się wreszcie wzdłuż rzek i strumieni, gdzie w mniejszych lub większych skupieniach rosną wierzby i topole, dające nieco cienia otoczeniu i urozmaicające krajobraz.

Step i klimat kontynentalny wycisnęły swe piętno na trybie życia ludności płaskowyżu środkowego. Jest ona więcej pasterska, niż rolnicza. Główny i najcenniejszy dobytek stanowią stada kóz i owiec, strzeżone przez olbrzymie, złe psy pasterskie. Mięso i mleko tych zwierząt służy jako pożywienie, nadto dają one skóry i wełnę, z której wyrabia się tkaniny i kobierce. Zwłaszcza biała i jedwabista wełna kóz angorskich, zwana *mohair* albo *tiftik*, odznacza się wysokim gatunkiem, dzięki czemu jest ważnym artykułem wywozowym. Z owiec słynie rasa tłustoogonowa, t. zw. *Karaman*. Do inwentarza należą pozatem osły, wielbłądy oraz *tulu*, będące skrzyżowaniem obu odmian wielbłąda — jedno- i dwugarbnej, hodowane przez Turkmenów, zamiłowanych pasterzy, spokojnych i dobrodusznych, przytem pracowitych i skrzętnych. Zarówno Turkmeni, jak i inne żywioły pasterskie — na zachodzie Jürücy, na wschodzie zaś Kurdowie — prowadzą koczownicze życie w ustawicznej pogoni za paszą dla stad, mieszkając w namiotach. Większość tych nomadów jest dzisiaj półosiadła, wędrując jedynie dwa razy do roku pomiędzy leżami zimowemi *(kyszła)* a siedzibami letniemi *(jaila)*.

Tam, gdzie zasoby wodne idą w parze z żyznością gruntu, istnieją skupienia ludności osiadłej i ośrodki kultury rolniczej. Pomijając mniej licznych Czerkiesów i *muhadżirów*, przybyłych w ostatnich dziesiątkach lat, lwią część tej ludności stanowią Turcy i rozproszeni między nimi Kyzyłbasze. Odznaczający się skromnością wymagań, karnością, lecz powolnością w pracy, chłop turecki swą stopą życiową niewiele wybiegł poza przedhistorycznych mieszkańców płaskowyżu środkowego. Tak jak i tamci, mieszka on po dziś dzień w prostokątnych chatach z kerpidżu o płaskim dachu, używa w braku drzewa jako paliwa suszonego nawozu bydlęcego, chodzi w kierpciach skórzanych o zagiętym do góry nosie (tur. *czaryk*), wreszcie posługuje się powózkami o dwóch kołach tarczowych (tur. *kangy*, inaczej *araba*), zaprzężonemi w bawoły. Podobnemu zakonserwowaniu prymitywnych cech sprzyjała w dużej mierze i ta okoliczność, że kolejne fale najeźdźców, jakie rozlały się po płaskowyżu centralnem — czyto Hetytów, Frygów i Kimmerjów,



Dwukołowe powózki chłopskie, t. zw. *kangy*, zaprzężone w bawoły, na płaskowyżu środkowym.
Fot. Berggren, Konstantynopol.



Fragment Konji (1.027 m). *Fot. Berggren, Konstantynopol.*

czy też Galatów lub Seldżuków — z łatwością wsiąkały w ludność podbitą, asymilując się z nią całkowicie pod względem rasowym. To też, jakkolwiek Turcy osmańscy wchłonęli i sturczyli niemal całe dawniejsze zaludnienie kraju, jednak upodobnili się doń somatycznie, inaczej niż Turkmeni, którzy zachowali względną czystość typu mongolskiego. Tem się tłumaczy, iż żywioł turecki środkowej Anatolji reprezentuje obecnie prastarą rasę azjanicką na tym terenie.



Wieśniaczki anatolijskie przed szałasem.
Ze zbiorów autora.

Na całej ogromnej przestrzeni płaskowyżu centralnego — od Murad Dahu po granice Armenji oraz od Tauru licyjskiego po Łazistan — nie brak rozmaitych czynników różnicujących, dzięki czemu można wydzielić kilka odrębnych jednostek regjonalnych. Odgałęzienia, które do wnętrza półwyspu wysyłają systemy pontyjski i tauryjski, rozbijają go na trzy wielkie prowincje: na zachodzie — Frygję, na południo-zachodzie — Likaonję, a na wschodzie — Kapadocję, z których każdą cechuje swoista fizjognomja.

Frygja, o rzeźbie stosunkowo słabo rozwiniętej, jest labiryntem masywów górskich, depresyj i płaskowzgórzy, gdzie nieduża siła erozji wyrzeźbiła płytkie, lecz szerokie doliny rzeczne. Na południu znajdujemy chaos kotlin zamkniętych — nagich płaszczyzn, często bagnistych, nad któremi panują żółte zbocza gór, tulące rzadkie wioski. Jeszcze bardziej pustynna jest dolina na zachód od Afjon Karahisar, rozsiadłego u stóp potężnej skały trachitowej, ukoronowanej cytadelą z czasów Seldżuków. Jest to kraina spłaszczona, stepowa, bez krzaku i drzewa, która dopiero na północy — pomiędzy Sakarją a Emir Dahem — przechodzi w obszar górzysty, przecięty głębokiemi wąwozami, pokryty po zboczach zaroślami jałowca, karłowatemi sosnami oraz lasami koniferów i dębów. W sercu tego obszaru, gdzie największą wysokość wykazuje Turkmen Dah (2.000 m), leżą słynne pomniki architektury skalnej frygijskiej — grobowce, których fasady zdobią inskrypcje i mocno już dzisiaj zwietrzałe płaskorzeźby.



Turkmen z centralnej Anatolji.
Wg. E. Bansego, Die Türkei.

W kierunku Kütahji i Eskinienie sztuczne jest mało stosowane, a technika stoi na bardzo niskim poziomie. Sieją tam szehiru, znanego z położonych wpobliżu pokładów pianki morskiej, step staje się wszechwładny, przerywany jedynie przestrzeniami kamienistemi. Ku północy zaś kraj obniża się nieco pod wpływem erozji rzek, wpadających do morza Czarnego. Z nich największą jest Sakarja, przyjmująca szereg dopływów z Pursakiem z lewej strony na czele. Zarazem step się ożywia, usiany wiecznozielonemi krzakami, krzewami kolczastemi, sporadycznie nawet grupkami drzew. Odpowiednio do tego zmienia się oblicze gospodarcze Frygji. Na południu i na zachodzie uprawa roli jest w zaniedbaniu — conajmniej 60% gruntu leży odłogiem, nawod-

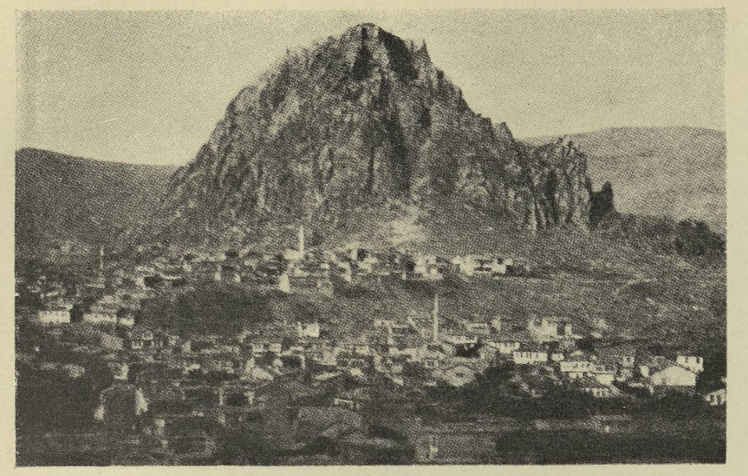

Afjon Karahisar (1.008 m).
Fot. E. Pittard, Genewa.

przeważnie pszenicę i jęczmień i zajmują się hodowlą opjum. Nic więc dziwnego, że nieurodzaje, wywołane niekorzystnemi warunkami atmosferycznemi, urosnąć mogą do rozmiarów klęski elementarnej. Tak było w r. 1874, gdy z głodu wyginęło ok. 250 tysięcy ludzi, 100 tysięcy sztuk bydła rogatego i 40% kóz i owiec. Te stosunki zmieniają się na lepsze dopiero w aluwjalnych dolinach rzecznych północnej Frygji, zwłaszcza Sakarji i Pursaka, gdzie uprawa zbóż i kukurydzy rozwija się na większą skalę, prosperują plantacje drzewa morwowego, a drzewa owocowe dają obfity plon. W całym zresztą kraju hodowla zwierząt odgrywa rolę dużo większą, niż rolnictwo, korzystając z rozległych pastwisk.

Od strony cieśnin wkracza w obszar Frygji ważna arterja kolejowa, zmierzająca ku jej wrotom— Eskiszehirowi, wpobliżu którego w Sułtanije znajduje się kolebka państwa tureckiego. W tym punkcie węzłowym, który zwolna przekształca się w ośrodek przemysłowy, rozszczepia się kolej anatolijska w dwóch kierunkach. Jedna jej odnoga zmierza ku południowi przez Afjon Karahisar, po drodze wysyłając odgałęzienie do Kütahji, sławnej ongi ze swych wyrobów ceramicznych, druga zaś osiąga Angorę (tur. *Ankara*), od r. 1922 stolicę Turcji. Od tej pory datuje się szybki rozrost miasta, które w r. 1927 liczyło 74.553 mieszkańców. Rozplanowane i zabudowane nowocześnie, pełne zgiełku i ruchu, niczem nie przypomina dawnej mizernej mieściny anatolijskiej, przytulonej do skalistej wyniosłości, dźwigającej majestatycznie resztki cytadeli bizantyjskiej. Tutaj koncentruje się życie polityczne i administracyjne odrodzonej Turcji, stąd promieniują na półwysep idee i twórczość państwowa współczesnego pokolenia. Towarzyszy temu rozwój gospodarczy Angory, ośrodka konsumcyjnego, zgarniającego produkcję bliższych i dalszych okolic, który znaczeniem handlowem zaczyna dorównywać Konji.



Fragment starej Angory.
Fot. J. Garstang, Liverpool.

Zupełnie inny obraz przedstawia obszerna, ze

wszech stron otwarta równina Likaonji. Jest to olbrzymia zapadlina, zawdzięczająca swe powstanie ruchom w późnym trzeciorzędzie, którą zkolei wypełniło w pliocenie morze wewnętrzne. Z jego sedymentów składa się obecnie dno depresji, leżącej na wysokości ok. 1.000 m n. p. m. Południowy skraj rowu likaońskiego okala pas formacyj wulkanicznych — Hasan Dah (2.400 m), grupa Karadża Dahu (1.800 m) oraz pasmo Kara Dah (2.170 m) — potężnych wyniosłości, które zakłócają jednostajność płaszczyzny i zaopatrują ją potrochu w wodę.



Most na Kyzyłdża Su w Bor (1.100 m).
Fot. J. Garstang, Liverpool.

Obszar depresji należy do najbardziej suchych i ponurych w Anatolji. Naga, niepociągająca płaszczyzna wysokogórska, będąca właściwie bezodpływową niecką, zajmuje ok. 80 tysięcy km², czyli prawie 15% powierzchni półwyspu. Na tej ogromnej przestrzeni ziemia, przepojona solą, pozbawiona jest zupełnie wegetacji, żywiąc jedynie węże i jaszczurki. Słoną pustynię przerywają tylko słone moczary i jeziora. Największy z nich — bezodpływowy Tuz Czölü — leży na wysokości 940 m, w najniższem miejscu płanóży fałd Kapadocji, łuku tauryjskiego i wyżyn Izaurji. Warstwa aluwjalna, a zwłaszcza pokłady wulkaniczne tworzą tam grunt urodzajny, który na wiosnę i jesień zraszają spływające z gór wody. Tam ciągną się pola zbóż i warzyw, plantacje bawełny, sady drzew owocowych, pojawia się słabe zadrzewienie, w pasie stepowym wędrują stada bawołów i owiec, kwitną ludne i ożywione miasteczka, jak Bor i Nigde. Dalej na zachodzie strefa żyzna rozszerza się w równinę Konji, którą zaopatrują w wodę jeziora Izaurji — Bejszehir Göl i Sogla Göl ze swym dopływem Czarszembe — z pomocą rozbudowanych w r. 1908—1913 nowoczesnych urządzeń irygacyjnych. Wydarły one zgórą 50 tysięcy hektarów uprawnej ziemi, na której osadzono muhadżirów z półwyspu Bałkańskiego, tak iż nomadyzm należy w tych stronach do przeszłości. W ostatnich czasach powstały tam liczne nowe osiedla, dzięki czemu gęstość za-

skowyżu środkowego, zmieniając zależnie od pory roku swój kształt. Powierzchnia jego wynosi w przybliżeniu 2.500 km², zawartość soli sięga zaś 32,2%. W upalnem lecie, jak wszystkie jeziora stepowe, Tuz Czölü wysycha przynajmniej w 0,75%, tak iż biała, błyszcząca skorupa solna okrywa je nieraz do 2 m grubości. Pozostałe jeziora Likaonji, jak słonowodne Akszehir Göl i Tuzlu Göl oraz słodkowodne Ak Göl, są już znacznie mniejsze. Wszystko to są ostatnie pozostałości owego trzeciorzędowego morza wewnętrznego.

Dostępne dla osadnictwa ludzkiego są dopiero krawędzie rowu, leżące u pod-



Typowa wioska na płaskowyżu środkowej Anatolji.
Fot. Fr. Schachermeyr, Jena.

ludnienia tej części Likaonji dorównywać zaczyna najpomyślniejszym okresom starożytności. Główne miasto owych okolic — Konja (47.496 mieszkańców), prastara stolica Seldżuków, jest ważnym i ruchliwym ośrodkiem handlowym, którego znaczenie wzrosło od przeprowadzenia magistrali kolejowej z Konstantynopola ku granicom Mezopotamji i Syrji. Przebiega ona szereg miejscowości Likaonji — Akszehir, Karaman, Eregli — leżących na odwiecznym trakcie, wiodącym z egejskich pobrzeży Anatolji w głąb Azji Zachodniej. Dzisiaj trakt ów zastąpiła kolej bagdadzka, której zadaniem jest połączyć je z krajem nad zatoką Perską. Z chwilą doprowadzenia jej budowy do końca Likaonja, jak i cały przecięty przez nią pas półwyspu, odzyska swe dawne znaczenie, które posiadała jako ważny etap przejściowy ruchu karawanowego, czyto u schyłku starożytności, czy też w dobie Seldżuków, których aktywności handlowej widomem świadectwem są wspaniałe ruiny Sułtan Hanu koło Aksaraju, na drodze z Kajseri do Konji.

Na wschodzie dzielnicy wewnętrznej, a w samem sercu Azji Mniejszej leży Kapadocja, zawarta w łuku Kyzył Irmaku, zroszona dopływami jego i Jeszył Irmaku. Zasadniczym elementem tamtejszego krajobrazu jest step, wielka płaszczyzna, opuszczona i sucha, pokryta wyschłą szarożółtą trawą, o nagich, raptownie wznoszących się do znacznych wysokości górach, których wierzchołki wieńczą malownicze utwory skalne. W dużem od siebie oddaleniu leżą niewielkie wioski, o małych, płaskich chatach z kerpidżu. Góry owe biegną równoległemi łańcuchami, jeden za drugim, częściowo porosłe zaroślami krzaków. Przedzielają je głębokie doliny i wąwozy z wyschłemi korytami rzecznemi. Zbocza górskie, przeważnie nagie i skaliste, odznaczają się pięknem — purpurowem, niebieskiem, czerwonem, żółtem, a nawet szmaragdowem ubarwieniem gliny, wciśniętej między warstwy wapnia, z którego



Ürgüp, osiedle częściowo jaskiniowe.
Fot. E. Pittard, Genewa.



Stolica Turcji — Angora (878 m). Widok miasta z cytadeli.

Ze zbiorów autora.

góry Kapadocji są przeważnie zbudowane. Przekroczywszy działy wodne, dostajemy się w doliny szersze. Stoki stają się coraz łagodniejsze, przechodząc powoli w dolinę rzeki. Są one porosłe nędzną trawą, zaś pola pszenicy przeważają w miarę zbliżania się do poziomu doliny. Wpobliżu rzek i strumieni pojawia się skąpe zadrzewienie. Bardziej ku wschodowi góry zbliżają się do siebie, doliny stają się węższe, lecz roślinność obfitsza. Stoki zajmują winnice, a wzdłuż rzek ciągną się długie rzędy strojnych ogrodów, produkujących najrozmaitsze drzewa owocowe, cyprysy, mnóstwo wspaniałych roślin i pięknego kwiecia. Jeszcze dalej ku wschodowi dolina staje się dzikim skalistym wąwozem, bez miejsca na drogę, skały wznoszą się niemal prostopadle, z oddali nęcąc malowniczemi formacjami. Aż po granice Armenji i po Eufrat, wpobliżu którego dumnie usadowiła się Malatja, wyniosłości są dość znaczne, osiągając przeciętnie 1.300 do 1.400 m n. p. m. To też śnieg przykrywa stepy na 4—5 miesięcy w roku.



Warsztat kobierniczy z Nefezköj.
Fot. J. Garstang, Liverpool.

Inaczej na południe od Kyzył Irmaku. Tam koło Newszehiru i Ürgüpu leży rozległa kraina tufowa o dziwnych formacjach erozyjnych — piramidach i stożkach ok. 60 m wysokości, w ścianach których pracowite dłonie ludzkie wyryły tysiące komór mieszkalnych. Niektóre z nich sięgają pierwszych wieków chrześcijaństwa, inne dawały schronienie cenobitom bizantyjskim, reszta wreszcie tworzy prawdziwe wsie jaskiniowe, zamieszkałe przez ludność współczesną. Również w Ürgüpie część mieszkańców zajmuje pomieszczenia skalne.



Ulica w Jozgadzie. *Ze zbiorów autora.*

Obecnie Kapadocja zaludniona jest dość rzadko. W kolanie Kyzył Irmaku istnieje tylko jedno większe miasto — Jozgad, powstały w XVIII w. jako rezydencja turkmeńskiego dynasty Czapan Ogłu. Na wschodnim skraju, na przecięciu dróg żelaznych z nad morza Czarnego w głąb półwyspu i z zachodu do Armenji, leży Siwas (1.270 m), handlujący mąką, warzywem, wełną i *pastyrmą* — suszoną na słońcu wołowiną. Oba te miasta przewyższa ruchem i znaczeniem handlowem Kajseri (1.070 m;

39, 544 mieszk.), rozsiadła u podnóża Erdżiesz Dahu, skąd karawany jucznych wielbłądów idą do Cylicji z ładunkiem jedwabnych i wełnianych dywanów, suszonych owoców i alkoholu winnego, by wzamian dostarczyć nadeszłych morzem wyrobów przemysłu europejskiego. Ten transport karawanowy zbliża się już ku upadkowi. Odniedawna Kajseri jest jednym z ważniejszych węzłów kolejowych Turcji, z którego rozchodzą się tory ku Angorze, Siwasowi i Ulukyszła, stacji kolei bagdadzkiej. Dzięki temu płaskowyż środkowy zyskał nowoczesne połączenie ze wszystkiemi dzielnicami peryferycznemi półwyspu.

Licznie rozsypane na obszarze Kapadocji pozostałości osiedli starożytnych — kopce, przez tubylców zwane *hüjükami*, dowodzą, iż ongi był to kraj znacznie gęściej zamieszkany. Wtedy też mógł tam umieścić się ośrodek władzy państwowej nad niemal całym półwyspem: w Hattusas, którego ruiny znajdują się koło Bohazköj, była stolica Hetytów, którzy w XV—XIII w. przed Chr. doszli do szczytu potęgi. O minionej ich chwale mówi mnóstwo pomników sztuki, rozproszonych we wnętrzu Anatolji. One to i wspaniałe budowle czasów seldżuckich, zdobiące miasta środkowej Azji Mniejszej — Siwas, Kajseri, Nigde, Bor i Konję — są wspomnieniem wielkich epok jej przeszłości.

Niezawodnie centralne połacie półwyspu dźwigną się wreszcie z tego zapomnienia i zapuszczenia, w jakiem pozostawały przez ostatnie wieki. Nie są one już tym dzikim i niedostępnym krajem, za jaki doniedawna powszechnie uchodziły. Ze światem zbliżyły je koleje i samochody, zapoznając z wytworami nowoczesnej cywilizacji. Zwolna kraj podnosi się ekonomicznie i materjalnie, budzi z długiego uśpienia, staje się coraz żywotniejszą komórką organizmu państwowego. W wielkiem dziele odrodzenia Turcji, nad którem pracuje jej współczesna generacja, zrównanie dzielnicy wewnętrznej z wyżej stojącemi kulturalnie i gospodarczo peryferjami jest pewnego rodzaju koniecznością dziejową.

RZECZPOSPOLITA TURECKA.

Granice i obszar Turcji. — Skład narodowościowy i wyznaniowy ludności. — Immigracja muzułmańska. — Rozwój wewnętrzny. — Życie gospodarcze. — Rozbudowa sieci komunikacyjnej. — Program odrodzenia narodowego. — Polityka wszechstronnego postępu. — Charakterystyka Turcji współczesnej.

Rzadkie niezmiernie są okresy dziejowe, w których półwysep anatolijski występuje jako całość polityczna. Azja Mniejsza była zawsze pod tym względem równie mało jednolita, jak pod względem fizjograficznym lub etnicznym. Nigdy bowiem nie istniało państwo w granicach ściśle odpowiadających granicom naturalnym Anatolji. To też półwysep albo rozpadał się na szereg państewek lub dzielnic, albo wchodził w skład państw, obejmujących o wiele rozleglejsze obszary, jak np. monarchja Achemenidów, cesarstwo rzymskie, imperjum otomańskie. Zdarzało się poza tem, iż mocarstwa wcielały do reszty swych posiadłości tylko części Azji Mniejszej, jak to np. uczynił Egipt ptolomejski. Dzisiejsza Rzeczpospolita Turecka, która wyłoniła się po wojnach r. 1914—1922 z dawnych terytorjów sułtańskich w Azji Zachodniej, także nie ogranicza się do samej Anatolji, lecz obejmuje oprócz tego: na wschodzie lwią część zrośniętej z nią organicznie Armenji, tudzież północne skrawki Mezopotamji i Syrji, na zachodzie zaś — wschodnią Trację, ostatnią ostoję turecczyzny na lądzie europejskim. Anatolja tworzy w ten sposób rdzeń Turcji współczesnej, która jest państwem tem wyraźniej azjatyckiem, że — z wyjątkiem Imbros i Tenedos — wszystkie wyspy u jej pobrzeża egejskiego i lewantyńskiego znajdują się w posiadaniu Italji i Grecji.

Na ogólną liczbę 5.728 km linji granicznej Turcji przypada 3.130 km na granicę morską, a tylko 2. 418 km na granice lądowe. W Europie sąsiaduje Turcja z Bułgarją (219 km) i Grecją (172 km), na wschodzie zaś z Z. S. R. R. (602 km), Persją (370 km), Irakiem (390 km) i wreszcie Państwami Lewantu w Syrji (665 km). W tych granicach obszar państwa tureckiego wynosi 772.340 km², z czego na powierzchnię zamieszkałą przypada 762.736 km², gdy reszta — to jeziora i mo-

czary. Spis ludności z dn. 28 października 1927 r. wykazał na owym obszarze 13.648.270 mieszkańców i średnią gęstość zaludnienia 17,9 mieszk. na km². Z powyższej liczby na Turcję azjatycką przypada 12.564.518 mieszkańców. Ludność Turcji wzrasta ostatnio bardzo szybko, gdyż z końcem r. 1933 osiągnięła już 15.404.824 mieszkańców.

Wśród ludności Turcji przytłaczającą większość stanowią muzułmanie, których jest 13.269.606. Wyznania chrześcijańskie i żydzi reprezentowane są przedewszystkiem wśród mieszkańców Konstantynopola, w znikomej natomiast liczbie w Azji Mniejszej. Pod względem narodowościowym dominuje bez zastrzeżeń żywioł turecki, do którego zaliczyć trzeba także Jürüków, Turkmenów i Kyzyłbaszów, jakkolwiek w tej dziedzinie statystyka wykazuje silniejsze zróżnicowanie:

Turcy	11.777.810	t. j. 86,3%
Kurdowie	1.184.446	t. j. 8,9%
Arabowie	134.273	
Grecy	119.822	
Czerkiesi	95.901	
Żydzi	68.900	
Ormianie	64.745	
Tatarzy	41.465	
Albańczycy	21.745	
Bułgarzy	20.554	

Z tego do języka tureckiego jako ojczystego przyznaje się 86,89%, do kurdyjskiego zaś 9,38% mieszkańców Turcji.

Jak widzimy, zaludnienie Turcji przedstawia się obecnie pod względem narodowościowym, wyznaniowym i językowym nader jednolicie, ponieważ główną jego masę stanowi żywioł turecki i muzułmański. W Anatolji ta jednolitość etniczna i wyznaniowa jest tem wyraźniejsza, że większa część Kurdów zamieszkuje sąsiednią Armenję, Arabów — północny pas Mezopotamji i Syrji, a Greków i Bułgarów — Turcję europejską wraz z Stambułem.

Ów stan rzeczy, datujący dopiero odniedawna, jest rezultatem immigracji ludności muzułmańskiej do Turcji i odpływu stamtąd żywiołów nietureckich — Ormian i Greków. Polityka eksterminacyjna, stosowana przez rząd turecki wobec Ormian od końca XIX w., wyrzuciła ich nietylko z prastarych siedzib w Armenji, ale i z Cylicji, gdzie ludność ormiańska od późnego średniowiecza stanowiła pokaźny odsetek. Podobny los spotkał Ormian wielu ośrodków miejskich Anatolji, jak np. Siwasu, Kajseri lub Angory, gdzie tworzyli przedtem bogate i liczne kolonje, które przestały istnieć w czasie wojny światowej. Grecy zaś opuścili Turcję po zwycięskiej dla niej wojnie z Grecją w r. 1922. Wymiana ludności, która na zasadzie umowy z 30 stycznia 1923 r. doszła do skutku między obydwoma krajami, spowodowała wysiedlenie żywiołu helleńskiego tak z Anatolji, jak Tracji. Pojęcie o rozmiarach tej wędrówki daje nam grecki spis ludności z 15/16 maja 1928 r., podług którego znajdowało się w kraju na 1.221.849 uchodźców z obszaru Turcji obecnej ogółem 847.581, z czego 38.458 ze Stambułu, 182.169 z Pontu, a 626.954 z pozostałej Anatolji, przyczem z liczby powyższej przeniosło się do Grecji jeszcze przed klęską wojsk greckich 151.892 osób. Nic więc dziwnego, iż ruch ten wywołał częściowe wyludnienie niektórych okolic półwyspu oraz całych dzielnic greckich w takich miastach, jak Smyrna i Trapezunt. Wzamian zaś za tę ludność helleńską otrzymała Turcja o wiele mniejszy kontyngent muzułmanów z Grecji, gdyż tylko ok. 500 tysięcy, z których przeszło 350 tysięcy osiadło w Azji Mniejszej, a reszta — we wschodniej Tracji.

Przyjęcie ogromnej masy muhadżirów z Grecji, głównie z Macedonji i zachodniej Tracji,



Mapa podziału administracyjnego Turcji z uwzględnieniem gęstości zaludnienia.

Na podstawie wydawnictw urzędowych: *Superficie des cazas et des vilayets de la République Turque*, Angora 1927, *Türkiye Cümhuriyeti Nafia Vekâleti Yollar Umum Müdürlügü* 1933 (1:800.000), oraz Th. Lefebure. *Annales de Géographie*, t. 37, 1928. Nazwy miejscowości w brzmieniu tureckiem.



Popas karawany na rynku w Konji. *Fot. A. Zajączkowski, Warszawa.*

jest niejako ukoronowaniem długiego szeregu wędrówek muzułmanów Europy wschodniej, krajów bałkańskich i Kaukazu do Anatolji, które właściwie zapoczątkowali muzułmanie Rzeczypospolitej — *Tatarzy litewscy*. Po raz pierwszy wyemigrowali oni w większej liczbie po r. 1620, następnie z końcem XVII w., by później nieraz jeszcze drobnemi grupami podążać do Azji Mniejszej. Wiadomo, iż z początkiem XIX w. istniały tam dwie ludne kolonje naszych muślimów— jedna w okolicy Brusy, druga zaś przy ujściu Kyzył Irmaku, których mieszkańcy wyróżniali się tak typem, jak i strojem i obyczajami. Dzisiaj zarówno Tatarzy litewscy, jak i inne starsze warstwy wychodztwa muzułmańskiego stopiły się całkowicie z tureckiem środowiskiem kraju. Los ten spotka zresztą prędzej czy później muhadżirów ostatniej doby, w znacznej części pochodzenia tureckiego. Godzi się przytem wspomnieć, że w Turcji znajdowały, narówni z mahometanami europejskimi, schronienie i opiekę wszelkie inne, prześladowane przez Rosję żywioły, jak np. kozacy znad Kubania, t. zw. niekrasowscy, po dziś dzień żyjący w odrębnych osiedlach nad jeziorem Manias lub w okolicach Bejszehiru i zachowujący swą mowę. Dzięki temu powstać mogła także niedaleko Bosforu osada polska — *Adampol*, której ludność obecna składa się przeważnie z potomków dawnych kozaków otomańskich.

Turcja współczesna jest państwem nawskroś narodowem, i to nietylko ze struktury etnicznej, lecz przedewszystkiem z obranej w ostatnich czasach drogi swego rozwoju. Ten charakter narodowy jej skrystalizował się pod działaniem czynników tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Utrata rozległych posiadłości obcoplemiennych po wojnie światowej ograniczyła wprawdzie Turcję do terytorjów zamieszkałych prawie wyłącznie przez ludność turecką, skonsolidowała ją zato skutecznie pod względem narodowościowym. Reszty dokonało zespolenie społeczeństwa pod sztandarem niepodległościowym w okresie walk z najazdem greckim, obalenie sułtanatu,

usunięcie kalifatu i wprowadzenie w r. 1923 ustroju republikańskiego, na czele którego stanął wódz w zwycięskiej wojnie — Gazi Mustafa Kemal. Było to momentem zwrotnym w życiu kraju, które odtąd potoczyło się wartko nowym torem, wytkniętym przez doniosłe reformy. Celem ich jest z jednej strony podniesienie kulturalne i materjalne społeczeństwa tureckiego i zbliżenie go z Zachodem, z drugiej zaś — odrodzenie turecczyzny na świeżych podstawach. Stwierdzić trzeba, iż w obu dziedzinach Turcja poczyniła ogromne postępy. Przyczyniła się do tego przedewszystkiem całkowita laicyzacja życia społecznego, osiągnięta drogą skasowania zakonów derwiszów, zamknięcia szkół duchownych i ograniczenia funkcyj duchowieństwa do spraw czysto religijnych. Wprowadzenie nauczania powszechnego w duchu świeckim i zgodnie z potrzebami nowoczesnemi ma na celu rozpowszechnienie oświaty wśród najszerszych warstw ludności, wytępienie analfabetyzmu i podniesienie ogólnego poziomu kultury duchowej, zaniedbanej przez rządy poprzednie. W tym kierunku zmierza również jedna z najbardziej rewolucyjnych reform odrodzonej Turcji — wprowadzenie w listopadzie r. 1928 alfabetu łacińskiego w miejsce dotychczasowego pisma arabskiego, przystosowanego ongi do potrzeb mowy tureckiej. Wraz z tem realizują się dążenia do zapewnienia jej należnego stanowiska i właściwego charakteru przez oczyszczenie języka literackiego z zadomowionych od wieków naleciałości arabskich i perskich i zastąpienie ich zwrotami tureckiemi. Język turecki wprowadzono już do liturgji muzułmańskiej zamiast arabskiego, mało zrozumiałego dla szerokich mas. Świadoma i konsekwentna polityka oświatowa Kemala Paszy dąży więc do zupełnej *turcyzacji* wszelkich przejawów życia umysłowego, w oparciu o przechowane w ludzie tradycje staroturecki. Ważnem narzędziem tej polityki jest obejmująca swą działalnością cały kraj instytucja — *Türk Odżagy* (t. j. Ognisko Tureckie), zbliżona do naszej Macierzy Szkolnej. Rzecz zrozumiała, iż niemniej troskliwą opieką cieszy się szkolnictwo średnie, zawodowe i wyższe w Turcji. Ostatnie znajduje się właśnie w stadjum gruntownej reorganizacji, przyczem rząd turecki nie zawahał się powołać wielu zagranicznych specjalistów naukowych na te placówki, gdzie brak odpowiednich sił miejscowych.

W tych warunkach modernizacja społeczeństwa tureckiego postępuje żywo naprzód, stosunkowo szybciej w ośrodkach miejskich, daleko powolniej po wsiach i w okolicach pozbawionych lepszej komunikacji. Zewnętrznie znalazła ta modernizacja wyraz w zniesieniu fezu i zastąpieniu go europejskiem nakryciem głowy oraz w usunięciu tradycyjnej zasłony twarzy kobiecej — *czarszafu*. Kobieta turecka, zamknięta doniedawna w haremie, zyskała zupełną swobodę i pełne równouprawnienie, przyjmuje udział w życiu publicznem, piastuje stanowiska państwowe, tak jak jej siostrzyce zachodnie. Na tem polu, jak i na tylu innych, obalenie wielowiekowej tradycji islamu, okazało się zbawienne dla odrodzenia narodowego Turcji. Wprowadzenie szwajcarskiego kodeksu cywilnego, kalendarza gregorjańskiego i systemu metrycznego świadczy zaś o tem, iż reformy współczesne sięgają do wszelkich dziedzin życia zbiorowego.

W programie kemalizmu leży również podniesienie i unarodowienie życia gospodarczego kraju. Ubytek żywiołów obcoplemiennych — Greków i Ormian, zatrudnionych przeważnie w handlu i rzemiośle lub świetnych rolników, spowodował głębokie przemiany w strukturze gospodarczej półwyspu, upadek pewnych gałęzi wytwórczości, jak np. dywaniarstwa, osłabienie życia gospodarczego w niektórych ośrodkach. Jest to niewątpliwie zjawisko przejściowe. Przybyli z półwyspu Bałkańskiego muzułmanie okazali się elementem ekonomicznie aktywnym, o wyższym od mieszkańców Anatolji poziomie kultury rolniczej, który, zaaklimatyzowawszy się zupełnie, przyczyni się z pewnością wydatnie do ekonomicznego rozwoju kraju. Zanim to nastąpi ludność Turcji przebyć będzie musiała stadjum przystosowania się do zmienionych warunków bytu ekonomicznego, które nakazują Turkom przejąć wszystkie dziedziny gospodarki, znajdujące się poprzednio w ręku Ormian, Greków, Lewantyńców, albo poprostu cudzoziemców. Proces ten jest w toku, a doprowadzenie go do końca jest jednym z punktów programu obecnego rządu,



Mapa kolejowa Turcji.

Na podstawie Annuaire Statistique de la Rép. Turque, t. IV.

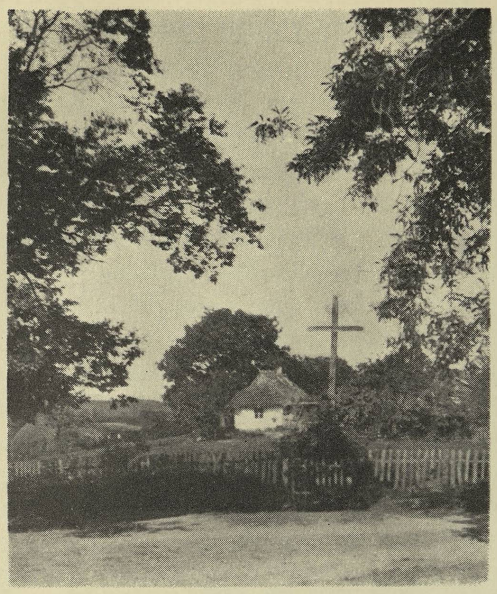

Zagroda włościańska w polskiej osadzie Adampolu w Anatolji.
Fot. M. Rzepecki, Warszawa.

który powstrzymuje się od udzielania obcym koncesyj ekonomicznych w Anatolji, posiłkując się jedynie ich pomocą finansową w eksploatacji bogactw kraju i wykonywaniu odpowiednich inwestycyj. Temi zasadami kieruje się w szczególności Turcja przy rozbudowie swej sieci kolejowej, uskuteczniając ją conajwyżej za pożyczki zagraniczne.

Dzisiejsza Azja Mniejsza — to kraj bez własnego przemysłu, skazany na import większości produktów z zagranicy. Rolnictwo i pasterstwo należą ciągle jeszcze do głównych zajęć mieszkańców Turcji. W r. 1927 na 100 zarobkujących w tych dwóch gałęziach zatrudnionych było 81,6%, gdy tylko 5,6% w przemyśle i górnictwie, a 5,1% w handlu i komunikacji. Pomimo to duże przestrzenie ziemi ornej leżą nadal odłogiem z braku rąk roboczych, funduszów na urządzenia irygacyjne lub niskiej kultury rolnej i trudności zbytu produktów. W roku 1930 Turcja posiadała 5. 720 tysięcy hektarów ziemi rolnej, co stanowi ok. 7,5% powierzchni zamieszkałej kraju. W roku 1931 zbiory przedstawiały się w tysiącach tonn jak następuje:

pszenica	2.787,6
jęczmień	1.630,2
kukurydza	518,1
żyto	354,6
ryż	37,5
kartofle	143,8
trzcina cukrowa	246,9
bawełna	65,6
tytoń	38,0

O rozmiarach pasterstwa daje pojęcia statystyka stanu bydła z r. 1931 w tysiącach sztuk:

owce	11.762
kozy	8.777
kozy angorskie	3.455
bydło rogate	4.869
osły i muły	922
konie	481
wielbłądy	80
bawoły	494

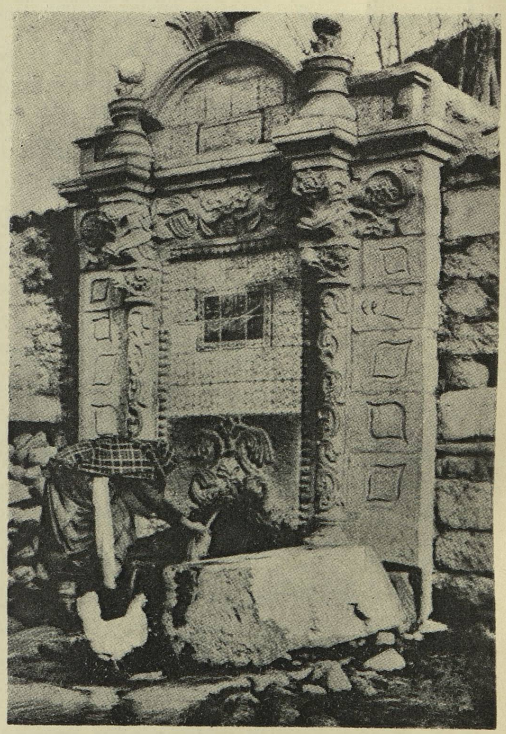

Stara studnia turecka w Angorze.
Ze zbiorów autora.

Na polu modernizacji swego bytu gospodarczego, co wiąże się bezpośrednio z jego unarodowieniem,



Alidemirdżi. Typ okazalszego meczetu wiejskiego w zachodniej Anatolji.
Fot. A. Philippson, Bonn.

ma zatem Turcja przed sobą ogromne zadanie do spełnienia. Od podniesienia kultury rolniczej ze stanu pierwotności, w jakim się znajduje w wielu jeszcze okolicach półwyspu, od racjonalizacji hodowli bydła, uprawianej w większości sposobem ekstensywnym, zależy w niemałym stopniu materjalne i cywilizacyjne dźwignięcie najznaczniejszego, a jednocześnie najbardziej zacofanego odłamu ludności Azji Mniejszej — rolniczo-pasterskiego. Trzeba przyznać, że wysiłki państwa, które zakłada stacja wzorowej gospodarki rolnej, tępi szkodliwy dla ludzi i zwierząt paludyzm, propaguje oświatę rolniczą, są w tym kierunku nader poważne, aczkolwiek wyniki ich obliczone dopiero na dalszą metę. To samo dotyczy powolnie postępującego uprzemysłowienia kraju, którego bogactwa przyrodzone nie są należycie wyzyskane na potrzeby ludności tubylczej. Przyczyni się do tego ożywczo rozbudowa sieci kolejowej, podjęta z wielkim nakładem energji i środków materjalnych w r. 1924, a związana z dużemi trudnościami technicznemi ze względu na ukształtowanie terenu. O ogromie wykonanej już pracy świadczy, że kiedy Turcja posiadała 4.148 km kolei żelaznych w r. 1924, to w r. 1931 było 5.925 km w eksploatacji, nie licząc linij znajdujących się w budowie. Wszystkie nowe koleje, dużej strategicznej doniosłości, przecinają zaniedbane dotąd pod względem komunikacyjnym połacie kraju, przyczyjąc się niemniej do ich podniesienia cywilizacyjnego. Zarazem sieć kolejowa skupia się coraz wyraźniej dokoła nowej stolicy państwa — Angory, wiążąc ją z peryferjami półwyspu, a tem samem jego dzielnicę wewnętrzną z portami morza Czarnego i Śródziemnego oraz wschodniemi wilajetami Turcji na płaskowyżu Armenji. Jest to bardzo znamienne dla obecnego rozwoju Turcji, której arterje kolejowe obierały poprzednio za punkty wyjścia Konstantynopol i porty nad morzem Egejskiem.

Przeniesienie punktu ciężkości życia państwowego i narodowego znad Bosforu na płaskowyż środkowy, ze Stambułu do Angory, uzmysławia może najlepiej istotę i doniosłość tego przewrotu, który dokonał się w Turcji powojennej. Pozbawienie Konstantynopola dotychczasowej godności stolicy oznacza zrzeczenie się aspiracyj imperjalnych sułtanatu, niewspółmiernych z dzisiejszemi siłami państwa. Nawpół cudzoziemskie miasto, o niewygasłych tradycjach dawnego reżimu, wystawione na niebezpieczeństwo najazdu nieprzyjacielskiego, nie mogło pozostać ośrodkiem Rzeczypospolitej Tureckiej. Republika, opierająca się na ludzie tureckim, realizująca jego dążenia do samodzielności politycznej i gospodarczej, do modernizacji materjalnej, kulturalnej i społecznej, słowem do wszechstronnego postępu, zawdzięczająca swe istnienie i swą całość terytorjalną w dzisiejszych granicach jego nieprzeciętnemu wysiłkowi zbrojnemu, umieściła swój mózg i serce w samem centrum Anatolji — kraju rdzennie tureckim. Dlatego to dzisiejsza Turcja, jako państwo anatolijskie, rządzona jest z Angory, położonej w głębi półwyspu, trudno dostępnej z pobrzeży, mieście prawdziwie tureckiem, rozwijającem się jako ośrodek myśli narodowej tureckiej. Nie znaczy to, by Turcja wyrzec się chciała kiedyś Konstantynopola i Tracji wschodniej.

Posiadanie jej jest nieodzowne dla utrzymania panowania nad cieśninami, które do pewnego stopnia stanowią klucz do Anatolji i mogą się stać groźnym bastjonem w rękach wrogiej potęgi.

Wielki przewrót dziejowy, jaki dokonał się w ostatnich latach w Azji Mniejszej, doprowadzając do wyodrębnienia się jej w samoistną jednostkę państwową, okazał się nie bez wpływu na układ stosunków w Azji Zachodniej. Turcja dzisiejsza, z położenia geograficznego państwo niezaprzeczenie azjatyckie, zwrócona jednak twarzą na Zachód, staje tem samem w obliczu odwiecznego konfliktu, którego terenem była Anatolja — zmagań pomiędzy światem orjentalnym a europejskim.

II

ARMENJA

CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA

Położenie. — Granice. — Struktura i orografja. — Rola dziejowa. — Klimat i opady. — Step i las. — Ludność osiadła i koczownicza. — Poszczególne dzielnice.

Armenja zajmuje miejsce środkowe w północnej strefie górzystej Azji Zachodniej, leżąc między 37° a 47° dług. wsch. od Greenwich i 38° a 41° szer. płn. Wtłoczona pomiędzy Anatolję a Iran, oparta od południa o Mezopotamję — jest to zarazem najbardziej w kierunku północnym wysunięta jej dzielnica, tworząca przejście ku przesmykowi Kaukaskiemu, sprzęgającemu Bliski Wschód z bezkresną równiną rosyjską. Stąd północna granica Armenji jest równocześnie zamknięciem świata zachodnio-azjatyckiego na tym odcinku. Wyznacza ją świetna przegroda tektoniczna, jaką tworzą zwrócone ku zakaukaskiemu obszarowi depresyjnemu stoki płaskowyżu armeńskiego, niezdefinjowana jedynie w tej części, gdzie łańcuch Meskijski przechodzi w góry Kaukazu. Na wschód od Karabahu granica Armenji przekracza Arakses i nad rzeczką Kolabi łączy się z granicą państwową pomiędzy Z. S. R. R. a Persją. Granicę z Persją przyjmujemy również na wschodzie za linję demarkacyjną między Armenją a Iranem, do którego zalicza się już kotlina jeziora Urmijskiego. Stamtąd zwraca się granica Armenji ku wschodniej Mezopotamji, by następnie dotrzeć do górnego Eufratu, którego wstęga oddziela ją od Azji Mniejszej. Niełatwo dająca odgraniczyć się od otaczających ją krajów, obejmuje Armenja obszar, oceniany na 381.410 km², który pod względem politycznym należy obecnie do Turcji i Zakaukaskiej S. R. R., a w nieznacznym tylko ułamku do Iraku i Persji.

W związku z położeniem swem jest Armenja potężnym obszarem węzłowym, gdzie zachodzi skrzyżowanie i spiętrzenie irańskich i anatolijskich systemów górskich. Pod wpływem zbliżenia się do siebie masy pontyjskiej i płyty syryjskiej fałdy górskie, wybiegające z Azji Mniejszej, stają się bardziej zwarte, ścieśnione i osiągają znaczniejszą wysokość. Schodzące się ze sobą oba systemy — pontyjski i tauryjski — tworzą w ten sposób olbrzymi masyw, górujący nad depresjami Zakaukazji i Mezopotamji. Dopiero na wschodzie blok górski rozszczepia się ponownie na łańcuchy trzeciorzędowe, rychło odzyskujące swój właściwy charakter. Są to góry Elburz na wschodzie i system Zagrosu na południo-wschodzie, tworzące przejście od Armenji ku płaskowyżowi Iranu. Zarówno z tej strony, jak i na zachodzie pasma górskie Armenji są tak dalece pocięte i zatarte, iż w dzisiejszem ukształtowaniu jej naziomu przeważają młodsze formy wulkaniczne i zapadlinowe, przez co krajobraz zyskuje wygląd zdecydowanie płaskowyżowy. Albowiem, chociaż podłoże tektoniki Armenji sięga środkowego trzeciorzędu, to jednak obecne różnice wysokości powstały dopiero przez długotrwałe wypiętrzanie się całego kraju w pliocenie, któremu towarzyszyło zburzenie i zapadnięcie ogromnych brył górskich. Silne i częste trzęsienia ziemi świadczą, iż procesy te trwają w dalszym ciągu w niektórych okolicach Armenji. Prócz tego w epoce dyluwjalnej i czwartorzędowej rozlały się w wyniku powyższych ruchów zapadlinowych wielkie masy lawy, tworząc obecnie — zwłaszcza na wschodzie — grubą skorupę, pod

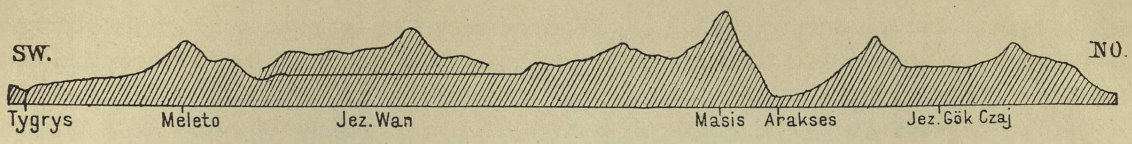

Przekrój Armenji wzdłuż linji od Gandży do Tygru.

Dług. 1:3,7 milj. *Wg. E. Bansego, Der Orient, t. III.*

którą skrywa się pierwotny szkielet górski. Działalność wulkaniczna nie zamarła tak rychło, gdyż jeszcze przed pół tysiącem lat zdarzył się wybuch Nimrud Dahu, a Tenturek wydziela podziś dzień opary siarkowe. Chłodny i wilgotny klimat okresu dyluwjalnego sprzyjał powstaniu w górach licznych lodowców, których ślady znajdujemy na Wielkim Araracie i Dżelu Dah. W ten sposób Armenja składa się z pozostałości prastarych fałd górskich, silnie wydźwigniętych mas rozmaitej wysokości oraz rozległych pól lawowych. Za osłaniającemi ją potężnemi wałami górskiemi ciągną się przestrzenie stołowe i płaskowyżowe, leżą kotliny — mnóstwo drobnych komórek, tak charakterystycznych dla rzeźby tego obszaru.

Ze względu na kierunek przebiegu łańcuchów górskich brak Armenji, tak na wschodzie, jak i na zachodzie, wyraźnych granic tektonicznych. Tylko na północy i północo-wschodzie oraz na południu i południo-wschodzie płaskowyż odcina się silnie od głębiej położonych krajów sąsiednich. Przez to Armenja zajmuje stanowisko wybitnie izolowane, nigdy w dziejach nie tworząc jednostki politycznej, ściśle odpowiadającej jej obszarowi geograficznemu. Była to zawsze kość niezgody, o którą walczyli zaciekle najpierw Asyrja i Urartu, później Rzym i Partowie, następnie Bizancjum i Sasanidzi, Turkmeni i Seldżucy, wreszcie Turcja z Persją i Rosją w czasach najnowszych. Niepamiętnych czasów sięgają zmagania o wąwozy i przełęcze Armenji, stanowiące klucz do płaskowyżu i decydujące zarazem o panowaniu nad pobliskiemi obszarami. Źródłem tego jest centralne położenie kraju, leżącego między ważnemi arterjami komunikacyjnemi z północnej Persji do Zakaukazji, tudzież z Mezopotamji do Anatolji. Owe dwie okoliczności — zamknięcie i równoczesna bliskość głównych szlaków, jak Tebryz-Trapezunt lub Mosul-Samsun, idących wzdłuż krawędzi płaskowyżu, sprawiają, iż Armenja jest od głębokiej starożytności schronieniem szczątków etnicznych rozmaitego pochodzenia. Mimo to, dzięki rozległym przestrzeniom płaskowyżowym, kraj jest pod względem narodowościowym i rasowym bardziej jednolity od innych dzielnic Azji Zachodniej, chroniąc swe ludy od rozdrobnienia na mniejsze grupy plemienne, jak to zwłaszcza zachodzi na Kaukazie. To też Armenja spełnia niejako rolę szańca Bliskiego Wschodu wobec świata północnego, i to daleko skuteczniej, niż Persja nadkaspijska w stosunku do stepów Turanu.

Struktura Armenji oddziaływa w wysokim stopniu na jej stosunki klimatyczne. Potężne barjery górskie północy i południa o średniej wysokości 3.000—4.000 m n. p. m. powstrzymują idącą z wiatrami wilgoć, która wyładowuje się na zboczach w formie opadów. Posiadają one w obu strefach odmienny charakter. Na północy przeważają deszcze wiosenne — w Suszy na roczną wysokość opadów 639 mm przypada na okres od kwietnia do czerwca 321 mm. Tylko zbocza północno-zachodnie obfitują, dzięki bliskości morza Czarnego, w ulewy jesienne. Natomiast na południu panują gwałtowne deszcze wiosenne i jesienne, najobfitsze w marcu i listopadzie, w przeciwieństwie do miesięcy letnich — lipca i sierpnia — pozbawionych niemal całkowicie opadów. Inaczej w centrum. Tam na wschodzie w wyżej położonych okolicach wysokość

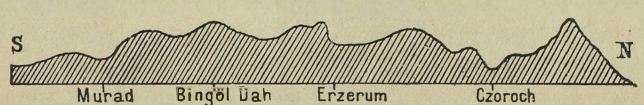

Przekrój Armenji zachodniej wzdłuż 41° dług. wsch.

Dług. 1:3,7 milj. *Wg. E. Bansego, Der Orient, t. III.*

opadów przekracza znacznie 600 mm, a tylko w depresjach i kilku głębiej wciętych dolinach na pograniczu perskiem spada poniżej 400 i 300 mm. Na całym wszakże obszarze Armenji klimat pozostaje pod znakiem zimy, trwającej w dolinach od końca listopada do końca marca, a rozpoczynającej się w obszarach wysokogórskich już w październiku, by ustąpić dopiero z początkiem maja. Bogata w śnieg zima armeńska odznacza się surową temperaturą, tak, iż średnia styczniowa wynosi w Karsie —14,3° C, w Leninakanie —10,9° C, w niżej położonym Erywaniu —9° C, w Mezere zaś i Erzerumie już tylko —6° C. Jaskrawy kontrast z nią przedstawia upalne lato. Średnia ciepłota dochodzi w lipcu na południu do 30° C, spada w Erzerumie i Erywaniu do 25° C, w Leninakanie do 18,8° C, a w Karsie nawet do 17,5° C. Lato następuje przytem tak szybko po zimie, iż wiosna jest tylko krótkim bardzo okresem przejściowym. W ten sposób Armenja jest krainą przedziwnych krańcowości klimatu — gwałtownych przejść od mroźnej do upalnej pory roku, od lodowatych nocy do znojnych dni, od zamieci śnieżnych i ulewnych deszczów do słonecznej i suchej pogody. Wszystko to każe zapominać (zwłaszcza w miesiącach zimowych), iż znajdujemy się już w sercu Bliskiego Wschodu.



Młode Ormianki
w strojach narzeczeńskich.
Fot. Br. Hentschel, Lipsk.

Pod wpływem klimatu kontynentalnego kształtuje się wegetacja Armenji. Wszędzie przeważa step, dający schronienie roślinności odpornej na niskie temperatury i niepogody, a zdolnej rozwinąć się szybko w krótkim czasie, wyzyskując żar słoneczny. Niskie zielska stepowe panują przeto wszechwładnie na całym obszarze płaskowyżu, którego step różni się tem od anatolijskiego i syryjsko-mezopotamskiego, iż długo bardzo pozostaje pod śnieżnym całunem, by zkolei zabłysnąć jako wspaniały kobierzec kwietny.



Kurd szczepu Hertoszi
zpod Bitlisu.
Fot. C. F. Lehmann-Haupt, Innsbruck.

W przeciwieństwie do stepu las odgrywa w Armenji niewielką rolę. Zadrzewienie skupia się przedewszystkiem w depresjach, lepiej osłoniętych od wiatrów i zrowostanu obejmuje więc Armenję z obu stron, sięgając niekiedy aż do 2.500 m n. p. m., by ustąpić miejsca łąkom wysokogórskim. szone, rzadziej występując na wyżynach. Skutkiem tego centralne połacie Armenji pozbawione są prawie zupełnie szaty leśnej, która pojawia się dopiero na peryferjach płaskowyżu. Na północy występuje ona w niedużych skupieniach drzew i krzaków, tworząc skąpe już bardzo przedłużenie pontyjskiej strefy leśnej. Na południu zaś — w górach Tauru i Zagrosu — pojawiają się także krzaki, a zwłaszcza charakterystyczny dla nich dąb karłowaty. Przeważają tam drzewa liściaste, jak dąb, cedr, jawor, z dodatkiem sosny i jałowca, gdy na północy znajdujemy ponadto leszczynę, świerk i buk pospolity. Zielona wstęga drze-

W zależności od owych trzech czynników — rzeźby, klimatu i wegetacji, którym środowisko

naturalne Armenji zawdzięcza swą właściwą fizjognomję, kształtuje się życie jej mieszkańców. W depresjach i wąskich dolinach, nad strumieniami i rzekami, prawdziwemi oazami bujniejszej wegetacji i wyższej kultury rolnej, skupia się ludność osiadła płaskowyżu. Znaczne różnice wysokości, silne kontrasty klimatu kontynentalnego, rozległe przestrzenie stepowe, tylko w ograniczonym okresie zdolne wyżywić bydło — wszystko to sprzyja sezonowym wędrówkom ludzi i zwierząt. W okresie letnim poprzez Suszę i Karabah posuwają się ku wyżynom Armenji Turcy azerbajdżańscy, by na zboczach i płaskowzgórzach znaleźć pożądaną osłonę przed skwarem. Na południu zaś, w podobny zupełnie sposób, Kurdowie, zimujący zazwyczaj nad górnym Tygrem, zdążają z całym swym dobytkiem ku *jailom* wysokogórskim. Dwukrotnie tedy w ciągu roku przeżywają górskie krawędzie Armenji powszechną wędrówkę koczowników i trzód, zawdzięczając tym perjodycznym ruchom ludności łączność z rozpościerającemi się u ich podnóży depresjami Zakaukazji i Mezopotamji.

Dzięki temu wszystkiemu zarysowuje się na obszarze Armenji uderzający kontrast pomiędzy światem wewnętrznym a peryferjami płaskowyżu, kontrast, który jest cechą charakterystyczną tych regjonów naturalnych Azji Zachodniej, które wchodzą w skład jej północnej strefy górzystej. Pozwala nam to rozróżnić w obrębie Armenji trzy większe dzielnice, z których każda posiada swoistą indywidualność. Pośrodku leży Armenja wewnętrzna, kraj o łagodniejszych formach rzeźby, tektonice pierwotnej zatartej przez olbrzymie masy rozlanej lawy, lecz dzikich i niegościnnych górach. Tam przedewszystkiem kwitnie życie osiadłe płaskowyżu. Odgradza tę dzielnicę z północy potężna barjera górska, której zachodnia część pozostaje jeszcze pod znakiem gór pontyjskich. Zwraca się ona swemi stokami północnemi ku Zakaukazji, z którą wiążą ją wspólne przeżycia historyczne oraz przynależność polityczna i gospodarcza w dobie dzisiejszej. Jest to krawędź zakaukaska Armenji. W taki sam sposób obramowuje z południa jej dzielnicę wewnętrzną kraina górska Tauru armeńskiego i Zagrosu, zamieszkała przeważnie przez Kurdów, stąd zwana Kurdystanem. Te trzy dzielnice składają się na całość kraju, który nazwę swą zawdzięcza stanowiącym najważniejszy odłam jego zaludnienia Ormianom — szczepowi o wielkich zdolnościach umysłu i znakomitych tradycjach kulturalnych, lecz niepowszednio tragicznych losach dziejowych.

KRAWĘDŹ ZAKAUKASKA

Budowa i orografja. — Hydrografja. — Klimat i wegetacja. — Bogactwa naturalne. — Życie gospodarcze. — Rolnictwo i pasterstwo. — Górnictwo i przemysł. — Handel i komunikacja. — Skład ludności. — Podział polityczny. — Wpływy kulturalne. — Charakterystyka ogólna.

Pas północny Armenji, zorjentowany ku Zakaukazji, sięga w doliny Rionu i Kury, która przebija go około 44° dług. wsch. od Greenwich. Składają się nań pasma górskie, niezbyt szerokie, odznaczające się wszystkie zasadniczemi cechami wspólnemi. Wysokość ich wzdłuż całego łuku, który opisują od morza Czarnego po Arakses, przekracza 3.000 m n. p. m. i osiąga powyżej wąwozów tej rzeki prawie 4.000 m n. p. m. Wszędzie występują te same formacje skalne — wapnie i marmury, przetkane serpentynami, dając przedziwne połączenie kształtów i barw. Towarzyszą tym prastarym utworom wybuchowym na całym obszarze górskim bogate złoża kruszcowe, będące prawdziwem bogactwem kraju, eksploatowanem od czasów bardzo dawnych. Ciągną się one długim sznurem od pontyjskiego rejonu górniczego poprzez kopalnie w dorzeczu Czorochu i Borczali, koło Ałławerdy, Kedabegu i Kalakentu oraz Kataru na terytorjum Zangezuru, dając przedewszystkiem miedź, następnie cynk i ołów. Pomimo swą niewielką szerokość, góry te były nieraz w ciągu dziejów schronieniem dla rozmaitych szczątków etnicznych. Przypuszczalnie ukryły się w nich resztki Chaldów, starożytnej ludności płaskowyżu, skutecznie walczących z zaborczą Asyrją, lecz zmuszonych ustąpić przed immigracją Ormian z Kapadocji. Istnieje wszakże

nader ważny czynnik różnicujący, który pozwala podzielić cały ten pas górski północnej Armenji na kilka mniejszych jednostek terytorjalnych. Jest to klimat, inny w obszarze górującym nad morzem Czarnem, niż w strefie skłaniającej się ku morzu Kaspijskiemu.

Od pogranicza Łazistanu aż po wiodącą w głąb Gruzji przełęcz Suramu ciągnie się obszar, zwrócony ku morzu Czarnemu, korzystający z obfitości deszczów i łagodnej temperatury klimatu pontyjskiego. To też wszystkie zbocza górskie, odkrywające się na północo-zachód, porosłe są przepyszną roślinnością. Od Kutaisu do przełęczy Zikaru (2.184 m n. p. m.) droga prowadzi nieprzerwanie przez wspaniałe lasy, gdzie ostrokrzew, wawrzyn, rododendron i azalja pontyjska tworzą nieprzebyte gąszcze. Erozja, której sprzyja mnogość deszczów i gwałtowne zmiany poziomu, pocięła góry na bezład grzbietów i dolin. Niektórym rzekom przybrzeżnym powiodło się prócz tego pochwycić wody wnętrza kierunków południkowych. Do nich należy Czoroch wraz z dopływami swemi Adżarisem i Ołty Czajem. W ten sposób, skoro tylko przekracza się pierwszy łańcuch górski, zroszony przez deszcze pontyjskie, widok zmienia się całkowicie. Nie są to jeszcze płaskowzgórza dzielnicy wewnętrznej, gdyż erozja nie traci na intensywności, ale wegetacja zwiastuje niejako bliskość płaskowyżu. Na zboczach górskich, zwróconych ku południowi, brak już zupełnie lasów, a tylko stoki, otwarte ku północy, posiadają skromną szatę jodeł i azalij. Dolina Czorochu, u której wylotu leży najważniejszy port czarnomorski Zakaukazji — Batum, zmienia swój charakter, zaledwie przechodzi w krainę górską. Lasy, a nawet drzewa znikają całkowicie, tak, iż leżące nad Czorochem nieduże miasteczko Artwin, otoczone drzewami morwowemi, zaroślami leszczyny, gajami cyprysów i łąkami, sprawia jakby wrażenie oazy wśród stoków górskich, ozdobionych drzewem oliwnem tylko w najniższej swej części do wysokości 400 m n. p. m.



Kaplica klasztoru w Hapat na północo-wschód od Ałławerdy z XIII w.
Fot. Komitetu Archeologicznego Armenji.

Jałowość zboczy i suchość gleby zwiększają się stopniowo w obrębie łańcuchów zewnętrznych w miarę posuwania się od przełęczy Suramu ku morzu Kaspijskiemu. Dolina górnej Kury i pasmo Trialetji korzystają jeszcze cokolwiek z deszczów pontyjskich. Natomiast góry Somchetji, zwrócone ku wschodowi, są już bardziej obnażone. Tam jednak zanik szaty leśnej jest raczej dziełem rąk człowieka, trzebiącego bezlitośnie drzewostan na opał dla hut miedzi i w celu zwiększenia obszaru pastwisk. Tylko w dolinach pomiędzy wąwozami utrzymują się lasy przynajmniej do linji przełęczy, prowadzących na płaskowyż wewnętrzny Armenji. Dolina Akstafy, którą biegnie z Tyflisu trakt magistralny do Deliżanu, skąd rozszczepia się w kierunku Leninakanu i Erywania, posiada przepyszne lasy jodłowe, a miejscami wzdłuż rzeki olbrzymie wiązy i drzewa orzechowe. To też grzbiet wału górskiego północnej Armenji jest na tym odcinku prawdziwą granicą roślinności drzewnej.

Jeszcze dalej na wschodzie, za zbudowanem ze starych skał wybuchowych i osadów okresu kredowego pasmem Szah Dah, okalającem od wschodu jezioro Gök Czaj, system górski krawędzi północnej rozwidla się na dwa główne łańcuchy, pomiędzy któremi rozciąga się późnowulkaniczny płaskowyż — Karabah, podzielony mnóstwem równoległych linij spękań i pokryty świeżemi



Kars (1.875 m). Widok cytadeli.

Wg. E. von Hoffmeistera, Durch Armenien.



Zamakabert nad brzegiem jeziora Gök Czaj.

Ze zbiorów autora.

Fot. I. Melik-Agamalow, Erywań.

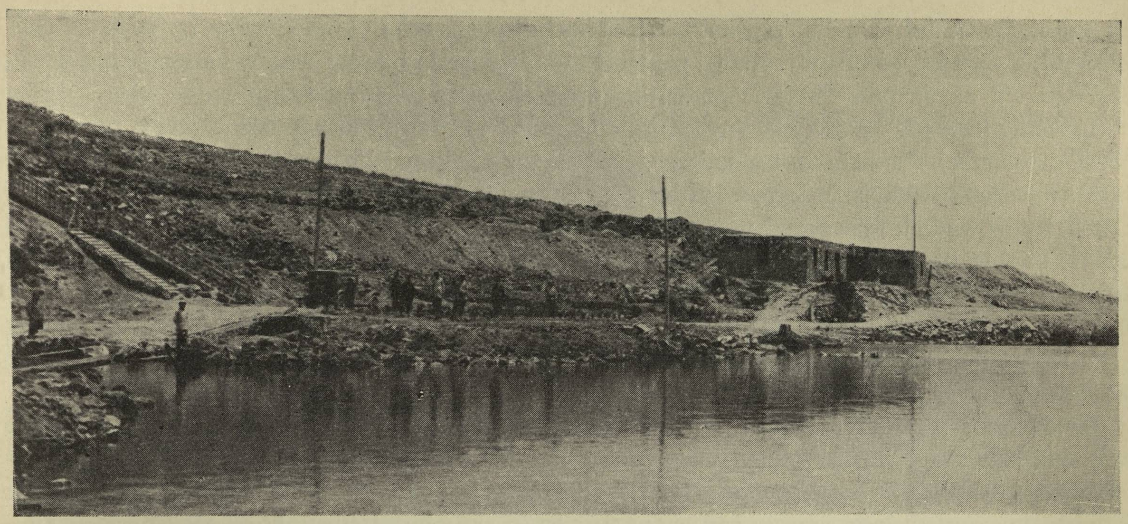

Ajger Licz. Irygacja obszaru Eczmiadzinu.

Ze zbiorów autora. *Fot. Koczak, Tyflis.*

polami lawowemi. Znaczne wysokości pasm Karabahu, z których południowe osiąga w Kapudżichu 3.918 m n. p. m., odznaczają się bardziej w odcinku północnym, którego masa wystaje do 3.800 m z depresji Zakaukazji. Oba te strome i wyniosłe łańcuchy górskie, obramowujące płaskowyż Karabahu, zroszone są jeszcze dostatecznie, lecz pozbawione zupełnie wspaniałych lasów, ongi sięgających do 2.000 m n. p. m., i położonych ponad niemi pastwisk wysokogórskich. Jedne i drugie zniszczyła, jak i gdzieindziej, rabunkowa gospodarka koczowników, których trzody dewastują lasy dowoli. Łąki, zżarte przez woły i barany, konie i osły, kozy i wielbłądy, nie kwitną nigdy. Wiele gatunków roślinnych zanikło doszczętnie, wskutek czego krajobraz odznacza się jednostajnością, chociaż rzeźba i klimat mogłyby zapewnić mu większą rozmaitość. Płaskowyż zaś, o łagodniejszych formach, cechuje typowa wegetacja stepowa.

Zmiana roślinności staje się zupełna, gdy Karabah przechodzi na południo-wschodzie nagle w dolinę Araksu. Rzeka ta wyżłobiła sobie malowniczy wąwóz pomiędzy zakaukaskim Karabahem a Kara Dahem perskim. W jej obszarze panuje już niepodzielnie klimat stepowy dorzecza Kury, tak, iż nieznośny żar letni nie ustępuje wcale pustyni zakaspijskiej. To też zbocza górskie, schodzące ku Araksowi, są kompletnie jałowe, potęgując dzikość krajobrazu. Ciemne masy serpentynów, z których zbudowane są skały, wąskie kanjony, gdzie bulgoczą czerwone wody Araksu, wreszcie malutkie kotlinki, zajęte przez ławice piasku, tulące rzadkie wiązy i drzewa pistacjowe — wszystko to nadaje mu osobliwe piętno. Tylko niekiedy rzeka przyjmuje z lewej strony niewielki dopływ. Na olbrzymim stożku, uformowanym z jego osadów, mieści się zazwyczaj osiedle, zawdzięczające swe istnienie starannie wyzyskanym wodom strumienia rzecznego. Z osiedli owych wymienić przedewszystkiem należy Astaztor, ośrodek hodowli wina, Migri, gdzie kwitnie uprawa bawełny i ryżu, rosną figowiec, granat i drzewo morwowe, oraz Ordubad—miasteczko (3.800 mieszkańców), przyczepione do ogromnej skały, ocienione wspaniałemi jaworami, leżące wśród wielkich sadów owocowych, centrum jedwabnictwa. Ta malownicza dolina Araksu tworzy w tem miejscu jakby wielką bramę wypadową do wnętrza Armenji. Tamtędy przenikały na płaskowyż wszystkie wielkie inwazje, wyszłe z Kaukazu lub Iranu. Dzisiaj jeszcze wpływ kulturalny Persji, niegdyś władającej tym obszarem, daje się z łatwością dostrzec. Miasta i miasteczka są typu wyraźnie irańskiego — o domach i ogrodach obwiedzionych wysokim murem, i posiadają jeszcze teraz,

jak Nahiczewan lub Dżulfa, pewien odsetek ludności perskiej. I naodwrót: ta właśnie część Armenji, zwłaszcza od opanowania jej przez Rosję, wywierała pewien wpływ na sąsiednią Persję. Stamtąd też nieraz brały wyjście podboje, zmierzające ku wnętrzu Iranu.

Obecnie krawędź zakaukaską Armenji zamieszkują ludy niezmiernie różnorodnej przynależności plemiennej. Na samym zachodzie, w obszarze górskim i dorzeczu Czorochu siedzą nieokrzesane szczepy góralskie Łazów i Adżarów, stanowiących gałąź zachodnią grupy kartwelskiej. Część środkową zajmują przedewszystkiem Ormianie, stykający się na północy z Gruzinami. Tu i tam nie brak elementu tureckiego, żyjącego w mniejszych lub większych skupieniach, którego odsetek wzrasta na wschód od jeziora Gök Czaj, by na terenie Azerbajdżańskiej S. R. R. stać się żywiołem panującym. W miastach znajdujemy prócz tego Greków, Żydów lub Persów, a we wszystkich ośrodkach administracyjnych pozatem Rosjan — świadectwo zgórą stuletniej przynależności tych obszarów do państwa rosyjskiego.

Albowiem z wyjątkiem wilajetu Artwinu, który od r. 1921 ponownie należy do Turcji, cała północna krawędź Armenji wchodzi w skład Zakaukaskiej S. R. R. ze stolicą Tyflisem, rozpadającej się zkolei na szereg mniejszych jednostek. Granice ich nie odpowiadają podziałowi naturalnemu kraju, lecz starają się zadość uczynić aktualnym stosunkom narodowościowym i gospodarczym. Jest to zgodne z obecną polityką Z. S. R. R., która, w ramach ustroju sowieckiego i granicach wyznaczonych przez doktrynę bolszewicką, pozostawia poszczególnym ludom autonomję administracyjną i kulturalną. Na zachodzie leży Adżaristańska S. R. R. o obszarze 8,228 km² i 153,998 mieszkańców, z głównem miastem Batumem, stanowiąca autonomiczną część Gruzińskiej S. R. R., do której zalicza się również terytorjum na wschód od Adżaristanu. Cała natomiast połać kraju na lewym brzegu środkowego Araksu stanowi Armeńską S. R. R. W obrębie jej znajduje się autonomiczna Nachiczewańska S. R. R. o obszarze 5,988 km²., zamieszkała przeważnie przez ludność turecką, a związana administracyjnie z trzecią wielką jednostką Zakaukazji — Azerbajdżańską S. R. R., położoną na samym jej wschodzie. Główne miasto — Nahiczewan (11.048 mieszkańców w r. 1931) zajmuje niewielką wyniosłość gór Karabahu, leżąc na linji kolejowej, która, poprzez Erywań i Leninakan, wiąże obszar ten z siecią kolei zakaukaskich. W podobny sposób połączenie z nią i nadkaspijską metropolją naftową — Baku — nastąpi z chwilą, gdy wykończony zostanie odcinek pomiędzy Mandżewanem a Dżulfą, pogranicznym punktem handlowym, skąd kolej skręca do Tebryzu, stanowiąc jedyne połączenie Zakaukazji z perskim Azerbajdżanem. Część Karabahu, zamieszkała przez ludność ormiańską, tworzy w granicach Azerbajdżańskiej S. R. R. obwód autonomiczny (ros. *Nagornyj Karabach*) o obszarze 4,161 km² ze Stepanakertem jako centrum administracyjnem. Wpobliżu na płaskowzgórzu, wznoszącem się na 1.500 m n. p. m., leży Susza, a na południe od niej Hadrut, ośrodek jedwabnictwa i hodowli wina. Tam wreszcie, pomiędzy Suszą a Gori, znajduje się niewielkie terytorjum, wyłącznie zamieszkałe przez Kurdów, z założonym w r. 1924 ośrodkiem — Laczinem.

Wszystkie te kraje Zakaukaskiej S. R. R. pozostają ostatnio pod znakiem wytężonej industrjalizacji, która stawia sobie za cel wyzyskanie miejscowych zasobów naturalnych dla celów przemysłowych. Do tego zmierza eksploatacja siły wodnej i rozbudowa sieci irygacyjnej. W parze z tem idzie podniesienie przemysłu górniczego i hutnictwa, powstanie przemysłu chemicznego oraz rozrost gałęzi przemysłu, opartych na produktach hodowli i rolnictwa. Intensyfikacja uprawy roślin przemysłowych, m. in. tytoniu, bawełny i herbaty, ma również za zadanie przekształcenie żywiołu wiejskiego w warstwę produkującą.

Północna krawędź Armenji, ciągnąca się długim pasem na przejściu do Zakaukazji, jest więc całkowicie zrośnięta z tamtejszemi posiadłościami Z. S. R. R., a to zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym. W tem także wyraża się jej zewnętrzne położenie względem płaskowyżu Armenji centralnej.

KRAWĘDŹ KURDYSTAŃSKA

Położenie i charakter ogólny. — Budowa i orografja. — Klimat i opady. — Działalność erozyjna rzek. — Wegetacja i zalesienie. — Warunki osadnictwa. — Życie gospodarcze. — Trudności komunikacyjne. — Ludność kurdyjska. — Obszary Tauru armeńskiego i Zagrosu. — Znaczenie i przyszłość Kurdystanu armeńskiego.

Na południu oddzielają płaskowzgórza i kotliny Armenji wewnętrznej od równiny Mezopotamji łańcuchy górskie Tauru armeńskiego i Zagrosu, których obszar znamy pod nazwą Kurdystanu armeńskiego. Stanowią one potężną przegrodę, dającą się pokonać bez znaczniejszych trudności w nielicznych jedynie punktach. To też ludom semickim udawało się ją przekroczyć nader rzadko i nigdy na dłuższy przeciąg czasu. Natomiast plemiona Armenji mogły zawsze swobodnie spuszczać się z wyżyn tych w obszar Międzyrzecza, co w ostatnich stuleciach czynili stale Kurdowie.

Taurus armeński i Zagros tworzą olbrzymi wał skał krystalicznych, jak łupki lśniące, kwarcyty i marmury, najwęższy na zachodzie, gdzie rozwija się z pojedyńczej fałdy Antytauru. Tam też przebycie go nie przedstawia szczególnych trudności, gdyż z Ergani do Charputu (dzisiaj Elaziz) jest zaledwie 45 km, przyczem przełęcze leżą na wysokości 1.500 m, na drodze zaś z Hini ku Murad Su jedna z nich zniża się do 1.280 m n. p. m. Stąd specjalne znaczenie Charputu i Malatji, które są wrotami wejściowemi raczej w głąb Kapadocji, niż Armenji. Ku wschodowi masa górska rozszerza się, osiąga potrójną, a miejscami nawet poczwórną rozpiętość i wznosi się do wysokości 4.000 m, stając się prawdziwie groźną zaporą. Najwyższy jej szczyt — Dżelu Dah (5.300 m n. p. m.), zbudowany z łupków, dolomitów i porfirytów, leży już na samym wschodnim krańcu rozpoczynającego się w okolicach Maraszu Tauru armeńskiego.

Cały ten obszar górski Kurdystanu armeńskiego pozostaje pod znakiem gwałtownej erozji, którą zawdzięcza raptownej zmianie wysokości i mnogości opadów deszczowych. Obniżenie się poziomu jest znaczne, gdyż wynosi od 3.000 do 3.500 m. To też zapadlina Diarbekru rozciąga się już u podnóża gór, przyczem sam Diarbekr leży na wysokości 590 m, Dżeziret — 370 m, równina zaś Asyrji — zaledwie 300 m. Z gór tych spływają wody deszczów, szczególnie obfitych na wiosnę, zwłaszcza w marcu, i na jesieni, mianowicie w listopadzie, rzadkich natomiast niezmiernie w lecie. W tych warunkach erozja mogła pomału wyżłobić masę górską, pociąć ją na mnóstwo fragmentów i przekształcić w łańcuch alpejski, w którym wyodrębniają się dwa zasadnicze typy rzeźby: wyniosłości i doliny.

Wyniosłości posiadają wszędzie formy łagodne. Są to stożkowate góry, rozległe grzbiety, faliste płaskowzgórza o nieznacznych skłonach lub też szerokie doliny, których łagodne zbocza regularnie wznoszą się ku wierzchołkom. W ową masę górską wdzierają się z południa potężne wcięcia, powstałe przez działanie erozji. Są to kanjony, osiągające w Chemsdinanie długość 1.500 m, lub skarpy wysokości 3.000 m pod Sat Dahem (4.400 m n. p. m.). Wszędzie, czyto w obszarze Tauru, czy też Zagrosu, skąd spływają rwące potoki dopływów Eufratu i Tygru — Chaburu, Bohtanu lub Wielkiego Zabu, w miarę zbliżania się ku rzece zbocza gór stają się bardziej urwiste, pojawiają się skały, za któremi nagle otwiera się przepaść. Lecz mimo tej gwałtowności erozji żadna z rzek na wschodzie Kurdystanu, ani Bohtan, ani też Wielki Zab, nie zdołała posunąć wód swych w głąb płaskowyżu. Szerokość masy górskiej i twardość skał okazały się tu nieprzezwyciężoną przeszkodą. Inaczej natomiast na zachodzie, na pograniczu Anatolji. Tam Eufrat utorował sobie ku południowi drogę dzięki wezbranym wodom, które zbiera z większej części Armenji wewnętrznej. Pas górski, który tworzy kraina, w starożytności zwana Kommageną, jest w owem miejscu bezporównania węższy. Pokonywa go rzeka, tocząca ostremi zakrętami swe spienione fale, by za Gergerem wejść w wspaniały kanjon, roztaczający wokoło niezrównany widok. Na przestrzeni 50 km Eufrat płynie wąską wstęgą pomiędzy wyniosłościami, dochodzącemi do 1.500 m, z których pierwsze 120 m są zupełnie prostopadłe. Koryto jego posiada zgórą



Wieś kurdyjska pod Diarbekrem. Uprawa roli sposobem tarasowym.
Fot. E. Pittard, Genewa.

trzysta porohów, a spadek osiąga miejscami 3.30 m na 1 km. Żegluga jest więc nawet przy wysokim stanie wody niemożliwa, i dopiero po wejściu w kotlinę Samsatu Eufrat traci dotychczasowy charakter rzeki górskiej. Posiada go również w górnym swym biegu Tygr, którego źródliska znajdują się w sercu Tauru armeńskiego — na południe od leżącego na wysokości 1.155 m jeziora Göldżik, połączonego z rzeką zapewniającym mu odpływ kanałem. Na wszystkich owych górskich rzekach Armenji zastosowanie mają wyłącznie promy starożytnej konstrukcji, zwane *kellek*, sporządzone z wydętych skór zwierzęcych, połączonych żerdziami.

Malowniczość krajobrazu górskiego potęguje wegetacja, nie tak wspaniała wprawdzie, jak w dzielnicy pontyjskiej Azji Mniejszej, ale pełna swoistego uroku, przybierając pod wpływem miejscowego klimatu charakter niemal południowo-alpejski. W najwyższej strefie dostrzegamy wyłącznie florę łąk wysokogórskich, dość skąpą i szybko spalaną przez żar słoneczny, z którą mieszają się przeróżne rośliny kolczaste. Niżej pojawiają się jałowiec i głóg, a pod niemi lasy dębowe, o nader nikłem ulistwieniu, ponieważ zrywa się je na pokarm dla bydła. W głębokich wąwozach, gdzie wody jest poddostatkiem, karłowata roślinność ustępuje miejsca przepysznej szacie drzewnej, na którą składają się drzewo morwowe, dziki figowiec, dąb, dający waloneę, tudzież topola. Tam również pojawia się winorośl, a na najniższych miejscach — ryż, w otwartych zaś obszarach wzdłuż doliny Tygru — nawet bawełna. Przytem, im dalej posuwać się od Eufratu ku wschodowi, tem wegetacja staje się żywsza i ponętniejsza, tak, iż ponure pustkowia zachodniej części Tauru armeńskiego stopniowo przechodzą w pastwiska alpejskie i przestrzenie leśne Zagrosu.



Fragment Tauru armeńskiego.
Wg. E. Bansego, Die Türkei.

Różnorodne zasoby naturalne Kurdystanu wyzyskane są w słabym bardzo stopniu. Uprawa płodów rolnych rozwija się na szczupłą skalę. W kotlinach górskich zbocza są niejednokrotnie tak strome, iż przeprowadza się ją tarasami, które zraszają urządzenia irygacyjne. Tam rośnie pszenica, jęczmień i proso, rozmaite warzywa i drzewa owocowe —

jabłonie i grusze, wiśnie, morele i pigwy. W głębiej wciętych dolinach rzecznych nie brak prócz tego plantacyj tytoniu i bawełny, lnu i ryżu, wielkich zagonów roślin strączkowych. W parze z tem idzie eksploatacja bogactw leśnych. Lasy Tauru i Zagrosu dostarczają w dużej obfitości galasówek, garbników i budulca, pokrywającego nietylko potrzeby miejscowe, ale i wywożonego do północnej Mezopotamji. Góry kryją nadto niejedne skarby kopalne. Wpobliżu Ergani znajdują się słynne, jedne z najbogatszych na świecie, kopalnie chalkopirytu, zawierającego 13—16% czystej miedzi, którą rafinują huty w Tokacie. Znane są prócz tego żyły srebra w okolicy Keban Maden, złoża żelaza koło Hakiari, a cynku koło Koczanis, wszędzie wyzyskiwane w ograniczonym zakresie i prymitywnemi środkami. Od niepamiętnych bowiem czasów jest Kurdystan armeński siedliskiem ludności głównie pasterskiej, krajem o pierwotnej strukturze gospodarczej, gdzie na miejscu przetwarzane są wyłącznie produkty hodowli bydła — wełna owiec i kóz, z której wyrabia się koce i burki.



Dolina górnego Moj Sejchanu.
Fot. Fr. Schachermeyr, Jena.

Żywszej wymianie handlowej z ościennemi dzielnicami stoją na przeszkodzie nieprzezwyciężone trudności komunikacyjne. Nieprzebyta ta kraina górska, niełatwo dostępna zzewnątrz, pozbawiona jest dróg, dla których w dzikich dolinach erozyjnych niema miejsca. Wszelki ruch odbywa się przez przełęcze, leżące na znacznych wysokościach, gdzie zaspy śnieżne na okres sześciomiesięczny tamują zupełnie komunikację. Jako jaskrawy przykład służyć może dolina Oramaru, od listopada do czerwca zamknięta przez śniegi, lub przełęcz Keli-Szin. Rzadkie drogi są zresztą w fatalnym stanie, który nie uległ zmianie na lepsze, chociaż w ostatnich latach przeprowadzono świeże na południu. Ludność korzysta w tych warunkach przeważnie z nielicznych ścieżek, któremi ciąg-

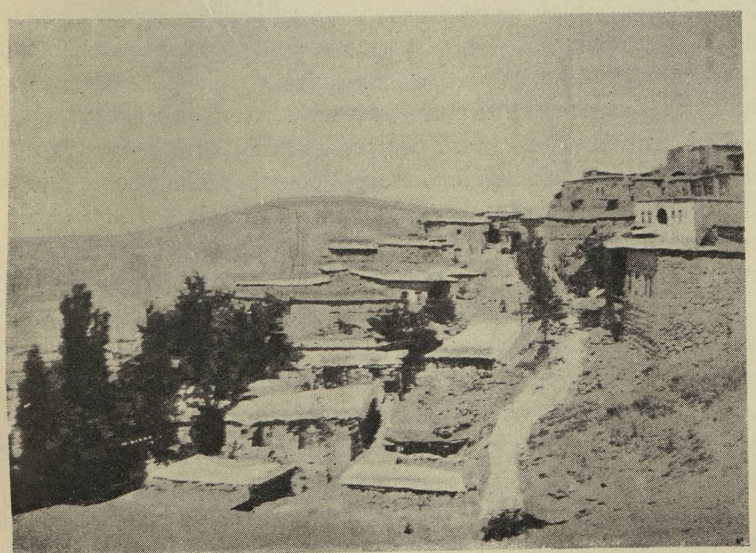

Ergani. Osiedle pnące.
Fot. Fr. Schachermeyr, Jena.

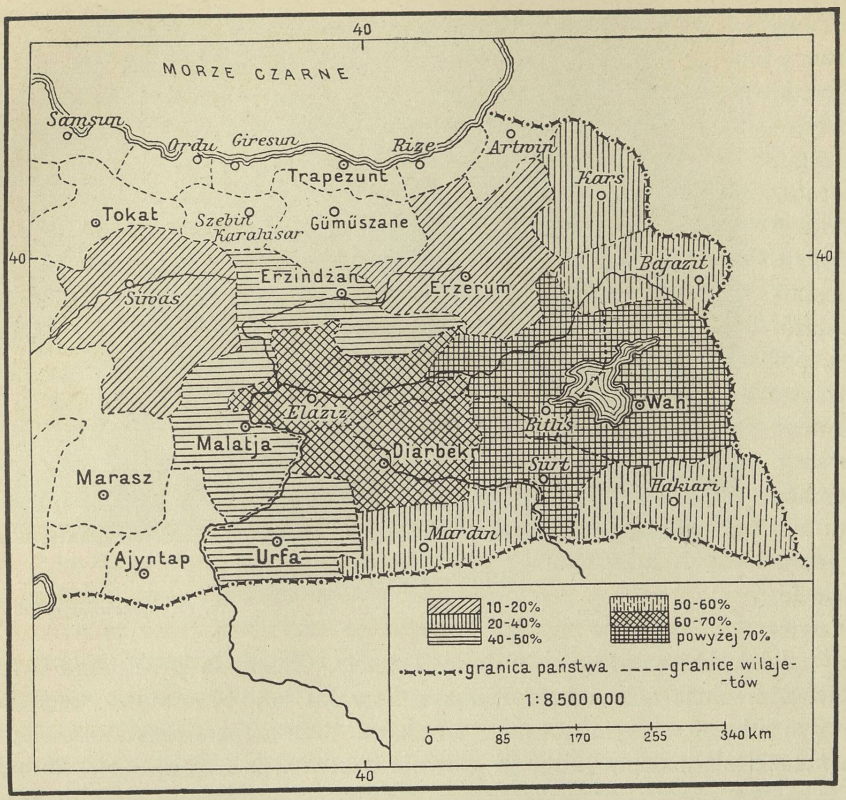

Rozsiedlenie Kurdów we wschodniej Turcji.
Na podstawie Annuaire Statistique de la République Turque, t. III.

ną odwieczne wędrówki koczowników ze stadami. Jedynie dolina Bitlis Su pozwala dotrzeć uciążliwą bardzo drogą w głąb płaskowyżu. W niej leży Bitlis, ważny niezmiernie węzeł ruchu karawanowego i punkt strategiczny na przejściu z Mezopotamji do Armenji. Jest to zarazem jeden z większych ośrodków życia osiadłego w Kurdystanie armeńskim, skupiającego się w nielicznych tylko okolicach. Na zachodzie w strefie doskonale uprawnej ziemi, którą tworzą równiny Ulu Owa i Kus Owa, usadowiły się Charput i Mezere, pozostające w ożywionych stosunkach handlowych z Diarbekrem i Aleppem, z Erzerumem i Trapezuntem. Tam w miastach i miasteczkach siedzi przeważnie ludność turecka, gdy natomiast pracowity i zabiegliwy żywioł ormiański zniknął niemal doszczętnie z Kurdystanu, jak i z pozostałych prowincyj Armenji tureckiej.

W górach zamkniętych i niezdobytych niepodzielnie panują szczepy kurdyjskie, zazdrośnie strzegące dostępu do mikroskopijnych kantonów, na które pocięty jest cały obszar. Górują nad niemi fortece, wzniesione z olbrzymich złomów skalnych, same zaś osiedla szukają sobie miejsc obronnych, sadowiąc się nakształt orlego gniazda po zboczach górskich. Tylko w lepiej osłoniętych dolinach wioski zajmują rozleglejsze przestrzenie dla wyzyskania uprawnej ziemi. Domy pną się wzwyż po urwistych stokach, tak, iż płaski dach każdego z nich służy zarazem jako dziedziniec dla następnego, wznoszącego się nad nim. Tu i tam wśród pól, w miejscach niżej leżących, sterczą drewniane wieże, chroniące od wiatrów i zwierza mieszkańców, spędzających lato na dole. Duża część ludności pasterskiej podąża bowiem z końcem wiosny w góry, by powrócić gdzieś w październiku do swych stałych siedzib. Te perjodyczne ruchy koczowników wnoszą niemało niepokoju w życie Kurdystanu, którego mieszkańcy znajdują się w ciągłym stanie obronnym, strzegąc zazdrośnie przed obcymi swego dobytku.

Kraina górska Kurdystanu armeńskiego jest tedy odwiecznem schronieniem szczepów dzikich, wojowniczych, żądnych swobody, o którą niejednokrotnie walczyły z bronią w ręku. Takimi są nietylko Kurdowie, ale i mieszkający wśród nich na pograniczu turecko-perskiem nestorjańscy Asyryjczycy, którzy schronili się tam z końcem XIV w. przed najazdem mon-

golskim. Wypadki wojenne ostatniej doby — inwazje armij nieprzyjacielskich, krwawe rzezie i srożące się epidemje, które nie oszczędziły Kurdystanu, zdziesiątkowały jego ludność i spowodowały rozmaite zmiany w jej składzie. Ogromny ubytek nastąpił wskutek wytępienia żywiołu ormiańskiego. Także Asyryjczycy zmuszeni byli opuścić swe dotychczasowe siedziby i przenieść się do północnego Iraku. Reszty dopełniły wielkie powstania Kurdów w r. 1920, 1925 i 1930, krwawo stłumione przez władze tureckie. To też obecnie obszary Kurdystanu armeńskiego należą do najsłabiej zaludnionych prowincyj Turcji, zwłaszcza na wschodzie, gdzie w wilajecie Hakiari gęstość zaludnienia w r. 1927 wynosiła poniżej 4 mieszkańców na 1 km². Straty owe w nieznacznym jedynie stopniu wypełniono przez osadzenie immigrantów muzułmańskich — *muhadżirów*. Równocześnie postępuje pacyfikacja Kurdów, energicznie prowadzona zarówno przez rząd turecki, jak i iracki. W wyniku jej ci niespokojni, zawsze skorzy do rozboju i grabieży górale porzucają stopniowo koczowniczy tryb życia na rzecz osiadłego, obierając sobie siedziby bądź w letnich *jailach*, bądź też w dolinach, tak, iż dwukrotną wędrówkę doroczną odbywają w wielu okolicach już tylko pasterze z powierzonemi ich opiece stadami gminy. Znika wraz z tem źródło wiecznych zatargów na pograniczu turecko-perskiem, które oddawna przysparzały obu państwom niemało kłopotów. Zwolna Kurdystan leczy rany niedawnego krwawego okresu, pomału zapełniają się świeżymi przybyszami opustoszałe osady, budzi się nowe życie po zamarłych dotąd miasteczkach, jak Hakiari, Amadije lub Rewanduz, otwiera się przed znękanym i wyczerpanym krajem era pomyślniejszych stosunków, możność wzniesienia się na wyższy szczebel cywilizacji.



Górny bieg Tygru. *Fot. E. Pittard, Genewa.*

Z bezporównania większą energją niż dawniej pracuje Turcja nad ściślejszem zespoleniem z resztą państwa swych posiadłości w Kurdystanie, popierając kolonizację turecką, osadzając swych urzędników, stosując twardą rękę administracji w tej zaniedbanej przez poprzednie rządy dzielnicy. To samo czyni na tamtejszym terenie Irak, zakładając drogi, ujmując w karby krnąbrne szczepy kurdyjskie siecią strażnic wojskowych. Wkrótce też zachodni Kurdystan przestanie być tą odciętą od świata dzielnicą, za jaką dotąd uchodził. Linja kolejowa, wyprowadzona z Fewzipasza, stacji drogi bagdadzkiej w obszarze Amanu, poprzez Malatję i Ergani zwiąże Diarbekr z anatolijskiemi prowincjami Turcji. Być może, iż pozwoli to z biegiem czasu lepiej wyzyskać znane i niedoceniane bogactwa naturalne Kurdystanu armeńskiego. Od jego rozwoju gospodarczego zależy również w pewnym stopniu przyszłość północnej Mezopotamji. Zbudowanie tam na górnym Eufracie może bowiem powstrzymać niebezpieczne wylewy rzeki, zgromadzić odpowiednie zasoby wodne i stworzyć siłę, dającą się z pożytkiem obrócić na cele przemysłu. Możliwości ekonomiczne, które przed Kurdystanem stoją otworem, zależne są wszakże od ustalenia się na długi okres stosunków politycznych i etnicznych w pogranicznym pasie Iraku i Turcji. Dla niej krawędź kurdystańska będzie nadal ową naturalną zaporą, która broni dostępu z niziny mezopotamskiej na płaskowyż Armenji wewnętrznej i zapewnia panowanie nad wilajetami wschodniemi.

ARMENJA WEWNĘTRZNA

Położenie i charakter ogólny. — Struktura i rzeźba. — Zjawiska wulkaniczne. — Klimat i opady. — Rzeki i jeziora. — Wegetacja. — Obszary stepowe. — Osadnictwo. — Stosunki narodowościowe. — Życie gospodarcze. — Rolnictwo i hodowla. — Handel i komunikacja. — Podział polityczny. — Armenja turecka. — Armeńska S. R. R.

Za potężnemi łańcuchami górskiemi krawędzi zakaukaskiej i kurdystańskiej leży odrębny świat — płaskowyż Armenji wewnętrznej, stanowiący właściwe przejście od płaskowyżu środkowej Anatolji do płaskowyżu Iranu. Zaraz po przekroczeniu obszaru górskiego, czyto z północy, czy też z południa, rzuca się w oczy ogromna zmiana krajobrazu. Strome zbocza górskie, wąwozy rzeczne, przestrzenie lesiste ustępują szybko miejsca łagodniejszym formom rzeźby, rozległym obszarom stepowym — dzika a niedostępna kraina górska przekształca się w rozległą dzielnicę płaskowyżową.



Sohanly Dah (3.000 m),
pasmo górskie na zachód od Sarykamyszu.
Wg. E. von Hoffmeistera, Durch Armenien.

Dzielnica wewnętrzna Armenji, która w stosunku do jej obu krawędzi przedstawia się jako wielka wklęsłość o pofałdowanej powierzchni, wznosi się w każdym bądź razie na 1.500—1.800 m n. p. m. Wystające z niej szczyty górskie przewyższają łańcuchy peryferyczne, osiągając niejednokrotnie 4.000 i 5.000 m. Rozmieszczone chaotycznie na powierzchni płaskowyżu, nie tworzą pasma górskie wnętrza Armenji określonego systemu, będąc poczęści pochodzenia wulkanicznego. Znaczne jego połacie pokrywają rozległe pola lawowe. Wreszcie pod działaniem idących z północo-wschodu sił potworzyły się długie zapadliny, przeważnie kierunku północno-zachodniego, które przyczyniły się do większego skomplikowania rzeźby płaskowyżu armeńskiego.

Z gór Armenji środkowej jedynie niektóre są szczątkami fałd z eogenu, zachowując ogólny kierunek wschodnio-zachodni, równoległy do obu krawędzi. Na zachodzie należy do nich masyw Dersimu, stanowiący przedłużenie fałd Kapadocji, za Erzerumem zastąpiony przez pasma Kuze Dah i Szatin Dah (3.400 m), tudzież grzbiet Ahri Dahu, ciągnącego się ku Tenturekowi, by za kotliną jeziora Urmijskiego złączyć się z Zagrosem. Formami i budową swych skał Ahri Dah

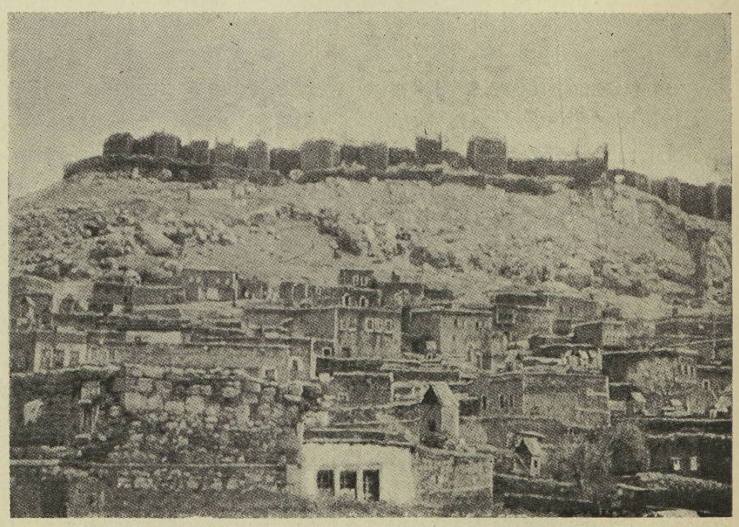

Bajburt (1.300 m), miasto i cytadela.

przypomina zupełnie trzeciorzędowe góry peryferyczne Armenji i, jak i one, spełnia poniekąd rolę przegrody. Przecina on wpoprzek dzielnicę środkową, oddzielając na przestrzeni od Araksu po Pasin równinę Araksu od dorzecza Murad Su, północną od południowej części kraju. Komunikacja między niemi przez ten dział górski jest bardzo utrudniona, gdyż większość przełęczy leży powyżej 2.000 m n. p. m. i w zimie znajduje się pod śniegiem.

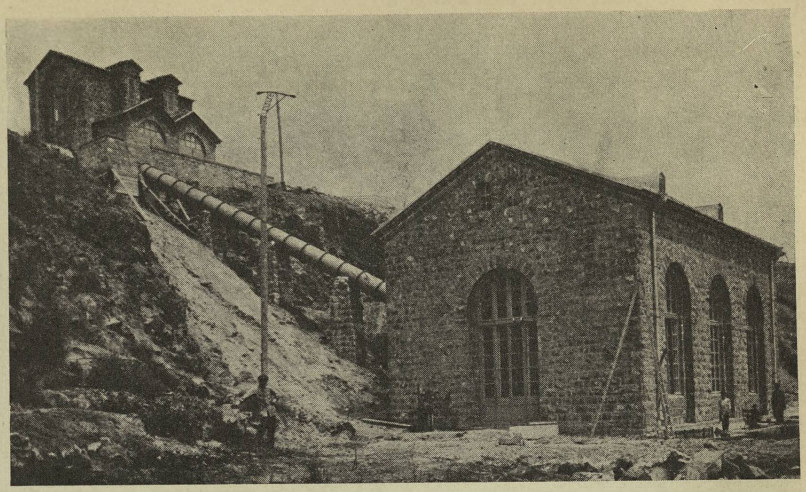

Ajger Licz. Urządzenia irygacyjne obszaru Eczmiadzinu.
Ze zbiorów autora. *Fot. Koczak, Tyflis.*

Po obu stronach owych gór rozpościerają się rozległe płaskowzgórza, będące drugim zasadniczym elementem krajobrazu górskiego Armenji centralnej. Spotykamy je przedewszystkiem na zachodzie, tam, gdzie oba łuki peryferyczne najbardziej zbliżają się do siebie. Tam również, wskutek najsilniejszej kompresji, wydźwignięte zostały potężne, przetkane serpentynami zręby wapniowe, przykryte zkolei przez wielkie pola lawowe. Tak więc na krańcu Dersimu znajduje się płaskowyż Bingölu, nad którym panuje Bingöl Dah (2.977 m), powstały z nagromadzenia lepkich law, prawdziwy dział wodny pomiędzy Araksem a mnóstwem dopływów Murad Su i Kara Su. Płaskowzgórza te ciągną się dalej ku północo-wschodowi, pochłaniając fałdy na przestrzeni od Erzerumu po Murad Su, jak np. wielkie przestrzenie stołowe Tekmanu, wypiętrzone do 2.200 m. Ale na samym wschodzie formy te stają się coraz rzadsze, gdyż wszelkie pierwotne różnice rzeźby zamaskowały późniejsze utwory wulkaniczne. Kraj przeobraża się rychło w strefę wielkich wulkanów, które zachowały zarówno swe kratery, jak i stożkowate kształty.

Powstanie tych wulkanów towarzyszyło silnym spękaniom skorupy ziemskiej; przytem reprezentują one rozmaite stadja i zjawiska erupcji. Olbrzymiemi górami o kształtach wybitnie kraterowych są Tenturek, Nimrud i Zipan. Położony na skraju wschodnim Tenturek Dah, wznoszący się ponad 3.500 m n. p. m., wydziela dotąd jeszcze gazy siarkowe. Zipan Dah (4.176 m) jest rozległym kraterem, usianym wokoło mnóstwem małych stożków. Wspaniałością przewyższa je potężny krater wybuchowy Nimrud Dahu (2.950 m), o średnicy 8 km, górujący 1.200 m ponad jeziorem Wan, a 1.600—1.800 m ponad równiną Muszu. Wulkan ów przestał być czynnym stosunkowo niedawno, na co wskazuje wybuch w r. 1411, seizmy w r. 1881 i wreszcie świeżość ostatnich potoków lawy na jego zboczach. Inaczej wulkany, położone bardziej na północy, tworzące raczej masywy, powstałe z nagromadzenia wylewów kilku ośrodków erupcyjnych. Do nich zalicza się Alagöz (4.095 m), potężna masa obwodu 150 km, usiana stożkami wtórnemi i pocięta ogromnemi brózdami, która jednak nie może współzawodniczyć ogromem z najbardziej imponującą górą Armenji — Wielkim Araratem (5.205 m), spowitym wiecznym śniegiem od wysokości 4.180 m. W najbliższem jego sąsiedztwie usadowił się Mały Ararat (3.911 m), tak, iż oba te kolosy trachitowe panują nad leżącą zaledwie 800 m n. p. m. równiną. Żaden z wierzchołków górskich płaskowyżu nie dorównywa majestatem i potęgą Wielkiemu Araratowi, który, chociaż



Widok ogólny Erzerumu (1.880 m).

oddawna wygasły, nie przestaje budzić grozy i podziwu mieszkańców Armenji, zwących go *Masisem*, t. j. boskim.

Inaczej niż resztki fałd trzeciorzędowych, góry wulkaniczne nie tworzą przegrody tektonicznej, lecz mieszczą się na skrajach zapadlin, będących przeciwstawieniem wyniosłości, wystających z płaskowyżu. Zagłębienia owe początkami sięgają górnego miocenu; wówczas morze tworzyło w nich swe laguny. W pliocenie wypełniły je jeziora, po których pozostały osady — margle, glina i wapnie. Zkolei działalność erupcyjna zalała niektóre z nich masami lawy lub pocięła potężnemi zwałami wylewów. W wyniku tego powstał szereg podłużnych rowów, jak zapadliny, ciągnące się od Diadinu po Eleszkirt, od Chinisu po Malazkirt oraz od Gümgünu po Liz. W centrum i na zachodzie, pod wpływem fałdowań, depresje tego rodzaju, jak kotliny Erzerumu (1.880 m) i Pasinu (1.600 m), są bardziej wyniesione i nie tak rozległe, jak na południu i wschodzie, gdzie zajmują większe obszary i są dobitniej zarysowane. Tak więc równina Muszu znajduje się na wysokości 1.260 m, dorzecze zaś środkowego Araksu pomiędzy 700 a 900 m n. p. m. Silne zróżnicowanie wysokości i rozmaitość rzeźby sprawiają, iż w obrębie Armenji wewnętrznej zarysowują się jakby dwie odrębne strefy — północno-zachodnia i południowowschodnia, które cechują odmienny klimat i wegetacja, kształtujące odpowiednio do tego warunki i formy bytu ludzkiego.

Równiny i płaskowzgórza, ciągnące się na północy i na zachodzie, zajęte są przeważnie przez stepy wysokogórskie. Porosłe niskiemi trawami i zielskiem, gdzieniegdzie tylko tulą one krzewy kolczaste, by na znaczniejszych wysokościach ustąpić miejsca nikłej florze alpejskiej. Nigdzie natomiast — z wyjątkiem Dersimu — nie spotykamy lasów. Cała dzielnica jest ich dosłownie pozbawiona. Przyczynia się do tego i krańcowy klimat kontynentalny. Ciężka zima, trwająca częstokroć do siedmiu miesięcy, okrywa ziemię całunem śnieżnym, który miejscami, jak na równinie Göle (1.800 m), utrzymuje się nawet przez osiem. W parze z tem idą mrozy, dochodzące w Karsie do —40° C. Krótkotrwałe, lecz upalne lato, w którem zdarzają się niespodziewane nawroty chłodów, pozbawione jest większych opadów deszczowych. To też praca na roli rozpoczyna się zazwyczaj dopiero w kwietniu, wydając niezły plon w gęściej zasiedlonych okolicach.

Na zachodzie obszary, graniczące z Kapadocją i Pontem, zaludnione są nader słabo. Kraina nad środkowym Kara Su, w epoce rzymskiej zwana Armenją Mniejszą, skupia w dolinie rzecznej nieliczne osiedla wiejskie. Wśród łanów pszenicznych i sadów owocowych leży jedyny większy ośrodek tamtejszy — Erzindżan (1.420 m), prowadzący skromny handel produktami rolnictwa i hodowli. Na południe od rzeki pasma i wąwozy Dersimu są siedliskiem osobliwej ludności, pono pochodzenia ormiańskiego, dziś jednak mówiącej odrębnem narzeczem kurdyjskiem, którą Turcy zaliczają do Kyzyłbaszów. Ci nieokrzesani półkoczownicy, mianujący się sami *Jol*

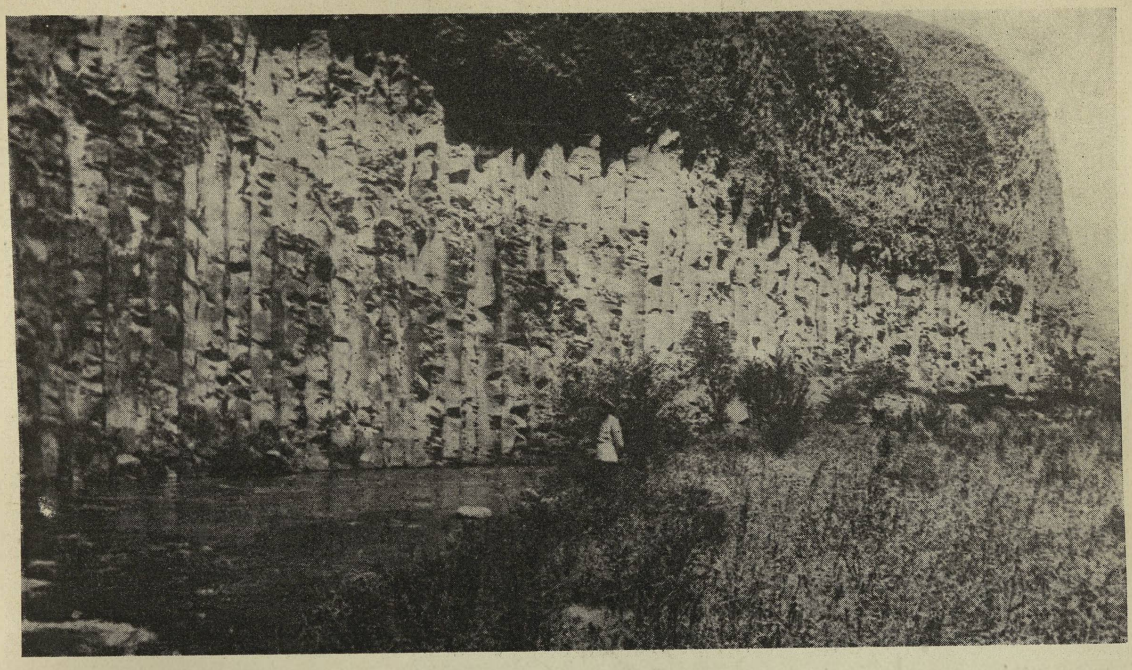

Kolumny bazaltowe koło Arzni wpobliżu Erywania.

Ze zbiorów autora. *Fot. I. Melik-Agamałow, Erywań.*



Wielki i Mały Ararat (5.205 i 3.911 m), widziane z Erywania.

Ze zbiorów autora. *Fot. I. Melik-Agamałow, Erywań.*

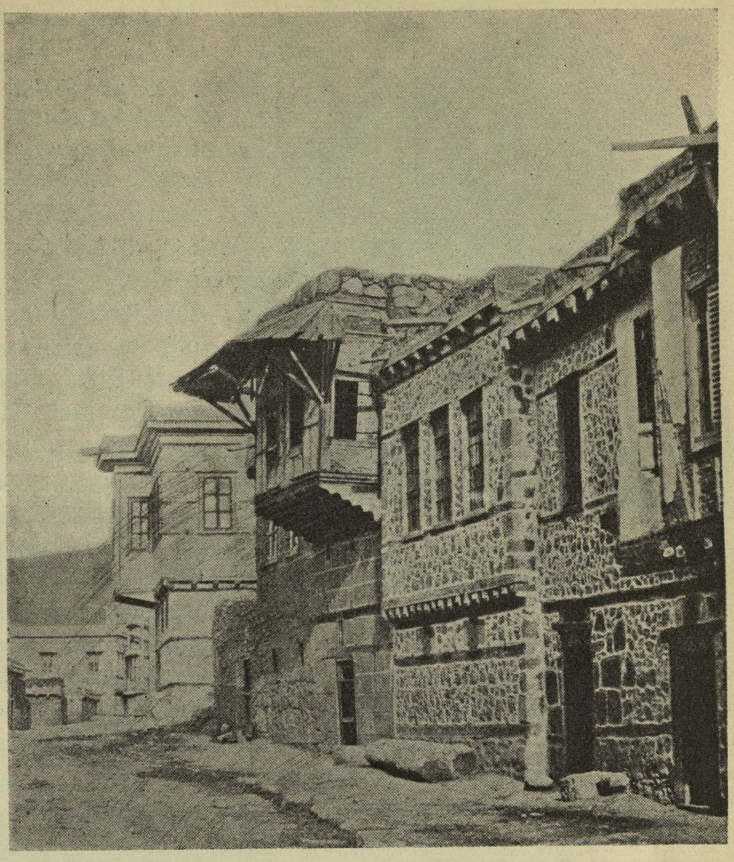

Uliczka w Erzerumie.
Wg. E. von Hoffmeistera, Durch Armenien.

Auszeri (t. j. dzieci prawdziwej ścieżki, czyli wiary), obok przeżytków wierzeń pogańskich i praktyk szyickich żywią jeszcze przywiązanie do ruin świątyń i klasztorów chrześcijańskich, które otaczają specjalnym kultem. Przez długie wieki cieszyli się oni dużą niezależnością, Dersim leży bowiem zdala od wielkiego szlaku komunikacyjnego, który z wnętrza Anatolji na Siwas i Erzindżan doskonale uprawną doliną Pasinu wiedzie w samo serce Armenji — do Erzerumu, położonego u wschodniego skraju długiej depresji. Zarówno z zachodu, jak i z Trapezuntu przez Bajburt, ciągną doń sznury karawan, by uciążliwą drogą górską przez Eleszkirt i Bajazit osiągnąć później Tebryz. Leży więc Erzerum na prastarym trakcie, który nabrał od czasów Genueńczyków (XIII—XIV w.) szczególnego znaczenia, będąc ważnym wysoce punktem tranzytowym w handlu pomiędzy Turcją a Persją, a zarazem kluczem strategicznym, z północy broniącym dostępu do Armenji. To podwójne jego znaczenie wzrośnie niebawem, skoro szyny kolejowe, biegnące wzdłuż odwiecznego szlaku, połączą w Siwasie Erzerum z siecią anatolijską, a w Sarykamyszu — z Zakaukazją. Powinno się to zarazem przyczynić do gospodarczego podniesienia kraju, w którego dolinach gleba, dzięki zmieszaniu się składników pochodzenia osadowego i wulkanicznego, odznacza się nieprzeciętną urodzajnością. Nierzadko pszenicę, żyto i owies sieje się do wysokości 2.500 m, częstokroć i po zboczach wulkanów, jak np. Alagözu. Gdzieniegdzie wreszcie, w głębiej położonych i lepiej zroszonych dolinach, udaje się kukurydza, a nawet ryż i tytoń. Są to przecież tylko oazy żywszej wegetacji i intensywniejszej kultury rolnej. Cały ten obszar, im dalej posuwać się ku północy, tem więcej nabiera smętnego, jednostajnego wyglądu, stając się coraz trudniej dostępny. Jałowe stoki górskie, bezkresne szaro-żółte przestrzenie — wszystko to składa się na posępny obraz, który przedstawiają zwłaszcza doliny Göle i górnej Kury. Również jezioro Gök Czaj (orm. Sewanga), pochodzenia tektonicznego, mające odpływ przez Zangę do Araksu, błyszczy wśród nagich skał okolicy. Znajduje się ono na wysokości 1.925 m n. p. m. i liczy 76 m głębokości oraz 1.213 km^2 powierzchni. Bardziej na zachodzie leży inny, znacznie mniejszy słodkowodny basen Armenji — jezioro Czałdyr Göl (1.988 m) o 80 km^2 powierzchni. Jest to już obszar, gdzie silne trzęsienia ziemi pociągają za sobą katastrofalne skutki. Ostatnie, które zdarzyło się 22 października 1926 r., pozostawiło w Leninakanie

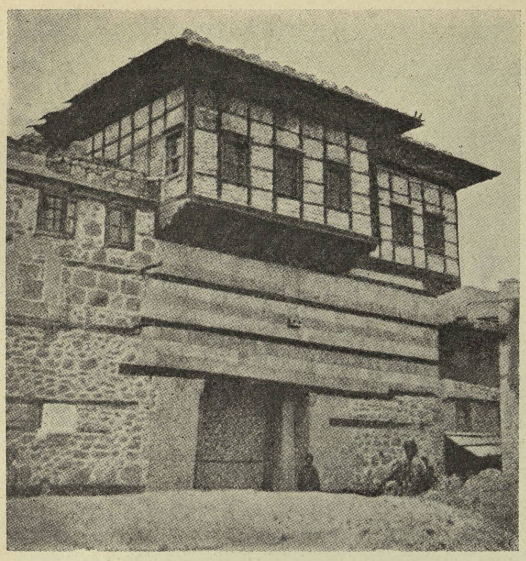

Hasankale. Stary dom turecki.
Wg. E. von Hoffmeistera, Durch Armenien.

na 3.830 zaledwie 50 domów nietkniętych, a ok. 80 tysięcy ludzi znalazło się wówczas bez dachu.

W podobne kontrasty pomiędzy stepami wysokogórskiemi a lepiej wyposażonemi depresjami obfitują również południowo-wschodnie połacie Armenji wewnętrznej. Ciągnące się od Charputu po Bajazit obszerne zapadliny, przecięte krętem korytem Murad Su, położone są stosunkowo nisko i odznaczają się niemniejszą żyznością. Temperatura letnia jest tam znacznie wyższa, tak, iż przy odpowiednich zasobach wodnych wegetacja rozkwita bujnie i przybiera wręcz południowy charakter. W rejonie Charputu rozwija się hodowla wina, na północnem zaś wybrzeżu jeziora Wan — koło Aklatu — ciągną się na wysokości 1.600 m istne zarośla oliwek i orzechów. Sztuczne nawodnienie pozwala prosperować w tych stronach przepysznym sadom owocowym, prowadzić na sporą skalę uprawę zboża i sezamu.

Krainie wokoło jeziora Wan przypada zresztą specjalne miejsce w obrębie Armenji. Niezmierzona zielonawo-niebieska tafla tego potężnego zbiornika słonej wody posiada powierzchnię 3.400 km², leżąc na wysokości 1.606 m n. p. m. Zawartością soli przewyższa je wszakże nieduże jezioro Guzgundang, u stóp Małego Araratu, gdzie wynosi ona aż 36,8%. Wspólnie i prawie że całkiem równocześnie z obu pozostałemi wielkiemi jeziorami Armenji — Gök Czaj i Urmijskiem — podlega jezioro Wan perjodycznym obniżeniom i podniesieniom poziomu wodnego, które to zjawisko pozostaje prawdopodobnie w związku z wahaniami opadów atmosferycznych. Sąsiedztwo tego olbrzymiego basenu wodnego wywiera dobroczynny wpływ na przyległe terytorja, które przy odpowiednim nakładzie pracy ludzkiej stać się mogą siedliskiem intensywnego osadnictwa, bogatej i kwitnącej cywilizacji. Tak było w starożytności, zwłaszcza w okresie od IX do VII w. przed Chr., gdy na wschodnim brzegu jeziora Wan wznosiła się dumnie stolica potężnego państwa Urartu, władającego całym płaskowyżem. Dzisiaj dawny dobrobyt prowincji Wanu należy bezpowrotnie do przeszłości, a punkt ciężkości rozwoju kultu-



Wyspa Sewanga na jeziorze Gök Czaj.
Ze zbiorów autora. *Fot. I. Melik-Agamałow, Erywań.*

ralnego i gospodarczego Armenji przeniósł się bardziej na północ — w równinę Erywania.

Granica między Turcją a Z. S. R. R., która przebiega centralną Armenję, dzieli ją na dwie pod względem populacyjnym i kulturalnym zupełnie różne części. Kraj pod panowaniem tureckiem jest wyniszczony i wyludniony przez ciągłe wojny, rzezie Ormian i powstania Kurdów. Przyczyniły się do tego najpierw walki persko-tureckie, a w ciągu XIX w. była Armenja trzykrotnie terenem wojen pomiędzy Turcją a Rosją, której sukcesy za każdym razem powodowały odpływ licznych rzesz ludności ormiańskiej do Zakaukazji. Resztę jej zniszczyła eksterminacyjna polityka rządu tureckiego, która osiągnęła punkt kulminacyjny w okresie wojny światowej, doprowadzając do zupełnego wytępienia Ormian. Również plemiona kurdyjskie poniosły ogromne straty w powstaniach przeciw Turcji. Tych ubytków nie zdołały wypełnić immigracje elementów muzułmańskich — Tatarów, Czerkiesów, zislamizowanych Gruzinów w XIX w., lub *muhadżirów* w czasach ostatnich. To też obecnie ta część Armenji tureckiej zaludniona jest tak słabo, iż gęstość nie przekracza 10 mieszkańców na 1 km², a w wielu okolicach nie dochodzi nawet do 4. Rzadkie niezmiernie są większe skupienia miejskie, przeważnie zawdzięczające swe istnienie względom strategicznym, jak chociażby Kars, panujący nad drogami Pasinu i środkowego Araksu. Kraj nosi na sobie wyraźne piętno ciężkich niezwykle przeżyć niedawnej przeszłości, z których niełatwo i nieprędko przyjdzie mu się podźwignąć. Traktowany przez wszystkie rządy tureckie po macoszemu, zaniedbany kulturalnie, wymaga on długiego spokoju i troskliwej opieki, któraby wznieść go mogła na wyższy szczebel dobrobytu. Dzisiaj ta część Armenji — szaniec Anatolji od północo-wschodu — ma dla Turcji nierównie większe znaczenie polityczne, niż poprzednio.

Inny obraz przedstawia ta część dzielnicy wewnętrznej Armenji, która wchodzi w skład Armeńskiej S. R. R. Przyjmując od dziesiątków lat emigrację ormiańską z Turcji, jest ona stosunkowo zwarcie zasiedlona, wykazując 29,1 mieszkańców na 1 km². W rejonie Leninakanu (52.473 mieszkańców w r. 1931), rozrastającego się ośrodka przemysłowego i ważnego węzła kolejowego, gęstość zaludnienia dochodzi nawet do 40 mieszkańców na 1 km². Ciągnąca się od Kulpu na wschód depresja Erywania należy do najurodzajniejszych okolic Armenji. Zroszona przez wody, spływające z panujących nad nią niebotycznych gór — Alagözu, Akmanganu, Ahri Dahu i Araratu, otrzymuje ona znaczne zapasy wilgoci, wynagradzające sowicie skąpość opadów deszczowych. Wynoszą one rocznie w Erywaniu tylko 319 mm, gdy w Leninakanie 408 mm, w Nor Bajazecie 451 mm, a w Deliżanie nawet 521 mm. Nowoczesne urządzenia irygacyjne, pobudowane w ostatnich latach, jak hydrostacja Ajger Liczu, kanał Sardarabadu lub nawodnienie stepów Kirry, stopniowo rewindykują dla kultury rolniczej terytorjum, na którem kwitły dawne stolice Armenji — Ani, Erwandakert, Artaksata, a dzisiaj znajduje się Eczmiadzin — rezydencja katolikosa, głowy kościoła gregorjańskiego. Dzięki temu w r. 1931 obszar irygowany obejmował 144.600 ha ziemi. Tam rozwija się pomyślnie uprawa bawełny, ryżu, lnu, melonów i hodowla wina, a w parze z tem idzie coraz intensywniejsza, nowoczesnemi środkami prowadzona eksploatacja bogactw mineralnych i uprzemysłowienie Armenji. Stały wzrost wykazują produkcja miedzi i cementu, a zwłaszcza przemysł przędzalniczy. Przy magistrali kolejowej leży najznaczniejszy ośrodek miejski i stolica Armeńskiej S. R. R. — Erywań (98.900 mieszkańców w r. 1932), zewnętrznie noszący jeszcze pewne ślady dawnych wpływów perskich. Nad materjalnem, gospodarczem i kulturalnem podniesieniem kraju pracuje obecnie naród ormiański, który na północ od Araksu znalazł warunki spokojnego bytu i swobodnego rozwoju w obrębie odrębnej jednostki administracyjno-politycznej, możność pielęgnowania rodzimego dorobku duchowego.

KWESTJA ORMIAŃSKA

Źródła kwestji ormiańskiej. — Emigracje i prześladowania Ormian w Turcji. — Kwestja ormiańska podczas wojny światowej. — Powstanie Armeńskiej S. R. R. — Sprawa ormiańska w dobie obecnej.

Położenie i struktura Armenji wywarły decydujący wpływ na losy dziejowe Ormian. Kraj, pocięty na mnóstwo drobnych i zamkniętych fragmentów, pozbawiony jest komórki centralnej, dokoła której mogłyby skupić się na stałe jego dzielnice w całość państwową. Stąd ustawiczne rozbicie polityczne i ciągłe przenoszenie stolicy pod naciskiem okoliczności zewnętrznych. Ze wschodu i z zachodu stała Armenja zawsze otworem dla inwazyj nieprzyjacielskich i wpływów obcych, tak, iż chrześcijaństwo przeniknęło do niej z Kapadocji. To też obok Ormian, od końca VII w. prz. Chr. warstwy panującej kraju, przez cały ciąg dziejów nie brak w Armenji rozmaitych elementów napływowych, wśród których obecnie znajdujemy Rosjan i Persów, Tatarów i Greków, Gruzinów i Turków, a przedewszystkiem Kurdów, którzy dopiero w XVI w. pojawili się na płaskowyżu, by stać się zczasem najliczebniejszym odłamem ludności. Idący od wschodu najazd tureckich Seldżuków w XI w. spowodował pierwszą emigrację ludności ormiańskiej. Podążyła ona do Persji, Indyj i Egiptu, a przedewszystkiem do Europy — do Wenecji, na Bałkany, do Węgier i na Ruś Czerwoną, gdzie od XIII wieku istnieją we Lwowie i w Haliczu poważne kolonje Ormian. Z tego żywiołu handlowego wywodzą się spolszczeni dziś całkowicie Ormianie polscy, należący do kościoła ormiańsko-katolickiego. Żywotność narodu ormiańskiego pozwoliła mu w owym czasie stworzyć w obszarze Antytauru i Cylicji niepodległe państwo Małej Armenji (XI—XIV w.). Później pod panowaniem tureckiem znalazł on jeszcze możność ekspansji, tworząc w Stambule i po większych miastach Anatolji liczne i bogate kolonje. Z chwilą jednak, gdy z początkiem XIX w. Rosja posunęła swe podboje na Kaukazie ku granicom Armenji, rozpoczęła się masowa emigracja Ormjan z Turcji na Kaukaz, powtarzająca się silnemi falami w pewnych odstępach czasu aż do końca wojny światowej. W rezultacie — poza Armeńską S. R. R. — znajdujemy obecnie Ormian: 340 tysięcy w Gruzji, 240 tysięcy w Azerbajdżanie, 140 tysięcy na Kaukazie północnym, a 80 tysięcy w pozostałym Z. S. R. R. Penetracja rosyjska pobudziła zarazem dążenia niepodległościowe Ormian tureckich, podsycane także przez Anglję. Przeciwstawiając się im, rząd turecki obrócił przeciw ludności ormiańskiej szczepy kurdyjskie. Wielkie rzezie Ormian powtórzyły się od r. 1893 kilkakrotnie, osiągając kulminacyjny punkt w okresie wojny światowej. Ofiarą padła większa część Ormian tureckich, których obliczano w r. 1914 na 1,200.000. Z nich wycięto ok. 300 tysięcy, ok. 300 tysięcy zginęło w czasie przymusowej ewakuacji do Mezopotamji, przeszło 400 tysięcy zmuszono przyjąć islam, a tylko 200 tysięcy zdołało ujść do Zakaukazji. W Cylicji, gdzie Ormianie stanowili

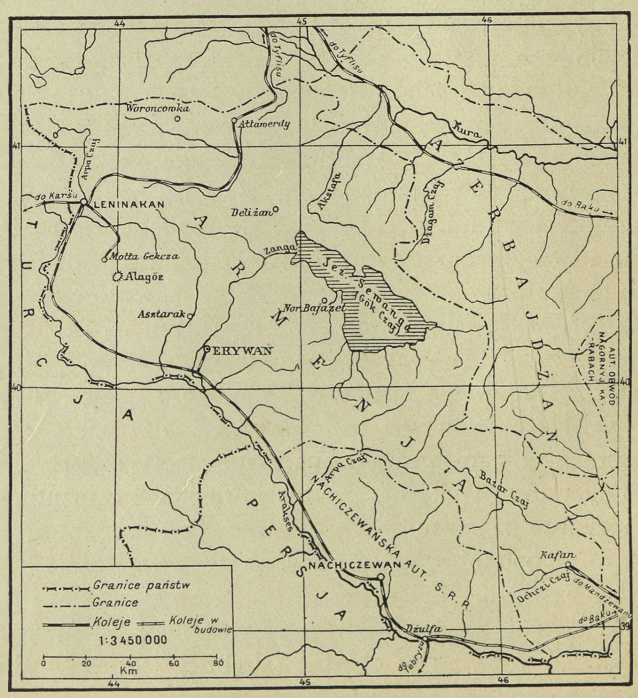

Armeńska S. R. R.

33% ludności, zginęło ok. 40 tysięcy ludzi, reszta zaś uciekła, jak i Ormianie z zachodniej Anatolji i Trapezuntu, do Grecji, Egiptu, na Cypr i do Syrji, gdzie osiedlono ich ok. 80 tysięcy w rejonie Aleppa. Obecnie niema niemal kraju na świecie, w którym nie byłoby większego lub mniejszego skupienia wychodztwa ormiańskiego.

Z powstaniem w r. 1920 w obrębie Zakaukaskiej S. R. R. odrębnej Armeńskiej S. R. R. sprawa ormiańska wstąpiła w nową fazę. Armeńska S. R. R., położona pomiędzy 38° 51 a 41° 20 szer. płn. i 43° 35 a 46° 30 dług. wschod. od Greenwich, zajmuje obszar 30,248 km², licząc 1 stycznia 1932 r. 1.080.000 mieszkańców. Z tego przypada 242 tysiące na ludność miejską, a 838 tysięcy, t. j. 81,7% — na wiejską. Pod względem narodowościowym przedstawia się zaludnienie Armeńskiej S. R. R., jak następuje:

Ormianie	920.000	t. j.	85,2%
Turcy	107.000	t. j.	9,8%
Rosjanie	27.000	t. j.	2,5%
Grecy	3.300		
Pozostali	22.300	(Persowie, Kurdowie, Aisorowie, Gruzini i t. d.).	

Ormianie stanowili w r. 1926 — 91,7% miejskiej i 84,7% wiejskiej ludności kraju. Liczebność ich wzrasta także i dzięki temu, iż Armeńska S. R. R. przyjmuje stopniowo wygnańców ormiańskich z diaspory, głównie z Grecji i Syrji, osiedlających się w nowopowstałych ośrodkach, jak Nubaraszen, Nor Malatja i inne. W okresie od listopada 1931 r. do stycznia 1933 r. repatrjowano w ten sposób zgórą 6.000 ludzi. Siłą faktów Armeńska S. R. R. stała się dzisiaj siedzibą narodową Ormian, dokoła której skupiać się zaczyna ich zbiorowy wysiłek twórczy i ku której zwracają się coraz szersze ich koła na obczyźnie. Dzieje się to, bez względu, iż drogi rozwoju kraju wytknięte są przez doktrynę bolszewicką i ogólną politykę gospodarczą Z. S. R. R. Przez to jednak sprawa ormiańska, której losy zdawały się już ostatecznie przesądzone, zyskała silną podstawę, a wszelkie próby unicestwienia narodu ormiańskiego i jego prastarego dorobku kulturalnego okazały się daremne.

III
IRAN

CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA

Położenie, granice i obszar. — Nazwa. — Geneza i budowa. — Rzeźba. — Stanowisko dziejowe. — Klimat i opady. — Hydrografja. — Obszary bezodpływowe. — Roślinność. — Zalesienie. — Świat zwierzęcy. — Zróżnicowanie środowiska naturalnego. — Podział na dzielnice.

Potężna masa górska kształtu trapezowatego, rozciągająca się od morza Kaspijskiego i równiny Turkiestanu po morze Arabskie i zatokę Perską oraz od gór Azji Środkowej i doliny Indu po Mezopotamję i płaskowyż Armenji, stanowi największy i zarazem najbardziej ku wschodowi wysunięty regjon Azji Zachodniej — Iran. Płaskowyż ten leży mniej więcej pomiędzy 25° a 38°20 szer. płn. oraz 44° a 75° dług. wsch. od Greenwich, zajmując ogromny obszar 2.546.000 km². Z wyjątkiem odcinka armeńskiego granice jego są zupełnie wyraźnie zaznaczone. W rejonie Astary granicy pomiędzy Z. S. R. R. a Persją odpowiada granica naturalna Iranu, lecz w przeciwległym, południowo-wschodnim kącie morza Kaspijskiego przebiega ona poza polityczną, gdyż pasma górskie Chorasanu nie dochodzą na północy do samego Atreku. Natomiast bardziej na wschodzie obie linje graniczne pokrywają się ze sobą, poczem od ujścia Keszef Rudu do Heri Rudu granica Iranu zbacza ku wschodowi, wygina się następnie w kierunku północno-wschodnim, nad Sangulakiem przecina granicę państwową i, biegnąc na południe od niej, osiąga Amu Darję

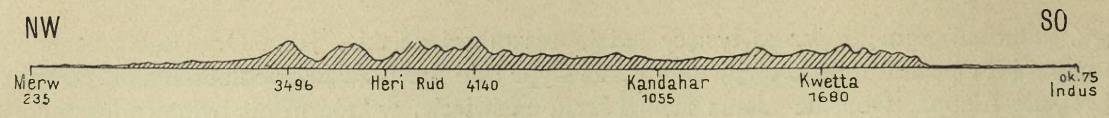

Przekrój wschodniego Iranu od północo-zachodu do południo-wschodu.

Dług. 1:7,5 milj. *Wg. E. Bansego, Der Orient, t. III.*

niedaleko ujścia doń Aksaraju. Stąd podąża granica Iranu wzdłuż północnych zboczy górskich ku Kokczy, by po wejściu w jej dolinę odciąć obszar Hindukuszu od płaskowyżu Pamiru. Koło wąwozu Nuksanu spotyka zkolei granicę afgańsko-indyjską, która biegnie wraz z nią do Peszawaru. Odtąd, aż do morza Arabskiego Iran odgraniczają podnóża pasm górskich, dochodzących prawie do Karaczi, odpowiadając poczęści linji demarkacyjnej pomiędzy Beludżystanem a Indjami. W podobny sposób na zachodzie Iran zamknięty jest przez wał Zagrosu, którym przechodzi także granica między Persją a Irakiem.

Nazwa, którą posługujemy się obecnie dla oznaczenia płaskowyżu — Iran — jest prastarego pochodzenia. Wywodzi się ona od słowa *ariya* czyli *airya*, występującego w narzeczach staroirańskich, którem określała się indoeuropejska ludność Iranu. Stąd dopiero, poprzez *airyanam* (gen. plur. od *airya*, czyli kraj Arjów), poszła nazwa *Ariane*, którą spotykamy po raz pierwszy w III w. przed Chr. u Eratostenesa, zmieniona zkolei w *Eran*, a wreszcie w *Iran*. Od czasów Sasanidów jest to oficjalna nazwa monarchji perskiej, która i dzisiaj pozostaje w użyciu. Posiada ona więc zupełnie inne znaczenie, niż to, które przyjęło się potocznie w nauce współczesnej.

Ukształtowanie się płaskowyżu irańskiego w dzisiejszych zarysach przypada dopiero na koniec trzeciorzędu i początek pleistocenu. Poprzednio, u schyłku okresu kredowego większą część jego obszaru pokrywały niezmierzone wody morskie. Ponad powierzchnię ich wystawał jedynie długi pas lądu, tworzący przedłużenie łańcucha górskiego Omanu i półwyspu Mazendamu, a ciągnący się poprzez Fars i Kerman, okolice jeziora Niriz i Ispahanu oraz Azerbajdżan do Kaukazu. Silne ruchy dna morskiego oddzieliły najpierw w miocenie od oceanu ciągnące się na wschodzie połacie wodne, które dały początek mnóstwu rozległych jezior. Jednocześnie procesy górotwórcze, zakończone dopiero u schyłku pliocenu, wydźwignęły potężne fałdy, którym z biegiem czasu erozja nadała ostateczny wygląd. Jej działaniu zawdzięcza się także zniwelowanie przeważnej części pasm górskich starszego pochodzenia w głębi Iranu. Daleko później, gdyż w pleistocenie, morze przerwało połączenie pomiędzy półwyspem Arabskim a lądem Iranu, przyczem cieśnina Hormuska stała się łącznikiem pomiędzy morzem Arabskiem a zatoką Perską, dotąd ogromnem jeziorem wewnętrznem.

W wyniku tych wszystkich przeobrażeń Iran przedstawia się co do budowy swej jako zrąb prastarych skał krystalicznych o charakterze płaskowyżu, pociętego na szereg zagłębień nieckowatych przez idące z północy na południe pasma wewnętrzne. Niektóre z nich zbudowane są z granitu, większość wszakże gór Iranu składa się z młodszych formacyj kredowych i wapiennych. Dotyczy to zwłaszcza okalających go zewszechstron potężnych systemów górskich, tak, iż płaskowyż tworzy jakby ogromną wklęsłość o silnie wydźwigniętych krawędziach, wyraźnie odgrodzoną od płaskowyżów i masywów Azji Środkowej. Z tych obrzeżających Iran fałd trzeciorzędowych wiązka północno-irańska opisuje dwa olbrzymie łuki — łuk Afganistanu i łuk Elburzu.

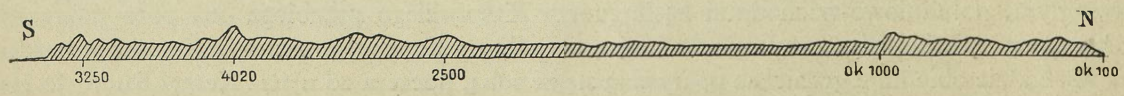

Przekrój Persji wzdłuż 57° dług. wsch.

Dług. 1:7,5 milj. *Wg. E. Bansego, Der Orient, t. III.*

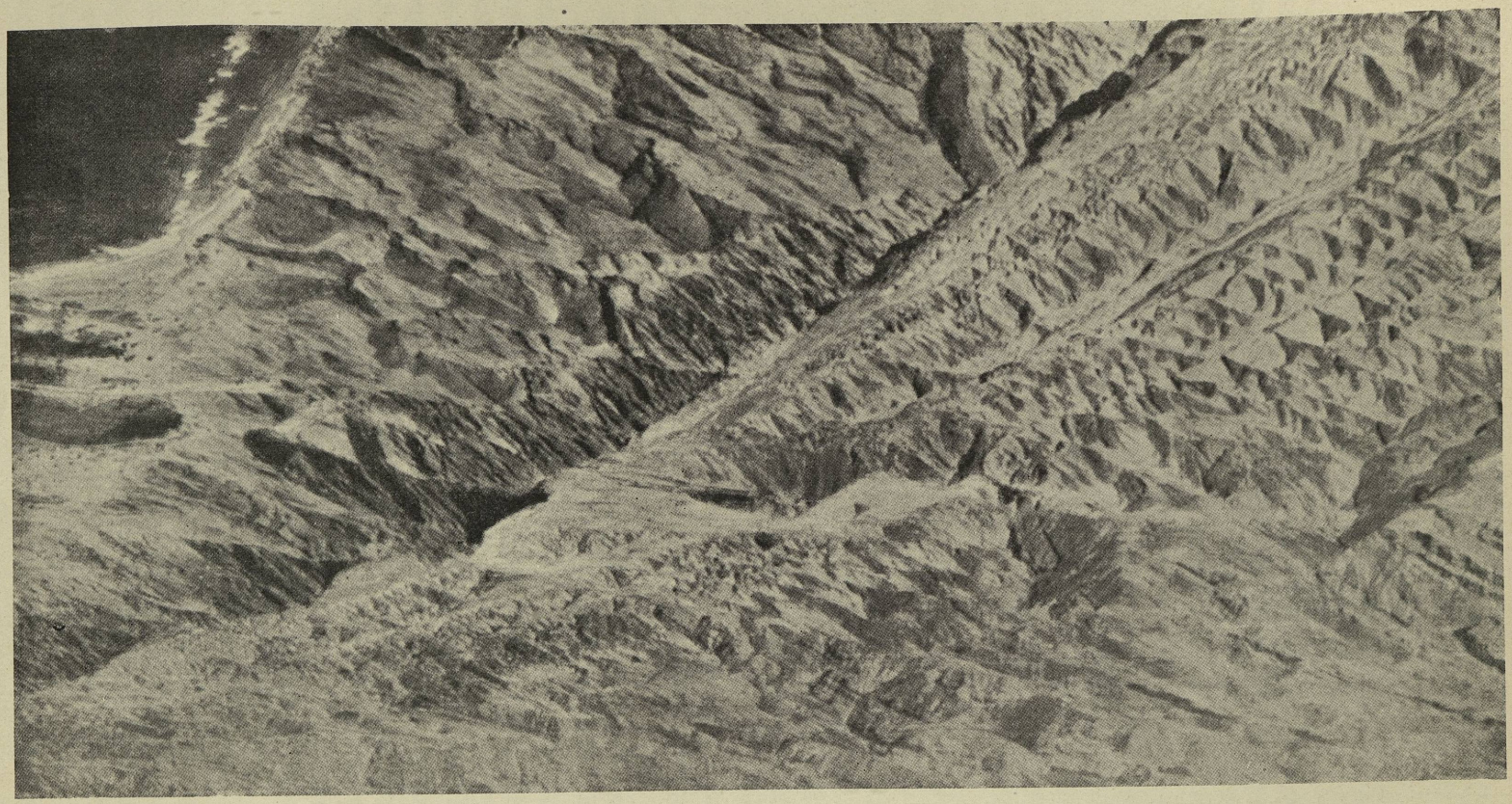

Wybrzeże Iranu nad zatoką Perską pomiędzy Bender Buszirem a Dżaskiem.

Francuskie zdjęcie lotnicze.

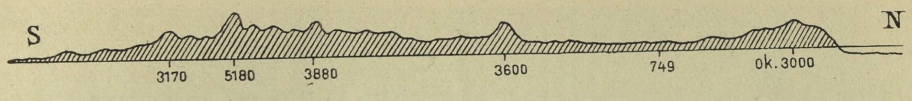

Przekrój Iranu wzdłuż 52° dług. wsch.

Dług. 1:7,5 milj. *Wg. E. Bansego, Der Orient, t. III.*

Pierwszy z nich zmierza do depresji morza Kaspijskiego kilkoma łańcuchami, którym na północy i na południu towarzyszy szereg pasm równoległych, obniżając się stopniowo ku zachodowi. Dopiero łuk Elburzu osiąga ponownie znaczniejszą wysokość. Wiązka zaś południowo-irańska rozpada się na trzy wielkie części — pasma Pathanu, łańcuchy Beludżystanu i łuk Zagrosu. Tam także partje wschodnie odznaczają się potężniejszemi rozmiarami, poczem na obszarze Beludżystanu następuje silne obniżenie się i rozszerzenie systemu górskiego, który przybiera charakter niemal płaskowyżowy. Wreszcie mnóstwo równoległych, biegnących z południo-wschodu na północo-zachód, łańcuchów Zagrosu, silnie wypiętrzonych, w Kurdystanie, przechodzi w płaskowyż Armenji, w którym giną również odnogi północno-irańskie. W ten sposób fałdy Iranu sprzęgają środkowo-azjatycki węzeł wyżyn — Karakorum, Czitral i Pamir — z płaskowyżem Armenji dwiema potężnemi wiązkami.

Młodsze znacznie od wszystkich tych utworów górskich są pokłady, tufy i stożki wulkaniczne, które, jak wiadomo, potworzyły się w Iranie u schyłku trzeciorzędu w okresie powstawania spękań i zapadlin. W strefie Elburzu działalność erupcyjna naruszyła starsze fałdy trzeciorzędowe, pokrywając je miejscami powłoką wylewów. Tam usadowiły się trzy olbrzymie stożki — Sehend, Sawalan i Demawend, oddawna wygasłe. Bardziej na południu uformowały się rozległe zapadliny, jak depresja Dżaż Morianu lub wielki rów, przecinający łuk Kwetty od łańcucha Sarlanu po Nuszki. Na skrajach ich spotykamy nieczynne kratery — Kuh-i-Basman i Kuh-i-Taftan, a skupienia popiołów wulkanicznych, law i wulkanów ciągną się pomiędzy Hilmendem a Hamun-i-Maszkel. Tam jeszcze procesy owe nie uległy ostatecznemu zakończeniu, jak świadczą powtarzające się od czasu do czasu zjawiska seismiczne.

Iran jest więc obszarem zewszechstron otoczonym wieńcem niebotycznych łańcuchów górskich, dzięki czemu dostęp do jego wnętrza jest z krajów ościennych wielce utrudniony. Jednak mimo pozorne izolowanie, odosobnienie Iranu od bliższego i dalszego sąsiedztwa nie mogło być nigdy całkowite. Z położenia swego tworzy on pomost pomiędzy orjentalnemi kresami świata śródziemnomorskiego a Dalekim Wschodem, pomiędzy półwyspem Indostańskim a niezmierzonemi przestrzeniami Eurazji. Na północo-wschodzie, ze stepów Turkiestanu groziły mu od wieków najazdem koczownicze plemiona tureckie i mongolskie, którym nieraz powiodło się wtargnąć w jego granice. Od zachodu uległ płaskowyż dwukrotnie podbojowi Macedończyków i Arabów. Z północy, poprzez Kaukaz i Armenję, sięgnęły w jego granice inwazje szczepów irańskich — Medów, Persów i Scytów, a ostatnio wyciąga swe groźne macki ekspansja rosyjska. I naodwrót: dzięki stanowisku centralnemu Iran od niepamiętnych czasów promieniował swą potęgą polityczną lub wysoką kulturą na kraje ościenne. Ślady panowania państw Iranu, wpływy dorobku cywilizacyjnego jego ludów spotykamy przez cały ciąg dziejów, czyto w Jemenie i w Mezopotamji, czyto nad Hellespontem i w Zakaukazji, czy też w głębi Turkiestanu i nad Indem. W tem właśnie wyraża się rola dziejowa płaskowyżu Irańskiego, który od samego zarania życia cywilizacyjnego był tyglem, w którym stapiały się przeróżne pierwiastki etniczne i kulturalne, składając się na swoistą cywilizację irańską, oddziaływającą w okresach największego rozkwitu na ludy i kraje Starego Świata.

Różnice strukturalne pomiędzy płaskowyżowem wnętrzem Iranu a jego górzystemi krawędziami wywołują zkolei pewne zróżnicowanie klimatu i szaty roślinnej. Klimat Iranu od-



Popas karawany nad rzeką koło Bisutunu.

znacza się silnemi krańcowościami i posiada z wyjątkiem obszarów nadkaspijskich i przylegających do morza Arabskiego charakter zdecydowanie kontynentalny. Cechują go surowe zimy o niskiej temperaturze, zwłaszcza w odgrodzonem od morza i pozbawionem dopływu wilgoci wnętrzu. Tak więc średnia styczniowa wynosi w Ispahanie —0,2° C, w Kabulu zaś —0,9° C. Na północo-zachodzie i na południu odczuwa się łagodzące wpływy pobliskich mórz — Kaspijskiego i Arabskiego, dzięki czemu średnia ciepłota styczniowa wzrasta w Teheranie do 2° C, w Kelacie do 2,6° C, w Kwetcie do 4,4° C i w Szirazie do 5,2° C. Opady ograniczają się przeważnie do okresu zimowego i są nadwyraz skąpe, gdyż nie przenoszą w Teheranie 284 mm rocznie, z czego 140 mm przypada na miesiące zimowe, a 93 mm — na wiosenne. W górach i dolinach wysokogórskich opady zimowe przekształcają się w obfity śnieg, będący poważną przeszkodą w komunikacji. Tylko nadkaspijskie zbocza Elburzu cieszą się maksymum opadów 600 mm rocznie. Żar letni jest w całym Iranie bardzo silny, a częstokroć ciśnienie powietrza spada poniżej 748 mm, tak, iż najbardziej ku południo-wschodowi wysunięte prowincje korzystają z dobrodziejstwa monsunów indyjskich. Dzięki temu w Kwetcie na 252 mm opadów rocznych na marzec przypada 61 mm. Suche lato pozbawione jest natomiast w ciągu kilku miesięcy deszczów. Najsilniej podnosi się temperatura lipcowa w obszarze wewnętrznym, osiągając średnio w Teheranie 26,3° C, w Ispahanie 27,8° C, a w Szirazie nawet 28,3° C, kształtując się łagodnie tylko w miejscowościach wyżej położonych, mianowicie w Kelacie 22,9° C, w Kwetcie 25° C i w Kabulu 23,9° C. Tylko Bender Buszir, gdzie średnia styczniowa dochodzi do 14,2° C, a sierpniowa do 31,9° C, zajmuje stanowisko odrębne. Miesiące letnie są w całej strefie nad zatoką Perską i morzem Arabskiem szczególnie przykre, ze względu na wielką wilgoć powietrza. W przeciwieństwie do tego powietrze wysokogórskich okolic wnętrza Iranu jest suche i przejrzyste, a bezchmurne noce przynoszą orzeźwiający chłód. Najlepszym okresem dojrzewania płodów jest w tych warunkach czas od połowy marca do maja i od września do października. Wielka rozległość płaskowyżu irańskiego sprawia pozatem, iż klimat poszczególnych prowincyj wykazuje silne zróżnicowanie w zależności od wyniesienia ponad poziom morza.

Rozmieszczeniem opadów i ukształtowaniem naziomu tłumaczy się niedostateczne rozwinięcie sieci hydrograficznej Iranu. W wnętrzu jego rozpościera się olbrzymia bezodpływowa

niecka o powierzchni 1.385.205 km², czyli 55% całego obszaru płaskowyżu, do której podąża mnóstwo małych rzeczek z krawędzi górskich, by zginąć w piaskach lub bagniskach. Jedynie na wschodzie obszaru bezodpływowego jezioro Hamun-i-Hilmend tworzy zbiornik dla spływających ku środkowi wód zlewiska seistańskiego. Na krańcowym północo-zachodzie Iranu leży całkowicie izolowana, bezodpływowa kotlina jeziora Urmji, na południu zaś pojedyńcze niewielkie niecki tworzą jakby strefę przejściową ku obszarom peryferycznym, lepiej zroszonym, gdyż wysyłającym spływające ze stoków górskich wody bądź do oceanu Indyjskiego i jego odgałęzień — morza Arabskiego i zatoki Perskiej — bądź też do depresji aralo-kaspijskiej. Te obszary peryferyczne oddzielone są od bezodpływowego obszaru centralnego na samym wschodzie przez łańcuchy Kuh-i-Baby, Sija Kuh i Binaludu, poczem dział wodny zbliża się na 45 km do południowo-wschodniego kąta morza Kaspijskiego, od którego wybrzeża pozostaje następnie przeciętnie w odległości 120 km, biegnąc wzdłuż południowej odnogi Elburzu. Na północo-zachodzie linja demarkacyjna zbacza silnie ku południowi, obejmując dorzecze Kyzył Uzenu-Sefid Rudu, by zkolei podążyć wewnętrznemi łańcuchami Zagrosu. Na południu przybliża się dział wodny na 85 km do cieśniny Hormuskiej, pozostając w dalszym ciągu w oddaleniu najwyżej 240 km od zatoki Perskiej i morza Arabskiego. Wreszcie na południo-wschód od Kwetty przechodzi w odległości 55 km od granicy Iranu i stamtąd zagina w kierunku północnym, zmierzając do punktu zetknięcia się Hindukuszu z Kuh-i-Babą. W ten sposób zarysowują się w Iranie dwa pod względem hydrograficznym wyraźnie różne zespoły: pośrodku niezmierzone przestrzenie bezodpływowe,



Ogród perski.

Wg. E. D. Rossa, The Persians.



Wnętrze haremu perskiego.

wokoło zaś mniej lub więcej wąskie pasy, przecięte przez prądy rzeczne — z nielicznemi wyjątkami nieznacznej długości.

Kontrast pomiędzy dzielnicą wewnętrzną a krawędziami płaskowyżu potęguje jeszcze silniej dalekoidące zróżnicowanie szaty roślinnej. Znaczna jego część leży przez cały niemal rok pod prażącemi promieniami słońca. To też połacie wewnętrzne, zraszane rzadko, chyba tylko przez rosę nocną, porosłe są roślinami i zielskiem stepowem, suchem i kolczastem, które wspina się do 2.000 m n. p. m. Niewiele lepszą wegetacją odznaczają się stoki górskie na południu. Spotykamy tam już skąpe zadrzewienie — mało rozpowszechnione dęby, drzewa owocowe, krzewy róż i oliwki. Susza jest wszakże tak wielka, że daktylowiec wznosi się najwyżej do 100 m n. p. m. W niżej położonych miejscach udają się przy wystarczającem nawodnieniu wszelkie owoce południowe, nawet podzwrotnikowe mango. Tu i ówdzie rozwija się uprawa drzewa morwowego, bawełny i trzciny cukrowej. Inaczej przedstawia się wegetacja w dzielnicach górzystych na zachodzie i północy Iranu. Tam błyszczą miejscami dumne lasy zielonych dębów i wiązów, brzóz, jaworów, jesionów, których rzadkie skupienia drzew — kępy topól, pojedyńcze jawory lub cyprysy, wreszcie gaje palmowe — prawdziwe oazy cienia i zieleni w ponurem i bezkresnem pustkowiu stepu i słonych bagnisk.



Afgan z Kabulu.
Fot. G. Morgenstierne, Oslo. *Wg. E. Trinklera.*

Skąpa i mało urozmaicona szata roślinna powoduje ubóstwo form świata zwierzęcego, który niegdyś był znacznie bogatszy. Jednak i dzisiaj jeszcze spotyka się tam szereg zwierząt, dających futro, jak lisa, kunę, rysia i niedźwiedzia. W stepach żyją gazela i onagier, w górach zaś muflon i kozica. W gąszczach Mazanderanu czyha, coraz rzadszy zresztą, tygrys, którego (poza Kafiristanem) brak w innych dzielnicach Iranu, lampart, dzik i wilk. Na lesistych stokach Zagrosu występuje nawet lew. We wschodnich zaś obszarach reprezentowane są licznie hieny i szakale, w górach Afganistanu pantery, muflony i koziorożce. W stepach gromadzą się masy ptactwa, a węże, skorpiony i tarantele w pewnych okolicach stają się prawdziwą plagą. Widzimy więc, iż niektóre gatunki zwierzęce Iranu ograniczone są w swem występowaniu do

podszycie tworzą jałowiec i leszczyna, a prócz tego klony, wonne lipy, topole i kasztany. Wyżej rozpościera się roślinność wysokogórska — przepyszne kobierce łąk i pełzające krzewy. Jeszcze bujniej rozwija się las na wilgotnych stokach górskich Gilanu, gdzie staje się prawdziwą puszczą dziewiczą. W ogólności jednak zalesienie płaskowyżu jest bardzo słabe. W przeszłości było prawdopodobnie obfitsze, a redukcja jego nastąpiła zapewne nietylko w Kuhistanie i Kermanie, ale i innych okolicach Iranu pod wpływem wzrastającej suszy i rabunkowej gospodarki koczowników, najzaciętszych wrogów szaty leśnej. W okolicach pozbawionych jej całkowicie spotykamy jedynie wpobliżu osiedli ludzkich

określonych terytorjów, co pozwala podzielić go pod względem zoogeograficznym na pięć odrębnych prowincyj, mianowicie: płaskowyż centralny, strefę nadkaspijską, zbocza Zagrosu wraz z rejonem Szirazu, Afganistan oraz południowy pas nadmorski wraz z Beludżystanem. W silniejszym przeto stopniu, niż w pozostałych dzielnicach strefy górzystej Azji Zachodniej, fauna przyczynia się w Iranie do pogłębienia różnic pomiędzy wnętrzem a peryferjami kraju.

Płaskowyż irański jest tedy krajem licznych a różnorodnych przeciwieństw. Wynikają one nietyle z jego położenia geograficznego, ile przedewszystkiem ze struktury i klimatu, stosunków hydrograficznych i wegetacyjnych, przychodząc do głosu w wielu rysach środowiska naturalnego. Przeciwieństwa te zarysowują się szczególnie wyraźnie pomiędzy izolowanym zewszechstron płaskowyżem środkowym a otaczającemi go krawędziami górskiemi. Krawędzie owe różnią się jednak między sobą bardzo istotnie budową i rzeźbą, klimatem i roślinnością, hydrografją i warunkami osadnictwa. Na północy od Zakaukazji i Armenji ciągnie się ku Pamirowi wąską wstęgą kraina górzysta, pośrodku oparta o kotlinę morza Kaspijskiego, z obu skrajów uwieńczona potężnemi spiętrzeniami — skomplikowanym przez działalność wulkaniczną Azerbajdżanem i niedostępnym i dzikim Hindukuszem. Jest to dzielnica północna, naogół nieźle zroszona, na znacznych przestrzeniach zalesiona, odbierająca z północy względnie obfite opady i posiadająca dogodne warunki dla osadnictwa. Na zachodzie łączy się z nią obszar Zagrosu, zbudowany z szerokich, potężnych, regularnie sfałdowanych a równej wysokości łańcuchów górskich, kierujących się ku południowi. Wielki ten masyw górski tworzy dzielnicę zachodnią Iranu, która w obrębie Farsu przechodzi w szeroki pas nadmorski, zwracający się ku wschodowi poprzez Mekran i obszary gór Dżalawanu i Sulejman. Jest to kraina odarta z powabu krajobrazu, sucha i niegościnna dla człowieka, o klimacie niezdrowym, pozbawiona na całej długości wybrzeża przystępnych portów, któreby przyczynić się mogły do zacieśnienia stosunków zamorskich Iranu. Liczne łańcuchy górskie tworzą, mimo niewielką wysokość, z owej dzielnicy południowej świetną barjerę, broniącą wstępu w głąb płaskowyżu.

Zamknięta przez wały górskie, pozbawiona dobroczynnego wpływu morza rozległa depresja centralna nie przedstawia się jednolicie. Obramowuje ją idący od Ispahanu przez Teheran i Herat aż do Kabulu pas, zroszony przez wody, spływające ze stoków gór, panujących nad płaskowyżem, wyposażony w lepsze warunki dla bytu ludzkiego. Po przekroczeniu go jesteśmy dopiero w wielkich przestrzeniach pustynnych, odstraszających przybysza brakiem życia organicznego. Przecinają je dwukrotnie pasma górskie, zbierające i rozprowadzające nieco wilgoci, dzięki czemu mogą przygarnąć skupienia ludzkie. Tę rozległą dzielnicę wewnętrzną wiążą z dzielnicami peryferycznemi węzły nomadyzmu sezonowego — perjodyczne wędrówki ludzi i zwierząt odwiecznemi, wyznaczonemi przez naturę, szlakami.

W ten sposób wyodrębniają się w Iranie cztery wielkie dzielnice — północna, zachodnia, południowa i wewnętrzna. Ale ponadto zarysowują się pewne różnice pomiędzy wschodem, bardziej niegościnnym i dzikim, a zachodem, mniej pustynnym i lepiej zaludnionym, stojącym na wyższym szczeblu cywilizacji. Różnice te przejawiały się wielokrotnie w ciągu bogatych dziejów Iranu, którego zachodnie obszary, bliższe prastaremu ognisku kultury — Mezopotamji, były zawsze siedliskiem bardziej zaawansowanej cywilizacji. Zjawisko to dostrzegamy również dzisiaj pomiędzy krajami wschodniemi Iranu — Afganistanem i Beludżystanem, a zajmującą jego zachodnią część Persją, do której wpływy obce mają łatwiejszy przystęp i gdzie modernizacja postępuje w żywszem tempie. Przewaga kulturalna Iranu zachodniego nad wschodnim wyraża się obecnie także i w tem, że język nowoperski pozostaje podziśdzień mową warstw wyższych Afganistanu bez względu na przynależność plemienną.

DZIELNICA PÓŁNOCNA

Budowa i charakter ogólny. — Poszczególne kraje: Azerbajdżan, Gilan, Mazanderan, Chorasan, Turkiestan afgański, obszary Elburzu i Hindukuszu. — Ich cechy odrębne, klimat, opady, hydrografja, bogactwa przyrodzone, zaludnienie, życie gospodarcze i przeszłość dziejowa. — Wzajemny związek gór i nizin w życiu dzielnicy północnej.

Dzielnicę północną Iranu tworzy niezbyt szeroki, lecz zato znacznej długości, gdyż 2.700 km, pas, ciągnący się ku granicom Armenji od wyżyn Pamiru. Wybiegające zeń w kierunku zachodnim łańcuchy górskie obramowują z południa dzielnicę północną, odgradzając tem samem nizinę nadkaspijską i Turkiestan od wnętrza płaskowyżu irańskiego. Ta potężna barjera górska, ciesząca się mniej lub więcej obfitemi opadami, w zimie zmieniającemi się w śnieg, o tyle rozporządza wilgocią, by zasilić nią rzeki, niosące swe wody ku położonym u podnóży obszarom nizinnym. Im to zawdzięczają owe depresje żyzność gruntu, powstałego z naniesionych z gór osadów aluwjalnych. W ten sposób zarysowuje się kontrast pomiędzy wulkaniczną krainą Azerbajdżanu, wysokogórskiemi obszarami Elburzu, Chorasanu i Hindukuszu, a położonemi u stóp ich nizinami Gilanu, Mazanderanu i Turkiestanu afgańskiego. Każda z powyższych jednostek terytorjalnych, składających się na dzielnicę północną, odznacza się swoistą fizjognomją, którą zawdzięcza właściwościom środowiska naturalnego i przeżyciom dziejowym.

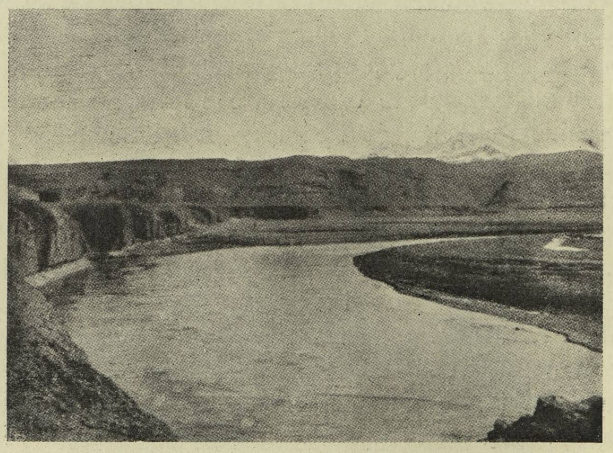

Koryto Adżi Czaju koło Tebryzu.
W oddali śnieżne wierzchołki Kara Dahu.

Z prowincyj północnego Iranu położony na samym zachodzie Azerbajdżan perski stanowi pod względem tektonicznym przedłużenie masywu Armenji, jakkolwiek nie brak mu także wspólnych cech z płaskowyżem centralnym, w który przechodzi nieznacznie na wschodzie. Góry Azerbajdżanu są poczęści pochodzenia trzeciorzędowego, podobnie jak pocięte lub zamaskowane fałdy Armenji, niezbyt wysokie, suche i szarawe, napół pogrążone w depresje, wypełnione osadami z miocenu. Do nich należy Kara Dah, tworzący bezład krótkich fałd, idących ku północo-zachodowi, tak, iż Karabah po drugiej stronie Araksu przedstawia się poprostu jako ich przedłużenie. Część wreszcie pasm Azerbajdżanu pokryta jest obszernemi wylewami lawowemi, z których wznoszą się dumnie stożki wulkanów. Godne uzupełnienie grupy kolosów Armenji stanowią tutaj niebotyczne kratery Sawalanu (4.812 m) i Sehendu (3.596 m). W jaskrawem z niemi przeciwieństwie pozostają ciągnące się u stóp ich zapadliny, położone na znacznych wysokościach, jak depresja Ardebilu (1.365 m) lub kotlina jeziora Urmji (1.250 m n. p. m.), od czasu do czasu niepokojone silnemi wstrząsami podziemnemi. Pamiętne jest zwłaszcza straszliwe trzęsienie ziemi w r. 1780 w Tebryzie, w którem zginęło pono 40 tysięcy mieszkańców.

W tych warunkach klimat Azerbajdżanu jest bardzo podobny do klimatu Armenji wewnętrznej. Cechuje go skąpość opadów deszczowych, suchość powietrza oraz silne krańcowości temperatury, spadającej w Tebryzie w lutym do —20° C, a w lipcu podnoszącej się do 40° C w cieniu. Śniegi, leżące na wyżynach przez całą zimę, topnieją nagle z końcem marca, by w kwietniu zasilić liczne strumienie, których część powiększa powierzchnię jeziora Urmijskiego (persk. *Rizaije*) o blisko

25% do 5.775 km². Głębokość tego olbrzymiego zbiornika wynosi 16 m, a zawartość soli — 22%. Wiosenny przybór wody zalewa wszystkie grunty okoliczne, przepaja je solą i czyni niezdatnemi pod uprawę. Ponadto zupełnie jak oba jeziora Armenji — Gök Czaj i Wan — jezioro Urmji podwyższa ostatnio stale swą taflę wodną, zalewając stopniowo równinę, pożerając tereny uprawne i zapełniając wklęsłości. Jest to jakby wielka pustynia wodna, pozbawiona życia roślinnego i zwierzęcego, niesprzyjająca żegludze, prawdziwy kontrast z bogatemi obszarami otaczającemi.

Azerbajdżan należy bowiem do najlepiej wyposażonych prowincyj Persji. Kraj to coprawda słabo zalesiony, gdyż z wyjątkiem spowitego w ciemną zieleń Kara Dahu, zadrzewienie w całym obszarze górskim należy do rzadkości. Pojawia się ono dopiero w depresjach i kotlinach, gdzie wzdłuż rzek ciągną się wąskie pasma kultury rolnej, podtrzymywanej przez irygację. Sztuczne nawodnienie jest wszakże możliwe tylko tam, gdzie grunt nie składa się z przepojonych solami gipsów mioceńskich. Z tego względu Adżi Czaj (tur. *gorzka rzeka*), nad którą leży Tebryz, daje się wyzyskać dla irygacji jedynie na wiosnę lub w czasie wielkich deszczów. Brak dostatecznych zasobów wilgoci powoduje pojawienie się roślinności stepowej, żółkniejącej już w maju, która porasta rozległe przestrzenie.



Widok Tebryzu. Na przedzie mury miejskie.

Dzięki temu w dolinach rzecznych, przy odpowiedniej żyzności gruntu, rozwija się wspaniale życie osiadłe. Rozległa kotlina, której główny ośrodek stanowi Urmja (32.000 mieszkańców), należy do najlepiej zaludnionych części Iranu. Sama dolina Urmji liczy na niedużej przestrzeni zgórą trzysta sześćdziesiąt wiosek, tonących w zieleni, nad którą górują wieże strażnicze przed niebezpieczeństwem kurdyjskiem. Obficie zroszone doliny Choju, Salmazu i Solduzu pocięte są siecią kanałów irygacyjnych, pokryte pastwiskami, przerywanemi wałami ziemnemi, po których pnie się winorośl. Suche rodzynki stanowią bogactwo kraju. Naprzemian ciągną się pola uprawne, zasiane pszenicą i prosem, bawełną i tytoniem, grochem i soczewicą, ryżem i melonami. Bardziej zaś na wschodzie zbocza Sehendu szczycą się najpiękniejszemi sadami Persji, zajmującemi olbrzymie przestrzenie dokoła Maragi (10.000 mieszkańców), spowitej zbitą masą topól i jaworów. Stoki obu wulkanów — Sehendu i Sawalanu — zajęte są ponad 2.400 m n. p. m. puszystemi łąkami, na które wędrują z trzodami swemi latem mieszkańcy dolin. Wreszcie już ku Teheranowi rozpościerają się wielkie plantacje tytoniu, rycyny i wszelakich zbóż — prawdziwe oazy zieleni w górzystej krainie, rozszerzające się koło miast — Zendżanu (55.000 mieszkańców) i Miane. Wyjątek stanowi na południu faliste płaskowzgórze Gerruzu, wyniesione na 2.000—2.400 m n. p. m., odarte z szaty drzewnej, o jałowych w lecie zboczach, czyniących życie koczownicze niemożliwem. Jest to jeden z nielicznych regjonów Iranu, zamieszkały wyłącznie przez ludność osiadłą, skupioną w wioskach, których kerpidżowe domostwa, napół wgłębione w ziemię, tulą się do siebie przed zimnem.

Produkcja hodowlana i rolnicza Azerbajdżanu w dużej części przystosowana jest na zbyt do Z. S. R. R. O rozmiarach jej dają pojęcie zbiory pszenicy, wynoszące w r. 1925 ok. 145 tysięcy

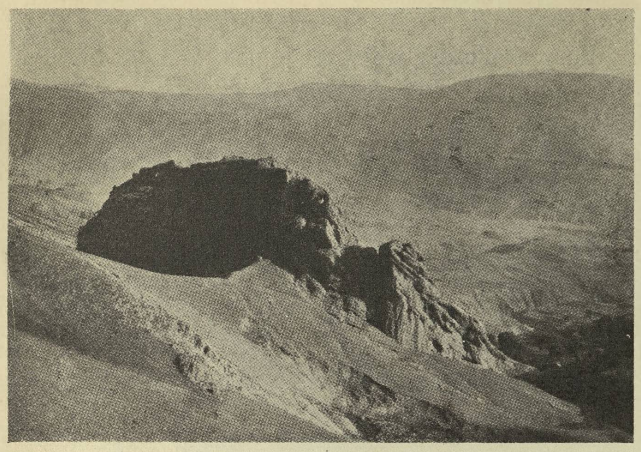

Skała Alamut z ruinami twierdzy Asasynów.
Fot. E. D. Ross, Londyn.

tonn. Natomiast bogactwa kopalne — rozległe pokłady miedzi w rejonie Kara Dahu lub rtęci wpobliżu Zarszuranu nie są eksploatowane. Żywiej nieco postępuje uprzemysłowienie, którego ośrodkiem stał się modernizujący się w ostatnich latach Tebryz (150.000 mieszkańców), ruchliwe i kipiące życiem emporjum handlowe, od wieków najznaczniejsze w Iranie. Otoczony pagórkami czerwonej i pomarańczowej barwy, tworzy Tebryz kłębowisko wąskich i brudnych uliczek, przeważnie zabudowanych parterowemi lub jednopiętrowemi domkami kerpidżowemi, wiodących do dzielnicy bazarowej, gdzie skupiają się obroty rolniczemi produktami kraju, dywanami i towarami europejskiemi, nadchodzącemi przez Bajazit, Dżulfę lub Ardebil. Zarówno bowiem Tebryz, jak i Ardebil (40.000 mieszkańców), leżą na ważnych szlakach handlowych, łączących Azerbajdżan z sąsiedniemi krajami. Ku Tebryzowi zmierzają więc arterje z Zakaukazji wzdłuż Araksu przez Dżulfę; z Trapezuntu przez Erzerum i Choj; z Astary i znad morza Kaspijskiego przez Ardebil; z Teheranu przez Zendżan; z Hamadanu przez Gerruz, tudzież przez Saudżbulak z Rewanduzu, dokąd niedawno otwarto trakt, mający przez Mosul związać Persję z portami morza Śródziemnego. Jest przeto Azerbajdżan obszarem wybitnie przejściowym, który nietrudno osiągnąć i z którego łatwo dostać się do krajów ościennych, przez co była to zawsze — obok Chorasanu — najbardziej na najazdy nieprzyjacielskie wystawiona prowincja Persji. Wiadomo, iż tamtędy przeciągnęły niegdyś wędrówki szczepów irańskich — Medów i Persów — na podbój swych przyszłych siedzib historycznych. Tam, w okolicach jeziora Urmji, schroniły się przed Mongołami niedobitki nestorjańskich Asyryjczyków, których obliczają dzisiaj na 15 tysięcy. W przemieszaniu z nimi siedzą Kurdowie, Żydzi, Mongołowie, następnie Persowie i Ormianie, których w całym Azerbajdżanie jest ok. 50 tysięcy. Zwartą jednak masę zaludnienia stanowią Turcy azerbajdżańscy, żywioł pracowity i skrzętny, któremu kraj zawdzięcza niemało swego dobrobytu. Nieraz przytem, dzięki swemu stanowisku węzłowemu, mógł Azerbajdżan odegrać ważną rolę w dziejach Azji Zachodniej. Tebryz i Maraga były pokolei stolicami sięgającej po władzę nad nią monarchji mongolskiej. Z Ardebilu wyszła w XVI w. dynastja Sefewidów, której Iran zawdzięczał odrodzenie i zjednoczenie polityczne i religijne w obliczu niebezpieczeństwa osmańskiego. Za dynastji Kadżarów Azerbajdżan był posiadłością następcy tronu, która zresztą przyjęła żywy udział w ruchu rewolucyjnym r. 1908/9. Obecnie coraz bardziej zagraża jej penetracja Z. S. R. R., który kontynuuje tam tradycyjną politykę caratu wobec Persji. Ułatwia to linja kolejowa z Dżulfy do Tebryzu, gęsta sieć placówek konsularnych w Azerbajdżanie, napływ kupców i towarów rosyjskich, które zalewają rynek perski. Dzisiaj Azerbajdżan perski jest terenem przemożnych wpływów gospodarczych eurazyjskiego mocarstwa, stając się dlań bramą wypadową ku południowi.

W orbicie interesów i wpływów ekonomicznych Z. S. R. R. leżą również nadkaspijskie prowincje Persji — Tałysz, Gilan, Mazanderan i Gurgan, tak różne pod każdym względem od pozostałego Iranu. Tworzą one wąski półksiężyc długości ok. 540 km, od Astary na zachodzie do Astrabadu na wschodzie, o linji brzegowej 992 km. Obszar ów jest z południa

szczelnie zamknięty przez wał górski Elburzu, który stanowi prawdziwą zaporę dla koczowników i najeźdźców. Dzięki temu położeniu zewnętrznemu względem reszty płaskowyżu niektóre kraje nadkaspijskie, jak Gilan i Mazanderan, zdołały z powodzeniem bronić swej niezależności wobec Arabów i islamu, ulegając dopiero później jego przemożnym wpływom.



Droga karawanowa z Amulu do Teheranu koło Pulur.
Fot. E. D. Ross, Londyn.

Ów pas nadbrzeżny jest niezwykle wąski. Niekiedy strome zbocza skalne zbliżają się na kilka kilometrów do brzegu, a szerokość Mazanderanu nie przenosi 25 km. W wielu miejscach wybrzeże obfituje w diuny, niezliczone zaś rzeczki i strumienie, podążające ku morzu, tworzą utrudniające żeglugę laguny. Niektóre z nich, jak laguna koło Pehlewi lub zatoka Aszurada, posiadają spore rozmiary.

Sąsiedztwo morza, skąd silne wiatry pędzą ku barjerze górskiej naładowane wilgocią chmury, powoduje nadmiar zasobów wodnych. Wielkie deszcze już późną jesienią poczynają zalewać niziny nadmorskie, które stają się nieprzerwanem bagniskiem. W porze zimowej ataki mrozu i nagłe opady śnieżne zdarzają się zwłaszcza w Mazanderanie. Wysoka temperatura w połączeniu z wilgocią dają się we znaki w ciągu parnego lata, tak, iż klimat pobrzeża jest wysoce niezdrowy, a mieszkańcy cierpią od malarji.

Jeżeli mimo to strefa nadkaspijska jest jedną z najbogatszych i najgęściej zaludnionych części Persji, to zawdzięcza to swej wspaniałej i bujnej wegetacji, która, według słów Firdausiego, przemienia ją w kraj wiecznej wiosny. Wzdłuż wybrzeża ciągną się lasy pod wodą, moczary, laguny porosłe wysokiem sitowiem. Głębiej na gruncie aluwjalnym sadowią się tereny uprawne, upstrzone gajami lub zaroślami akacji i mimozy. Wreszcie na zboczach Elburzu występuje w całej okazałości nieprzebyty las, splątany lianami, w którego gęstem podszyciu czają się tygrys i lampart. Jest to prawdziwa puszcza i dżungla podzwrotnikowa, której skład florystyczny jest jednak wybitnie pontyjski.

W parze z tem idzie bogactwo i rozmaitość roślin uprawnych. Główne wśród nich miejsce zajmuje ryż, eksportowany do Z. S. R. R., którego plantacje w samym Gilanie wynoszą ok. 100 tysięcy hektarów. Obok tego prosperują bawełna, herbata, trzcina cukrowa, tytoń oraz *kenaf*, specjalny gatunek konopi, kwitnie uprawa wszelakich cerealij. Wspaniałe zbiory dają wszelkie drzewa owocowe, również pomarańcze i cytryny, a w miejscach zabezpieczonych od silnych deszczów spotyka się nawet oliwki. Hodowla drzewa morwowego rozwija się na dużą skalę. Przemysł jedwabniczy jest jednak skromny i tylko Reszt posiada współcześnie urządzoną przędzalnię. To też wywóz kokonów przekracza 2.400 tonn rocznie.

W tych warunkach mieszkańcy prowincyj nadkaspijskich trudnią się przedewszystkiem rolnictwem, a w dużo mniejszym stopniu pasterstwem, leśnictwem i rybołówstwem, które znajduje się w rękach rosyjskich. Ludność ta skupia się w maleńkich siołach, których chaty, z drzewa lub cegły, mieszczą się, w obawie przed zalewem, na pagórkach, sztucznie usypanych wzniesieniach lub palach. Ostrospadowy dach pokrywają dachówki lub trzcinowe poszycie. Swoiste



Góra Demawend (5.670 m) wraz z rzeką Lar.
Fot. E. D. Ross, Londyn.

budownictwo cechuje również miasta nadkaspijskie: zabrukowanych kamieniem ulic, domów z cegły i sześciograniastych minaretów nie spotyka się w pozostałych dzielnicach Iranu.

Ludne i zasobne prowincje nadmorskie Persji pozbawione są jednak należytych dróg, któreby ułatwiły eksport produktów miejscowych: jedwabiu, bawełny, ryżu, drzewa, tytoniu i ryb. Przez góry biegną ku wybrzeżu dwie główne arterje — jedna z nich z Teheranu przez Kazwin i Reszt, główne miasto Gilanu (50.000 mieszkańców), do Pehlewi, będącego portem stolicy. Wyposażony w nowoczesną przystań, wybudowaną przez rząd carski, koncentruje on lwią część obrotów z Z. S. R. R. W tym ruchu handlowym flota perska odgrywa nikłą rolę. Żegluga opanowana jest oddawna przez rosyjskie linje okrętowe, gdyż od zajęcia Astrachania w r. 1556 Moskwa uważa wody kaspijskie za swą wyłączną domenę polityczną i gospodarczą.

Na przeciwległym krańcu obszaru nadkaspijskiego portowe miasto nad zatoką Aszurada — Bender Szah jest odniedawna północnym punktem wyjściowym kolei transperskiej, przebijającej się przez góry ku Teheranowi. Dalej na wschód od głównego miasta prowincji Gurganu — Astrabadu (40.000 mieszkańców) — ciągnie się pomiędzy odnogami Elburzu a Kopet Dahem obszerna, porosła przeważnie stepem, dolina aluwjalna Atreku. Tylko po zboczach górskich usadowiły się wśród drzew i pól uprawnych starannie umocnione kerpidżowe sioła ludności perskiej i tureckiej. Pełni ona straż nad niespokojnymi koczownikami lub półkoczownikami, wędrującymi w *kibitkach* — Turkmenami, których po drugiej stronie granicy trzyma w ryzach władza Turkmeńskiej S. R. R.

Nad tą zwróconą ku morzu wstęgą nizinną panują wysokie szczyty opisujących łuk gór Elburzu, za Teheranem rozszerzających się do 100 km, silnie sfałdowanych, lecz i poszarpanych przez spękania. Cały niemal ów system górski zbudowany jest ze starych, przeważnie jurajskich wapniów, piaskowców oraz łupków węglowych z okresu liasu. Fałdy te naruszyły i miejscami pokryły młode formacje wulkaniczne, z których najbardziej imponujący jest wspaniały stożek Demawendu (5.670 m) — wygasły, wydzielający jeszcze siarkę krater, którego ciemna masa trachitowa, uwieńczona powłoką śnieżną, króluje nad nagiemi zboczami i spalonemi równinami Iranu.

Pasma Elburzu podlegają działaniu gwałtownej erozji, której sprzyja ogromne, dochodzące



Góry na zachód od Meszedu.

Polskie zdjęcie lotnicze. *Fot. mjr. St. Karpiński, Poznań.*

do 4.000 m na 50 km obniżenie poziomu, oraz ulewne deszcze, osiągające w niektórych okolicach, jak w Lenkoranie 1.200 mm rocznie. Dzięki temu prądy rzeczne zdołały w kilku miejscach przebić się przez wał górski i pochwycić wody sąsiednich obszarów. Zwłaszcza Kyzył Uzen skupił wody całego Azerbajdżanu od Kurdystanu i pogranicza Armenji, będąc jedną z niewielu rzek, którym udało się pokonać przeszkody górskie Iranu. W przeciwieństwie do dzikich i niedostępnych wąwozów, któremi płyną pozostałe rzeki, dolina Kyzył Uzenu jest względnie szeroka, tak, iż przebiega nią trakt z Teheranu ku morzu Kaspijskiemu. Natomiast inna rzeka — Lar tworzy już łańcuch kanjonów, które szlak komunikacyjny omija przez przełęcz na wysokości zgórą 3.000 m n. p. m. To też trzy równoległe łańcuchy Elburzu, pocięte leżącemi do 2.000 m n. p. m. wąwozami, ku którym prowadzą strome ścieżki, najeżone urwiskami, porosłe na północnym skłonie dzikim gąszczem, są od południa nie do przebycia. W lecie wszakże chronią się tłumnie w cień jego lasów mieszkańcy miast i wiosek nizin nadmorskich, ożywiając natenczas słabo zaludnioną krainę wyżynną.

Ku wschodowi kraina ta zmienia zasadniczo swój charakter. Ściśnięte fałdy przekształcają się w mnóstwo pasm rozmaitego pochodzenia i kierunku, obejmujących rozległą przestrzeń, miejscami szeroką na 200 km. Nadto w miarę oddalania się od morza Kaspijskiego maleją zapasy wilgoci, góry stają się suche, zwłaszcza stoki ich, zwrócone ku pustyni wewnętrznej Iranu.

Ów kontrast z Elburzem zaznacza się całą siłą w łańcuchach północnych Chorasanu — Kopet Dah i Kuran Dah, przerżniętych głębokiemi wąwozami. Na południu zaś pasma podnoszą się i jednocześnie oddalają się od siebie, pozostawiając między sobą obszerne depresje — równiny Kuczanu (1.100 m) i Meszedu (930 m). Góry nieco wyższe, jak Binalud, który osiąga 3.350 m n. p. m., cieszą się większą wilgocią, dzięki czemu z wiosną porastają trawą, a doliny wysokogórskie obfitują w sady owocowe. W depresjach, położonych na 800—1.300 m n. p. m., grunt odznacza się wielką żyznością. Wszędzie więc, gdzie wody jest poddostatkiem, ciągną się rozległe tereny uprawne i sadowią liczne wioski, kwitnie uprawa ryżu, bawełny, opjum, a nadewszystko pszenicy i jęczmienia. Ta część Chorasanu, zraszana przez wijący się ku morzu Kaspijskiemu Atrek, przez mnóstwo niedużych dopływów Gurganu i płynący w kierunku przeciwnym dopływ Heri Rudu — Keszef Rud, jest prawdziwym śpichrzem wschodniej Persji.

Urodzajne i bogate doliny Chorasanu, dzięki niskim stosunkowo i łatwym do pokonania górom, stwarzającym dogodne przejście z wielkich przestrzeni stepowych środka Azji w głąb Iranu, pociągały od niepamiętnych czasów zdobywców, w szczególności koczownicze plemiona tureckie i mongolskie. Podobnie jak na zachodzie w Azerbajdżanie, tak i tu, w tej wschodniej

bramie Iranu, z tych samych przyczyn powstało zbiorowisko wielu różnorodnych elementów etnicznych. Żyją więc w Chorasanie obok siebie Persowie i Mongołowie, Tatarzy i Arabowie, a nawet Gruzini i Kurdowie, osadzeni przez Sefewidów pomiędzy Gurganem a Meszedem dla obrony granic przed Turkmenami. Zarówno Kurdowie, jak i Turcy, w tym samym celu sprowadzeni przez Nadir Szaha, prowadzą napół koczowniczy tryb życia. Nie brak wreszcie skupień Baluczów, przybyłych podczas głodu w r. 1871. Przez długie dziesiątki lat istnym postrachem ludności osiadłej byli koczowniczy Turkmeni, zamiłowani hodowcy koni, ujęci dopiero w karby przez Rosję po zajęciu oaz Akkalu w r. 1880—1884. Do owego czasu Chorasan zachodni znajdował się ustawicznie w stanie obronnym przed niepożądanymi sąsiadami, paraliżującymi rozwój kraju.

Stabilizacja stosunków przyczyniła się do gospodarczego podniesienia Chorasanu. Zasobna prowincja, o licznych skarbach kopalnych, z których eksploatowane są tylko pokłady turkusów koło Niszapuru, posiada jako główny ośrodek Meszed (65.000 mieszkańców) — miasto tętniące życiem, mimo częste trzęsienia ziemi, pochłaniające tysiące ofiar zpośród ludności. Tu zbiegają się rozległe nici handlu karawanowego — szlaki z Heratu, Teheranu i Zahidanu w Seistanie oraz zmodernizowana przez Rosjan droga z Turkiestanu przez Kopet Dah. Obszerne bazary przepełnione są towarami rosyjskiemi, tudzież wyrobami kobierniczemi i jedwabniczemi warsztatów miejscowych. Powstały także niedawno pierwsze fabryki tkackie. Prócz tego jest Meszed świętem miastem szyitów perskich, których 30 tysięcy corocznie odbywa pielgrzymki do znajdującego się tam grobu imama Rizy, najbardziej czczonego potomka Alego.

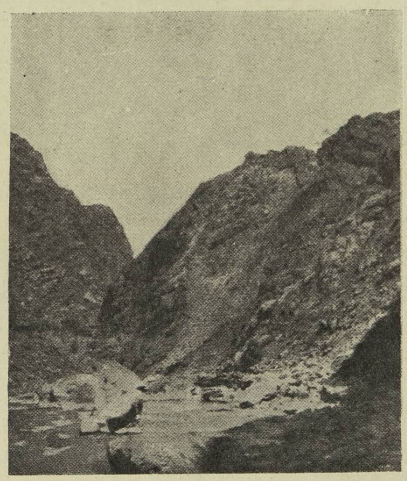

Wąwóz rzeki Kabulu — *Teng-i-Garu*. *Fot. E. Trinkler.*

Podobne położenie przejściowe zajmuje również część wschodnia Chorasanu, rozciągająca się od Heri Rudu po Kuh-i-Babę. Pasma górskie obniżają się zrazu tak znacznie, iż rzeka przebija się przez nie bez trudu aż do skraju płaskowyżu. Łożysko jej jest jednak zbyt wąskie, by zapewnić połączenie z wnętrzem Afganistanu, które osiągnąć można wyłącznie przez wąwóz Zulfikaru. Przezeń wiedzie właściwe przejście ku Heratowi, t. zw. wrota Herackie, stanowiące najdogodniejszą drogę dla obcej penetracji. Na wschód Heri Rudu rozpoczynają się pasma górskie, zrazu nieco niższe, jak Bend-i-Baba (starož. *Parapamisos)*, o średniej wysokości 3.280 m, ścieśniające i spiętrzające się stopniowo w miarę zbliżania się ku Kuh-i-Babie. Północne z tych pasm — Bend-i-Turkestan liczy 3.500 m, południowe zaś — Sija Kuh (3.700 m) i Sefid Kuh (3.760 m) tworzą już potężną przegrodę, broniącą dostępu, tak łatwego na wysokości Heratu.

Ów obszar górski odznacza się dość nikłą wegetacją, pustynną w miejscach niżej położonych, stepową zaś w wyższych. Stoki porosłe są krzakami lub karłowatemi drzewami. Dopiero w dolinach wewnętrznych, dzięki sztucznemu nawodnieniu, krajobraz zmienia się całkowicie. Dolina Heri Rudu tworzy nieprzerwaną wstęgę zieleni długości 200 km od Obe po Kuhsan. Z obu stron gór ciągnie się rząd wiosek, otoczonych polami uprawnemi, winnicami i sadami owocowemi, a wzdłuż rzek topole tworzą prawdziwe lasy.

Pośrodku tej depresji usadowiło się najznaczniejsze miasto północno-zachodniego Afganistanu — Herat (40.000 mieszkańców), pierwszorzędny punkt strategiczny, a zarazem rojne targowisko i ośrodek węzłowy handlu karawanowego. Ważne arterje wiążą je z Meszedem i Kuszkiem, pogra-



Fragment Dar-ul-Amanu z pałacem królewskim.

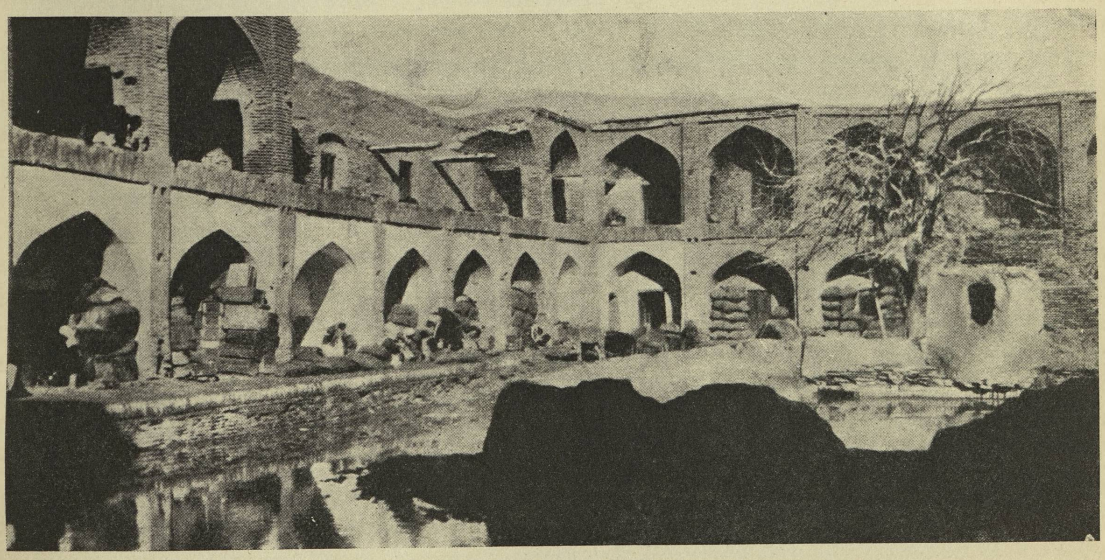

Karawanseraj w Heracie.

niczną stacją kolei rosyjskich w Turkiestanie. Z Heratu zaś wybiegają dwa dziejowego znaczenia szlaki komunikacyjne — jeden przez Mezer-i-Szerif i Wachan do Turkiestanu chińskiego, drugi na Kandahar i Kabul ku wąwozowi Chajberskiemu i Indjom. Stąd szczególnie doniosła rola miasta, siedemkroć dźwigającego się z ruin, przed którem okiełznanie niespokojnych Turkmenów przez Rosję otwarło nową dobę pomyślności. Wokoło niego usadowiły się koczujące plemiona mongolskie, jak Hazara, Timurowie i Dżemszidowie, lub osiadli Persowie i Afganowie. Wszędzie po wsiach spotykamy charakterystyczne dla tej części kraju domy z suszonej gliny i drzewa, tworzące rodzaj pruskiego muru, wyposażone w przybudówki werandowe.

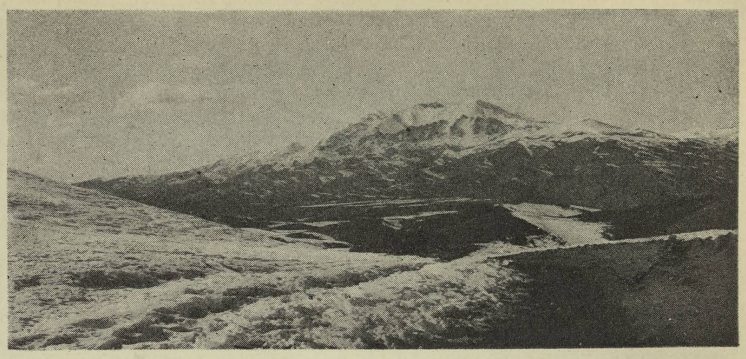

Łańcuch Kuh-i-Baba, widziany z przełęczy Unaj.
Fot. E. Trinkler.

Za źródliskami Murgabu i Heri Rudu góry stają się jeszcze węższe i wyższe, tworząc pomiędzy Hilmendem a Amu-Darją olbrzymi masyw, którego oś stanowi łańcuch Kuh-i-Baba, z trzema śnieżystemi wierzchołkami Szajtanu (5.140 m). Z północy obramowują Kuh-i-Babę liczne fałdy z wapienia, obniżające się następnie w płaskowyż wapienny, oddzielony silniej zaakcentowanym grzbietem górskim od niziny Amu-Darji. Masyw ten, doskonale zroszony, cieszy się przepyszną wegetacją, której malowniczy kobierzec z wiosną pokrywa stoki, gdy niżej rozpościerają się tereny uprawne i piękne ogrody.

Jeszcze dalej ku wschodowi góry rozszerzają się w gigantyczny system Hindukuszu, zbudowany przeważnie ze skał granitowych i metamorficznych. Fałdy jego tworzą olbrzymi, wygięty ku południowi, ponad 2.000 km długi łuk, stykający się u źródeł Amu-Darji z Mustagiem, należącym do systemu Himalajów. Z fałd tych Hindukusz właściwy jest olbrzymim, bogatym w śniegi i lodowce łańcuchem, przerastającym wysokością wszystkie góry Azji Zachodniej. Dość wskazać, iż przełęcze jego sięgają 4.000—5.000 m, a szczyty najwyższe Nuszan — 7.606 m, i Tirakmir — 7.750 m. Ale i doliny, mieszczące się pomiędzy pasmami Hindukuszu, znajdują się na ogromnych wysokościach, i to zarówno od strony Czitralu, jak i w kierunku Pendżu i Wachan-Darji, będących zawiązkiem Amu-Darji. To też różnica poziomu pomiędzy grzbietami a dolinami wysokogórskiemi jest stosunkowo nieznaczna, wynosząc np. tylko 460 m pomiędzy wąwozem Barogilu (3.660 m) a położoną u stóp doliną Wachan-Darji koło Sarhadu. Na samym wschodzie doliny owe, zwłaszcza pomiędzy północnem a południowem pasmem Hindukuszu, cechuje pustynny, skalisty charakter, zwiastujący niebotyczne góry Azji Środkowej. Jest to świat śniegu, lodu i skał, dostępny przez wielkie wąwozy tylko w ciągu kilku miesięcy w roku, wciśnięty pomiędzy zakaspijskie posiadłości Z. S. R. R., chiński Turkiestan oraz Indje, które broni z północo-zachodu jak niezdobyta twierdza.

W jaskrawem przeciwieństwie do nagich, potężnych grzbietów górskich pozostają malownicze, żyzne doliny, w których skupia się życie osiadłe i bogactwo Afganistanu. W tej bowiem części dzielnicy północnej Iranu stosunki klimatyczne i wegetacyjne kształtują się nieco inaczej, niż w jej zachodnich krainach górskich, ponieważ południowe zbocza Hindukuszu, otwierające się ku Kabulowi, korzystają sowicie z dobrodziejstw monsunów. W samym Kabulu średnia temperatura roczna wynosi 13,9° C, a przeciętne temperatury miesięczne — w lutym —1,3° C,



Wąwóz Chajberski.

w lipcu zaś 28° C. Niemniej hojnie wyposażony jest Kafiristan, tworzący skupienie wachlarzowato rozchodzących się ku kotlinie Dżelalabadu dolin, niewielkich komórek, zamkniętych w nieprzebytych murach górskich. Tam tarasowate zbocza zajmują winnice, gaje drzewa morwowego lub najwspanialszych owoców — brzoskwiń i granatów, orzechów i migdałów. Wyżej rosną dzikie oliwki i zielone dęby, a strefę od 1.600 m wzwyż pokrywają ogromne lasy, składające się z cedrów i świerków, brzóz i wierzb, wreszcie jałowca, tak, iż wegetacja dociera do 3.900 m n. p. m. W puszczy tej świat zwierzęcy północy współżyje z fauną podzwrotnikową — obok niedźwiedzia i jelenia występują dzikie barany Pamiru, tygrys i lampart. Jak oazy kryją się nieduże wioski w cieniu topól lub czepiają się zboczy górskich. Tam, gdzie las dostarcza taniego budulca, a więc w Kafiristanie, wznoszą się dwu- lub trzypiętrowe domostwa, otaczające podwórka, przyczem wzdłuż domu biegną dokoła werandy i balkony, gdzieindziej przeważa natomiast kerpidż.

Dolina Kabulu, największego zachodniego dopływu Indu, wciśnięta pomiędzy łańcuchy i przedgórza Sefid Kuh, posiada równie bogatą wegetację. Za Kabulem Mejdan jest pięknem płaskowzgórzem (2.000 m), doskonale zroszonem przez strumyki, ocienionem przez topole i wierzby, tudzież wszelakie drzewa owocowe. Ta kraina o 100 tysiącach mieszkańców jest właściwym śpichrzem Kabulu (1.760 m; 80.000 mieszkańców) — stolicy Afganistanu i rezydencji króla. Miasto leży nad rzeką tejże nazwy w obszernej kotlinie, doskonale wyzyskanej dla kultury rolniczej dzięki sztucznej irygacji. Orjentalnego jego charakteru nie naruszyła jeszcze modernizacja. Nowoczesna natomiast jest położona w odległości 12 km, założona przez Amanullaha, siedziba monarsza — Dar-ul-Aman, obecnie opustoszała i zahamowana w swym rozwoju.

Ku wschodowi od Kabulu łańcuch dzikich wąwozów i porohów prowadzi poprzez góry Sefid Kuh ku nisko położonej kotlinie Dżelalabadu. Jest to jakby świat sam w sobie, gdzie prosperują plantacje trzciny cukrowej i rosną pomarańcze i granaty. Z południowschodu depresja ta zamknięta jest przez dalsze liczne wąwozy, tak, iż



Wojownicy szczepu Afridów z okolic wąwozu Chajberskiego.

trakt omija rzekę Kabul i kieruje się przez Dakkę ku słynnemu 40 km długiemu wąwozowi Chajberskiemu — wrotom do Indyj, otwierającym się w dolinę Peszawaru, nad któremi panuje obecnie Anglja.

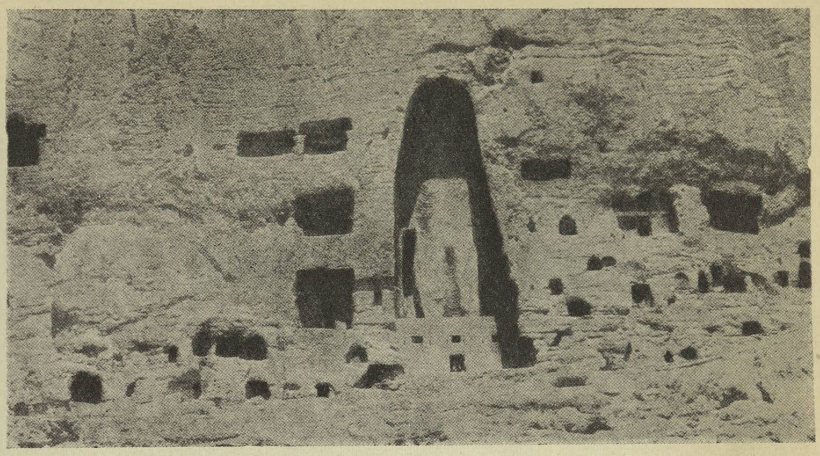

Konglomeraty trzeciorzędowe z sztucznemi grotami i olbrzymim posągiem Buddy w Bamianie.

Fot. Misji Archeologicznej Francuskiej.

Niedostępne krainy górskie Hindukuszu są świetnem schroniskiem dla wszelkich szczątków etnicznych i posiadają dlatego ludność bardzo mieszaną. Na samej północy, nad Pendżem siedzi szczep Tadżików górskich, zwanych Galcza, uchodzących za rdzennych mieszkańców tych okolic. Rozliczne szczepy irańskie i indoaryjskie, jak Dardowie i Czitrali, składają się na prawdziwą mozaikę narodowościową. Z nich swoisty zupełnie odłam reprezentują Kafirzy, lud wysokorosły, o jasnej cerze i rudoblond włosach, którego religja jest mieszaniną rozmaitych przedziwnych, sięgających prastarych czasów, pojęć i praktyk. Ku pograniczu afgańsko-indyjskiemu rozsiadły się liczne plemiona afgańskie, mówiące dialektami *pasztu*, wojownicze, miłujące wolność i obdarzone dużem poczuciem niezależności. Rolnictwo i pasterstwo są głównem źródłem egzystencji tych wszystkich szczepów.

Przełęcze Hindukuszu, pozostające większą część roku pod śniegiem, przez 3—4 miesiące letnie dostępne są dla komunikacji, jako uczęszczane przejścia, któremi od wieków wędrują towary, odbywają się przemarsze ludów i wojsk. Taką właśnie rolę spełnia na wschodzie wąwóz Barogilu (3.660 m n. p. m.), na zachodzie zaś trakt Bamianu, prowadzący z obszaru Kabulu przez Kuhistan do Turkiestanu afgańskiego, najeżony tysiącznemi trudnościami, dzisiaj już w kilku odcinkach przystosowany do potrzeb trakcji samochodowej. Z chwilą całkowitego wykończenia skrócona zostanie do połowy droga pomiędzy Kabulem a Taszkurganem, leżącym już w dorzeczu Amu-Darji, oddzielającego Afganistan od zakaspijskich posiadłości Z. S. R. R.

Północne zbocza Hindukuszu, dość suche i jałowe, gdyż tylko łańcuch przed Bałchem jest nieco lepiej zroszony i posiada do wysokości 3.500 m. n p. m. pastwiska alpejskie, przechodzą zwolna poprzez stepy podgórskie w krainę Turkiestanu afgańskiego. Zbudowana z pokładów kredowych i trzeciorzędowych, usypana pagórkami i przecięta wysokiemi grzbietami górskiemi, odznacza się ona pustynnym charakterem, gdyż opady nie przenoszą 150—180 mm deszczów na jesieni. Rzeki tamtejsze, zmierzające ku Amu-Darji, nie dochodzą doń z wyjątkiem Kokczy i giną w piaskach. Tylko w okresie topnienia śniegów w starem korycie, zasypanem piachami, pojawia się cienkie pasmo wody. Irygacja użyźnia zatem same wyloty dolin. Tam leżą gęstym sznurem osiedla i miasta — Kundus, Taszkurgan (46.000 mieszkańców), Mezer-i-Szerif, które zastąpiło dawny Bałch (staroż. *Baktry*), wreszcie Sar-i-Pul oraz Mejmene. Szeroką dolinę Amu-Darji wypełniają osady aluwjalne, bagna i sitowia leżą wzdłuż jego brzegu, tworząc niebezpieczne ogniska malarji. Ludność tego obszaru — Uzbecy i Dżemszidzi trzymani są w posłuszeństwie, odkąd władca Afganistanu osadził tam zastępy oddanych Afganów, a łupieskie wyprawy Turkmenów ustały z chwilą usadowienia się Rosji w dorzeczu Amu-Darji. W stosunku



Jaki, objuczone workami z mąką i garnkami glinianemi.

do wysokogórskiej dzielnicy Hindukuszu jest więc Turkiestan afgański podobną wstęgą nizinną, jak równina Atreku w stosunku do Chorasanu, lub prowincje Gilanu i Mazanderanu wobec systemu górskiego Elburzu.

Ów podział, który zarysowuje się wzdłuż całej północnej dzielnicy Iranu, zaważył nietylko na jej stosunkach wewnętrznych, ale i dziejach całego Iranu. Na samych krańcach tej dzielnicy usadowiły się jakby dwa potężne bastjony górskie — skomplikowany przez wulkanizm masyw Azerbajdżanu i trudnodostępny a dziki Hindukusz. Pomiędzy niemi ciągnie się pas barjer górskich i nizin peryferycznych, świetnie zroszonych, żyznych, tworzących razem niełatwy do przezwyciężenia mur obronny Iranu. W dwóch punktach posiada on luki, stanowiące dogodne bramy wypadowe dla penetracji nieprzyjacielskiej w głąb płaskowyżu, mianowicie na zachodzie w Azerbajdżanie, a na wschodzie w Chorasanie. Z północy wyszła także niejedna dynastja, której powiodło się owładnąć całym Iranem — czyto chorasańscy Partowie w starożytności, czy też Sefewidzi i Kadżarowie w czasach nowszych. Tem trudniejsza była zato dzielnica północna zawsze do opanowania od południa, zarówno w dobie Achemenidów, jak i w pierwszych wiekach panowania islamu w Iranie.

Znaczne różnice wysokości pomiędzy krawędziami górskiemi a niżej położonemi obszarami aluwjalnemi, przeciwieństwa klimatu i wegetacji — są to wszystko przyczyny, które sprawiają, iż w niektórych prowincjach północnego Iranu dokonywają się coroku dwukrotne wędrówki ludzi i zwierząt. Tak więc mieszkańcy Gilanu i Mazanderanu opuszczają swe malaryczne siedliska, by schronić się w lecie w cień wspaniałych lasów Elburzu. Stały ruch koczowników w poszukiwaniu paszy dla bydła obserwujemy pomiędzy depresjami a zboczami górskiemi Azerbajdżanu, Chorasanu i Turkiestanu afgańskiego. Na całej tej przestrzeni wzajemna zależność gór i nizin wyraża się w perjodycznych przemieszczeniach mieszkańców, przez co silne kontrasty rzeźby i klimatu obu tych stref dzielnicy północnej przyczyniają się do tem silniejszego wzajemnego ich zespolenia.

DZIELNICA ZACHODNIA

Charakter ogólny. — Budowa i rzeźba. — Góry Zagrosu. — Nizina Arabistanu. — Klimat i wegetacja. — Zalesienie. — Hydrografja. — Bogactwa naturalne. — Zagłębia naftowe i ich eksploatacja. — Warunki osadnictwa. — Żywioły koczownicze: Kurdowie, Lurowie i Bachtjari. — Komunikacja i handel. — Przeszłość dziejowa. — Znaczenie dzielnicy zachodniej.

Zachodnia dzielnica Iranu składa się z dwóch odrębnych, lecz związanych ze sobą wzajemnie części — górskiej krainy Zagrosu i równinnego obszaru Arabistanu. System Zagrosu jest przedłużeniem gór Kurdystanu armeńskiego, składając się z szerokich, potężnych, regularnie pofałdowanych, jednakowo wysokich łańcuchów, tworzących wiązkę szerokości zgórą 200 km. Ciągną się one blisko 1.000 km ku południo-wschodowi i stanowią niełatwą do pokonania przegrodę, zamykającą płaskowyż Iranu od strony Mezopotamji. Jedynie na południu pasma górskie omijają leżącą nad zatoką Perską nizinę Arabistanu — dalszy ciąg aluwjalnej równiny Iraku, by w okolicy jeziora Niriz zmienić kierunek na wschodni i przejść w góry południowego Iranu. W ten

sposób Arabistan tworzy jakby lukę w olbrzymiej ścianie górskiej, obramowującej Iran na zachodniem pograniczu, będąc pomostem pomiędzy obszarem u ujścia Szatt-el-Arabu a wnętrzem Persji.

Góry Zagrosu na wschodzie zbudowane są przeważnie z prastarych granitów oraz skał krystalicznych i wapni. Wapnie jurajskie wchodzą przypuszczalnie w skład najwyższych łańcuchów Luristanu. Zasadniczą wszakże część systemu tworzą formacje z okresu kredowego. Poniżej napotyka się rozmaite utwory nummulitowe z eocenu, wreszcie gipsy, mergle i piaskowce z miocenu, leżące ponad osadami aluwjalnemi Mezopotamji. W tych dużo już niższych fałdach na całej przestrzeni od Kurdystanu po zatokę Perską w obfitości występują asfalt i nafta, tak, iż zachodnia dzielnica Iranu stanowi właściwie kontynuację zakaukaskich terenów naftowych nad morzem Kaspijskiem.



Kanjon rzeki Seinmere.
Fot. J. de Morgan.

Odpowiednio do budowy Zagrosu kształtuje się jego rzeźba. Składają się nań wysokie grzbiety, biegnące równolegle, niewiele pocięte, o niezmiernie prawidłowej tektonice, osiągając maksymalną wysokość w granitowym bloku Elwendu (5.270 m n. p. m.). Są to wszystko potężne granie, niezakończone nigdzie szczytami, jak Kala Kuh (4.220 m) w obszarze gór Bachtjarskich, Osztoran (4.700 m), potężny Kuh-i-Dena (5.180 m) lub Huma Kuh (3.170 m) na pograniczu Arabistanu, albo też szare urwiska Kuh-i-Parro. Ku zachodowi masy wapni nummulitowych są już silniej pocięte, dzieląc się na odcinki, tworzące istne bryły skalne, zwane *dizami*. Są to idealne miejsca obronne, o ile tylko posiadają nieco wody i trawy. Na taki właśnie diz schronił się po klęsce wojennej Jezdegerd, ostatni władca sasanidzki.

Pomiędzy owemi ścianami górskiemi ciągną się, zachowując kierunek fałdowań, długie doliny rzeczne lub mieszczą się wąskie depresje. Leżą one zazwyczaj bardzo wysoko, tak więc kotlina Kermanszahu 1.710 m, a Mehidesztu 1.704 m n. p. m., lecz są niezbyt obszerne. Dostęp do nich nie jest przytem łatwy, gdyż grzbiety górskie trzeba pokonywać przez wysoko położone przełęcze, jak koło Azadabadu (2.340 m) pomiędzy Kermanszahem a Hamadanem lub wpobliżu Baduszu (3.040 m) ku Dizfulowi. Depresje te tworzą więc ściśle zamknięte, izolowane jednostki, na których niezliczoną ilość pocięty jest cały obszar górski Zagrosu. Taki charakter posiada zwłaszcza położona na wschód od gór Puszt-i-Kuh kraina Luristanu — kłębowisko niedużych kotlinek wysokogórskich i wyżyn alpejskich.

Z wyjątkiem niewielkiego zakątka na północo-wschodzie, Zagros posiada odpływ do morza, dzieląc swe wody pomiędzy dwa większe systemy hydrograficzne. Na północy Diala w całej niemal swej długości płynie korytem prostopadłem do łańcuchów górskich. Inaczej natomiast Kercha i jej dopływy, torujące sobie drogę przez podłużne wcięcia między pasmami gór. Tak więc długi odcinek Seinmere, czyli środkowej Kerchy, zachowuje ten sam kierunek bez odchyleń na przestrzeni blisko 200 km, a łożysko Karunu składa się z długich odcinków równoległych, złączonych poprzecznemi wąwozami. Rzeki przedzierają się w ten sposób wąskiemi, zamkniętemi kanjonami, zwanemi w tych stronach *teng*, pozbawionemi całkowicie dostępu i nie do przebycia. Do 3 m zwęża się Pul-i-Teng, kanjon Seinmere, która zachowuje tam przy najniższych wodostanie 15 m głębokości. Niemniej straszliwe są wąwozy Gamazabu, górnego biegu tej rzeki, mianowicie Teng-i-Galla i Teng-i-Tir, najeżone porohami. Pocięte wąwozami na części, rzeki noszą w poszczególnych odcinkach odrębne nazwy, Gamazab, Seinmere i Kercha odnoszą się bowiem w rzeczywistości do jednego i tego samego prądu rzecznego. Wszystkie rzeki Zagrosu zasilane są przez bogate opady śnieżne, trzymające się w górach przez kilka miesięcy, jak np. w dolinie górnego Zabu od połowy grudnia do marca. Prócz tego w krainie wapiennej strumienie korzystają przez cały rok z licznych źródeł. Z potężnego źródła podziemnego bierze więc początek Karun na Kuh-i-Rang, a Gamazab wypływa z Kuh-i-Gerru jako rzeka 8 m szerokości. W tych warunkach prądy Zagrosu zachowują wodę nieprzerwanie w ciągu roku, co potęguje jeszcze bardziej trudności komunikacyjne kraju. Rzeźba Zagrosu czyni przeto wartość jego odpływu zewnętrznego zupełnie iluzoryczną.

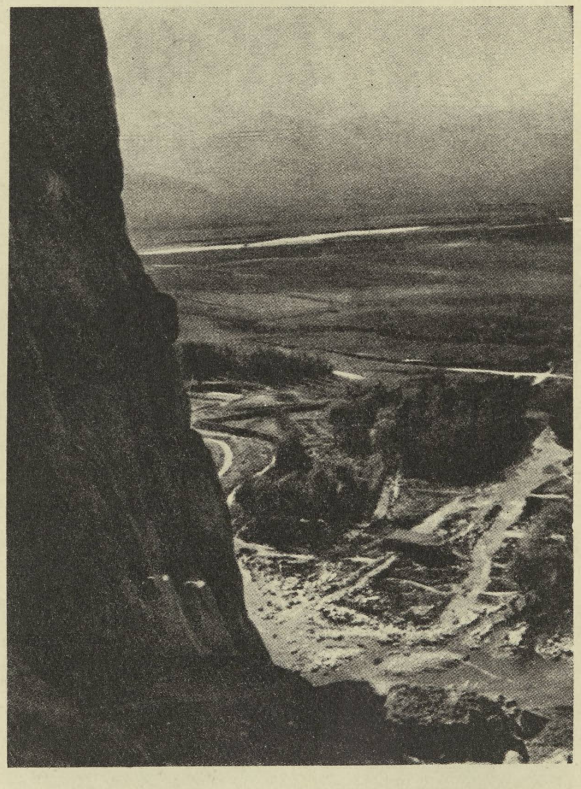

Widok doliny Bisutunu przed górą, noszącą inskrypcję klinową Darjusza I.

Znaczne różnice wysokości w górzystym obszarze Zagrosu sprawiają, iż klimat tamtejszy jest wielce niejednolity. W zamkniętych niżej położonych dolinach latem panują silne upały, gdy natomiast w górach temperatura jest znacznie łagodniejsza. Nie brak przytem wilgoci, którą z zachodu przynoszą deszcze śródziemnomorskie. Dzięki temu roślinność rozwija się bujnie. Strefę wysokogórską do 2.500 m zajmują kobierce łąk alpejskich; czasem sięgają tam i lasy, składające się nietylko z dębów, jak w Kurdystanie, lecz i z gatunków południowych — klonu, pistacji, dzikiego migdału i orzecha. Suche zbocza skał wapiennych porastają karłowate dęby. W tych zaś miejscach, gdzie koczownicy wytrzebili szatę leśną, rozpościerają się niełatwe do przebycia zarośla krzaków. W dolinach, świetnie osłoniętych, leżących na znacznych wysokościach, o klimacie gorącym, skupiają się przepyszne sady, a winorośl dochodzi do 1.700—1.800 m n. p. m.

Poniżej, jak np. w kotlinie Kerindu (1.160 m), pojawiają się granat i figowiec, w Ser-i-Pulu już daktylowiec, gdy w Kasr-i-Szirin złocą się wśród winnic gaje pomarańcz.

Głębiej leżące depresje, rozporządzające zasobami wodnemi, które dają się wyzyskać dla irygacji, są ośrodkami kultury rolnej. W gorącym klimacie udają się znakomicie wszelakie cerealja, mak, bawełna, tytoń, winorośl, wreszcie różnorodne owoce, przedewszystkiem brzoskwinie, morele i śliwki. Uprawie tej poświęca się ludność osiadła po wioskach i miastach panujących nad swemi kotlinami z obronnego miejsca i umocnionych przeważnie. W żyznej dolinie na wysokości 1.652 m n. p. m. leży Burudżird (15.000 mieszkańców), ośrodek hodowli opjum i przemysłu kobierniczego. Centrum administracyjnem Luristanu jest Chorammabad (10.000 mieszkańców), położony wśród sadów owocowych oraz pól warzywnych i ryżowych. Wreszcie Nihawend zamyka z zachodu dostęp do wnętrza płaskowyżu, słynny z bitwy decydującej, która w r. 641 rozegrała się pomiędzy wojskami kalifa a Sasanidów. Są to wszystko nieznaczne skupienia miejskie. Przerasta je Kermanszah (1.480 m), liczący 60.000 mieszkańców, ważny węzłowy punkt, w którym schodzą się drogi z Teheranu, Tebryzu i Ispahanu z głównym gościńcem, prowadzącym przez wąwóz Tak-i-Girre, czyli t. zw. *Wrota Zagrosu*, Kasr-i-Szirin (422 m) i Chanikin, punkt pograniczny i stację końcową kolei Iraku, do Bagdadu. Jest to odwieczny szlak inwazyj i handlu karawanowego, wiodący z Iranu do Mezopotamji, dzisiaj przystosowany do komunikacji samochodowej, którym co roku podąża z północnej Persji zgórą 60 tysięcy pielgrzymów do Kerbeli i Mekki. Doniedawna nawet i tym uczęszczanym traktem cudzoziemcowi niełatwo było zapuścić się w dziką krainę Zagrosu. Obecnie, po ujęciu plemion koczowniczych jako tako w karby, stosunki bezpieczeństwa uległy wydatnej poprawie.

W dolinach Mehidesztu, Kermanszahu, Chorammabadu, Nihawendu i Burudżirdu uprawą roli trudni się również ludność półosiadła, która potrafi połączyć ją z pasterstwem na pobliskich stokach górskich. W porze letniej mieszkańcy znajdują się więc w stałym ruchu pomiędzy doliną, gdzie dojrzewają płody ziemne, a łąkami, na których trzody wymagają opieki. Ten tryb życia wymaga ciągłej czujności ze względu na napaści sąsiadów i koczowników. To też osiedla mieszczą się na wyniosłościach, posiadają umocnienia i dostęp przez jedną tylko bramę. W tych trudnych warunkach bieda wśród owych półrolników jest nieraz wielka; częstokroć zadowalać się muszą mąką z żołędzi, którą trą w prymitywnych żarnach kamiennych.

Główny wszakże odłam zaludnienia Zagrosu stanowią koczownicy, spędzający lato na pastwiskach i w dolinach wysokogórskich. Na okres zimowy podążają oni w kilku kierunkach. Jedni schodzą ku wnętrzu, w okolice Ispahanu, inni zaś kierują się w bardziej suche i gorące wyżyny w rejonie Szirazu. Przeważająca wszakże część ciągnie z *Sardsiru* (strefy chłodnej) do *Garmsiru* (strefy gorącej), czyli ku nisko położonym dolinom Arabistanu i równinie wzdłuż Tygru. Podobnie jak w Kurdystanie armeńskim, wędrówki te korzystają z prastarych, utartych dróg, które narzuca rzeźba terenu. Wszyscy przeto nomadzi środkowego Luristanu posuwają się przez przełęcz Badusz i przekraczają Ab-i-Diz po starożytnym moście w wąwozie Pul-i-Szirak. Przesunięciom tym towarzyszą zwykłe zatargi koczowników między sobą lub z ludnością osiadłą na tle podziału pastwisk lub wyboru szlaku wędrówki. Niezależnie od tych przemieszczeń okresowych koczownicy Zagrosu zmieniają ciągle miejsce postoju w związku z ekstensywną hodowlą bydła. Zarówno władca Puszt-i-Kuh, jak i naczelnicy Bachtjarów, żyją stale w namiotach, przebywając najwyżej po trzy tygodnie w jednej okolicy.

Wszystkie owe ludy koczownicze Zagrosu — *Kurdowie* na północy, *Lurowie* i *Bachtjari* na południu — cieszyły się zawsze i cieszą się dziś nadal dużą swobodą, której w każdej chwili gotowe są bronić z orężem w ręku. Mimo pewną rycerskość, poszanowanie zasad patrjarchalnych i cnotę gościnności, odznaczają się one okrucieństwem wobec przeciwnika, instynktami łupieżczemi, dzikością i przebiegłością. Jest to najbardziej niezależny i niespokojny żywioł Iranu, wśród którego

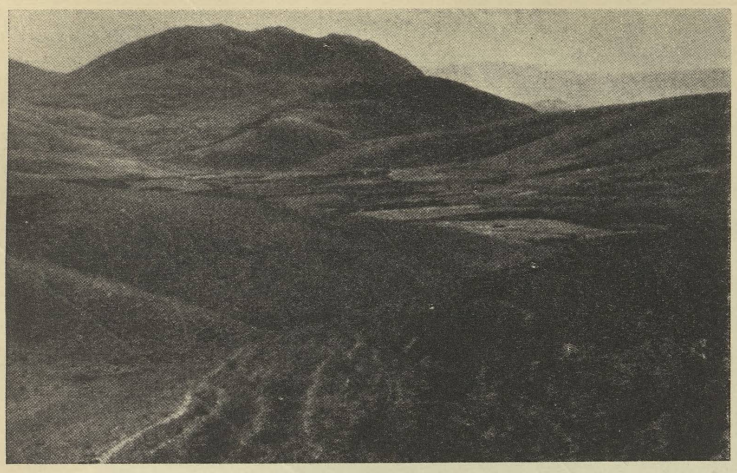

Krajobraz Luristanu na północ od Gizarudu.
Fot. Freya Stark.

Bachtjari (ok. 400—500 tysięcy głów) posiadają największe znaczenie i odgrywają dużą rolę polityczną w państwie, a książęta ich piastują częstokroć wysokie urzędy. Oni to przyczynili się do decydującego zwycięstwa rewolucji r. 1909 w Persji. Niedostępna kraina Puszt-i-Kuh od niepamiętnych czasów była siedliskiem niezawisłych nomadów, niepokojących równiny sąsiednie Arabistanu i Iraku, których tylko warunki okresu zimowego zmuszały do chwilowej uległości. Lecz ani Asyryjczykom, ani Achemenidom, ani też Sasanidom, nie powiodło się nigdy — jak zresztą i dotąd Persom — narzucić całkowicie mieszkańcom tamtejszym swej władzy.

Arabistan, w średniowieczu zwany Chuzistanem, ku któremu na zimę zmierzają zastępy koczowników Zagrosu, jest zwróconą ku zatoce Perskiej równiną aluwjalną, zawdzięczającą swe powstanie działalności dwóch przecinających ją rzek — Kerchy i Karunu. Od północo-wschodu okalają Arabistan góry Bachtjarskie — ogniwo, łączące system Zagrosu z łańcuchami południowego Iranu. Kraj to gorącego klimatu, gdzie żar letni przekracza nieraz 50° C. Towarzyszy temu skąpość deszczów, ograniczonych wyłącznie do zimy, tak dalece, że w Buszirze panuje bezwzględna susza w ciągu sześciu miesięcy od maja do października. W tych warunkach Arabistan jest obszarem w dużej części pustynnym, w którym koczują szczepy Beduinów arabskich, przybyłe ongi z sąsiedniej Mezopotamji.

Rozwój życia osiadłego i gospodarczego jest tedy zależny od jedynego czynnika — dostatecznych zasobów wodnych. Z samego zarania życia cywilizacyjnego w porzeczu Kerchy i Karunu niezbędne były urządzenia irygacyjne, rozwinięte w szerokim zakresie w dobie świetności politycznej i kulturalnej Elamu. Zniszczenie lub zaniedbanie tych urządzeń pociągało zawsze za sobą upadek kraju, który dźwigał się natychmiast, skoro organizowano sztuczne nawodnienie. Rozumieli to doskonale Sasanidzi, którzy postawili szereg tam na Karunie. Resztki jednej z nich są jeszcze widoczne na skałach piaskowca przed Ahwazem; drugiej — koło Bandikiru u spływu Ab-i-Dizu i Karunu; trzeciej wreszcie, będącej dziełem Sapora I — w Szusztarze. Były one koniecznością, gdyż rzeki Arabistanu płyną poniżej poziomu równiny, wcinając się na kilka metrów w głąb terenu aluwjalnego.



Most na trakcie karawanowym Kengawer—Hamadan.
Fot. H. Grothe, Lipsk.

Z czasów sasanidzkich przetrwały ponadto, dzięki niezwykłej solidności budowy, mosty w Dizfulu i Szusztarze. To też kraj, który mógłby produkować w obfitości tak zboża, ryż, trzcinę cukrową i bawełnę, jak tytoń i hennę, odstraszał doniedawna zupełnem pustkowiem. Obecnie Arabistan podnosi się szybko, rozszerza obszar kultury rolnej, zwiększa stan zaludnienia, krocząc drogą nieznanej dawno pomyślności, która stawia go w rzędzie najbogatszych prowincyj państwa perskiego. Ten zwrot związany jest z rozwojem przemysłu naftowego w Persji w latach powojennych.

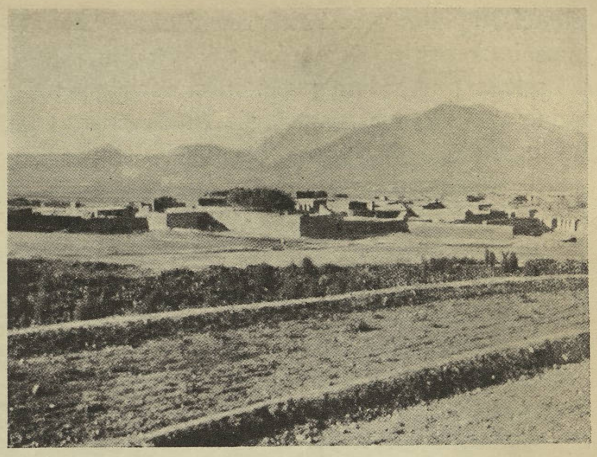

Kermanszah (1.480 m) widziany z południo-wschodu. Woddali łańcuch Kuh-i-Parro.
Fot. H. Grothe, Lipsk.

Południowo-perskie zagłębie naftowe, eksploatowane od r. 1914 przez przedsiębiorstwo angielskie *Anglo-Persian Oil Company*, posiada swe główne tereny koło Mejdan-i-Naftun na północ od Dizfulu oraz wpobliżu Haftkel na wschód od Ahwazu, skąd dwa rurociągi łącznie 240 km długości doprowadzają naftę do rafinerji na wyspie Abadan pomiędzy Karunem a Szatt-el-Arabem. Wydobywanie ropy, rozpoczęte w czasie wojny zrazu na potrzeby floty angielskiej, rozrosło się potem do ogromnych rozmiarów, stawiając Persję w rzędzie poważniejszych producentów świata. Udział jej w produkcji powszechnej stanowił: w r. 1921 — 2,2%, w r. 1927 — 3,15%, w r. 1928 — 3,2%, a w r. 1931 — 3,7%. Ilościowo produkcja ta wynosiła w okresie ostatnim w miljonach tonn:

1929: 5,6 1930: 6,0 1931: 5,8 1932: 6,1.

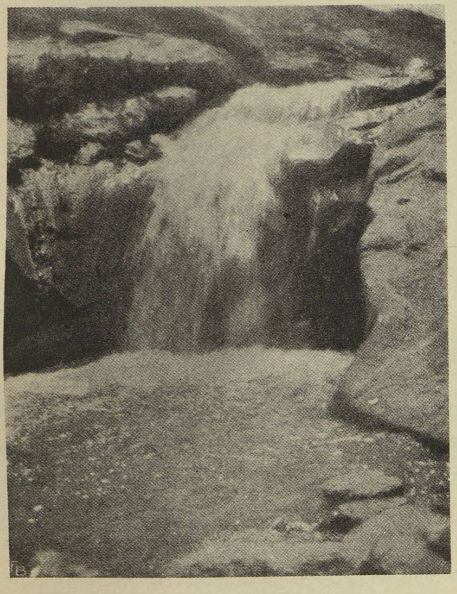

Wodospad w głównej części Elwendu.
Fot. H. Grothe, Lipsk.

Gospodarcze jej znaczenie dla kraju ilustruje najlepiej fakt, iż eksport nafty osiągnął w r. 1927/28 aż 56,3% ogólnego wywozu Persji. Ważne jest również, iż towarzystwo angielskie zasila skarb perski olbrzymiemi sumami, stanowiącemi 20% dochodów budżetu państwa. Dzięki temu przemysł naftowy Persji, w którym rząd angielski zainteresowany jest finansowo w bardzo silnym stopniu, posiadając w swych rękach na 13,5 milj. funtów szterlingów kapitału zakładowego udział 7,5 milj., urósł do czynnika pierwszorzędnej wagi w życiu politycznem i ekonomicznem Persji. W r. 1926 zakres działania koncesji angielskiej rozszerzono na pola naftowe koło Naftchane pomiędzy Mendelidze a Chanikinem po obu stronach granicy persko-irackiej, gdzie eksploatację ich rozpoczęło w ograniczonym narazie zakresie *Khanikin Oil Company*.

Wraz z rozkwitem przemysłu naftowego niewielkie osady Arabistanu przekształciły się rychło w ośrodki przemysłowo-handlowe, w których liczni fachowcy zagraniczni mieszkają obok miejscowej ludności robot-

niczej. Nie brak wśród nich również Polaków. Dizful, główne miasto prowincji (200 m), liczy obecnie 20.000 mieszkańców, tyleż co Ahwaz, gdzie panuje język arabski. Wyspa Abadan, zamieszkała poprzednio przez kilkanaście rodzin rybackich, posiada dzisiaj trzydziestotysięczną ludność. Podobnie rozrosła się Mohammera (10.000 mieszkańców), port nad Szatt-el-Arabem, obsługujący wraz z Abadanem zagłębie naftowe, leżący u ujścia Karunu, spławnego aż do Ahwazu, jedynej rzeki Persji posiadającej regularną żeglugę. Zarówno jednak w tej żegludze rzecznej, jak i w morskiej, statki perskie biorą nikły udział, gdyż dominująca rola przypada angielskiej flocie handlowej. W przyszłości część ruchu okrętowego zagarnie przebudowywany port Bender Szapuru, stacji końcowej kolei transperskiej, która poprzez Ahwaz dochodzi już do Dizfulu, przecinając w swym południowym odcinku zagłębie naftowe Arabistanu.

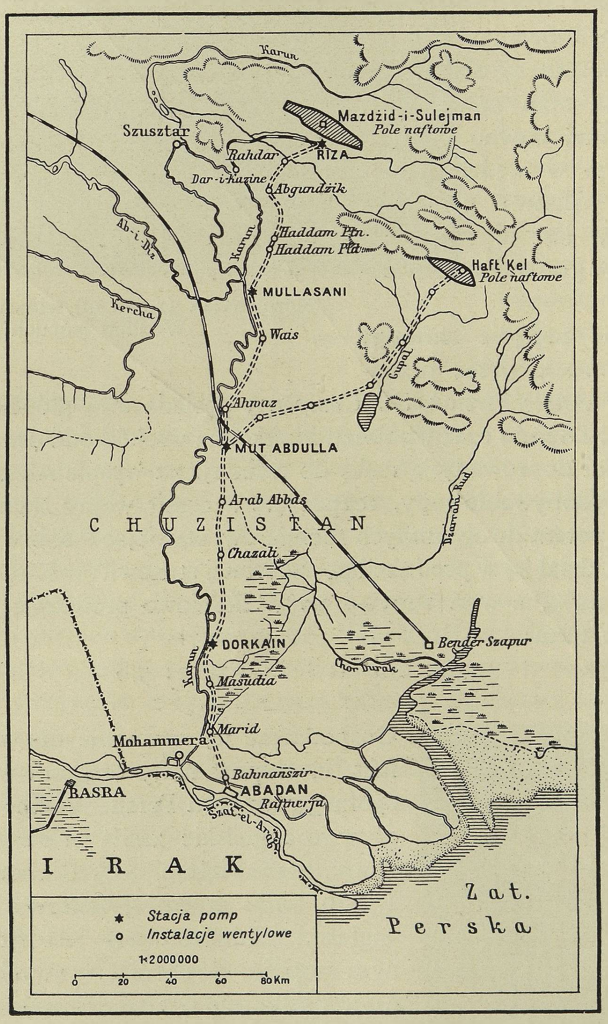

Południowo-perskie tereny naftowe.

W ten sposób w południowo-zachodnim zakątku Persji zabiegliwość i energja obca stworzyła kipiący życiem okrąg przemysłowy, przed którym stoi otworem wielka przyszłość. Wraz z tem nastąpiło kulturalne i materjalne podniesienie się całej prowincji, której ludność wielorakiemi węzłami gospodarczemi związana jest z przedsiębiorstwem naftowem. Czerpią z niego zyski nawet naczelnicy Bachtjarów, co zapewnia z ich strony bezpieczeństwo eksploatacji. Tam, gdzie ongi było istne odludzie, dzisiaj przebiegają szyny kolejowe i naftociąg, dymią kominy, warczą motory elektrowni, wznoszą się szkoły i szpitale, postępuje industrjalizacja z siłą nieznaną nietylko w pozostałej Persji, lecz i w innych krajach Azji Zachodniej.

Zachodnia dzielnica Iranu jest tedy krainą przedziwnych kontrastów przyrody, bytu ludzkiego i cywilizacji. Niebotyczne grzbiety gór królują nad spieczoną przez słońce równiną. Ich lasy i łąki przeciwstawiają się jej jałowym niemal pustkowiom. W zamkniętych kantonach Zagrosu prowadzą niezależny, lecz nędzny żywot odcięci od styczności ze światem i wpływów postępu, mieszkający w namiotach, hardzi i dzicy koczownicy, uzbrojeni od stóp do głów, zawsze gotowi do zwady i rabunku. Natomiast osiadła ludność Arabistanu korzysta coraz bardziej z dobrodziejstw materjalnych Zachodu, oddając pracę swych rąk na usługi kapitału zamorskiego. Tam jeszcze w całej pełni zachowana prymitywna struktura gospodarcza przeszłości, zacofane technicznie rol-

nictwo, ekstensywna hodowla bydła, wytwórczość domowa na własne potrzeby, celująca jedynie w kobiernictwie, tutaj zaś — pracujący najbardziej nowoczesnemi środkami wielki przemysł o światowym zasięgu, dobywający i wysyłający morzem złotodajny surowiec — naftę. Tak więc istnieją w bezpośredniem obok siebie sąsiedztwie zakonserwowane przestarzałe formy bytu i przejawy intensywnej modernizacji ostatniej doby. Nigdzie może w Azji Zachodniej przeszłość i postęp nie stają wobec siebie oko w oko w tak krańcowy sposób, jak właśnie u stóp Zagrosu.

DZIELNICA POŁUDNIOWA

Położenie. — Budowa i orografja. — Klimat i opady. — Wegetacja. — Zasoby naturalne. — Rolnictwo i pasterstwo. — Żywioły koczownicze. — Skład zaludnienia. — Element weddoidalny. — Handel i komunikacja. — Wybrzeże morskie. — Poszczególne dzielnice: Fars, Mekran i obszar gór Sulejman. — Charakter ogólny i znaczenie dzielnicy południowej.

Pod względem tektonicznym jest dzielnica południowa kontynuacją obszaru Zagrosu, tworząc szeroki pas, zajmujący przestrzeń zgórą 2.700 km długości od gór Bachtjarskich po wąwóz Chajberski. Jednak w przeciwieństwie do przeciwległej, północnej krawędzi Iranu, struktura i orografja jej są bezporównania mniej skomplikowane. Łańcuchy górskie składają się tu przeważnie z wapniów i piaskowców, a tylko miejscami spotyka się konglomeraty lub skały wybuchowe, ale i wtedy cokół krystaliczny przegląda zawsze na krawędzi płaskowzgórzy. Również wysokość tych gór jest stosunkowo mniejsza, niż na północy i na zachodzie, tak, iż nie panują one nad płaskowyżem irańskim, jak Hindukusz, Elburz lub Zagros, lecz znajdują się z nim na jednym niemal poziomie. Zato góry obszaru południowego są niezwykle obficie sfałdowane, biegnąc licznemi równoległemi, ściśniętemi łańcuchami. W ten sposób zarysowuje się jednolita i zwarta w swej budowie całość, z jednej strony zwrócona ku morzu Arabskiemu i jego odnogom — zatoce Omańskiej i zatoce Perskiej, z drugiej zaś — odgradzająca od wybrzeża morskiego wnętrze Iranu, ku któremu prowadzą w dwóch tylko miejscach dogodne przejścia — u cieśniny Hormuskiej i przez Kwettę. Dzielnicę tę wypięcia trzech ogromnych łuków górskich dzielą na trzy mniejsze jednostki terytorjalne, mianowicie Fars, Mekran i obszar Sulejman Dahu, z których każdą cechują odrębności środowiska naturalnego i układu stosunków wewnętrznych.



Kobiety luryjskie w dużych turbanach. *Fot. Freya Stark.*

Na samym zachodzie dzielnicy południowej leży graniczący z Arabistanem Fars, rzadziej zwany Farsistanem, kraina górzysta, pocięta wybiegającemi z Zagrosu łańcuchami, zmieniającemi w jej obrębie kierunek zachodni na południowy, obniżając i upraszczając się stopniowo. Jeszcze na skraju zachodnim Kuh-i-Dena osiąga 5.180 m n. p. m., a Kuh-i-Bul 3.967 m, gdy na południo-wschodzie i wschodzie wysokości ponad 3.000 m są rzadkie. Wszędzie główną masę gór stanowią wapnie eoceńskie, nałożone na młodsze kredowe i archaiczne warstwy. U wybrzeża warstwy mioceńskie są sfałdowane, ale plioceńskie leżą już poziomo, przyczem bardziej na wschodzie południowa część systemu górskiego jest niewidoczna, zniknąwszy pod falami morskiemi. Owe góry Farsu odznaczają się rzeźbą nader uproszczoną, na którą składają się same grzbiety i depresje równoległe, o nikłem nawodnieniu. Większość ich pozostała bowiem

dolinami zamkniętemi, w których usadowiły się spore jeziora, jak Mahalu i Niriz, natomiast prądy rzeczne zdołały przebić się jedynie przez dzikie wąwozy — *tengi*, nienadające się wcale do przejścia. Komunikacja pomiędzy dolinami możliwa jest przeto po pokonaniu łańcuchów górskich przez skaliste przełęcze, zwane *kotal*. W wyniku tego obszar górski Farsu pocięty jest na niezliczone mnóstwo drobnych komórek, długich a wąskich, gdzie można znaleźć nieco wody i ziemi urodzajnej, o ile tylko przesiąknięcie gruntu gipsem nie staje na przeszkodzie życiu organicznemu. W owem kłębowisku gór i dolin wyodrębnić można zgrubsza trzy strefy, różniące się warunkami bytu ludzkiego. Najniższą z nich tworzy wstęga wybrzeża zatoki Perskiej, zwana *Desztistanem* („krajem pustyń") lub *Garmsirem* („krajem gorąca"). Za nim leży w głębi obszar górski bardziej alpejskiego charakteru, porżnięty wąwozami — *Tengsir*, przechodzący w *Laristan*. Najwyższe wreszcie okolice zajmują depresje zamknięte, położone na sporych wysokościach — kraina, zwana *Serhadem* lub *Sardsirem* („kraj chłodny"), pochylona ku słonej pustyni wnętrza.



Mieszkaniec Beludżystanu.

Najmniej sprzyjające dla osadnictwa warunki posiada Desztistan. Przyczyną tego jest upalny klimat, tem dotkliwszy, iż połączony z nadmierną wilgocią. To też w Buszirze mgły są częste, a rosa obfita. Lato odznacza się piekielnym żarem, wypędzając w góry lwią część mieszkańców. Zima jest znośniejsza, dzięki *czemalowi*, wiatrowi północno-zachodniemu, który przynosi nieco deszczów. Ilość opadów nie przekracza jednak 317 mm rocznie. Zimą ludność żyje w przyziemiach swych domostw, które przewietrzają umieszczone na dachach *badgiry*, t. j. wieże wiatrów. Egzystencję utrudnia wreszcie jałowość gruntu — kamienistych pobrzeży, przestrzeni piaszczystych lub margli, przepojonych naftą i siarką. Przystosować zdołał się jedynie daktylowiec, tworząc w depresjach i po wznoszących się wgórę zboczach skupienia zieleni, w których cień schroniły się miasta portowe Farsu. Z nich Bender Buszir (40.000 mieszkańców) mieści się na skalistym cyplu pośrodku dzikiej zupełnie okolicy. Ku wschodowi ciągną się strome, urwisto do morza spadające skały, za Lindżą przyjmujące fantastyczne kształty i barwy, dzięki szarym, zielonym, czerwonym i żółtym domieszkom mineralnym. W szerokiej zatoce, osłoniętej wyspami Kiszm, leży Bender Abbas (8.000 mieszk.), przystań lokalnego wyłącznie znaczenia. W tych wszystkich portach siedzi zwarcie ludność arabska, dostarczając żywiołu żeglarskiego, ponieważ morze było Persom zawsze zupełnie obce. Nawigacja znajduje się głównie w rękach Anglji, panującej niepodzielnie w zatoce Perskiej. Brytyjskiemu ruchowi okrętowemu z Indjami i wpływom ekonomicznym zawdzięczać przeto trzeba pewne ożywienie gospodarcze wybrzeża Farsu, niezdolnego sam przez się odgrywać poważniejszej roli.

Z nad morza stromemi jakby stopniami posuwamy się w głąb kraju ku wyniesionemu 1.000 m n. p. m. Tengsirowi, zwanemu inaczej Tengistanem. Niebezpieczną i uciążliwą drogę, wiodącą tam przez przełęcze i grzbiety górskie, zastąpił znośny szlak samochodowy z Busziru do Szirazu, przeprowadzony w czasie wojny światowej przez Anglików. Jest to również obszar słabo wyposażony, chociaż klimat jego łagodnieje wraz ze wzrostem wysokości. Grunt jest bowiem niemniej jałowy, niż na wybrzeżu. Gips panuje tutaj wszechwładnie, kładąc się mniej lub więcej cienkiemi warstwami pomiędzy margle, częstokroć zabarwione na zielono i czerwono. Wrzynająca się gwałtownie w masę górską erozja wydobywa z niej przedziwne kontrasty form i kolorów, które łagodzą

pustynny charakter Tengsiru. Grzbiety i zbocza jego gór przerażają przybysza swą nagością, a tylko tam, gdzie gipsy ukryte są pod konglomeratami, umieściły się oazy daktylowca — rzadkie i niewielkie skupienia zieleni wśród skalistego pustkowia.

Za tym kamienistym i niegościnnym krajem rozpościera się wysokogórskie terytorjum Sardsiru, położone 1.500—2.000 m n. p. m. Jest to już inny świat, który lepsze warunki osadnictwa i większe urozmaicenie krajobrazu zawdzięcza rzeźwiejszemu klimatowi i mniej gwałtownemu działaniu erozji. Góry przykrywa zimą śnieg. U podnóży ich czają się źródła, dające początek strumieniom, skąd ludność czerpie wodę dla sztucznej irygacji. Latem zbocza górskie porastają trawą, tuląc miejscami u stóp swych nawet drzewa karłowate. Wzdłuż spływających przeważnie ku morzu Arabskiemu rzeczek sadowią się osiedla ludzkie, otoczone polami ryżowemi, plantacjami bawełny, tytoniu i opjum, sadami owocowemi. W takiej okolicy leży Sziraz (1.585 m; 30.000 mieszkańców) nad jeziorem Mahalu, słynny z najlepszych w Persji win i hodowli róż. Prowadzi doń z Ispahanu droga przez Teng Allah Akbar (t. j. wąwóz Boga Wszechmogącego), skąd otwiera się widok na szeroką dolinę, otoczoną nagiemi stokami, w której rozłożyło się powstałe w VIII w. miasto, będące odtąd głównym ośrodkiem Farsu. Z architektury i charakteru swego rdzennie irański, jest Sziraz niejako spadkobiercą szeregu stolic z okresu świetności starożytnej Persji. Wpobliżu, w dolinie Pulwara, leżą ruiny obu rezydencyj achemenidzkich — Pasargadów i Persepolisu, oraz sasanidzkiego Istahru. Panując nad krainą, która uchodzi za kolebkę mocarstwowej potęgi Persów, spełnia Sziraz zaledwie rolę punktu przejściowego w handlu karawanowym z zatoką Perską i odbiorcy produktów naturalnych okolicy.



Krajobraz letni doliny w południowo-zachodniej Persji.

Żywioł osiadły jest w Farsie nieliczny. Niespokojni nomadzi, którzy stanowią większość jego ludności, wciąż jeszcze przyczyniają niemało kłopotów władzom perskim, dzierżącym karawanseraje i troszczącym się o bezpieczeństwo na drogach. Na północ od Kazerunu siedzi luryjski szczep Mamassenów, dalej zaś tureckie plemię Kaszgai, przesiedlone przez Hulagu Chana w XIII w. z Kaszgaru, wreszcie arabscy Chamse, podlegli swym szeikom. Wszyscy ci koczownicy odwiecznemi szlakami odbywają dwukrotnie w roku wędrówki poprzez Tengistan pomiędzy Garmsirem a Sardsirem, będąc w ten sposób łącznikiem pomiędzy niziną nadbrzeżną a wyżem wewnętrznym Farsu.

Za Bender Abbasem rozpoczyna się wybrzeże Mekranu, nad którem górują obramowujące morze prostopadłe łańcuchy z oligoceńskiego fliszu. Wdziera się ono w ląd licznemi półkolistemi zatokami, gdzie usadowiły się wcale dogodne przystanie. Koło Dżasku, zbudowanego na koralowej wyspie, ciągną się piaszczyste wydmy i bagnista nizina, która pojawia się zkolei przed Pasni, dając schronienie tysiącom flamingów i pelikanów. Porty Czabaru i Gwadaru, najznaczniejszej miejscowości Mekranu, pozostającej pod władzą sułtana Omanu, utrzymują skromną żeglugę z Indjami. Tam, a nawet do Chin idą suszone i solone ryby, których połowem trudnią się mieszkańcy pasa nadmorskiego, służące za główne pożywienie nietylko ludzi, ale i wszelkich zwierząt domowych — psów, kotów, wielbłądów. Wybrzeże żyje bowiem życiem dla siebie, nie komuni-

kuje się z wnętrzem kraju, od którego dzieli je potężna, niełatwa do pokonania przegroda górska, idąca równolegle z linją brzegową, nie pozwalając dowieźć do portów zasobów naturalnych zaplecza.

Tam zaś w pasie szerokości od 150 do 200 km ciągnie się mnóstwo łańcuchów górskich, zbudowanych po większej części z piaskowca, to tworzących prawdziwe góry, to znów ścieśniających się w ostre grzbiety. U podnóży ich leżą podłużne depresje antyklinalne z gliniastych łupków, gdzie erozja wycięła głębokie wąwozy. System górski Mekranu jest więc świetnie rozwinięty, bardzo jednolity i regularny. Nawodnienie dokonywa się przez wąziutkie koryta, które są niezbyt dogodnemi drogami komunikacyjnemi. Skomplikowana sieć hydrograficzna składa się w ten sposób z wielu nieznacznej długości rzeczek, zdążających do morza Arabskiego. Wszystko to czyni z górzystej dzielnicy Mekranu istną mozaikę drobnych jednostek, wśród których nie brak wspaniale przez naturę wyposażonych dolin, nęcących przepyszną roślinnością. Tam w oazach palmowych bielą się wieże fortec, prosperują sady, pełne brzoskwiń, morel i jabłek, pnie się winorośl. Dzięki sztucznej irygacji rozwija się pomyślnie uprawa jęczmienia i pszenicy, grochu i kartofli, ryżu, bawełny i tytoniu, a nawet trzciny cukrowej i indyga, które doskonale przystosowały się do miejscowego klimatu. To też obszar ten uchodzi słusznie za najurodzajniejszą i najbogatszą część Beludżystanu.

Położony pomiędzy dorzeczem Indu a południowo-zachodnim Iranem Mekran spełniał od niepamiętnych czasów rolę pomostu w stosunkach handlowych i kulturalnych między temi dwoma obszarami. To też dzisiejsze jego zaludnienie składa się nietylko z irańskich Baluczów, ale i resztek drawidyjskich, napływowych elementów induskich oraz na wybrzeżu — arabskich. Jest to kraj zawsze ciążący ku Indjom, które w r. 1621 straciły go na rzecz Persji. Od kilkudziesięciu lat wschodnie połacie Mekranu wchodzą w skład podległego Anglji Beludżystanu. Wskutek tego emigracja, która od szeregu lat opuszcza Mekran, kieruje się przedewszystkiem ku posiadłościom angielskim — Karaczi, Maskatowi lub Zanzibarowi.

W miarę, jak łuk Mekranu wygina się, zbliżając ku krystalicznej płycie Indyjskiej, następuje całkowita zmiana krajobrazu. Góry południowo-irańskie wypiętrzają się znowu silniej i ścieśniają, tworząc kilka ostro sfałdowanych, zbudowanych z wapnia systemów. Na samym wschodzie ciągną się do przylądka Monz na skraju zatoki Sonmiani łańcuchy Chirtir, odgraniczające dolinę Indu od płaskowyżu Iranu. Bardziej w głębi biegną równolegle niemal do nich pasma Dżalawanu i Sarawanu z szarawych wapniów okresu jurajskiego. Pomiędzy temi dwoma potężnemi systemami górskiemi znajduje się płaskowyż Kelatu — potężna masa wapniów nummulitowych. Tam leży w zachodnim kącie niedużej uprawnej doliny Kelat (2.060 m; 12.000 mieszk.), ufortyfikowany punkt strategiczny, zarazem główny ośrodek autonomicznego chanatu. Suchy ten płaskowyż, gdzie opady nie przenoszą rocznie 127 mm, dziki i pustynny, zamieszkały jest niemal wyłącznie przez koczowników, wśród których przeważają drawidyjscy *Brahui* w liczbie ok. 300 tysięcy. Wszystkie te góry pograniczne są świetną zaporą, broniącą Sindu przed niebezpieczeństwem z zachodu.

Potężna ta masa górska wypiętrza się jeszcze bardziej w okolicy Kwetty, osiągając 3.400 m n. p. m. i panując nad sięgającą aż do Sibi aluwjalną doliną Indu. Z przeciwległej strony u podnóża gór znajduje się głębokie zapadlisko, ciągnące się od Nuszki po Czaman, wystawione na ciągłe wstrząsy seismiczne. Cały ten obszar pozostaje pod znakiem krańcowego klimatu kontynentalnego z okresem bezwzględnej suszy od kwietnia do września, tak, iż roczna suma deszczów nie przekracza w Sibi 140 mm, a w Kwetcie 252 mm. W dolinach od wysokości 1.500 m w ciągu dwóch miesięcy leży śnieg. Różnice temperatury charakteryzuje w Czamanie średnia styczniowa 6,2° C, lipcowa zaś — 31,2° C. Odpowiednio do tego wegetacja jest nadwyraz skąpa. Gdzieniegdzie na stokach górskich spotyka się szarawe jodły, w dolinach zaś nędzne drzewa pistacjowe i jałowce.



Koczownicy z okolic Kelatu.

Tylko w rejonie Piszinu i nad Zobem sztuczne nawodnienie stworzyło nieliczne ośrodki zieleni i kultury rolnej. Nic więc dziwnego, że i tu koczownicy stanowią większość. Ich karawany, zwane *kafila*, co wiosnę i co jesień przesuwają się przez góry, wędrując pomiędzy górzystem wnętrzem a niziną Indu. To też cała ta połać posiada zaledwie jedno znaczniejsze skupienie ludności osiadłej. Jest niem Kwetta (1.680 m; 49.000 mieszkańców w r. 1921), stolica brytyjskiego Beludżystanu, leżąca za wylotem wąwozu Bolanu (1.740 m n. p. m.), przez który wiedzie droga w stronę Kandaharu, zarazem punkt węzłowy kolei żelaznych, wychodzących z Szikarpuru nad Indem, by rozejść się do Czamanu nad samą granicą Afganistanu oraz do Zahidanu — już na wschodnim skraju Persji.

Na północ od Kwetty łańcuchy górskie przechodzą zkolei w potężny łuk Sewestanu, z którego rozwija się system Sulejman Dahu, tworzącego niebotyczną krawędź doliny Indu. Od Kwetty aż po Waziristan rozchodzi się szereg równoległych grzbietów górskich, zbudowanych przeważnie ze skał trzeciorzędowych, najdalej sięgających okresu kredowego. Jeszcze dalej na północy — pomiędzy Waziristanem a Tira następuje ponowne zwężenie i spiętrzenie Sulejman Dahu, który osiąga największą wysokość w szczytach Pirgul (3.530 m n. p. m.) oraz Tacht-i-Sulejman (3.375 m), t. j. *Tronie Salomona*, wydzielających się z potężnej i dzikiej masy górskiej, okalającej Iran od strony Indyj. Przez nią dzikiemi wąwozami rzeźbią sobie ku wschodowi drogę liczne rzeki i strumienie, toczące w kamienistych łożyskach bystre swe wody, których sporą część odbierają im skały wapienne. Niewszystkim wprawdzie udaje się osiągnąć pobliski Indus, jak Zobowi, który przebija się przez Sulejman Dah tam, gdzie góry rozszczepiają się na kilka łańcuchów. Takiemi prądami górskiemi są na północy jego dopływy — Gomal, Toczi i Kuram, to wcinające się w masę skalistą głębokiemi, stromościennemi kanjonami, to znów tworzące przepyszne kotliny aluwjalne, zewszechstron zamknięte wysokiemi ścianami gór.

Ta poszarpana i malownicza kraina górska, pełna swoistego uroku, ożywia się nieco w miarę posuwania się ku północy. Urwiste stoki Sulejman Dahu porastają zrazu rzadkie lasy jodłowe. W Waziristanie pojawiają się nieduże dęby oraz zadrzewienie strefy Himalajów — deodary i świerki Simli i Czitralu. W dorzeczu Gomala występuje dziko drzewo oliwkowe. Niżej nie brak zarośli krzewów kolczastych. Wreszcie wysokogórska dolina Bara w obszarze Tiry przypomina swą wspaniałą roślinnością pobliską dolinę Kabulu; koło chat wiejskich rosną drzewa morwowe i granat, orzech i brzoskwinia. Przeważnie jednak góry są nagie i jałowe, suche i spalone przez żar, który w ciągu miesięcy letnich daje się najwięcej we znaki w dolinach wysokogórskich.

W niedostępnych górach pogranicza indo-afgańskiego, gdzie ruch karawanowy odbywa się przez wyschłe wąwozy, żyją dzikie, miłujące wolność szczepy Afridów i Wazirów, odwieczna aryjska ludność tych okolic. Nienawiść i obawa przed Anglją kazały im szukać oparcia u swych pobratymców muzułmańskich i przyjąć zwierzchnictwo Afganistanu. Żyją te plemiona niemal wyłącznie z rabunku i grabieży, gdyż nikłe zasoby kraju nie mogą im zapewnić wyżywienia. Ów



Muzykanci wędrowni z wschodniej Persji z bębnami ręcznemi.
Fot. H. R. Sykes.

bitny i niespokojny element nie przestaje trzymać wpogotowiu brytyjskich sił zbrojnych, strzegących północno-zachodniego zakątka Indyj.

Szeroka zapora górska Farsu, Mekranu i Sulejman Dahu, osłaniająca z południa Iran i odgradzająca go wyraźnie od Indyj, jest tedy niełatwa do pokonania. Utrudniają to przedewszystkiem mnogie, równoległe łańcuchy górskie, pozbawione większych zasobów wodnych oraz żywszej wegetacji, na rozległych przestrzeniach mieniące się rozmaitemi odcieniami: od szarego do żółtego. Tylko na wiosnę porasta je nędzna trawa, a z nastaniem lata życie zamyka się w oazach. Susza, spotęgowana przez chłonące wilgoć skały wapienne, oraz upał panują tu niepodzielnie, wyciskając piętno na działalności człowieka. To też większość elementów napływowych, zwłaszcza pochodzenia północnego, nie mogła ostać się wpływom zabójczego klimatu Farsu i Mekranu. Odporny na nie okazał się jedynie prastary żywioł weddoidalny, który przetrwał wszystkie inwazje i zachował swą odrębność rasową wobec najeźdźców, jacy narzucili mu swój język, tak, iż w całym pasie południowym Iranu wśród ludności irańskiej i arabskiej przebija zupełnie wyraźnie ów przedhistoryczny substrat rasowy.

Uboga, słabo i do tego przeważnie przez koczowników zaludniona, pozbawiona skarbów przyrodzonych dzielnica południowa Iranu nie odegrała w jego dziejach znaczniejszej roli i nie okazała ani razu na losy płaskowyżu tak przemożnego wpływu, jaki tylokrotnie przypadł dzielnicom północnej i zachodniej. Inaczej bowiem, niż tamte obie, cechami swego środowiska naturalnego zbliża się dzielnica południowa całkowicie do położonego poza jej łańcuchami górskiemi rozległego wnętrza Iranu.

DZIELNICA WEWNĘTRZNA

Zróżnicowanie dzielnicy wewnętrznej. — Obszary górskie i pustynne. — Warunki hydrograficzne. — Jeziora słonowodne i kewiry. — Przestrzenie stepowe. — Znaczenie oaz. — Ludność koczownicza i osiadła. — Teheran jako stolica Persji. — Inne ośrodki miejskie. — Komunikacja i handel. — Zasoby naturalne. — Stan gospodarczy. — Skład plemienny zaludnienia. — Charakter ogólny dzielnicy wewnętrznej i jej przyszłość.

Dzielnica wewnętrzna, stanowiąca lwią część Iranu, otoczona wokoło olbrzymiemi barjerami górskiemi, kryje w sobie wiele kontrastów, które przejawiają się tak w ukształtowaniu naziomu i rozkładzie zasobów wodnych, jak w rozmieszczeniu wegetacji i formach bytu ludzkiego. Dzieje się to, chociaż na całym jej obszarze panuje klimat wybitnie kontynentalny, ze znojnem a suchem latem oraz surową zimą, pod których wpływem wielkie połacie płaskowyżu nabierają cech wybitnie pustynnych. Takie zwłaszcza są położone na wschodzie obszerne depresje, zajęte przez piaski lub słone bajora, niezaludnione, które na południu graniczą ze słabo zroszoną dzielnicą południową. Wnętrze Iranu jest wszakże o tyle niejednolite, że przecinają je jak przekątnie dwa potężne łańcuchy górskie, tworząc połączenie pomiędzy południowym a północnym systemem górskim, skupiając u podnóży szczupłe zapasy wilgoci, pozwalające rozwinąć się oazom kultury rolnej i ośrodkom osadnictwa. Wszędzie przecież daje się silnie odczuć odcięcie od morza przez krawędzie górskie, które powstrzymują idące stamtąd deszcze. Jedynie zbocza



Dolina rzeki Logar na południe od Kabulu.

Polskie zdjęcie lotnicze. *Fot. mjr. St. Karpiński, Poznań.*

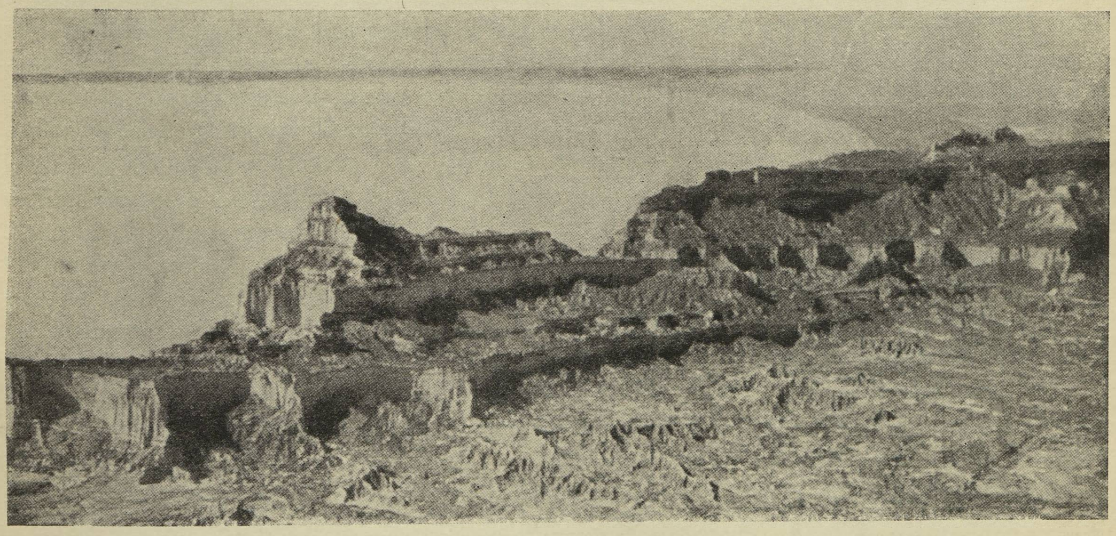

Zatoka Gwadaru w Beludżystanie. *Francuskie zdjęcie lotnicze.*

gór, okalających Iran z zachodu i z północy, korzystają cokolwiek z dobrodziejstw sąsiednich dzielnic peryferycznych. Tam też wzdłuż stoków Zagrosu, Elburzu, pasm Chorasanu i Hindukuszu ciągnie się wąska wstęga żywszej i bujniejszej wegetacji, zwarciej zasiedlona i bogatsza od reszty dzielnicy środkowej.

Rozróżniamy tedy w centralnym Iranie trzy zasadnicze strefy, z których każda odznacza się swoistą fizjognomją i żyje poniekąd własnem życiem. Jedna z nich — to długa wstęga oaz, skupiających się na zboczach zachodniej i północnej krawędzi górskiej. Drugą tworzą oba łańcuchy wewnętrzne Iranu. Trzecia wreszcie obejmuje rozległe przestrzenie pustynne.

Nieskończony sznur oaz, opasujący wnętrze Iranu z zachodu i z północy, rozpoczyna się u północno-wschodnich stoków gór Bachtjarskich. Przechodzą one we wschodni skłon Zagrosu, który przedstawia zupełnie inny obraz, niż zachodni, zwrócony ku Mezopotamji. Krańcowości klimatu kontynentalnego są tu znacznie ostrzejsze. W Ispahanie temperatura spada w zimie do —20° C, a w lecie dochodzi do 40° C. Stąd silne wietrzenie skał, którego produkty pokrywają zbocza górskie, sięgając aż w górne części dolin. Szare i kamieniste stoki, przeważnie jałowe, porosłe są co najwyżej krzakami i trawą — jedyną roślinnością, która może rozwinąć się w tej upośledzonej pod względem opadów krainie. W Ispahanie nie przekraczają one 120 mm rocznie, z czego 64 mm przypada na okres od stycznia do marca. Grunt urodzajny posiadają w tych warunkach jedynie wyloty końcowe dolin erozyjnych, zraszanych przez spływające z dalekich gór prądy wodne. Tam powstały oazy, zamieszkałe przez ludność rolniczą, która uprawia ziemię z pomocą urządzeń irygacyjnych. Rozmieszczone w pewnych od siebie odstępach, tworzą owe oazy jakby wielki łańcuch, ciągnący się pomiędzy pustkowiem górskiem z jednej strony, a prawdziwą pustynią z drugiej, którego poszczególne ogniwa są punktami przejściowemi ożywionego ruchu karawanowego.

Najznaczniejszem z tych skupień jest nadal Ispahan (1.585 m; 80.000 mieszkańców), leżący u podnóży gór Bachtjarskich, z początkiem XVII w. wyniesiony przez Abbasa I na stolicę państwa. Półmiljonowe niegdyś miasto, zniszczone w r. 1722 przez najazd Afganów, zaniedbane następnie po przeniesieniu rezydencji monarszej na północ, obecnie częściowo leżące w ruinach, słynie w świecie z przecudnych klejnotów architektury perskiej — ogrodów, mostów, pałaców i meczetów, które składają się na jego piękno, tylekroć opiewane przez przybyszów z Zachodu. Dzisiaj wielkość i chwała Ispahanu należą do przeszłości, chociaż, dzięki swemu centralnemu i zachodniemu zarazem położeniu — pomiędzy Zagrosem i wnętrzem Persji, a na połowie drogi z nad zatoki Perskiej do morza Kaspijskiego, nie przestaje być ważnym punktem węzłowym, gdzie przecinają się szlaki z Busziru i Kermanu, z Ahwazu i Teheranu. Stamtąd również prowadzi wzdłuż gór przez Gülpajgan i Sułtanabad trakt do Hamadanu (1.980 m; 30.000 mieszkańców), rozłożonego u stóp niebotycznego Elwendu (5.270 m n. p. m.). Następca medyjskiej stolicy Agbatany, otoczony wieńcem sadów, ogrodów i winnic, posiada Hamadan spore skupienia ludności ormiańskiej i żydowskiej, gdy okolice jego zajmuje szczep turecki Karaguzłu. Niedaleko tego ważnego ośrodka handlowego, leżącego na magistralnym szlaku z Teheranu do Mezopotamji, biec będą szyny kolei transperskiej, przecinającej na Daulatabad i Burudżird wysokogórski obszar Zagrosu, by związać morze Kaspijskie i stolicę kraju z zatoką Perską.

Na północy od prowincji Ispahanu, przez Arabów nazwanej *Irak Adżemi*, pomiędzy Elburzem a łańcuchami wewnętrznemi, łączącemi się z górami peryferycznemi na terenie Azerbajdżanu, rozpościera się obszerna depresja, wyniesiona na 1.100—1.200 m n. p. m. Jest to równina, wyposażona w ilastą, urodzajną nadzwyczaj ziemię, dzięki czemu kwitnie tam uprawa zbóż, rycyny, bawełny, ciągną się przepyszne sady owocowe i winnice. Liczne osiedla kryją się w ogrodach pistacyj, jakkolwiek tu i ówdzie nie brak ciemnych namiotów koczowników. Ta żyzna i ludna kraina od wieków cieszyła się szczególnem znaczeniem w dziejach Iranu. Pomijając Kazwin



Obozowisko koczowników w dolinie płaskowyżu Iranu.
Fot. E. D. Ross, Londyn.

(50.000 mieszkańców), stolicę Sefewidów w XVI w., tutaj leżało drugie główne miasto Medji — Raga, z którego wzięła początek słynna metropolja czasów muzułmańskich — Reji, zrównana z ziemią przez Mongołów w r. 1221. Spadkobiercą jej stał się wyrosły w sąsiedztwie Teheran (1.132 m), miasto znane już w XIV w., lecz dopiero w r. 1788 obrane za stolicę przez Agę Mohammed Szaha. Odtąd datuje się stały jej rozrost, popierany przez Kadżarów. Dzisiaj Teheran liczy zgórą 210.000 mieszkańców, posiada charakter wielkomiejski, który mu nadał jeszcze Nasr-Eddin Szah, i napoły nowoczesny, dzięki asfaltowanym jezdniom głównych ulic, licznym budowlom publicznym i ruchowi samochodowemu. Wschód i Zachód stapiają się tu w oryginalną całość, jaką przedstawia obecna stolica Persji, ożywione centrum kosmopolityczne, ośrodek kwitnącego handlu i powstającego przemysłu. Znajdując się u podnóży Elburzu i na skraju pustyni, odznacza się Teheran surowym klimatem: średnia ciepłota styczniowa wynosi 0,9° C, lipcowa zaś 29,4° C, przy 254 mm opadów rocznie, które zimową porą przekształcają się w śniegi. Jest to znakomity punkt strategiczny, panujący nad schodzącemi się z całego państwa drogami, tak z Chorasanu i Kermanu, jak z Farsu i z Azerbajdżanu przez Tebryz i Zendżan, tak z Gilanu przez Kazwin, jak z Mezopotamji przez Hamadan. Stąd znaczenie Teheranu, jako stolicy, stojącej na straży przeciw zagrażającemu z północy niebezpieczeństwu Rosji, ale dostatecznie oddalonej od granicy, by ustrzec się niespodzianek najazdu.

Ku wschodowi, wzdłuż południowych zboczy Elburzu, słabo zroszonych, ciągnie się przez Semnan i Damgan wąski pas oaz w kierunku Szahrudu. Tam leży słynny wąwóz długości ok. 14 km, zwany Wrotami Kaspijskiemi *(Gerdan-i-Sardarra)*, którędy prowadzi jedyna droga z Chorasanu na zachód. W czasach starożytnych spełniały one doniosłą rolę strategiczną, broniąc przed koczownikami wschodnimi przystępu do centralnego Iranu.

Zwrócone ku wnętrzu stoki gór Chorasanu są dość jałowe i słabo zaopatrzone w wodę, której zebranie i uchronienie przed wyparowaniem wymaga urządzeń irygacyjnych i wytrwałych zabiegów. Od prawidłowego funkcjonowania sieci kanałów podziemnych zależy pomyślność prowincji, która tylekroć w ciągu dziejów podlegała zmiennym kolejom losu. Za rządów Seldżuków oba miasta tamtejsze — Sebzewar i Niszapur miały swój okres świetności i bogactwa, po których dawno już niema śladów. Obrócone w perzynę przez wielokrotne najazdy nieprzyjacielskie, burzone przez trzęsienia ziemi, znajdują się one w stanie upadku, z którego nie tak prędko przyjdzie im się podźwignąć. Przez nie wiedzie z zachodu uczęszczany trakt do Meszedu, ku nim również kieruje się ostatniemi czasy penetracja handlowa rosyjska. Różnorodne skarby kopalne, które kryją góry tego obszaru, niegdyś eksploatowane, leżą obecnie odłogiem. Ale równina,

doskonale nawodniona, pokryta jest polami zbóż i ryżu, tytoniu, opjum i bawełny, wspaniałemi sadami owocowemi, tworząc linję oaz, bezpośrednio sąsiadującą z pustynią wewnętrzną.

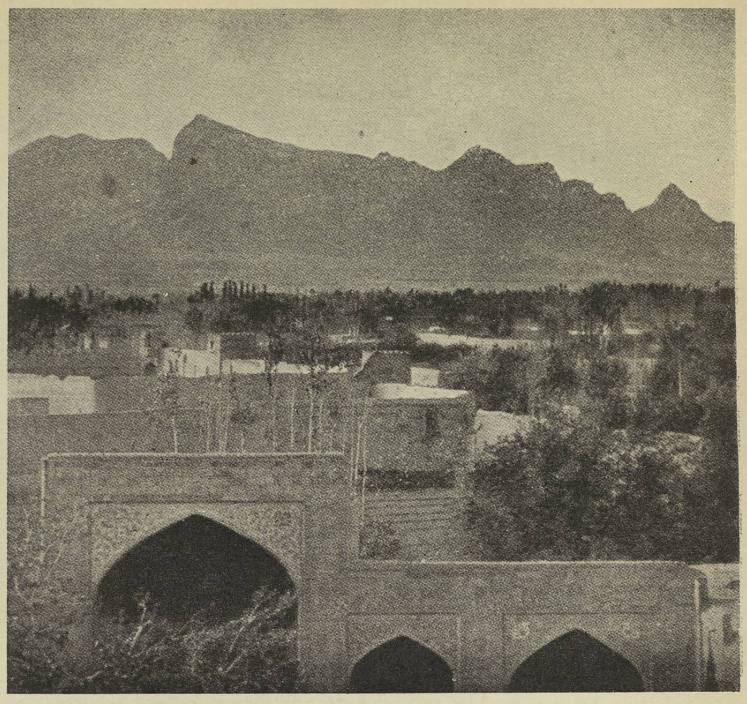

Góry na południo-zachód od Ispahanu.
Fot. A. U. Pope, Nowy Jork.

Na południe od Heri Rudu strefa oaz rozszerza się w górzystą krainę Hazaradżatu, zajmującą południowo-wschodnie odgałęzienia Hindukuszu — łańcuchy górskie, wychodzące zeń wachlarzowato do środka Afganistanu, mało zbadane, których szczyty najwyższe, przekraczające 4.000 m, leżą w okolicy źródlisk Hilmendu. Pomiędzy temi pasmami ciągną się szerokie doliny, którędy płyną liczne rzeki — Hilmend, Argandab oraz mnóstwo pomniejszych dopływów, łączących się przy wejściu w pustynię. Surowa zima, która trwa w Hazaradżacie od grudnia do kwietnia, gromadzi potężne masy śnieżne, tamujące natenczas wszelką komunikację. Z nich czerpią zapasy wodne owe prądy górskie, toczące na wiosnę z hukiem swe spienione i mętne fale, by na jesieni okazać się przejrzystemi, leniwie spływającemi wdół strumieniami.

Obszar to nawskroś stepowy, który tylko na wiosnę zarasta bujna i żywa roślinność, by niebawem zeschnąć pod żarem słonecznym. Stoki górskie, zrzadka porosłe niskiemi, szaremi krzewami, mienią się żółtą, czerwoną lub pomarańczową barwą, ożywiając smętny i jednostajny krajobraz. Tam sadowią się letnie siedziby koczowników mongolskiego plemienia Hazara, schodzących na zimę ku dolinom z trzodą i czarnemi namiotami. U wylotu tych dolin rozłożyły się skupienia ludności osiadłej, nieraz w niedużej od siebie odległości. Domy z gliny, ukryte w cieniu drzew owocowych — brzoskwiń, migdałów, granatów — otaczają wały ziemne z wieżyczkami po rogach. W owych urodzajnych, świetnie irygowanych okolicach Hazaradżatu leżą miasteczka — Fara, Sebzar, Giriszk, a przedewszystkiem Kandahar (1.055 m; 40.000 mieszkańców), jedno z najznaczniejszych miast Afganistanu. Wiedzie doń z Heratu ważna arterja komunikacyjna, by rozszczepić się w dwóch kierunkach — ku Kwetcie i ku Kabulowi. Droga do Belu-



Krajobraz Hazaradżatu koło Lar.
Fot. E. Trinkler.

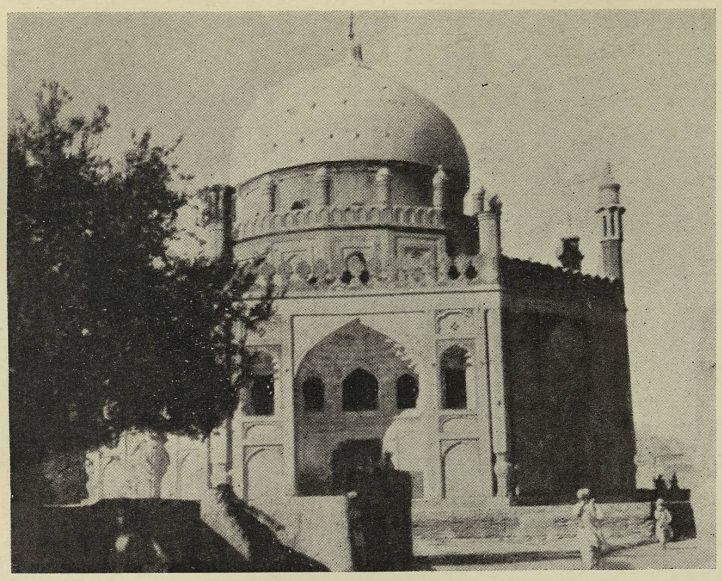

Meczet w Kandaharze.
Fot. Misji Archeologicznej Francuskiej.

dżystanu prowadzi z Kandaharu przez wąwóz Chodżak (1.356 m n. p. m.), by po przekroczeniu granicy osiągnąć końcową stację kolei angielskich — Czaman. Ze stolicą Afganistanu wiąże zaś Kandahar szlak przez dolinę Tarnaku, miasto Gaznę oraz płaskowzgórze Szer Dahan (2.560 m). Kandahar jest tedy punktem węzłowym dróg Afganistanu, skąd jego znaczenie strategiczne i handlowe, a zarazem bramą wejściową dla idących z południa wpływów angielskich. To też zarówno w Kandaharze, jak i w Sebzarze, większość bogatego kupiectwa stanowią Indusi z Szikarpuru, z którymi współzawodniczą przedstawiciele rosyjscy.

Kandahar znajduje się na południowo-wschodnim krańcu wielkiego wieńca oaz, który łukiem obejmuje centralne pustynie płaskowyżu. To pasmo zieleni, kultury rolnej i życia osiadłego, rozpostarte u podnóży jałowych gór, stanowi jakby nerw Iranu. Tam bowiem usadowiły się miasta, którym, przez dłuższy czy krótszy przeciąg czasu, sądzone było lub jest odegrać rolę przewodnią w dziejach Iranu, by wspomnieć Ragę i Teheran, Kazwin, Agbatanę oraz Ispahan. Tutaj w niektórych punktach dzielnic peryferycznych, jak Tebryz, Suza, Persepolis, Meszed, Herat, skupiały bądź skupiają się nadal wszystkie soki żywotne Iranu, stamtąd sięgało panowanie władców jego na rozciągające się po obu stronach strefy oaz krainy górzyste i pustynie centralne.

Rozległe wnętrze płaskowyżu irańskiego nie stanowi jednolitej zupełnie przestrzeni pustynnej. Dwa łańcuchy górskie przecinają je od północy ku południowi, dzieląc na trzy odrębne płaty. Góry owe, dzięki swemu wyniesieniu, zbierają nieco wilgoci, cieszą się pewną wegetacją, służą za ostoję osadnictwu i posiadają znaczenie jako łącznik między południowemi a północnemi peryferjami Iranu. Jednocześnie okazują one pewien wpływ na



Kuh-i-Taftan (4.043 m). *Fot. G. P. Tate.*

przyległe obszary pustynne, z któremi wiążą je perjodyczne ruchy koczowników.

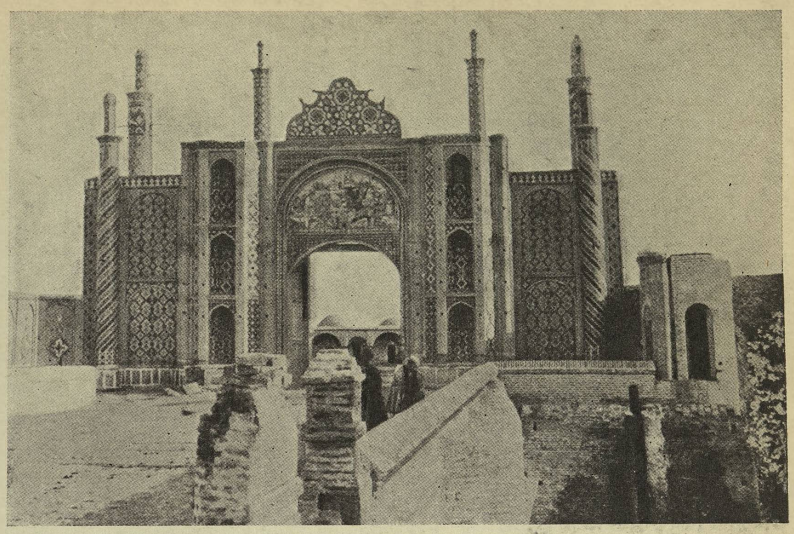

Brama miejska w Szimranie.
Fot. Siewriugin, Teheran.

Z dwóch powyższych łańcuchów poprzecznych Iranu zachodni biegnie z Azerbajdżanu do Mekranu przez Jezd i Kerman, wschodni zaś, rozpoczynający się koło Niszapuru, poprzez Birdżan dociera do Beludżystanu, gdzie wygina się wzdłuż gór południowo-irańskich i stapia się z niemi ostatecznie, nie dochodząc do Kwetty. Pasmo zachodnie jest wyższe, mniej suche, lepiej przeto zaludnione, wschodnie natomiast niższe, bardziej jałowe i odludne.

Góry zachodnie zbudowane są ze skał, sięgających dewonu, przyczem szczególnie pospolite są sedymenty jurajskie, kredowe i eoceńskie — wapnie i piaskowce. Są to więc fałdy trzeciorzędowe, powstałe w związku z wypiętrzeniem się gór krawędzi Iranu, podległe zkolei działaniom erupcyjnym, które pozostawiły szereg wygasłych już dziś wulkanów, mianowicie Kuh Rud (3.600 m) koło Kaszanu, Sirkuh (3.600 m) koło Jezdu, Kuh-i-Ejub (3.350 m) bardziej na południe, Kuh-i-Hazar (4.020 m) pod Kermanem i ostatni wreszcie Dormant (2.250 m). Identyczną budowę posiada pasmo wschodnie, wzdłuż którego rozsiadły się liczne dawno wygasłe wulkany, jak wydzielający jeszcze opary siarkowe Kuh-i-Basman (3.419 m), trzy stożki Kuh-i-Sułtanu, wreszcie potężna masa zionącego wciąż siarką Kuh-i-Taftanu (4.043 m) o podwójnym stożku, czczonego fanatycznie przez ludność miejscową.

Rzeźba owych gór wewnętrznych Iranu jest nader nieskomplikowana. Nagie ich zbocza, pocięte niezliczonemi brózdami równoległemi, kończą się olbrzymiemi zwałami, t. zw. *daman*, powstałemi z nagromadzenia produktów rozkładu skał. Także w depresjach pomiędzy poszczególnemi pasmami występują licznie wydmy piaszczyste, wypełniające wszystkie kotliny w obrębie Beludżystanu. W bardziej zaś obszernych depresjach damany kontynuowane są przez rozległe przestrzenie kamieniste, zwane *daszt*, aż po zagłębienia, w których gromadzą się skąpe ilości wody, znane pod nazwą *pat*. Wszystko to sprawia, iż owe typowe góry obszaru pustynnego czynią wrażenie jakby przysypanych przez własne szczątki.

Temu procesowi rozkładu sprzyja niezmiernie klimat, panujący w centralnym Iranie. Cechują go raptowne zmiany temperatury, silne wiatry, sprowadzające burze piaskowe, wreszcie rzadkie a gwałtowne deszcze, które, chociaż krótkotrwałe, wyrządzają niemałe szkody. Naogół jednak dopływ wilgoci jest bardzo ograniczony, tak, iż góry wewnętrzne wysyłają zaledwie jedną rzekę — Halil, która nieprzerwanie przez cały rok doprowadza wodę do jeziora Dżaz Morian. Jest to właściwie ogromne bagnisko, zarosłe sitowiem, leżące w wielkiej depresji, obrzeżonej tarasami. W podobnych kotlinach mieszczą się inne jeziora słonowodne wnętrza Iranu — Lora Hamun (840 m głębokości), pełne żółtawego błota i pokryte sporemi nalotami solnemi, oraz Hamun-i-Maszkel (490 m głębokości), zajmujące obszar zgórą 500 km^2.

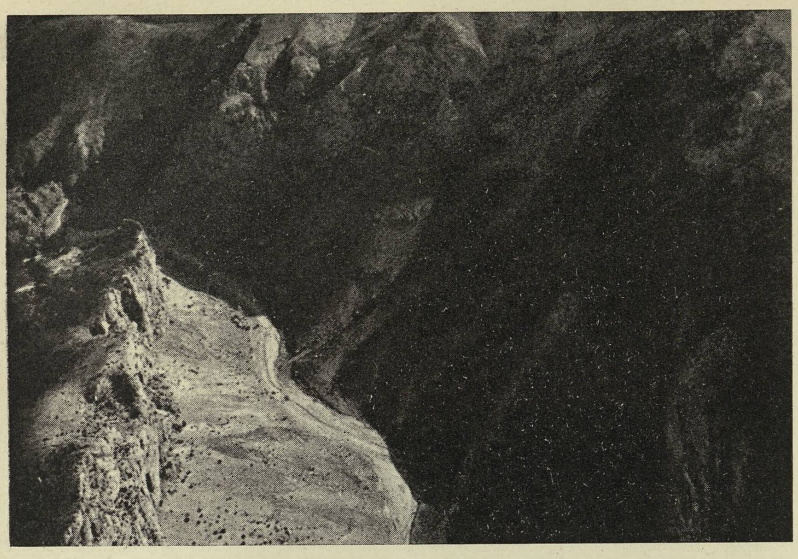

Wąwóz górski na południe od Gazny.
Polskie zdjęcie lotnicze. *Fot. mjr. St. Karpiński, Poznań.*

Mimo tak niesprzyjające warunki w górach wewnętrznych zdołał usadowić się wąski łańcuch oaz, coraz rzadszych w miarę posuwania się ku południowi. Są to nieduże ośrodki rolnictwa i przemysłu, stacje pośrednie ruchu karawanowego, a nawet ważne punkty handlowe, zawdzięczające swe istnienie uporczywej i przemyślnej walce ludności z naturą. Służą temu świetnie rozwinięte urządzenia irygacyjne, czyto kanały otwarte *(aryk)*, czy też podziemne *(kanat* lub *kiaryz)*, nieraz znacznej długości, jak np. wpobliżu Jezdu (50 km). Uzupełniają je zbiorniki wody *(abambar)*, i studnie *(chouz)*, dostarczając wody, niezbędnej dla uprawy ziemi. Na zachodzie i na północy prosperują w oazach tych pszenica, jęczmień, opjum, mak, bawełna, przeróżne drzewa owocowe, których zbiory wypadają na jesieni — zupełnie jak w chłodnych dzielnicach płaskowyżu. Natomiast na wschodzie i na południu spotyka się rośliny uprawne dzielnic gorących, dające plon w zimie, a więc ryż, kukurydzę i hennę. Często jednak produkcja miejscowa ogranicza się do daktylowca, wskutek czego okolice Birdżanu i Kainu sprowadzają ziarno z Seistanu. W zimie i na jesieni pobliska pustynia pokrywa się roślinnością, która umożliwia mieszkańcom oaz hodowlę wielbłądów. Olbrzymie pnie tamaryszków dają wreszcie materjał na węgiel, gdyż cały ten obszar górski pozbawiony jest obecnie w zupełności szaty drzewnej. Nie brak nadto bogactw kopalnych, eksploatowanych prymitywnemi środkami, jak złoży ołowiu i miedzi koło Anarak, żelaza, miedzi i cynku w okolicy Natanzu, tudzież ołowiu i żelaza za Bafkiem, które stanowią źródło zarobku ludności miejscowej.

Miasta, które usadowiły się w tych oazach, urosły do niejakiego znaczenia jedynie dzięki przecinającym je szlakom handlowym. Żadne z nich nie odegrało wybitniejszej roli politycznej w życiu Iranu, nie było nigdy stolicą państwa. Zbyt izolowane przez położenie swe wśród niezmierzonych pustyń płaskowyżu, zachowały one charakter ośrodków prowincjonalnych, w których osiadły rozmaite żywioły handlowe, jak Parsowie, Indusi lub Ormianie. Większe i ludniejsze z tych miast grupują się na północy i na zachodzie. Tam wpobliżu słonowodnego jeziora Daria-i-Namak leży Kum (25.000 mieszkańców), jedno z świętych miast szyitów perskich, którzy czczą w niem grobowiec Fatimy, siostry imama Rizy. Bardziej na południo-wschód usadowił się Kaszan (1.130 m; 45.000 mieszkańców), słynne w XVI i XVII w. centrum fabrykacji jedwabnych dywanów, skąd wyszły także kobierce t. zw. polskie, wykonane na zamówienie Zygmunta III z polskiem godłem państwowem pośrodku. Jezd (1.333 m; 30.000 mieszkańców) jest ostoją zoroastryzmu w Persji, gdzie w większem skupieniu żyją po dziś dzień Gabrowie. Wreszcie Kerman (1.853 m; 30.000 mieszkańców), siedziba poważnego przemysłu kobierniczego, wywozi swe wyroby przez port Bender Abbasu. Natomiast miasta na wschodzie i południo-wschodzie ob-

szaru górzystego są daleko mniejsze i nędzniejsze, oraz rzadziej rozmieszczone. Są to Tun, Birdżan, oraz Bam i Bampur. We wszystkich tych ośrodkach miejskich dominują budowle z szarej suszonej gliny, wznoszą się łaźnie, bazary i karawanseraje na potrzeby ożywionego handlu karawanowego, najliczniejsze w Kumie. Tamtędy przechodzą na północ towary z portów nad zatoką Perską, na południe zaś artykuły importowane z Z. S. R. R. W zimie bowiem, korzystając z wilgoci, komunikację podjąć można nawet przez szlaki pustynne. Wtedy też wyruszają długie juczne karawany z Ispahanu do Semnanu, z Kirmanu i Jezdu do Meszedu, lub z Jezdu do Damganu. Z nastaniem żarów letnich ruch ów zamiera całkowicie, a osiedla zasklepiają się w swem codziennem życiu.



Teheran. Ulica z budką dla regulującego ruch policjanta.

W obrębie tych gór wewnętrznych i łańcuchów peryferycznych mieści się szereg depresyj, rozpadających się na mnóstwo zamkniętych, niezależnych od siebie kotlin, położonych nadzwyczaj nisko. Wklęsłości owe zajęte są przez pustynie, które tubylcy określają to jako *bieban* (okolica bezwodna), to znów jako *sehara* (kraina bezludna), to wreszcie jako *daszt* (równina kamienista), *kewir* (słone bagnisko) lub *lut* (kraj bez wody i roślinności). Już sama obfitość tych określeń świadczy, iż w Iranie spotyka się kilka odmian krajobrazu pustynnego. Reprezentują one, w zależności od różnic wyniesienia i wpływów sąsiednich gór, aż trzy rozmaite stadja ewolucji pustynnej.

Na samym wschodzie, pomiędzy wschodnim łańcuchem wewnętrznym a Hazaradżatem, rozpościera się obszerna niecka, powstała w wyniku spękań i zapadań, którym towarzyszyły procesy wulkaniczne. Pozostałością ich jest potężna masa bazaltowa Kuh-i-Chodży. Ów rozległy obszar pustynny, sięgający na przestrzeni zgórą 600 km od gór w okolicy Kainu po pasma koło Nuszki, rozpada się na dwie części. Północna, zwana Daszt-i-Naumid (t. j. równina rozpaczy), należy do najbardziej posępnych i odstraszających stron płaskowyżu, południowa zaś, czyli Registan, jest nienawodnioną pustynią solną. Odcina je od siebie koryto Hilmendu, zbierającego po wyjściu z gór poniżej Giriszku wszystkie spływające z Hindukuszu wody, które toczy ku zachodowi i przekazuje jezioru Hamun-i-Hilmend.

Na zachodnim krańcu niecki, w obszarze Seistanu, powstały dwa w bliskości siebie położone jeziora. Większe — Hamun-i-Hilmend mierzy przy najwyższym stanie wody ok. 150 km długości i leży na wysokości 512 m n. p. m. Głębokość jego nie przekracza 25 m. Późną jesienią płytki ten zbiornik wysycha nieraz doszczętnie pod wpływem gwałtownego wyparowania i przekształca się w pustynię solną. Z wiosną rzeka doprowadza doń masy ilastej wody, które powodują gwałtowny przybór, tak, iż nadmiar przelewa się z Hamunu przez niewielki odpływ — rzeczkę Szelag — do niżej leżącego zbiornika God-i-Zirre. Pomiędzy temi jeziorami uformowała się ogromna delta Hilmendu, w obrębie której od czwartorzędu rzeka bezustannie przerzuca swe ujścia, kierując się naprzemian to ku God-i-Zirre, to znów — jak obecnie — ku Hamun-i-Hilmend. Każda taka zmiana pociągała za sobą przesunięcia ludności Seistanu. Stąd także niezliczone ruiny dawnych osiedli, któremi usiany jest cały obszar.

Na jeziorze Hamun i w delcie Hilmendu skupia się życie Seistanu. Jezioro, najeżone zaroślami

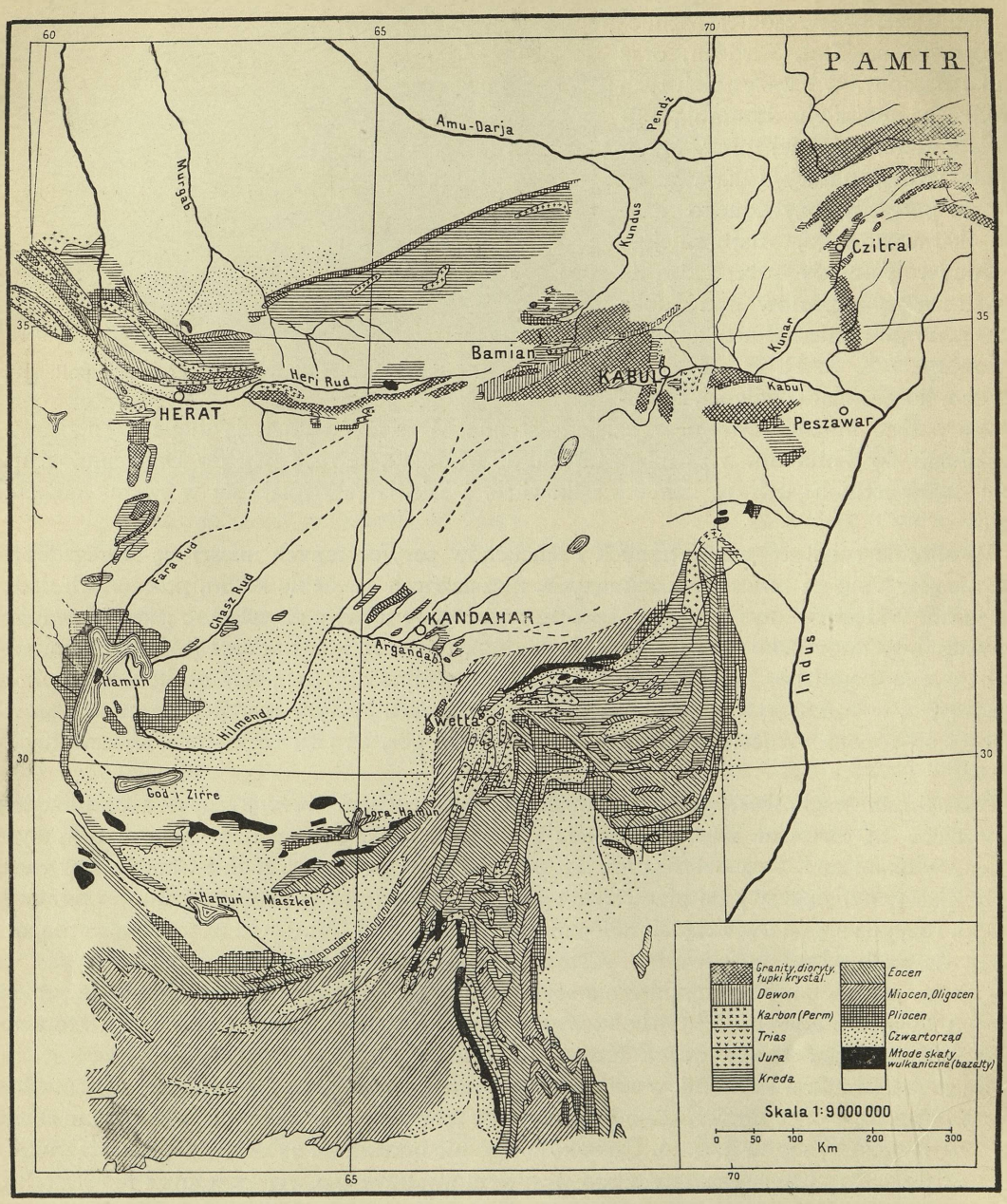

Mapa geologiczna Afganistanu i obszarów przyległych.

Wg. E. Trinklera.

sitowia, ciągnącemi się na wiele kilometrów, służy jako schronienie przedziwnej ludności rybackiej — Sajadom, którzy większą część swego istnienia spędzają na wodzie. Mieszkają oni w chatach z sitowia na tratwach, gotowi w każdej chwili, w razie przyboru, przenieść się w dogodniejsze miejsce. Ci „koczownicy nawodni" żywią się wyłącznie mlekiem oraz rybą i ptactwem, w które obfituje jezioro.



Wioska Tiarde koło Tebbesu. *Fot. Sven Hedin.*

Inaczej w delcie. Jest to właściwie step o bardzo ostrych zmianach temperatury, skąpych opadach deszczowych i szczególnie silnych wiatrach. Tak więc od końca maja po schyłek września sroży się bez przerwy słynny „wiatr studwudziestodniowy", rozwijający szybkość 200 km na godzinę, napełniając powietrze piekielnym hałasem i tumanami kurzu. To też zadrzewienie nie może się tu utrzymać. Jedynie w miejscach osłoniętych pojawiają się kępy nędznych jabłoni, drzew morwowych i granatu. Natomiast wzdłuż brzegów stałego łożyska Hilmendu ciągnie się pełna dzikiego zwierza, gęsta a niska dżungla tamaryszków. Grunt z natury niezwykle urodzajny, odznacza się wysoką wydajnością, gdy tylko zastosuje się sztuczną irygację, rozprowadzającą wodę kanałami. Nawadniają one deltę Hilmendu, gdzie ciągną się puszyste pastwiska, po których krążą stada zebu, i pola uprawne. Wszędzie, dokąd dochodzi woda, zboża dojrzewają z nadzwyczajną szybkością. Tam skupia się ludność osiadła Seistanu, mieszkająca w licznych wioskach o sześciennych domkach glinianych z kopulastemi dachami. Tu i ówdzie widać namioty koczowników, którzy zwłaszcza w okresie suszy podążają z pobliskich gór ku Seistanowi, stanowiącemu prawdziwą ziemię obiecaną wśród nagich grzbietów i ponurych pustyń wschodniego Iranu. Trzeba wszakże dużych wysiłków ludzkich, by ta prowincja, będąca jego śpichrzem zbożowym, stała się ponownie tak ludną i kwitnącą, jaką była w przeszłości aż do X w. po Chr.

Za łańcuchami Chorasanu, a u podnóży wschodniego Elburzu leżą depresje pustynne, których ewolucja jest w porównaniu ze wschodnio-irańskiemi już bardziej zaawansowana. Są to *kewiry* czyli niecki, w okresie wilgotniejszego ongi klimatu wypełnione przez jeziora, obecnie jednak tworzące potężne zbiorniki błota, stopniowo przechodzącego w stan stały. Pokłady jego wzrastają dzięki potokom iłu, powstającym z produktów wietrzenia w okresie suszy, które naskutek rzadkich, lecz gwałtownych deszczów spływają z krawędzi niecek do wnętrza. Silne parowanie sprawiło, iż kewiry przekształciły się ostatecznie w dość cienkie pokłady czarnego błota, miejscami bardzo lepkiego, pokrytego na powierzchni nalotami solnemi. W ten sposób Daszt-i-Kewir jest ogromną równiną iłu i soli, gdzie warstwa silnie słonej wody pojawia się tylko w niektóre zimy, bezwzględną pustynią, której bezkresne przestrzenie pozbawione są całkowicie życia organicznego, tak roślinnego, jak i zwierzęcego. Tylko na skraju kewiru, gdzie klimat jest mniej surowy, a zimą zdarzają się nieraz obfite deszcze, sadowią się w ergach zarośla tamaryszków. Pojawiają się wówczas i ludzie, przeważnie koczownicy, spędzający lato w Luristanie, albo też nieliczni osadnicy, których lada zaostrzenie klimatu wypędza w inne okolice. Nie brak również gdzie niegdzie oaz,

lepiej zaopatrzonych w wodę. W samem centrum kewiru istnieje nawet miasteczko — Tebbes (722 m, 10.000 mieszkańców), które od najbliższego osiedla dzieli 130 km pustyni, otoczone gajami daktylowca, polami warzyw, zbóż i tytoniu, sadami pomarańcz i granatów, plantacjami drzewa morwowego i pastwiskami — prawdziwa wysepka zieleni i życia wśród otaczającej martwoty i pustkowia.

Jeszcze więcej pustynna i niegościnna jest rozległa pustynia na południu Iranu — Daszt-i-Lut, zajmująca najbardziej wklęsłą część płaskowyżu. Depresję tę, całkowicie wypełnioną i wyschłą, pokrywają pokłady żwiru i gliny, przetkane wykwitami solnemi, tak, iż jest to właściwie kewir, który stracił całą treść płynną. Tylko w najsilniej wgłębionem miejscu niecki, w Nemeksarze (300 m n. p. m.) niedaleko wysokich gór Kermanu, zbiera się w ciągu zimy tyle wody, że przez kilka tygodni utrzymywać się może bajoro, pokryte cienką skorupą soli. W tem kompletnem odludziu, najstraszliwszej pustyni Azji, pędzone przez wiatr ruchome pagórki z piasku grożą niebezpieczeństwem życia przybyszowi, który zapuści się tam niebacznie.

W samem sercu Iranu ciągną się zatem olbrzymie przestrzenie pustynne trojakiej formy. Na wschodzie leży depresja, której jezioro stale zasila potężny prąd rzeczny — Seistan. Północ zajmują niecki, wypełnione słonemi bagniskami, składające się na Daszt-i-Kewir. Na południu zaś wklęsłości całkowicie wyschłe i pustynne tworzą Daszt-i-Lut.

Mimo to wszystko żadna z tych pustyń nie stanowi niezwalczonej przeszkody dla komunikacji. Zagony Baluczów i Turkmenów nieraz już zapuszczały się przez kewiry i luty. Przez Daszt-i-Lut wędrują w okresie zimowym, maszerując nocami, karawany z Birdżanu do Kermanu i Jezdu. Również Daszt-i-Kewir można pokonać zimą, gdy niema mgieł lub rozmiękczających grunta deszczów. Wówczas Dżandak, niewielkie osiedle na południowym skraju tej pustyni, staje się na krótko ożywionym punktem tranzytowym, przez który przechodzą w przeciwnych kierunkach wielkie ładunki towarów z północy i południa. Wreszcie południowo-wschodnią część obszaru pustynnego, znajdującą się w granicach brytyjskiego Beludżystanu, przecina linja kolejowa długości 745 km z Nuszki do Zahidanu w Seistanie perskim.

Te słabo uczęszczane okolice centralnego Iranu posiadały, zdaje się, do podboju muzułmańskiego ludność wyłącznie koczowniczą. W niektórych z nich, jak w *Kuhistanie*, zdołały przetrwać rozmaite odrębności etniczne i wyznaniowe, a więc skupienia sunnickich Arabów, mówiących starem narzeczem, izmaelitów i wreszcie wyznawców bahaizmu. Rzadko zjawia się w tych stronach przybysz z Zachodu, podróżnik lub badacz, któryby zdołał wzbogacić naszą wiedzę o tych małoznanych przestrzeniach Persji.

Wielka dzielnica wewnętrzna Iranu rozbita jest tedy na szereg pomniejszych jednostek, luźno ze sobą związanych, mniej lub więcej izolowanych od siebie przez niełatwe do pokonania przeszkody naturalne — wysokie a jałowe łańcuchy górskie lub słone pustynie. Ograniczone w swym kontakcie ze światem, z trudem dostępne dla wpływów obcych, są to kraje wstrzymane w rozwoju gospodarczym i materjalnym od setek lat. Tam miasta i miasteczka są nadal siedliskiem pracującego przeważnie na pokrycie miejscowych potrzeb rzemiosła perskiego, celującego w wyrobach ceramicznych i miedzianych, w drukowaniu perkalików i kunszcie kobierniczym, który często budzi nasz zachwyt zręcznem wykonaniem i smakiem artystycznym. Zwolna przenikają do wnętrza Iranu wytwory przemysłu zagranicznego i zdobycze cywilizacji zachodniej. Nigdy z racji swych warunków naturalnych nieodgrywające poważniejszej roli w przeszłości Iranu, i teraz pozostaje ono w uśpieniu, z którego wyrwały się już dzielnice peryferyczne. Niezmierzone obszary centralnego Iranu, których utrzymanie było zawsze dla Persji koniecznością ze względu na łączność pomiędzy trzema krawędziami płaskowyżu, związane są losem swym z ich rozwojem i pomyślnością i wstąpią w erę większego dobrobytu dopiero wtedy, gdy tam poczyni postępy dzieło odrodzenia Iranu.

PAŃSTWA IRANU: PERSJA, AFGANISTAN I BELUDŻYSTAN

Podział polityczny Iranu: Persja, Afganistan i Beludżystan. — Ich położenie, granice, obszar i ludność. — Rozwój wewnętrzny Persji i Afganistanu. — Prądy nowoczesne. — Polityka odrodzenia państwowego i gospodarczego. — Dążenia modernizacyjne. — Rywalizacja Z. S. R. R. i Anglji w Iranie. — Charakterystyka współczesnej Persji i Afganistanu.

Wielkie przestrzenie płaskowyżu irańskiego dzielą między sobą trzy jednostki polityczne: Persja na zachodzie, Afganistan i Beludżystan na wschodzie. Z nich Persja i Afganistan są państwami samodzielnemi, natomiast Beludżystan związany jest ściśle z posiadłościami angielskiemi w Indjach. Leży on pomiędzy 24°54 a 30° szer. płn. i 60°56 a 70°15 dług. wsch. od Greenwich, obejmując obszar 348.790 km² z 799,625 mieszkańców w r. 1921. Z tego na terytorjum Beludżystanu angielskiego, będącego oddzielną prowincją Indyj brytyjskich z głównem miastem Kwettą, przypada 140.445 km² z 420.648 mieszkańców. Gęstość zaludnienia nie przekracza tam 3 mieszkańców na 1 km². Reszta kraju tworzy niezależne nominalnie ustroje autochtoniczne — chanaty Kelatu i Las Bela, pozostające pod kontrolą rezydentów angielskich. Obejmują one łącznie powierzchnię 208.253 km² z 378.977 mieszkańców, z czego na chanat Kelatu przypada 187.000 km² i 300.543 mieszkańców. Ludność Beludżystanu, przeważnie koczownicza, wykazuje w prowincji brytyjskiej nieznaczny przyrost (1,1%), natomiast w chanatach autonomicznych z powodu wysokiej śmiertelności dzieci i emigracji — spory ubytek (10%). Skład jej przedstawiał się w r. 1921 pod względem wyznaniowym, jak następuje:

Mahometanie (przeważnie sunnici)	733.477
Indusi	51.348
Sikhowie	7.741
Chrześcijanie	6.693

Afganistan leży między 29°23 a 39°20 szer. płn. oraz 60°46 a 72° dług. wsch. od Greenwich, przyczem Wachan sięga do 75° dług. wsch., mając obszar 634,000 km² z ok. 11 miljonami ludności. Gęstość zaludnienia, wynosząca średnio 10 mieszkańców na 1 km², podlega dużym wahaniom (w dolinie Kabulu 50, w dorzeczu Hilmendu 30, a w górach 0,5—1 mieszkańca na 1 km²). Graniczy Afganistan z Persją (730 km), Beludżystanem (525 km), Indjami brytyjskiemi (1.700 km), Chinami oraz Z. S. R. R. (2.380 km), będąc, ze względu na brak dostępu do morza, jednem z nielicznych na świecie państw śródlądowych.

Ludność afgańska zamieszkuje zwarcie jedynie prowincje Kabulu i Kandaharu, stanowiąc w prowincji Heratu tylko 20—25%, a w Turkiestanie afgańskim i Badachszanie zaledwie 3%. Należy ona do odłamu sunnickiego, który przeważa w Afganistanie. Szyitami są Tadżicy i Hazara. W miastach licznie reprezentowani są Indusi, Ormianie, Persowie i Żydzi.

Persja, rozciągająca się między 25° a 40° szer. płn. oraz 24° a 60°30 dług. wsch. od Greenwich, zajmuje obszar 1.643.558 km², t. j. 60,9% powierzchni Iranu, i jest największem państwem Azji Zachodniej. Posiada ona 5.000 km granic lądowych i 2.800 km granic morskich, z czego na granice z Z. S. R. R. przypada 2.500 km (w tem 800 km wybrzeża morza Kaspijskiego), z Turcją — 370 km, Irakiem — 1.230 km, Afganistanem — 730 km, Beludżystanem — 800 km, a na południowe wybrzeże morskie — 2.000 km. Ludność Persji wynosiła 15.550.115 mieszkańców w r. 1933. Pod względem wyznaniowym szyici stanowią 75%, sunnici — 20%, a pozostałe wyznania (Gabrowie, Żydzi, Ormianie, nestorjanie) łącznie — 5%. Statystyki narodowościowe Persji są bardzo rozbieżne i nieścisłe. Procentowo skład zaludnienia jej przedstawia się, jak następuje:

Persowie	55%	Kurdowie	8%
Turcy	20%	Arabowie	3,5%
Lurowie	10%	Inni	3,5%



Wóz perski na drodze z Kermanszahu do Hamadanu, pokrytej śniegiem.
Wg. E. D. Rossa, The Persians.

Ze szczepów tureckich, kurdyjskich, luryjskich i arabskich rekrutują się koczownicy Persji, których jest ok. 3 miljony. Natomiast żywioł rdzennie perski, zwarcie skupiony przedewszystkiem w Tałyszu, Gilanie, Mazanderanie i Farsie, a na wschodzie w Seistanie, tworzy lwią część ludności osiadłej miejskiej i wiejskiej kraju. Przywiązani do rodzimej tradycji, pielęgnujący prastary dorobek cywilizacyjny Iranu, stojący na wyższym od pozostałych plemion szczeblu kultury i oświaty, są Persowie po dziś dzień najżywotniejszym odłamem zaludnienia, który ostał się wszelkim burzom dziejowym i zdołał jeszcze narzucić swą kulturę i obyczaje licznym zdobywcom i dynastjom obcego pochodzenia. Ten narodowo uświadomiony element stanowi obecnie podporę państwowości perskiej, dając warstwę twórczą, chętnie garnącą się do postępu i cywilizacji Zachodu, ożywioną szczerem dążeniem wewnętrznego i politycznego odrodzenia Persji.

Zdecydowany zwrot ku realizacji tych dążeń odrodzeńczych związany jest z objęciem władzy przez obecnego monarchę Persji — *Rizę Szaha Pehlewi*. Uzyskawszy przez zamach stanu 21 lutego 1921 r. rozstrzygający wpływ na rządy państwem, przeprowadza on z końcem r. 1925 detronizację dynastji Kadżarów, obejmując niebawem z wyboru Zgromadzenia Narodowego tron perski. Wytrwała polityka zagraniczna nowego szacha zmierza odtąd do silniejszego ugruntowania niepodległości Persji, przez uniezależnienie jej zarówno od wpływów Z. S. R. R., jak i Anglji. Wyrazem tego jest zniesienie kapitulacyj, których pierwsza zrzekła się Polska, i przywrócenie autonomji celnej Persji, tudzież zawarcie przez nią traktatów przyjaźni i neutralności z szeregiem państw, słowem, usamodzielnienie się jej na terenie międzynarodowym.

Jednocześnie osiągnięto wyraźne wzmocnienie nadwątlonego za rządów ostatnich przedstawicieli rodu Kadżarów autorytetu monarszego. Oporni względem władzy centralnej koczownicy, cieszący się dużą niezależnością lokalni naczelnicy szczepowi, wywołujący w coraz to innej okolicy powstania, zostali w szeregu zwycięskich ekspedycyj karnych zmuszeni do uległości przez Rizę Szaha, którego silna ręka trzyma odtąd w karbach różnorodne, niespokojne żywioły plemienne Persji. Spotęgowanie spoistości państwa, przywrócenie ładu i bezpieczeństwa, uregulowanie stosunków wewnętrznych, pozwoliły zkolei wszcząć szereg doniosłych reform, zmierzających do kulturalnego i gospodarczego podniesienia kraju, zaniedbanego w obu dziedzinach przez poprzednich jego gospodarzy. Inaczej niż w Turcji, reformy te pozbawione są charakteru przewrotowego, postępują znacznie wolniej i ostrożniej, a przedewszystkiem nie przeciwstawiają się tak radykalnie uświęconej wiekami tradycji islamu. Jest to niezmiernie znamienne dla współczesnego rozwoju Persji, która przechowała z średniowiecza niemal czystą organizację stanową, w obrębie której duchowieństwo zajmuje stanowisko przemożne, wywierając niemały wpływ na skupiającą się w rękach szacha władzę państwową i na życie społeczeństwa. Oględna polityka wobec duchowieństwa szyickiego Rizy Szaha dokonała, iż ustosunkowuje się ono doń z pewną życzliwością i nie stawia mu przeszkód w poczynaniach na polu przeobrażenia Persji w nowoczesne państwo narodowe.

Duże zwłaszcza wysiłki czyni państwo perskie w dziedzinie nauczania, pozostającego poprzednio w zawiadywaniu duchowieństwa. Przez stworzenie państwowych szkół powszechnych i średnich, których w r. 1928 było ok. 600 z blisko 220.000 uczniów, zarówno chłopców, jak i dziewcząt, znajduje rozpowszechnienie wśród szerszych sfer społeczeństwa oświata w duchu nowoczesnym. Dokonywa się to jednak bardzo powoli. Analfabetyzm panuje nadal wszechwładnie w Persji; obliczają, iż niepiśmienni stanowią 98% ludności wiejskiej, a 95% miejskiej. Warstwa wykształcona jest tedy bardzo nieliczna. Powstanie zawiązków szkolnictwa wyższego ma na celu stopniowe przygotowanie kadr specjalistów perskich dla obsadzenia stanowisk w administracji państwowej, w służbie społecznej i życiu gospodarczem. Z tą myślą rząd perski wysyła co roku spory zastęp młodzieży zagranicę dla przyswojenia zdobyczy nauki zachodniej.

W duchu narodowym dokonano reorganizacji, znajdującej się za dawnych rządów w stanie zupełnego rozprzężenia, armji perskiej, oddanej pod komendę obcych oficerów, niezdolnej do działań bojowych. Obecnie kieruje nią dowództwo wyłącznie perskie, a dla uzupełnienia korpusu oficerskiego kształci się stale we Francji pewna liczba kadetów perskich. Niewielka ta stosunkowo siła zbrojna (ok. 60.000 ludzi), słabo wyposażona, jest wszakże poważnem oparciem dla władzy królewskiej. Dopływ rekruta zapewnia jej wprowadzona w r. 1926 powszechna służba wojskowa. Powstały również skromne zaczątki marynarki wojennej na wodach zatoki Perskiej.

Niemniej doniosłe są przeobrażenia w zakresie sądownictwa, polegające na wprowadzeniu nowoczesnej kodyfikacji i uporządkowaniu wymiaru sprawiedliwości. Postępowe prawodawstwo, pozostające pod wpływem francuskim, ułatwić ma rozwój życia gospodarczego, tak jak wprowadzenie nieznanych przedtem w Persji ksiąg gruntowych.

Szczególne w tym względzie znaczenie posiadają prace rządu perskiego nad uporządkowaniem zaniedbanych finansów państwa, w czem od szeregu lat korzysta on z pomocy doradców zagranicznych. Wprowadzenie nowoczesnej ordynacji podatkowej i monopolów państwowych, reorganizacja systemu monetarnego, przeniesienie uprawnień emisyjnych z angielskiej instytucji bankowej na perską, zrównoważenie budżetu i oddłużenie państwa, którego wydatki pochłaniają przedewszystkiem armja i administracja wewnętrzna — wszystko to dowodzi, że Persja uczyniła już pewien krok naprzód w kierunku zmodernizowania swego ustroju gospodarczego i stopniowego wyzwalania go z pod wpływów obcych.

Rozwój ekonomiczny kraju, ściślejsze zespolenie jego prowincyj z centrum, ożywienie wymiany towarów i produktów — zależne są od poprawy warunków komunikacyjnych, które doniedawna przedstawiały się w Persji opłakanie. Energiczna działalność rządu w tym zakresie sprawiła, że istnieje już ok. 4.000 km dróg samochodowych, ok. 2.500 km dróg częściowo zdatnych dla ruchu automobilowego — ilość bardzo niewystarczająca, zważywszy, iż stare szlaki karawanowe liczą ok. 5.000 km, a zwykłe, karkołomne ścieżki górskie ok. 9.000 km. Rozwój sieci drogowej, konsekwentnie prowadzony, jest tem większą koniecznością, iż budowa kolei napotyka na nieprzezwyciężone wprost trudności terenu. Sieć kolejowa Persji jest więc bardzo słabo rozwinięta. Pomijając kilka krótkich linij lokalnego znaczenia, w czasie wojny światowej powstały dwa odcinki, wkraczające w obszar Persji z krajów sąsiednich — Nachiczewańskiej S. R. R. i Beludżystanu. Są to kolej z Dżulfy do Tebryzu (130 km) z odgałęzieniem do jeziora Urmijskiego (50 km), oraz z Mirdżawaru do Zahidanu (104 km), będąca przedłużeniem sieci kolei angielskich w Beludżystanie. Dopiero w r. 1928 rozpoczęto budowę długiej ok. 1.500 km kolei transperskiej, która przez Teheran powiązać ma miasta portowe — Bender Szah nad morzem Kaspijskiem i Bender Szapur nad zatoką Perską. Do r. 1932 z linji tej wykończono odcinek północny do Aliabadu (129 km) i południowy do Dizfulu (251 km), tak, iż Persja posiada obecnie ogółem 695 km dróg żelaznych. Brak ich wynagradzają częściowo regularne połączenia autobusowe, które rząd perski utrzymuje na głównych szlakach.



Mapa kolejowa Persji i Iraku.

Prymitywna struktura gospodarcza Persji zmienia się jednak bardzo powoli. Zgórą 75% jej mieszkańców stanowią rolnicy, z których większa część to drobni dzierżawcy, gdy własność ziemska skupia się w rękach wielkich posiadaczy. Te wręcz feudalne stosunki nie sprzyjają podniesieniu się kultury rolniczej, rozszerzeniu sieci irygacyjnej i zwiększeniu wydajności produkcji, a obszar ziemi rolnej nie przewyższa 170.000 km². Niemniej zaniedbane są inne gałęzie gospodarstwa — hodowla, będąca głównem zajęciem koczowników, oraz górnictwo, wskutek czego różnorodne i cenne bogactwa kopalne Persji są — pomijając naftę w Arabistanie — niemal nietknięte. W działalności przetwórczej panuje zaś wszechwładnie przemysł domowy i praca ręczna, służąc przedewszystkiem zaspokojeniu potrzeb miejscowych. Dopiero w ostatnich latach rząd poczynił pewne wysiłki w zakresie stworzenia rodzimego przemysłu w interesie gospodarczego usamodzielnienia się i obrony państwa, powołując do życia m. i. kilka fabryk włókienniczych. Są to wszakże nikłe początki. Sprawa uprzemysłowienia Persji postępuje pomału naprzód, tak, iż kraj sprowadza nadal w ogromnych ilościach rozmaite wyroby przemysłowe, głównie z Anglji i Z. S. R. R., ostatnio również z Japonji. Emancypacja gospodarcza Persji połączona jest z rozlicz-

nemi trudnościami i urzeczywistnić da się dopiero w odleglejszej przyszłości. Nie można wszakże zaprzeczyć, iż Persja wkroczyła już świadomie na tę drogę.

Początek odrodzenia narodowego i kulturalnego Persji związany jest tedy z działalnością reformatora w wielkim stylu — obecnie panującego Rizy Szaha. Zasługą jego jest uporządkowanie stosunków wewnętrznych kraju, przywrócenie mu prestiżu na terenie międzynarodowym i usunięcie ingerencji obcej w jego sprawy. Zastawszy Persję w wyjątkowo trudnych warunkach i w zupełnym rozstroju, Riza Szah zdołał nietylko szczęśliwie pokonać piętrzące się przed nim przeliczne trudności, ale i wskazać państwu nowe zadania i cele na przyszłość. Stopniowa modernizacja, która zewnętrznie wyraża się w wprowadzeniu europejskiego nakrycia głowy i odsłonięciu twarzy kobiecej, nie pociągnęła wszakże za sobą silniejszych przemian społecznych i ustrojowych. Z czterech czynników, które opanowały życie polityczne Persji, szach zdołał usunąć na ubocze trzy pozostałe — armję, parlament i duchowieństwo, stając się jedynym decydującym w państwie. To wzmocnienie władzy monarszej, zgodne z odwiecznemi tradycjami Iranu, stanowi rękojmię pomyślniejszej przyszłości. Albowiem Persja, kraj o wielkich przestrzeniach, częściowo pustynnych, słabo zaludniony, o licznej ludności koczowniczej, niskim poziomie oświaty i zacofanej gospodarce, wymaga na długie lata rozumnego i ostrożnego przewodnika, któryby potrafił zapewnić jej spokój wewnętrzny i zewnętrzny i kontynuować rozpoczęte dzieło odrodzenia narodowego na wszystkich polach.



Warsztat tkacki w okręgu Ferhana koło Sułtanabadu.

Inaczej nieco kształtuje się rozwój najbliższego na wschodzie sąsiada Persji — Afganistanu. Tam stosunki są jeszcze bardziej prymitywne. Niedostępne górskie okolice lub obszary pustynne zaludnione są nader rzadko, po większej części przez nieokrzesane, wojownicze szczepy, pozostające na niskim niezmiernie szczeblu cywilizacji, żyjące w bezustannej ze sobą zwadzie, do czego przyczyniają się zarówno różnice plemienne, jak i wyznaniowe. To też władza centralna z trudem utrzymać może w posłuszeństwie krnąbrne i niespokojne plemiona górskie. Tylko miasta stanowią ostoję wyższej kultury i niejakiego dobrobytu, przyciągając żywioły obce jako ośrodki handlu i ruchu karawanowego. Państwo rządzone do bardzo niedawna przez wschodnich despotów, w polityce zagranicznej zależnych od rezydenta angielskiego w Kabulu, dopiero po wojnie światowej odzyskało całkowitą niepodległość. Wyemancypowanie się z pod wpływów brytyjskich z chwilą objęcia władzy przez Amanullaha, który w r. 1919 przyjął tytuł królewski, stanowi do pewnego stopnia erę w dziejach Afganistanu. Nadanie państwu ustroju konstytucyjnego, reforma administracji, zniesienie niewolnictwa — oznaczały radykalne zerwanie z przeszłością i zwrot ku nowoczesnym formom bytu. Wprowadzenie szkolnictwa początkowego i średniego służyć miało podniesieniu oświaty, a kształcenie młodzieży afgańskiej zagranicą zapewnić dopływ inteligencji zdolnej rządzić krajem w duchu zachodnim. Budowa dróg bitych, reforma zagmatwanego systemu monetarnego sprowadzić miały ożywienie życia gospodarczego, gdy natomiast zaszczepienie nowoczesnego przemysłu, wyrażające się w powstaniu kilku fabryk w Kabulu, obliczone było przedewszystkiem na pokrycie zapotrzebowań obrony państwa. Te posunięcia w polityce wewnętrznej, naruszające uświęcone przez tradycję islamu przywileje duchowień-

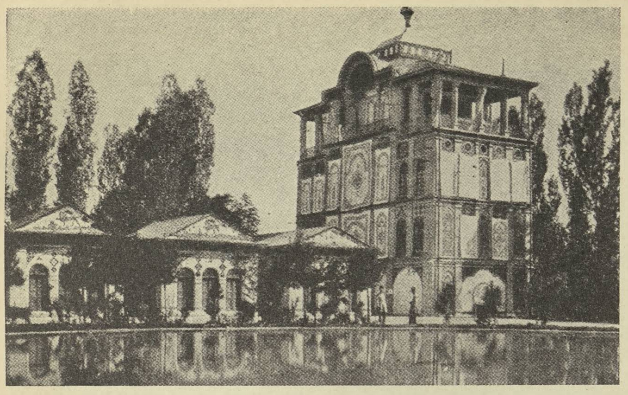

Pałac Eszrehabad koło Teheranu, letnia rezydencja monarsza.

stwa i niezależność naczelników szczepów górskich, wywołały sprzeciwy pewnych warstw ludności, protestującej zwłaszcza powszechnie przeciw zniesieniu wielożeństwa. Zbyt radykalne poczynania modernizacyjne Amanullaha sprowadziły wreszcie jego upadek, po którym Afganistan pogrążył się w trwający i nadal chaos zamieszek wewnętrznych i ciągłych zmian panujących. Nie da się jednak zaprzeczyć, że działalność młodego reformatora nietylko przyczyniła się znakomicie do ugruntowania niezależności Afganistanu, ale i wprowadziła go na drogę postępu, z której jego następcy, mimo wszelkie przeszkody i fermenty, nie mogą się cofnąć, znacznie ostrożniej i wolniej kontynuując dzieło swego poprzednika.

Przebudzenie się narodowe obu państw Iranu — Persji i Afganistanu — stwarza nowe warunki dla współzawodnictwa angielsko-rosyjskiego na jego obszarze. Od połowy XIX w. jest Iran terenem ścierania się wzrastających wciąż wpływów dwóch potęg imperjalistycznych Azji — Wielkiej Brytanji i Rosji. Z północy zagraża mu bezustannie kolos rosyjski, który po rewolucji bolszewickiej zrzekł się coprawda wszelkich dążeń zaborczych caratu, ale zato tem intensywniej kontynuuje ostatnio penetrację gospodarczą w Afganistanie i w Persji. Zniknęły wprawdzie z Persji oddziały kozackie, opuścili ją kupcy, instruktorzy i doradcy rosyjscy, ale organizacje handlowe rosyjskie rozwijają ożywioną i skuteczną działalność, tak, iż udział Z. S. R. R. w imporcie do Persji wynosił w r. 1928/29 — 36,9%. Traktat handlowy z r. 1931 zapewnił Z. S. R. R. kontyngent ok. 70%. Tej wędrówce towarów rosyjskich na południe sprzyja opanowanie żeglugi na morzu Kaspijskiem, sieć kolejowa Zakaukazji, sięgająca z Dżulfy do Tebryzu, oraz linje kolejowe w Turkiestanie, dochodzące do Kuszku i Termezu nad granicą Afganistanu, który także zasypywany jest przez wyroby rosyjskie. Wzrostowi wpływów rosyjskich towarzyszy natomiast kurczenie się znaczenia Anglji w Iranie. Zająwszy w Beludżystanie pozycję, broniącą dostępu do Indyj, władając szlakami wiodącemi z głębi Afganistanu przez Kwettę i Peszawar ku dolinie Indu, rozporządza Wielka Brytanja siecią kolei strategicznych, dochodzących do Lendi Kotan w wąwozie Chajberskim, do Czamanu przed Kandaharem i do Mirdżawaru na pograniczu perskiem. W jej ręku znajduje się żegluga w zatoce Perskiej i bogactwa naftowe Persji, których produkty stanowią 64% tamtejszego wywozu. W ostatnich latach traci wszakże Anglja coraz wyraźniej na rzecz Z. S. R. R. i Japonji rynek zbytu w Afganistanie i w Persji, do której import brytyjski wynosił w r. 1928/29 zaledwie 27,3%. Dzisiaj oba mocarstwa — Z. S. R. R. i Wielka Brytanja — walczą ze sobą w Iranie już tylko bronią gospodarczą, odsunięte tak przez Persję, jak i przez Afganistan, od mieszania się w ich sprawy wewnętrzne. Wynik tej walki zależeć będzie od układu stosunków światowych. Inaczej jednak, niż poprzednio, Afganistan, a zwłaszcza Persja, nie są jej biernemi objektami, lecz dążą wszelkiemi siłami i nie bez powodzenia do wyciągnięcia z tego współzawodnictwa dwóch przemożnych sąsiadów maksymalnych dla siebie korzyści. Przyszłość Iranu spoczywa odniedawna wyłącznie w ręku jego ludów. Niewątpliwie w dziele wyzwolenia i odrodzenia rola przodująca przypadnie, jak i dotychczas w dziejach płaskowyżu, zachodniej jego połaci — Persji, której konsolidacja państwowa i modernizacja rozpoczęły się wcześniej, obejmują szerszy zasięg i postępują w szybszem tempie.

IV

MEZOPOTAMJA

CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA

Położenie, obszar i granice. — Przeszłość i rola dziejowa. — Geneza i budowa geologiczna. — Ukształtowanie powierzchni. — Klimat i opady. — Hydrografja. — Wegetacja. — Step i zadrzewienie. — Fauna. — Warunki bytu ludzkiego. — Charakter ogólny i podział na dzielnice.

Pomiędzy północną strefą górzystą a płytą południową Azji Zachodniej rozpościera się obszerna depresja, sięgająca niemal od morza Śródziemnego po morze Omańskie — odgrodzona z północy przez płaskowyż Armenji i góry Kurdystanu, otwarta na południo-wschodzie ku zatoce Perskiej, na zachodzie sąsiadująca bezpośrednio z pustynią Syryjsko-Arabską, a na wschodzie zamknięta przez potężną barjerę Zagrosu. Jest to Mezopotamja czyli Międzyrzecze, ciągnąca się od 36° do 50° dług. wsch. od Greenwich i od 30° do 37° szer. płn., kraj o obszarze 350.110 km², który nazwę swą zawdzięcza położeniu pomiędzy dwoma prądami bliźniaczemi — Tygrem i Eufratem. Znajdując się w samem sercu Azji Zachodniej, graniczy Mezopotamja ze wszystkiemi pozostałemi jej regjonami — Arabją, Syrją, Anatolją, Armenją oraz Iranem, przez co spełnia doniosłą rolę łącznika pomiędzy światem arabskim i śródziemnomorskim a irańskim.

Owo położenie centralne było nieraz w ciągu dziejów źródłem rozkwitu i potęgi mocarstwowej Mezopotamji. Zarówno w dobie Sargona i Hammurabiego, jak za panowania Abbasydów, był to ośrodek życia kulturalnego ludzkości, rdzeń rozległych imperjów, władających wielkiemi przestrzeniami ówczesnego cywilizowanego świata. Nad Tygrem i nad Eufratem rozsiadły się dumnie metropolje starożytności i średniowiecza — wskrzeszone wytrwałą pracą archeologów z ruin Babilon i Niniwa, Seleukja i Ktezifon, oraz pełny blasku i przepychu Bagdad. Kraj, skąd licznym ludom rozkazywali czyto monarchowie Babilonji i Asyrji, czyto waleczni Sasanidzi, czy też kalifowie arabscy, narażony był wszakże z racji swego centralnego położenia na ciągłe najazdy nieprzyjacielskie, przeżył niejeden okres klęsk i zniszczenia. W zamierzchłej przeszłości dosięgły go zastępy Hetytów i Scytów. Na jego równinach toczyły się później przez długie stulecia zapasy pomiędzy Zachodem i Wschodem, w których uczestniczyli Aleksander Wielki i Diadochowie, Rzym i Bizancjum przeciw Partom, Persom i Arabom. Zupełny upadek Mezopotamji spowodowały wreszcie podboje Mongołów, Turkmenów i Turków, które wszystko obróciły w perzynę. W wojnie światowej widownia ważnych operacyj militarnych, wkroczyła Mezopotamja ostatniemi dopiero czasy w okres pomyślniejszego rozwoju i wszechstronnego odrodzenia.

Zmienne koleje losów Mezopotamji tłumaczą się nietylko tem, że była ona przedmiotem nieustannych pożądań ze strony nieokrzesanych i ubogich koczowników pobliskich gór i pustyń. W równej mierze walczyły o jej posiadanie wielkie monarchje świata, dążąc do owładnięcia wiodącą tamtędy najstarszą i najkrótszą drogą do Indyj. Dolina Tygru i Eufratu była od wieków ważnem ogniwem przejściowem wielkiego systemu komunikacyjnego, który poprzez zatokę Iskanderunu sprzęgał kraje śródziemnomorskie z Dalekim Wschodem, dokąd bramą wypadową była zatoka Perska. Stąd w pewnych epokach olbrzymie znaczenie Mezopotamji w układzie światowym, które słabło, skoro tylko handel europejski obierał sobie szlak wodny przez morze Czerwone lub nawet wokoło Afryki, albo lądowy przez Armenję i Iran.

Pod względem tektonicznym stanowi Mezopotamja przedłużenie płyty południowej Azji Zachodniej, rozległe jakgdyby zapadlisko, w okresie kredowym zalane przez morze, po którem pozostały na północy w wyżej położonych miejscowościach potężne osady. Ląd stały wynurzył się dopiero w oligocenie, by w miocenie pogrążyć się ponownie w wodę. Tego czasu sięgają pokłady gipsu i soli, gliny i wapnia, piaskowca i konglomeratów, zajmujące wschodnie i środkowe połacie Mezopotamji. W pliocenie wreszcie nastąpiło w ogólnych zarysach ukształtowanie się jej obecnej powierzchni. Dawne morze mioceńskie utrzymało się jedynie na południu, sięgając

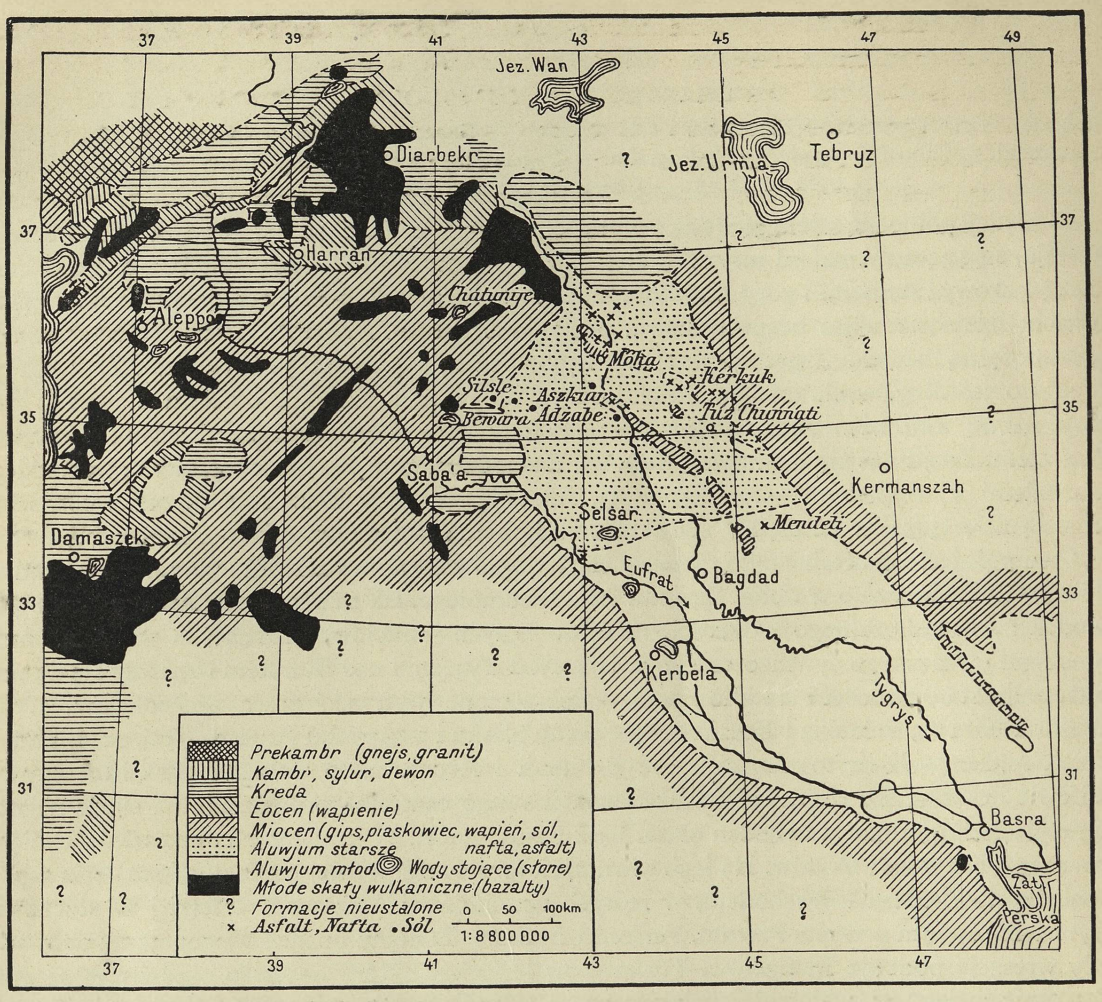

Mapa geologiczna Mezopotamji i Górnej Syrji.
Wg. Reallexikon der Vorgeschichte, t. VIII.

zrazu do wysokości Bagdadu. Na północy zaś, pod wpływem fałdowań w sąsiednich obszarach górskich Amanu i Zagrosu, dokonało się obniżenie naziomu, załamanie w stopnie, a zarazem przez liczne wstrząsy — powstanie szeregu spękalin i rowów. Towarzyszyło temu wydobycie się miejscami nawierzch law bazaltowych, które rozlały się szeroką powłoką, tworząc wyniosłości, jak Dżebel Sindżar, Dżebel Abd el-Azis lub Dżebel Biszri. Z początkiem dyluwjum procesy te były już całkowicie zakończone. Intensywna działalność erozyjna rzek, zasilanych przez obfite opady okresu pluwjalnego, zniosła z otaczających gór olbrzymi materjał osadowy, który z biegiem czasu wypełnił wewnętrzne odgałęzienia morza południowo-wschodniego, tworząc płaską krainę aluwjalną i deltę rzeczną, posuwającą się nadal jeszcze o 50 m rocznie w głąb zatoki Perskiej, którą w przyszłości czeka całkowite wypełnienie. Południowa część Mezopotamji jest tedy pochodzenia stosunkowo młodego i przedstawia bezwzględną równinę w przeciwieństwie do północnej, usianej pagórkami i przeciętej pojedyńczemi pasmami górskiemi, poczęści pochodzenia wulkanicznego.

Klimat Międzyrzecza kształtuje się nader krańcowo, ponieważ wpływy zatoki Perskiej są bardzo słabe. Znajduje to zwłaszcza swe odbicie na północy, gdzie średnia temperatura styczniowa

wynosi w Mosulu 4,8° C, a w Urfie zaledwie 4,6° C. Także w Bagdadzie daje się odczuć oziębiający wpływ kontynentu azjatyckiego. Tam nie przekracza ona 9,3° C, gdy na samem południu — w Basrze dosięga 10,7° C. Zato w lecie żar jest nieznośny, nietyle na południu dzięki łagodzącemu sąsiedztwu zatoki Perskiej, ile właśnie na północy. Średnia sierpniowa opiewa dla Basry 34° C, dla Bagdadu 33,4° C, a dla Mosulu aż 34,3° C. Jedynie w wyżej położonych miejscowościach — w Urfie i Diarbekrze spada ona na 31,6° C i 30,7° C. Nierzadko przytem w Mosulu temperatura dzienna w ciągu sierpnia osiąga maksymum 43° C. To też średnia ciepłota roczna kształtuje się dla całej Mezopotamji bardzo wysoko, wynosząc: w Basrze 23,8° C, w Bagdadzie 21,8° C, a w Mosulu 19,6° C. Przeciwieństwo pomiędzy zimą a latem jest ponadto tem większe, iż w okresie od marca lub kwietnia do października lub listopada panuje zupełna susza, z bezwzględnym brakiem opadów w lipcu i sierpniu. Na południu roczna suma opadów wynosi w Basrze 173 mm i w Bagdadzie 175 mm, z czego na czas od maja do października przypada w Basrze 15 mm, a w Bagdadzie 8 mm. Na północy zwiększa się ona wydatnie, osiągając w Mosulu 439 mm, a w Diarbekrze nawet 490 mm, ale i tam deszcze ograniczają się niemal wyłącznie do chłodnej pory roku, licząc w Mosulu w czasie od listopada do kwietnia 418 mm. To też jedynie na samej północy Mezopotamji rolnictwo może korzystać z opadów deszczowych w dostatecznej mierze, gdy bardziej na południu zdane jest na czerpanie zasobów wodnych z sztucznej irygacji.

Krótka pora deszczowa w połączeniu ze skąpością opadów, a przewaga upałów i suszy, które cechują klimat Mezopotamji, odbijają się szkodliwie na jej nawodnieniu. Tylko na wyżynach północnych napotyka się liczniejsze źródła i strumienie rzeczne o trwałym charakterze. W pozostałych natomiast okolicach istnieją wyłącznie wyschnięte łożyska rzeczne (arab. *wadi*), w których w okresie deszczów na krótko pojawia się wąska wstęga życiodajnej wody. To też obie rzeki — Tygr i Eufrat — zawdzięczają obfitość wody górom sąsiedniego Iranu lub Armenji, a tylko Eufrat przyjmuje z lepiej zroszonych wyżyn północnej Mezopotamji kilka dopływów, jak Balich i Chabur. Odpowiednio do tego na północy wszystkie rzeki odznaczają się bystrzejszym prądem i większą siłą erozji, która słabnie w miarę posuwania się ku południowi, gdzie Eufrat i Tygr leniwie toczą swe fale, rozlewając się szeroko i tworząc bagniska, lub oddając część wód urządzeniom irygacyjnym. Typowe rzeki nizinne w dolnym swym biegu łączą się one następnie w Szatt-el-Arab, wpadający do zatoki Perskiej.

W zależności od stosunków klimatycznych i hydrograficznych pozostają charakter i rozmieszczenie szaty roślinnej Międzyrzecza. Ze względu na długi okres suszy letniej wszędzie przeważa wegetacja stepowa, rozwijająca się najwspanialej w północnej i północno-wschodniej części kraju. Zwłaszcza rozległe obszary stepowe nad Tygrem nęcą zielenią wysokich traw i przepychem barwnego kwiecia, gdy na północo-zachodzie wapnista gleba daje schronienie jedynie blademu i niskiemu zielsku. Tu i tam step zakwita na czas dłuższy, natomiast na południu cieszy się krótkotrwałą, gdyż zaledwie tylko kilkotygodniową świeżością. Przez znaczną część roku spalone przez słońce równiny babilońskie pokryte są na ogromnych przestrzeniach szarą lub żółtą, zupełnie zeschłą trawą, która nadaje krajobrazowi swoisty, przedziwnie posępny i monotonny wygląd. Skąpą szatę drzewną spotyka się przeważnie na północy, przedewszystkiem wpobliżu rzek, gdzie dżungle blado-zielonych iglastych tamaryszków (arab. *zor*) ciągną się nad Eufratem, Chaburem i Balichem, coraz bardziej trzebione na opał przez koczowników. W obficiej nawodnionych górzystych okolicach północy nie brak zadrzewienia, lecz tylko kraina Tur Abdin wyróżnia się większemi lasami dębowemi. Na południu zaś drzewa pojawiają się wyłącznie w miejscowościach posiadających bieżącą wodę, a więc po brzegach obu rzek lub wzdłuż kanałów. Przy dostatecznem nawodnieniu gorący klimat sprzyja rozwojowi wiecznozielonej roślinności śródziemnomorskiej i wszelakim drzewom owocowym od oliwki do granatu, lub roślinom przemysłowym, jak bawełna i trzcina cukrowa. Nie brak wreszcie i daktylowca, którego północna

granica przechodzi przez Raua powyżej Ana nad Eufratem i Beled nad Tygrem. W tych warunkach południowa część Mezopotamji w daleko wyższym stopniu predestynowana jest na ośrodek kultury rolniczej, niż północna, o mniej żyznej glebie i nie tak urozmaiconej wegetacji.

Uboga naogół szata roślinna Mezopotamji sprawia, że i świat zwierzęcy nie cieszy się wielką rozmaitością gatunków. Wiele z nich, które nietylko w starożytności, ale nawet stosunkowo niedawno rozpowszechnione były wcale licznie, znajduje się obecnie prawie na wymarciu. Do tych należy przedewszystkiem lew bezgrzywowy, który naskutek zniszczenia zarośli tamaryszkowych i rozwoju komunikacji staje się na południu coraz rzadszy. Również zadomowiony niegdyś w stepach północy onagier utrzymuje się dzisiaj zaledwie w niektórych okolicach górzystych. Na północy spotykamy prócz tego niedźwiedzia, zaś nad Chaburem i południowym Eufratem — sporadycznie jeszcze bobry. Wielkie stada gazel odbywają nadal bez przeszkód swe wiosenne i jesienne wędrówki. Ze zwierząt domowych pospolity jest czarny bawół, ociężały i ciągnący do błota, a na południu nadto jasny wół garbaty. Prawdziwą plagą kraju jest szarańcza, której miljonowe chmary ciągną z wiosną nad stepami i polami uprawnemi, wyrządzając niepowetowane szkody rolnictwu.



Pasterz szczepu Szammar.

W zależności od owych czterech czynników — ukształtowania powierzchni, klimatu, nawodnienia i wegetacji, którym środowisko naturalne Mezopotamji zawdzięcza swą właściwą fizjognomję, układa się życie jej mieszkańców. Na przestrzeni 1.200 km długości od podnóży gór Kurdystanu po wybrzeże zatoki Perskiej ciągnie się zżarty przez słońce step, czy to w pagórkowatej krainie północnej, czy też w aluwjalnej równinie południa. Tu i tam wyżywić się może jedynie ludność koczownicza, wędrująca z namiotami i stadami koni, osłów i wielbłądów, wołów, baranów i kóz, z miejsca na miejsce w poszukiwaniu pastwisk. Wielkie ruchy nomadów przypadają na wiosnę i jesień, obejmując ogromne obszary pomiędzy Mezopotamją a ościennemi terytorjami Syrji, Kurdystanu, Persji i Arabji, wnosząc niepokój w życie kraju i mieszkańców osiadłych. Skupiają się oni nad strumieniami i rzekami, prawdziwemi oazami bujniejszej wegetacji i wyższej kultury rolnej, tworząc ośrodki miejskie — ważne punkty przejściowe handlu karawanowego. Taki pas gęściej zasiedlonych oaz ciągnie się wzdłuż obu brzegów dolnego Tygru i dolnego Eufratu, gdzie żyzna gleba aluwjalnej równiny sprzyja rozkwitowi rolnictwa i życia osiadłego.

W ten sposób Mezopotamja — to rozległa nizina u stóp potężnych łańcuchów górskich, kraj żyzny i dający się nawodnić w sąsiedztwie pustyń, obszar dostępny dla komunikacji pomiędzy poważnemi przeszkodami, jakiemi są niebotyczne góry i bezkresne przestrzenie pustynne.



Beduini na wyprawie łupieżczej.
Fot. M. von Oppenheim, Berlin.

Pod względem ukształtowania powierzchni i budowy geologicznej, poczęści także klimatu i warunków bytu ludzkiego, nie jest jednak Mezopotamja jednolita, składając się z dwóch zasadniczo różnych części, które łączą się ze sobą strefami przejściowemi. Na północo-zachodzie leży niewielkiej wysokości płyta, będąca przedłużeniem płaskowzgórzy Syrji północnej, okolona z obu stron przez rzeki, tworząc jakby leżącą pomiędzy niemi wyspę, skąd właśnie współczesna nazwa tej prowincji — *El Dżezire* (arab. wyspa). Bliskość morza Śródziemnego, dostarczającego wilgoci, wynagradza poniekąd brak irygacji. Jest to kraina stepów uprawnych, starożytna Asyrja, którą zwiemy Górną Mezopotamją. Na południo-wschodzie zaś wszelka rzeźba zanika, depresja pogłębia się, a rzeki znoszą osady aluwjalne ku olbrzymiej delcie, którą osiąga także Karun. Jest to Dolna Mezopotamja, Babilonja starożytności, inaczej *Irak Arabi*, o klimacie pustynnym, z której jednak sztuczne nawodnienie może uczynić istny raj ludzkości. Granica pomiędzy temi dwiema dzielnicami Międzyrzecza przebiega przez Hit nad Eufratem i Beled nad Tygrem, oraz przez przełom Diali przez pasmo Dżebel Hamrin. Wreszcie południowem przedłużeniem depresji jest jej pozostałość morska — zatoka Perska, brama Mezopotamji i wogóle Azji Zachodniej ku Indjom i Dalekiemu Wschodowi.

GÓRNA MEZOPOTAMJA

Położenie. — Budowa i rzeźba. — Góry i stepy. — Klimat i opady. — Znaczenie rzek. — Ludność koczownicza i osiadła. — Rolnictwo i pasterstwo. — Bogactwa naturalne. — Eksploatacja nafty. — Handel i komunikacja. — Główniejsze ośrodki miejskie. — Stosunki etniczne i wyznaniowe. — Poszczególne prowincje. — Przeszłość dziejowa. — Charakterystyka ogólna.

Górna Mezopotamja, ciągnąca się między górami Kurdystanu a Eufratem, jest raczej płytą, nieznacznie wyniesioną ponad poziom morza, niż równiną. Wysokości, wynoszące u podnóży Tauru 900 m n. p. m., zmniejszają się stopniowo ku południowi, tak, iż Diarbekr leży 600 m, a Mosul już tylko 250 m n. p. m. Wreszcie na przejściu do Dolnej Mezopotamji wyniesienie nie przekracza już 100—50 m n. p. m. Wszędzie pod cienką pokrywą aluwjalną występują twarde skały płyty południowej Azji Zachodniej, rozległe złoża poziome wapniów z kredy i eocenu, gipsów z miocenu oraz bazaltów. Tu i ówdzie przecinają kraj wystające ponad powierzchnię pasma górskie, kierunkiem i budową przypominające góry północnej Syrji. Nie brak wśród nich także mas wulkanicznych, tudzież formacyj, wykazujących wpływ fałdowań trzeciorzędowych, jak Dżebel Hamrin, co podkreśla związki z wysokiemi łańcuchami górskiemi, panującemi z zachodu i z północy nad Górną Mezopotamją. Góry owe, wnosząc rozmaitość w ukształtowanie powierzchni, rozbijają całą dzielnicę na kilka pomniejszych jednostek, wyróżniających się pewnemi odrębnościami środowiska naturalnego i form bytu ludzkiego.

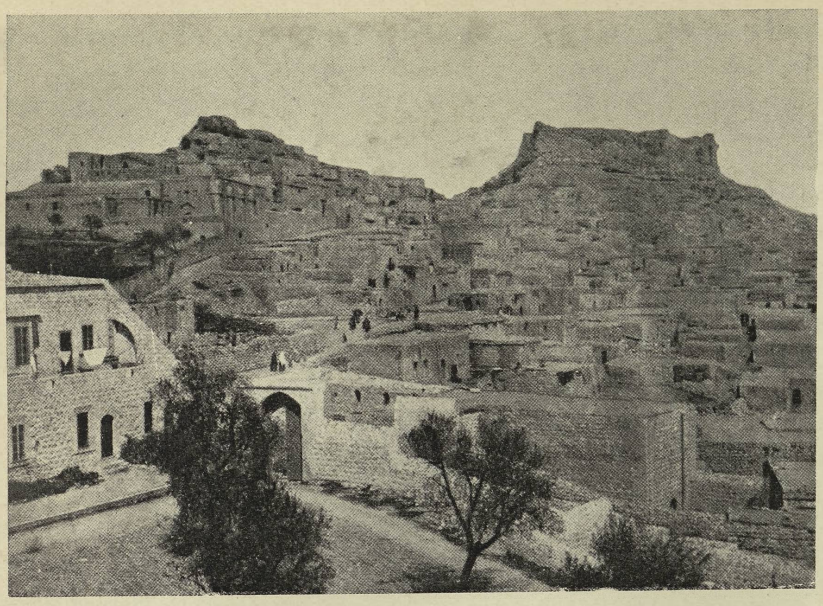

Mardin (1.100 m n. p. m.).
Wg. E. Bansego, Die Türkei.

Na samej północy, u podnóży gór Kurdystanu armeńskiego, leży kraina górnego Tygru, którą tworzy płaskowzgórze mioceńskie, w północnej i środkowej swej części przykryte bazaltowemi lawami. Przez nie żłobią sobie drogę głębokiemi nieraz i stromościennemi dolinami rzeki i strumienie, zdążające do Tygru. Płaski, lekko pagórkowaty obszar staje się bardziej górzysty dopiero na wschód od Batman Su. Po większej części porasta go step. Natomiast w urodzajnych i świetnie zroszonych dolinach ciągną się pola uprawne pszenicy, jęczmienia i melonów, skupiają się koło osiedli kępy drzew, a tam, gdzie mieszkańcy dopomagają sobie sztuczną irygacją, prosperują sady owocowe i ogrody warzywne, plantacje ryżu i bawełny, tudzież winnice. Wsie i osady, przeważnie zamieszkałe przez Kurdów, oddają swe produkty Diarbekrowi (40.000 mieszkańców), jedynemu większemu ośrodkowi okolicy, leżącemu na przecięciu dróg karawanowych z Mezopotamji do Kapadocji przez Malatję i z północnej Syrji w głąb Armenji, a panującemu nad przełęczami środkowego Tauru armeńskiego. Temu położeniu zawdzięcza miasto już w starożytności swe znaczenie strategiczne: wówczas pograniczna twierdza Rzymian i Bizancjum — Amida, obecnie odniedawna strażnica Turcji w sąsiedztwie Iraku.

Ku południo-zachodowi cokół wapniów mioceńskich staje się prawie niewidoczny pod potężną pokrywą law wulkanicznych Karadża Dahu. Tam leżą najwyższe wzniesienia Mezopotamji, osiągające 1.850 m n. p. m., do czerwca pokryte śniegiem. Posępna, pozbawiona zupełnie zadrzewienia okolica, odarta z wszelkiego powabu krajobrazu, posiada niewiele urodzajnej ziemi i skupia nieliczne wioski, szukające ochrony przed lodowatemi wiatrami północy u stóp wyniosłości. Rzadka i uboga ludność tamtejsza trudni się uprawą zboża i tytoniu, hodowlą wina, utrzymuje drobną trzodę. Karadża Dah stanowi przeto żywy kontrast z sąsiednim Tur Abdinem, w starożytności zwanym *Mons Masius*. Jest to płaskowyż o przeciętnej wysokości 1.000 m n. p. m., a wyższych i stromych krawędziach, pochylony ku południowi, na wschodzie zaś zamknięty przez powstałe z wylewów wulkanicznych pasmo Elim Dah. Wnętrze tego płaskowyżu zbudowane jest z wapniów ze starszego trzeciorzędu, z łatwością przepuszczających opady, które aż do marca tworzą powłokę śnieżną. Miejscami występują przeto utwory wybitnie krasowe, a tylko w nieckach gromadzi się urodzajny czerwonoziem. Tam przedewszystkiem skupia się życie osiadłe Tur Abdinu, liczne wioski ludności rolniczej, uprawiającej jęczmień i tytoń, warzywa i melony, hodującej rycynę, figowiec i drzewo morwowe. Rozległe lasy dębowe, pośrodku których częstokroć leżą pola uprawne, dostarczają drzewa i galasówek na wywóz. Większe jednak ośrodki nie zdołały rozwinąć się w trudnodostępnem, leżącem zdala od szlaków komunikacyjnych wnętrzu

Tur Abdinu. Znajdujemy je natomiast na skraju płaskowyżu, u zejścia w równinę. Na samym wschodzie u przeprawy przez Tygr, u wyjścia jego z gór, leży Dżeziret-ibn-Omar, panujący nad drogą z Mosulu do Bitlisu, punkt przejściowy wiosennych i jesiennych wędrówek Kurdów. Na przeciwległym zaś, południowo-zachodnim krańcu Tur Abdinu usadowił się rozłożony tarasowato Mardin (1.100 m n. p. m.; 32.000 mieszkańców), związany bocznicą kolejową z magistralą bagdadzką, skąd trakt mosulski rozszczepia się w kierunku ku Diarbekrowi przez przełęcz Omar Aga (1.200 m n. p. m.) oraz ku morzu Śródziemnemu przez Urfę i Aleppo.



Główna ulica w Nusajbin. *Fot. Fr. Schachermeyr, Jena*

Na południe od Karadża Dahu i Tur Abdinu fizjognomja kraju zaczyna się stopniowo zmieniać. Bliżej ku Eufratowi pomiędzy poziomemi warstwami z młodszej kredy i miocenu potworzyły się spore zapadliska, jak kotlina Serudżu i rów Urfy i Harranu. Ich wyniesione krawędzie stanowią niezbyt wysokie pasma górskie — Tektek Dah (700 m) i Nimrud Dah (800 m n. p. m.), skaliste, nagie i niegościnne, zrzadka tylko porosłe zielskiem stepowem. Step zajmuje również pagórkowate okolice nad Eufratem, gdzie jedynie w szczelinach osiada nieco urodzajnego czerwonoziemu. Dopiero w okolicach Serudżu i Urfy obszar żyzny znacznie się rozszerza, skupiając pola pszenicy i jęczmienia, bawełny i ryżu, sady owocowe i zagony warzywne. Wśród licznych wiosek o charakterystycznych stożkowatych lub ulowatych chatach z kerpidżu leży jeden z większych ośrodków miejskich północnej Mezopotamji — Urfa (53.000 mieszkańców), czyli średniowieczna Edessa, ożywiony punkt handlowy na pograniczu Turcji i Syrji, pełny wspomnień i resztek świetnej przeszłości.

W kierunku wschodnim wstęga urodzajna staje się jeszcze szersza, przechodząc w prowincję, zwaną w starożytności *Mygdonia* i *Chauzanitis*, będącą bezsprzecznie jedną z najlepiej zroszonych i wyposażonych części Górnej Mezopotamji. Płaska zupełnie równina, skłaniająca się od 500 m u podnóży Tur Abdinu do 200 m n. p. m. na południu, przerżnięta jest gęstą siecią rzeczek i strumieni, zdążających do wypływającego stamtąd Chaburu. Na przestrzeni zgórą 150 km długości a 30 km szerokości rozciąga się strefa doskonale uprawna, zwarcie zasiedlona, gdzie znakomicie udają się przeróżne cerealja, owoce, bawełna i ryż, ostatnie z pomocą sztucznej irygacji. Bardziej na południu uboższy w wodę step daje schronienie już tylko ludności koczowniczej, wędrującej z namiotami, trzodami i dobytkiem ruchomym po niezmierzonych pastwiskach. W ten sposób od Eufratu aż po Tygr ciągnie się u podnóży gór północo-mezopotamskich pas żyznej, doskonale nadającej się dla osadnictwa ziemi. Możliwości owe nie są jednak w pełni wyzyskane w czasach obecnych. Niegdyś było inaczej. Liczne ruiny miast starożytnych świadczą o minionej świetności i znaczeniu tego zasobnego i ludnego obszaru, przez który wiodła główna arterja z nad morza Śródziemnego w głąb Mezopotamji. Dzisiaj śladami jej podąża przekraczająca Eufrat koło Biredżiku kolej bagdadzka, której niedokończona trasa urywa się w Mahmakije



Widok z Mardinu na nizinę mezopotamską.
Fot. Fr. Schachermeyr, Jena.

za Nusajbin. Kolej owa biegnie na terytorjum tureckiem, wzdłuż samej granicy z Syrją.

Wystawiony na ciągłe napady Beduinów z południa, kraj ten bynajmniej nie jest zabezpieczony przez niewielkie pasma górskie, będące ostatniemi wyżynami Górnej Mezopotamji pomiędzy Eufratem a Tygrem. Z nich Dżebel Abd el-Azis (900 m n. p. m.) u spływu Dżardżaru i Chaburu, usiany pojedyńczemi pistacjami i karłowatemi dębami, jest niełatwo dostępny i mało zaludniony. Dalej na wschodzie leży zamknięty w sobie Dżebel Sindżar, którego najwyższy szczyt osiąga 1.400 m n. p. m. Dziki, urwisty, posiada on jedynie południowe zbocza lepiej zadrzewione i porosłe pastwiskami. Nieliczne zaludnienie Dżebel Sindżaru stanowią Jezydzi (ok. 20.000 głów), posługujący się narzeczem kurdyjskiem, zorganizowani na zasadach teokratycznych, sekta odrębna, której wierzenia są przedziwną mieszaniną różnorodnych pierwiastków pogańskich, chrześcijańskich i muzułmańskich, a praktyki pełne tajemniczości.

Na wschód od Tygru Górna Mezopotamja przybiera już odmienny wygląd. Brak tam owych rażących przeciwieństw pomiędzy ubogiemi i dzikiemi górami a rozpościerającemi się u podnóży ich lub objętemi przez nie świetnie zroszonemi, żyznemi i zaludnionemi obszarami. Jest to właściwie obniżające się silnie ku dolinie rzeki przedgórze potężnej zapory Zagrosu, przerżnięte spływającemi zeń licznemi rzekami lub potokami górskiemi, kierującemi się do Tygru, bądź do większych jego dopływów. Północna część tego obszaru, pocięta przez kilka, poczęści ze skał wczesnej epoki kredowej zbudowanych, pasm górskich, rozpada się na szereg niedużych niecek. Wypełnione przez czerwony ił, otrzymujące z pobliskich gór dostateczną ilość opadów, zroszone



Widok Mosulu.



Wykwity ogniowe na polach naftowych zagłębia mosulskiego, przez tubylców zwane *dżehannum*.

przez zdążające do Tygru wody, są owe niecki prawdziwemi ośrodkami kultury rolnej, gdzie kwitnie uprawa zbóż i ogrodowizn, bawełny, ryżu i tytoniu, oraz hodowla różnych drzew owocowych. Zarazem pojawia się obfitsze, niż gdzie indziej, zadrzewienie — topole wokoło osiedli wiejskich, zarośla oleandrów nad strumieniami, pojedyńcze drzewa morwowe, migdałowe i figowce, miejscami gaje oliwek, a po zboczach winorośl. To też owa tak świetnie wyposażona kraina, mająca zarówno wody, jak ziemi ornej poddostatkiem, skupia sporo osiadłej ludności rolniczej, której spokojna egzystencja i dobrobyt materjalny w dużej mierze zależne są od warunków bezpieczeństwa i ochrony przed napadami Kurdów. Doskonale zasiedlona w starożytności, tworzyła ona rdzeń państwa asyryjskiego, którego kolejne stolice — Assur (dzis. Kalaat Szergat), Niniwa (dzis. Kujundżik) i Kalchu (dzis. Nimrud), od wieków leżące w ruinach, tam właśnie obrały sobie siedlisko. Spadkobiercą położonej na wschodnim brzegu Tygru Niniwy jest od XI w. wyrosły po przeciwnej stronie Mosul (250 m; 70.000 mieszkańców), główne i największe dziś miasto Górnej Mezopotamji. W średniowieczu ważny punkt etapowy w handlu z Indjami, słynny ośrodek przemysłu tkackiego, którego wyroby od miasta wzięły swą nazwę (*musselin*, skąd polsk. *muślin*), podupadły następnie pod rządami sułtańskiemi, zyskuje Mosul coraz bardziej na znaczeniu, dzięki wzrastającemu ruchowi handlowemu z Persją, sąsiednim terenom naftowym, położeniu na skrzyżowaniu ważnych szlaków komunikacyjnych z południa, z Kurdystanu i ze stepów zachodnich. Wśród jego pod względem narodowościowym i wyznaniowym bardzo mieszanej ludności przeważa jednak mowa arabska. Kurdyjskie natomiast jest po-

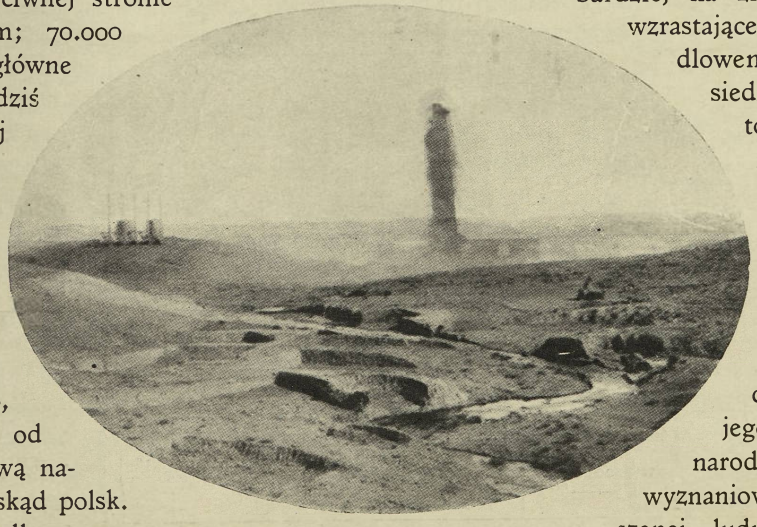

Wytrysk nafty w zagłębiu mosulskiem. Na przedzie strumień nieużytecznej nafty.

łożone pośrodku obszernej równiny niewielkie miasteczko Erbil (6.000 mieszkańców), starożytna Arbela, pamiętna zwycięstwem Aleksandra Wielkiego nad Persami.

Na południe od Wielkiego Zabu, w miarę posuwania się ku Diali, pas pomiędzy krańcowym zachodnim łańcuchem Zagrosu a doliną Tygru staje się coraz szerszy. Grzbiety górskie, rzeki i pustkowia dzielą go na mniejsze, zamknięte jednostki o łagodniejszym i suchszym, niż na północy, klimacie. Dlatego to sporą część powierzchni pokrywa step, a wszelka uprawa wymaga sztucznego nawodnienia. Z tych trzech pasm, niepokaźnych, zbudowanych ze skał mioceńskich — konglomeratu i gliny, szarego piaskowca i gipsu, względnie wysoki jest najbardziej na zachód wysunięty Dżebel Hamrin (do 400 m n. p. m.), przez który Tygr przełamuje się wąwozem koło El Fata. Obszar ów obfituje w rozmaite bogactwa kopalne, jak sól, asfalt i siarkę, prawdziwym wszakże skarbem są olbrzymie złoża nafty, która występuje w wielu punktach, jak koło Kerkuku, Tuz Churmati i Kifri. Znana już w starożytności, doniedawna wydobywana prymitywnemi sposobami przez tubylców na potrzeby miejscowe, eksploatowana jest obecnie nafta zagłębia mosulskiego, pod którą to nazwą znamy powyższe tereny, w dwóch miejscach. W rejonie Kerkuku koło Baba Gurgur prowadzi działalność *Iraq Petroleum Company*, natomiast wpobliżu Kasr-i-Szirin w Naftchane na terenach, sięgających na stronę perską, podjęła próbne wiercenia *Khanikin Oil Company*. Rozpoczęta w r. 1927 eksploatacja pól naftowych pod Kerkukiem dała w r. 1930 zaledwie 100 tysięcy tonn. Skromna narazie, zwiększająca się jednak stale produkcja wzrośnie niewątpliwie szybko, gdy ukończą trwającą od r. 1932 budowę olbrzymiego ok. 1.900 km długiego naftociągu, który połączy zagłębie mosulskie z portami morza Śródziemnego. Po przekroczeniu Eufratu rozgałęzia się on na dwie odnogi, z których jedna, północna (610 km), biegnie do Trypolisu w Syrji, druga zaś, południowa (748 km) — do Haify w Palestynie. W niedalekiej przyszłości otworzą się przed zagłębiem mosulskiem nowe zupełnie możliwości rozwoju, które przemienić je zczasem potrafią w kwitnący okrąg przemysłowy.

Dzisiaj już Kerkuk (20.000 mieszkańców) jest rozrastającym się szybko ośrodkiem, który ze stolicą Iraku — Bagdadem — wiąże przez Karagan odnoga kolei żelaznej. U krańca drugiej odnogi leży ważna stacja pograniczna — Chanikin (6.000 mieszkańców), którędy przechodzi wielki trakt handlowy i pielgrzymi z głębi Persji do Bagdadu. Wreszcie nad Małym Zabem usadowiło się Ałtyn Köprü. Wszystkie te miasteczka leżą w okolicach dobrze uprawnych, produkujących zboże, ryż, wino i owoce, rozporządzających wyśmienitemi pastwiskami, przeto dość gęsto zasiedlonych. Tworzą one prawdziwe oazy wśród rozległych, smętnych przestrzeni stepowych, porosłych nędzną trawą, które żywią koczowników, wieczny postrach ludności osiadłej i karawan po



Granica językowa arabsko-turecka w Mezopotamji i Syrji.
Wg. R. Blancharda.

dróżniczych, obecnie ujętych w karby. Jest to już krańcowy odcinek wielkiego łuku wyżyn Górnej Mezopotamji, obramowującego leżącą u stóp jego równinę.

W całym owym pasie górzystym północnej Mezopotamji, tworzącym przejście od sąsiednich dzielnic Syrji, Anatolji, Armenji i Iranu, siedzi niezmiernie mieszana ludność. Z północy i ze wschodu, z gór Kurdystanu i Zagrosu, sięgają Kurdowie, natomiast z zachodu i z południa, ze stepów Syrji i Mezopotamji — Arabowie, tak, iż przez ten obszar przechodzi północna granica języka arabskiego. Ormianie, którzy dawniej stanowili pokaźny odsetek w miastach i miasteczkach na pograniczu Kurdystanu tureckiego, wytępieni zostali podczas wojny światowej doszczętnie. W części, należącej do Turcji, nie brak zato wzrastającego stale na sile żywiołu tureckiego. Występuje on także w niewielkiej liczbie na wschodzie Iraku. Prócz tego istnieją wszędzie mniejsze lub większe skupienia ludności chrześcijańskiej pochodzenia aramejsko-syryjskiego, która w Tur Abdinie zdołała nawet zachować swe prastare narzecze aramejskie. Chrześcijanie ci należą do najrozmaitszych ugrupowań: są wśród nich nestorjanie i chaldejczycy, jakobici i katolicy syryjscy. Swoistą wreszcie grupę stanowią Jezydzi, poza Dżebel Sindżarem spotykani także w okręgu Mosulu. Tam również reprezentowani są dość licznie Żydzi. Stosunkowo świeżym elementem napływowym są osadnicy czerkiescy w dorzeczu Chaburu. Wśród tej różnorodnej ludności tam, gdzie przeważają Kurdowie, dominuje strój, język i obyczaje kurdyjskie, tam zaś, gdzie Arabowie stanowią większość, pozostałe elementy upodabniają się do nich częściowo.

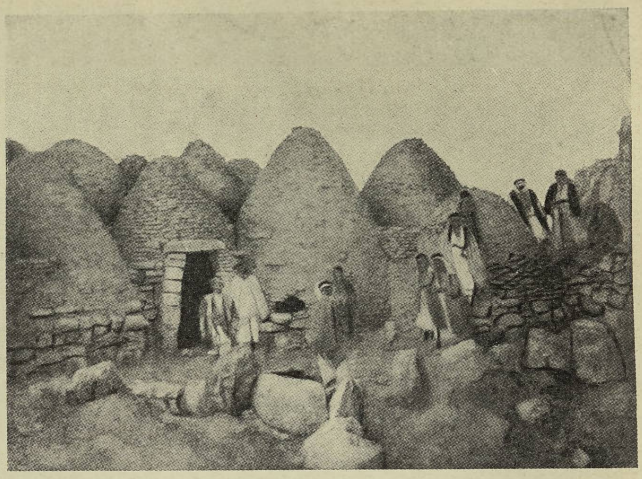

Chaty kurdyjskie w północnej Mezopotamji.
Fot. Fr. Delitzsch.

Dzielnicą już wyłącznie arabską jest południowo-zachodnia część Górnej Mezopotamji, która jest właściwą *El Dżezire* — rozległym obszarem stepowym, zamkniętym pomiędzy Eufratem a Tygrem. Jest to obszerna płyta, wyniesiona gdzie niegdzie co najwyżej do 300—350 m n. p. m., powstała z osadów trzeciorzędowych — miękkich piaskowców i wapniów, gliny i gipsu, z pod których warstwy kredowe występują nawierzch tylko w okolicy Ana i Hit. Zwężona i falista na zachodzie, rozszerza się płyta ta ku wschodowi, staje się bardziej płaska i obniża się stopniowo, nabierając coraz więcej pustynnego charakteru. Na zachód od Balichu, wpadającego wpobliżu Rakki do Eufratu, ciągnie się strefa kamienistych pagórków, porastająca zielenią, skoro wiosenne deszcze napełniają liczne *wadi*. Dalej, pomiędzy Balichem a Chaburem, pagórki zgrupowane w szeregi tworzą step, usiany stożkowatemi wyniosłościami. Po drugiej zaś stronie Chaburu step staje się zupełną równiną, nad którą z oddali górują szczyty Karadża Dahu. Na południe od Dżebel Sindżar leży wyjątkowo nieurodzajna okolica, której *wadi* giną w gruncie przed osiągnięciem rzek, jak np. Wadi Tartar, niedochodzący do Eufratu. Na nieznacznej głębokości spotyka się zato niewielkie zagłębienia z wodą, co umożliwia Beduinom wędrówki nawet w porze letniej. Różnice pomiędzy poszczególnemi częściami El Dżezire wyrażają się wreszcie i w tem, że na samej północy spotyka się okolice, w których od czasu do czasu udaje się uprawa jęczmienia, gdy gdzie indziej możliwa jest wyłącznie hodowla owiec, wielbłądów i koni. Głównym artykułem wywozowym jest przeto wełna, idąca na zbyt do sąsiednich miast — Aleppa, Mosulu i Bagdadu. Niepodzielnym władcą tych stepów jest szczep beduiński *Szammar*, przybyły



Prom na Tygrze, t. zw. *kellek*.
Fot. F. Delitzsch.

tam w XVI w. z Nedżdu w Arabji, któremu resztki dawniejszych koczowników arabskich za korzystanie z pastwisk składać muszą daninę. Z wiosną zaś, gdy step zakwita bujnem życiem, dosięgają El Dżezire łupieżcze wypady (arab. *razzu*) plemienia Aneze z północnej Arabji.

Pod uprawę rolną nadają się i są częściowo uprawne jedynie doliny trwałych rzek — Balichu, Chaburu, a zwłaszcza Eufratu i Tygru, gdy natomiast w Wadi Tartar udaje się to w specjalnych tylko warunkach. Tak więc wzdłuż obu brzegów Balichu, otrzymującego główny zasób wód ze zbiornika Ain el-Arus i płynącego zwolna wśród bagnistych łąk, powstały w wielu miejscach kanały irygacyjne, które zraszają pola ryżu, pszenicy i durry. Dochodząca do 10 km szerokości dolina tworzy w ten sposób przepyszną wstęgę urodzajną, ożywioną nadbrzeżnem sitowiem i pojedyńczemi drzewami, zaludnioną dawniej przez Turkmenów, dzisiaj zaś — przez szczep Arabów, mieszkających w namiotach lub w chatach z trzciny. W przeciwieństwie do tego wcięta głęboko w płytę stepową dolina Chaburu, o stromych, niejednokrotnie 25 m wysokich, brzegach skalistych, posiada po obu stronach rzeki wąskie nadzwyczaj pasma aluwjalnego gruntu, wyzyskanego dla rolnictwa najwyżej w 5 km szerokości. Pszenica i jęczmień, durra i ryż dostarczają pożywienia Beduinom plemion Dżebur i Baggara, przeważnie zajmujących się pasterstwem i koczujących po szerokim stepie. Tu i tam, nad Balichem i nad Chaburem, życie osiadłe ogranicza się zatem do samej wstęgi przybrzeżnej.

W dawnych czasach było wszakże inaczej. Świadczą o tem liczne kopce, sporych nieraz rozmiarów, kryjące resztki starożytnych osiedli, w terminologji tubylczej zwane *tell*, rozsypane na całej przestrzeni stepu północno-mezopotamskiego. Geografowie arabscy średniowiecza mówią wyraźnie, iż dolina Chaburu zasiedlona była w dobie kalifatu niezgorzej, pokryta plantacjami bawełny i oliwek wśród licznych miast i miasteczek. Wszystko to starły wniwecz najazdy hord mongolskich w XIII i XIV w. Odtąd element koczowniczy, który w czasie największego rozkwitu kraju nie zdołał nigdy zniknąć doszczętnie, zyskał zupełną przewagę. Od XVIII w. plemiona



Chabur wraz z kopcem Tell Halaf.
Fot. M. von Oppenheim. Berlin



Nêbi Junus — miasto na ruinach Niniwy

arabskie znajdują się w ciągłym ruchu, w ustawicznych ze sobą krwawych sporach o pastwiska dla bydła. Tylko silna ręka może wprowadzić tutaj porządek, stworzyć korzystniejsze warunki dla życia osiadłego i wydrzeć kraj ze stanu barbarzyństwa. Pierwsze kroki poczynił już rząd sułtański, pacyfikując stepy, zakładając strażnice wojskowe dla ochrony jedynej przez te obszary arterji komunikacyjnej większego znaczenia — drogi z Mosulu do Deir ez Zor. Podzielona obecnie pomiędzy Turcję, państwo Syrji oraz Irak, zdaje się El Dżezire dźwigać ku lepszej przyszłości. Wzrasta bezpieczeństwo na szlakach, ożywia się na nich ruch samochodowy, rozwijają gdzie niegdzie nowe osiedla, jak Hasecze — wszystko to przedewszystkiem w obszarze mandatu francuskiego, gdzie nomadów trzymają w ryzach przy pomocy oddziałów meharistów, automitraljez i samolotów. Od trwałego ustalenia się stosunków zależne jest odbudowanie osadnictwa i kultury do rozmiarów poprzednich.



Biskup nestorjańskich Asyryjczyków z Iraku.

Silniejsze tętno życia, większe skupienia ludności, intensywniejszy ruch handlowy spotykamy dopiero nad brzegami Eufratu i Tygru. Z obu rzek Eufrat w mniejszym stopniu nadaje się do żeglugi. Na przestrzeni 600 km jego średniego biegu spadek wynosi zaledwie ok. 250 m przy głębokości wahającej się od 3,5 do 9 m, lecz resztki dawnych urządzeń irygacyjnych i ławice piasków stanowią duże niebezpieczeństwo przy wysokim wodostanie wiosennym. Komunikacja korzysta przeto z dość uciążliwej, ale mimo to dostępnej dla samochodów drogi lądowej, biegnącej wzdłuż zachodniego brzegu rzeki, a strzeżonej przez posterunki francuskie. Nad nią, u przejścia przez Eufrat, leży Deir ez Zor (22.000 mieszkańców), ważny punkt strategiczny i zarazem jedyny znaczniejszy ośrodek handlowy, zaopatrujący w szerokim promieniu mieszkańców El Dżezire. Powyżej Deir ez Zor dolina Eufratu posiada niewiele urodzajnego gruntu, tak, iż zajmują ją przeważnie półkoczownicze szczepy arabskie. Dopiero na południe od miasta rozpoczyna się na dobre strefa uprawna, do której wodę z rzeki doprowadzają przemyślne urządzenia, a więc *naura* — wielkie koło, poruszane siłą prądu, oraz *dżird* — przyrząd do czerpania przy zastosowaniu siły zwierzęcej. W ten sposób ciągnie się wzdłuż brzegu Eufratu prawdziwa wstęga zieleni i pól uprawnych, gdzie jarzyny i ryż, zboża i owoce południowe przynoszą bogaty plon. Czasami pojawia się oaza, gdzie wśród gajów daktylowca gnieździ się osiedle rolników. Takiemi większemi skupieniami są Ana (15.000 mieszkańców), rozrzucona na przestrzeni 8 km długości, oraz Hit (15.000 mieszkańców), miejsce wydobywania od niepamiętnych czasów nafty i asfaltu. Jakiż to kontrast z żółtemi, leniwemi wodami Eufratu i suchym spalonym stepem dokoła!

Inny widok przedstawia dolina Tygru, najwyżej 4 km szeroka, którą rzeka płynie po wyjściu z równiny asyryjskiej. Panują nad nią wznoszące się na 40—50 m kilkoma stopniami tarasy. Niezbyt wysoki spadek pozwala utrzymywać żeglugę wdół Tygru, która — jak za czasów asyryjskich — odbywa się zapomocą *kelleków* — promów z wydętych skór, połączonych ze sobą żerdziami. Po ukończeniu podróży deski sprzedaje się zazwyczaj w Bagdadzie, natomiast skóry wracają lądem do Mosulu. W ten sposób wędrują na południe przeliczne produkty północy —

skóry zwierzęce, wełna, zboże oraz drzewo, odbywając tę drogę w ciągu 4—5, a przy niskim wodostanie w ciągu 10—12 dni. Owemu ruchowi handlowemu zawdzięcza swe istnienie szereg skromnych ośrodków życia osiadłego nad Tygrem, odgrywających pewną rolę jako punkty przejściowe żeglugi rzecznej. Do nich należą Tekrit (5.000 mieszkańców) oraz Samarra (3.000 mieszkańców), ongi krótkotrwała rezydencja jednego z kalifów abbasydzkich, dzisiaj święte miejsce szyitów. Od strony Bagdadu wkracza w obszar ten funkcjonująca tylko do Baidżi kolej żelazna, będąca krańcowym, południowym odcinkiem magistrali z zachodu ku zatoce Perskiej. Dotąd brakuje ogniwa pomiędzy Nusajbin a Baidżi. Z chwilą, gdy szyny połączą przez Mosul owe dwa punkty, zachodnie nadbrzeże Tygru zyska pomyślniejsze warunki dla kolonizacji i kultury rolnej, zdobędzie nowe możliwości rozwoju.

Tak więc na całej olbrzymiej przestrzeni Górnej Mezopotamji rozróżnić można dwa zasadnicze typy krajobrazu. Z jednej strony występują masy górskie i ich krawędzie, przez cały rok zaopatrywane w wodę, które, mimo wszelkie kataklizmy dziejowe, nie przestały być ostoją życia osiadłego i skupiać znaczniejszych ośrodków miejskich. Przeważają wszakże niezmierzone obszary stepowe, na których toczy się odwieczna, bezustanna walka pomiędzy agresywnym nomadyzmem a broniącem swego stanu posiadania życiem osiadłem. Ujęcie niespokojnych żywiołów koczowniczych w karby jest tedy nieodzownym warunkiem podniesienia gospodarczego kraju, dźwignięcia jego rolnictwa na wyższy szczebel pomyślności, zapewnienia możności ekspansji i spokojnego rozwoju. Pod tym względem Górna Mezopotamja jest w niemniejszym stopniu krajem przyszłości, niż niejedna inna dzielnica Azji Zachodniej, jakkolwiek nie dorównywa swemu przedłużeniu południowemu — Dolnej Mezopotamji.

DOLNA MEZOPOTAMJA

Charakterystyka ogólna. — Geneza obszaru aluwjalnego. — Działanie rzek: Eufratu, Tygru i Karunu. — Znaczenie sztucznej irygacji w życiu Babilonji. — Klimat i opady. — Zasoby naturalne. — Rolnictwo i hodowla. — Żywioły koczownicze i ludność osiadła. — Bagdad jako stolica Mezopotamji. — Inne miasta. — Delta Szatt-el-Arabu. — Zatoka Perska. — Jej rola niegdyś a dzisiaj. — Handel zamorski. — Dolna Mezopotamja w przeszłości i przyszłości.

Na południo-wschód od El Dżezire, za Hitem i Samarrą, trochę powyżej miejsca, gdzie następuje największe, dochodzące do 25 km, zbliżenie pomiędzy Tygrem a Eufratem, rozpoczyna się Dolna Mezopotamja, rozległa nizina aluwjalna, zawdzięczająca swe powstanie działalności dwu systemów rzecznych: Eufratu i Tygru oraz Karunu i Kerchy. Fizjognomja kraju zmienia się odrazu pod każdym względem. Wszystko przedstawia się tu inaczej, niż na północy — właściwości gleby i warunki hydrograficzne, klimat i zasoby naturalne — dzięki czemu równinie babilońskiej, długości 600 km od krańca El Dżezire po zatokę Perską, a szerokości 200 km pomiędzy mioceńskiem podnóżem Puszt-i-Kuh a mioceńską również krawędzią płyty arabskiej, przypada stanowisko poniekąd odrębne w obrębie Azji Zachodniej.

Obszerną pierwotnie depresję babilońską dopiero z nastaniem okresu pluwjalnego wypełniać poczęły osady spływających z gór Armenji i Zagrosu prądów rzecznych — Eufratu, Tygru i Diali, których ujścia leżały wówczas oddzielnie na skraju mioceńskiej płyty Górnej Mezopotamji. Powoli, w ciągu tysiącleci, dokonało się zamulenie odnogi morskiej, sięgającej zrazu bardziej na północ w głąb lądu mezopotamskiego. Wiadomo bowiem, iż z początkiem III tys. przed Chr. wierzchołek zatoki Perskiej znajdował się jakie 100 km na północ, dochodząc poza obszar dzisiejszych bagnisk Abu Kelam i Chammar. Jeszcze przed 2.000 lat zarówno Eufrat i Tygr, jak i Karun, wpadający w VII w. przed Chr. poniżej Ahwazu do morza, posiadały doń własne ujścia. To narastanie lądu i przesuwanie się linji brzegowej trwają w dalszym ciągu, a zatoka Perska staje się



Daktylobranie w Iraku. *Fot. A. Czeżowski, Warszawa.*



Krajobraz nad Tygrem w południowej Mezopotamji. *Fot. A. Czeżowski, Warszawa.*

coraz węższa i płytsza, tak, iż w niedającej się oznaczyć przyszłości oczekuje ją całkowite zamulenie.



Eufrat koło Hadita. Wpobliżu północna granica daktylowca.
Fot. H. V. Hilprecht.

Utworzona z naniesionych zdaleka iłów i piasków, płaska zupełnie, leżąca co najwyżej 90 m n. p. m., aluwjalna kraina Babilonji, w dużym stopniu związana jest życiem swem z działalnością Tygru i Eufratu. Naskutek topnienia olbrzymich mas śnieżnych w górach, skąd wypływają obie rzeki, następuje w nich w kwietniu gwałtowny przybór wody. Krótszy (1.835 km), dzięki swym dopływom silniej sprzęgnięty z górami, o bardziej wartkim biegu, Tygr osiąga wtedy w Bagdadzie średnią wysokość 7 m, wyprzedzając o 15 dni przybór Eufratu, już za Samsatem tracącego kontakt z górami i płynącego powoli przez wielkie przestrzenie stepowe, gdzie zbiera nieliczne tylko dopływy, tak, iż woda jego podnosi się w Feludży zaledwie do 4,25 m. Niekiedy wszakże przybór wiosenny przekracza znacznie zwykłą przeciętną, przybierając wręcz katastrofalne rozmiary. Tak było w r. 1929, gdy Tygr uszkodził poważnie mosty w Mosulu i Bagdadzie, a Eufrat rozszerzył w Deir ez Zor swe koryto do 60 m, osiągając 11,20 m głębokości i rozlewając się w obie strony do 10 i 12 km szerokości. Wraz z tem spływają w równinę potężne masy osadów, mniejsze w Eufracie, imponujące zwłaszcza w Tygrze. Tam bowiem w styczniu, gdy wody poczynają się zaledwie podnosić, osady wynoszą 3,400 kg iłu i 0,420 kg piasku, w maju zaś z ustaniem przyboru — 6,550 kg iłu i 1,020 piasku na 1 m^3 wody. Tygr, a przytem także Kercha i Karun, są więc bezporównania aktywniejsze od Eufratu, przez co wody powstałego ze spływu tych rzek Szatt-el-Arabu zwracają się coraz bardziej ku południo-zachodowi — krawędzi płyty arabskiej.

W perjodycznych przyborach wody oraz podatności miękkiego aluwjalnego gruntu należy szukać przyczyn innego, niezmiernie dla Dolnej Mezopotamji charakterystycznego, zjawiska — częstych zmian biegu w czasach historycznych tak przez Eufrat, jak i przez Tygr. Stwierdzono mianowicie, iż w dobie Aleksandra Macedońskiego Tygr płynął w dzisiejszym mniej więcej kierunku, do którego powrócił dopiero w XV i XVI w., gdy za Harun al-Raszyda większa część jego wód kierowała się przez Szatt-el-Haj. To samo działo się z Eufratem, w starożytności przepływającym obok Babilonu, by w średniowieczu przenieść się dalej na zachód — pod Kufę. W niedawnym czasie Eufrat przesunął się ponownie w prastare koryto, zwane Hindija, z którego wrócił do poprzedniego, wschodniego, dopiero po zbudowaniu w r. 1913 na Hindija ogromnej tamy długości 250 m. W zależności od owych zmian kształtuje się osadnictwo Babilonji, które wędruje z nad opuszczonych ku czynnym korytom obu prądów rzecznych.

Z nastaniem lata, po opadnięciu wezbranych wód Eufratu i Tygru, Dolna Mezopotamja staje się suchym w trzech czwartych obszarem, którego wielkie przestrzenie, nasiąkłe przez kilka miesięcy wylewu solą, nie są zdolne wyżywić najskromniejszej roślinności. Gdzie niegdzie tylko w zagłębieniach pojawiają się zarośla krzaków, a nad brzegami rzek nęcą niespodziewaną



Dżird, urządzenie do czerpania wody.
Fot. R. Koldewey.

zielenią topole i płaczące wierzby *(Salix babylonica)*. Bezludną, szarą lub płową płaszczyznę Babilonji przerywają miejscami ogromne, porosłe gęstem sitowiem, moczary, zwane *chor*, zajmujące czwartą część jej powierzchni, jak te, które ciągną się na 80 km szerokości od Chammar po Kilh Sile, słynąc już w starożytności jako *lacus chaldaeicus* (t. j. jezioro chaldejskie). W ten sposób, mimo podzwrotnikowy klimat, wielką obfitość wody i niezwykłą żyzność tłustej aluwjalnej gleby, Babilonja nie posiada z natury zbyt korzystnych warunków dla kultury rolnej i osadnictwa. Dopiero wysiłek rąk ludzkich, wznoszących tamy, wysuszających bagna, regulujących bieg wód, budujących kanały, zapewnić może Dolnej Mezopotamji pomyślność i rozkwit, przemienić ją w najurodzajniejszą dzielnicę całego Wschodu, za jaką uchodziła jeszcze w oczach Rzymian.

Początki tych prac sięgają najodleglejszej starożytności, gdyż u schyłku IV tys. przed Chr. południowa część Dolnej Mezopotamji, znana pod nazwą Sumeru, stanowi bogaty i ludny kraj rolniczy, przecięty pomiędzy Eufratem a Tygrem gęstą, drobiazgowo zabudowaną siecią kanałów, rozprowadzającą nadmiar wody z obu rzek po całym obszarze. Pieczę nad utrzymaniem i funkcjonowaniem tych urządzeń irygacyjnych roztacza surowa organizacja państwowa, która zespala ludność dokoła eksploatacji przyrodzonych zasobów kraju. Ów stan rzeczy trwa bez przerwy do podboju arabskiego w połowie VII w., odkąd rozpoczyna się stopniowy upadek systemu irygacyjnego Babilonji. Reszty dokonały najazdy mongolskie XIII i XIV w. Źle utrzymane, zapuszczone i pozbawione dopływu wody z rzek, które tymczasem zmieniły swe łożyska, przestały kanały spełniać swą dawną służbę. To też z biegiem czasu ta, spowita w zieleń puszystych pastwisk, lasów palmowych, sadów owocowych i pól uprawnych, kraina stała się ponurym stepem solnym, wystawionym to na suszę, to znów na powódź, pełnym bagnisk, niepokojonym przez chmary owadów lub burze piaszczyste. Tu i ówdzie tylko jako jedyne wyniosłości na niezmierzonej równinie widnieją resztki starych kanałów, przez Arabów zwane *habl* (t. j. smuga) oraz kopce (t. zw. *tell*), powstałe w miejscu starożytnych osiedli. Turcja, której przypadła w udziale wyni-



Arabska chata z sitowia, zwana *srifa*.
Fot. H. V. Hilprecht.

szczona i zaniedbana doszczętnie Babilonja, nie posiadała ani środków, ani umiejętności, by dźwignąć ją z tego żałosnego stanu i poprowadzić ku lepszej przyszłości.



Łodzie arabskie na bagnach Chor Afedż.
Fot. H. V. Hilprecht.

Zwrot w tym kierunku datuje się dopiero odniedawna. Na krótko przed wojną światową przystąpiono do realizacji potężnego planu odbudowy dobrobytu Dolnej Mezopotamji, którego autorem jest słynny inżynier angielski *Sir William Willcocks*. Myślą przewodnią jego projektu jest wskrzeszenie dawnego systemu irygacyjnego Babilonji, przez skierowanie wód rzecznych w uregulowane koryta lub kanały, a przyborów wiosennych z pomocą tam i śluz — do istniejących jezior i bagnisk lub naturalnych wklęsłości. Tak więc nadmiar wód Eufratu odprowadzony ma być do jeziora Habbanie, Tygru zaś — w depresję Akkerkufu. Nagromadzone w taki sposób zapasy wodne posłużą w okresie upałów i suszy letniej do nawodnienia rozległych przestrzeni. Liczy się, iż dzięki temu uzyskać będzie można 2.500.000 hektarów pod zasiew letni: ryżu, bawełny i durry, a 1.250.000 hektarów pod zasiew zimowy: żyta, pszenicy i roślin strączkowych. Odległy jest wszakże czas, gdy Babilonja da spodziewany zbiór 1—1,5 miljona tonn pszenicy i 1—2 miljonów centnarów bawełny rocznie. Wszystkie owe inwestycje hydrotechniczne wymagają bowiem kolosalnego nakładu środków finansowych i długiej, wytężonej pracy, dla której w kraju o przeważnie koczowniczej ludności nigdy nie będzie poddostatkiem rąk roboczych. Rząd iracki dąży wszakże w ostatnich czasach z wielką energją i wytrwałością do zakładania urządzeń irygacyjnych, które przysporzyć mają krajowi ziemi uprawnej, pastwisk i terenów pod lasy palmowe. Zbudowano już szereg tam, jak na Szatt Dagarra, na dolnym Eufracie na północ i na południe od Hilla wraz z regu-



Krajobraz bagnisty Babilonji. W głębi zameczek arabskiego szeika.
Fot. H. V. Hilprecht.

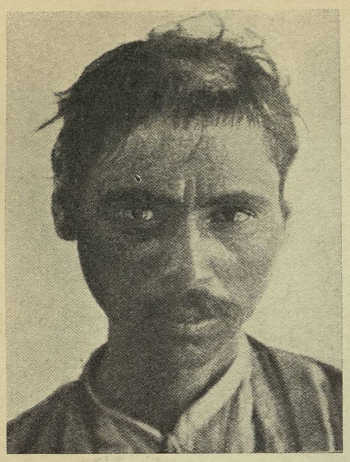

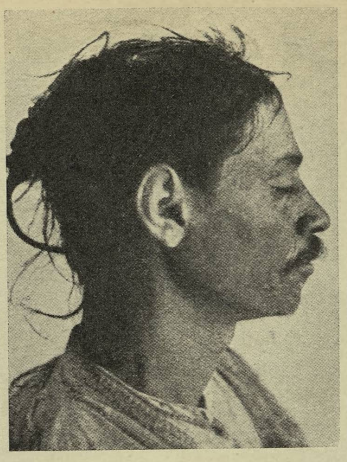

Beduin szczepu Aneze. *Fot. F. von Luschan.*

latorem koło Beda, wreszcie na północy potężną tamę na środkowej Diali, która dać winna 800.000 hektarów pod uprawę bawełny, zbóż, warzyw i owoców. Wielkie dzieło jest więc zaledwie rozpoczęte. Zanim będzie ono zakończone i wyda oczekiwane owoce, Dolna Mezopotamja, której zaledwie 5% powierzchni zajęte jest pod uprawę, pozostaje narazie w stanie dalekim zarówno od raju przeszłości, jak i od ideału przyszłości.

W tych warunkach step jest dzisiaj charakterystycznym elementem krajobrazu północnego odcinka Babilonji. Bezkresna jego jednostajna równina o żółtej, gliniastej glebie, połyskuje miejscami pozostałemi po wylewach nalotami solnemi. Jak okiem sięgnąć, rozpościerają się pastwiska, usiane tu i ówdzie kępami ostu i piołunu, po których przez cały rok wędrują Beduini ze stadami wielbłądów. Jedynie w porze deszczowej sieje się trochę owsa, który potem zjadają konie i bydło w stanie zielonym. Skąpe zadrzewienie pojawia się dopiero nad brzegami rzek: sznury tamaryszków, topól i wierzb karłowatych. Tam też oraz wzdłuż starych koryt rzecznych lub opuszczonych kanałów, gdzie zachowała się woda, skupia się życie i regularna kultura rolna. Wody dostarczają jej *dżirdy*, które w okolicach Bagdadu częstokroć zastępują pompy, poruszane przez motory ropne. W ciemnej wstędze zieleni, zwanej *sawad* przez Arabów, odcinającej się na tle szarych przestrzeni stepowych, czyli *rumadu*, leżą pola pszenicy, owsa i maku, plantacje ryżu, tytoniu i bawełny, kwitnie uprawa sezamu i warzyw, hodowla owoców i daktylowca, których ostoją są przedewszystkiem oazy palmowe nad Eufratem. Ziemia pozostaje przeważnie w posiadaniu wielkiej własności. Uprawiają ją fellachowie, mieszkańcy okolicznych wiosek, składających się nieraz z samych namiotów, skąd udają się codziennie do pracy na farmę. Zaludnienie tej części kraju jest niezmiernie rzadkie: nie przenosi ono obecnie 5 głów na 1 km². Mimo to sporo tu miasteczek i większych miast, których większość usadowiła się nad brzegami Tygru i Eufratu.



Szewc uliczny w mieście mezopotamskiem.

Nad Tygrem rozłożyło się największe miasto Międzyrzecza, a jedno z najznaczniejszych Azji Zachodniej — Bagdad (37 m n. p. m.), spadkobierca świetności i znaczenia starożytnych metropolij mezopotamskich — Babilonu, Seleukji i Ktezifonu. Założony dopiero w r. 763 przez Abba-

sydów, stał się Bagdad w krótkim czasie jednym z najbogatszych i najludniejszych ośrodków średniowiecznego świata, dumą islamu, siedzibą poezji, nauki i sztuki, potężnem emporjum handlowem, czerpiącem nieprzebrane zyski z handlu z Indjami. Upadek kalifatu i zniszczenie przez Mongołów w r. 1258, następnie walki o posiadanie miasta pomiędzy Persją a Turcją — wszystko to położyło kres dawnej wspaniałości Bagdadu, który dopiero w XVIII w. począł stopniowo odzyskiwać dawne znaczenie. Dzisiaj stolica królestwa Iraku, ważne centrum administracyjne i ośrodek odradzającego się pod wpływem Zachodu życia kulturalnego Arabów, jest Bagdad wielkim punktem węzłowym, gdzie schodzą się linje kolejowe i szlaki karawanowe z nad zatoki Perskiej i z głębi Iranu, z Kurdystanu i z Anatolji aż od Samsunu, wreszcie z Syrji i z nad morza Śródziemnego. Przezeń obiera sobie na zachód drogę tranzyt perski, w jego bazarach gromadzą się wyroby przemysłu zagranicznego, by rozejść się po całym Iraku, do jego składów idą przeznaczone na wywóz produkty krajowe — opjum, zboże, sezam, wełna i guma tragantowa. Kipiąca ruchem i zgiełkiem handlowym stolica posiada obecnie zgórą 200.000 mieszkańców, z czego większą część (120.000) mahometan, przeważnie szyitów (65.000). Dużem znaczeniem cieszy się liczna, 60.000 głów wynosząca, kolonja żydowska. Ludność chrześcijańska (20.000) reprezentowana jest przedewszystkiem przez Ormian i Chaldejczyków. Persowie i Indusi, Lurowie i Kurdowie, Turcy i Anglicy składają się nadto na wielobarwną mozaikę tego ruchliwego, ciasno zabudowanego miasta, o wąskich, krętych uliczkach, których domy o tarasowatych dachach wyposażone są w przewody dla przewietrzania przyziemi, gdzie spędza się upalne godziny. Życie jego skupia się w dużej części nad rzeką, po której krążą statki parowe, uwijają się barki żaglowe lub zwolna posuwają się poruszane zapomocą żerdzi, znane już w starożytności *guffy* — okrągłe kosze z sitowia, nasyconego asfaltem, o płaskiem dnie. Barwne minarety, kopuły wspaniałych meczetów, pokrytych płytami z zielonego lub niebieskiego fajansu, przywodzą na myśl Persję i jej architekturę. Od wojny miasto modernizuje się częściowo, rozrasta, powiększone o nowe dzielnice angielskie, wśród których terytorjum rezydentury zajmuje poczesne miejsce. Dzisiaj otwierają się przed dawną stolicą kalifów świeże perspektywy rozwoju, wzrasta jej gospodarcza, kulturalna i polityczna rola na Bliskim Wschodzie.

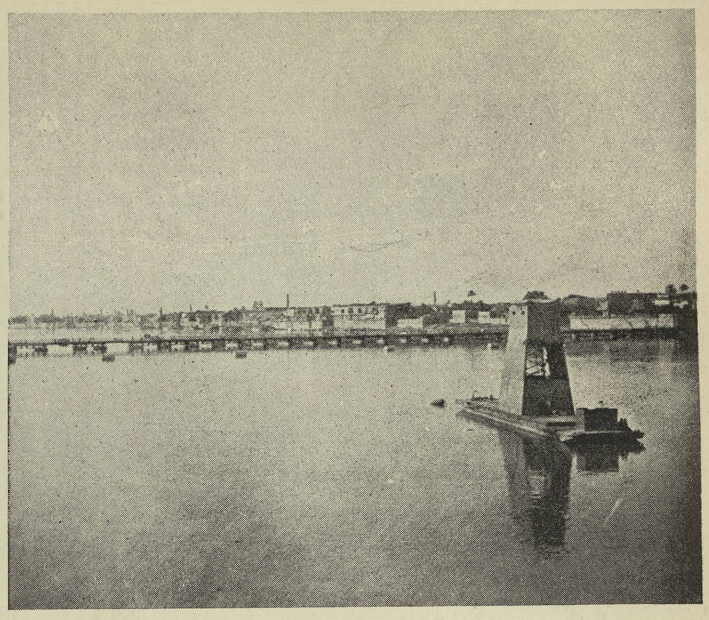

Most przez Eufrat w Bagdadzie.
Fot. A. Czeżowski, Warszawa.

Odmiennego rodzaju jest znaczenie innych większych ośrodków Dolnej Mezopotamji — Kerbeli (65.000 mieszkańców) i Nedżefu (40.000 mieszkańców), położonych u samego progu pustyni Arabskiej. Są to święte miasta szyitów, do których co jesień zdążają tysiące pobożnych pielgrzymów nietylko z Iraku i Persji, ale i z Indyj, Azji Środkowej i Kaukazu, by oddać cześć grobowcom Alego (w Nedżefie) i jego syna Husejna (w Kerbeli), lub złożyć kości najbliższych na ogromnych tamtejszych cmentarzyskach. Życie obu miast, których ludność stanowią w połowie Persowie, gdzie panuje obyczaj i pieniądz perski, ześrodkowane jest wyłącznie dokoła



Fragment starego Bagdadu. Bawoły kąpiące się w rzece.
Fot. A. Czeżowski, Warszawa.

interesów religji i potrzeb pątników. Liczne świątynie, szkoły duchowne, rzesze duchowieństwa i prawowiernych, dla których przeznaczone są niezliczone zajazdy — wszystko to nadaje Kerbeli i Nedżefowi, siedzibom *mudżtehedów*, najwyższych duchownych wyznania szyickiego, swoiste zupełnie piętno, podkreślone jeszcze przez ponurą dewocję tej sekty. Wobec tych obu miast, inne ośrodki szyizmu w Mezopotamji — Samarra i Gazimein koło Bagdadu — posiadają już mniejsze znaczenie.

W porzeczu Eufratu usadowiło się wreszcie kilka pomniejszych miasteczek, jak Müseib, Hilla (35.000 mieszkańców), Diwanija (10.000 mieszkańców) i Samawa — skupienia domostw kerpidżowych w cieniu oaz daktylowca, dokąd kierują się z okolic najbliższych produkty rolnictwa i hodowli i gdzie Beduini zaopatrują się w niezbędne towary. Tu rozpoczyna się już tak charakterystyczna dla południowej Babilonji strefa bagnisk, z których najbardziej wysunięty ku północo-zachodowi jest rozległy Chor Afedż koło Kufy.

Moczary owe sięgają w widły Tygru i Eufratu, które w dolnym swym biegu płyną bardzo powoli, dzieląc się na mnóstwo ramion, przecinających obszar pośrodku. Tak więc Eufrat rozszczepia się za Nazirije na blisko osiemdziesiąt odgałęzień. Obie rzeki łączą się obecnie o 65 km poniżej Gurny koło Garnat Ali, gdy niegdyś połączenie to następowało przy samej Gurnie, tak, iż Szatt-el-Arab posiada ok. 110 km długości. Tworzy on obszerną deltę o 48.000 km² powierzchni, stale wzrastającą dzięki przybywającym osadom aluwjalnym. Przybór wody daje się w tych stronach daleko mniej we znaki, to też istnieją tu okolice świetnie zroszone, gdzie uprawa jest bardzo łatwa. Znakomicie udają się wszelkie zboża, warzywa, owoce, na bardziej wilgotnych terenach ryż, przedewszystkiem jednak ciągną się od Gurny po wybrzeże zatoki Perskiej niezmierzone lasy daktylowca. Oceniają je na 18 miljonów drzew, które od września do listopada dają wspaniały zbiór, dochodzący do 800.000 kg. Lwia część jego odchodzi przez Basrę drogą morską do Stanów Zjednoczonych, które są od dłuższego czasu najpoważniejszym odbiorcą. Daktyle są tedy podstawowym produktem i największem bogactwem południowej Babilonji, dając ok. 80% zbioru światowego, tak, jak były niem już w starożytności. Nic więc dziwnego, iż na okres daktylobrania ściągają ku delcie chmary koczowników, pożądana wówczas siła robocza.

Możliwości tej urodzajnej prowincji są jednak w słabym bardzo stopniu wyzyskane. Niezmiernie rzadko zaludniona, pozbawiona większych ośrodków, jest ona zdana przeważnie na łup nomadów, przez co stosunki bezpieczeństwa pozostawiają zawsze wiele do życzenia. Rej wśród tych koczowników wodzą szczepy Dżeburów i Montefików, odbywające dalekie wędrówki z ogromnemi stadami wielbłądów i owiec. Ich naczelnicy rozporządzają obecnie wygodnemi samochodami, w których przenoszą się ze swemi rodzinami z miejsca na miejsce, oraz najnowocześniejszem uzbrojeniem, nie wyłączając karabinów maszynowych. Plemiona te stoją na czele hierarchji społecznej, której następny szczebel zajmują fellachowie, zwani tutaj *madan*, mieszka-

jący w niedużych skupieniach nad brzegami wód, gotowi szybko przesiedlić się w inne miejsce, skoro tylko zagrozi im nieoczekiwany napad lub gwałtowny przybór rzeki. Ułatwia im to mieszkanie — spora chata półwalcowatego kształtu z sitowia, czyli *srifa*. Z takich chat składają się całe nieraz wioski pomiędzy Kut el-Amarą a Basrą. Wreszcie idą mieszkańcy mokradeł, żyjący w srifach mniejszych rozmiarów nad samą wodą, którzy dotąd pozostają w stanie prawdziwego nieokrzesania. Wszędzie panuje żywioł i język arabski, a tylko w niektórych miejscowościach spotyka się Żydów i Mandejczyków, w Basrze zaś — chrześcijan wschodnich, Persów oraz licznych kupców induskich, dzięki ożywionym stosunkom z Indjami.

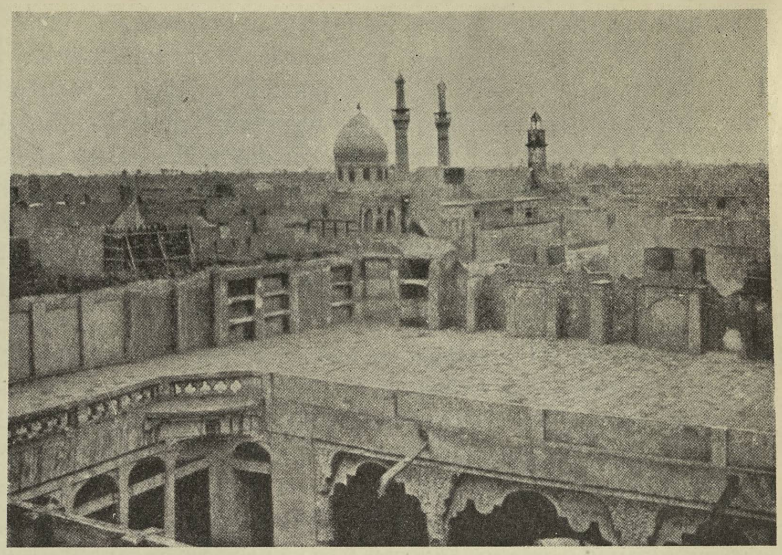

Kerbela. *Wg. E. Bansego, Die Türkei.*

Wśród kanałów i gajów palmowych nad Szatt-el-Arabem, w tem miejscu 500 m szerokim, w odległości 70 km od jego ujścia, leży największe miasto delty Iraku — Basra (60.000 mieszkańców). Jest to klucz do Mezopotamji, znajdujący się całkowicie w rękach Anglji, która już przed wojną dążyła wytrwale do zawładnięcia tym jej jedynym portem. Tu schodzą się wszystkie nici handlu i żeglugi w zatoce Perskiej, tu zawijają parowce linij okrętowych angielskich, utrzymujących połączenie z Indjami i Europą. Przystań Basry dostępna jest dla statków średniej wielkości, gdyż wgórę rzeki unosi je przypływ morza, nieraz nawet dający odczuć się aż koło Gurny, w przeciwnym zaś kierunku sprowadza je odpływ. Założona w r. 635 przez zwycięskich zdobywców Mezopotamji — Arabów, słynna później jako siedziba teologji i literatury arabskiej, stała się Basra w ostatnich latach ważną placówką interesów brytyjskich na Bliskim Wschodzie, która pod nowemi rządami nabrała zewnętrznie odmiennego charakteru i wstąpiła na drogę stałego rozwoju.

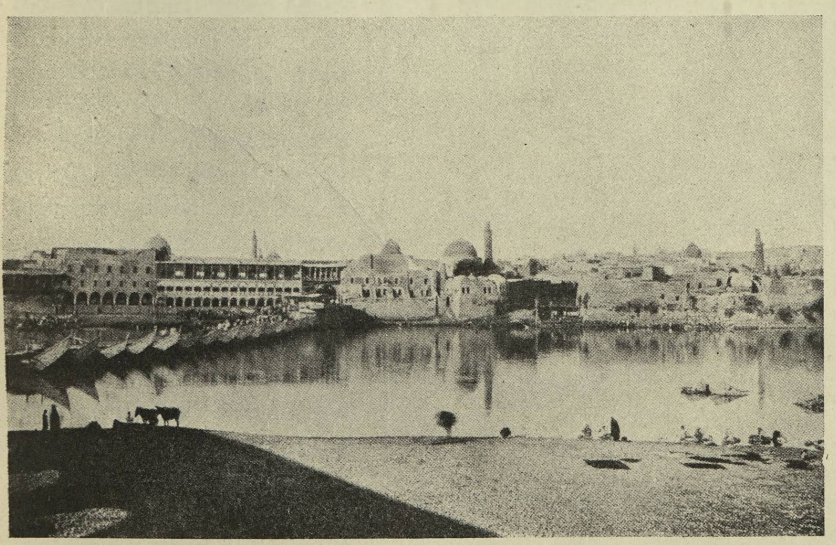

Basra. *Fot. H. V. Hilprecht.*

Basra jest bowiem punktem wyjściowym na Daleki Wschód z Mezopotamji, której naturalne przedłużenie tworzy zatoka Perska, zatopiona

depresja nieznacznej głębokości, średnio wynoszącej 25,4 m, a nieprzekraczającej nigdzie, z wyjątkiem cieśniny Hormuskiej, 100 m. Zatoka Perska posiada powierzchnię 236.800 km², z czego 3.800 km² przypada na wyspy. Z nich u ujścia Szatt-el-Arabu leży Bubian, gdy inne rozproszone są bądź u wybrzeży Iranu, jak Kiszm, bądź też u wybrzeży Arabji, jak Bahrein. Długość wybrzeża zatoki Perskiej obliczają na 3.800 km, lecz z tego tylko 110 km znajduje się w posiadaniu Iraku. Przeciętna szerokość zatoki wynosi 185 km, największa zaś 334 m, wejście zaś do niej — cieśnina Hormuska — liczy pomiędzy Ras Mazendam a Kuren tylko 55 km. Niemal zamknięta, a dość płytka, wystawiona jest zatoka Perska na silne parowanie, czem się tłumaczy znaczna zawartość soli, wzrastająca szybko w miarę posuwania się ku delcie — do 3,65% na szerokości Maskatu, już do 3,9% powyżej Lindży, a 4—4,1% koło Bender Busziru. Nasilenie soli podlega jednak pewnym zmianom okresowym; jest ono najmniejsze w maju i czerwcu pod wpływem zwiększonego przyboru Szatt-el-Arabu.

Zatoka Perska jest pod każdym względem niegościnna. Przedewszystkiem dają się dotkliwie we znaki upały, przekraczające w sierpniu 35° C. Prócz tego srożą się gwałtowne wiatry i częste burze. Ponadto wybrzeża nie odznaczają się zaletami nautycznemi. Wyposażone w nieliczne schronienia, w których czają się rafy, nie posiadają dogodnych przystani, gdzieby statki oceaniczne mogły przybić do brzegu. Wszystko to są warunki mało sprzyjające żegludze na zatoce Perskiej. Posiada ona wszakże własne bogactwo. W labiryncie ławic i raf koralowych gnieżdżą się olbrzymie kolonje muszel perłowych, których połowem trudni się od czasów przedhistorycznych ludność nadbrzeżna. Ośrodkiem jego był ongi Riszahr wpobliżu Bender Busziru po stronie perskiej. Dzisiaj koncentruje się połów pereł w strefie wysp Bahrein aż po Ras el-Kema (26° szer. płn. i 56° dług. wsch. od Greenwich), a główny ich rynek znajduje się w Lindży, skąd lwia część transportów odchodzi do Indyj.

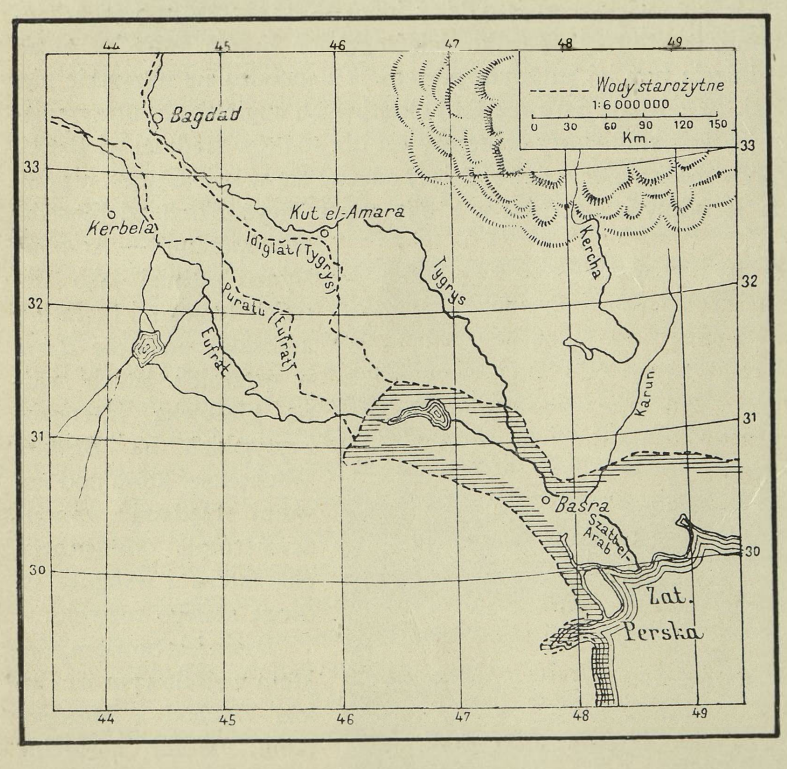

Zmiany zatoki Perskiej i biegu rzek Mezopotamji od III tys. przed Chr.
Wg. Br. Meissnera i E. Ungera.

Zatoka Perska, położona na granicy wodnej Afryki i Indyj oraz na najkrótszej do nich drodze handlowej z morza Śródziemnego, ma za sobą niezmiernie interesującą przeszłość. Wcześnie rozpoczyna się na niej ruch żeglarski, gdyż już ok. 2600 r. przed Chr. władcy Mezopotamji przedsiębiorą wyprawy morskie przeciw Elamowi i Arabji. Do tej samej daty odnieść należy pierwsze znane ślady stosunków morskich z Indjami: odwiedzają wówczas południową Mezopotamję kupcy z doliny Indu. I później handel morski Babilonji z Indjami nie przestaje odgrywać poważnej roli,

kierując się przez port na skraju delty — Teredon, poprzednik sasanidzkiej Obolli i arabskiej Basry. Od pamiętnej wyprawy admirała Aleksandra Wielkiego, Nearcha, aż po czasy kalifów trwa rozkwit nawigacji w zatoce Perskiej. Następnie w średniowieczu hegemonja na jej wodach znajduje się to w rękach Persów, to Arabów, aż w r. 1514 Portugalczycy zdobywają wyspę Hormuz, od XIV w. jeden z głównych ośrodków handlu morskiego na Wschodzie, zakładając na niej swe emporjum. Ustępują oni w XVII w. Holendrom, Francuzom, a wreszcie Anglikom, którzy stopniowo, po utworzeniu w XIX w. imperjum kolonjalnego w Indjach, opanowują zatokę Perską. Zwalczając piratów, handlarzy niewolników i przemytników broni, Wielka Brytanja dąży wytrwale do ugruntowania porządku i pokoju w zatoce, osadza w portach perskich swych rezydentów, rozciąga protektorat nad Omanem i Koweitem, okupuje wyspy Bahrein, do których rości sobie po dziś dzień pretensje Persja, a wreszcie zajmuje Basrę w wojnie światowej. Jej wynik uwieńczył dążenia brytyjskie, oddając pod mandat Anglji państwo Iraku. Obecnie zatoka Perska jest morzem angielskiem, na którem żegluga i handel są w rękach angielskich, gdzie władze angielskie posiadają swe latarnie i utrzymują porządek. W wiekowych zmaganiach o panowanie nad zatoką Perską, obfitujących w pojawianie się coraz to nowych żywiołów żeglarsko-kupieckich, w krótkotrwałe okresy rozkwitu coraz to nowych emporjów, nastąpiła chwilowa przerwa i ustalenie się stosunków.

KRÓLESTWO IRAKU

Położenie, granice i obszar.— Stosunki narodowościowe i wyznaniowe.— Ustrój państwowy i rozwój wewnętrzny.— Postępy modernizacji. — Życie gospodarcze. — Żegluga rzeczna i koleje żelazne. — Znaczenie kontroli angielskiej.

Z wyjątkiem części północnej, która należy do Turcji, oraz północno-zachodniej, wchodzącej w skład Syrji francuskiej, cała prawie Mezopotamja wraz z drobnym odcinkiem wschodniego Kurdystanu tworzy samodzielne państwo ze stolicą w Bagdadzie — Irak. Dawna prowincja sułtańska, w czasie wojny światowej zdobyta przez armję angielską, dostał się Irak na mocy traktatu pokojowego pod mandat Wielkiej Brytanji, która nadała mu ustrój monarchji konstytucyjnej, wprowadzając w sierpniu 1921 r. na tron królewski Fejsala ibn Husejna, wypędzonego przez Francję z Damaszku. Traktatem londyńskim z 12 grudnia 1927 r. zagwarantowała Anglja niepodległość Iraku, poczem w r. 1932 nastąpiło oficjalne zniesienie mandatu brytyjskiego i przyjęcie państwa irackiego do Ligi Narodów. Faktycznie jednak Anglicy, którzy opanowali żeglugę w zatoce Perskiej, koleje irackie, tereny naftowe i wszelkie koncesje gospodarcze, tudzież trzymają w kraju spore siły zbrojne, zwłaszcza lotnicze, posiadają w swych rękach kontrolę i władzę nad Irakiem, pozbawionym zupełnie samodzielności w polityce zagranicznej.

Położony pomiędzy Persją, Turcją, Syrją, Zajordanją i Saudją, posiada Irak obszar 370.977 km², który zamieszkuje podług spisu z r. 1920 2,948.282 mieszkańców, tak, iż średnia gęstość zaludnienia nie przenosi 7,9 mieszkańców na 1 km². Pod względem wyznaniowym skład ludności Iraku przedstawia się, jak następuje:

Szyici	1.494.015 t. j. 52%
Sunnici	1.146.685 t. j. 40%
Żydzi	87.488
Chrześcijanie (nestorjanie, chaldejczycy, jakobici i t. d.)	78.792
Inni (Parsowie, Jezydzi i t. d.)	42.302

Statystyka narodowościowa operuje tylko przybliżonemi cyframi. Według niej było w r. 1920 w Iraku:

Arabów	ok. 2,200.000
Kurdów	ok. 500.000 t. j. 17%
Żydów	ok. 90.000



Arab przy budowie kanału w Iraku.
Fot. R. Koldewey.

Szczególnie skomplikowane są stosunki narodowościowe i wyznaniowe w obwodzie Mosulu, które ilustrują następujące cyfry z tej samej daty:

Kurdowie	496.000
Arabowie	241.000
Chrześcijanie	61.300
Jezydzi	26.000
Turcy	14.630
Żydzi	12.250

Wśród tej różnoplemiennej ludności Iraku koczownicy kurdyjscy (na północy) i arabscy stanowią ciągle jeszcze pokaźny odsetek. Wielką troską rządu jest przeto ujęcie w karby tego niespokojnego elementu i zapewnienie bezpieczeństwa szlakom komunikacyjnym i ludności osiadłej. W pierwszych latach swego istnienia miał Irak w tej dziedzinie wielkie trudności do zwalczenia: powstania Kurdów i najazdy Wahhabitów arabskich, pokonane nie bez wysiłków. Stosunki wewnętrzne, odtąd ustalone, naruszyły tylko niedawne zamieszki, wywołane przez Asyryjczyków, osiedlonych w Iraku po opuszczeniu siedzib w Kurdystanie perskim i tureckim.

Od czasu uzyskania samodzielności Irak kroczy drogą stałego rozwoju gospodarczego. Przez rozwój urządzeń irygacyjnych zwiększa się obszar kultury rolnej, a tem samem przybywają świeże tereny dla osadnictwa. Wzrasta eksploatacja bogactw naturalnych kraju, przedewszystkiem nafty. Przemysł natomiast znajduje się w najskromniejszych zaczątkach, tak, iż Irak jest skazany na import wszelkich wyrobów z zagranicy, z czego w r. 1926 przypadało 30,7% na Anglję, a 24% na Indje.

Znaczne korzyści czerpie Irak ze swego położenia centralnego, zwłaszcza jako etap pośredni w handlu tranzytowym z Syrją, Persją oraz Indjami. Zacieśnieniu stosunków handlowych z krajami ościennemi sprzyja ulepszenie sieci komunikacyjnej w Iraku. Drogi dostępne dla samochodów przecinają go nietylko z północy na południe, ale i wiążą z sąsiedniemi państwami — Syrją i Persją. Koleje żelazne, mające Basrę za południowy punkt wyjścia, liczą ogółem 1.027 km długości. Linja, zbudowana przez Anglików z końcem wojny światowej, idzie początkowo wzdłuż Eufratu, by zboczyć od Bagdadu w kie-



Ulica w Bagdadzie.
Fot. A. Czeżowski, Warszawa.

runku granicy perskiej. Tor jej jest o 44 cm węższy od normalnego, tak, iż odcinek kolei bagdadzkiej od Bagdadu do Baidżi nie stanowi jej właściwego przedłużenia. Dużą wreszcie rolę odgrywa w Iraku żegluga rzeczna, ale tylko Tygr dostępny jest dla parowców, gdy na Eufracie kursować mogą wyłącznie barki.

Ostrożnie postępująca modernizacja Iraku, która napotyka na różnorodne trudności z racji fanatyzmu religijnego, układu społecznego i znacznego odsetka żywiołów koczowniczych, przejawia się również w dziedzinie oświaty. Wyniki są jednak niezbyt korzystne, gdyż areligijne szkolnictwo państwowe odstręcza prawowierne warstwy ludności.



Typy mieszkańców Bagdadu.
Fot. A. Czeżowski, Warszawa.

Obecnie królestwo Iraku, spadkobierca minionej świetności Mezopotamji, zajmuje poczesne miejsce w świecie arabskim, które zawdzięcza ewolucji gospodarczej i politycznej. Stanowiąc ogniwo imperjalnego systemu Wielkiej Brytanji, w której imieniu rezyduje w Bagdadzie wyposażony w specjalne pełnomocnictwa Wysoki Komisarz wraz ze sztabem doradców technicznych dla wszelkich dziedzin administracji, Irak, ograniczony w swem stanowisku na terenie międzynarodowym, ma jednak możność pielęgnowania i rozwijania arabskiego dorobku narodowego. Kontrola angielska zapewnia mu warunki, niezbędne do konsolidacji wewnętrznej, jakkolwiek ciągnie wszystkie korzyści materjalne i polityczne z panowania nad krajem.

V

SYRJA

CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA

Położenie, granice naturalne i obszar. — Geneza i budowa geologiczna. — Rów syryjski. — Hydrografja. — Klimat i opady. — Wegetacja. — Świat zwierzęcy. — Ludność osiadła i koczownicza. — Obszar kulturowy i jego zmiany. — Znaczenie wybrzeża morskiego. — Stanowisko dziejowe. — Charakter ogólny i podział na dzielnice.

Wąski a długi pas lądu, zawarty pomiędzy odgałęzieniami Tauru — pasmami Amanu i Kurd Dahu — na północy, doliną Eufratu na wschodzie, a pustynią Arabji i morzem Czerwonem na południu, zwrócony zaś ku morzu Śródziemnemu na zachodzie, tworzy część południowej płyty Azji Zachodniej, zwaną Syrją. Ciągnie się ona ukośnie na przestrzeni ok. 650 km długości od 31° do 36°30 szer. płn., sięgając od zatoki Aleksandretty i przedgórzy Tauru armeńskiego koło Bezni po półwysep Synaju, obramowana z jednej strony wybrzeżem morskiem, z drugiej natomiast pozbawiona wyraźnej granicy naturalnej. Wskutek tego szerokości Syrji nie można ściśle określić, a powierzchnia jej daje się obliczyć jedynie z pewnem przybliżeniem. Oceniają ją na 187.550 km².



Jezioro Tyberjadzkie koło Samach z wpływającym zeń Jordanem. W oddali Jarmuk.

Bawarskie zdjęcie lotnicze.

Dzisiejsze swe ukształtowanie zawdzięcza Syrja różnorodnym, niezmiernie skomplikowanym procesom geologicznym w odległych epokach przeszłości. Była to pierwotnie część rozległej płyty kredowej, sięgającej od Afryki północnej daleko w głąb Azji Zachodniej. Po ustąpieniu morza mioceńskiego nastąpiło silne wypiętrzenie całego odcinka syryjskiego w pliocenie, aż dopiero z początkiem dyluwjum gwałtowne ruchy skorupy ziemskiej zmieniły w decydujący sposób oblicze kraju. Na południu poszarpały go spękania o kierunku północno-południowym, w które wtargnęło morze, tworząc zatokę Akaby i Wadi el-Araba. Dalszym ciągiem i uwieńczeniem tych przemian było powstanie potężnej szczeliny, ciągnącej się wzdłuż 36° dług. wsch. od Greenwich od morza Czerwonego po okolice Maraszu, czyli t. zw. rowu syryjskiego, z obu stron okolonego wysokiemi krawędziami górskiemi. Zkolei szereg ruchów skorupy ziemskiej, które poczęści zaszły jeszcze przed uformowaniem się rowu syryjskiego, pociął płytę syryjską również w kierunku od zachodu do wschodu, czem właśnie objaśnia się powstanie na jej obszarze kilku dolin poprzecznych. Wszystkie owe zagłębienia wypełniło w okresie pluwjalnym obszerne morze wewnętrzne (niekomunikujące się z Śródziemnem, a tem mniej z oceanem Indyjskim), którego linje poziomu są jeszcze tu i ówdzie widoczne. Opadło ono w późniejszym okresie suszy do poziomu obecnego, pozostawiając trzy znaczne zbiorniki — jeziora Bahret el-Chet i Tyberjadzkie oraz morze Martwe, przez które przepływa Jordan. Spękaniom powyższym towarzyszyły obfite wylewy, dzięki którym wydobyły się nawierzch znaczne masy młodych skał erupcyjnych, tworząc prócz stożków wulkanicznych szeroko rozlane powłoki lawowe na północo-wschodzie — w Hauranie i Dżolanie. Te procesy tektoniczne nie są jeszcze ostatecznie zakończone. Świadczą o tem ustawiczne trzęsienia ziemi, które nawiedzały Syrję w przeszłości i zdarzają się tam po dziś dzień, wyrządzając niejednokrotnie ogromne szkody materjalne.

W wyniku opisanych przeobrażeń Syrja jest dzisiaj wyżynno-pagórkowatą płytą, zbudowaną z poziomych warstw jasnych wapniów z kredy i trzeciorzędu, tylko w środkowej swej części posiadającą charakter wybitnie górzysty. Tam jedynie zachodnie stoki Libanu składają się ze skał łupkowych. Właściwie jednak pod względem budowy i ukształtowania naziomu możemy rozróżnić na terenie Syrji cztery równolegle biegnące, świetnie rysujące się strefy. Najbliższa z nich jest wstęga wybrzeża, niezmiernie wąska wskutek zbliżających się do morza gór Karmelu i Libanu, rozszerzająca się dopiero na północy. Utworzona ze spływających z gór osadów aluwjalnych, odgrywała ona przez cały przeciąg dziejów olbrzymią rolę, albowiem tamtędy biegnie jedyna nieprzerwana arterja z północy na południe, z której w równej mierze korzystały od niepamiętnych czasów karawany handlowe, jak i armje zdobywcze. Za tą strefą rozpościerają się góry śródlądowe — pozostałości płyty kredowej, w których przerwę tworzy zapadlisko Nahr el-Mu-

katta i głęboko wcięta dolina Nahr el-Litani. Tam leży górzysta kraina Judei, następnie wielki masyw Libanu, wreszcie Dżebel Koseir oraz wkraczające w terytorjum Syrji odgałęzienia fałd tauryjskich. Jeszcze bardziej na wschodzie ciągnie się rów syryjski, którego poszczególne odcinki stanowią: kotlina Jordanu, kraina Beka pomiędzy Libanem i Antylibanem oraz dolina Orontu. Na tej przestrzeni różnice wysokości są bardzo poważne. Na północy Antjochja leży bowiem 100 m n. p. m., gdy tafla wodna jeziora Tyberjadzkiego już 208 m, a ujście Jordanu nawet 387 m p. p. m., tak, iż ok. 100 km na południe od morza Martwego dział wodny znajduje się na 198 m n. p. m. Od wschodu rów syryjski zamknięty jest wałem górskim, w którego skład wchodzą łańcuchy Antylibanu, Adżlunu i Hermonu. Za niemi ciągną się rozległe płaskowzgórza, jak bazaltowy Hauran lub Arabja Skalista, będące ostatnim stopniem ku bezkresnej pustyni syryjsko-arabskiej. Syrja przedstawia się tedy jako długa a potężna szczelina, z obu stron uzbrojona w krawędzie górzyste, z których jedna skłania się ku morzu Śródziemnemu, druga zaś w podobny sposób — ku sąsiednim obszarom pustynnym.

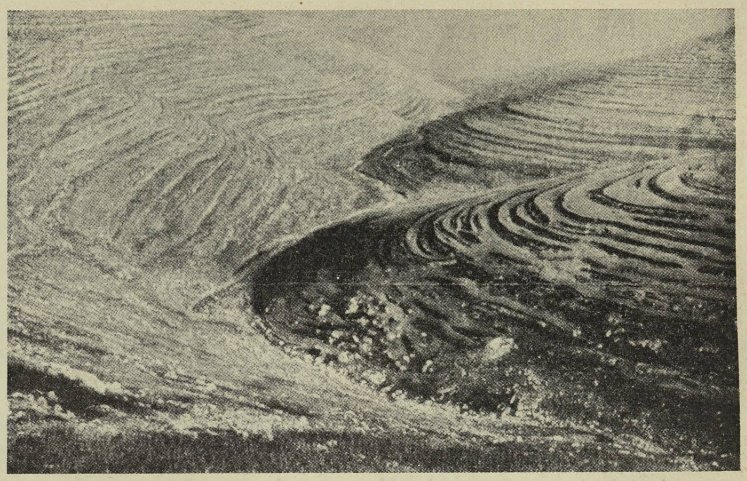

Dolina między Kariet el-Enab i Beth Ikfa na drodze z Jerozolimy do Emmaus.

Pod wpływem położenia geograficznego i rzeźby naziomu kształtują się stosunki klimatyczne kraju. Cechuje je ścieranie się wpływów śródziemnomorskich i pustynnych, tak, iż Syrja pozostaje pod znakiem przeciwieństw pomiędzy suszą a wilgocią i pomiędzy żarem letnim a lodowatem tchnieniem zimy stepowej. Wpobliżu morza zima jest wszędzie łagodniejsza. Średnia styczniowa wynosi w Bejrucie 13° C, w Haifie 12,2° C, a w Gazie 11,7° C. Bardziej w głębi spada ona znacznie, nie przenosząc w Damaszku 6° C, w Hebronie 6,3° C, a w Jerozolimie 7° C. Upały są również bardziej umiarkowane nad morzem. Przeciętna ciepłota lipcowa opiewa w Bejrucie 26,9° C, w Haifie 26,6 °C, w Gazie 26,1° C, gdy w Damaszku już 27° C, a w Tyberjadzie 29,9° C, w Gorze zaś nawet 31,5° C. Odpowiednio do tego średnia temperatura roczna osiąga wyższe cyfry w pasie nadmorskim — w Bejrucie 20,5° C, w Haifie 20,3° C — albo w rowie syryjskim — w Tyberjadzie 22,5° C, w Gorze 22,6 C, gdy w innych punktach Syrji jest o wiele niższa — w Damaszku 16° C, a w Jerozolimie tylko 15,9° C. Upał i susza wzrastają przytem w miarę posuwania się od północy ku granicy Egiptu, o czem najlepiej świadczy rozmieszczenie opadów. Są one nadwyraz skąpe w czasie od maja do października, przez co właściwą porą deszczową jest dopiero pozostała część roku. Wybrzeże otrzymuje w październiku i listopadzie więcej opadów od krainy wyżynnej, gdy natomiast w marcu i kwietniu stosunek jest wręcz odwrotny. Liczba dni deszczowych w ciągu roku jest przytem wszędzie ograniczona, największa w Bejrucie (82) i w Haifie (61), daleko mniejsza w Hebronie (59) i Jerozolimie (58), a najmniejsza na samem południu — w Gazie (40). Tam zresztą opady są bardzo skąpe, nie przenosząc 420 mm, gdy w Tyberjadzie osiągają one 487 mm, w Jerozolimie 661 mm, a w Bejrucie nawet 907 mm rocznie. Naogół zimową porą przeważają deszcze, a śniegi zdarzają się jedynie w wyżej położonych częściach kraju. W odstępach kilkoletnich zachodzą wskutek silniejszego spadku temperatury opady

śnieżne i w niżej położonych okolicach. Te warunki klimatyczne są przyczyną, iż daktylowiec dojrzewa jedynie na samem południu, jakkolwiek rośnie on w całej Syrji.

Kontrast pomiędzy chłodniejszemi i wilgotniejszemi wyżynami a bardziej upalnemi nizinami znajduje odzwierciedlenie w szacie roślinnej. Bujniejszą wegetacją odznaczają się lepiej zroszone okolice, jak depresja damasceńska, przecięta przez rozszczepiający się na mnóstwo odgałęzień Wadi Barada. Najwspanialsza jednak roślinność podzwrotnikowa skupia się w głębokiej kotlinie Jordanu i jej odnogach, przedewszystkiem dolinie Jarmuka. Tam rosną sykomory, aloesy, kaktusy, a miejscami udają się bawełna i trzcina cukrowa. Wegetacja Syrji posiada zresztą charakter wybitnie śródziemnomorski, najsilniej sprecyzowany w zachodniej połaci kraju. To też drzewo oliwkowe jest najbardziej rozpowszechnione, porastając zbocza górskie północy rozległemi gajami. W centrum i na południu przeważają natomiast figi, pomarańcze, cytryny, granaty, gdzieniegdzie morele i brzoskwinie. Drzewo morwowe hoduje się w pasie nadmorskim u podnóży Libanu. Nie brak wreszcie pinij i cyprysów oraz makij wawrzynu i mirtu, tworzących miejscami skupienia po zboczach górskich. Nad brzegami wód jarzy się płomienisty oleander. Z roślin użytkowych wymienić trzeba drzewo terpentynowe i świętojańskie. Do 2.000 m n. p. m. sięga granica drzewostanu, który reprezentują jawory, topole, klony i resztki cedrów, powyżej zaś spotyka się już tylko pełzające krzaki jałowca. Zadrzewienie Syrji jest obecnie wyjątkowo skąpe, a to wskutek systematycznej, trwającej od głębokiej starożytności, dewastacji sporych ongi terenów lesistych. Szatę roślinną Syrji cechuje tedy wielkie bogactwo i różnorodność gatunków, co tłumaczy się sąsiedztwem morza Śródziemnego i położeniem przejściowem pomiędzy Azją Zachodnią a Afryką. Tylko na wschodzie skład florystyczny jest dużo uboższy, upodabniając się do stepów północnej Arabji.

Występowanie południowych form wegetacyjnych w Gorze świadczy o ścisłych związkach Syrji południowej z Arabją i doliną Nilu — zjawisko, które w wyższym jeszcze stopniu zachodzi w świecie zwierzęcym. Dzisiaj bowiem Syrja jest najbardziej ku południowi wysuniętą prowincją fauny paleoarktycznej, obok której indyjska i etjopska reprezentowane są wcale licznie, przeważnie w kotlinie morza Martwego. Z charakterystycznych gatunków indyjskich napotykamy wilka, mniejszego od europejskiego, szakala, hienę i nietoperza. Świat zwierzęcy etjopski skupia się przedewszystkiem na południu, mianowicie rozmaite gatunki myszy, zając, koziorożec, gazela, rzadziej pantera i lampart — wszystko odmiany charakterystyczne dla obszarów pustynnych, stepowych lub skalistych. Dzika spotyka się zarówno w bagniskach Goru, jak i w stepach. Lew natomiast zniknął zupełnie w końcu okresu wojen krzyżowych. W Wadi el-Zerka żył doniedawna krokodyl. Szczególnie obficie występuje świat skrzydlaty, gdyż prócz gatunków miejscowych zatrzymują się w Syrji ptaki wędrowne z Europy, a także z Afryki, w Gorze zaś spotykamy nawet kolibry. Jak w całej zresztą Azji Zachodniej, wiele gatunków zwierzęcych Syrji, których istnienie potwierdzone jest w czasach dawnych, uległo doszczętnemu wytępieniu.

Wydłużony kształt Syrji, oryginalna zupełnie tektonika, właściwości gruntu i wreszcie charakter klimatu — wszystko to składa się na specyficzne warunki hydrograficzne tego kraju. Przedstawiają się one naogół niezbyt pomyślnie, o wiele jednak korzystniej na północy, niż na południu. Wąska wstęga nadbrzeżna nie pozwala rozwinąć się w dłuższe prądy rzeczkom, spływającym z pobliskich gór do morza Śródziemnego. Większość ich przez sporą część roku pozbawiona jest wody i przedstawia wyschłe koryta, by na okres gwałtownych opadów przemienić się w spienione, z łoskotem spadające z urwistych zboczy górskich potoki. Nieliczne rzeczki okresowe południowych obszarów Syrji — pustyni Judzkiej, dolnej Galilei lub nadmorskiej równiny Palestyny nie łączą się w żadną sieć hydrograficzną. Na samej północy zaś większe rzeki, jak Kueik i Barada, pozbawione są odpływu zewnętrznego i giną w bagniskach na pograniczu pustyni wschodniej. Jedynie pas środkowy wyposażony jest względnie

nieźle w zasoby wodne. Tam południowy odcinek wielkiej szczeliny tektonicznej wypełnia wraz z trzema jeziorami Jordan, mający źródliska u podnóży gór Hermon, na przestrzeni ok. 300 km przyjmujący od strony Zajordanji kilka dopływów, m. i. Jarmuk i Wadi el-Zerka. Z okolic Baalbeku rozchodzą się zaś w dwóch przeciwnych kierunkach ku morzu Śródziemnemu dwie rzeki, powstałe z wód spływających z Libanu — Nahr el-Azi i Nahr Litani. Pierwszy z nich, długości 450 km, po przepłynięciu niegłębokiego jeziora Homsu, podąża ku północy, by wzbogacić się o wody Ak Denizu, który zasilają Nahr Afrin i Kara Su. Drugi zaś, mierzący zaledwie 140 km, pozbawiony jest ważniejszych dopływów. Długi okres suszy letniej jest przyczyną, iż prądy Syrji, z braku dopływu opadów, odznaczają się bardzo niskim wodostanem, intensywne zaś parowanie pozbawia kraj wód stojących. Tam zwłaszcza, gdzie dominują łatwo przepuszczalne skały wapienne, brak źródeł, a woda gruntowa znajduje się bardzo głęboko, wskutek czego zachodzi konieczność zakładania zbiorników, wiercenia studzien i żłobienia cystern. Walka o życiodajną wodę przybiera tedy w Syrji, przedewszystkiem w jej południowych obszarach, swoiste zupełnie formy i odgrywa ogromną rolę w kształtowaniu się warunków bytu ludzkiego.



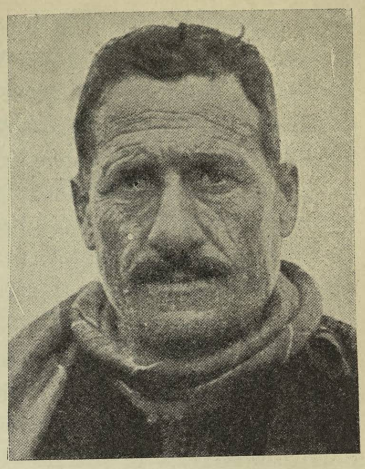

Syryjczyk z Szuafat na Libanie.
Fot. F. von Luschan.

Z braku należytego nawodnienia odznaczała się Syrja przez cały ciąg dziejów ograniczoną urodzajnością. A jednak, pozbawiona bogactw kopalnych, była ona zawsze krajem, którego gospodarczy punkt ciężkości spoczywał w rolnictwie. Rozwój i pomyślność jego zależały zaś stale od zasobów wodnych, które rozprowadzała z rzek sieć irygacyjna. Na przestrzeniach dostatecznie nawodnionych, doskonale uprawnych, powstawały kwitnące skupienia ludzkie, prawdziwe ośrodki kultury i zamożności. Zaniedbanie systemu kanałów powodowało natomiast natychmiastowy upadek kultury rolnej, odludnienie produktywnych ongi okolic, które odtąd stają się szczerą pustynią, usianą ruinami z czasów dawnej świetności. One przedewszystkiem są przekonywającym dowodem, iż te zaniedbane przez złą gospodarkę obszary mogą przy odpowiednich środkach i wytrwałych zabiegach odzyskać poprzednią urodzajność i stać się ponownie siedliskiem życia osiadłego. Dotyczy to zwłaszcza wschodnich kresów Syrji, o licznej ludności koczowniczej, którą stale zasila dopływ szczepów beduińskich z pustyni Arabskiej. Tam w pew-



Wieśniaczka arabska z Palestyny.
Fot. L. F. Clauss, Jerozolima.

nych okresach dziejowych toczy się zażarta walka pomiędzy ludnością osiadłą, dążącą do rozszerzenia strefy kulturowej w głąb terytorjum stepowo-pustynnego, a nomadami, uparcie broniącymi swego stanu posiadania i ustępującymi tylko pod presją siły organizacji państwowej i wyższej cywilizacji. W zależności od przenikania kultury ku wschodowi i zdobywania przez nią terenów stepowych, jak to np. działo się w epoce rzymskiej, lub też w związku z odparciem ludności osiadłej przez Beduinów, następowało więc przesunięcie granicy Syrji na wschodzie, która zawsze pokrywa się z linją demarkacyjną pomiędzy strefą kulturową a stepem i pustynią. W Syrji zatem zmagania te przybierają inne nieco formy i posiadają odmienne trochę przejawy, niż w Mezopotamji, co tłumaczy się swoistemi cechami jej środowiska naturalnego.

Ludność Syrji, na wschodzie zwrócona obliczem ku niezmierzonym przestrzeniom Arabji, na zachodzie bierze od niepamiętnych czasów czynny współudział w żegludze i handlu śródziemnomorskim. Coprawda na samem południu wybrzeże syryjskie niezbyt nadaje się z powodu zamulenia na większe przystanie. Znaczne skądinąd miasta tamtejsze, jak Gaza, Askalon lub Jaffa, musiały się przeto zadowolić skromnemi punktami lądowania, wystarczającemi w zupełności dla małych statków starożytności i dającemi Fenicjanom możność utrzymywania stamtąd połączeń z Zachodem. Dopiero w czasach rzymskich dokonano tam rozmaitych ulepszeń, pobudowano mola i tamy. Dużo lepiej rozczłonowany jest północny odcinek wybrzeża syryjskiego. To też w obszarze Fenicji usadowiły się gęsto liczne miasta portowe, by tylko wspomnieć Tyr, Sydon, Bejrut, Trypolis, Byblos, Laodyccę, Seleukję i Aleksandrettę. Słynne owe od głębokiej starożytności porty syryjskie zachowały swe znaczenie aż po czasy pochodów krzyżowych, chyląc się odtąd coraz bardziej ku upadkowi. Złożyło się na to mnóstwo różnorodnych przyczyn. Tak więc handel światowy obrał sobie z pominięciem Syrji nowe zupełnie drogi, postępujące zamulenie spowodowało całkowite zapuszczenie wielu portów starożytnych, a płytkie i niezbyt obszerne przystanie nie mogły już sprostać wymaganiom nowoczesnej żeglugi i przyjmować większych statków. Dzisiejsze życie morskie Syrji nie dorównywa co do znaczenia starożytnemu, jakkolwiek w ostatnich czasach wykazuje coraz większe ożywienie i koncentruje się w trzech rozwijających się pomyślnie miastach portowych — Haifie, Bejrucie i Aleksandretcie, które mają przed sobą dobrą przyszłość, dzięki arterjom komunikacyjnym, wiążącym je z głębokiem zapleczem.

W ten sposób zawdzięcza Syrja swe stanowisko dziejowe centralnemu położeniu pomiędzy morzem Śródziemnem na zachodzie a Mezopotamją na wschodzie i Azją Mniejszą na północy a Arabją na południu. Od niepamiętnych czasów jest to kraj handlu przejściowego z głębi kontynentu azjatyckiego — z Arabji i Mezopotamji, z Iranu i Indyj — ku morzu Śródziemnemu, i naodwrót. Handel ów i żegluga śródziemnomorska są w okresach rozkwitu źródłem wielkich zysków ludności syryjskiej, przemyślnej i obrotnej, garnącej się do wyższych form cywilizacji materjalnej i znajdującej ujście dla swej aktywności kupieckiej daleko poza granicami ojczyzny, jak obecnie w Mezopotamji, Turcji, Egipcie, a nawet w Ameryce. Nigdy jednak zaludnienie Syrji nie tworzy jednolitego, zwartego odłamu, czyto pod względem rasowym i plemiennym, czy też językowym i wyznaniowym, rozpadając się na mnóstwo

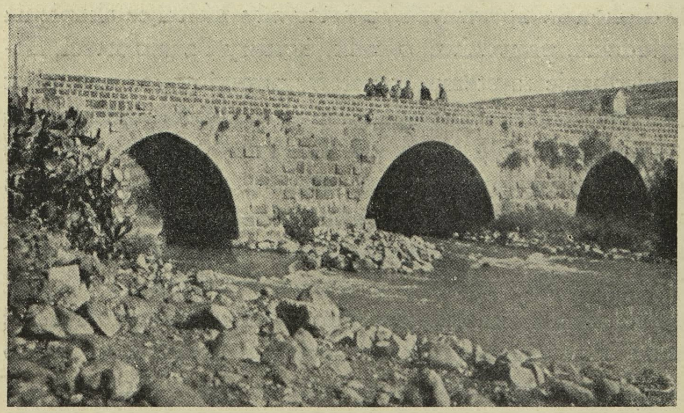

Most „Córek Jakóba" na Jordanie, łączący Syrję z Palestyną.

wrogich i zwalczających się wzajemnie ugrupowań. Nigdy też z tego powodu nie tworzy Syrja jednej obejmującej całe jej terytorjum samodzielnej jednostki politycznej, lecz albo rozdarta jest na szereg ustrojów państwowych, albo też stanowi poprostu posiadłość obcej potęgi. Albowiem, przez swe położenie i warunki wewnętrzne, jest Syrja przedmiotem nieustannych pożądań zaborców, jabłkiem niezgody dwóch przynajmniej równocześnie współzawodników o jej posiadanie. Z północy napierają w granice Syrji Hetyci, Mongołowie i Turcy, z południa dąży do zagarnięcia jej Egipt, z zachodu zaś posuwają się od wybrzeża Rzymianie, krzyżowcy i Europejczycy. Stąd krótkie są stosunkowo okresy w dziejach, kiedy Syrja zażywa bezwzględnego spokoju, a raz ustalone stosunki podlegają szybkim zmianom w tym prawdziwym obszarze węzłowym Starego Świata.

Na całej przestrzeni Syrji, posuwając się od północy ku południowi, odnajdujemy te same cechy charakterystyczne, mianowicie nieźle zroszone okolice na zachodzie, głęboką depresję pośrodku, żyzną a suchą, wreszcie płaskowzgórza i wyżyny pustynne i stepowe na samym wschodzie. Niezależnie od tego rozróżniamy w jej obrębie trzy odrębne dzielnice: na północy rozległe, łatwo dostępne płaskowyże, które tworzą Górną Syrję; w centrum górzystą krainę, którą zwiemy Środkową Syrją, a na południu dzikie i jałowe poczęści obszary, objęte nazwą Palestyny. Z tych trzech dzielnic Syrji każda posiada nietylko swoistą fizjognomję i odrębną ludność, ale i własne przeżycia dziejowe.

GÓRNA SYRJA

Rysy ogólne. — Tektonika i rzeźba. — Układ hydrograficzny. — Stosunki klimatyczne. — Step i obszary kulturowe. — Charakter osadnictwa. — Skład narodowościowy i wyznaniowy ludności. — Znaczenie rolnictwa. — Handel i komunikacja. — Rola Aleppa. — Główne miasta portowe. — Poszczególne prowincje. — Przeszłość dziejowa i stan obecny Górnej Syrji.

Górna Syrja jest krainą o skomplikowanej a urozmaiconej niezmiernie tektonice, gdzie fałdy trzeciorzędowe mieszają się z odcinkami rowu syryjskiego i późniejszemi utworami wulkanicznemi. Mimo to zachowała ona zasadnicze rysy płyty syryjskiej, przeciętej zapadliskiem, po obu krawędziach obramowanem wyżynami, nieznacznej coprawda wysokości. Rów ten odznacza się przytem na samej północy niewielką jeszcze głębokością, tak, iż wyniosłości stapiają się w płaskowzgórza o formach łagodnych lub tworzą nietrudne do pokonania pasma górskie. Dzięki cechom powyższym Górna Syrja, od wschodu zamknięta przez potężny łuk Eufratu, na tym odcinku zbliżający się najbardziej do morza, jest prawdziwym obszarem przejściowym, łączącym Me-

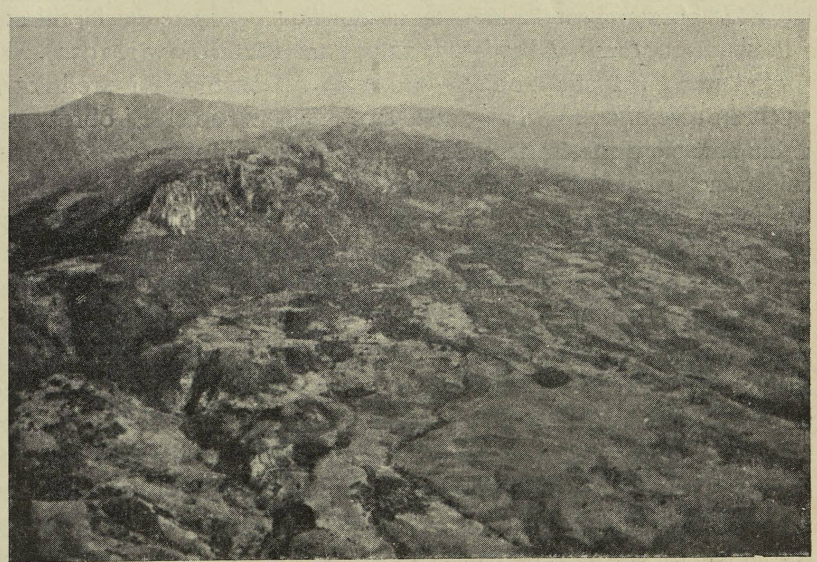

Góry Syrji na wschód od Iskanderunu (1.340 m n. p. m).
Polskie zdjęcie lotnicze. *Fot. mjr. St. Karpiński, Poznań.*

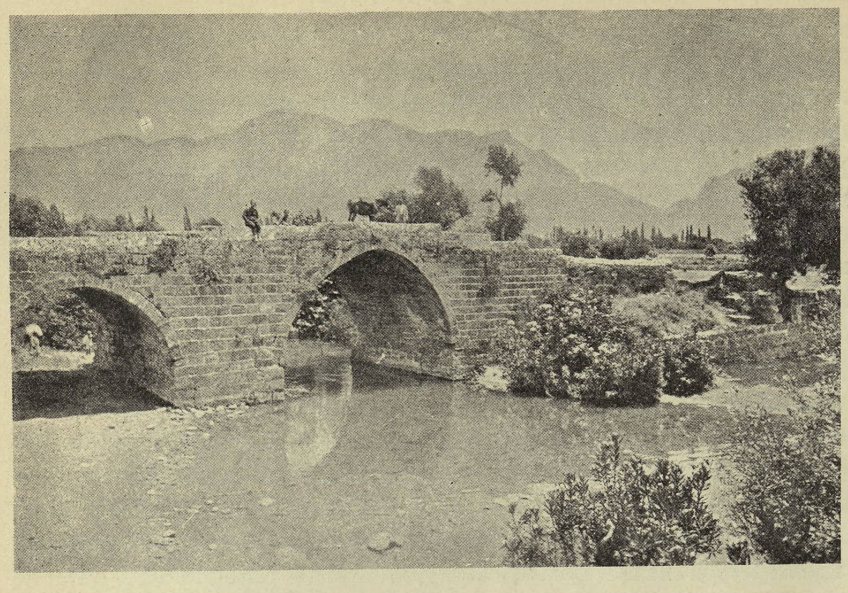

Wybrzeże nad zatoką Issu koło Iskanderunu.
Fot. S. Garstang, Liverpool.

zopotamję i Kurdystan z wybrzeżem śródziemnomorskiem, o wyjątkowem znaczeniu komunikacyjnem i handlowem, przejawiającem się od najwcześniejszych wieków historji.

W rejonie Maraszu oddziela się od potężnej zapory Antytauru łańcuch Giaur Dahu, który wespół z przedłużeniami swemi — Alma Dahem i Dżebel Arzus, jako długi zgórą 180 km system Amanu, odgradza z północo-zachodu Syrję od sąsiedniej Cylicji. Fałdy owe, zbudowane przeważnie ze skał archaicznych, niekiedy także z wapniów kredowych lub serpentynów, dochodzą do wysokości 1.844 m n. p. m., wyposażone nieźle w wilgoć i pokryte sporemi lasami. W dwóch miejscach znajdują się niezbyt wysoko położone, dogodne przejścia przez góry —jedno na północy w Giaur Dahu, mianowicie wąwóz Arsłan Bohaz (950 m), drugie zaś bardziej na południu, w Dżebel Arzus — przełęcz Bejlan (730 m), w starożytności znana jako Wrota Syryjskie, jedyny dostęp od strony Azji Mniejszej w głąb Syrji. Przez nie wiedzie strategicznej doniosłości droga z rozpościerającej się u stóp Amanu czwartorzędowej doliny Issu, będącej jakby dalszym ciągiem niziny cylicyjskiej. Na południe od Issu w bagnistej, malarycznej okolicy, nad wcinającą się w ląd obszerną zatoką morską, usadowiło się główne dzisiaj miasto portowe północnej Syrji — Aleksandretta (arab. *Iskanderun*; 13.977 mieszkańców w r. 1932). Wyposażone w świetną, ciągle powiększaną przystań, objęło ono rolę starożytnych i średniowiecznych ośrodków nadmorskich tej dzielnicy, rozwijając stale swe relacje zamorskie i obroty handlowe, by od lat kilkudziesięciu stać się punktem wyjściowym Mezopotamji na morze Śródziemne, związanym w Toprakkale odnogą kolejową z magistralą bagdadzką.

Zakończeniem Amanu jest pasmo Kyzył Dah, dobiegające do przylądku Chanzir, wyginające się równolegle do fałd tauryjskich Anatolji. Ten sam kierunek posiadają położone bardziej na południu dwa krótkie łańcuchy trzeciorzędowe — Dżebel Musa i Dżebel el-Akra (starож. *Mons Casius)*. Z nich Dżebel el-Akra, uformowany z przetkanych zielonemi serpentynami wapniów kredowych, wznosi się do 1.767 m n. p. m. Stromo spadający do morza i pozbawiony roślinności, sterczy on jako potężna piramida, której nagi wierzchołek odbija się z oddali na tle otaczającej zieleni cedrów i jodeł. Dalej, w stronę Lattakie, spotyka się już tylko skupienia falistych pagórków z piaskowców, marglów i konglomeratów z neogenu, stopniami schodzących ku wybrzeżu — ostatnie, ginące w płycie syryjskiej, odnogi systemu tauryjskiego.

Naprzeciw niemu zbliżają się od południa wyniosłości systemu syryjskiego, których forpocztą jest niski łańcuch Dżebel Koseir (450—500 m n. p. m.), zachodzący w kolano Orontu, pokryty monotonnemi pastwiskami. Za nim dopiero następuje idący prostą linją z północy na południe Dżebel Ansarie, wzniesiony z utworów młodszego okresu kredowego — wapniów i dolo-

mitów, piaskowców i marglów, tudzież z wapniów nummulitowych z eocenu, a na obu zboczach miejscami zalany bazaltami. Urwisto schodzący w stronę rowu syryjskiego, którego obrzeżenie stanowi, skłania się Dżebel Ansarie łagodnemi tarasami ku wybrzeżu. Niełatwo dostępny, chociaż nieprzenoszący 1.200—1.500 m n. p. m., zamknięty w sobie, gdzieniegdzie porosły lasami, doskonale zaopatrzony w wodę, a zdatny pod uprawę roli nawet na znacznych wysokościach, jest ów najbardziej romantyczny zakątek Syrji wymarzonem schronieniem dla szczepów miłujących wolność, broniących swej odrębności plemiennej lub religijnej. Tu w średniowieczu było siedlisko dzikich a niebezpiecznych Asasynów, których pozostałością są nieliczni izmaelici, tu zachowała się po dziś dzień swoista ludność — Ansarjowie, zwący się sami Alawitami, prastara, tajemnicza sekta, w wierzeniach swych opierająca się przedewszystkiem na szyizmie. Główna ich masa trudni się rolnictwem, wobec którego hodowla odgrywa nikłą rolę, prosperującem zwłaszcza w otwierających się ku zachodowi dolinach. Tam leżą plantacje najlepszego tytoniu Syrji, tam ciągną się zarośla oliwek, winnice, sady owoców, jak pomarańcze i figi, kwitnie hodowla drzewa morwowego na potrzeby jedwabnictwa. Wraz z tem rozwija się uprawa pszenicy i jęczmienia, tudzież bawełny, asfalt zaś stanowi pracowicie eksploatowany skarb kopalny. Gęsto zaludniony, usiany licznemi wioskami, nie posiada cały ten obszar Dżebel Ansarie ani jednego ośrodka miejskiego, to też mieszkańcy jego — Alawici, żywioł wyłącznie chłopski, zwani są przez swych sąsiadów poprostu fellachami.

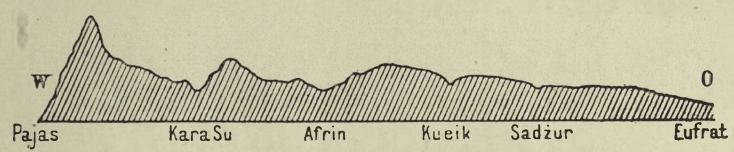

Przekrój Górnej Syrji wzdłuż 36° 40 szer. płn.
Dług. 1 : 1,7 milj. *Wg. E. Bansego, Der Orient, t. II.*

Dżebel Ansarie stanowi tedy ostatnie ogniwo w łańcuchu masywów górskich, ciągnących się od okolic Maraszu aż po depresję Nahr el-Kebiru wzdłuż wybrzeża śródziemnomorskiego. Łączą je z zapleczem trzy depresje, przecinające ów pas górski z zachodu na wschód, mianowicie zapadliska Antjochji, Lattakie i Trypolisu.

Najgłębszą z tych bróżd poprzecznych jest nizina dolnego Orontu, obniżająca się pomiędzy łańcuchami Kyzył Dahu i Dżebel el-Akra do 80 m n. p. m. Nad rzeką, która dopiero we wczesnym czwartorzędzie wyżłobiła sobie tędy odpływ do morza, leży Antjochja (arab. *Antakie)*, wyniesiona przez Seleucydów do godności stolicy, ludna i bogata metropolja Azji Zachodniej w dobie Rzymian i krzyżowców, czerpiąca ongi ogromne zyski z rozległego handlu ze Wschodem. Straciwszy wskutek zamulenia przez Orontes zatoki Pierji swój port — Seleukję, pozbawiona stanowiska handlowego na rzecz Aleppa i dawnej świetności, jest obecnie Antakie miastem o zaledwie 19.473 mieszkańców, rozłożonem w urodzajnej dolinie wśród soczystych łąk, gajów, drzew morwowych, oliwkowych i figowców, makij mirtu i wawrzynu, siedzibą przemysłu lokalnego jedynie znaczenia.

Z doliny Antjochji nietrudno przedostać się w szczelinę pomiędzy Dżebel el-Akra a Dżebel Ansarie, której największym ośrodkiem w świetnie uprawnej okolicy jest usadowione u jej wylotu miasto portowe — Lattakie (21.404 mieszkańców), wywożące z głębi Syrji tytoń i oliwki, dzisiaj centrum administracyjne autonomicznego obszaru Alawitów.

Obie te depresje północne są pod względem tektonicznym prawdziwemi synklinami, zaakcentowanemi i skomplikowanemi przez spękania świeższej daty. Dopiero równina Akkaru, którą przepływa Nahr el-Kebir, jest rzeczywistem zapadliskiem, w całości zakrytem wylewami bazaltowemi. Nadzwyczaj urodzajna dolina Akkaru, posiadająca przeszło 12 tysięcy hektarów ziemi uprawnej, siedlisko kwitnącego osadnictwa, tworzy wyśmienite połączenie z wewnętrzną



Antjochja nad Orontem.

Ze zbiorów Zakł. Archeol. Klasycznej U. J. *Fot. K. hr. Lanckoroński.*

krainą stepową Syrji. Tamtędy biegnie z Homs linja kolejowa ku Trypolisowi. Wąska wstęga wybrzeża, która ciągnie się w jego kierunku od Lattakie, usiana żwirowiskami lub najeżona przylądkami, nie posiada szczególnych zalet żeglarskich. Mimo to w żyźniejszych miejscach w odległej starożytności kupcy i żeglarze feniccy stworzyli sobie pojedyńcze punkty oparcia, czyto na wyspie Ruad, czyto w przystani Tartusu, czy wreszcie w zatoce Banias, która stała się później ostatnią ostoją krzyżowców w XIII w.

Cały ów pas górzysty Górnej Syrji, zachodnim swym skłonem zwrócony ku morzu, wschodnim panuje nad rowem syryjskim, z którym łączą go powyższe bróżdy poprzeczne. Pochodzeniem ich tłumaczą się silne wstrząsy seismiczne, dość często niepokojące ludność tamtejszą, jak np. słynne trzęsienie ziemi, które w r. 115 nawiedziło Antjochję, obracając miasto w perzynę.

Rów syryjski, który stanowi środkową część dzielnicy, również nie ciągnie się nieprzerwanie, ale składa się z kilku odcinków, przyczem zachodzą pewne wahania w kierunku. Wskutek tego, wbrew pozorom, szczelina nie tworzy arterji komunikacyjnej z północy na południe, lecz co najwyżej nie stawia przeszkód w ruchu pomiędzy wschodem a zachodem.

Początek zapadliska syryjskiego zarysowuje się pod Maraszem, gdzie, stopiony z fałdami trzeciorzędowemi, wydziela się pomału z pomiędzy łańcuchów tauryjskich w dolinie Ak Su, by przejść zkolei w wąską dolinę Kara Su. Ciągnąca się pomiędzy pasmami Giaur Dahu i Kurd Dahu, ta bagnista a bazaltowa bróżda, zaznaczona już przy formowaniu się Amanu, otrzymała swą ostateczną formę z powstaniem rowu syryjskiego. Porosła miejscami sitowiem i trawą, rzadko uprawna, sprawia ona wręcz dzikie wrażenie, które potęgują piętrzące się wokoło urwiska skalne. Błotnisty przeważnie charakter posiada również stanowiąca dalszy jej ciąg kotlina El Amk, położona 111 m n. p. m., w późnym pliocenie wypełniona wodami jeziora. Łączy się ona z bróżdą Antjochji, dzięki czemu Kara Su przepływa przez jezioro Ak Deniz, ostatnią pozostałość zatoki morskiej, która wdarła się tam w trzeciorzędzie, a potem wpada do Orontu. Dolina El Amk, doniedawna zajęta wyłącznie przez pastwiska, dające schronienie samym ko-



Aleppo (300 m n. p. m.). Widok miasta z cytadeli.

Fot. J. Garstang, Liverpool.

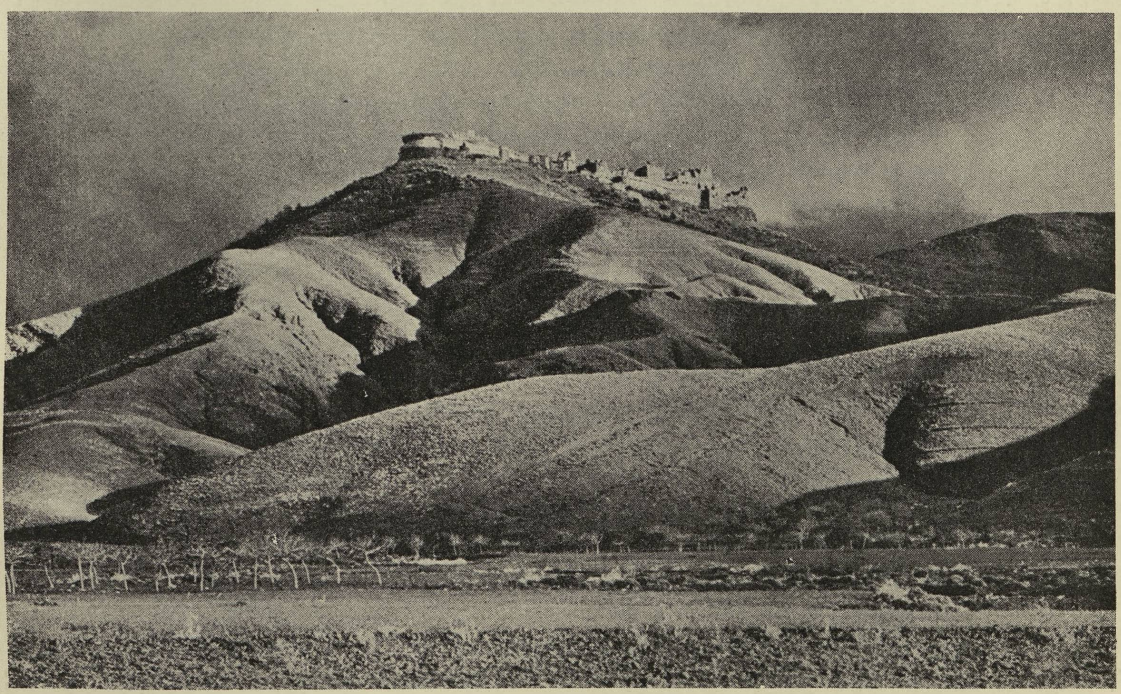

Markab czyli Margad, zamczysko krzyżowców pomiędzy Lattakie a Trypolisem.

Fot. M. O. Williams.

czownikom, stopniowo poczyna przekształcać się w teren uprawny pszenicy i bawełny, którego wysoka urodzajność da się dopiero wyzyskać przez odwodnienie moczarów i przeprowadzenie urządzeń irygacyjnych. Na południu przechodzi ona w nagie płaskowzgórze wapienne, którędy, pomiędzy Derkuszem a Dżisr Esz Szohur, kanjonem do 160 m głębokości rzeźbi sobie drogę Orontes, tworząc jeden z najwspanialszych krajobrazów Syrji. Jest to zarazem przejście w równinę Gab, następny zkolei znaczny odcinek rowu syryjskiego, o wyraźnie prostym, z północy na południe, kierunku. Kilka niedużych odgałęzień, jak brózdy Er Rudż i Bala, wybiegają z północnego krańca Gabu, węższego i bardziej pagórkowatego. Ta kraina, szerokości 14 km a długości 60 km, po obu brzegach zamknięta stromemi ścianami Dżebel Ansarie i płaskowyżu wschodniego, odznacza się wyjątkową żyznością, którą zawdzięcza wypełniającym jej dno wylewom bazaltowym. Nie posiada ona jednak sprzyjających egzystencji ludzkiej warunków. Małe stawy, pozostałości jeziora okresu pluwjalnego, i mokradła kryją się wśród rozległych przestrzeni łąk, które zimowe zalewy Orontu częściowo przeistaczają w bagniste, wysoce niezdrowe okolice. Istnieją wszakże projekty osuszenia niziny Gabu, które pozwoli uzyskać 60 tysięcy hektarów gruntu pod uprawę bawełny.

Rolę jakby łącznika pomiędzy ową niziną a środkowym odcinkiem rowu syryjskiego — doliną Beka — spełnia łożysko Orontu, który, płynąc z południa, przedziera się między Homsem a Gabem przez płaskowyż wapniów kredowych i eoceńskich głębokim, miejscami podziemnym wąwozem, przez niedostępne zgoła okolice. Mimo to pozorne przywrócenie ciągłości, poszczególne części rowu pozostają w obrębie Górnej Syrji wyraźnie izolowane od siebie. Zapewnia to dogodne przejścia ku wschodowi — jedno na północy — przez płaskowzgórze El Ala, leżące zaledwie 125 m ponad równiną, drugie zaś bardziej na południu — koło Apamei. Dzięki temu niema przeszkód w komunikacji pomiędzy depresjami zachodniemi a ciągnącą się ku Eufratowi krainą płaskowzgórzową. Tam leży już pod wieloma względami odmienny świat.

Na skraju północnym wznoszą się jeszcze prawdziwe góry. Jest to trzeciorzędowy łańcuch Kurd Dahu, zbudowany z wapniów i serpentynów, stanowiący jakby dalszy ciąg obszaru Antytauru. Zachodnie jego zbocza zajmuje gęsta i wysoka szata krzaków, urozmaicona skupieniami sosen lub przerywana polami jęczmienia i winnicami, by ku wschodowi ustąpić miejsca resztkom lasów cedrowych i porosłym trawą stokom górskim — istnym wyspom zieleni wśród nagich przestrzeni skalnych. Malutkie wioski, przeważnie zamieszkałe przez Kurdów, kryją się w niedostępnych wąwozach lub dolinach, któremi wartko płyną szumiące rzeczki i strumienie. W tej okolicy, na drodze z nad Eufratu do Cylicji, leży nad Sadżurem spore miasto Ajyntap, z wyglądu swego i zaludnienia zupełnie tureckie, tak różne od miasteczek arabskich na południu.

Za Killizem, po wyjściu z gór, płyta syryjska przyjmuje kształt olbrzymiej niecki, w północnej swej części wydźwigniętej do 500—600 m n. p. m., której dno pokrywają złoża wapniów i marglów, gdzieniegdzie tylko przesłonięte wzgarbieniami bazaltów. Obszar ten, zroszony spływającemi z Kurd Dahu rzeczkami, pozbawiony jest odpływu zewnętrznego, ponieważ najważniejsza z nich— Kueik gubi się na południu w słonem bajorze El Madch. Ono i drugie podobne jezioro — Sebcha — wysychają latem całkowicie, dając tubylcom możność wydobywania soli. W tych warunkach krajobraz nie jest zbyt pociągający z powodu monotonji i dzikości nagich rumowisk wapniowych, zrzadka tylko porosłych zielskiem, co w zupełności usprawiedliwia ich nazwę miejscową — Esz Szahba, t. j. szarawy. Wśród nich tu i ówdzie w cieniu topól i drzew owocowych napotyka się wioski, złożone z domostw charakterystycznego ulowatego kształtu, zwanych *gubab*. Fizjognomja kraju zmienia się dopiero ku Eufratowi, gdzie grunt marglowy i piaskowcowy staje się prawdziwym stepem, w którym koczują ze swemi stadami arabscy Beduini. Tu i tam ziemia nadaje się jednak zupełnie dobrze pod uprawę, to też rewindykacja terenów dla osadnictwa i kultury rolnej postępuje od wieku raźno naprzód. Okolice między Killizem a Eufratem



Wejście karawany do Aleppa.
Fot. M. Rostowcew, New Haven.

oraz na wschód od Aleppa są przeważnie nieźle zasiedlone, a osadzenie na roli licznego wychodźtwa ormiańskiego z Anatolji przyczyni się w dużym stopniu do dalszego podniesienia zaniedbanego pod rządami tureckiemi kraju. Dzięki temu spore obszary zajęte są pod zasiewy pszenicy i jęczmienia, durry i konopi, oraz przez sady owocowe, tworząc zwłaszcza w rejonie Aleppa lepiej zagospodarowaną i bardziej zasobną strefę.

Najludniejszym ośrodkiem nietylko tej prowincji, ale całej wogóle Górnej Syrji jest bowiem Aleppo (arab. *Haleb)*, liczące 177.313 nieszkańców w r. 1932, miasto znane już w epoce Hammurabiego (XX w. przed Chr.), odgrywające później wielokrotnie znaczną rolę polityczną i handlową na Wschodzie starożytnym, którą zawdzięcza swemu położeniu na skrzyżowaniu ważnych dróg handlowych z północy na południe Syrji i z Mezopotamji ku morzu Śródziemnemu. Zkolei Beroea seleucydzka, twierdza arabska na pograniczu z Bizancjum, wreszcie rezydencja dynastji Atabegów w XII w., dostało się Aleppo w r. 1516 pod panowanie tureckie, nie przestając być rynkiem handlu europejskiego z Lewantem, zaopatrującym od średniowiecza weneckie i francuskie, holenderskie i angielskie faktorje w perły i drogie kamienie, dywany i jedwabie, korzenie i muśliny. Połączenia kolejowe, które związały Aleppo z miastami Syrji, Anatolji i północnej Mezopotamji, przyczyniłyby się do zwiększenia jego obrotów handlowych, gdyby nie odcięcie od dawnego zaplecza przez powojenną linję graniczną. Stąd pewne zahamowanie rozwoju miasta, które zwolna pokonywa jego aktywne a bogate kupiectwo, poczęści ormiańskie i chrześcijańskie. Jemu zawdzięcza Aleppo, rozłożone nad Kueikiem, ocienione drzewami pistacyj, swój zamożny wygląd, swe budowle kamienne, nad któremi górują liczne kopuły meczetów i wieżyczki minaretów, a przedewszystkiem potężny blok średniowiecznej cytadeli.

Za Aleppem, ku południowi, płytę syryjską cechują jeszcze dość urozmaicone formy powierzchni. Nie brak gdzieniegdzie mas bazaltowych, a ponad Gabem wznosi się usiany grotami płaskowyż wapniowy. Całość sprawia wrażenie wręcz pustynne, a tylko tam, gdzie występuje urodzajna warstwa czerwonoziemu, ciągną się pola pszenicy i jęczmienia, winnice, gaje figowców i oliwek, żywiące ludność osiadłą. Zwarcie zwłaszcza zasiedlona jest rozległa dolina Idlibu (ok. 12.000 mieszkańców), główny ośrodek produkcji bawełny w Syrji, która dzięki obfitości deszczów udaje się tam znakomicie bez pomocy sztucznego nawodnienia.

W ten sposób Górna Syrja, rozbita wskutek działania dwóch przeciwnych sił tektonicznych na szereg pomniejszych jednostek, nie posiada, jeśli chodzi o rzeźbę, jednolitego charakteru. Na całej natomiast przestrzeni panuje mniej więcej równomierny klimat, łagodniejszy wpobliżu morza, nabierający cech bardziej pustynnych w miarę posuwania się ku Eufratowi, ale w każdym razie mniej suchy, niż na południu Syrji. Od przezornego i celowego eksploatowania zasobów

wodnych, których kraj posiada poddostatkiem, zależy wyzyskanie przyrodzonej urodzajności gleby, zwiększenie terenów uprawnych, rozszerzenie strefy osiadłej i podniesienie gospodarcze Górnej Syrji. W tem leży przyszłość całej dzielnicy, która już nieraz w dziejach była siedliskiem kwitnącego osadnictwa, wysokiej cywilizacji i prawdziwego bogactwa. O tych epokach minionej przeszłości świadczą wymownie liczne kopce (arab. *tell*), ruiny miast i budowli z czasów rzymskich i bizantyjskich, kościołów chrześcijańskich i twierdz krzyżowców, rozsypane na całym niemal obszarze Górnej Syrji.



El Buriedż, wioska w dolinie Orontu. Charakterystyczne chaty, zwane *gubab*.

Fot. Jousset de Bellesme.

Zmienne koleje jej dziejów wycisnęły silne bardzo piętno na składzie ludności. Od północy, z sąsiedniej Anatolji, zwartą masą wkroczyło osadnictwo tureckie, tak, iż południowa granica języka tureckiego biegnie obecnie na wysokości Antjochji. Z północy również wdarły się żywioły koczownicze — Turkmeni i Kurdowie, gdy w miastach i miasteczkach usadowili się Ormianie, w obrębie Turcji w dobie wojny światowej wytępieni doszczętnie. W pozostałym natomiast kraju panuje mowa arabska. Ludność arabska zróżnicowana jest wszakże pod względem wyznaniowym dość silnie. Lwią jej część stanowią muzułmanie-sunnici, ale obok tego reprezentowane są wcale licznie rozmaite obrządki chrześcijańskie. Odrębne wreszcie miejsce przypada Alawitom i garstce izmaelitów. Mozaiki dopełniają elementy napływowe ostatnich czasów: osadnicy czerkiescy w rejonie Membidżu i wielotysięczna rzesza wygnańców ormiańskich z Anatolji w okolicach Aleppa. Podział polityczny, który przeciął Górną Syrję linją graniczną, uwzględnił interesy i rozmieszczenie obu kulturalnie i liczebnie najsilniejszych elementów jej zaludnienia — tureckiego i arabskiego, pozostawiając pas północny przy Turcji, a włączając większą część południową do państwa syryjskiego, oddanego pod mandat Francji.

ŚRODKOWA SYRJA

Budowa i charakter ogólny. — Poszczególne prowincje: pas nadbrzeżny, obszary Libanu i Antylibanu, Beka, Dżebel Druz i Hauran. — Ich cechy odrębne, klimat, opady, hydrografja, bogactwa przyrodzone, zaludnienie, życie gospodarcze i przeszłość dziejowa. — Główne miasta: Bejrut i Damaszek. — Komunikacja morska i lądowa. — Znaczenie Środkowej Syrji.

Pomiędzy brózdą Nahr el-Kebiru a wyżyną Galilei rozpościera się dzielnica Środkowej Syrji, w obrębie której podległy szczególnie silnemu wypiętrzeniu zarówno płyta syryjska, jak i przecinające ją wzdłuż zapadlisko. Wynikiem działania tych sił tektonicznych było powstanie dwóch stromych mas górskich — Libanu i Antylibanu, które usadowiły się po obu brzegach rowu syryjskiego. Wraz z tem wydostały się na powierzchnię potężne wylewy wulkaniczne, które wypełniły szczeliny poprzeczne i utworzyły nawet na południo-wschodzie, już u progu pustyni, prawdziwy masyw bazaltowy — Dżebel Druz. W ten sposób Środkowa Syrja jest typową krainą górzystą, bardziej przytem zwartą i niedostępną od dużo niższej i więcej pociętej Górnej Syrji.

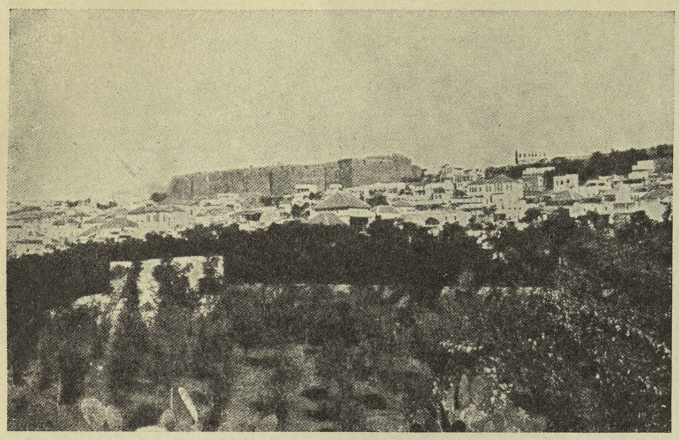

Widok Trypolisu.
Fot. A. T. Olmstead, Chicago.

Są to wszakże tylko odmiany tego samego typu tektonicznego. Jak na północy, tak i w centrum Syrji, rozróżnić można w dalszym ciągu trzy strefy odrębne: na zachodzie skłaniające się ku wybrzeżu góry Libanu; pośrodku dolinę Beka, będącą odcinkiem rowu syryjskiego; na wschód zaś od niej obszar wyżynny — Antyliban z Hermonem, Dżebel Druz oraz pasma rejonu Palmiry, pomiędzy któremi leży depresja Damaszku i Hauranu. Każda z tych stref odznacza się swoistą fizjognomją, którą zawdzięcza przedewszystkiem cechom swego środowiska naturalnego.

Wąziutka wstęga nadmorska Środkowej Syrji, długa ok. 200 km, a szeroka od 10 do najwyżej 50 km, rozpościerająca się u stóp Libanu, zwana dzisiaj Sahel, tworzyła w starożytności główną część Fenicji, sięgającą stamtąd ku najniższym zboczom gór. Osłonięte ich potężną zaporą od wschodu, pozbawione łatwego dostępu zarówno z tej strony, jak z północy i z południa, znajduje się wybrzeże fenickie poniekąd w izolacji od reszty świata zachodnio-azjatyckiego, z którym związały je dwie tylko dogodne drogi — przez dolinę Nahr el-Kebiru i przez dolinę Jezreel. Brak przytem na całej jego przestrzeni lepszych możliwości dla osadnictwa ludzkiego. Najeżone występami skalistemi i przylądkami, pocięte zatokami lub przerżnięte głębokiemi wąwozami, któremi torują sobie drogę do morza prądy rzeczne, zwłaszcza Nahr el-Kasmije, zajęte wreszcie przez żwirowiska albo wydmy piaszczyste — posiada wybrzeże owo w niewielu tylko punktach, jak na południe od Saidy lub między Ras en-Nakura a Karmelem, większe przestrzenie żyznej aluwjalnej gleby. W tych warunkach już w zamierzchłej przeszłości działalność mieszkańców Fenicji zwrócić się musiała na morze. Przedsiębiorczy żywioł żeglarsko-kupiecki stworzył ludne i bogate miasta portowe, czerpiące nieprzebrane zyski z nawigacji i pośrednictwa handlowego, w chwilach szczytowego rozkwitu obejmujących cały basen morza Śródziemnego. Mimo nieszczególne zresztą, aczkolwiek wystarczające w starożytności, walory nautyczne, obroniły owe porty fenickie, jak Byblos (dzis. *Dżebail)*, Tyr (dzis. *Sur)* lub Bejrut (staroż. *Berytos)*, znaczenie swe aż do czasów pochodów krzyżowych, gdy niektóre z nich, mianowicie Sydon (dzis. *Saida)* jeszcze wcześniej uległy zupełnemu zamuleniu. Z tych ośrodków minionej świetności Fenicji zdołały się odrodzić ostatniemi



Widok Bejrutu. W oddali śnieżne szczyty Libanu.

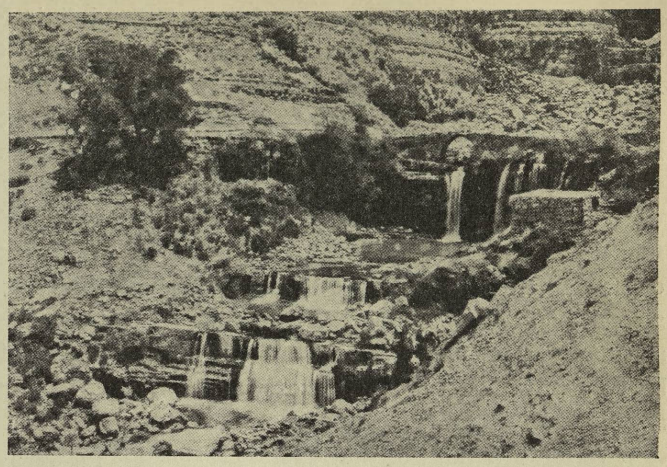

Wodospady Afka za Dżebailem.
Fot. A. T. Olmstead, Chicago.

czasy tylko te, które związane są szlakami komunikacyjnemi z wnętrzem Syrji, a więc Trypolis (arab. *Tarabolus*; 37.260 mieszkańców), skupiający handlowy i żeglarski ruch w osłoniętej przez ławice przystani El Mina, w niedalekiej przyszłości punkt końcowy wielkiego naftociągu z zagłębia mosulskiego, przedewszystkiem zaś Bejrut (161.947 mieszkańców w r. 1931), stolica Rzeczypospolitej Libanu i rezydencja władz mandatowych francuskich w Państwach Lewantu. Związane przedzierającą się przez Liban arterją kolejową z rozległem zapleczem syryjskiem aż po Damaszek i Aleppo, licznemi linjami okrętowemi z wszystkiemi ważnemi portami morza Śródziemnego, jest to zarazem ożywione i zamożne miasto handlowe, modernizujące się coraz bardziej pod rządami francuskiemi. Dominuje w niem żywioł chrześcijańsko-syryjski — przeważnie wyznawcy kościoła grecko-ortodoksyjnego i Maronici — inteligentny, ruchliwy, garnący się do nowoczesnego postępu i kultury francuskiej. To też Bejrut, siedziba dwóch uniwersytetów, licznych szkół średnich i specjalnych, teren działalności wielu misyj religijnych i dobroczynnych, jest zarazem prawdziwem centrum życia umysłowego i społecznego, promieniującem na odradzającą się Syrję.

W ogólności wybrzeże fenickie zasiedlone jest obecnie niezbyt gęsto. Istną oazą zieleni jest obszar koło Saidy, a dolina Wadi Damur szczyci się dzięki sztucznej irygacji daktylowcem i bananem, pomarańczą i cytryną, morwą i trzciną cukrową. Nad wodami strumieni czerwienią się zarośla oleandrów, ciągną się makje mirtu i wawrzynu, składając się na typowo śródziemnomorską szatę roślinną, którą zwilżają wcale obfite opady. Wynoszą one w Bejrucie 907 mm rocznie, z czego 876 mm wypada na czas od października do maja. Wśród tej zieleni kryją się nieduże sioła, skupienia domków, przykrytych czerwoną dachówką, wdzięczne urozmaicenie dla oka.



Most naturalny w Libanie.
Fot. Bracia Sarrahjan, Bejrut.

Krajobraz ten zmienia się szybko w miarę posuwania się z nad wybrzeża w głąb gór — Libanu, tworzącego potężny masyw, długi ok. 170 km, a szeroki maksymum 45 km, przez tubylców zwany Dżebel Telcz, t. j. Góra Śnieżna. Ponad jego rozległą powierzchnią grzbietową wystają pojedyńcze wierzchołki, z których najznaczniejszą wysokość wykazują Dżebel Sannin (2.628 m) i Dahr el-Chodib (3.066 m) oraz Kornet es Sauda (3.088 m n. p. m.), najwyższy szczyt Libanu i wogóle Syrji. Bardziej na południu leży przełęcz Dahr el-Bajdar (1.542 m), którędy wspina się droga z Bejrutu do Damaszku, poczem wynio-

słości utrzymują się na 2.200 m, by opaść ku dolinie Nahr Litani do 700 m zaledwie. Na tej całej przestrzeni — od depresji Akkaru po płaskowyż Galilejski — rozróżniamy trzy oddzielne fragmenty górskie, odmiennej budowy i charakteru.

Pierwszy z nich to pasmo formacyj wapniowych, którego urwiste zbocza stopniami schodzą ku wybrzeżu morskiemu. Zrzadka porosłe ciemnozielonemi krzakami, posiekane stromościennemi, wąskiemi, nienadającemi się wcale do komunikacji wąwozami, z których kanjon Nahr el-Kadisza dosięga przeszło 200 m głębokości, pełne utworów krasowych, jest ono nadwyraz słabo zaludnione, stanowiąc przegrodę, za którą kryje się blok, powstały z żółtych i czerwonych piaskowców okresu kredy i wapniów jurajskich. Zajmuje on obszar długości 80 km a szerokości najwyżej 20 km, o wyjątkowo urozmaiconej rzeźbie. Jest to Wusut, t. zn. środek, cieszący się przepyszną roślinnością, dzięki obfitym deszczom zimowym i licznym źródłom. Rozległe ongi lasy wytrzebiono wprawdzie niemal doszczętnie, tak, iż tylko miejscami pojawiają się skupienia klonów i pinij, lip i jaworów, lub też sosen i cyprysów. Znaczne natomiast przestrzenie zajęte są przez drzewa hodowlane: przedewszystkiem rozległe plantacje morwy, następnie gaje figowca i oliwki, sady przeróżnych owoców oraz winnice. Na tarasach zaś kwitnie uprawa tytoniu, wszelakich warzyw i zbóż. Jedna to wielka strefa zieleni, która sięga do 1.500 m n. p. m., upstrzona mnóstwem malowniczych wiosek, świadczących o gęstem zaludnieniu tych okolic Libanu, dochodzącem przed wojną światową do 161 mieszkańców na 1 km^2.

Niełatwo dostępny, świetnie obronny, stał się Wusut jakby twierdzą szczepów, dzielnie strzegących swej swobody przed zalewem islamu. Tam znalazła schronienie cząstka szyickich Metawilów i Druzów, a przedewszystkiem chrześcijańscy Maronici, waleczni górale, którzy zdołali zachować swą wiarę i obyczaje, tudzież wywalczyć sobie częściowo niezależność. Oddani przeważnie produkcji jedwabników, skupieni na ciasnej przestrzeni gór, już od kilkudziesięciu lat kierują się Maronici na emigrację, tak, iż blisko połowa ich żyje obecnie poza granicami ojczyzny, po większej części w Ameryce. Głód i epidemje okresu wielkiej wojny zdziesiątkowały Maronitów, w rezultacie czego Wusut wyludnił się poważnie, a hodowla morwy podupadła. Dzisiaj góry zawdzięczają swe odrodzenie gospodarcze wzrastającemu ruchowi turystyczno-odpoczynkowemu, który kieruje się tam na lato nietylko z Syrji, ale nawet z Egiptu i Mezopotamji, by nacieszyć się pięknem krajobrazów i zdrowym klimatem wysokogórskim.

Dalej za Wusutem rozpościerają się grzbiety pustynne, utwory stołowe, wreszcie rozległe obszary o kształtach zaokrąglonych i łagodnie falistych — ostatnia strefa krainy Libanu, zwana Dżurd. W zimie otula ją śnieg, który przez cały rok utrzymuje się w zagłębieniu płaskowzgórza Arz Liban, ustępując z wierzchołków dopiero w czerwcu. Tam na zachodniem zboczu Dahr el-Chodib, na wysokości ok. 2.000 m n. p. m., leży znajdujący się pod opieką patrjarchy maronickiego i czczony przez całą ludność rezerwat słynnych cedrów *(Cedrus Libani)*, skromna pozostałość dawnego zalesienia Libanu, prawdziwa oaza zieleni w posępnem pustkowiu szarych gór. Jeszcze wyżej, ponad 2.400 m n. p. m. spotyka się już tylko roślinność alpejską, którą żywią się w ciągu lata stada owiec i kóz.

Liban tworzy tedy potężną barjerę, od wschodu panującą nad doliną Beka, Celesyrją starożytności, ku której spada niemal prostopadle. Rozpościera się ona 1.500—2.200 m poniżej jego wierzchołków, zajmując obszar 8 do 14 km szerokości, a 120 km długości. Jest to najsilniej wydźwignięta część rowu syryjskiego, osiągająca na wysokości Baalbeku 1.170 m n. p. m., by pochylić się stamtąd w dwie strony — ku północy i południowi równocześnie. Tam właśnie leży dział wodny, skąd w przeciwnych kierunkach wypływają obie największe rzeki syryjskie — Nahr el-Azi (staroż. *Orontes)* i Nahr Litani (staroż. *Leontes)*, zraszający południowy odcinek doliny Beka.

Dno owej doliny wypełniają osady rzeczne okresu pluwjalnego, z których tylko gdzieniegdzie



Cedry na Libanie.

wyzierają skały bazaltowe lub wapniów eoceńskich. Na północy złoża aluwjalne pokrywa cienka warstwa łatwo przepuszczających wodę konglomeratów, uprawna wyłącznie w bezpośredniem sąsiedztwie Orontu. Jedyną zamożną okolicą tego odcinka Beki jest kotlina Homsu, dzięki sztucznemu nawodnieniu przepyszna oaza kultury rolniczej pośród nędznych obszarów stepowych, zajęta przez łany zbóż, plantacje trzciny cukrowej i sady owocowe. Główny jej ośrodek Homs (495 m n. p. m.; 52.792 mieszkańców), zamieszkały przeważnie przez muzułmanów, leży wpobliżu jeziora, rozszerzonego sztucznie jeszcze w starożytności. Tam schodzą się linje kolejowe z Trypolisu, Aleppa i Damaszku, ogniskuje się handel płodami rolniczemi całego rejonu i zaopatrują się w towary nomadzi bliższych i dalszych okolic.

Większemi zaletami odznacza się południowy fragment Beki, którego glebę tworzy gruby pokład niezwykle urodzajnego czerwonawego iłu. Starannie irygowany, nadaje się on znakomicie pod uprawę zbóż, hodowlę oliwki i morwy. W cieniu topól usadowiły się wzdłuż wijącego się meandrami Nahr el-Litani liczne wioski i miasteczka, z których największe jest Zahle (20.985 mieszkańców). Nad niemi górują spadziste a nagie stoki Libanu i Antylibanu, mieniące się brunatną, czerwoną lub zielonawą barwą. Południowy wylot Beki zamyka płaskowzgórze Dżubb Dżenin (800 m n. p. m.), po drugiej stronie którego znajduje się Dżebel Dahr, szczelina podłużna pomiędzy Hermonem a Antylibanem.

Hermon, przez Arabów zwany Dżebel esz Szeich, olbrzymia masa wapniów jurajskich pomiędzy spękalinami, której najwyższy, spowity wiecznym śniegiem, szczyt wznosi się na 2.760 m n. p. m., na wschodnich stromych stokach porosła jest jedynie zielskiem stepowem i krzakami tragantu. Na zachodnich natomiast, lepiej zroszonych i zaludnionych, do 1.500 m n. p. m. sięga strefa kultury oliwki i winorośli, figowca i morwy, powyżej której pnie się wąski pas świerków i dzikich drzew owocowych. Dawnemi czasy uchodził Hermon, widziany z oddali w Kanaanie, w oczach jego ludów za świętą górę, czczoną i opiewaną po epokę rzymską jako siedziba wszechpotężnego bóstwa.

Z Hermonu wybiegają ku północy wiązką pasma Antylibanu, obniżając się silnie i rozszerzając, tak, iż przekształcają się w obszerny, pocięty wgłębieniami płaskowyż. Podobnie jak i Liban, posiada on ostre zejście ku dolinie Beka. Tam granie jego, jak Dżebel esz Szergi, dochodzą do 2.659 m n. p. m., przez długą część roku leżąc pod całunem śnieżnym. Puste, obnażone i dzikie, dają te zbocza zachodnie wyłącznie schronienie koczownikom beduińskim. Wschodnie zaś, dużo niższe (1.200—1.400 m n. p. m.), schodzą sześcioma tarasami ku kotlinie damasceńskiej, dokąd rzeźbią sobie drogę liczne strumienie górskie. W ich dolinach, rzadziej na stokach gór, skupia się życie osiadłe Antylibanu, gnieżdżą się wioski, otoczone polami uprawnemi, zagonami warzyw, winnicami i gajami migdałów i pistacji, wyspy zieleni w niegościnnej krainie górskiej.

Pustynny charakter Antylibanu staje się bardziej wyraźny w miarę posuwania się ku północo-



Widok Damaszku (690 m n. p. m.). *Francuskie zdjęcie lotnicze.*

wschodowi. Pasma górskie stają się coraz niższe, rozchodząc się w kierunku Eufratu. Wreszcie wyłaniają się z nich trzy samodzielne odnogi, wskutek swej nieznacznej wysokości gromadzące niewiele opadów, gdzie wylewy bazaltowe i gorące źródła siarczane są świadectwem niedawnej stosunkowo działalności wulkanicznej. U stóp tych dzikich, posiekanych parowami wyżyn usadowiły się oazy, podtrzymujące komunikację przez ów obszar przejściowy. Najsłynniejsza z nich jest Palmira (arab. *Tadmor*; 405 m n. p. m.), w III w. po Chr. ważny etap pośredni handlu karawanowego na drodze z posiadłości partyjskich do Syrji rzymskiej i przez krótki czas ośrodek samodzielnego państewka o napoły orjentalnej, napoły shellenizowanej ludności, zawdzięczającej swe bogactwo ożywionemu ruchowi towarowemu pomiędzy Wschodem a Zachodem. Dzisiaj ruiny miasta Zenobji, do których przytuliła się nędzna wioska beduińska, leżą na szlaku samochodowym z Deir ez Zor do Homsu i Damaszku, nadzorowanym przez francuskie siły wojskowe.

Na południo-wschód od Antylibanu rozpościera się obszerna *depresja damasceńska*, zroszona wodami, spływającemi z niego i z Hermonu, znakomicie zasiedlona i uprawna, czemu zawdzięcza u Arabów nazwę *Ruta*, t. j. ogród. Wśród pól pszenicy, jęczmienia i kukurydzy, istnych lasów drzew owocowych — brzoskwiń i granatów, migdałów i pistacyj, oliwek, orzechów oraz morwy, nad rzeką Barada rozłożył się Damaszek (193.912 mieszkańców), serce Syrji, prastare siedlisko kultury, pełne klejnotów architektury arabskiej, ognisko nauki i fanatyzmu arabskiego, obecnie jeden z ośrodków ruchu odrodzeńczego Arabów. Około 20% jego ludności stanowią chrześcijanie, przeważnie Arabowie obu odłamów obrządku bizantyjskiego, następnie ormiańscy uchodźcy z Cylicji. Nie brak i innych żywiołów obcoplemiennych, jak Kurdów, Persów, Afganów, Turkmenów i Magrebińców. Ta mozaika staje się jeszcze bardziej różnobarwna, gdy miasto osiąga powrotna fala pątników z Mekki, nadając mu charakterystyczne piętno kosmopolityzmu. Ważny punkt węzłowy dróg karawanowych, przedewszystkiem z nad Eufratu do Egiptu, położony u wrót pustyni, dla której koczowników jest od wieków wielkiem targowiskiem, jest Da-

maszek miastem nawskroś orjentalnem, związanem swemi losami wyłącznie ze Wschodem, urastającem do znaczenia metropolji świata muzułmańskiego w tych właśnie momentach, gdy imperjum arabskie roztacza swe panowanie nad Persją, Irakiem i Egiptem — za kalifatu Moawji i za Saladyna.

Niedaleko za Damaszkiem obszar uprawny przechodzi w ocienione wierzbami pastwiska Merdżu, a potem w porosłe sitowiem moczary Bahret el-Atejbe, rozległej bezodpływowej niecki, w której giną wody Wadi Barada. Za nią rozpoczyna się już szczera pustynia.



Dolina rzeki Barada w Antylibanie.
Wg. E. Bansego, Die Türkei.

Na południe od równiny damasceńskiej aż do doliny Jarmuka, rozciąga się płaskowyż Hauranu (1.840 m n. p. m.), który w podobny sposób korzysta z dobroczynnego sąsiedztwa gór, dostarczających wilgoci. Dzięki temu, mimo klimat niemal pustynny i niegościnny miejscami charakter, jest Hauran, zwany przez krajowców w głównej swej części En Nukra (t. j. arab. wklęsłość), zdawiendawna wielkim śpichrzem Syrji, produkującym, nie licząc jęczmienia i innych cerealij, 100 tysięcy tonn pszenicy rocznie, przeważnie na wywóz, ułatwiony znakomicie przez przecinającą te okolice linję kolejową. Gospodarka rolna pozostaje coprawda jeszcze w stanie dość prymitywnym, nadzwyczajną wydajność zawdzięcza wszakże Hauran swej nieprzeciętnie urodzajnej glebie. Stanowi ją gruba warstwa czerwonego iłu, powstała z rozkładu skorupy bazaltowej, która przykryła płaskowyż wapniowy, sięgający aż do podnóży Hermonu. Utworzyły ją wylewy wulkaniczne z kraterów pochylonego ku korytu Jordanu płaskowzgórza Dżolanu, pokrytego mnóstwem lejowatych otworów — wygasłych wulkanów, oraz krainy wyżynnej Dżebel Druz, z dwóch stron okalających depresję Hauranu.

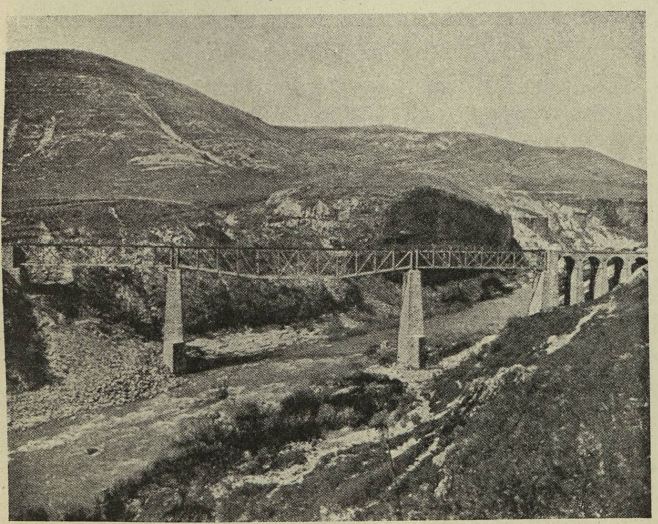

Most kolejowy na Jarmuku wpobliżu Damaszku.

Dżebel Druz, przez Arabów zwany El Szabal, jest wielkim masywem erupcyjnym, leżącym prostopadle do linji spękania rowu syryjskiego, po którego bokach rozłożyły się pola law i kraterów Ledży, czyli starożytnej Trachonitis, Safa i Tululu. Zajmuje on przestrzeń 135 km długości a 120 km szerokości, usianą pagórkami i kraterami, z których najwyższy — Tell el-Dżena osiąga 1.839 m n. p. m. Bardziej więc

wyniesiony, niż płaskowzgórza, które go oddzielają od morza, cieszy się Dżebel Druz bogatemi opadami, przekształcającemi się zimą w śniegi. Dają one zapas wilgoci, wystarczający, mimo przepuszczalności gruntu, dla potrzeb rolnictwa, produkującego pszenicę i tytoń, żyto i kukurydzę, sezam i bawełnę. Liczne ruiny, rozproszone po całym kraju, świadczą, iż był on w dobie Rzymian i krzyżowców wcale dobrze zaludniony. Od XVIII w. datuje się początek osiedlania tam odszczepieńców muzułmańskich — Druzów, których immigracja z Libanu przybrała wielkie rozmiary dopiero po walkach z Maronitami w r. 1860. Dzisiaj trudnią się oni rolnictwem i pasterstwem, mieszkając w niedużych siołach, skupieniach domów z czarnych bloków bazaltowych, z których największe — Es Suweda (4.753 mieszkańców, z czego 4.537 Druzów) jest centrum administracyjnem autonomicznej jednostki Dżebel Druz w obrębie Państw Lewantu pod mandatem francuskim.

Wyniosłości Dżebel Druz obniżają się na wszystkie strony łagodnie, przechodząc na południu w step, zagłębiający się w tereny uprawne Zajordanji.

W ten sposób Środkowa Syrja jednoczy w sobie niezmiernie różnorodne elementy struktury, rzeźby i krajobrazu, tworząc jakby barwną mozaikę pomniejszych komórek. Wielkie przeszkody naturalne sprawiają, iż w słabszym stopniu, niż Górna Syrja, spełnia ona rolę obszaru przejściowego pomiędzy wnętrzem Azji Zachodniej a morzem Śródziemnem. Ponadto szlak, wiodący z północy na południe, zbacza ku wschodnim, leżącym już opodal pustyni, peryferjom Syrji Środkowej. Przez to jej zachodnie dzielnice, odgrodzone wysokiemi górami od wschodu, zwrócone wyraźnie ku morzu, tworzą pod wieloma względami świat w sobie, który zdołał zachować odrębność religijną i właściwości kulturalne, obronić autonomję polityczną, będąc z swych tradycyj dziejowych i orjentacji życiowej raczej śródziemnomorskim, niż azjatyckim.

PALESTYNA

Pochodzenie nazwy. — Znaczenie dla ludzkości. — Rysy ogólne. — Budowa i rzeźba. — Poszczególne części. — Niziny nadmorskie: Saron i Szefela. — Płaskowyże: Galilea, Samarja i Judea. — Gor i system Jordanu. — Płaskowyż Zajordanji. — Ich charakter, zasoby naturalne, życie gospodarcze, stosunki komunikacyjne, zaludnienie, rozwój cywilizacyjny w dobie ostatniej. — Przeszłość i przyszłość Palestyny.

Losy dziejowe sprawiły, iż południowa dzielnica Syrji — Palestyna zawdzięcza swą nazwę nie ludności tubylczej, lecz szczepowi Filistynów, który owładnął jej strefą nadbrzeżną z początkiem XII w. przed Chr. Po raz pierwszy w r. 800 przed Chr. pojawiają się w źródłach asyryjskich wzmianki o kraju *Palasztu*, czyli terytorjum filistyńskiem, a od czasów Herodota przyjmuje się w świecie helleńskim nazwa *Palaistine*, skąd później poszła łac. *Palaestina*. Staje się ona powszechna wśród społeczeństw Zachodu, gdy natomiast Arabowie zwą Palestynę krótko *Asz Szam*, t. j. obszar położony „na lewo" od widza, lub *Filistin*, Żydzi zaś mówią poprostu *Erec Jizrael* (hebr. Ziemia Izraela).

Już od wielu setek lat jest Palestyna krajem, ku któremu zwracają się oczy znacznej części cywilizowanej ludzkości, jako sanktuarjum duchowemu i źródłu najszczytniejszych tradycyj. Palestyna jest bowiem kolebką obu religij monoteistycznych — mozaizmu i chrystjanizmu, z których w pewnym stopniu czerpie i trzeci wielki system monoteistyczny — islam. Spowita legendami czasów biblijnych, pełna wspomnień z pierwszego okresu chrześcijaństwa, jest Palestyna odtąd Ziemią Świętą dla jego wyznawców, utraconą ojczyzną dla skupiających się pod sztandarem idei syjonizmu Żydów diaspory, a dla Arabów od podbojów pierwszych kalifów — jednem z terytorjów rdzennie arabskich.

Ten kraj, który wkraczającym z pustyni Izraelitom wydawał się prawdziwą ziemią obiecaną, mlekiem i miodem płynącą, jest przecież bardziej jałowy i pustynny w porównaniu z środkowemi i północnemi połaciami Syrji. Sąsiedztwo Arabji i Synaju sprawia, iż na całej swej przestrzeni



Widok z góry Karmel na Haifę i port.

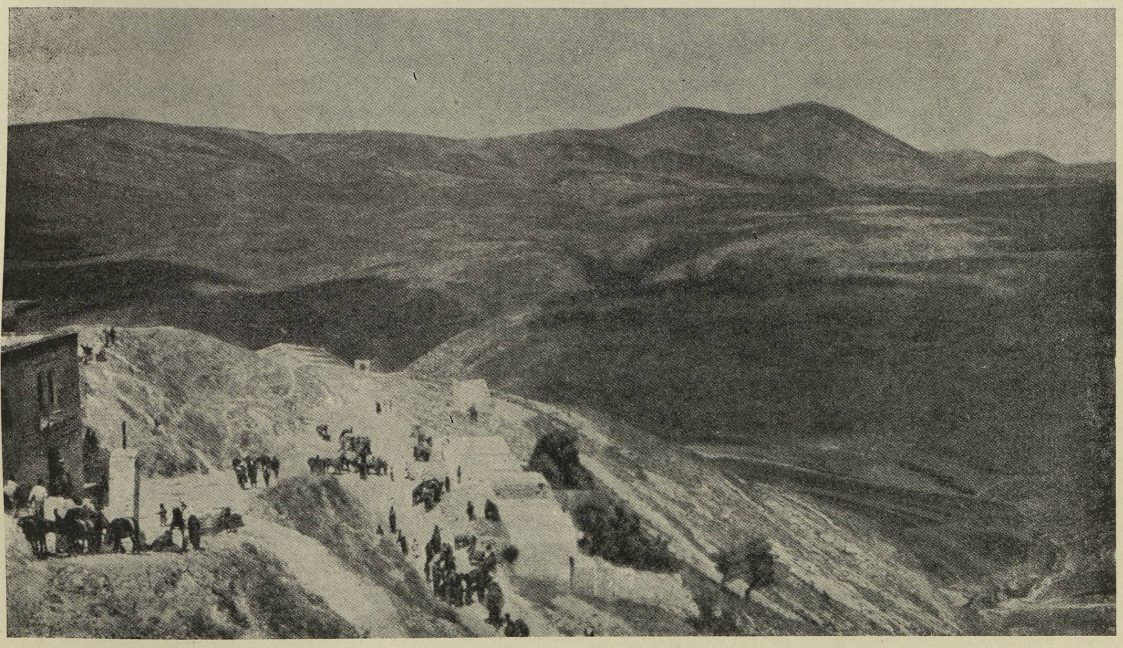

Górna Galilea widziana z Safed. *Wg. G. Landauera, Palästina.*

od podnóży Libanu i Antylibanu aż po pustynię Tih jest Palestyna daleko suchsza i gorętsza, niż położone na północ od niej obszary. Wpływa na to przedewszystkiem jej budowa geologiczna. Grunt Palestyny składa się bowiem — jak całej płyty południowej Azji Zachodniej — prawie wyłącznie z warstw okresów kredy i eocenu. W ten sposób, z wyjątkiem skupisk erupcyjnych Galilei i pojedyńczych mas wulkanicznych Zajordanji, Palestyna zbudowana jest z białego wapnia, gdzieniegdzie przetkanego pokładami marglowemi, łatwo przepuszczalnego, uniemożliwiającego gromadzenie się większych zapasów wody. Przejawia ona zato tem większą działalność podziemną, tworząc obfite źródła. Tam zaś, gdzie powstają prądy bieżące, rzeźbią one głębokie wąwozy, odcinając olbrzymie płaty wyżynne, sterczące samotnie jakby potężne twierdze. Ściany tych dolin rzecznych podziurawione są przez niezliczone jaskinie, które już w paleolicie dawały schronienie pierwszym gromadom ludzkim. W nich ratowali się potem nieraz tubylcy przed najazdami nieprzyjacielskiemi, pod ich osłoną zdołały przetrwać rozmaite szczątki przedizraelskiej ludności Palestyny do czasów późniejszych.

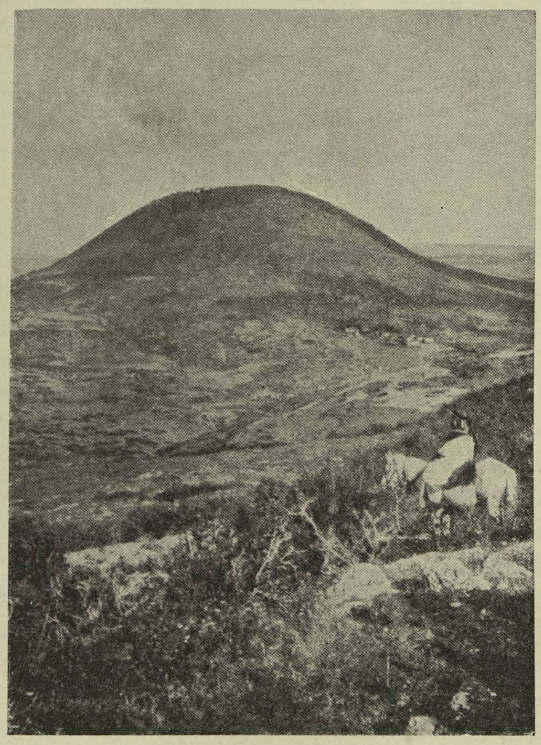

Góra Tabor (562 m n. p. m.).

Z pierwotnej płyty wapiennej powstały w obrębie Palestyny pod wpływem ruchów pionowych dwie potężne, spadające stopniami ku wielkiemu zapadlisku środkowemu, antykliny. Z nich zachodnia posiada przeciętną wysokość 1.000 m n. p. m., ponieważ zaś rów syryjski zagłębia się na odcinku palestyńskim do 795 m poniżej tafli morza Śródziemnego, na przestrzeni około 20 km dokonywa się obniżenie poziomu o blisko 1.800 m. Na wschodzie wreszcie płaskowyż osiąga jeszcze większą, niż na zachodzie, wysokość, gdyż 1.200 m n. p. m. na przestrzeni kilku zaledwie kilometrów, czyli około 2.000 m ponad dno zapadliska syryjskiego. To też oba skrzydła płyty syryjskiej, jakkolwiek leżą już dużo niżej, niż w centrum Syrji, wydźwignięte są wszakże dość wysoko, oddzielone przytem od siebie głębokim rowem. Pod znakiem tego kontrastu pozostaje budowa Palestyny w silniejszym znacznie stopniu, niż pozostałej Syrji.

Ukształtowanie naziomu Palestyny posiada tedy zdecydowany zupełnie charakter, zachowując czystość form, dzięki świeżym stosunkowo ruchom tektonicznym, które nadały jej rzeźbę dzisiejszą. Odgłosem ich są gwałtowne wstrząsy podziemne, zdarzające się po dziś dzień bardzo często wzdłuż palestyńskiego odcinka rowu syryjskiego. Rzeźbę tę cechują rysy zupełnie wyraźnie zaakcentowane, a więc rozległe, niemal poziome, płyty płaskowyżowe, spadające prostopadle ku wnętrzu rowu ściany, zapadnięte poniżej poziomu morza, niziny aluwjalne, wreszcie wąwozy, przecinające potężne zwały górskie. Przeciwieństwa te podkreślają jeszcze silniej różnice klimatyczne i wegetacyjne, zachodzące na obszarze Palestyny. W wyniku współwystępowania owych rozmaitych czynników różnicujących wyodrębniają się w Palestynie cztery pomniejsze, doskonale zarysowane jednostki terytorjalne. Na samym zachodzie leży nizina nadmorska, rozpoście-



Uliczka w Jaffie.
Wg. Fr. Scholtena, Palästina.

rająca się u podnóży olbrzymiej antykliny. Jest nią skłaniający się stopniami płaskowyż wapienny Przedjordanji. Za nim dopiero leży rów wewnętrzny, tworzący krainę Gor. Na samym wreszcie wschodzie ciągnie się znowu płaskowyż wapienny Zajordanji, łagodnemi stokami schodzący zwolna ku pustyni Arabskiej. Każdą z tych czterech jednostek Palestyny cechują odmienne właściwości środowiska naturalnego, każda z nich posiada swoiste warunki bytu ludzkiego i odegrała odmienną rolę w przeszłości tej dzielnicy.

Wybrzeże palestyńskie, stanowiące dalszy ciąg fenickiego, odznacza się wszakże nieco inną od niego fizjognomją. Na całej długości, od zielonych pagórków Karmelu (550 m n. p. m.) aż po granicę Egiptu, tworzy ono obszerną nizinę, powstałą z materjałów zniesionych w czwartorzędzie z płaskowyżu Judei, oraz z osadów aluwjalnych Nilu, które z południa sprowadza prąd nadbrzeżny. Rozszerzająca się dzięki temu w miarę posuwania się ku południowi równina nadmorska Palestyny usiana jest wzdłuż wybrzeża pasmem diun piaszczystych, ciągnących się linją prostą, a dochodzących do 40 m wysokości. Płaskie to wybrzeże, słabo rozczłonowane, pozbawione naturalnych, należycie osłoniętych zatok, posiada przeważnie otwarte, płytkie, niedogodne przy burzliwej pogodzie przystanie. Do nich należy na samej północy Akko, ostatni punkt oparcia krzyżowców na ziemi syryjskiej, oddany przez nich dopiero w r. 1291, następnie Atlit, wreszcie Cezarea (arab. *Kajsarije)*, sztuczny port czasów rzymskich, na samem zaś południu Gaza (17.033 mieszkańców w r. 1931), ongi stolica Filistynów, położone obecnie w odległości 3,5 km od morza miasto nawskroś rolnicze, na którem bliskość Egiptu wycisnęła swe piętno. Nieco lepiej wyposażona jest Jaffa (51.875 mieszkańców), prastare osiedle fenickie, później filistyńskie, zhebraizowana ostatecznie dopiero w II w. przed Chr., kłębowisko wąskich i krętych uliczek, za którem leżą nowoczesne dzielnice. Od XVII w. kieruje się przez nią ruch pielgrzymi do Jerozolimy, mimo iż do tej zamulonej przystani nie mogą zawijać większe statki. To też stosunki zamorskie Palestyny ogniskują się coraz bardziej w Haifie (50.689 mieszkańców), położonej w cieniu gajów oliwkowych, morwowych i sadów owocowych u podnóży Karmelu, tworzącego doskonale osłaniający zatokę przylądek. Jej niedawno rozszerzona i ulepszona przystań wywozi zboże, kukurydzę, oliwę i sezam, przyjmuje import zagraniczny w coraz większych rozmiarach, związana m. i. odniedawna z Konstancą w Rumunji jedyną na Bliskim Wschodzie linją okrętową polską. Punkt krańcowy kilku rozchodzących się w głąb kraju dróg żelaznych, połączona z zagłębiem mosulskiem olbrzymim rurociągiem, którego budowa zbliża się ku końcowi, wyposażona w duży port lotniczy, jest Haifa jednocześnie ważną bazą potęgi brytyjskiej na wodach Lewantu, miastem, przed którem stoi otworem wielka przyszłość gospodarcza.

Za ową wstęgą pobrzeża ciągną się niziny, uformowane z młodych osadów rzecznych, przery-

wane pagórkami z piasku lub czwartorzędowego piaskowca. Jest to kraina rolnicza, najbogatsza część Palestyny, zawdzięczająca swą pomyślność żyznej glebie, łagodnemu klimatowi i obfitości opadów, dochodzących u stóp Karmelu do 600 mm, a na południu spadających do tylko 200 mm rocznie. Północna część tego obszaru — równina Saron, sięgająca po Wadi esz Szellal, jest świetnie uprawna w południowych zwłaszcza połaciach, gdzie nietrudno dowiercić się wody zaskórnej. Wszędzie wypompowują ją i rozprowadzają tysiące motorów ropnych, oddając nieocenione usługi polom uprawnym, sadom owocowym, a przedewszystkiem rozległym plantacjom pomarańcz, temu najbardziej dochodowemu przedsięwzięciu osadników żydowskich. Ich wytrwała praca przekształciła prawdziwe przedtem pustkowia w kwitnące kolonje rolnicze, ukryte w zieleni eukaliptusów, palm, kaktusów i figowców, miejscami gajów migdałów i oliwek, wśród łanów pszenicy i jęczmienia. Gęstsze skupienia tworzą te osiedla w okolicach Haify i Jaffy, a nadto ludność żydowska posiada większe zbiorowiska po miastach, stanowiąc 32% mieszkańców Haify, a blisko 14% w Jaffie. Miastem o 99% Żydów jest Tel Awiw koło Jaffy, założony w r. 1909 przez wychodźców żydowskich w piaszczystej okolicy, o którego rozwoju świadczy najlepiej wzrost zaludnienia z 15.000 w r. 1922 do 46.109 w r. 1931. Nowocześnie rozplanowane, zabudowane gmachami z żelbetu, ośrodek handlu i rozwijającego się przemysłu, jest ono chlubą syjonizmu palestyńskiego i przekroczyło już dzisiaj 50,000 mieszkańców.

Na południu graniczy z doliną Saron otwarta równina, będąca właściwem terytorjum Filistynów, przecięta rzędami pagórków, częstokroć obsianych łubinem, urodzajna w łatwiej dających się nawodnić okolicach. Są one jakby wyspami kultury rolniczej wśród bezmiaru stepów i piasków, które stają się wreszcie dominującym elementem krajobrazu. Tylko jeszcze w rejonie Gazy ciągną się łany jęczmienne, sady oliwek, gaje palm, za któremi rozpościera się już szczera pustynia.

Wręcz odmienny jest charakter obszaru przejściowego z dzielnicy nadmorskiej na wschód. Krawędź jej tworzy pasmo z miękkiego wapnia o niezliczonych wydrążeniach sztucznych — jaskiniach, zamieszkałych w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Za niem następuje depresja, obrzeżona na wschodzie zboczami płaskowyżu Judei. Jest to dolina Szefela, położona na wysokości 200 m n. p. m., świetnie zroszona, zajęta pod uprawę zbóż i hodowlę oliwek. Oddzielona zarówno od niziny nadbrzeżnej, jak i krainy płaskowyżowej, była Szefela przez kilka wieków ustawiczną kością niezgody pomiędzy posuwającymi się od morza Filistynami a zstępującymi z gór Judei Hebrajczykami.

Za Szefelą wkraczamy już w inny zupełnie świat. Obszerne tarasy prowadzą w głąb płaskowyżu Przedjordanji, zbudowanego wyłącznie z białego wapnia, z którego gdzieniegdzie tylko przeglądają wydobyte przez erozję margle senońskie. Nie spotykamy tam więcej wód bieżących, deszcze zaś są obfitsze tylko w wyżej położonych miejscowościach, osiągając 661 mm rocznie w Jerozolimie, a 653 mm w Hebronie. Odpowiednio do tego wegetacja staje się uboższa, to też uprawa okazuje się możliwa jedynie na stokach sposobem tarasowym albo też w niedużych nieckach, których dno wypełnia urodzajna gleba. Bez względu na to, rolnictwo jest główną gałęzią gospodarstwa tej suchej, pozbawionej dziś przeważnie szaty leśnej krainy, która uchodzi za serce Palestyny. Pocięta na mnóstwo przestrzeni stołowych lub zaokrąglonych pagórków, u stóp których wcinają się wąskie a głębokie doliny, daje ona naogół znakomite zabezpieczenie przed wrogiem, a nie przedstawia szczególniejszych trudności dla komunikacji. Nie brak jednak wyraźnych różnic w ukształtowaniu środowiska naturalnego, tak, iż wyodrębnić możemy w tej części Palestyny trzy samodzielne prowincje — Galileę, Samarję i Judeę, z których każdej sądzone było odegrać inną rolę w bogatej przeszłości Ziemi Świętej.

Położona na samej północy Galilea, otwierająca się ku morzu, krainie Gor i południowi zarazem, odcięta od Libanu łożyskiem Nahr el-Litani, odznacza się największym powabem z całej dzielnicy. W górnej swej połaci jest ona bardziej górzysta, osiągając w Dżebel Dżermak



Jerozolima widziana z doliny Kidronu (dzis. Wadi en-Nar).
Fot. L. F. Clauss, Jerozolima.

(1.200 m n. p. m.) kulminacyjną dla Przedjordanji wysokość, przerżnięta licznemi wadi, spływającemi bądź w dolinę Tyru, bądź do przełomu Nahr el-Kasmije, porosła lasami dębów, pistacyj i jałowców, zajmujących około 13% jej powierzchni. Dolna Galilea stanowi natomiast obszar nieznacznych wyżyn, pomiędzy któremi ciągną się obszerne doliny, a za górą Tabor (562 m n. p. m.) pokrywa się wylewami bazaltowemi. Rolnictwo znajduje w Galilei sprzyjające warunki, nic więc dziwnego, że zdołała ona przyciągnąć po podboju asyryjskim kolonizację aramejską, ulec następnie silnym wpływom hellenizmu, a za Machabeuszów stać się terenem świeżego osadnictwa żydowskiego. Doskonale zasiedlona za czasów rzymskich, nie zażywa jednak Galilea spokoju w średniowieczu. Świadczą o tem liczne zamki krzyżowców i feudałów muzułmańskich. Dzisiaj posiada ona dwa tylko nieco większe miasteczka: na północy Safed (838 m), rozsiadły na wulkanicznem wzgarbieniu, na południu zaś Nazaret (525 m n. p. m.), w otoczeniu zarośli oliwek, fig, kaktusów i świerków usadowiony amfiteatralnie na skłonie w równinę Jezreel, inaczej zwaną Ezdrelon.

Równina owa jest obszerną szczeliną pochodzenia tektonicznego, wcinającą się wpoprzek płaskowyżu Przedjordanji. Zniża się ona koło Afule do 55 m n. p. m., by następnie zwęzić się ku północy. W środkowych okolicach z natury bagnista, przemienia się tam z wiosną depresja Jezreel w jedno wielkie mokradło, poza tem wszakże, dzięki grubej warstwie urodzajnego humusu, słynie z przysłowiowej urodzajności, którą dopiero poczyna wyzyskiwać w pełni wzmożona działalność kolonizacyjna syjonizmu. Sprzyja jej rozwojowi linja kolejowa z Haify do Deraa, biegnąca śladem odwiecznej arterji, wiodącej południową krawędzią zapadliska z nad morza

w głąb Syrji. To też równina Jezreel, klucz do panowania nad Palestyną i najdogodniejsza do niej brama wpadowa, której nie mógł ominąć nikt z wielkich zdobywców, od niepamiętnych czasów jest wielkiem pobojowiskiem, na którem rozgrywają się losy całego kraju.

Z południa zamyka równinę Jezreel pasmo Karmelu, zrzadka zalesione, cieszące się wieczną zielenią wegetacji, które stanowi odnogę wyżyny Samarji. Właściwie przedstawia się ona jako bezład białawych pagórków i niewysokich wzgórzy, obszernych kotlin i otwartych dolin, łagodnych, zaokrąglonych zboczy, pozbawiony wyraźnie górskiego charakteru, liczniejszych źródeł i potoków, większych przestrzeni zieleni. Stąd pewne możliwości dla uprawy roli tylko tam, gdzie miękkie pokłady pojawiają się w miejsce kamienistego gruntu. W takiej okolicy leży Nablus (17.204 mieszkańców w r. 1931), punkt końcowy kolei żelaznych, po dziś dzień zamieszkały przez ostatnie szczątki starożytnych Samarytan. Naogół jednak jest Samarja daleko gorzej wyposażona przez naturę, niż Galilea, stając się coraz bardziej niegościnną w miarę posuwania się ku południowi.

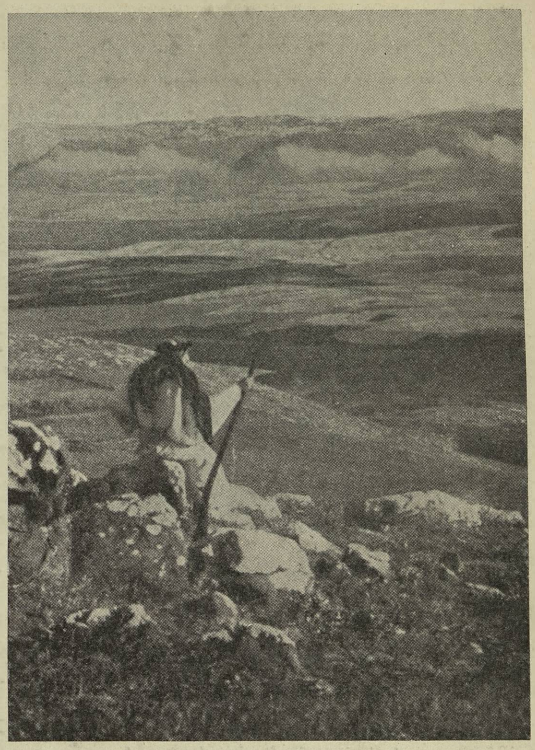

Dolina Jezreel, widziana z południa.
Wg. G. Landauera, Palästina.

Płaskowyżem prawdziwym jest dopiero Judea, ciągnąca się od szczytu El Azur (1.011 m n. p. m.) aż po wyschłe koryta Wadi Fikre i Wadi el-Abijad, jako szerokie a wyniosłe sklepienie. Głębokie stromościenne wąwozy, piętrowo wznoszące się skały, faliste płaskowzgórza, pokryte złomami skalnemi, liczne formacje krasowe — wszystko to nadaje jej dziki, nieprzystępny wygląd, który potęguje brak zupełny szaty leśnej i krańcowe ubóstwo wegetacji, ograniczonej do niskich zarośli krzaków kol-

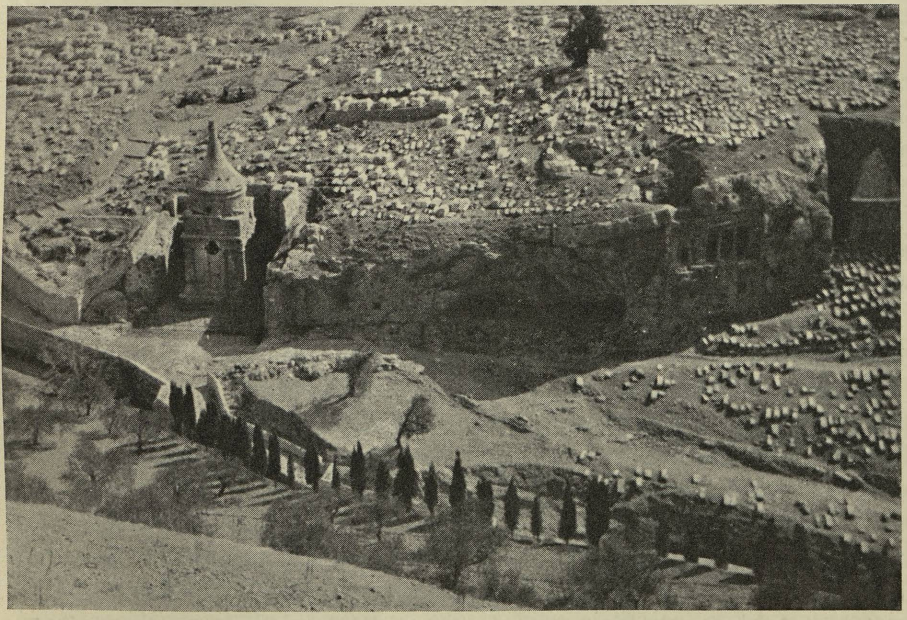

Dolina Józafata (dzis. Wadi Zitti Mariam) w Jerozolimie.
Polskie zdjęcie lotnicze. *Fot. mjr. St. Karpiński, Poznań.*

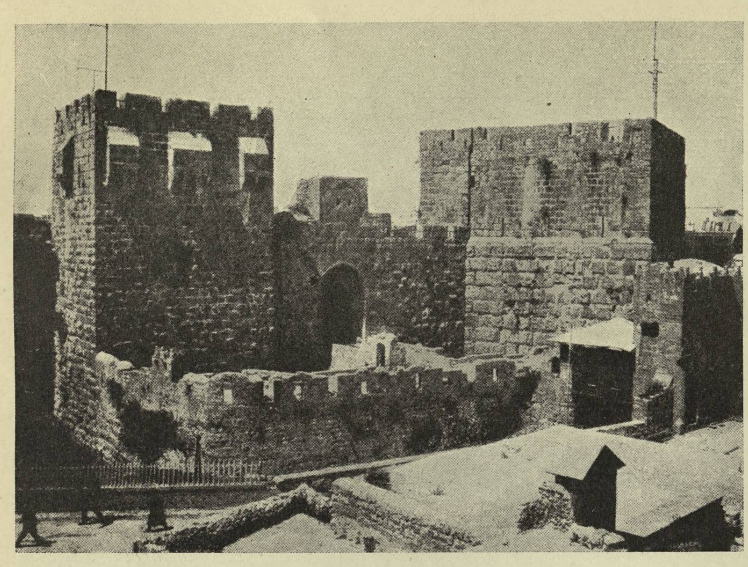

Jerozolima. Pozostałość pałacu czasów rzymskich, wieża zwana Fazael. *Fot. L. Reifenberg.*

czastych lub roślin stepowych. Główną przyczyną są tu niezmiernie skąpe zasoby wody, którą szybko pochłania suchy a łatwo przepuszczalny grunt. Spore opady deszczowe, które nieraz przekształcają się nawet w śnieg, nie zdają się tedy na nic. To też od wieków ludność Judei skazana jest na wiercenie studzien i zakładanie cystern, w których gromadzi zapasy wody, niezbędne zwłaszcza na okres suszy letniej. W ciągłej walce o wodę życie osiadłe nie jest więc łatwe w tej spalonej przez słońce, jałowej, na znacznych przestrzeniach kamienistej krainie, przeważnie nieprzydatnej dla rolnika, gdzie tylko na tarasach udaje się hodowla wina, oliwek i figowca, a plon zbóż w niewielu miejscach o cienkiej warstwie urodzajnej gleby zależy przedewszystkiem od regularnego rozpoczęcia pory deszczowej. Większe skupienia ludzkie są przeto niezbyt liczne, grupując się przeważnie wzdłuż działu wodnego na grzbiecie płaskowyżu, którędy wije się zdążający w kierunku Egiptu szlak komunikacyjny, będący od zarania dziejów główną arterją handlową krajów syryjskich z doliną Nilu, a zarazem drogą inwazyj faraonów na północ. Tam usadowiła się Jerozolima (arab. *El Kuds*; 90.526 mieszkańców w r. 1931), panująca nad ostatniem ku południowi wysuniętem przejściem z nad wybrzeża do Zajordanji, w które wkracza wiążąca ją z Jaffą linja kolejowa. Założona w odległej starożytności na skalistym cyplu góry Syjon (789 m n. p. m.) pomiędzy trzema dolinami, dostępna tylko z jednej strony, zawsze silnie ufortyfikowana, nie przestaje Jerozolima od czasu zdobycia przez Dawida być miastem szczególnego znaczenia, czyto jako siedziba królów żydowskich, czyto jako święte miasto chrześcijaństwa, które dla odebrania go podjęło pochody krzyżowe, czyto otaczana czcią religijną przez muzułmanów, czy też wreszcie ostatniemi czasy jako stolica nowej Palestyny. Pełna tradycyj i licznych pozostałości ze wszystkich epok swej wielkiej przeszłości, cel znacznego ruchu pątniczego i turystycznego z odległych krajów, składa się Jerozolima ze starych, ciasno skupionych dzielnic, zamkniętych obwodem murów miejskich, poza obrębem których rozłożyły się nowocześnie pobudowane przedmieścia. Tam koncentruje się życie społeczne, handlowe i intelektualne szybko rozrastającego się miasta, którego ok. 56% ludności stanowią Żydzi, a resztę w równych mniej więcej częściach muzułmanie i chrześcijanie, wśród których reprezentowane są wszelkie wyznania i obrządki. Nawskroś arabski jest natomiast Hebron (arab. El Chalil; 927 m n. p. m.; 17.534 mieszkańców), ośrodek hodowli wina, położony w obfitującej w źródła i dobrze uprawnej okolicy, główny punkt zaopatrywania dla Beduinów sąsiednich obszarów.

Owe miasta i sioła Judei są to bowiem wysunięte placówki życia osiadłego u progu obszarów koczowniczych, gdyż zbocza płaskowyżu, od strony Jerozolimy i Hebronu prostopadle schodzące ku morzu Martwemu, poszarpane stromemi bróżdami i podziurawione głębokiemi lejami, ubogie w wodę, wystawione na spiekotę słoneczną, dają schronienie rzadkim zaledwie grupkom Beduinów. Jest to pustynia Judzka, gdzie jedynie w zaraniu chrześcijaństwa zdołali wyżyć ascetyczni

pustelnicy. Podobnie zupełnie na południe od Hebronu płaskowyż raptownie się obniża w krainę Nedżeb, suchą a zżartą przez upał, niskiemi pagórkami schodzącą ku nizinie nadmorskiej i pustyni Tih. Liczne ruiny bizantyjskie, spotykane w tych kamienistych lub porosłych zielskiem stepowem okolicach, wskazują, że i tu kwitła ongi cywilizacja, istniało osadnictwo, które podźwignąć się może przez założenie zbiorników dla wody i polepszenie warunków bytu ludzkiego. Bez względu na to, kontrast pomiędzy tym południowym krańcem Przedjordanji a jej częścią, graniczącą z Syrją środkową, jest pod każdym względem niezmiernie jaskrawy.

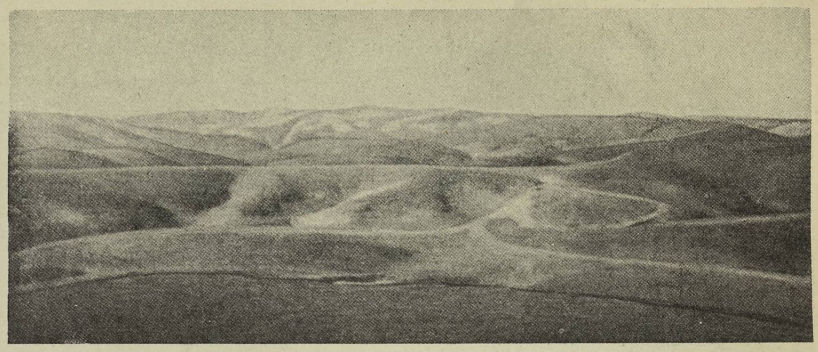

Widok z pustyni Judzkiej ku Górze Oliwnej.
Wg. R. Koeppela, Palästina.

Te same zmiany spostrzeżemy, posuwając się z północy na południe palestyńskim odcinkiem wielkiego rowu syryjskiego. Od doliny Beka odgradza go potężny blok wapienny, poniżej którego rozpoczyna się szereg niedużych niecek, związanych ze sobą systemem Jordanu (arab. Szeriat el-Kebire), powstającego u stóp Hermonu z trzech rzeczek — Nahr el-Hasbani, Nahr el-Leddan i Nahr Banjas, płynących wskutek krasowego charakteru terenu pod ziemią. Znalazłszy się w depresji El Hule wpływa Jordan do jeziora Bahret el-Chet, powstałego z nagromadzenia się wody, dla której na południu tworzą zaporę skały bazaltowe. Powierzchnia tego jeziora wynosi obecnie 16 km², ale początkowo sięgało ono 8 km dalej na północ, gdzie z biegiem czasu utworzył się po obu stronach Jordanu bagnisty obszar — Ard el-Hule, pokryty zaroślami papirusów. Z jeziora Bahret el-Chet wypływa Jordan w głębokie koryto, by wpaść zkolei do znacznie większego zbiornika — jeziora Tyberjadzkiego (arab. Bahret el-Tabarija), powierzchni 170 km², położonego już 208 m poniżej poziomu morza, o bogatym rybostanie i żyznych pobrzeżach, rozszerzających się miejscami w obszerniejsze równiny. Taka jest zwłaszcza równina Genezaret, dzisiaj zwana El Ruwer, prawdziwa oaza kultury rolniczej, dzięki łagodnemu stosunkowo klimatowi, umiarkowanym upałom, a wcale obfitym deszczom, osiągającym w głównym ośrodku tej okolicy — Tyberjadzie — rocznie 487 mm. W czasach rzymskich zaludnienie równiny Genezaret było trzykrotnie większe, niż obecnie. Dzięki jednak osiedlom żydowskim, uprawiającym pszenicę i bawełnę, ta połać kraju podnosi się coraz bardziej pod względem kulturalnym i gospodarczym.

Poniżej zapory, którą za jeziorem Tyberjadzkiem utworzył potok bazaltowy, spłynąwszy doliną Jarmuka, Jordan zagłębia się we właściwą krainę Gor, wijąc się niezliczonemi skrętami wąskiem łożyskiem przez jasnoszare margle i przyjmując po drodze szereg dopływów, m. i. ze wschodu Jarmuk, zbierający wody z Hauranu, a z zachodu Nahr Dżalud i Wadi Kelt. Wzdłuż brzegów Jordanu, na najniższym tarasie ciągną się lasy topól i tamaryszków, zarośla oleandrów, tworząc prawdziwą dżunglę, zwaną *zor*, a teren tamtejszy w okresie wiosennego wylewu rzeki przemienia się w jedno wielkie bagnisko. Jest to więc las charakteru zupełnie podzwrotnikowego, obfitujący przed wiekami w rozmaite drapieżniki, nie wyłączając lwa. Natomiast wyżej leżące tarasy, pozbawione wody z Jordanu, zdane na skąpe opady, ograniczające się na południu przy 200 mm do dwudziestu dni w roku, wystawione

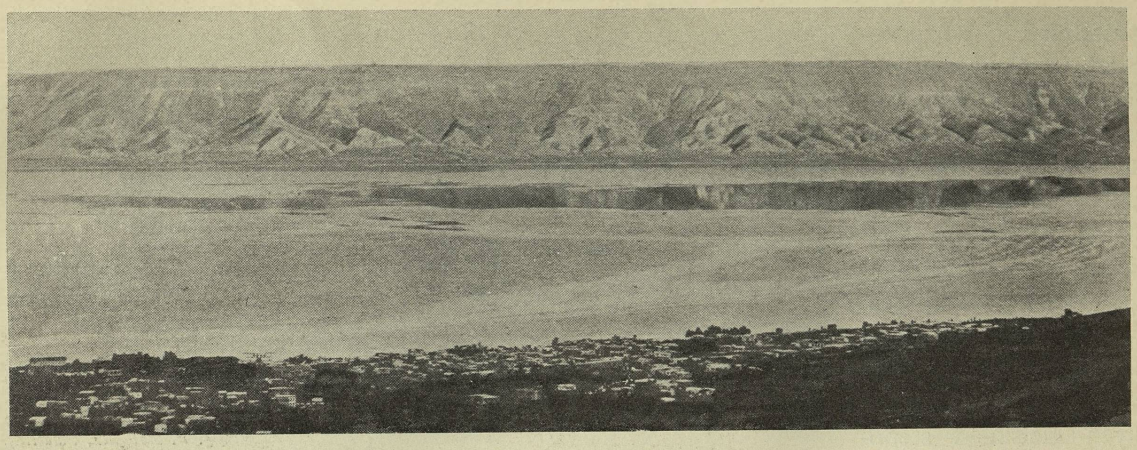

Jezioro Tyberjadzkie wraz z miastem Tyberjadą.

na wiosnę i w lecie na wysoką bardzo temperaturę, cechuje skąpa nadwyraz wegetacja stepowa i niezdrowy klimat, które pozwalają wyżyć tylko Beduinom i półkoczownikom. W nielicznych jedynie punktach, mianowicie wpobliżu źródeł lub dopływów Jordanu, istnieją niewielkie skupienia ludności osiadłej — prawdziwe oazy pośrodku tej zapuszczonej krainy. Niegdyś było bowiem inaczej. Spora liczba rozsianych w Gorze kopców starożytnych, czyli tellów, wskazuje, iż dawniej przy odpowiedniej irygacji był on nieźle zaludniony i uprawny. Dzisiaj te ongi kwitnące ośrodki, m. in. Beisan (2.000 mieszkańców) i Jerycho (250 m p. p. m.), wioska o zaledwie 1.029 mieszkańców, ukryte w cieniu daktylowca i wśród plantacyj pomarańcz, są już tylko żałosnemi pozostałościami przeszłości na obszarze, który przy odpowiednim nakładzie pracy i urządzeniach nawadniających wydawać może banany, indygo, lub, jak w średniowieczu, trzcinę cukrową.

Wreszcie osiąga Jordan morze Martwe (arab. *Bahr Lut*, czyli jezioro Lota), olbrzymią bezodpływową nieckę powierzchni 915 km². Tafla jego leży 394 m poniżej poziomu morza Śródziemnego, a głębokość wynosi 401 m. Tę ostatnią pozostałość dawnego morza wewnętrznego, rozciągającego się na 250 km wzdłuż, zasilają nadto ze wschodu liczne, wcale zasobne w wodę rzeki, z których największą jest Arnon (arab. Modżib), płynący głębokim kanjonem; gdyby więc nie upalny klimat, poziom jego podnosiłby się bardzo szybko. Intensywne niezwykle parowanie odbiera jednak w krótkim czasie całą nadwyżkę. W ten sposób w zależności od napływu mas wodnych tafla morza Martwego podnosi się lub opada w ciągu roku o 60—90 cm, przyczem najwyższy poziom przypada na koniec pory deszczowej w kwietniu albo maju. Wskutek tak silnego parowania zwiększa się stale zawartość soli w morzu Martwem, wynosząc obecnie 24—26%. To, a także mnóstwo źródeł termicznych na brzegach, zawierających związki chlorowe, jest przyczyną zupełnego zamarcia życia organicznego w jeziorze. Na powierzchni jego pojawiają się prócz tego, występujące zresztą w dużych ilościach i w okolicy, siarka i asfalt, któremu ten zbiornik wodny zawdzięcza swą nazwę starożytną — *lacus asphaltites*.

Ciemno-kobaltowe zwierciadło morza Martwego obramowuje z zachodu jednolity prawie wał wapienny, gdy ze wschodu panują nad niem ściany z pięknie zabarwionych piaskowców. Brzegi są zupełnie pustynne, istne odludzie z braku słodkiej wody, niekiedy tylko nawiedzane przez koczowników. Na południu zaś przylegają do morza Martwego rozległe moczary solne, zwane *sebcha*, w których ginie kilka niedużych strumyków, zdążających z Wadi el-Araba, przedłużenia Goru ku zatoce Akaby. Tam znajdujemy już tylko żwirowiska lub wydmy piaszczyste, miejscami rzadkie skupienia krzewów kolczastych. Obszar to całkiem niezamieszkały, gdzie co najwyżej spotkać można od czasu do czasu czarne namioty wędrujących Beduinów.

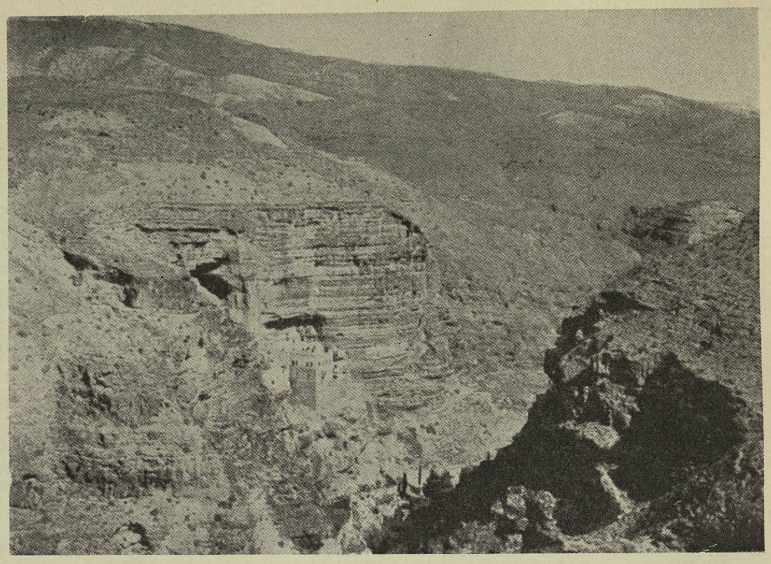

Wadi Kelt, zraszający równinę jerychońską.
Wg. E. Bansego, Die Türkei.

Z wysokiej a głębokiej doliny aluwjalnej Jordanu wkraczamy kilkoma stromemi stopniami w panujący nad nią 1.500—1.600 m płaskowyż Zajordanji. Odrazu następuje całkowita zmiana krajobrazu. W przeciwieństwie do Judei jest to bardziej jednolita płyta płaskowyżowa, o znacznie uproszczonej rzeźbie, osiągająca w niektórych punktach Adżlunu przeszło 1.200 m, a w szczycie Dżebel Osza koło Es Salt 1.036 m n. p. m. Płyta owa obniża się, podobnie jak Samarja i Galilea, na północy, ale tam właśnie wylewy bazaltowe pokryły pierwotne skały wapienne, powodując tem samem podwyższenie poziomu płaskowyżu. Silny spadek pozwolił aktywnej nader erozji wyrzeźbić wąskie, głębokie, o urwistych ścianach kanjony, któremi torują sobie drogę do Jordanu wody rzeczne. Nie brak więc prądów stałych, z których najznaczniejsze są Jarmuk i Wadi el-Zerka. Zasilają je względnie obfite deszcze zimowe, mimo bowiem znaczne oddalenie od morza, Zajordanja, najbardziej wyniesiona z całej Palestyny chwyta i skrapla nadciągające stamtąd chmury. To też wody skruszyły skały na jej powierzchni, tworząc tam, gdzie przedtem były wapnie, warstwę czerwonego iłu, tam zaś, gdzie rozlały się bazalty — czarny humus. Urodzajna ta gleba sprawia, iż Zajordanja posiada z natury bardziej sprzyjające osadnictwu warunki, niż położona naprzeciw niej Judea.

Warunki te nie kształtują się, coprawda, jednakowo na całym obszarze Zajordanji. Posuwając się od zachodu, rozróżnić możemy pod tym względem cztery odrębne strefy. Najmniej pociągający jest pas, który tworzy wysoka krawędź Goru, sucha, w głębokich dolinach tuląca rzadkie skupienia oliwek, nawiedzana wyłącznie przez Beduinów nadjordańskich. Za nią dopiero leży 15—18 km szeroka wstęga ziemi uprawnej, zamieszkała przez osiadłą ludność rolniczą — fellachów arabskich lub kolonistów czerkieskich. Jeszcze dalej na wschodzie ciągnie się strefa pośrednia, gdzie uprawa roli zależy od obfitości deszczów, usiana ruinami dawnych osiedli i punktów obronnych, osłaniających obszar kulturowy przed nomadami pustyni. Tędy wiedzie prastary szlak z północy na półwysep Arabski, który z powstaniem islamu stał się traktem pielgrzymów do miejsc świętych — Medyny i Mekki, zastąpionym teraz przez kolej żelazną z Damaszku do Hedżazu. Wreszcie na samych kresach Zajordanji rozpościera się obszar stepowy, porosły w wilgotnej porze roku trawami. Tu jesteśmy już na progu pustyni Arabskiej, której koczownicy w okresach suszy przesuwają się ze swym dobytkiem ku pogranicznym stepom zajordańskim.

Niezależnie od tego podziału zarysowują się w obrębie Zajordanji, w miarę posuwania się z północy na południe, pewne różnice regjonalne, pozwalające wydzielić kilka pomniejszych jednostek terytorjalnych. Na samej północy leży Adżlun, starożytna kraina Gilead, o nieco więcej urozmaiconej rzeźbie, bogata w niskopienne gaje dębowe i pastwiska, obficie zroszona, siedlisko przedewszystkiem ludności pasterskiej, ale w dolinach nieźle uprawna. W Belka nato-

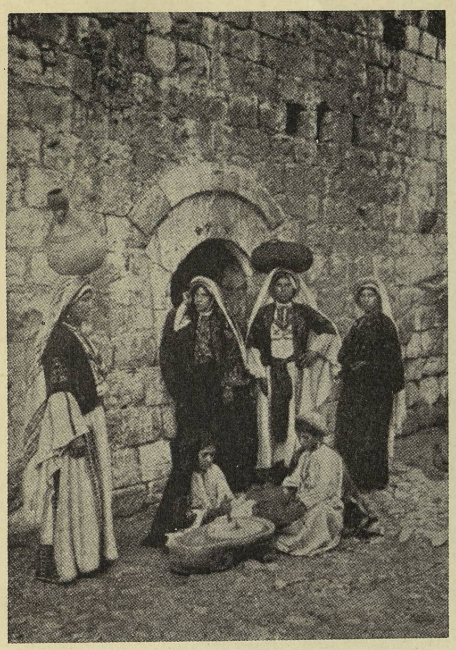

Kobiety z Ramalla, dźwigające dzbany z wodą.

miast, biblijnej krainie Ammonitów, po drugiej stronie Wadi el-Zerka, przeważają stepy i Beduini. Tam leży Amman (20.000 mieszkańców), obecnie rezydencja emira Zajordanji. Ku południowi osiedla stają się coraz rzadsze, zwłaszcza za kanjonem Arnonu, gdzie rozpoczynają się wyżyny i góry Moabu, częściowo tylko zajęte przez stepy, przeważnie bardzo urodzajne. Wiecznie znajdując się pod grozą rabusiów sąsiedniej pustyni, nie mógł ów kraj nigdy rozwinąć się należycie. Widomem świadectwem tej walki z żywiołem koczowniczym są wspaniałe zamczyska z czasów krzyżowców, jak Kerak i Szobak, po dziś dzień przetrwałe w ruinach. Zupełnie pustynny jest natomiast Edom, za którym koło Maanu rozpoczyna się kraina Nabatejczyków, zwana przez Rzymian Arabją Skalistą. Tam w doskonale obronnej okolicy, niełatwo dostępne z zewnątrz, ukryte są pomniki architektury skalnej Petry — świątynie, miejsca kultowe, grobowce, wycięte w czerwonym nubijskim piaskowcu, prawdziwa perła zabytków archeologicznych Palestyny. Są to pomniki okresu świetności państwa Nabatejskiego, które — podobnie jak później Hatra w Mezopotamji i Palmira w północnej Syrji, wyrosło z końcem II w. przed Chr. na pośrednika handlowego pomiędzy światem rzymskim a orjentalnym. Położone na skrzyżowaniu dróg karawanowych z Syrji i Egiptu, z Arabji i z nad morza Śródziemnego, zdołało ono dojść do przejściowego znaczenia politycznego i rozkwitu materjalnego pod wpływami cywilizacji hellenistycznej, pokąd nie padło pastwą zaborczości Rzymian. W ten sposób jedyny raz ów południowo-wschodni zakątek Palestyny, kamienisty, gdzieniegdzie zaledwie z pomocą sztucznej irygacji uprawny sposobem tarasowym, znalazł się na szerszej arenie dziejowej.

Pocięta na mnóstwo odrębnych komórek, związana sąsiedztwem i przeżyciami przeszłości z krajami śródziemnomorskiemi i półwyspem Arabskim, z pozostałą Syrją i Egiptem, jest Palestyna, ze względu na swe położenie geograficzne, przedewszystkiem zaporą, broniącą dostępu w dolinę Nilu. Pojawienie się w Palestynie nowej potęgi zaborczej z północy oznacza groźbę dla samodzielności Egiptu, kończąc się zazwyczaj podbojem kraju faraonów. Tak było w starożytności w dobie najazdu Hyksosów, podbojów asyryjskich, rozkwitu potęgi achemenidzkiej, a później w okresie ekspansji islamu i wielkości państwa tureckiego. Stąd odwieczne dążenie władców Egiptu do opanowania Pa-

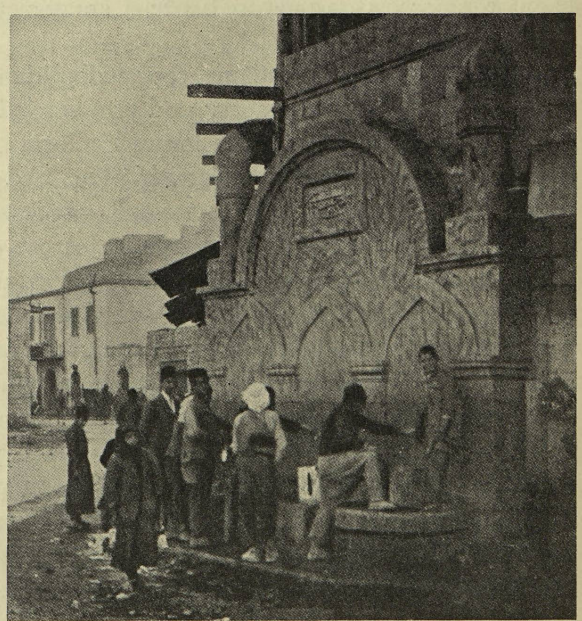

Studnia uliczna w Ammanie.



Widok Jerozolimy z północo-wschodu. *Fot. P. Thomsen, Drezno.*



Odnogi pustyni Judzkiej i dolina dolnego Jordanu.
Wg. G. Landauera, Palästina.

lestyny dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa od strony Azji Zachodniej. Urzeczywistniało się ono nieraz w dziejach, poczynając od najgłębszej starożytności, a w czasach ostatnich wyraziło się w usadowieniu się w Palestynie obecnej władczyni Egiptu — Wielkiej Brytanji, dla której kraj ów jest świetnem a niezbędnem przedmurzem, zamykającem dostęp nad Nil.

USTROJE POLITYCZNE SYRJI

Terytorja mandatowe Francji: Państwa Lewantu. — Terytorja mandatowe Wielkiej Brytanji: Palestyna i Zajordanja.

Jak nigdy w dziejach, tak i w dobie obecnej Syrja nie tworzy całości politycznej, jednego odrębnego, samodzielnego państwa. Doniedawna prowincja imperjum tureckiego, podzielona ona została w wyniku wojny światowej na kilka części. Pod panowaniem Turcji pozostał jedynie wąski pas na samej północy. Reszta natomiast północnej i cała środkowa Syrja oraz spora połać północno-zachodniej Mezopotamji tworzą Państwa Lewantu, znajdujące się pod mandatem francuskim. W południowej zaś Syrji rozróżniamy dwie jednostki polityczne. Są to terytorja mandatowe Wielkiej Brytanji — Palestyna i Zajordanja, w której skład wchodzi również przyległy skrawek północnej Arabji. Z tego względu współczesne stosunki w Syrji rozpatrywać należy oddzielnie w ramach krajów mandatu francuskiego i mandatu angielskiego.

A. PAŃSTWA LEWANTU

Podział polityczny: Liban i Syrja. — Autonomiczne gubernatorstwa Lattakie i Druzów. — Sandżak Aleksandretty. — Granice, obszar i zaludnienie. — Stosunki narodowościowe i wyznaniowe. — Życie gospodarcze. — Rolnictwo, hodowla i przemysł. — Handel i komunikacja. — Rozwój kulturalny i materjalny. — Stosunki wewnętrzne. — Dążenia polityczne ludności syryjskiej. — Charakter mandatu francuskiego.

Państwa Lewantu (franc. *États du Levant*), nad któremi mandat powierzyła Francji konferencja w San Remo w kwietniu 1920 r. i Liga Narodów uchwałą z 23 września 1923 r., leżą pomiędzy morzem Śródziemnem, Palestyną, Zajordanją, Irakiem i Turcją, przyczem granice z Irakiem nie są jeszcze definitywnie ustalone. Składają się na Państwa Lewantu dwie jednostki: Rzeczpospolita Libanu i Rzeczpospolita Syryjska, z którą związane są autonomiczne gubernatorstwa Lattakie i Dżebel Druz, w r. 1930 przekształcone z dawnych krajów Alawitów i Druzów. Z pewnej odrębności administracyjnej korzysta nadto w obrębie Rzeczypospolitej Syryjskiej sandżak Aleksandretty.

Państwa Lewantu zajmują łącznie obszar 155.370 km² z 2.831.622 mieszkańców według spisu z r. 1929, tak, iż gęstość zaludnienia wynosi przeciętnie 14 mieszkańców na 1 km². Dla poszczególnych terytorjów opiewają dane powyższe, jak następuje:

	Obszar km²	Ludność	Gęstość na 1 km²
Syrja	ok. 133.000	1 696.638	12
Liban	9.321	862.618	75
Lattakie	ok. 6.500	286.920	40
Dżebel Druz	ok. 6.000	51.780	8

Ten podział polityczny i administracyjny posiada swe źródło w niezmiernie skomplikowanych stosunkach narodowościowych i wyznaniowych Syrji, którym usiłuje w możliwie słuszny sposób zadośćuczynić. Przeważnie ludność jej mówi językiem arabskim i przyznaje się do narodowości arabskiej. Nie brak jednak mniejszych lub większych skupień innych narodowości, jak Turków i Turkmenów, Kurdów i Czerkiesów, na północy zwłaszcza, nadto po miastach

Ormian, Żydów i Persów, a wreszcie Europejczyków, wśród których przeważają Francuzi (2.500 w r. 1927). Mozaika ta potęguje się wskutek istnienia mnóstwa kościołów chrześcijańskich oraz odrębności religijno-kulturalnych, jak Alawici lub Druzowie. Widzimy to najlepiej w Rzeczypospolitej Libanu, której skład wyznaniowy ludności przedstawiał się w r. 1932 w sposób następujący:

Chrześcijan ogółem	402.000	Muzułmanów ogółem	368.670
z tego:		z tego:	
Maronitów	214.313	Sunnitów	178.100
Greko-ortodoksów	77.149	Szyitów	155.035
Melkitów	45.505	Druzów	35.535
Protestantów	5.421	Żydów	35.000

Niemniej mieszane jest zaludnienie autonomicznego gubernatorstwa Lattakie, którego statystyka z r. 1930 opiewa, jak następuje:

Alawici	184.761
Sunnici	55.292
Chrześcijanie	46.222
Izmaelici	4.916

W sandżaku Aleksandretty ludność turecka stanowi 35—40%. Z jego 153.798 mieszkańców przypada na:

Sunnitów	78.159
Alawitów	43.934
Chrześcijan (m. i. Ormian i Chaldejczyków)	31.350
Żydów	355

Szczególnie silnie zróżnicowane jest więc zaludnienie pasa nadbrzeżnego Państw Lewantu. W głębi kraju, w autonomicznem gubernatorstwie Druzów stosunki ludnościowe kształtują się zupełnie odrębnie, mianowicie w r. 1927 na 50.839 mieszkańców było tam:

Druzów	44.216	Mahometan	744
Chrześcijan	4.699	Innych wyznań	1.280

Niezmiernie różnorodna pod względem obrządków ludność chrześcijańska, do której zaliczają się, prócz Maronitów Libanu, Melkici, katolicy syryjscy, Chaldejczycy, Jakobici i wyznawcy kościoła grecko-ortodoksyjnego, rozsypana jest poza strefą nadmorską po całej Syrji. Wszyscy oni mówią językiem arabskim i stanowią 18% mieszkańców Państw Lewantu, t. j. 11% wyznawcy kościołów unijnych, a 7% — kościołów wschodnich. Muzułmanie liczą zaś 76,5%, z czego sunnici 55%, szyici 5%, Alawici 12,5%, Druzowie 4% ogółu ludności Państw Lewantu. Żydów jest 0,6%.

Obie republiki — Libańska i Syryjska posiadają na czele prezydentów obieralnych oraz przedstawicielstwa parlamentarne. Administracja, policja i wojskowe siły pomocnicze rekrutują się z pośród tubylców, w praktyce jednak rządy sprawuje przez swych doradców technicznych władza mandatowa. Francuski Wysoki Komisarz, rezydujący w Bejrucie, zapewnia wykonanie mandatu, pośredniczy pomiędzy władzami miejscowemi a konsulami państw obcych, nadaje kierunek administracji cywilnej i rozporządza siłami zbrojnemi, które Francja utrzymuje w Państwach Lewantu.

Zabezpieczywszy sobie w ten sposób panowanie na terytorjum mandatowem, Francja pozostawiła dużą swobodę rozwoju wewnętrznego i kulturalnego jego mieszkańcom. Kroczy on pod wieloma względami odmiennemi drogami w obu rzeczypospolitych. Liban zajmował bowiem do pewnego stopnia stanowisko uprzywilejowane jeszcze pod rządami tureckiemi. W r. 1861 stworzono zeń, z racji większości ludności chrześcijańskiej, autonomiczny sandżak z chrześcijańskim gubernatorem, mianowanym przez Wysoką Portę za zgodą mocarstw, któremu dodano ciało doradcze, złożone z notablów miejscowych. Otwarło to drogę wpływom europejskim, w szczególności francuskim, do których oddawna chętnie lgnęły żywioły lewantyńsko-chrześcijańskie, mające w żyłach swych sporą domieszkę krwi romańskiej z czasów pochodów krzyżowych. Wpływy te zrazu dość powierzchowne, stały się coraz głębsze od objęcia mandatu przez Francję, zwłaszcza wśród Maronitów. Nie bez znaczenia dla zacieśnienia związków ze światem cywilizacji zachodniej była również intensywna od początku bieżącego stulecia emigracja z Libanu, kierująca się przedewszystkiem do Stanów Zjednoczonych, a następnie do Ameryki Południowej, której głównego kontyngentu dostarczają po dziś dzień Maronici. W ostatnich latach spadła ona poważnie, wynosząc w r. 1924 — 12.800, w r. 1927 — 8.900, a w r. 1932 już tylko 2.300 głów. Poza granicami ojczyzny przebywało 254.987 Libańczyków w r. 1932, z czego 123.397 Maronitów. Współczesne społeczeństwo Libanu, ożywione duchem postępu, czerpiące znaczne korzyści materjalne z dogodnego położenia swego kraju, stanowi element pod względem oświaty i dobrobytu przodujący innym odłamom syryjskim. Doskonale prosperujące szkolnictwo, liczne zakłady naukowe i muzea, dwa uniwersytety w Bejrucie, tym prawdziwym mózgu francuskiego Lewantu, duża i bogata prasa — wszystko to świadczy o pomyślnym rozwoju kulturalnym Libanu. Podobną rolę odgrywa jego wychodztwo wśród społeczeństwa syryjskiego na obczyźnie, gdzie warstwę intelektualną tworzą przedewszystkiem Libańczycy. Nie brak jednak czynników, które wpływają hamująco na życie wewnętrzne Libanu. Bezustanne tarcia polityczne pomiędzy głównemi odłamami jego ludności — Maronitami, Druzami i muzułmanami — przysparzają trudności władzy mandatowej, która stara się je złagodzić i usunąć. Dzisiaj Rzeczpospolita Libanu, zwrócona ku morzu, wiążącemu ją z Zachodem, dzięki gęstości, poziomowi kultury i dobrobytu swego zaludnienia, zamożnym, rozrastającym się miastom portowym, do których ściąga ludność z wnętrza kraju, wyprzedziła inne kraje Lewantu, będąc ostoją panowania francuskiego i ogniskiem promieniowania cywilizacji francuskiej na Bliskim Wschodzie.

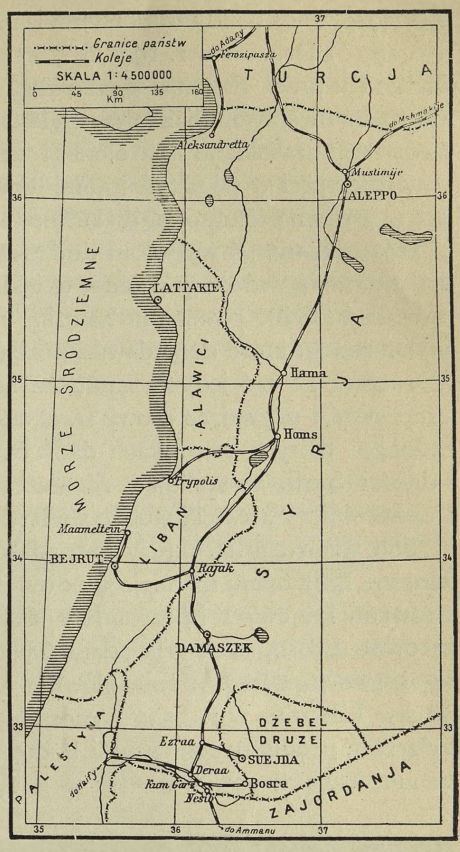

Mapa kolejowa Państw Lewantu.

Inaczej pozostała Syrja, gdzie ugruntowanie się mandatu francuskiego napotkało na silny opór ludności tubylczej, podsycany przez czynniki zewnętrzne. Ośrodkiem jego stał się zrazu Damaszek, rezydencja Fejsala, który obwołał się królem Syrji, by rychło ustąpić w r. 1920 pod naciskiem wojsk francuskich. Nie był to koniec niepokojów, które w rozmaitych okolicach kraju

podtrzymywały bandy dywersyjne i koczownicy. Dopiero krwawe stłumienie powstań Alawitów w r. 1921 i Druzów w r. 1925/6, które pociągnęło za sobą rozruchy w reszcie Syrji i ostrzeliwanie Damaszku przez Francuzów, zamknęło okres wrzenia. Odtąd życie wewnętrzne Syrji toczy się w zupełnym spokoju, jakkolwiek nie brak rozlicznych tarć pomiędzy władzą mandatową a społeczeństwem arabskiem, nastrojonem wybitnie nacjonalistycznie i dążącem do uzyskania dla Syrji samodzielności w tej przynajmniej formie, co Irak. Przywiązane do tradycyj islamu, ustosunkowujące się z pewną nieufnością do kultury europejskiej, jest ono przez swój konserwatyzm i fanatyzm niezbyt podatne jej wpływom duchowym, modernizując się w dość powolnem tempie. Ale i tu dokonywa się widoczny postęp, dzięki rozwijającemu się szkolnictwu (poczęści w rękach misyj cudzoziemskich), powstaniu zalążka uniwersytetu arabskiego w Damaszku, szerzeniu oświaty w warstwach, które doniedawna pozbawione jej były zupełnie, jak chociażby szczepy Alawitów i Druzów. To też jedynie zamożne koła chrześcijańskiej ludności Syrji, wychowane w duchu francuskim i używające mowy francuskiej narówni z arabską, są właściwą podporą reżimu francuskiego. W tych warunkach dąży on celowo do podtrzymania istniejących odrębności wśród ludności Syrji, wyzyskując różnice religijne, kulturalne i socjalne, tak np. popierając żywioł drobnorolniczy alawicki wobec wielkich właścicieli ziemskich — sunnitów.

Pod względem struktury gospodarczej kraje Lewantu były zawsze i są tem bardziej obecnie rolnicze. Brak opału na miejscu powstrzymuje rozwój przemysłu, który ogranicza się do przeróbki surowców krajowych i pozostaje w skromnych zaczątkach, przeważnie włókienniczy i spożywczy. Zarówno Liban, jak Syrja zdane są tedy na przywóz wszelkich fabrykatów z zagranicy, pokrywając swe zapotrzebowanie głównie we Francji i Stanach Zjednoczonych, których import do Państw Lewantu w r. 1929 wynosił 13,7% i 11,8%. Z braku skarbów kopalnych na wywóz idą wyłącznie produkty rolnictwa i hodowli — jedwab, wełna surowa, skóry zwierzęce, owoce i rodzynki, których 20% odebrały w r. 1929 Stany Zjednoczone. Tem większą troskliwością otoczone jest rolnictwo. Przez odpowiednią politykę kredytową, zabezpieczenie własności, szerzenie oświaty rolniczej, poszukiwanie rynków zbytu dąży się do podniesienia stanu rolniczego, który stanowi 50% ludności Państw Lewantu wobec 20% koczowników i 30% mieszkańców miast. Osuszenie okolic bagnistych oraz zapewnienie sztucznego nawodnienia obszarom urodzajnym służyć ma rozszerzeniu terenów uprawnych i zwiększeniu wydajności rolnictwa. Tą drogą znajduje również częściowe rozwiązanie problemat tak licznych w krajach Lewantu uchodźców ormiańskich z Turcji, których w samym tylko r. 1931 osadzono 15.750 na roli. Obecnie jest pod uprawą 1.800.000 hektarów, czyli 11,5% ziemi, które w r. 1930 dały 486 tysięcy tonn pszenicy i 467.3 tysięcy tonn żyta.



Wnętrze bogatego domu arabskiego w Syrji.

Ważnym czynnikiem w życiu gospodarczem Lewantu jest jego sieć drogowa. Jeszcze za rządów tureckich posiadała Syrja nieźle rozwiniętą sieć kolejową, znajdującą się już wówczas przeważnie w rękach francuskich. Liczyła ona 1.663 km w r. 1929. Od ustanowienia

mandatu główna uwaga zwrócona jest na budowę dróg szosowych, których w r. 1927 było 3.604 km.

W ten sposób od chwili wyzwolenia z pod panowania Turcji kraje Lewantu kroczą szlakiem nowego rozwoju kulturalnego i materjalnego, podnosi się rolnictwo i drobny przemysł po miastach, wzrastają ośrodki nadmorskie, torują sobie drogę oświata i cywilizacja zachodnia. Szybciej nad morzem Śródziemnem, powolniej w głębi Syrji dokonywa się przy współudziale władzy mandatowej przemiana, która mozaikową jej ludność coraz silniejszemi węzłami sprzęga ze światem europejskim. Jednocześnie z niemniejszą siłą wzmaga się poczucie przynależności plemiennej arabskiej, rosną namiętności nacjonalistyczne o specyficznie orjentalnem zabarwieniu. Jak tylekroć w swej bogatej a barwnej przeszłości, Syrja staje w obliczu odwiecznego sporu pomiędzy Wschodem a Zachodem, który na jej ziemiach tyle razy szukał rozstrzygnięcia to w orężnych zmaganiach, to znów w pokojowym, cywilizacyjnym i gospodarczym podboju.

B. PALESTYNA I ZAJORDANJA

Granice, obszar i zaludnienie Palestyny. — Początki syjonizmu.— Palestyna jako siedziba narodowa żydowska. — Rozwój kolonizacji żydowskiej.— Emigracja z Polski.— Świat arabski wobec syjonizmu. — Stosunki wewnętrzne. — Życie gospodarcze. — Rolnictwo i przemysł. — Koleje i drogi. — Państwo Zajordanji. — Jego obszar, ludność i stosunki wewnętrzne. — Charakter mandatu angielskiego w Palestynie i w Zajordanji.

Z obu krajów południowej Syrji, pozostających pod mandatem Wielkiej Brytanji, Palestyna, położona pomiędzy morzem Śródziemnem, Egiptem, Zajordanją a Państwami Lewantu, zajmuje obszar 26.000 km² z 1.035.821 mieszkańców według spisu z r. 1931. Z liczby tej przypada na poszczególne wyznania:

Mahometanie	759.952 t. j.	73,4%
Żydzi	174.610 t. j.	17%
Chrześcijanie	90.608 t. j.	8,9%
(z tego ok. 30.000 rzymsko-katolików)		
Druzowie	9.589	
Samarytanie	182	

Wysoki, wzrastający stale odsetek ludności żydowskiej Palestyny tłumaczy się immigracją żydowską z pod znaku syjonizmu. W r. 1839 zamieszkiwało Palestynę zaledwie 12 tysięcy Żydów, których liczba poczęła szybko róść od chwili założenia pierwszej kolonji żydowskiej w r. 1882, osiągając przed wojną światową ok. 80 tysięcy. Deklaracją Balfoura z 2 listopada 1917 r. Palestyna uznana została za żydowską siedzibę narodową i w tym charakterze otwarta po przekazaniu mandatu Anglji dla kolonizacji syjonistycznej. W r. 1922 było w Palestynie 83.794 Żydów czyli 11,06% ogółu ludności, przyrost bezwzględny w ciągu 9 lat wyniósł więc zgórą



Beth Alfa, kolonja rolnicza żydowska.

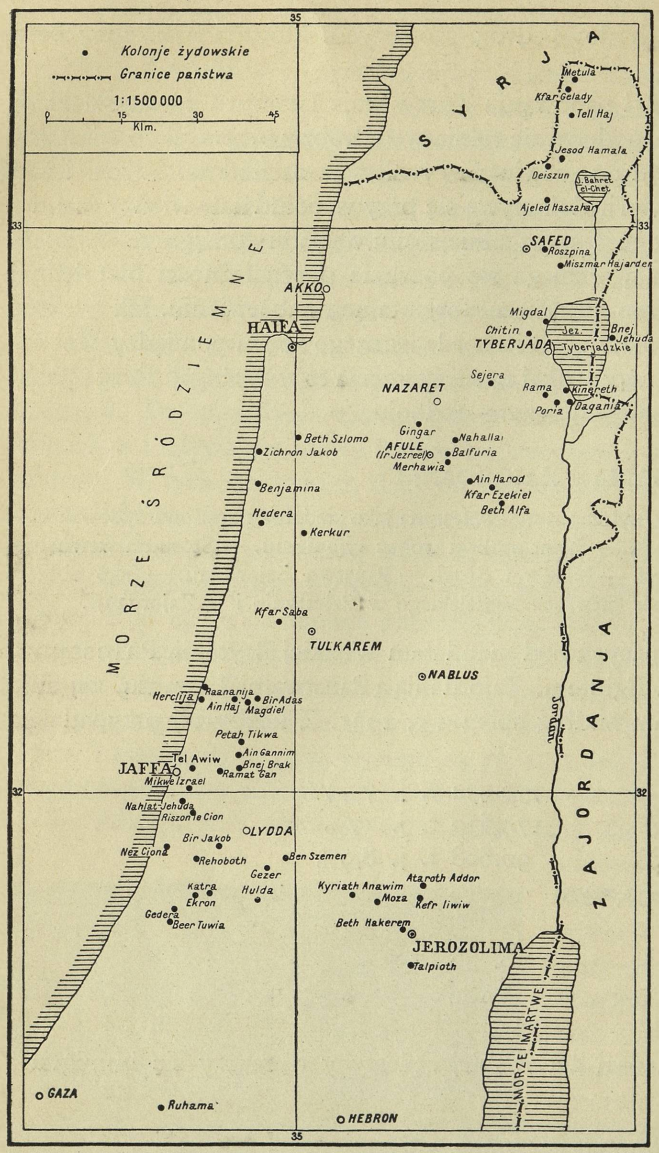

Kolonizacja żydowska w Palestynie.

100%. Na owych przybyszów składały się żywioły najrozmaitszego pochodzenia, przeważnie z Europy Wschodniej i Środkowej, w dużej części z Polski. W r. 1929 emigrowało do Palestyny 3.503, w r. 1930 — 3.409, w r. 1931 — 4.075, a w r. 1932 — ok. 12.000 Żydów, z czego w tym ostatnim roku 40,8% z Polski. Od r. 1933 wzięło przewagę wychodztwo z Niemiec, skąd w okresie od 1 stycznia 1933 r. do 1 kwietnia 1934 r. przybyło ok. 15.000, a w pierwszej połowie r. 1934 — ok. 18.000 Żydów. W ten sposób immigracja żydowska do Palestyny osiągnęła w r. 1933 najwyższy przyrost roczny 38.656 głów, w związku z czem ludność żydowska podniosła się do 240 tysięcy, gdy w tym samym czasie arabska urosła do 840 tysięcy.

Wskutek napływu Żydów zmieniają się nietylko z roku na rok stosunki ludnościowe Palestyny, ale i jej struktura gospodarcza i społeczna. W założeniu polityki syjonistycznej jest rozwijanie żydowskiego osadnictwa rolniczego w Palestynie przez tworzenie kolonij rolniczych. Już w r. 1914 było ich 44, w r. 1927 — 101 z 30.000 mieszkańców, a ostatniemi czasy przybywają coraz to nowe osiedla w związku z rozszerzeniem działalności kolonizatorskiej na mniej dotąd wyzyskane obszary. Powoduje to stopniowo przechodzenie ziemi z rąk arabskich w żydowskie, w których posiadaniu było w r. 1927 przeszło 9 tysięcy hektarów. Odpowiednio do tego zwiększa się liczebność żydowskiej ludności wiejskiej, która z 15.172 i 18% ogółu Żydów w r. 1922 podniosła się do 46.185 i 26,5% w r. 1931. Skupiona na obszarze Judei, Samarji, Galilei, doliny Jezreel i niziny nadmorskiej, rewindykuje ta kolonizacja leżące dotychczas ugorem obszary, tworzy nowe warunki bytu materjalnego, rozwija zasobność kraju, a to dzięki zastosowaniu nowoczesnych metod uprawy, wprowadzeniu nieznanych przedtem płodów ziemnych, założeniu plantacyj pomarańcz i tytoniu, rozszerzeniu hodowli wina i migdałów, słowem — wszechstronnej racjonalizacji i podniesieniu kultury rolniczej. To też i ludność arabska wzrasta znacznie intensywniej na terenach kolonizacji żydowskiej, niż gdzieindziej. O rozmiarach produkcji rolnej w Palestynie daje pojęcie statystyka zbiorów z r. 1931 w tysiącach tonn:

pszenica	85,1	strączkowce	14
jęczmień	52	tytoń	1,18
durra	31	olej oliwny	3,18

Do przekształcenia Palestyny w kraj rolniczy jest wszakże daleko. Oceniają, iż jej południowy obszar stepowo-pustynny zajmuje ok. 8 tysięcy km², a 2—3 tysięcy km² przypada na glebę jałową. W tych warunkach pasterstwo odgrywa ogromną rolę, przyczem i w tej dziedzinie osadnictwo syjonistyczne położyło zasługi gospodarcze, wprowadzając intensywną hodowlę bydła, obcą zupełnie ludności miejscowej. W r. 1931 było w Palestynie bydła domowego w tysiącach sztuk:

kóz	440	wielbłądów	25,3
owiec	253	koni	13,8
bydła rogatego	146	bawołów	5,2
osłów	77		

W słabszem natomiast tempie postępuje uprzemysłowienie Palestyny, którego pionierami są również przybysze żydowscy. Albowiem ok. 40% ludności żydowskiej zamieszkuje miasta, znajdując zatrudnienie w przemyśle, handlu i wolnych zawodach. Wprawdzie od r. 1919 powstało przeszło 2.000 zakładów przemysłowych, tak, iż liczba ich doszła w r. 1931 do 3.705, w których pracowało ok. 18.000 robotników. W przeważającej części są to jednak drobne przedsiębiorstwa, a większy zakrój posiadają jedynie fabryki włókiennicze, spożywcze i cementownie. To też kraj jest nadal zależny w znacznym stopniu od importu z za morza.

W ten sposób w Palestynie, jako w swej siedzibie narodowej, liczne rzesze żydowskie znajdują nowe warunki bytu i pole do pracy, przyczyniając się do ekonomicznego i cywilizacyjnego podniesienia zaniedbanego pod rządami tureckiemi kraju, wkładając w to olbrzymie kapitały i znaczny wysiłek. Liczebnie słabsze od tubylczej ludności arabskiej, cieszą się one całkowitem z nią równouprawnieniem politycznem, tak, iż nowohebrajski jest obok arabskiego i angielskiego jednym z trzech urzędowych języków Palestyny. W oparciu na funduszach światowych organizacyj syjonistycznych rozwija żywioł żydowski w Palestynie swój dorobek materjalny i kulturalny, rozporządza bogatą prasą, licznemi szkołami, uniwersytetem hebrajskim w Jerozolimie, rozszerza systematycznie swój stan posiadania i wzmacnia swe stanowisko w kraju, gotując się do zupełnego opanowania go pod względem ekonomicznym i politycznym.

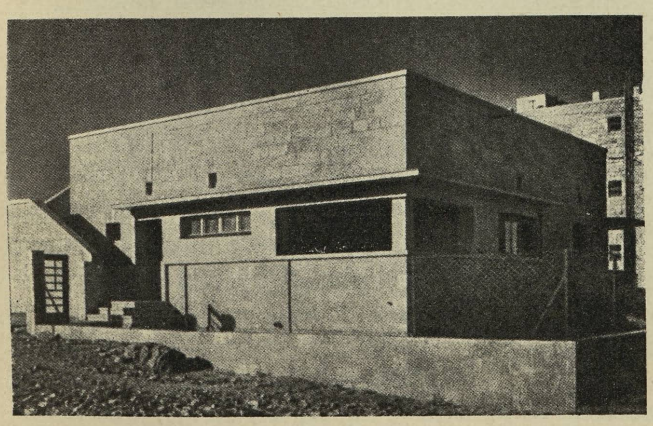

Dom osadników żydowskich na przedmieściu Jerozolimy Rehawia.

Tej ekspansji żydowskiej przeciwstawia się większość arabska, słabsza ekonomicznie i zacofana kulturalnie, skazana na nierówną walkę z napływowym elementem. Broni ona przedewszystkiem ziemi swej przed wykupem, oddzielona murem wzajemnej nienawiści i prawdziwie wschodniego fanatyzmu od społeczeństwa żydowskiego. Znajdują one od czasu do czasu ujście w rozruchach, zwracających się zarówno przeciw żydowskim osiedlom rolniczym, jak i skupieniom miejskim. Brytyjskiej władzy mandatowej przypada tedy niewdzięczne zadanie zaprowadzania porządku

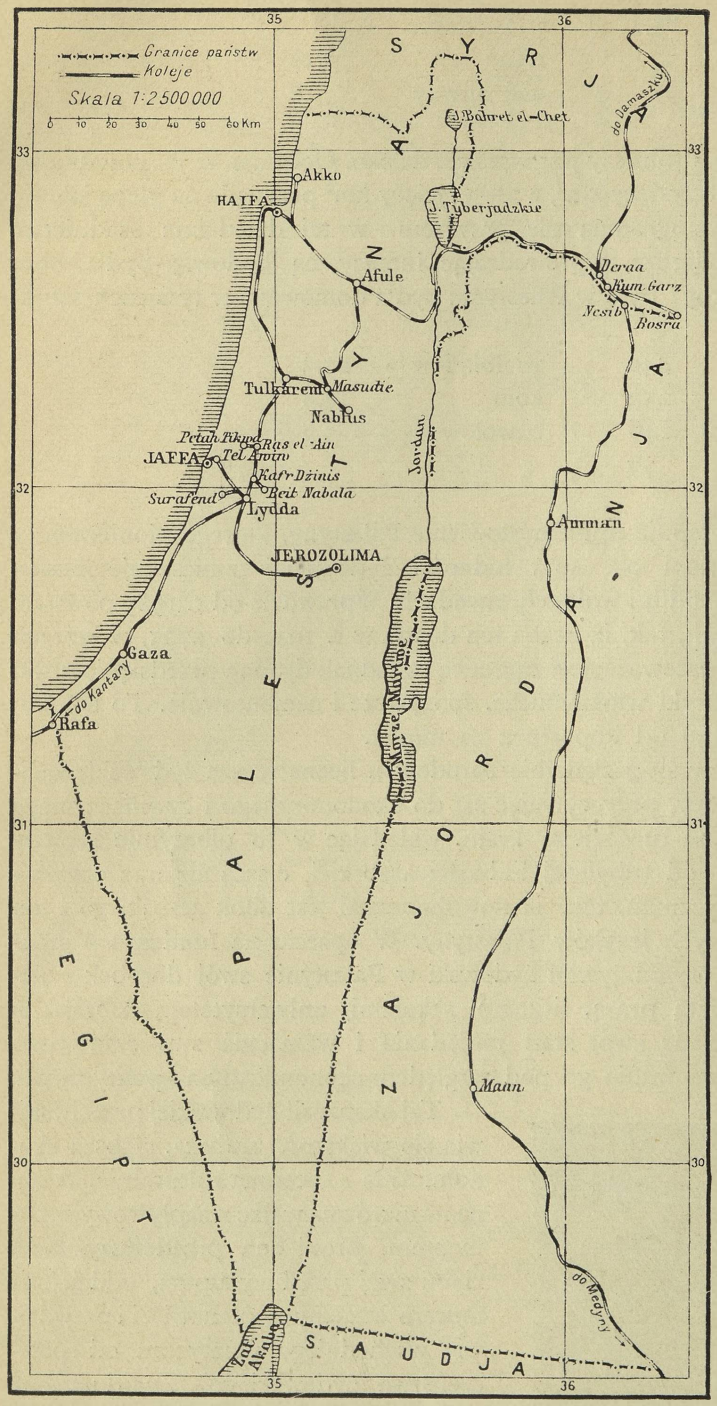

Mapa kolejowa Palestyny i Zajordanji.

i spokoju, usuwania bezpośrednich przyczyn zadrażnień i prowadzenia dla uniknięcia dalszych tarć ostrożnej polityki wewnętrznej. Tem się tłumaczą od r. 1930 pewne ograniczenia dla immigracji żydowskiej do Palestyny. Ludność zaś chrześcijańska, mieszkająca przeważnie po miastach i stanowiąca większość w niektórych z nich, jak Nazaret, Betleem, Beit Dżala i Ramalla, sympatyzuje z ruchem arabskim, znajdującym dzisiaj powszechne moralne i materjalne poparcie w świecie muzułmańskim.

Palestyna jest więc od niejakiego czasu terenem zaostrzającej się walki pomiędzy dwoma jej odłamami ludności. Ten rozwój wypadków pozostaje w sprzeczności z intencjami władzy mandatowej Wielkiej Brytanji, która uważa Palestynę za jedno z cenniejszych ogniw swego systemu kolonjalnego. Polityka angielska zmierza do przekształcenia Palestyny w kraj dobrze zagospodarowany i zwarcie zasiedlony, któryby stał się nietylko silną zaporą, broniącą dostępu do Egiptu, ale i szańcem przed koczownikami pustyni Arabskiej, gotowymi wtargnąć przez stepy Zajordanji. Żywioł żydowski, aktywny, materjalnie samodzielny, górujący organizacją i postępem nad masą arabską, może więc przy odpowiedniej polityce stać się doskonałem narzędziem dla stworzenia z Palestyny opoki panowania brytyjskiego w Lewancie. Zapewnione jest ono dzięki siłom zbrojnym, zwłaszcza lotniczym, na miejscu, linjom kolejowym, wiodącym z Egiptu i z nad morza do wnętrza kraju, których długość obecnie wynosi 1.246 km, budowie nowoczesnej sieci drogowej, a wreszcie administracji angielskiej, na której czele stoi Wysoki Komisarz Wielkiej Brytanji na Palestynę.

Podobnie sprawuje władzę mandatową Wielka Brytanja nad drugą jednostką polityczną po-

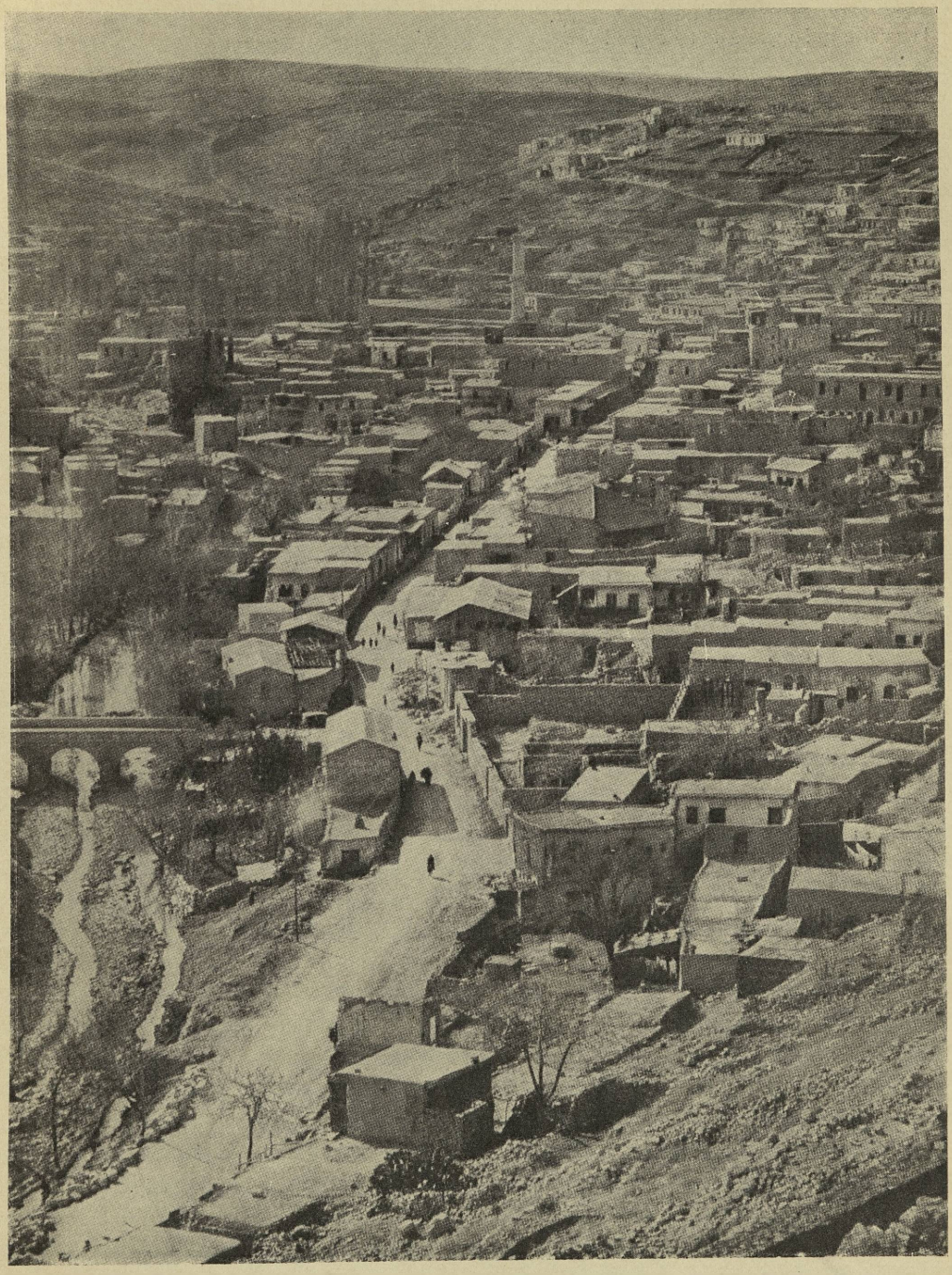

Amman (837 m n. p. m.), stolica Zajordanji.



Wioska arabska w dolinie Jordanu.

łudniowej Syrji — Zajordanją, osobą wspólnego Wysokiego Komisarza oraz interesami politycznemi angielskiemi związaną z Palestyną, z którą pod względem fizycznym tworzy nierozdzielną całość. Położona na wschód od Palestyny, zamknięta między nią a Państwami Lewantu, Irakiem i Saudją, posiada Zajordanja już zupełnie inną fizjognomję. Kraj ten, o 42 tysiącach km² obszaru i 260 tysiącach ludności w r. 1927, rządzony nominalnie przez własnego panującego — emira Abdullaha ibn Husejna, zamieszkuje niemal wyłącznie ludność arabska. Większość jej stanowią muzułmanie, a tylko 30 tysięcy należy do rozmaitych kościołów chrześcijańskich. Prócz tego znajdujemy w Zajordanji ok. 6.700 Czerkiesów i Czeczeńców, wychodźców z Kaukazu. Z ludności arabskiej tylko część prowadzi osiadły tryb życia, natomiast reszta to półkoczownicy-rolnicy, mieszkający w namiotach i zachowujący organizację rodową, lub koczownicy, żyjący wyłącznie z pasterstwa. To też Zajordanja jest krajem ubogim, posiadającym zaledwie 332 km przecinającej ją z północy na południe kolei, rzadko zaludnionym, o bardzo niewielu większych skupieniach, które nie przekraczają 20 tysięcy mieszkańców. Niemniej jednak stwierdzić można ostatniemi czasy poważne wysiłki, by wyciągnąć Zajordanję z izolacji i nieuregulowanych stosunków, paraliżujących rozwój rolnictwa i handlu. Pustkowia zaludniają się pomału, resztki dawnych lasów podlegają ochronie, kultura rolna zdobywa coraz większe przestrzenie nieużytków na płaskowyżu aż po granicę pustyni, a sieć drogowa polepsza się i rozwija z każdym rokiem. Jest w tem przedewszystkiem zasługa władzy mandatowej, która dba o bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne i prawidłową gospodarkę, rozciąga nadzór nad działalnością emira Zajordanji przez rezydenta brytyjskiego w stolicy kraju — Ammanie, zastępującego Wysokiego Komisarza w Jerozolimie.

Tak więc pod skrzydłami Wielkiej Brytanji dokonywa się w południowej dzielnicy Syrji wielka przemiana dziejowego znaczenia — stopniowe przesuwanie się ku wschodowi strefy kulturowej. Rozszerzają się pomału w kierunku pustyni Arabskiej obszary kultury rolniczej, zagęszcza się osadnictwo, żywioł osiadły zyskuje coraz to większą przewagę nad koczownikami, których w karbach trzyma militarna przewaga Anglji. Innemi coprawda metodami i środkami, ale poniekąd podobnie jak Rzymianie, dążą obecnie Anglicy do zapewnienia strefie kulturowej wewnętrznego i zewnętrznego spokoju, odgrodzenia jej od zgubnych wpływów pustyni i zapewnienia pomyślniejszej przyszłości. Nietylko jednak Palestyna, ale i Zajordanja odległe są jeszcze bardzo od tego stanu dobrobytu i zasiedlenia, jakiemi cieszyły się w dobie rzymskiej. Jak wówczas, tak i teraz rozwój krainy nadjordańskiej związany jest z mocarstwem zamorskiem, które posiada siłę i potęgę, zdolną sprostać niebezpieczeństwu najazdu, jakiej brak zawsze będzie słabym państewkom lokalnym, pozbawionym mocy do walki z potęgami ościennemi i cieszącym się niedługiem istnieniem.

WYSPA CYPR

Położenie, charakter ogólny i obszar. — Budowa i rzeźba. — Klimat i hydrografja. — Szata roślinna. — Osadnictwo. — Życie gospodarcze. — Rolnictwo i hodowla. — Handel i przemysł. — Komunikacja. — Skład ludności. — Poszczególne jednostki naturalne: Troodos, Karpazos i Mezorea. — Stosunki kulturalne i polityczne Cypru w przeszłości i teraźniejszości.

W lewantyńskiej części morza Śródziemnego, pomiędzy Syrją a Azją Mniejszą, leży trzecia co do wielkości jego wyspa—Cypr, którego powierzchnia wynosi 9.282 km². Tworzy on jak gdyby uzupełnienie Syrji. Albowiem oba północne jej łańcuchy górskie — Amanus i Dżebel el-Akra — oraz rozpościerająca się między niemi depresja Antjochji posiadają przedłużenie w pasmach górskich i nizinie środkowej Cypru. Tak więc jego góry północne — Karpazos — stanowią właściwie dalszy ciąg syryjskiego Amanu, zaś południowe — Troodos — kontynuują w podobny sposób Dżebel el-Akra, gdy natomiast mioceńska synklina Mezorei jest odpowiednikiem niziny dolnego Orontu. Pod względem swej budowy, kierunku i charakteru, góry owe zbliżone są wszakże bardziej do fałd tauryjskich Azji Mniejszej, od której wybrzeża dzieli Cypr zaledwie 71 km cieśniny morskiej. Ta mieszanina wpływów syryjskich i anatolijskich przejawia się nietylko w tektonice wyspy, ale daje się odczuć na każdym kroku w niemniejszym stopniu w jej klimacie, szacie roślinnej i ukształtowaniu warunków bytu ludzkiego, tak, iż Cypr pozostaje wyraźnie pod znakiem dwoistości, nadającej mu specjalne zupełnie piętno.

W wyniku tego zarysowują się w obrębie Cypru trzy samodzielne jednostki naturalne, z których każda odznacza się odrębną fizjognomją. Na północy i na południu leżą górskie obszary Karpazosu i Troodosu, pomiędzy zaś temi krawędziami górskiemi rozciąga się centralna równina Mezorei.

Rozległy masyw Troodosu zajmuje blisko połowę wyspy. Południowe jego zbocza, schodzące ku wybrzeżu, zbudowane z wapniów oligoceńskich, bielą się na rozległych przestrzeniach, pozbawionych wody i zadrzewienia. Inaczej główny grzbiet, idący potężnym łańcuchem od góry Stawrowuni (689 m n. p. m.) aż do przylądku Arnauti, powstały z gabbrów, diabazów i serpentynów, skąd miejscami tylko przeświecają andezyty i trachity. Dziki, skalisty, przerżnięty wąskiemi dolinami, osiąga ten system górski 1.953 m n. p. m. w najwyższym swym szczycie — Troodosie, od listopada do początku maja spoczywając pod całunem śnieżnym. W niżej położonych dolinach spotyka się zbity gąszcz krzaków i jawory, na zboczach pojawiają się drzewa szpilkowe, jak sosny gatunku *Pinus maritima*, na wysokości 1.300—1.400 m n. p. m. — cedry, ponad zaś tą linją niemal wszechwładnie panuje *Pinus laricio*. Ta malownicza kraina górska, gdzie nie brak nawet muflonów, pełna swoistego uroku dzikości, zmienia się ku zachodowi, tracąc zupełnie szatę leśną, wyciętą w ciągu wieków na potrzeby kopalń miedzi, której bogate złoża rozpoczęto eksploatować już w głębokiej starożytności. Nic więc dziwnego, iż Troodos zaludniony jest bardzo słabo. Dopiero rozpościerające się u stóp jego od zatoki Larnaka po zatokę Morfu wybrzeże posiada liczniejsze osiedla, które obrały sobie miejsce u wyjścia strumieni z gór, na wąskiej, doskonale zroszonej wstędze aluwjalnej. Tam leżą wielkie ogrody, gdy bardziej wgłębi ciągną się pola uprawne, a u podnóży gór rosną drzewa świętojańskie i oliwkowe. Wszystko to są jednak niewielkie skupienia, którym rozrosnąć się nie pozwala brak lepszych portów w tej części wyspy. Kiepski jest więc port ośrodka hodowli jedwabników, Ktimy, założonej w średniowieczu, zaś Nea Pafos stała się niezdrowa wskutek zamulenia przystani. Korzystniej nieco położony jest Limassol (15.606 mieszkańców), osłonięty przez przylądek Akrotiri, ciągnąc się wzdłuż zatoki sznurem białych domów, dawniej w XIII w. stolica wyspy, obecnie słynny z swych winnic, przytem ośrodek handlu produktami rolnemi pobrzeża. Tu w krainie Troodosu dostrzegamy jeszcze pewne podobieństwa z nadmorskiemi i górzystemi okolicami Górnej Syrji, ale na północy obszar Karpazosu przypomina już żywo przeciwległą Cylicję skalistą.

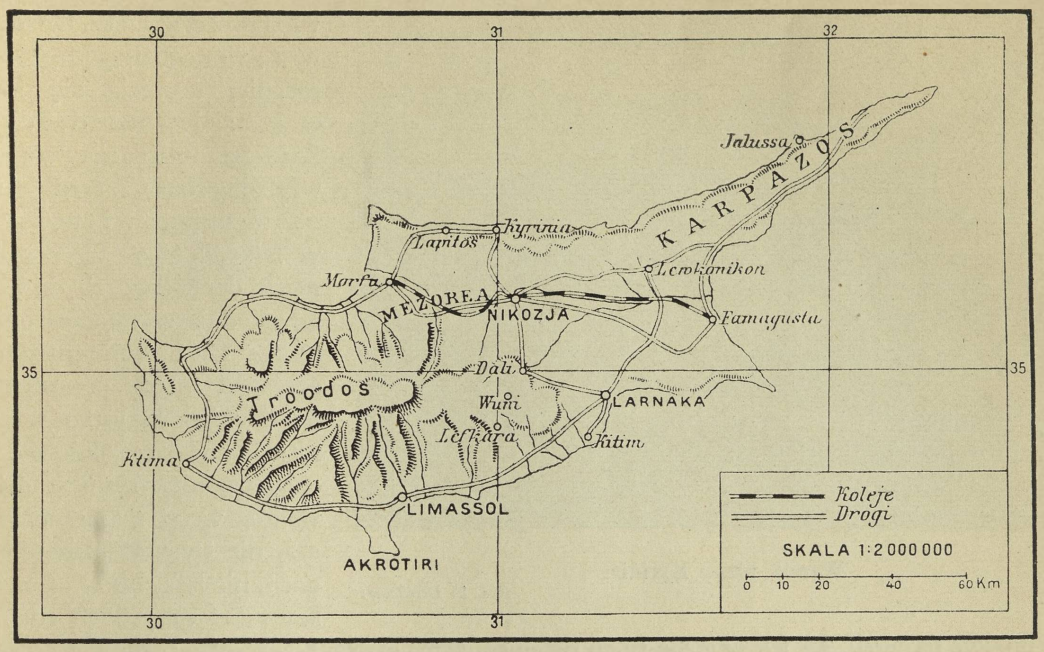

Wyspa Cypr.

Jest to około 15 km szeroki grzbiet górski, zajmujący całą długość wyspy od przylądka Andreas po przylądek Kormatiki, którego największą wyniosłością jest szczyt Akromandra (1.019 m n. p. m.). Składa się łańcuch ten z wapniów kredowych, zaś długi a śpiczasty półwysep, oddzielający się odeń w kierunku wschodnim — Karpazos właściwy — zbudowany jest z łupków i piaskowców eoceńskich. Piaskowce owe kładą się również na przejściu ku Mezorei wstęgą, pociętą na niezliczone mnóstwo pagórków lub długie przegrody, tworząc dziki, pozbawiony wegetacji, nienadający się dla osadnictwa obszar. To też odcięty w ten sposób od reszty wyspy, Karpazos tworzy odrębny poniekąd świat, korzystający z najobfitszych, dochodzących do 750 mm rocznie, opadów. Stąd najwspanialsza z całego Cypru roślinność drzewna, wśród której nie brak cyprysów, oliwek, jałowców, drzewa świętojańskiego i *Pinus maritima*. Osiedla gnieżdżą się przedewszystkiem w pasie nadmorskim, przeważnie nie dochodząc do samego wybrzeża, które przez długie wieki wystawione było na niebezpieczeństwo ze strony piratów cylicyjskich. Tu właśnie usadowiła się z końcem II tys. przed Chr. kolonizacja helleńska, skąd w starożytności nazwa „wybrzeża Achajskiego" dla tej części Cypru. Dzisiaj wśród dużych i zamożnych jej siół najpocześniejsze miejsce zajmuje niewielkie miasteczko portowe Kyrinia (2.000 mieszkańców), skąd malowniczym wąwozem wiedzie droga wgłąb wyspy — do Nikozji w nizinie Mezorei.

Tam następuje zupełna zmiana krajobrazu. Na obszernej, rozszerzającej się niepomiernie ku wschodowi depresji Mezorei bieleją zdala jałowe pagórki, ciągną się nieduże przestrzenie stołowe, tworząc tereny nieurodzajne, zwane *Kafkalla*, porosłe wyłącznie krzakami kolczastemi. Grunt ich, poza pobrzeżnym pasem marglów i wapniów oligoceńskich, składa się z poziomych warstw sedymentów z pliocenu i czwartorzędu — piaskowców, marglów i konglomeratów. Poprzez margle te wyrzeźbiły sobie rozległe doliny aluwjalne spływające z pobliskich gór rzeki, z których największa jest Pidias. Wysychają one całkowicie w porze letniej, by, zasilone przez opady zimowe, stać się huczącemi i groźnemi prądami górskiemi, występującemi z brzegów i tworzącemi bagniska malaryczne na równinie. Mezorea jest tedy krainą niezdrową, co potęgują

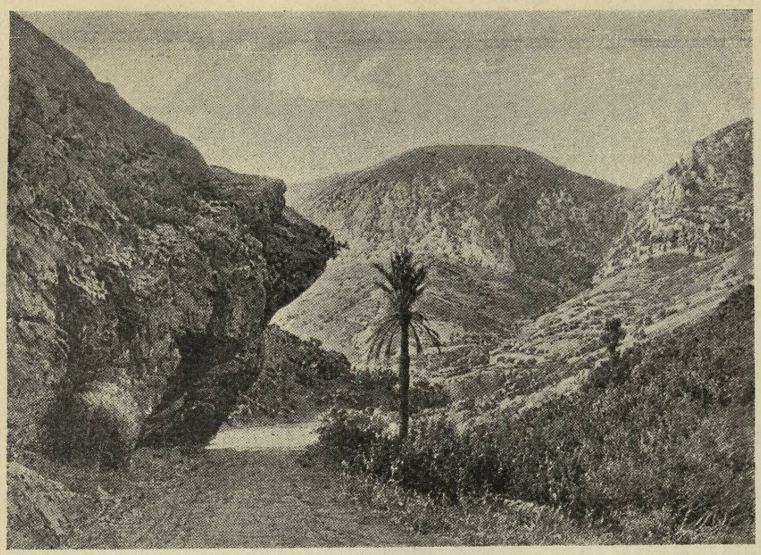

Wąwóz przed Kyrinią.

Rys. E. Deschamps.

właściwości klimatu. Opady wynoszą wprawdzie 330—520 mm rocznie, skupiają się jednak w krótkiej porze deszczowej. Lato zaś odznacza się bezwzględną suszą, o średniej temperaturze lipcowej, wynoszącej w Nikozji 27,7° C, i maksymach, dochodzących do 38° C, gdy średnia styczniowa opiewa na 9,4° C, a minimum zimowe nie spada nigdy poniżej 0° C. Są to więc wszystko warunki mało sprzyjające rolnictwu. Pracując prymitywnemi środkami, walcząc wciąż z szarańczą i suszą, nie stosując planowej irygacji, nie jest ono w stanie wykorzystać wszystkich zdatnych pod uprawę terenów. To też sieje się tylko pszenicę, żyto, owies, kukurydzę, rośliny strączkowe, zaś plantacje bawełny podupadły bardzo ostatniemi czasy. Zato hodowla drobnej trzody osiąga na wyspie niespotykane gdzieindziej rozmiary: w r. 1927 było tam 259.718 owiec i 225.821 kóz. Stąd słabe zasiedlenie Mezorei, której ludność skupia się przeważnie po wioskach. W centrum Cypru istnieje tylko jedno miasto — Nikozja (18.570 mieszkańców), jego stolica i siedziba gubernatora angielskiego, kłębowisko wąskich uliczek i stłoczonych domów, gdzie znaleźli schronienie liczni uchodźcy ormiańscy z Cylicji. Przez nie prowadzi do Morfu jedyna na wyspie linja kolei żelaznej (122 km), której punktem wyjściowym jest Famagusta, w XIV w. licząca 70 tysięcy mieszkańców, jako ważny wówczas ośrodek handlu z Saracenami i etap przejściowy ruchu pątniczego do Ziemi Świętej, dzisiaj słabo ożywiony, chociaż najlepszy port Cypru. Skromny ruch jest również w przystani położonej wpobliżu jezior słonych Larnaki (9.750 mieszkańców), spadkobierczyni fenickiej kolonji Kition. Handel wyspy jest bowiem bardzo ograniczony. Na wywóz idą wyłącznie produkty rolnictwa i hodowli, a ubodzy mieszkańcy wiosek i miasteczek konsumują niewiele wyrobów przemysłu zachodniego.

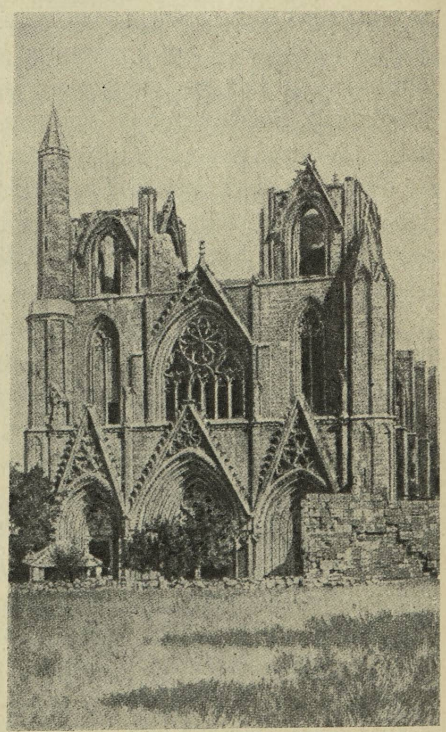

Katedra gotycka w Famaguscie z XIV w., przerobiona na meczet.

Zacofany gospodarczo, mało zasobny, posiada Cypr nieliczną ludność, która w r. 1931 wynosiła 347.959 głów, czyli że gęstość zaludnienia nie przekracza 37 mieszkańców na 1 km². Z tego jest 64.238, t. j. 18,46% muzułmanów, reszta zaś to chrześcijanie, przedewszystkiem obrządku grecko-ortodoksyjnego. Grecy stanowią 78,9% ludności wyspy, gdy na Turków przypada 20,1%, na Ara-

bów — 0,4%, a na Ormian — 0,2%. Zrozumiałe jest tedy, iż wśród ludności greckiej istnieją dążności do przyłączenia się do Grecji, od czasu do czasu przybierające formę rozruchów przeciw władzy angielskiej. Niepopierane przez Grecję, a tłumione z łatwością przez Anglję, gasną one równie szybko, jak wybuchają. Dzisiaj Wielka Brytanja silną ręką dzierży Cypr, oddany jej w zarząd w r. 1878, a po aneksji w r. 1914 przekształcony w r. 1925 w kolonję koronną. Wyspa jest bowiem wyśmienitą bazą dla angielskiej potęgi morskiej na wodach Lewantu, która pełni tu straż przed wejściem do kanału Suezkiego i nad Egiptem i Palestyną. Są więc Anglicy obecnie ostatni w długim rzędzie władców Cypru, wśród których znajdujemy Turków i Wenecjan, Bizantyjczyków i Arabów, Rzymian i Ptolemeuszów, Persów, Asyryjczyków i Fenicjan, by sięgnąć wgłąb starożytności. O zmiennych kolejach przeszłości Cypru, który wydzierają sobie współzawodniczące o panowanie nad morzem Śródziemnem potęgi, świadczą liczne ruiny budowli wenecjańskich, zabytków architektury gotyckiej z okresu świetności w XIII i XIV w., pozostałości kultury fenickiej i mykeńskiej. Przechodząc ustawicznie z rąk do rąk, zdołał przecież zachować Cypr swą prastarą ludność grecką, która przetrwała wszystkie burze dziejowe i obce najazdy, uratowawszy swe archaiczne narzecze, żywioł konserwatywny, pozbawiony przedsiębiorczości reszty Hellenów, bierny od setek lat świadek zapasów pomiędzy Wschodem a Zachodem w tym zakątku morza Śródziemnego.

VI

ARABJA

CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA

Położenie, granice i obszar. — Geneza i budowa. — Rzeźba, klimat i hydrografja. — Szata roślinna i świat zwierzęcy. — Obszary nadmorskie i przestrzenie pustynne. — Warunki bytu ludzkiego. — Żywioł beduiński. — Charakter ogólny i podział na dzielnice.

Na zachód od Mezopotamji a na południo-wschód od Syrji rozpościera się największa dzielnica nietylko płyty południowej, ale całej wogóle Azji Zachodniej — olbrzymi, kształtu trapezoidalnego, półwysep Arabski, niemający równego sobie rozmiarem na ziemi. Położony pomiędzy 34°30 a 12°45 szer. płn. i 32°30 a 60° dług. wsch. od Greenwich, posiada on wraz z należącym doń półwyspem Synajskim powierzchnię 3.205.160 km², będąc ograniczonym z trzech stron obszarami wodnemi — odgałęzieniami oceanu Indyjskiego. Na wschodzie omywa Arabję zatoka Omańska, z której cieśnina Hormuska prowadzi do zatoki Perskiej, z południa — morze Omańskie, a na zachodzie — łączące się z niem przez zatokę Adeńską i cieśninę Bab-el-Mandeb morze Czerwone, którego północna odnoga — zatoka Akabska długiem a wąskiem wcięciem oddziela półwysep Synajski od półwyspu Arabskiego. Brak natomiast naturalnej granicy lądowej pomiędzy Arabją a Syrją i Mezopotamją, gdzie na przejściu ciągną się rozległe obszary stepowo-pustynne, to też przyjąć można jedynie linję umowną, która od Palmiry idzie krawędzią równiny mezopotamskiej i kończy się niedaleko ujścia Szatt-el-Arabu u zatoki Kozima, leżącej ok. 29°40 szer. płn.

Powstanie półwyspu Arabskiego wiąże się z utworzeniem ogromnej, dochodzącej do 2.270 m głębokości, szczeliny tektonicznej — rowu erytrejskiego, który odciął go nazawsze od lądu afrykańskiego, dotąd stanowiącego całość z Arabją. Początek owych procesów sięga późnej epoki kredowej, koniec zaś ich przypada na schyłek trzeciorzędu, kiedy charakter Arabji jako półwyspu, ustalił się ostatecznie. Od tej pory jest ona olbrzymią, wyniesioną do 1.000—1.300 m n. p. m. płytą, lekko skłaniającą się w kierunku północno-wschodnim — ku Syrji i Mezopotamji, zbudowaną z granitów i łupków krystalicznych, przeważnie przykrytych młodszemi formacjami — wapniami i piaskowcami z kredy i trzeciorzędu. Natomiast krawędzie tej płyty — zachodnia, południowa oraz południowy odcinek wschodniej — silnie wydźwignięte do góry, tworzą łańcuchy górskie,

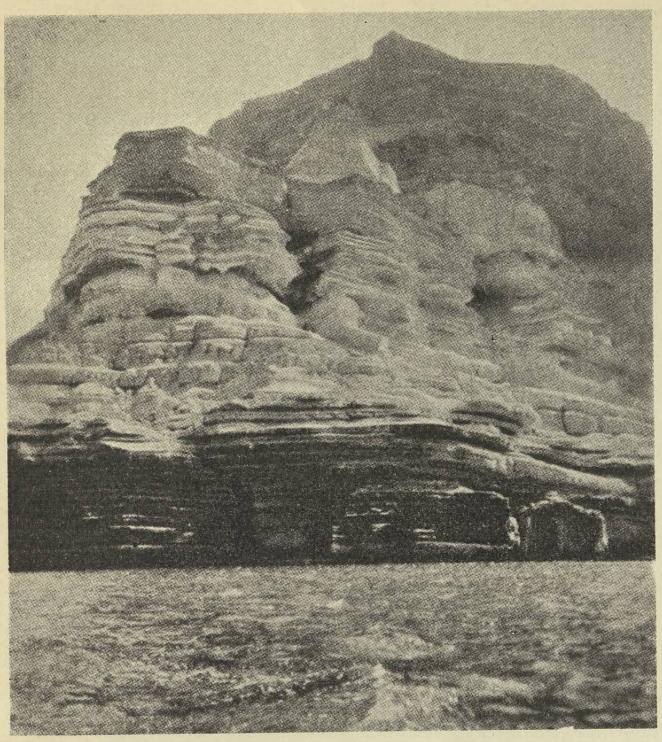

Skały warstwowe wysp Kuria Muria u południowego wybrzeża Arabji.

osiągające miejscami 3.000 m n. p. m. Nadto pod wpływem spękań, towarzyszących powstaniu rowu erytrejskiego, wydostały się nawierzch potężne masy wulkaniczne, w związku z czem wzdłuż całej krawędzi zachodniej Arabji potworzyły się rozległe pola lawowe, zachodzące miejscami nawet wgłąb płyty. Rzeźbę owych wyniosłości podkreśliła ostatecznie erozja, która, zasilana bogatemi opadami okresu pluwjalnego, zdołała pociąć je na szereg masywów i wyrzeźbić w nich głębokie wąwozy rzeczne. Są to wszystko pasma urwisto spadające do wnętrza półwyspu, a kilkoma stromemi stopniami schodzące nazewnątrz, ku wąskiej wstędze wybrzeża, rozpościerającej się u ich stóp, uformowanej z wapniów koralowych i młodych osadów, dzięki działalności wód morskich, które z nastaniem dyluwjum zapełniły zwolna rów erytrejski. Posuwając się tedy z jakiejkolwiek strony od morza wgłąb Arabji, przebywamy kolejno trzy różne zupełnie pod względem ukształtowania poziomu strefy: najpierw nisko położony pas nadmorski, za nim wysokie, skaliste góry, a dopiero potem bezkresne przestrzenie płaskowyżu centralnego.

Jako dawna część kontynentu afrykańskiego, leży Arabja całkowicie w obszarze klimatu gorącego, zrzadka tylko korzystając z dobrodziejstwa opadów deszczowych. Rzeźba terenu narzuca wszakże pewną rozmaitość stosunków klimatycznych, które przedstawiają się inaczej w pasie pobrzeżnym, inaczej w okolicach górzystych, a inaczej zupełnie w środku półwyspu. Wybrzeża Arabji cechuje powietrze gorące a wilgotne, lecz bez deszczów i mgieł, z częstem zato w lecie zjawiskiem rosy nocnej i opadów dziennych. W tych warunkach ubóstwo opadów jest wyjątkowe; zdarza się, że brak ich zupełnie w ciągu 3—4 lat zrzędu, a wysokość ich nie przekracza w żadnej miejscowości 200 mm rocznie. Przypadają one wszędzie na okres zimowy, osiągając w Dżeddzie 80 mm rocznie, z czego 40 mm w listopadzie, w Adenie przeciętnie 60 mm, rzadko kiedy 150—180 mm rocznie, a w Maskacie 130 mm rocznie, z czego 40 mm w styczniu. Panują tam przez cały rok wysokie niezmiernie temperatury, gdyż w Dżeddzie średnia roczna wynosi 27,1° C, sierpniowa 30,9° C, a styczniowa 22,2° C, w Adenie średnia roczna 27,8° C, czerwcowa 31,1° C, styczniowa 24,3° C, zaś w Maskacie średnia roczna 26,1° C, czerwcowa 32,1° C, a styczniowa 20,7°C. Upały zmniejszają się jednak wraz z wzrostem wyniesienia nad poziom morza i w miarę posuwania się ku północy, przyczem pustynie północno-arabskie i najwyższe szczyty gór peryferycznych przykryte są w zimie śnieżną powłoką. W górach temperatura zimowa spada do —5°C. Jeszcze bardziej krańcowe są temperatury wnętrza Arabji, odznaczającego się suchym, zdecydowanie kontynentalnym klimatem z charakterystycznemi dotkliwemi chłodami nocnemi i zimowemi spadkami ciepłoty, dochodzącemi nieraz do —10° C. W sierpniu więc temperatura o wschodzie słońca wynosi tam zaledwie 14—18° C, by w południe podnieść się do 44—45° C. Najwyższe temperatury

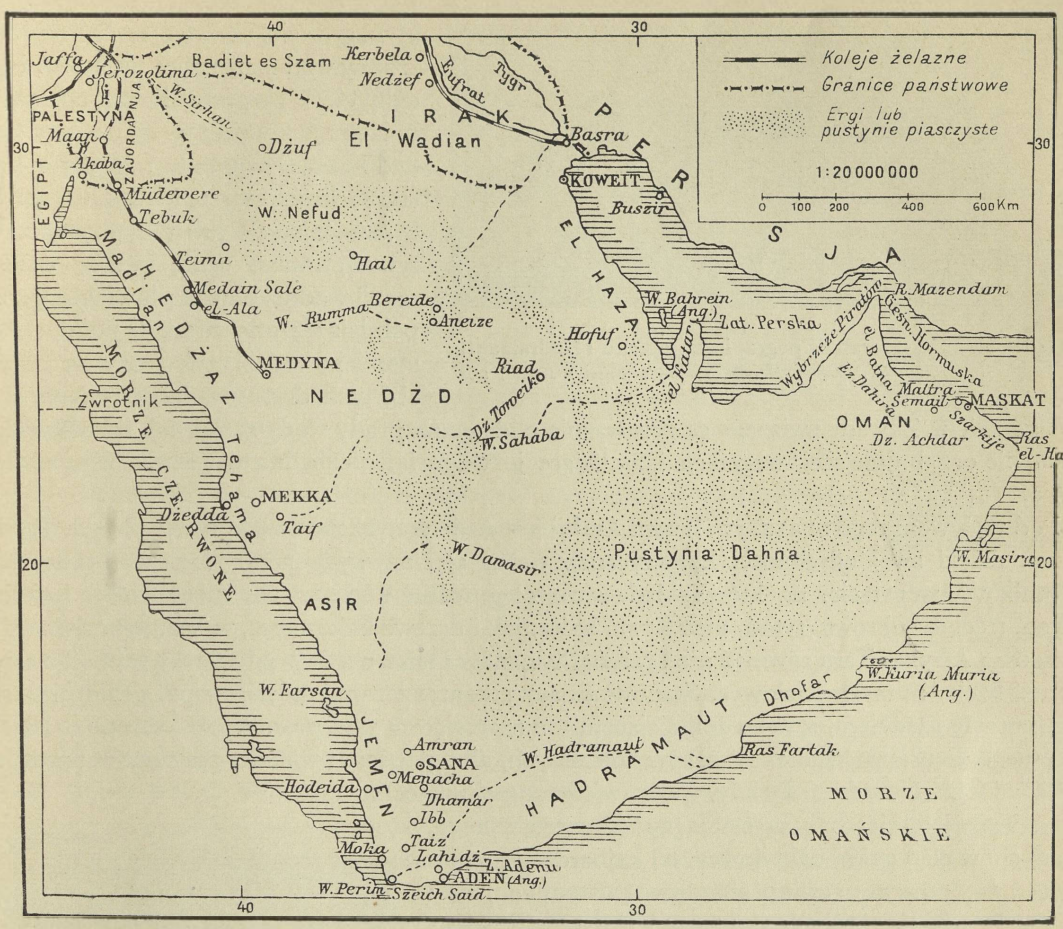

Półwysep Arabski. *Wg. R. Blanchardа.*

przypadają na maj i czerwiec, najniższe zaś na grudzień i styczeń, gdyż osiągają przy górowaniu słońca tylko 5,5° C. Opadów brak przytem przez lata całe, ponieważ otaczające góry chwytają wszystką nadchodzącą z mórz wilgoć. Wyjątek pod tym względem w stosunku do pozostałego półwyspu stanowi jedynie jego południowo-zachodnia część — kraina Jemen, ciesząca się klimatem podzwrotnikowym. Tam opady deszczowe rozkładają się na dwa dłuższe okresy: wiosenny trwający od marca do maja, oraz letni, rozpoczynający się z końcem czerwca, a kończący się w początkach września. Dzięki temu Sana posiada 69 dni deszczowych z 451,5 mm opadów w roku. Zarazem krańcowości temperatury nie dają się w Jemenie tak dalece we znaki, jak gdzieindziej w Arabji. Przy średniej ciepłocie rocznej 17,5° C, średnia styczniowa opiewa 13,8° C, a czerwcowa 21° C. Pomijając tedy powyższą odrębność Jemenu, stosunki klimatyczne półwyspu Arabskiego pozostają w wyraźnej zależności od jego orografji, przyczyniając się tem samem do silniejszego zaznaczenia różnic poszczególnych obszarów.

Susza i upał, niepodzielnie niemal panujące w Arabji, wpływają decydująco na jej stosunki hydrograficzne. Przedstawiają się one wyjątkowo niepomyślnie. Całe rozległe wnętrze, stanowiące bezmała trzy czwarte półwyspu, tworzy jeden wielki obszar bezodpływowy. Ubóstwo opadów sprawia, iż nietylko tam, ale nawet w Jemenie ani jedna trwała rzeka nie doprowadza swych wód do morza. Wszędzie w Arabji potoki górskie albo giną odrazu w suchym, piaszczy-

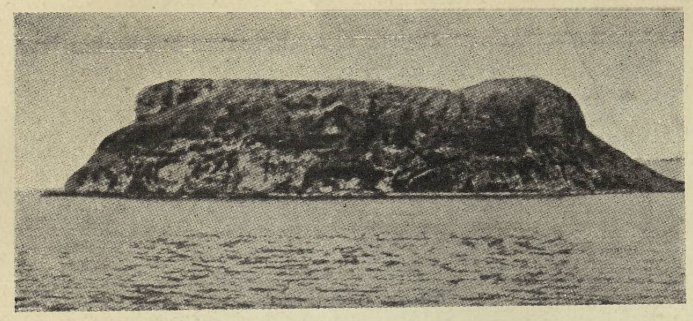

Przylądek Husn el-Gurab na pograniczu Jemenu i Hadramautu.
Wg. D. Nielsena, Handbuch der altarabischen Kultur, t. I.

stym gruncie, albo też tracą rychło swe zasoby wodne na rzecz urządzeń irygacyjnych, rozprowadzających je po polach. Natomiast góry peryferyczne, nadbrzeża i wnętrze półwyspu przecinają liczne wyschłe doliny rzeczne o kamienistych lub piaszczystych korytach, zwane *wadi*, będące dziełem erozji wodnej okresu pluwjalnego. Napełniają się one rwącemi potokami ilastemi na krótki tylko czas w okresie obfitych deszczów lub topnienia śniegów górskich. Z wadi związane są przeważnie podziemne prądy wody zaskórnej, umożliwiające powstanie oaz bujniejszej wegetacji i zasilające je wilgocią, niezbędną dla sztucznego nawodnienia.

Pod wpływem tego szata roślinna Arabji jest nadwyraz skąpa i mało urozmaicona. Jedynie Jemen, dzięki swej odrębności klimatycznej, cieszy się, na wyżynach zwłaszcza, bujną, podzwrotnikową wegetacją, na którą składa się szereg roślin użytkowych, mianowicie bawełna, indygo, trzcina cukrowa, tytoń, oraz kawa, która, jak i drzewo balsamowe, wskazuje na związki ze wschodnią Afryką. Tam również nie brak fig, bananów i sykomorów, gdy tarasy zajmują aromatyczne akacje, mimozy i jałowce. Stanowi to żywy kontrast z resztą półwyspu, gdzie przeważa step, porosły rzadkiem, szybko żółkniejącem lub szarzejącem pod promieniami słońca zielskiem, gdzieniegdzie usiany kępkami krzaków kolczastych, albo poprostu wielkie, piaszczyste przestrzenie Wielkiego Nefudu i Dahny, pozbawione zupełnie roślinności. Tam jedynie oazy są ostoją życia wegetacyjnego, które chroni się w cień gajów daktylowca, tej najbardziej rozpowszechnionej a nieocenionej rośliny obszarów pustynnych, na tle posępnego otoczenia których skupiska jej stanowią pełne uroku urozmaicenie dla oka. Zarówno więc skład florystyczny, jak i rozmieszczenie mizernej niezmiernie szaty roślinnej podkreślają jeszcze bardziej saharyczny charakter półwyspu Arabskiego, który zawdzięcza to swej pierwotnej łączności z lądem afrykańskim, gorącemu klimatowi i wyjątkowej jałowości pod względem hydrograficznym.

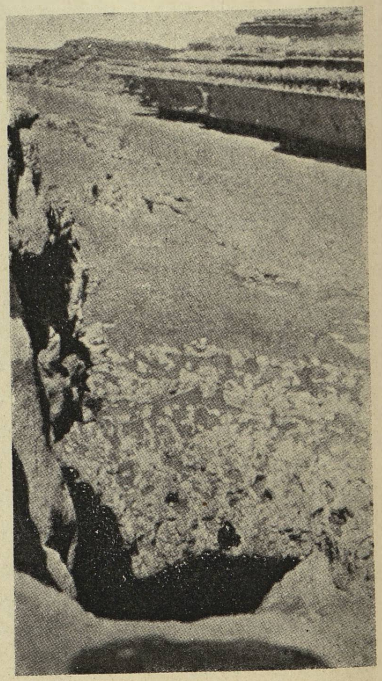

Wadi Gabartan w Dhofarze w południowej Arabji.
Fot. B. Thomas.

W tych warunkach świat zwierzęcy Arabji reprezentowany jest przez szereg gatunków, które żyją także na Saharze. Nie brak więc hjeny pasiastej, szakala i gazeli, lamparta i geparda, a w rozpadlinach skalnych południa małp, zwłaszcza pawiana, oraz lwa, który jest tu bardziej rozpowszechniony, niż na północy. Tam zaś, w Nedżdzie, pospolity jest onagier, gdy wszędzie występują liczne gryzonie, z których skoczka *(Dipus)* spotyka się najczęściej. Znajdujemy wreszcie w Arabji strusia. Posiada ona zatem najwięcej ze wszystkich krajów Azji Zachodniej przedstawicieli fauny dzikiej, której nie zdołał — jak gdzieindziej — wytrzebić człowiek w walce o bezpieczeństwo życia osiadłego.

Półwysep Arabski nie odznacza się przeto dogodnemi dla

bytu ludzkiego warunkami. Obliczają, iż 36% jego powierzchni przypada na jałowe zupełnie pustynie, 60% zajmują półpustynie, czyli suche stepy, a tylko 4% zdatne jest pod kulturę rolną lub posiada jako taką szatę drzewną. Jest to przyczyną, iż Arabja nie przestaje być klasycznym krajem nomadyzmu. Lwią część jej ludności stanowią dzisiaj, jak i za czasów Mahometa, szczepy beduińskie, żyjące z pasterstwa, dla których głównym dobytkiem są zwierzęta wierzchowe i juczne — wielbłąd, koń, muł i osioł, tudzież drobna trzoda — owce i kozy, dostarczające mięsa, mleka i wełny. Tylko w oazach, na nawodnionych zboczach gór i w dolinach strefy nadmorskiej istnieją odpowiednie dla osadnictwa możliwości. Tam skupia się żywioł rolniczy i miejski, a na samem wybrzeżu — żeglarski i rybacki. Element koczowniczy jest wszakże w przytłaczającej przewadze, stanowiąc około 83% ludności Arabji. Reprezentuje on najczystszy pod względem rasowym odłam Arabów, gdyż w miastach i portach wskutek napływu obcych liczne i różnorodne domieszki krwi niearabskiej wpłynęły wyraźnie na zmianę typu. Wszędzie przecież na półwyspie panuje ta sama mowa, ta sama religja i te same obyczaje, z tą jedynie różnicą, iż mieszkańcy miast żyją na wyższym szczeblu kultury materjalnej, niż koczownicy pustyni, zachowujący z konieczności swój pierwotny sposób bytu w izolacji od wpływów Zachodu. Ogromne przestrzenie pustynne, nieliczne ośrodki osadnictwa, związane z tem niebylejakie trudności komunikacyjne, nieufność wobec przybyszów i fanatyzm religijny — wszystko składa się na to, iż Arabja pozostaje w dalszym ciągu najtrudniej dostępną i najbardziej zacofaną dzielnicą Azji Zachodniej. Wielkie jej połacie są bezludne, inne zaludnione bardzo słabo, tak, iż olbrzymi półwysep zamieszkuje najwyżej 11 miljonów ludności podług ostatnich przybliżonych obliczeń. Średnia gęstość wynosi więc zaledwie 3,4 mieszkańca na 1 km². Jest ona dużo wyższa tylko w lepiej zaludnionych prowincjach zachodnich, jak Hedżaz i Jemen.



Arab, mieszkaniec miasta.
Wg. E. Bansego, Die Türkei.



Beduinka z Tehamy w Jemenie.
Fot. H. Helfritz.

Podobnie zatem, jak w krajach północnej strefy górzystej Azji Zachodniej, ale z innych zupełnie przyczyn, zarysowują się na półwyspie Arabskim niemałe przeciwieństwa pomiędzy rozległem wnętrzem, a trzema obejmującemi je krawędziami, lepiej wyposażonemi i zwarciej zasiedlonemi, przeciwieństwa, które odnajdujemy zarówno w budowie i rzeźbie, klimacie i szacie roślinnej, jak i w warunkach bytu ludzkiego i trybie życia mieszkańców. Zwrócone każda ku innemu morzu, różnią się krawędzie Arabji pomiędzy sobą bardzo istotnie rozpiętością i wysokością swych łańcuchów górskich, stosunkami klimatycznemi i wegetacyjnemi, a wreszcie przejawami gospodarczej działalności mieszkańców. Na samym północo-zachodzie leży oddzielony przez zatokę Akabską od trzona Arabji związany z nią morfologicznie półwysep Synajski, klinem wbijający się w morze Czerwone. Ku morzu temu skłania się krawędź zachodnia, najludniejsza, najbogatsza, odgrywająca najważniejszą rolę w dziejach część półwyspu Arabskiego.

Przedłużenie jej nad morzem Omańskiem stanowi krawędź południowa, niegościnna, uboga, niezdolna wyżywić swej ludności. Wreszcie wzdłuż zatoki Omańskiej i zatoki Perskiej ciągnie się krawędź wschodnia, z przeciwległym Iranem związana niejednemi wspólnemi przeżyciami przeszłości. Dopiero za temi krawędziami, zorjentowanemi nazewnątrz, odgrodzona wysokiemi górami od mórz, omywających półwysep, rozpościera się Arabja wewnętrzna, kraina pustyń i nomadów, niespokojnych, a często i niebezpiecznych sąsiadów Syrji i Mezopotamji. Te cztery odrębne dzielnice, nie licząc półwyspu Synajskiego, składają się na całość Arabji, która wydała twórcę islamu — Mahometa, a skąd w krótkim stosunkowo czasie Arabowie dotarli do Turkiestanu i północnych Indyj na wschodzie, a po Pireneje na zachodzie.

PÓŁWYSEP SYNAJSKI

Charakter ogólny i obszar. — Budowa i rzeźba. — Klimat, hydrografja i wegetacja. — Ludność i jej sytuacja materjalna. — Stanowisko dziejowe. — Stan dzisiejszy.

Pomiędzy morzem Śródziemnem a obydwiema wąskiemi a długiemi odnogami północnemi morza Czerwonego — zatoką Akabską (150 km) i zatoką Sueską (250 km) — rozpościera się trójkątny półwysep Synajski, zajmujący obszar 63.560 km². Stanowi on integralną część płyty arabskiej, od której odcięty został zatoką Akabską wskutek zmiany kierunku zapadliska z rowu erytrejskiego na rów syryjski. Na północy półwysep, odgrodzony od palestyńskiej krainy Nedżeb pasmem Dżebel Magra (1.200 m n. p. m.), jest niezbyt wysokim, niekiedy mocno falistym płaskowyżem, obniżającym się ku morzu Śródziemnemu, zbudowanym z wapniów kredowych na wschodzie, a eoceńskich na zachodzie. Jest to pustynia Tih (arab. *Badiet et-Tih*), ponura i monotonna, przecięta suchemi wadi, które tylko w okresie deszczowym, od grudnia do marca, wypełniają się wodami, uchodzącemi przez Wadi el-Arisz do morza Śródziemnego. Płaskie jego wybrzeże, zajęte przez wydmy, nie nadaje się zupełnie do żeglugi. Jest więc pustynia Tih uboga w wodę, w niewielu tylko okolicach zdatna pod uprawę żyta i jęczmienia, zawsze słabo zaludniona, bez żadnego znaczenia gospodarczego i historycznego. Na południu przechodzi ona w górzysty wał wapienny, półkolem opierający się o wierzchołki obu zatok morskich, za którym leży wielka piaszczysta równina, zwana Debbet er-Ramle. Obszar to jeszcze bardziej pustynny od Tihu, którego jedyną roślinnością są dzikie krzewy kolczaste, jak i na koralowem wybrzeżu zatoki Sueskiej — El Kaa.

Dopiero za Debbet er-Ramle i El Kaa, na samem południu półwyspu wkraczamy w góry, zbudowane z nagich skał archaicznych — granitu, porfiru, diorytu, gnejsu i łupku, opodal wybrzeża zakrytych miejscami piaskowcem, bardziej zaś w głębi — wapniem. Jest to masyw Synajski, dziki i skalisty, przecięty licznemi wąskiemi, przeważnie bezwodnemi dolinami, niepozbawiony swoistego uroku, który nadają mu owe różno-

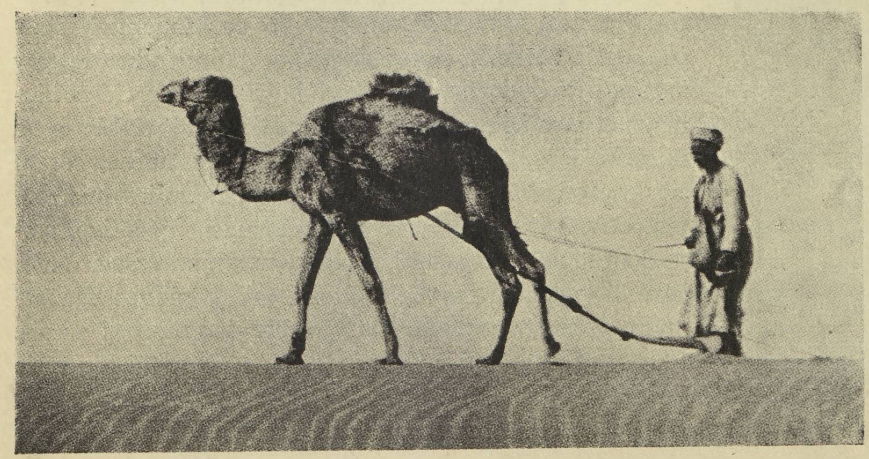

Orka z wielbłądem na pustyni Synajskiej.

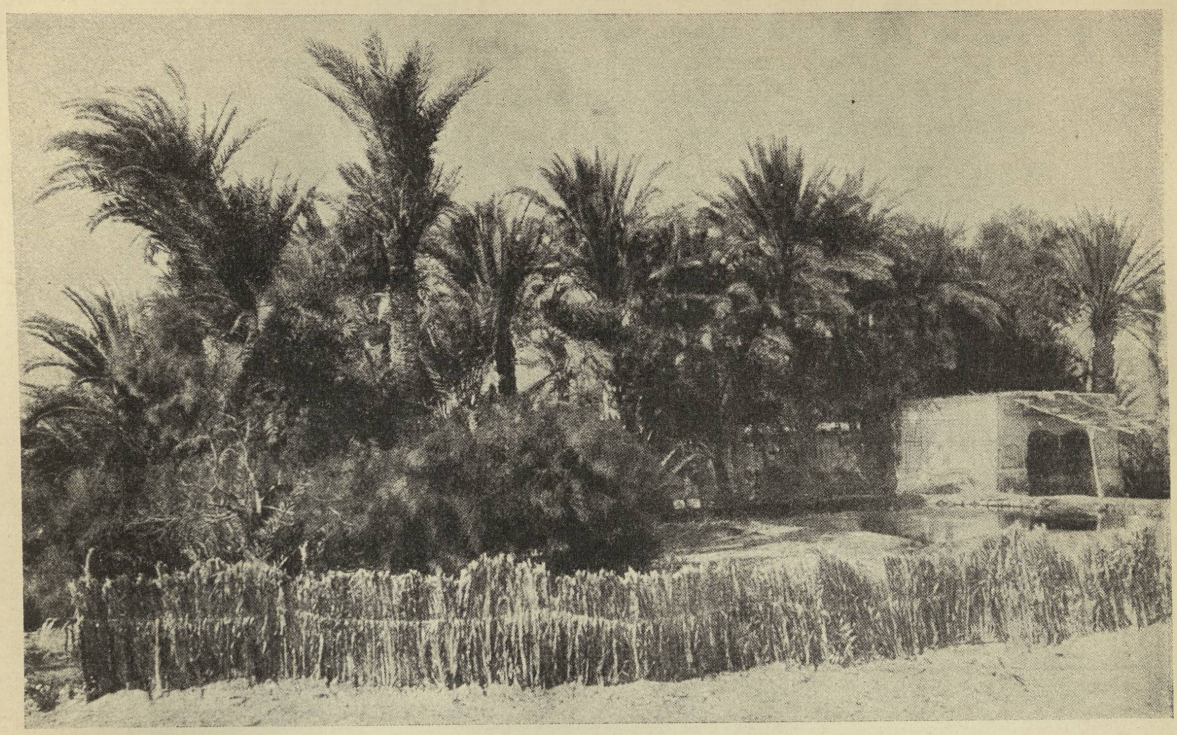

Źródło Mojżesza na południe od Suezu. *Fot. H. V. Hilprecht.*

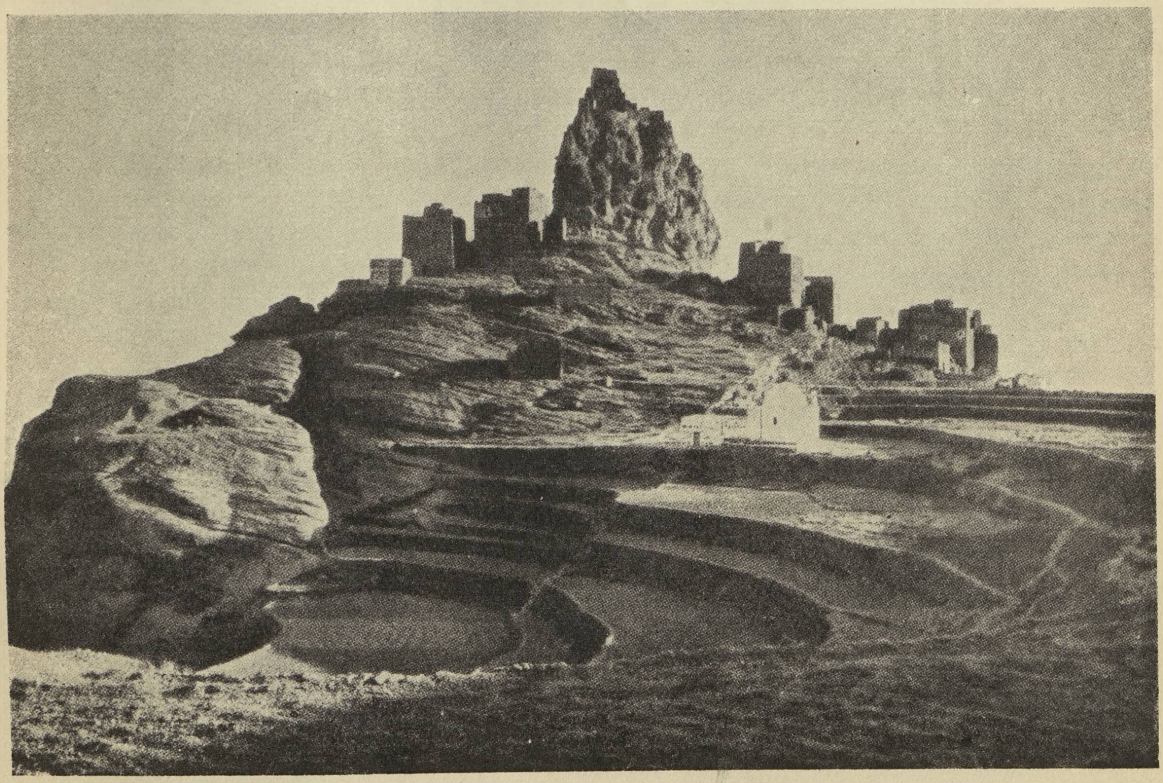

Hatib w górach Jemenu. Miejscowość, gdzie powstała sekta izmaelitów. *Fot. H. Helfritz.*

barwne formacje. Rzadko tylko spotyka wędrowiec źródła, wokoło których sadowią się zarośla tamaryszków, gaje daktylowca i niewielkie łany niskiego zboża. To też osiedla stałe, składające się z domostw kamiennych kształtu ulowatego, są nieliczne. Na zachodzie tych gór Synajskich wznosi się szczyt Serbal (2.052 m n. p. m.), lecz właściwy jego trzon znajduje się na południu — granitowy kolos Dżebel Katarin (2.602 m), na którego zboczu usadowił się słynny klasztor św. Katarzyny (1.528 m), oraz Dżebel Musa (2.244 m), w tradycji ludowej związany z działalnością proroczą Mojżesza.

Dzisiaj półwysep Synajski posiada jedyne niewielkie miasteczko i zarazem jedyną dogodną przystań — Tur, punkt kwarantanowy dla zdążających z Afryki do Mekki pielgrzymów. We wnętrzu koczują ubogie szczepy Beduinów, ciągnących zarobek z ruchu karawanowego, polowania na koziorożce i wypalania węgla drzewnego. Są to zapewne potomkowie Amalekitów czasów biblijnych, zachowujący jeszcze prastary zwyczaj ofiar zwierzęcych. W ciągu długich tysiącleci stan materjalny półwyspu i tryb życia jego mieszkańców nie zmienił się zresztą istotnie. Znaczenie Synaju w świecie orjentalnym streszcza się w tem, iż spełnia on rolę pomostu pomiędzy Azją Zachodnią a Afryką Północną, będąc zarazem świetną zaporą przed koczownikami i najeźdzcami azjatyckimi, usiłującymi wtargnąć w dolinę Nilu. Okazał się on nią także w dobie wojny światowej dostawszy się pod okupację turecko-niemiecką. Od niepamiętnych tedy czasów znajduje się półwysep w orbicie interesów Egiptu, gdyż już faraonowie III dynastji w IV tys. przed Chr. mieli tam swe kolonje górnicze, wydobywające miedź lub eksploatujące w północno-zachodnich okolicach kopalnie turkusów. Obecnie jest to również posiadłość egipska, a śladami odwiecznej drogi handlowej z Palestyny nad Nil biegną szyny kolejowe do El Kantara nad kanałem Sueskim, po którego przeciwległej stronie rozpoczyna się już ląd afrykański.

KRAWĘDŹ ZACHODNIA

Charakter ogólny. — Budowa i rzeźba. — Poszczególne kraje: Madian, Hedżaz, Asir i Jemen. — Ich klimat, hydrografja, roślinność, osadnictwo, ludność, zasoby i życie gospodarcze. — Miasta święte: Mekka i Medyna. — Rola morza Czerwonego. — Handel i komunikacja. — Przeszłość dziejowa i stan współczesny Arabji zachodniej.

Zachodnia krawędź Arabji ciągnie się blisko 2.000 km wzdłuż morza Czerwonego. Ten nieprzekraczający 200—250 km szerokości pas lądu wykazuje na całej przestrzeni od zatoki Akabskiej po cieśninę Bab-el-Mandeb jednakową i jednolitą budowę, a trzy zasadnicze elementy ukształtowania naziomu. Nad morzem rozpościera się niełatwo dostępne z powodu mnóstwa raf, wysepek koralowych lub wulkanicznych, ubogie w dogodne dla żeglugi przystanie, płaskie wybrzeże. Za niem leży niskie lub faliste, słabo zaludnione przedgórze, porosłe stepem, gdzieniegdzie tylko przerywanym oazami palmowemi, zwane Tehama. Stamtąd dostajemy się w krainę szarawych lub czarnawych posępnych gór, przerżniętych głębokiemi wadi. Wielkie jej połacie są lepiej wyposażone w wodę i żyzną glebę, dzięki czemu jest to gospodarczo najbardziej wartościowa część zachodniej dzielnicy półwyspu. W miarę wszakże posuwania się z północy ku południowi dostrzegamy w jej obrębie pewne różnice klimatu, wegetacji, warunków bytu ludzkiego, pozwalające podzielić ją na dwa wielkie obszary: północny, obejmujący prowincje Madian, Hedżaz i Asir, oraz południowy, który stanowi podzwrotnikowy Jemen. Każdy z tych krajów cechują swoiste właściwości środowiska naturalnego, każdy z nich zajmuje odrębne miejsce w przeszłości i teraźniejszości Arabji, odbiciem czego jest skład i charakter ich dzisiejszego zaludnienia.

Na zachód od zbudowanego z wapniów i piaskowców płaskowzgórza Arabji Skalistej rozpoczyna się posępna kraina Madian, inaczej Midian, której wał górski rozwija się w dwa potężne, obniżające się ku wstędze nadbrzeżnej tarasy, osiągając w szczycie Dżebel esz Szar (2.750 m n. p. m.) największą wysokość. Zbudowany ze skał krystalicznych — granitu i porfiru, gnejsu i syjenitu, kryje on niejedne skarby kopalne, jak miedź i żelazo, antymon i siarkę, granaty i turkusy, intensywnie

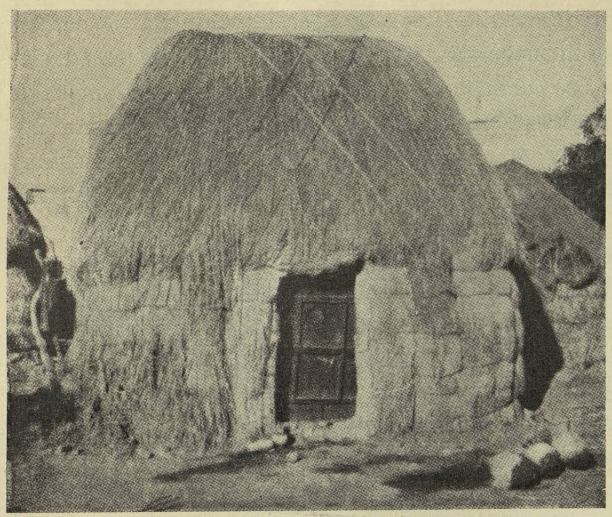

Chata Beduina szczepu Zaranik w Tehamie Jemenu.
Fot. H. Helfritz.

eksploatowane w starożytności. Miejscami pojawiają się już lawy bazaltowe, z których utworzony jest Dżebel Awered. Ten zrzadka porosły krzakami akacji i jałowca, suchy i niegościnny, w zimie częstokroć przykryty śniegiem obszar górski, jest latem niemniej upalny od niziny nadmorskiej, która pozostaje pod znakiem piekielnego żaru, rzadko opadającego poniżej 15° C, a często przekraczającego 45° C. Tylko niekiedy łagodzą go wiejące z wnętrza półwyspu wiatry, przeważnie wszakże bywa to gorący a piaszczysty *samum*. To też na całej swej przestrzeni jest Madian zaludniony bardzo słabo, bądź przez Beduinów, wędrujących ze stadami lub skupiających się w nielicznych oazach palmowych, bądź przez żywioł rybacki, utrzymujący się z połowu. Brak tedy poważniejszych ośrodków, a tylko przystań El Wedż na południu odgrywa pewną rolę, dzięki szlakowi, który stamtąd przez Wadi el-Hamd prowadzi wgłąb Arabji.

Krajobraz ów pozostaje nadal bez zmiany w Hedżazie. Z oddali bieli się odludne, piaszczyste, miejscami pokryte zalewami bagnistemi, wysoce niezdrowe wybrzeże Tehamy, tu i ówdzie urozmaicone kępkami krzaków lub zielenią oaz palmowych. W takiej okolicy usadowiło się Janbo (3.000 mieszkańców), miasteczko portowe, skąd prowadzi droga do Medyny. Bardziej zaś ku południowi rozszerzająca się nieco Tehama staje się jeszcze doskonalszem pustkowiem, na którego tle odbija Dżedda (15.000 mieszkańców), port, którędy przepływają przybywające drogą morską olbrzymie rzesze muzułmanów do odległej o 95 km Mekki. Nędznie zabudowane, ciasne i brudne, jest to miasto niebezpiecznem ogniskiem wszelkiej zarazy — cholery i dżumy zwłaszcza, które szerzą się stamtąd po sąsiednich krajach. Wiedzie zeń droga przez obszar nagich pagórków do Mekki (400 m n. p. m.; 50.000 mieszkańców), rozłożonej w wąskiej dolinie i po żółtych zboczach otaczających gór. W tem miejscu urodzenia Mahometa znajdują się największe, fanatycznie czczone świętości islamu — czarny kamień Kaaby i źródło Zemzem, których kult sięga czasów przedmuzułmańskich — cel pielgrzymek (arab. *hadż*) pobożnych wyznawców proroka ze wszystkich stron świata. Liczba ich podlega z roku na rok znacznym wahaniom. Tak więc w r. 1907 odwiedziło Mekkę 281.000 wiernych, z czego 113.000 przybyło z państwa tureckiego, 40.000 z Indyj, po 17.000 z północnej Afryki i z Rosji, 16.000 z Persji, 15.000 z Sudanu, 12.000 z Azji środkowej, a pozostałe 51.000 z Dalekiego Wschodu po Chiny i Australję. W latach powojennych napływ pątników znacznie zmalał, wynosząc:

w r. 1924	87.496	w r. 1927	127.050
w r. 1926	52.288	w r. 1928 ok.	100.000

Duża część tych przybyszów kieruje się przez porty morza Czerwonego, przedewszystkiem Dżeddę, inni zdążają prastarym szlakiem pielgrzymim z Damaszku, który zastąpiła zbudowana w r. 1900—1908 linja kolejowa do Medyny długości 1.560 km, unieruchomiona od wojny od Maanu, inni wreszcie przybywają karawanami ze wschodu — z Kerbeli i Nedżefu przez oazy Dżuf i Hail. Dzięki temu ogromnemu nieustającemu napływowi obcych jest Mekka od setek lat

prawdziwem centrum kosmopolitycznem świata muzułmańskiego, gdzie obok tubylców-Arabów spotkać można osiadłych przedstawicieli wszelkich narodowości i ras mahometańskiego Wschodu — Malajów i Murzynów z Konga, Berberów i Kirgizów, siedliskiem zamożnego i przemyślnego kupiectwa, ciągnącego wielkie zyski z ruchu pątniczego. To też hadż dostarcza ludności Hedżazu i państwu olbrzymich dochodów, które w r. 1927 osiągnęły 3.477.000 funtów sterlingów. Od r. 1924 znajduje się Mekka w posiadaniu Wahhabitów, którzy wypędzili z niej ostatniego wielkiego szeryfa. Sprawował on władzę nad pewnego rodzaju państwem kościelnem Arabji, powstałem w Mekce około r. 1000, które w dobie panowania tureckiego potrafiło zachować niemal całkowitą samodzielność.



Urządzenie do czerpania wody w Jemenie.

Na wschód od Mekki rzeźba Hedżazu zmienia wygląd, pojawiają się tarasy, wiodące w obszar górski. Tu jednak łańcuchy górskie są dużo niższe, niż w Madianie, kładą się szerzej, a dzięki przełęczom posiadają dogodne przejścia do środka półwyspu. Szczyty Hedżazu, jak Dżebel esz Szafa (2.300 m n. p. m.), Dżebel Anaz (1.850 m) lub Dżebel Radwa (1.829 m), są tedy niezbyt wysokie. Archaiczne skały krystaliczne giną wszakże pod czarną, szeroko rozlaną powłoką lawową, istną pustynią, zajmującą rozległe przestrzenie, zwaną *harra*. Działalności wulkanicznej nie można zresztą nawet i dzisiaj uważać za wygasłą, gdyż nieraz jeszcze zieje tam ogień i dają się odczuć wstrząsy podziemne, a w r. 1256 zdarzył się wybuch wulkanu na wschód od Medyny. Jałowe stoki i suche doliny, zajęte przez zielsko stepowe, krzewy kolczaste lub akacje, ożywiają się dopiero na większych wysokościach, gdzie bogatsze opady pozwalają rozwinąć się bujniejszej roślinności. Tam ciągnie się długi sznur oaz palmowych, strefa świetnie zroszona i uprawna, której głównym ośrodkiem na płaskowyżu około 1.000 m n. p. m. jest Taif (2.000 mieszkańców), otoczony gajami wszelkich drzew owocowych — brzoskwiń i morel, fig i migdałów, jabłoni, granatów i cytryn, winnicami i plantacjami morwy, polami pszenicy, jęczmienia i durry, zagonami przeróżnych warzyw. Podobną wyspą kultury rolnej jest



Uliczka w dzielnicy bazarowej Medyny.
Fot. Mohammed Azadullah.



Widok Medyny (870 m n. p. m.) z północo-zachodu.
Fot. Mohammed Azadullah.

w głębi gór Hedżazu tylko Medyna (arab. *Medina e'Nebi*; 10.000 mieszkańców), spowita zielenią zarośli daktylowca, sadów owocowych, a rozłożona wśród wielkich przestrzeni pól zbożowych. Drugie święte miasto muzułmanów, chroniące groby proroka i jego pierwszych następców, do którego jak i do Mekki, wzbroniony jest nadal wstęp chrześcijanom i żydom, posiadała Medyna zawsze wskutek słabszego napływu prawowiernych bardziej małomiejski, mniej ożywiony, mniej barwny i mniej zasobny charakter. Wycieńczona przeżyciami wielkiej wojny, dźwiga ona obecnie znamiona wyraźnego upadku, tembardziej, że powojenne osłabienie ruchu pielgrzymiego dało jej się znacznie więcej we znaki, niż Mekce.

Na południu, za Mekką i Taifem góry stają się znowu wyższe, bardziej poszarpane, trudniej dostępne, lecz z drugiej strony lepiej wyposażone w wilgoć, niezbędną dla życia roślin, zwierząt i ludzi. Jest to granitowy masyw Asiru, którego drobne kantony zamieszkuje dzika, obdarzona prawdziwym duchem niezależności, ludność, zislamizowana dopiero z końcem XVIII w., długo później jeszcze napół pogańska, a konserwująca wiele prastarych zwyczajów. Stawiając ongi skutecznie czoła Turkom, zdołała ona zachować pod władzą swego szeika względną samodzielność, będącą solą w oku tak monarsze Saudji, jak imamowi Jemenu. Ludność ta trudni się pasterstwem lub rolnictwem, uciekając się do pomocy sztucznej irygacji, rozproszona w maleńkich siołach, składających się z domostw kamiennych, często kształtu ulowatego, a wskutek nędznego wybrzeża odcięta od kontaktu ze światem. To też w Asirze, liczącym 1.300.000 mieszkańców, brak większych ośrodków, a jego stolica — Dżizan ma zaledwie 8.000 mieszkańców.

Na południu, za Asirem obszar górski rozszerza się, wyniosłości silnie wzrastają, krajobraz przyjmuje swoiste, niespotykane dotąd w Arabji formy. Jesteśmy w krainie Jemen, swym klimatem, wegetacją, składem rasowym ludności przypominającej pod niejednemi względami przeciwległy płat wschodniej Afryki — Abisynję, z którą wiążą ją pewne wspólne przeżycia przeszłości. Stąd osobne stanowisko Jemenu w obrębie dzielnicy czerwonomorskiej, przyczem przeciwieństwo z północną jej częścią ujawnia się przedewszystkiem w klimacie. Charakteryzuje go, poza krótkotrwałym okresem deszczowym na wiosnę, dłuższa pora deszczów letnich, którą Jemen zawdzięcza południowo-zachodniemu monsunowi. Spędzane przezeń chmury wyładowują się na zwróconych ku morzu stokach górskich, dzięki czemu istnieje tam świetnie zroszona i zaludniona strefa kul-

turowa — w przeciwstawieniu do suchych i jałowych okolic, pozbawionych dobrodziejstwa opadów. Pod wpływem tego zarysowuje się w Jemenie daleko wyraźniej, niż w Madianie, Hedżazie i Asirze, kontrast pomiędzy nadmorską Tehamą, panującemi nad nią górami i położonem w głębi płaskowyżowem zapleczem stepowem.



Przystań Hodeidy, głównego portu Jemenu.

Od strony morza Jemen nie jest łatwo dostępny. Koralowe wybrzeże, przykryte zniesionemi z gór przez potoki osadami piaszczystemi, niskie, pełne wydm i niebezpieczne z powodu raf, pozbawione jest liczniejszych przystani. Wiele z nich straciło wskutek zamulenia dawne znaczenie, jak Moka, ogniskująca od XVI w., jako główny punkt wywozu słynnej kawy arabskiej, ożywiony ruch żeglarski i handlowy, podówczas siedziba angielskiej i holenderskiej faktorji. Dzisiaj jest to już tylko nędzna osada, a rolę jej objęła Hodeida (12.000 mieszkańców), położona u wylotu głównej arterji karawanowej ze stolicy kraju — Sana. W porcie tym, gdzie rej wodzą obrotni kupcy induscy, skupia się większa część relacyj zamorskich Jemenu, czem się tłumaczy rozwój miasta w bezwodnym, spalonym przez żar słoneczny pasie nadbrzeżnym, którego cała roślinność składa się z rzadkich krzaków kolczastych i twardego zielska. Bagniste zalewiska — rozsadniki malarji, czynią pobrzeże to jeszcze bardziej niezdrowem dla człowieka, który w słodką wodę do picia często musi zaopatrywać się u przejeżdżających statków. Wśród nielicznych mieszkańców Tehamy przeważają ciemnoskórzy Beduini, z których najznaczniejszy jest szczep Zaraników, żyjący w chatach ze słomy lub sitowia, zwanych *arisz*, zupełnie jak plemiona afrykańskie po drugiej stronie morza Czerwonego, a trudniący się na wybrzeżu połowem pereł, chwytaniem żółwi i rybołóstwem. Korzystniej dopiero przedstawiają się warunki bytu w głębiej i wyżej położonych okolicach Tehamy, gdzie sztuczne nawodnienie jest łatwiejsze i pojawiają się oazy daktylowca, dające schronienie osiedlom i miasteczkom, jak Zebid (20.000 mieszkańców). Ostatni to etap przed wkroczeniem w górzysty obszar Jemenu, czyli Serat.

Tam otwiera się przed nami wręcz odmienny świat. Potężny wał górski, powstały ze skał krystalicznych, wapniów, bazaltów i riolitów, w których erozja wyrzeźbiła miejscami fantastyczne, pełne uroku dzikości kształty, osiąga najwyższe wzniesienie w szczytach Dżebel Hadur (3.139 m n. p. m.) i Dżebel Sabor (3.006 m n. p. m.). Skalista, niedostępna dla obcych, najeżona co krok niebezpiecznemi przeszkodami, jest wszakże owa kraina górska siedliskiem przepysznej roślinności, która czyni z niej istną wyspę zieleni, zasługującą w pełni na miano Arabji Szczęśliwej (łac. *Arabia Felix*), jakiem darzyła ją starożytność. Im więcej wznosimy się w górę, tem roślinność ta staje się powabniejsza, delikatniejsza i bardziej urozmaicona. Najpierw pojawiają się na pochyłościach akacje, tamaryszki oraz euforbje o kształtach kaktusów, później drzewo świętojańskie i figowiec. Na wysokości 1.400 m n. p. m. spotykamy już pierwsze plantacje kawy, które odtąd



Osiedle w górach Jemenu. *Fot. H. Helfritz.*

zajmują coraz większe przestrzenie. Wreszcie jesteśmy w doskonale uprawnej strefie wysokogórskiej, gdzie stoki pocięte są na znakomicie irygowane i pieczołowicie utrzymywane tarasy, zajęte przez pszenicę i jęczmień, indygo i banany, bawełnę i trzcinę cukrową, a przedewszystkiem przez kawę, wprowadzoną z Abisynji, która w Jemenie znalazła drugą ojczyznę i stała się głównem jego bogactwem, dając obfite zbiory, w r. 1927/28 wynoszące około 3 tysięcy tonn na wywóz. Od najdawniejszych przytem czasów słynie Jemen w świecie ze swych korzeni, kadzideł i balsamu, rozchodzących się daleko poza jego granice. Kulturze tych roślin oddaje się pracowicie ludność gór, mieszkająca w wysokich, od dwóch do pięciu pięter liczących domostwach kamiennych, skupiających się w ciasno zabudowane sioła, prawdziwe fortece, obwiedzione wałami, wyposażone w wieże strażnicze, zwane *burdż* albo *ksar*, dokąd jedyny dostęp prowadzi przez pilnie strzeżoną bramę. W takiej okolicy na drodze z Hodeidy do Sany leży Menacha (2.300 m n. p. m.; 4.000 mieszkańców), wpobliżu której w niedostępnem ukryciu i w obronnej pozycji znajduje się Hatib, święte miejsce izmaelitów z grobowcem twórcy tej sekty, gdzie jeszcze obecnie żyje około 3 tysięcy jego zwolenników.



Wieża strażnicza twierdzy w Jemenie. *Fot. H. Helfritz.*

Za ową błogosławioną krainą dokonywa się częściowa zmiana rzeźby i klimatu, który odznacza się już mniejszą wilgocią, niż w Seracie. Wkraczamy zwolna w płaskowyż, pokryty polami lawy i usiany lejami niedawnych kraterów, pełen urwistych spadków, skłaniający się na wschodzie ku płycie środkowoarabskiej. Tam ciągną się pola zbóż, sady owoców podzwrotnikowych, kwitnie na dużą skalę hodowla daktylowca i winorośli, a zwłaszcza osobliwego krzewu, zwanego *Catha* lub *Celestrus edulis*, którego pączki i listki dostarczają tubylcom ulubionego narkotyku — wszystko to dzięki urządzeniom irygacyjnym i nie bacząc na mrozy, dające się odczuć w noce zimowe. Na znacznych wysokościach usadowiły się spore miasteczka, jak Taiz (1.640 m n. p. m.; 5.000 mieszkańców), ośrodek ożywionego handlu kawą, Ibb (7.000

mieszkańców) i Dhamar (3.000 mieszkańców), a wreszcie najznaczniejsze miasto Jemenu i rezydencja imama — Sana (40.000 mieszkańców), rozłożona wśród gajów pomarańczowych w urodzajnej kotlinie wysokogórskiej (2.210 m n. p. m.) przy odwiecznym szlaku karawanowym z Mekki do Adenu. Jej życie gospodarcze od setek lat pozostaje w rękach stłoczonego w osobnej dzielnicy żydowskiego kupiectwa. Sana — to jakby oaza pograniczna, na wschód od której rozpoczyna się step, porosły trawą, dający schronienie wędrującym z trzodami Beduinom.

Szczodrzej wyposażony przez przyrodę, zasobniejszy i gęściej zaludniony, zajmował Jemen od wieków wyjątkowe miejsce na półwyspie Arabskim. Tam był ośrodek potęgi Minejczyków i legendarnego królestwa Saby, po którem puścizna polityczna przeszła ok. 200 r. przed Chr. do Himjarytów, poczem kolejno dostał się w posiadanie Abisyńczyków i Sasanidów. Na owe właśnie czasy przypada ekspanzja mozaizmu w Jemenie, a jej reminiscencją jest wynoszący po dziś dzień blisko 10% ludności tamtejszej odłam żydowski. Podbity później przez islam, a w r. 1538 przez Turków, których panowanie, zawsze słabo ugruntowane, z łatwością strząśnięto w czasie wojny światowej, znalazł się ostatnio Jemen w obliczu zaborczości państwa Wahhabitów. W ten sposób kraj ten, z racji swych bogactw i położenia przy drodze handlowej z Egiptu do Indyj, nie może zaznać nigdy dłuższego spokoju, będąc obecnie w zasięgu interesów mocarstw kolonjalnych — Wielkiej Brytanji, która panuje nad żeglugą i handlem na morzu Czerwonem, oraz Italji i Francji, władających częściami wybrzeża somalijskiego Afryki. Tu w Jemenie zbiegają się nici polityki światowej na pograniczu świata azjatyckiego i afrykańskiego, gdy ku Hedżazowi i jego miastom świętym zwracają się oczy powszechności muzułmańskiej. Jak w przeszłości, tak więc i współcześnie punkt ciężkości życia kulturalnego, dobrobytu materjalnego i rozwoju politycznego Arabji skupia się przedewszystkiem w krajach, położonych nad morzem Czerwonem.

KRAWĘDŹ POŁUDNIOWA

Budowa i rzeźba. — Klimat, hydrografja i wegetacja. — Osadnictwo i emigracja. — Obecne stosunki gospodarcze i polityczne. — Skład ludności. — Związki zamorskie. — Znaczenie Adenu. — Posiadłości angielskie. — Charakter ogólny.

U cieśniny Bab-el-Mandeb koło Szeich Said dokonywa się przejście zachodniej krawędzi półwyspu Arabskiego w krawędź południową, która długą wstęgą ciągnie się do przylądka Ras el-Had. Zwrócona ku morzu Omańskiemu, posiada ona w zasadzie podobną budowę: wąskie piaszczyste wybrzeże, zwane Sahel, za którem piętrzy się wysoki wał górski, czyli Dżebel, z drugiej strony przerżnięty równolegle do linji brzegowej biegnącemi dolinami. Łączy owe trzy strefy wspólna cecha — gorący, uciążliwy niezmiernie klimat, któremu główna część południowej Arabji zawdzięcza swą nazwę — *Hadramaut*, t. j. kraj słonecznego żaru.

Wybrzeże Hadramautu, zbudowane z wapniów koralowych, suche, szersze jedynie we wschodniej części, odznacza się ubóstwem i brakiem zalet żeglarskich. Brak mu przystani, zdolnych podtrzymywać ściślejsze stosunki ze światem. Większe znaczenie posiada tylko Makalla (ok. 10.000 mieszkańców), uprawiająca handel z portami morza Czerwonego i wybrzeża Somalijskiego, Zanzibarem i Bombajem. Inne przystanie, na pobrzeżu Dhofaru, dawno uległy całkowitemu zamuleniu. To też mieszkańcy tamtejsi żyją z połowu ryb, które w stanie suszonym odprzedają Beduinom wnętrza, lub też udają się na okres daktylobrania do Omanu. Jedynym tedy dużym portem i zamożnem miastem na południu półwyspu jest Aden, zbudowany na stożku wygasłego wulkanu, panujący nad wyjściem z morza Czerwonego na ocean Indyjski, prawdziwy Gibraltar Arabji, który od r. 1839 pozostaje we władaniu Wielkiej Brytanji. Stanowi on posiadłość koronną, administrowaną bezpośrednio z Londynu, licząc 46.638 mieszkańców w r. 1931, wśród których spotyka się obok Arabów — Somalijczyków, Indusów, Żydów, Portugalczyków oraz Parsów, najzamożniejszy żywioł kupiecki miasta. Zaplecze jego, czyli t. zw. Protektorat Adeński,

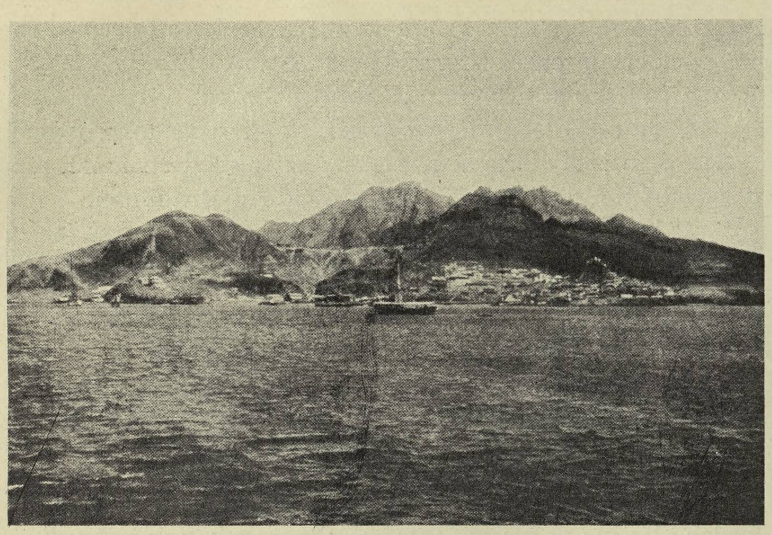

Aden, widziany z morza. *Fot. H. V. Hilprecht.*

obejmujące obszar 28.461 km² z 167.000 ludności arabskiej, nędzne i pustynne, posiada jedyną sporą oazę — Lahidż, który kolej długości 65 km złączyć ma wkrótce z Adenem. Tam ciągną się gaje podzwrotnikowych drzew owocowych — daktylowców, bananów, mangowców, zagony wszelakich warzyw, pola uprawne bawełny, rycyny i tytoniu.

Góry, które rozpościerają się w głębi za Sahelem, są niemniej ubogie i posępne. Szczyty ich są dużo niższe, niż w Jemenie — najwyższy Dżebel Sahna wznosi się na 2.440 m, gdy Dżebel el-Urus liczy 1.706 m, a Dżebel Hamawi 1.609 m n. p. m. Zbudowane z granitu, wapnia, rzadziej natomiast z bazaltu, spadające stromo ku pasowi nadbrzeżnemu, posiadają one przeważnie kształty stołowe. Na wysokości od 700 do 1.200 m n. p. m. zajmują je rozległe przestrzenie pustynne, które tylko tu i ówdzie urozmaicają kępy tamaryszków, euforbij, aloesów lub innych roślin kolczastych. W wyżej położonych okolicach nie brak wszakże letniej pory deszczów, szczególnie obficie wypadających w górach Dhofaru. To też wyschłe doliny rzeczne, zwane *sel*, krętemi wąwozami wcinające się w masy górskie, cieszą się miejscami przepyszną zielonością — puszystemi pastwiskami, z których pokarm czerpią stada krów i kóz. W tych również okolicach rosną krzewy, dające kadzidło i mirrę, poszukiwane ongi przez cały świat cywilizowany wonności, znajdujące obecnie zbyt tylko do Indyj.

Dopiero za temi łańcuchami górskiemi leżą doliny, które stanowią najlepiej zaludnione okolice południowej Arabji. Zawdzięczać trzeba to licznym źródłom i strumieniom, skąd rozprowadza się wodę z pomocą podziemnych kanałów, zwanych *feledż*, lub gromadzi się w studniach. Zaopatrują one oazy palmowe, gdzie kwitnie życie osiadłe i uprawa kukurydzy, grochu, durry, sezamu, indyga i tytoniu, dokąd kierują się koczownicy i półkoczownicy, żyjący w grotach lub lepiankach. Ta ludność Hadramautu jest niezmiernie mieszana. Obok Arabów sunnitów, których poczucie religijne jest bardzo słabe, spotykamy licznych Murzynów, potomków niewolników afrykańskich, lub plemiona hamickie na wschód od wyspy Masira, zachowujące wspomnienie swego pochodzenia z Czarnego Lądu. Od ostatnich lat XVIII w. silny przyrost naturalny jest przyczyną stałej emigracji z Hadramautu, która podąża

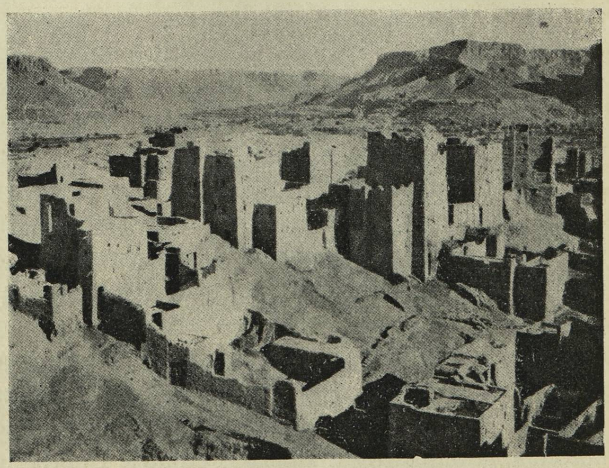

Część Hadzoren w Hadramaucie.
Wg. D. van der Meulena — H. von Wissmanna, Hadramaut.

na wyspy Malajskie, zwłaszcza na Jawę, do Indyj i na wybrzeże Somalijskie, a wreszcie do Hedżazu. Z niej wywodzi się bogata i obrotna sfera kupiecka Indyj holenderskich lub dzielny żywioł żołnierski, idący w służbę zaciężną do indyjskich dynastów. Owo wychodztwo przyczynia się przecież wydatnie do zubożenia kraju. Pustoszeją wioski, stają odłogiem pola uprawne, zmniejsza się obszar kulturowy naskutek zajmowania urodzajnego gruntu przez wydmy piaszczyste. Nie wynagradza tego działalność wzbogaconych emigrantów, którzy często na stare lata z majątkiem wracają do ojczyzny, wznoszą meczety i pałace wśród domostw z gliny i wspomagają ubogich rodaków. Gospodarczemu upadkowi sprzyja także brak produktów na zbyt, gdy natomiast Hadramaut sprowadza w dużych ilościach indyjskie i chińskie towary kolonjalne, a nawet wyroby europejskiego przemysłu, przeważnie przez Aden. Ponadto bezustanne zwady plemienne wyniszczają kraj i ludność. Rozpada się ona na blisko pięćdziesiąt szczepów, z których najważniejsze są Hamuni, Nua, Sejban, Dżada, Nachad i Saar, których członkowie grupują się hierarchicznie w pięć klas społecznych. W tych warunkach Hadramaut, którego obszar oceniają na 151 tysięcy km² z 120.000 ludności, z czego 30% osiadłej, nie tworzy jednolitego państwa, lecz rozpada się na cztery zwalczające się wzajemnie sułtanaty. Na czele jednego z nich stoi władca dynastji Szanarifa, rządząc związkiem szczepów z plemieniem Katiri na czele. Głównym ośrodkiem jego jest Sejwun. Nad morzem leżą posiadłości sułtanatu Szihru i Makalli, gdy między 51° a 53° dług. wsch. od Greenwich panuje sułtan Kiszm i Mahra. Wreszcie na samym zachodzie Hadramautu sułtanat Abd el-Wahidi posiada Habban jako centrum. Ostatnio jednak prądy reformistyczne i nacjonalistyczne, nurtujące środowiska emigracyjne na Jawie, sprzyjają dążeniom zjednoczeniowym dokoła sułtanatów Habbanu i Sejwunu. Wszystkie zresztą państewka Hadramautu pozostają w zależności politycznej od Wielkiej Brytanji, która w r. 1888—1896 narzuciła im swój protektorat, biorąc sułtanów na stały żołd. W ten sposób Arabja południowa znajduje się w sferze interesów Anglji, która w dążeniu do zabezpieczenia sobie drogi morskiej do Indyj zdobyła nietylko bazę w Adenie, ale zajęła jeszcze wyspy Kamaran na morzu Czerwonem (132 km²), Perim w cieśninie Bab-el-Mandeb (11,8 km²) i Kuria Muria u wybrzeży Hadramautu (76 km²), a bardziej na południo-zachodzie Sokotrę (3.579 km²). Podległa wpływom Wielkiej Brytanji, uzależniona od handlu angielsko-indyjskiego, jest tedy południowa krawędź półwyspu Arabskiego drugorzędnem zupełnie ogniwem w jej systemie kolonjalnym, stanem obecnego rozdrobnienia i zapuszczenia



Wadi Darbat w południowo-wschodniej Arabji.
Fot. B. Thomas.



Fragment gór Kara w Dhofarze.
Fot. B. Thomas.

jakże różniąca się od rozkwitu materjalnego w przeszłości, o którym świadczą chociażby pozostałości osadnictwa i zabytki sztuki z doby Himjarytów.

KRAWĘDŹ WSCHODNIA

Charakter ogólny. — Poszczególne części: Oman i El Haza. — Ich rzeźba, klimat, hydrografja, osadnictwo, stan gospodarczy, skład ludności, życie wewnętrzne i przeszłość dziejowa. — Stosunki z wnętrzem Arabji. — Żegluga i handel morski. — Główne miasta i porty. — Koweit i Maskat. — Wpływy angielskie. — Znaczenie wschodniej Arabji.

Krawędź wschodnia półwyspu Arabskiego, położona nad zatokami Perską i Omańską naprzeciw południowo-zachodniego wybrzeża Iranu, przedstawia zgoła odmienny, poniekąd więcej urozmaicony obraz. Południowa jej część — Oman, zajmujący obszar od Ras el-Had po Ras Mazendam, przecięty wysokiemi górami, jest jakby odpowiednikiem Jemenu na przeciwległej krawędzi Arabji, północną natomiast — El Haza tworzą na przestrzeni od Ras Mazendam po ujście Szatt-el-Arabu łagodnie schodzące ku morzu tarasy płaskowyżu wewnętrznego, poczęści stepowego charakteru. Przez to Oman zajmuje położenie bardziej zewnętrzne względem centralnej Arabji, gdy natomiast El Haza stanowi wylot jej na zatokę Perską. Wyrazem tego układu jest odrębny charakter i rozwój obu krajów, odrębne ich stanowisko w obrębie półwyspu tak w przeszłości, jak i w teraźniejszości.

Potężny wał górski, będący wewnętrzną częścią Omanu, zwany Ez Dahira, oddziela go od rozległych obszarów pustyni Dahna, tworząc nieprzebytą dla komunikacji przeszkodę, zwłaszcza od strony wybrzeża Piratów. Zbudowany z granitu, wapniów rozmaitych epok i mas serpentynowych, składa się on z szeregu łańcuchów fałdowych, które przez załamanie się cieśniny Hormuskiej oddzieliły się od gór południowo-irańskich, i jest dlatego jakby ciałem obcem w płycie arabskiej. Z tych pasm największą wysokość osiąga Hadżor ze szczytem Dżebel Achdar (3.020 m n. p. m.), gdy Dżebel Hamand wpobliżu Maskatu liczy 2.350 m n. p. m. Cechują je kształty stołowe i wielka stromość zboczy, zarówno zwróconych w stronę morza, jak i do wnętrza. Tu i tam rozwija się osadnictwo i kultura rolna, o ile tylko istnieją niezbędne zasoby wody, którą rozprowadzają podziemne kanały, zwane *feledż*. Z pomocy tej sztucznej irygacji korzystają oazy, długim sznurem ciągnące się u podnóży płaskowyżu na krawędzi pustyni Dahna. Także na stokach górskich udają się znakomicie sposobem tarasowym wszelkie zboża i warzywa, winorośl, a zwłaszcza rozmaite owoce południowe, jak brzoskwinie, morele, granaty, pomarańcze i figi. Najpyszniejszą wszakże wegetacją cieszą się oazy, położone w dolinach, prowadzących z gór ku wybrzeżu, odznaczających się nieraz wysoką żyznością. Taka jest zwłaszcza oaza Tain, uchodząca za ogród Omanu, albo oaza Semail, rozciągająca się na przestrzeni 17 km. Głównem ich bogactwem jest daktylowiec, a ponadto kukurydza i ryż dają przy odpowiedniem nawodnieniu pokaźne zbiory. Zarówno jednak owe doliny, jak i spadziste, kręte wąwozy, suche przez większą część roku, a tylko po deszczach wypełniające się spływającemi do morza rwącemi potokami, nie stanowią dogodnego dostępu do wnętrza kraju. W tych okolicach roślinność jest więc względnie obfita; składają się na nią pozatem tamaryszki i oleandry, euforbje, mimozy i akacje, pochyłości zaś Dżebel Achdaru chlubią się nawet kobiercem łąk i szatą drzewną.

Miejscami strefa oaz sięga aż na samo wybrzeże. Tak więc odcinek jego, zwący się El Batna, jest właściwie równiną, rozszerzającą się niekiedy do 30 km, gdzie rosną mangowce i banany, figi i palmy kokosowe, tudzież drzewo mangrowe. U wylotów wadi gnieżdżą się liczne sioła albo też osady rybackie, naogół jednak pas nadbrzeżny Omanu nie posiada w całej swej długości zbyt sprzyjających dla człowieka warunków. Wszystkiemu winien jest dokuczliwie gorący klimat, tylko nieznacznie złagodzony przez zimowy monsun, dający co najwyżej 200 mm opadów. To też w Maskacie średnia temperatura styczniowa wynosi 20,7°C, a czerwcowa 32,1°C. Wybrzeże



Wioska rybacka pod Maskatem

posiada przecież kilka dobrych przystani, dzięki położeniu wpobliżu ważnych dróg komunikacyjnych cieszących się dużem znaczeniem. Do nich należy Maskat (20.000 mieszkańców), rozłożony u stóp mas serpentynowych w malowniczej, doskonale osłoniętej zatoce, obecnie punkt pośredni żeglugi z zatoki Perskiej do Indyj. Portem handlowym i rynkiem dla wnętrza Omanu jest wszakże Matra (15.000 mieszkańców), którędy idą na wywóz produkty miejscowe — granaty, daktyle i suszone ryby, gdy natomiast głównemi przedmiotami importu są ryż, kawa i wyroby bawełniane. W tym handlu Persja i Aden posiadają niewielki udział, ponieważ 80% jego przypada na Indje brytyjskie. To też porty Omanu pozostają pod znakiem kupiectwa induskiego i rupji indyjskiej, mającej tam obieg narówni z talarem Marji Teresy, po dziś dzień uprzywilejowanym pieniądzem na całem pobrzeżu Arabji.

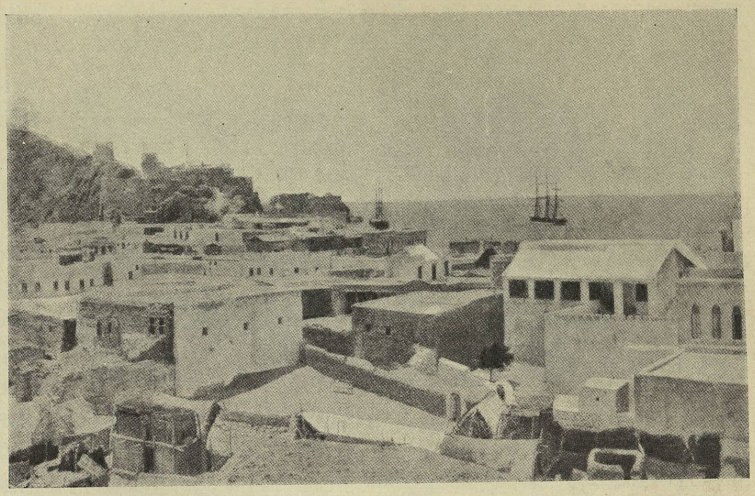

Maskat.
Fot. Geological Survey of India, Kalkutta.

Od r. 1891 rządzi w Maskacie rezydent angielski, gdyż sułtanat Omanu pozostaje pod protektoratem Wielkiej Brytanji. Po przejściowem panowaniu Portugalczyków od r. 1508 do 1650 Arabowie omańscy zdołali stworzyć mocarstwo morskie, które z jednej strony sięgnęło na wybrzeże wschodniej Afryki i zajęło Zanzibar, z drugiej zaś — na południowy brzeg Iranu, gdzie dotąd Gwadar w Mekranie jest posiadłością Omanu. Tak więc z dawnej potęgi nie ostało się śladu, chociaż jeszcze w pierwszej połowie XIX w. Oman uchodził za najznaczniejsze państwo Arabji. Obecnie liczy on 150.900 km² obszaru z 435.000 mieszkańców, z czego 55% rolników w oazach, 15% koczowników, a 30% po miastach. Tam ludność tworzy prawdziwą mozaikę, albowiem nie brak Persów i Baluczów, Indusów i Murzynów, którymi handel do r. 1902 ogniskował się w Omanie, a nadto najprzeróżniejszych metysów. Ta domieszka elementów obcoplemiennych na wybrzeżu jest wynikiem relacyj zamorskich Omanu, zorjentowanego stale politycznie i gospodarczo ku Iranowi, Afryce, bądź też Indjom, nigdy zaś ku pozostałej Arabji. Jednak 87% jego zaludnienia to rdzenni Arabowie, siedzący w głębi kraju, bądź niespokojni nomadzi, jak Beduini w Szarkije, bądź też konserwatywny, nacjonalistyczny żywioł, przeciwstawiający się zdawiendawna wszelkim wpływom obcym, wdzierającym się od strony morza, czyto z przeciwległego Iranu, jak Partowie, Sasanidzi i Persowie, czy też z dalekiej obczyzny, jak przedsiębiorczy Portugalczycy.

Za przylądkiem Ras Mazendam rozpoczyna się wybrzeże Piratów (15.600 km² z 80.000 mieszkańców) — istny labirynt niskich wysepek, lagun, zatok i wąskich cieśnin, w których z powodu płytkości wód pobrzeżnych zorjentować się może jedynie żeglarz-tubylca. Przez długi czas dawało ono bezpieczne schronienie tysiącom korsarzy, szerzącym niepokój po całej zatoce Perskiej, póki angielskie wyprawy karne nie położyły nazawsze kresu ich szkodliwej działalności. W tem miejscu centralna pustynia przybliża się do morza, by, ominąwszy stepowy, ubogi, rzadko zaludniony półwysep El Katar (22.000 mieszkańców), wtargnąć znów w obszar El Haza.

Prowincja owa posiada własną, wybitnie swoistą fizjognomję. Na samem południu, nad za-



Wadi Dżizi w El Batna.
Fot. B. S. Thomas.

toką Bahrein ciągnie się strefa nieźle uprawna i zasiedlona, gdzie usadowiło się kilka przystani, m. i. Ketif (6.000 mieszkańców) w olbrzymiej oazie palmowej. Stamtąd prowadzi droga do głównej miejscowości El Haza — Hofufu (30.000 mieszkańców), przez który kieruje się cały ruch handlowy z nad morza do Nedżdu. Prądom podziemnym, spływającym z zachodu, zawdzięczają swe istnienie, liczne, poczęści ciepłe i siarczane źródła, dające wodę roślinności i osadnictwu. Wśród gajów daktylowca i sadów owocowych, winnic i pól pszenicy i jęczmienia, plantacyj ryżu, bawełny, indyga i trzciny cukrowej rozsiadły się liczne sioła i miasteczka, z których Mubarraz liczy 20.000 mieszkańców. Jest to świetnie zasiedlona kraina, której ludność, przeważnie wahhabicka, dochodzi do 75.000 głów. W miarę posuwania się ku północy obraz ten zmienia się na niekorzyść: El Haza stopniowo staje się niegościnnym, bezludnym niemal obszarem, zajętym przez step, miejscami zarosły krzakami, lub piaszczyste pustkowia, usianym wydmami, a dochodzącym do 150 km szerokości. Jest to Debedebe, stanowiące jakby przegrodę, oddzielającą od morza wnętrze półwyspu. Dawniej posiadłość turecka, jedna z najbardziej niespokojnych okolic Arabji, dostała się El Haza w r. 1913 pod władzę Wahhabitów i należy odtąd do Saudji.

Podobny, przeważnie pustynny charakter cechuje północne przedłużenie El Haza — kraj nad zatoką Koweitu, gdzie leży miasto Koweit (40.000 mieszkańców), ważny punkt przejściowy dla handlu środkowej Arabji, która wywozi tamtędy do Bombaju konie, owce i wełnę, a wzamian odbiera ryż, cukier i wyroby przemysłowe. Handel ów stracił dużo na znaczeniu na rzecz portów El Haza, odkąd w r. 1914 Koweit przyjął protektorat Wielkiej Brytanji, dla której stał się doskonałym punktem oparcia tuż na pograniczu Mezopotamji. To też sułtan Koweitu, któremu podlega zaplecze zatoki o obszarze 30.000 km² z 150.000 ludności, w r. 1919 i 1927/8 odeprzeć musiał najazdy Wahhabitów, póki traktat w Mohammera nie ustalił granic pomiędzy jego posiadłościami a Saudją. Dzisiaj więc Wielka Brytanja dzierży silnie swe wpływy w całym pasie nadmorskim wschodniej Arabji, z wyjątkiem tylko El Haza, ale i tam w odległości 50 km od wybrzeża włada od r. 1861 archipelagiem pięciu wysp Bahrein (552 km²), zamieszkałych przez 120.000 przeważnie szyickich Arabów, Persów i Murzynów, których głównem zajęciem jest połów pereł. Ten układ stosunków sprawia, iż wschodnia dzielnica półwyspu jest gospodarczo najsilniej związana nietylko z sąsied-

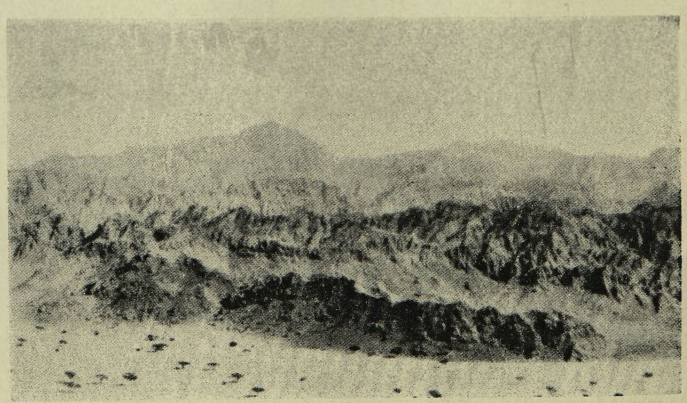

Fragment gór wapniowych na półwyspie Ruuz el-Dżibal w Omanie.
Fot. G. M. Lees.

niemi krajami nad zatoką Perską, ale i z odległemi Indjami brytyjskiemi, pod znakiem ekspansji handlowej których pozostają wszystkie pobrzeża Arabji.

DZIELNICA WEWNĘTRZNA

Charakter ogólny. — Depresje pustynne: Dahna i Wielki Nefud. — Obszar wyżynny: Nedżd. — Znaczenie oaz dla osadnictwa i życia gospodarczego. — Handel i komunikacja. — Żywioły koczownicze. — Stosunki z obszarami ościennemi. — Stanowisko dzielnicy wewnętrznej w obrębie półwyspu Arabskiego.

Za łańcuchami górskiemi, które z trzech stron okalają pobrzeża półwyspu, leży zupełnie odmienny, zamknięty w sobie świat — Arabja wewnętrzna. Jej północną i południową część zajmują dwie olbrzymie depresje, zapadnięte do 600—1.000 m n. p. m., wypełnione przez wydmy i ergi piaszczyste — rozległe pustynie Wielkiego Nefudu i Dahny, pomiędzy któremi ciągnie się obszar wyżynny — Nedżd, gdzie grupują się nieliczne oazy i skupia się życie osiadłe całej dzielnicy, trudnodostępny z zewnątrz a świetnie przez to obronny.

Z obu tych pustyń południowa — Dahna, zwana przez Arabów *Rimal* lub *Ruba el-Chali*, była doniedawna nietknięta przez Europejczyków. Dopiero w ostatnich latach zdołano uchylić rąbka tajemnicy, która osłania tę potężną połać półwyspu, zajmującą przestrzeń około miljona km² pomiędzy Asirem i Omanem oraz Hadramautem a Nedżdem. Dla krajowców, którzy przecinają ją z północy na południe i naodwrót, nie jest to przeszkoda niezwalczona, a ślady starych szlaków komunikacyjnych pomiędzy Dhofarem a Dahą nad zatoką Perską świadczą, iż niegdyś istniał pewien ruch karawanowy w tej bezludnej obecnie pustyni. Na północnej jej krawędzi nie brak zresztą pojedyńczych oaz, jak Dżafura i Dabrin, zamieszkałych przez szczepy, którym dopiero w r. 1923 Wahhabici narzucili islam. Są to mało znane jeszcze resztki przedsemickiej ludności Arabji, reprezentującej odmienny, pono hamicki, typ somatyczny i językowy, a występujące wszędzie na południu kraju.

W kierunku północnym odgałęziają się z Dahny wąskie pasma ergów, od wschodu okrążające górzysty Nedżd, by następnie złączyć się za Hailem z Wielkim Nefudem, będącym olbrzymią depresją, przeciętą wąwozami, podziurawioną wklęsłościami kształtu podkowy i najeżoną wydmami. Powstanie swe zawdzięczają wydmy owe nieustannej działalności wadi, spływających z gór Hedżazu i Dżebel Szammar i niszczących pokłady piaskowców, wskutek czego pustynia posiada biały i czerwony odcień, z wyjątkiem zachodniego i południowego skraju, gdzie bazalty nadają jej szarawe zabarwienie. Wydmy przyjmują różnorodne kształty, przeważnie jednak są to wzgarbienia średniej wysokości, których śpiczasty wierzchołek, czyli *taz*, zwraca się bądź ku wschodowi, bądź też ku zachodowi, w zależności od kierunku wiatru, przyczyniającego się do ich powstania. Pomiędzy temi wyniosłościami leżą wgłębienia, zwące się *kar*. Szaleją tam gwałtowne wiatry, zrywające się i ustające równie niespodziewanie, a deszcz stanowi największą rzadkość, spadając najwyżej dwa lub trzy razy w roku. Mimo to Wielki Nefud nie jest tak martwy, jakby się napozór wydawało. Istnieją bowiem tu i ówdzie źródła, wpobliżu których pojawia się życie organiczne, a więc zwierzęta, jak węże, jaszczurki,



Przełęcz Mautbichun koło Andhaur w górskiem zapleczu Dhofaru. *Fot. B. Thomas.*

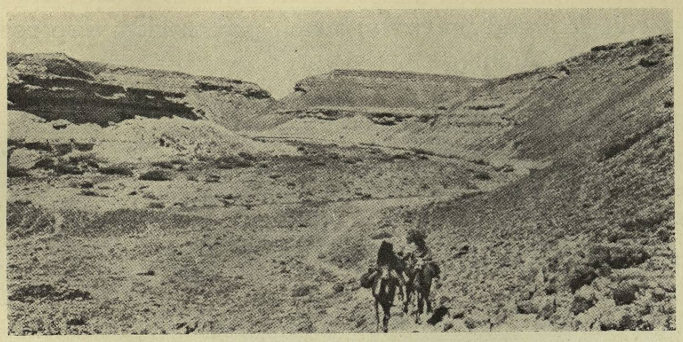

Wadi Hila pomiędzy Dahną a Dhofarem.
Fot. B. Thomas.

zające i gazele, oraz karłowate drzewa z gatunku akacji — *sidr*. Przy najmniejszym zaś deszczu rozwijają się bujnie zielska — *haszisz*, tudzież krzew *arfudż*, którego liście dają świetny pokarm dla wielbłądów. Wtedy też wyrastają natychmiast Beduini z swemi stadami i bezludna przedtem miejscowość przez krótki czas roi się od ludzi i bydła, którzy opuszczają ją, gdy tylko wyczerpią się te skromne zasoby.

Po brzegach Wielkiego Nefudu rozsypane są pojedyńcze oazy, przez które przechodzą odwieczne szlaki komunikacyjne, łączące wnętrze Arabji z krajami ościennemi — Syrją i Mezopotamją. Tę rolę spełnia przedewszystkiem łańcuch oaz na zachodnim skraju pustyni, żywiących się wodą źródeł, powstałych z opadów w górach Madianu, a więc Teima, ważny ośrodek już w VI w. przed Chr., oraz Tebuk i El Ala, przez które przechodzi kolej z Maanu w Zajordanji do Medyny. Budowa jej w kraju wyjątkowo rzadko zasiedlonym, pozbawionym zupełnie wody na przestrzeni 195 km pomiędzy Tebukiem a Medain Sale, w wysoce uciążliwym terenie górzystym, połączona była z niebylejakiemi trudnościami i pochłonęła mnóstwo ofiar ludzkich. Wyposażona w obronne dworce przed napaściami Beduinów, w zbiorniki na wodę deszczową, dochodzące do 12.000 m^3 pojemności, podąża owa linja kolejowa śladami starej drogi karawanowej, lecz pozostaje nieczynna od czasu wielkiej wojny.

Podobną rolę spełniają nieliczne oazy na wschodniej krawędzi Wielkiego Nefudu, którą przecinają karawany pielgrzymów z Kerbeli do Hailu. Tam w rozległej niecce, której dno leży 620 m n. p. m., usadowiły się w gajach palmowych dwa większe skupienia — Dżuf i Suk, liczące po 12.000 mieszkańców, uprawiających jęczmień i handlujących potrochu z Kerbelą i Nedżefem w Iraku. Dalej zaś na północy płaskowyż środkowo-arabski pochyla się łagodnie ku Eufratowi i Syrji, tworząc rozległy obszar przejściowy pomiędzy niegościnnym Nefudem a strefą kulturową Mezopotamji i Syrji. Jest to pustynia syryjsko-arabska, w głębi której ciągnie się naga, kamienista kraina, zwana *hamad* albo *serir*, wyschła zupełnie w lecie, a tylko na wiosnę pokrywająca się miejscami wegetacją stepową Nikła roślinność utrzymuje się stale tylko w korytach licznych wadi, zdążających ku północo-wschodowi, z których główny jest Wadi Hauran, zraszający syryjską

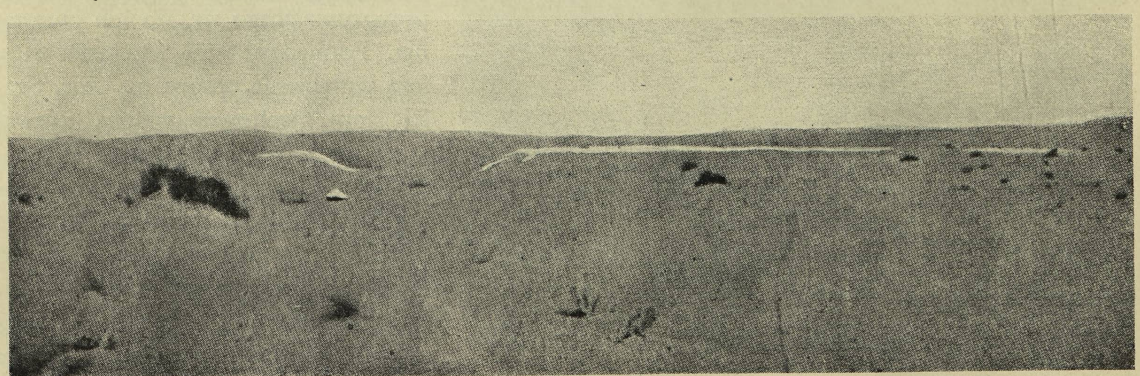

Pustynia Dahna w pobliżu źródeł Szanua. Na prawo skały gipsowe.
Fot. St. J. Philby.

krainę Hauran. Stąd nazwa El Wadian dla przyległego do Mezopotamji obszaru, od którego na północo-zachód pojawia się prawdziwy step, porosły krótkiem zielskiem lub niskiemi krzakami. Niepodzielnymi mieszkańcami tamtych stron, zwanych przez Arabów *Badiet es Szam*, są Beduini, wśród których rola przewodnia przypada potężnemu plemieniu Aneze, wędrującemu na lato ku brzegom Eufratu lub ku Syrji, a cofającemu się na okres zimowy ku skrajowi Wielkiego Nefudu. Pomiędzy Beduinami żyją w rozproszeniu grupki zagadkowego szczepu Sleb, być może spokrewnionego z Cyganami Indyj, z pośród którego rekrutują się wszelacy rzemieślnicy. Wszyscy owi nomadzi są żywiołem wielce niespokojnym, skorym do rozboju i ustawicznych zwad, a podporządkowującym się od niejakiego czasu władcom Nedżdu — Wahhabitom, których panowanie sięga ku rubieżom Zajordanji, Syrji i Iraku.

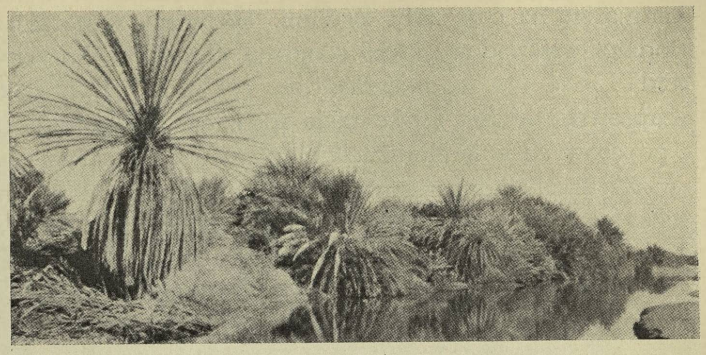

Staw koło El Ain na południowym skraju Dahny.
Fot. B. Thomas.

Nedżd — kraina górzysta, ciesząca się pewnemi opadami, dająca człowiekowi pomyślniejsze warunki egzystencji, jest właściwem sercem półwyspu. Tam leży szereg sporych wyniosłości, których genezy szukać należy w wypiętrzeniu skał krystalicznych — na północy granitowy Dżebel Szammar (1.420 m n. p. m.), zaś na południo-wschód od Medyny masy czerwonego granitu, z których Dżebel Gazban dochodzi do ok. 1.800 m n. p. m. Nie brak prócz tego rozległych pól lawowych, młodego zupełnie pochodzenia, czyli *harra*. Na wschodzie zaś pojawia się pokrywa sedymentowa owych wypiętrzeń, obniżająca się miarowo ku Dahnie i zatoce Perskiej, tak, iż Nedżd przedstawia się jako szereg skłaniających się ku zachodowi grzbietów wapiennych, jak Dżebel Toweik, Biad i wreszcie Arma, skąd płaskowzgórze Sumanu pochyla się ku Debedebe w El Haza. Bogate opady okresu pluwjalnego wyrzeźbiły w tych wyniosłościach długie a wąskie i głębokie doliny poprzeczne, będące pozostałością sieci hydrograficznej czwartorzędu. Z nich Wadi Rumma, rozpoczynający się w bliskości Medyny, ciągnie się bezmała 1.000 km aż w okolice Basry, Wadi Sahaba biegnie od Taifu do El Haza, a Wadi Dawasir, wychodzący z Asiru, gubi się w piaszczystym oceanie Dahny. Gdzieniegdzie na dnie usiane wydmami, mogą te wyschłe łożyska przy odpowiednio intensywnych opadach w górach napełnić się wodami, które płyną nieraz setki kilometrów. Obfitym deszczom zimowym mieszkańcy Nedżdu mają w każdymbądź razie do zawdzięczenia nieco wody, czy to w korytach owych wadi, czy też w źródłach na wyżynach.



Wydmy piaszczyste Ramlet el-Mugszin we wschodniej części pustyni Dahna.
Fot. B. Thomas.

Tam więc w wyposażonych w wilgoć okolicach istnieją oazy palmowe, dające schronienie osadnictwu, gdzie rozwija się uprawa pszenicy, jęczmienia i lucerny, a gaje granatów, morel, brzoskwiń i figowców oraz winnice dostarczają wcale niezłych zbiorów. Ku tym osiedlom

kierują się na czas żniw Beduini, koczujący w porze zimowej po Wielkim Nefudzie wraz ze stadami wielbłądów, które stanowią ich główne bogactwo. Oazy Nedżdu — Hail, Aneize, Bereida i Riad (30.000 mieszkańców; 551 m n. p. m.), są tedy naturalnemi ośrodkami osadnictwa i zaprowiantowania i jako takie spełniają ważną rolę punktów węzłowych, przeładunkowych i popasowych w komunikacji karawanowej przez wnętrze Arabji.

Wieki całe ludność centrum półwyspu, pozbawiona żywszej łączności ze światem, wrogo odnosząca się do wszystkiego, co obce, potrafiła zachować swą niezależność i obronić ją przed zakusami Turcji. Podzielona pomiędzy szereg wzajemnie zwalczających się szczepów, trawiona ciągłemi niepokojami, przekształciła się dopiero niedawno środkowa Arabja w zorganizowane i silne państwo, które sięga już teraz po panowanie nad całym półwyspem, stając się coraz ważniejszym czynnikiem w świecie arabskim i orjentalnym. Świeża ta potęga uformowała się w Nedżdzie i zawdzięcza swój rozrost Wahhabitom i dzielnemu ich władcy — Ibn Saudowi.

STOSUNKI POLITYCZNE

Rola dziejowa Arabji. — Podział polityczny: Saudja i Jemen. — Wahhabityzm. — Współzawodnictwo Saudji i Jemenu. — Wpływy angielskie. — Ruch panarabski.

Półwysep Arabski, w 40% niezamieszkały, a w reszcie rzadko zaludniony, posiadający nieco bogactw kopalnych, które nigdzie jednak nie są wydobywane, nieodgrywający tedy poważniejszej roli w gospodarce światowej, raz tylko w dziejach był obszarem wyjściowym wielkich podbojów — ekspansji islamu za pierwszych kalifów. Później jednak żywioł arabski, obdarzony talentem organizacyjnym i energją, ożywiony duchem przedsiębiorczości, uzdolniony handlowo, stracił rychło swe stanowisko przewodnie na Bliskim Wschodzie, które przeszło do Turków. Dzisiaj jesteśmy świadkami politycznego odradzania się Arabji, zainicjowanego przez Ibn Sauda, początkowo emira Riadu, któremu powiodło się zjednoczyć dokoła siebie Wahhabitów Nedżdu. Purytańska ta sekta, powstała w końcu XVIII w., po przejściowych powodzeniach rozbita przez wyprawę karną Ibrahima Paszy, odżyła naświeżo za sprawą Ibn Sauda, który najgorliwszych jej wyznawców związał w organizację, zwaną *Ichuan*, czyli Bracia, osadzając członków jej w kolonjach wojskowych w ważnych punktach strategicznych. Z tego zawiązku rozwinęło się państwo, obejmujące prócz Nedżdu zdobytą w r. 1913 El Haza oraz zajęty w r. 1924/25 Hedżaz, liczące blisko 5 miljonów mieszkańców, a rozciągające swą władzę od pustyni Syryjskiej po Dahnę i od morza Czerwonego po zatokę Perską, którego oficjalna nazwa jest odniedawna *Saudja*. To też Ibn Saud jest obecnie najsilniejszym panującym Arabji, który, po uśmierzeniu w r. 1930 długotrwałego powstania plemion koczowniczych, potrafił zaprowadzić w kraju bezpieczeństwo, jakiego Arabja dotąd nie znała,

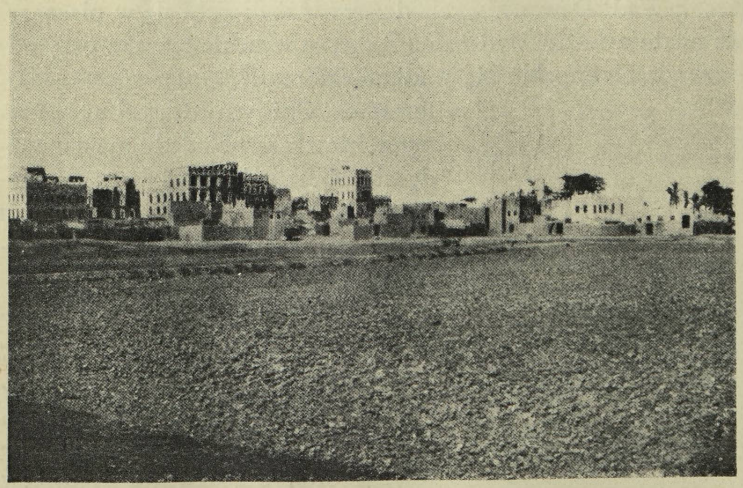

Pałac sułtański w Lahidżu, południowa Arabja.
Fot. H. V. Hilprecht.

wytępić niemal doszczętnie łapownictwo i położyć podwaliny pod rozwój handlu i rolnictwa, wprowadzając zarazem pisane prawo religijne w miejsce dotychczasowego zwyczajowego. W ten sposób konsolidacja wewnętrzna idzie w parze z rozrostem politycznym Saudji, która na półwyspie posiada jednego tylko poważnego przeciwnika — Jemen.

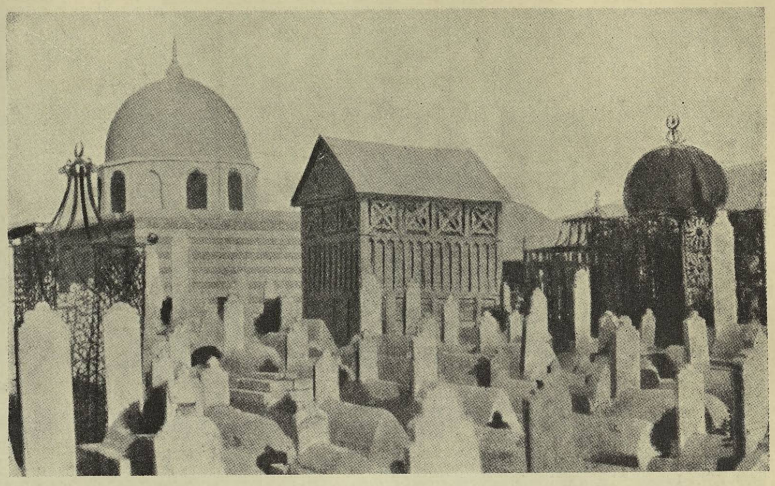

Cmentarz muzułmański z grobowcami potomków proroka.
Fot. F. Delitzsch.

Jemen, zajmujący obszar prawie 195.000 km² z 3,5—4 miljonami ludności, rządzony jest przez imama Jahję, najwyższą świecką i duchowną władzę kraju. Ta najbogatsza i najlepiej wyposażona dzielnica Arabji stanowi przedmiot wyraźnych pożądań pozbawionej większych zasobów Saudji, która w zwycięskiej wojnie w r. 1934 zdołała narzucić Jemenowi korzystny dla siebie traktat, rozciągając również ostatecznie panowanie nad Asirem, będącym dotąd pod protektoratem Jemenu.

Owym dążeniom do zjednoczenia półwyspu pod berłem Ibn Sauda stoją na przeszkodzie interesy Wielkiej Brytanji, władającej wybrzeżem arabskiem od Adenu po Koweit. Oba te pobrzeża — południowe i zachodnie — były wszakże zawsze luźno związane z pozostałą Arabją, tak, iż ruch panarabski, którego heroldem jest przedewszystkiem monarchja Wahhabitów, zwraca się ku krajom sąsiednim, posiadającym przewagę ludności arabskiej — Irakowi i Syrji. Zjednoczenie szczepów arabskich Azji Zachodniej, zrzucenie obcych naleciałości i supremacji politycznej w Syrji i Mezopotamji, odgrodzenie się od imperjalizmu zachodniego — oto naczelne hasła tego wybitnie nacjonalistycznego ruchu, który ogarnia coraz szersze sfery społeczeństwa arabskiego. W nim przejawia się ten odwieczny pęd ludności Arabji, który od czasu do czasu wyrzucał z jej wnętrza, olbrzymiego zbiornika etnicznego, zastępy koczowników w materjalnie i cywilizacyjnie wyżej stojące obszary ościenne. Dzisiaj na przeszkodzie ekspansji tej stoi potęga Wielkiej Brytanji i Francji, od Synaju do ujścia Szatt-el-Arabu dzierżących straż nad strefą kulturową u progu pustyni syryjsko-arabskiej. We wnętrzu półwyspu wzrasta jednak wielka siła, która w sprzyjających okolicznościach może unicestwić wszelkie zabiegi obu mocarstw dokoła utrzymania linji demarkacyjnej pomiędzy dwoma światami i wyładować się, jak niszczący żywioł, nad morzem Śródziemnem i na nizinie Międzyrzecza.

ZAKOŃCZENIE

POLITYCZNY, KULTURALNY I GOSPODARCZY STAN AZJI ZACHODNIEJ.

Układ polityczny. — Znaczenie mandatów. — Ruchy narodowe. — Rola islamu. — Postęp gospodarczy i kulturalny. — Elementy pionierskie. — Zwiększenie obszarów osadnictwa. — Rozwój przemysłu i komunikacji. — Modernizacja militarna. — Początki wszechstronnego odrodzenia. — Polska a kraje Azji Zachodniej.

Azja Zachodnia, olbrzymi zewszechstron otwarty obszar przejściowy, rozpościerający się w samem centrum Starego Świata, w ciągu swej bogatej a zmiennej przeszłości niejednokrotnie pozostawała w sferze wpływów dzielnic ościennych. Położona na przecięciu wielkich szlaków



Kolej żelazna w Anatolji. Obok karawana w marszu.

lądowych z Turkiestanu na półwysep Bałkański, z Indyj do Egiptu, z Kaukazu do Arabji, omywana przez szereg mórz, z których morze Egejskie, morze Lewantyńskie i zatoka Perska od samego zarania dziejów odgrywały dużą rolę w komunikacji morskiej, nie przestawała nigdy Azja Zachodnia być celem podbojów koczowników stepów Eurazji i potęg europejskich, kolonizacji i ekspansji handlowej żywiołów śródziemnomorskich, lub też oddziaływania kulturalnego ludów Północy i Południa, Wschodu i Zachodu. To też Azja Zachodnia — siedlisko prastarych kultur, ojczyzna idej religijnych, jak judaizm, chrześcijaństwo, manicheizm i islam, które dotarły w najodleglejsze zakątki ziemi, zdobyczy technicznych i pomysłów artystycznych, przez tysiąclecia karmiących ludzkość, dwukrotnie — we wczesnej starożytności i w dobie rozkwitu muzułmaństwa — krocząca na czele pochodu cywilizacyjnego, przeżywała niejeden okres bezwładu politycznego i upadku kulturalnego, zależności od obcych, czyto politycznej, czy też gospodarczej lub cywilizacyjnej, z której niełatwo przyszło jej się otrząsnąć.

W podobnym, przejściowym stanie znajduje się Azja Zachodnia w dobie obecnej. Na północy graniczy z nią na całej przestrzeni potężna Z. S. R. R., do której należy zresztą skrawek Armenji. Z zachodu wdzierają się w jej terytorjum potęgi śródziemnomorskie — Italja, dzierżąca wyspy u wybrzeża Anatolji, Francja, sprawująca mandat nad Libanem i Syrją, a przedewszystkiem Wielka Brytanja, która opanowała wszystkie drogi z Europy do najcenniejszego swego klejnotu — Indyj. Cypr — posiadłość koronna, Palestyna i Zajordanja — obszary mandatowe. Irak — państwo nominalne niepodległe, Koweit i Oman — protektoraty, wreszcie na samym wschodzie Beludżystan — przedmurze Indyj od strony Iranu — wszystko to są poszczególne ogniwa jednego wielkiego łańcucha systemu imperjalnego Anglji. W skład zaś drugiego wchodzi półwysep Synajski, należący do Egiptu, Aden i jego zaplecze naprzeciw Afryki, tudzież Hadramaut, protektorat na południowem wybrzeżu Arabji. Ów kompleks posiadłości Wielkiej Brytanji obejmuje więc Azję Zachodnią z trzech stron, a ponadto pod znakiem jej ekspansji morskiej pozostają tak morze Lewantyńskie i morze Czerwone, jak zatoka Perska, która według potocznego dziś powiedzenia, jest morzem wyłącznie angielskiem. Otoczone temi obcemi posiadłościami leżą niezależne państwa Azji Zachodniej — Rzeczpospolita Turecka, obejmująca Anatolję wraz z Rumelją i większą częścią Armenji, Persja i Afganistan na płaskowyżu Iranu, wreszcie Saudja i Jemen na półwyspie Arabskim. Z nich Turcja i Persja są dzisiaj rzecznikami przejawiających się z coraz większą siłą wśród narodów Azji Zachodniej dążności do utrwalenia lub odzyskania bytu samodzielnego, odrodzenia gospodarczego i kulturalnego w duchu nowoczesnego postępu, zerwania z zacofaniem przeszłości i wyzwolenia się z pod wpływów obcych we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego.

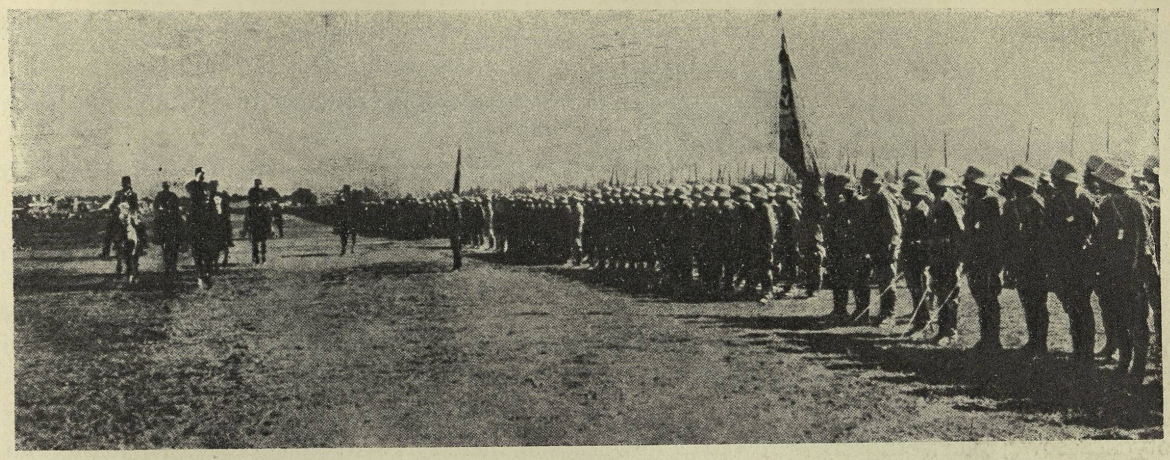

Przegląd armji przez władcę Afganistanu.

Prądy te, nurtujące społeczeństwa Azji Zachodniej, nie od teraz, przybierają nieustannie na mocy, stając się dźwignią wielu doniosłych poczynań i przeobrażeń.

Z ludów Azji Zachodniej Turcy zdołali skupić się w państwie narodowem, Persowie zachować dawny stan posiadania, a tylko Arabowie, oswobodziwszy się z pod władzy kalifatu, znaleźli się w kilku tworach państwowych — Jemenie, Saudji, Zajordanji, Palestynie, Państwach Lewantu i Iraku. Stąd wzrost ruchu nacjonalistycznego wśród Arabów, wyrażającego się we wrogiem ustosunkowaniu do zwierzchności mandatowej, wyraźnej ksenofobji i niechęci wobec wszystkiego, co obce, w połączeniu z przywiązaniem do tradycji islamu. Wszędzie z tego powodu w krajach arabskich spotykamy się z rezerwą w stosunku do zdobyczy cywilizacji i oświaty zachodniej, która dochodzi do zenitu na półwyspie Arabskim, nietkniętym nadal przez modernizację i zamkniętym przed przybyszami z Europy. W tych warunkach tam, gdzie sprawują mandat Francja i Wielka Brytanja, czynnikiem gospodarczego i materjalnego postępu jest element bądź chrześcijański w Państwach Lewantu, bądź też żydowski w Palestynie, ten ostatni zwłaszcza spełniając rolę pionierską w podniesieniu swej siedziby narodowej. Na obszarze Syrji dostrzegamy więc to szczególne zjawisko, iż mocarstwa mandatowe popierają odrębności wyznaniowe lub narodowościowe dla wyprowadzenia kraju ze stanu zacofania i zaniedbania, w jakim pozostawiły go rządy sułtańskie i obojętność znacznej części zaludnienia arabskiego. W przeciwieństwie do tego w Turcji i w Persji tamtejsze warstwy oświecone, ująwszy ster rządów, prowadzą dzieło odrodzenia w pełnem zrozumieniu jego znaczenia dla przyszłości. Tu i tam świadomość narodowa kształtuje się w oderwaniu lub obojętności względem islamu, którego skostniały tradycjonalizm i konserwatyzm w ostatnich stuleciach wywierał ujemny wpływ na rozwój szczepów Azji Zachodniej.

Dzisiaj odrodzenie Azji Zachodniej dokonywa się pod wpływem przeróżnych prądów ideowych i politycznych, nieraz zupełnie sprzecznych, będących wyrazem dążeń poszczególnych odłamów jej ludności. W Armeńskiej S. R. R., związanej ścisłemi węzłami z Z. S. R. R., panują ustrój i doktryna bolszewicka, co nie przeszkadza jednak pielęgnowaniu rodzimego dorobku ormiańskiego, dzięki czemu kraj stał się prawdziwą siedzibą narodową dla Ormian całego świata. Turcja pozostaje pod znakiem dyktatury i nacjonalizmu o zabarwieniu faszystowskiem, natomiast Persja i Afganistan nie hołdują specjalnej doktrynie i systemowi państwowemu, dążąc do zachowania samodzielności i nieskrępowanego ze strony obcych czynników rozwoju. Wreszcie Palestyna jest terenem ekspansji syjonizmu, kierunku wybitnie nacjonalistycznego, o podstawie światowej ze względu na rozproszenie Żydów. Tam przeciwstawia mu się nacjonalizm arabski, w mniej lub więcej ostrym odcieniu panujący we wszystkich krajach o ludności arabskiej. Bez względu

na tak odmienne drogi rozwoju politycznego, któremi kroczą poszczególne kraje Azji Zachodniej, tendencje i formy rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego są na całym jej obszarze jednakowe, świadcząc o wielkich przeobrażeniach, które obecnie przechodzi owa wielka dzielnica Starego Świata.

Przedewszystkiem dokonywa się na Bliskim Wschodzie azjatyckim widome rozszerzenie obszaru kulturowego, dzięki objęciu przez osadnictwo leżących przedtem odłogiem przestrzeni. Czyto będą koloniści żydowscy w Palestynie, czyto uchodźcy ormiańscy w armeńskiej S. R. R. lub w Syrji, czy też muzułmańscy *muhadżirowie* w Turcji, którzy zaludniają niedawne pustkowia, wszędzie powstają nowe osiedla, zwiększają się tereny kultury rolnej, budzi się nowe życie w okolicach, od wieków nieraz znajdujących się w upadku. Sprzyja temu rozbudowa sieci irygacyjnej i wielkie inwestycje hydrotechniczne, jak w Iraku i Armeńskiej S. R. R., które rewindykują stopniowo znaczne połacie ziemi urodzajnej. Wraz z tem rolnictwo wydobywa się ze stanu dotychczasowej pierwotności, wprowadza nowoczesne metody i narzędzia pracy, zwraca się ku nieznanym lub słabo wykorzystanym produktom, przyciągając coraz to świeże żywioły. Ten rozwój osadnictwa powoduje konieczność walki z nomadyzmem, zabezpieczenia strefy kulturowej przed napadami koczowników, ujęcia w karby ludności pasterskiej, której wędrówi wnosiły zawsze zamęt w uregulowany tryb życia. We wszystkich krajach Azji Zachodniej rządy występują z całą siłą w obronie ustalonych stosunków przeciw łupieżczym poczynaniom koczowników, dążąc do zapewnienia wsiom i miasteczkom, polom uprawnym i szlakom komunikacyjnym niezbędnego bezpieczeństwa i spokoju. Dzieje się to nawet w centralnej Arabji, gdzie żelazna ręka Ibn Sauda zdołała ująć w karby niespokojnych Beduinów, ale tem więcej są oni pożądanym elementem dywersyjnym, który od czasu do czasu mąci stosunki w krajach ościennych, atakuje karawany w Zajordanji, Syrji i Iraku, zmuszając władze mandatowe do nieustannej czujności i militarnego nadzoru uczęszczanych arteryj komunikacyjnych. W owej akcji przeciw koczownikom uczestniczy broń motorowa i lotnictwo, tak, iż czyto będą Beduini na wschodzie Syrji i na pograniczu Iraku, czyto Kurdowie w Armenji, czy też rozmaite szczepy nomadów w Persji — wszędzie ostatniemi laty państwo tłumi krwawo ich powstania.

W ten sposób dokonywa się w Azji Zachodniej ponowne przywrócenie wielkich przestrzeni osadnictwu i kulturze, kosztem ograniczenia, o ile na to pozwalają warunki naturalne, swobody koczownictwa. Zarazem rozwija się sieć komunikacyjna, łącząca najważniejsze ośrodki i obszary osadnictwa, powstają nowoczesne, często z niemałemi trudnościami technicznemi budowane drogi, dostępne dla ruchu samochodowego, by zastąpić dawne, uczęszczane jedynie przez zwierzęta ścieżki górskie. Przeprowadzone bądź ze względów strategicznych, bądź dla ożywienia stosunków handlowych, otwierają owe drogi zamknięte dotąd dla przybysza zakątki Azji Zachodniej, spełniając doniosłą rolę w zacieśnieniu węzłów ze światem. Samochód posiada więc dla modernizacji Azji Zachodniej szczególne znaczenie, może daleko większe niż kolej żelazna, nieznana jeszcze w niektórych jej państwach, jak np. w Afganistanie. Ale i w innych krajach sieć kolejowa rozwinięta jest w stosunku do ich obszaru bardzo słabo, chociażby w Persji, która dopiero w ostatnich latach podjęła budowę magistrali transperskiej. Pod tym względem na czele państw Azji Zachodniej kroczy obecnie Turcja, która od wojny światowej wybudowała szereg ważnych linij kolejowych, gdy Państwa Lewantu i Palestyna posiadają wystarczającą narazie dla ich potrzeb sieć kolejową. Rozwój kolei żelaznych w Azji Zachodniej postępuje ze względu na olbrzymie przestrzenie, uciążliwy teren górski, pustynne niekiedy okolice, brak zasobów wodnych z jednej strony, zaś szczupłe środki finansowe, konieczność sprowadzania materjałów i angażowania specjalistów z Zachodu — z drugiej, bardzo powoli. Nie należy się tedy spodziewać, aby Azja Zachodnia kiedykolwiek zdołała zbliżyć nasilenie swych dróg żelaznych do poziomu zachodniego. Dlatego samochód i samolot posiadają tam wielką przyszłość.

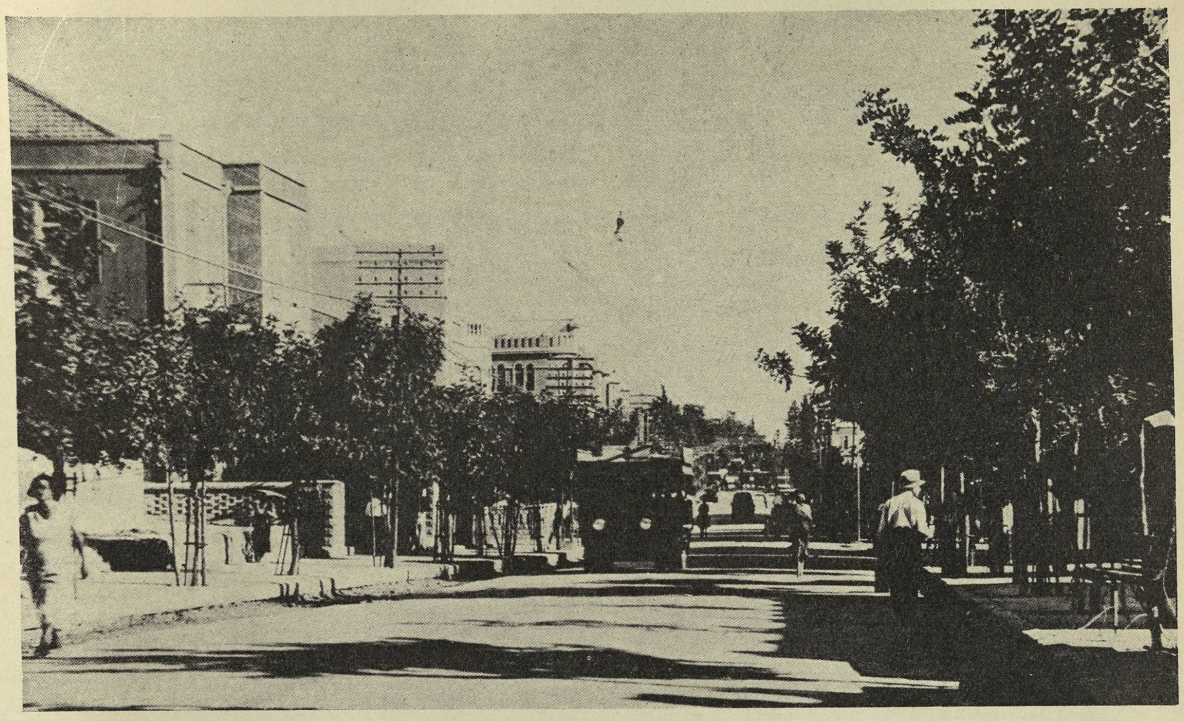

Tell Awiw w Palestynie. Bulwar generała Allenby'ego, główna ulica miasta.

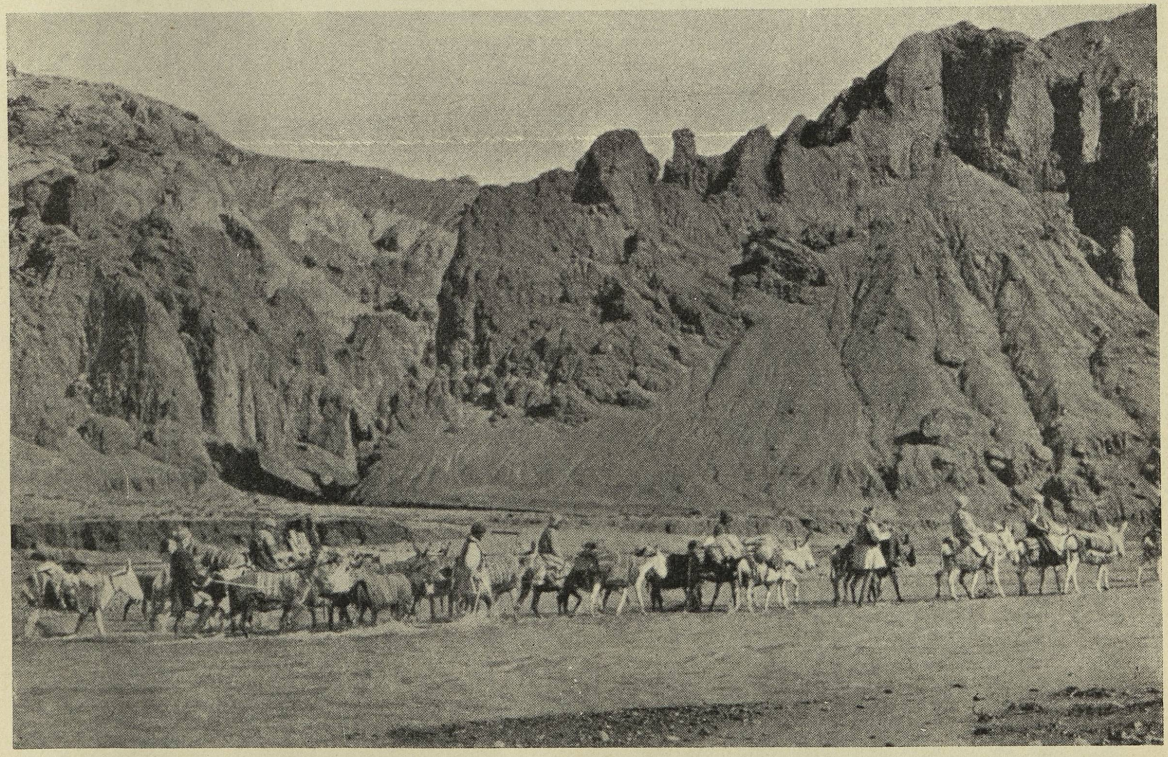

Karawana Baluczów, przekraczająca rzekę w dolinie Bamianu, w drodze do Mezer-i-Szerif w Afganistanie.
Fot. M. O. Williams.

Słaby doniedawna stan komunikacji, zacofanie społeczne i kulturalne, niski poziom oświaty, prymitywna gospodarka i nieudolność dawnych rządów — oto najważniejsze przyczyny, dla których Azja Zachodnia odznacza się minimalnem uprzemysłowieniem. Dopiero w ostatnich czasach powstawać poczęły w niektórych krajach, a więc w Turcji, Armeńskiej S. R. R., Persji i Syrji liczniejsze fabryki, służące wyłącznie potrzebom miejscowym, przetwarzając produkty naturalne — rolnicze, hodowlane lub mineralne, lub też pracując dla zaopatrzenia wojska. To też wszystkie państwa Azji Zachodniej skazane są na poważny, przekraczający często ich wywóz, import wyrobów zagranicznego przemysłu, pozostając przez to w dużej zależności ekonomicznej od obcych. Zwiększa się ona i z tego powodu, że bogactwa kopalne Azji Zachodniej wydobywane są w dużej części przez kapitał zagraniczny. Dotyczy to zwłaszcza nafty w Iraku i Arabistanie, eksploatowanej przez Wielką Brytanję, dla której surowiec ten jest prawdziwym skarbem w umocnieniu panowania na Bliskim Wschodzie i uzyska jeszcze większe znaczenie z chwilą otwarcia rurociągu z zagłębia mosulskiego do Trypolisu i Haify. Również szereg złóż mineralnych eksploatuje w Anatolji kapitał zagraniczny, ale zagłębie węglowe Eregli znajduje się w rękach tureckich, zaspakajając rynek miejscowy. Świadomość konieczności rozwoju rodzimego przemysłu, uniezależnienia się chociażby częściowego od obcych w dziedzinie gospodarczej, stworzenia sobie pewnej ostoi dla celów obrony narodowej staje się jednak coraz silniejsza w Azji Zachodniej, tak, iż nawet Afganistan posiada już prymitywne zaczątki przemysłu wojennego. Wszystko to są jeszcze poczynania o bardzo ograniczonym zakresie, niewielkich środkach i skromnej produkcji, wskutek czego jedynie w Palestynie, w Turcji oraz w Armeńskiej S. R. R., gdzie postępuje uprzemysłowienie zgodnie z wytycznemi planu gospodarczego Z. S. R. R., istnieją widoczne, wróżące lepszą w tej dziedzinie dla owych krajów przyszłość, postępy.

Stopniowo tedy zmienia się oblicze zewnętrzne Azji Zachodniej. Najbardziej widoczne to jest

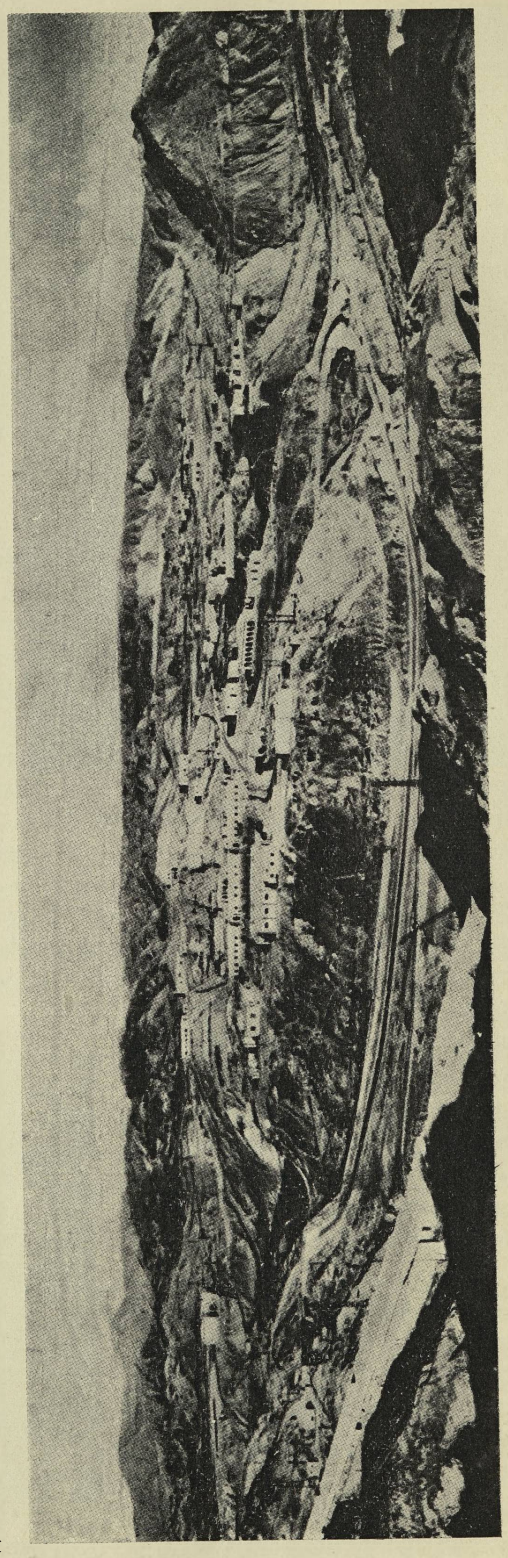

Fragment południowo-perskiego zagłębia naftowego z zabudowaniami Anglo-Persian Oil Company.

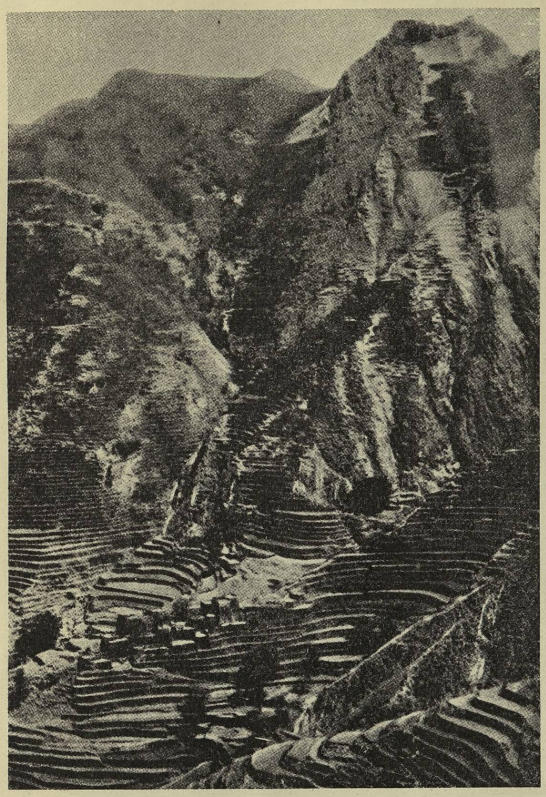

Dżebel Hadid w Jemenie wraz z tarasami ziemi uprawnej.

po dużych miastach, modernizujących się najszybciej. Ale i w mniejszych miasteczkach i w siołach, o ile leżą one przy wielkich szlakach komunikacyjnych, dokąd dochodzi kolej lub regularnie samochód, życie nabiera zwolna cech odmiennych, zadomawiają się zdobycze cywilizacji zachodniej, torują sobie drogę nowe pojęcia i zwyczaje. Zato w zapadłych okolicach, oddalonych od wszelkiego ruchu, postępy te są jeszcze znikome. Stąd na każdym kroku ogromne kontrasty, które uderzają wszędzie w Azji Zachodniej, tak w Iranie i Syrji, jak w Mezopotamji, Armenji i Anatolji. W Palestynie spotyka się nowocześnie pobudowane osiedla żydowskie a dalej wioski arabskie z nędznych, walących się chat. W górach Persji i Afganistanu ponad świetną arterją samochodową wije się ścieżka górska, którą kroczą juczne osiołki. W Azji Mniejszej jeszcze nieraz dostrzec można posuwającą się karawanę wielbłądów drogą, równoległą z linją kolejową, biegnącą przez kunsztowne mosty, wiadukty i tunele. Gdzieindziej znowu w obszarze górskim piętrzą się odwiecznym sposobem tarasowo uprawne łany zbożowe, a poniżej, na równinie ciągną się rozległe plantacje bawełny. Nieraz krótka jazda samochodem wystarczy, by z ludnego i ożywionego miasta, ośrodka dobrobytu i handlu, dostać się w prawdziwe pustkowie górskie i stepowe. Oto kontrasty natury i kontrasty kultury, których żadna siła, żaden postęp cywilizacyjny nie zdołają zniwelować, które istnieć będą zawsze, bez względu na poziom zamożności i materjalnego rozwoju Azji Zachodniej. Tam bowiem pochód postępu nie zniszczy nigdy całkowicie dawnych form życia, nagromadzenie bogactw w miastach i w rękach warstw panujących nie wpłynie w bardziej istotny sposób na zmianę położenia i bytu kulturalnego ludności rolniczej i pasterskiej.

W tych warunkach oświata publiczna czyni w Azji Zachodniej słabe jeszcze postępy. Są kraje, gdzie przytłaczającą część ludności stanowią dotąd analfabeci. W Armeńskiej S. R. R., w Turcji, w Państwach Lewantu, a także w Persji walce z niepiśmiennością poświęca się dużo wy-

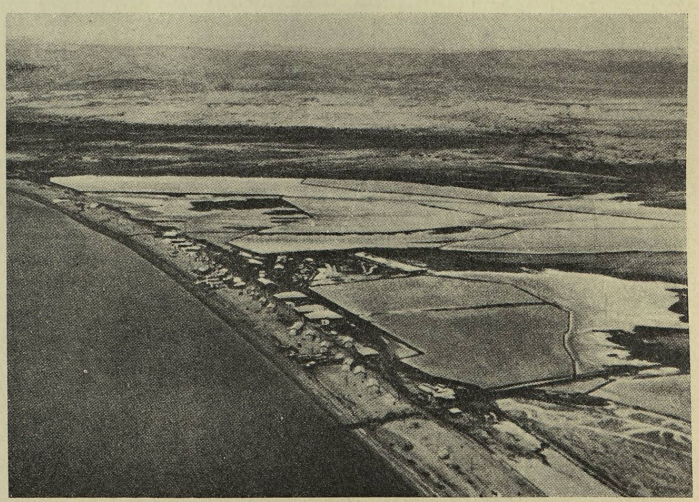

Eksploatacja potasu na wybrzeżu morza Martwego w Palestynie.

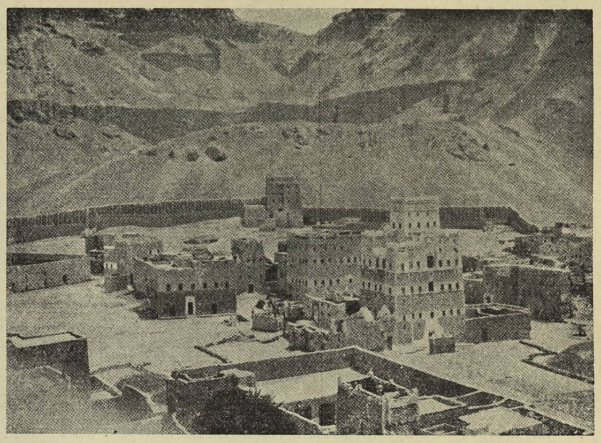

Hotat el-Katn w Hadramaucie.
Wg. D. van der Meulena — H. von Wissmanna, Hadramaut.

siłków, których rezultaty są już widoczne. Wszędzie jednak tam, gdzie duchowieństwo muzułmańskie niechętnem okiem spogląda na świecką naukę w duchu zachodnim, nie znajduje ona dostępu w szersze masy ludności. We wszystkich niemal krajach istnieje pozatem zrozumienie potrzeby kształcenia własnych specjalistów ze wszystkich dziedzin życia zbiorowego. Służą temu bądź miejscowe uczelnie zawodowe i wyższe, jak uniwersytety w Stambule, Erywaniu, Bagdadzie, Bejrucie, Jerozolimie, bądź też młodzież udaje się po wiedzę fachową zagranicę. Zarówno Turcja i Persja, jak Irak i Syrja dążą wytrwale do stworzenia narodowej elity kierowniczej, zdolnej do administrowania państwem, spełniania wszelkich funkcyj społecznych, objęcia roli należnej w kraju. Te usiłowania spotykają się zarazem z poparciem mandatarjuszy — Francji i Wielkiej Brytanji, których polityka zmierza do wykształcenia w każdym z podległych im krajów miejscowej warstwy rządzącej, przy zastrzeżeniu dla siebie nadzoru i decyzji w sprawach ogólnych. Ogólny proces rozwojowy Azji Zachodniej prowadzi przeto do stopniowego powstawania we wszystkich krajach elementów narodowo uświadomionych, wychowanych w duchu nowoczesnego postępu na wzorach zachodnich, ożywionych pragnieniem utrwalenia niezależności politycznej i gospodarczej, odrębności i swoistości kulturalnej państwa i narodu. Proces ten jest najdalej posunięty w Turcji, która z racji swego składu narodowościowego i charakteru jest obecnie najsilniej w swych celach i dążnościach skrystalizowanem państwem Azji Zachodniej. Podobne przemiany, aczkolwiek w powolniejszem tempie, zachodzą w Persji i Afganistanie, gdy w Armeńskiej S. R. R. oraz krajach podległych Francji i Wielkiej Brytanji, brak samodzielności politycznej nie pozwala ujawnić się nazewnątrz prądom narodowym. Wreszcie w Arabji nacjonalizm przeciwstawia się raczej światu zachodniemu, odgradzając się od współczesnego postępu.

Kraje i ludy Azji Zachodniej wychodzą więc z położenia biernego, w jakiem pozostawały doniedawna, by aktywnie i świadomie decydować o swych własnych losach. Jednym z przejawów tego jest czyniąca poważne postępy modernizacja militarna na Bliskim Wschodzie azjatyckim. Obecne armje tamtejsze, zwiększające nieustannie swą liczebność, nowoczesne zaopatrzenie techniczne i uzbrojenie, podnoszące stopień wyćwiczenia i gotowości zbrojnej, reprezentują bezporównania wyższe wartości militarne, niż niejednolite, słabo wyposażone, pozbawione właściwego kierownictwa siły zbrojne Persji i Afganistanu, a nawet Turcji w chwili wybuchu wojny światowej.

Azja Zachodnia, będąca pod znakiem rosnącej siły swych ludów, pozostaje przecież wciąż jeszcze pod przewagą Francji i Anglji, z której niełatwo przyszłoby im się otrząsnąć. Z innych państw europejskich tylko Italja, siedząca na Dodekanezie, czyhająca na Syrję francuską, gdzie posiada już pewne wpływy gospodarcze, zainteresowana w Jemenie, oraz Z. S. R. R., sięgająca do Armenji, zalewająca rynki Persji i Afganistanu swemi towarami, odgrywają znaczną rolę w Azji Zachodniej. W życiu jej państw i ludów Polska, ongi bezpośredni sąsiad imperjum tureckiego, utrzymująca przez cały w. XVII do najazdu Afganów (r. 1722—1729) przyjazne stosunki z Persją, gdzie była zarazem protektorką chrześcijańskiej ludności, nie przyjmuje obecnie żadnego czynniejszego udziału. Słabe są także stosunki gospodarcze Polski z państwami Azji

Zachodniej. W r. 1933 zaledwie 0,60% naszego eksportu kierowało się do Palestyny, a 0,13% do Persji, stawiając Rzeczpospolitą na szarym końcu wśród państw zachodnich, zalewających wyrobami swego przemysłu rynki wschodnie.

BIBLJOGRAFJA

Dzieła ogólne

D. G. Hogarth, The Nearer East, Londyn 1905.
V. Cuinet, La Turquie d'Asie, géographie administrative, statistique, descriptive et raisonnée, 5 t., Paryż 1890—1895.
E. Banse, Die Türkei, Brunświk 1916, 3 wyd.; Der Orient, 3 t., Lipsk 1910.
R. Blanchard, Asie occidentale (Géographie Universelle, t. VIII), Paryż 1929.
Handbuch der regionalen Geologie, t. V, 2—5, Hejdelberga 1911—1918.
Strany Vostoka. Ekonomiczeskij Sprawocznik, Moskwa 1929.
H. Grothe, Geographische Charakterbilder aus der asiatischen Türkei und dem südlichen mesopotamisch-iranischen Randgebirge, Lipsk 1909.
K. Gröber, Palästina, Arabien, Syrien. Baukunst, Landschaft, Volksleben (Orbis Terrarum), Berlin 1925.
J. Weiss und U. Frey, Geographisches Jahrbuch, t. 47, 1932 (bibljografja szczegółowa za r. 1911—1931).

Azja Mniejsza lub Turcja

R. Paribeni, Saggio di bibliografia anatolica, Wenecja 1921.
P. Czichaczow, Asie Mineure. Description physique, 8 t., Paryż 1866.
E. Chaput, Esquisse de l'évolution tectonique de la Turquie, Stambuł 1931.
U. Frey, Das Hochland von Anatolien mit besonderer Berücksichtigung des abflusslosen Gebietes (Mitteilungen der Geographischen Gesellschaft in München, t. XVIII), Monachjum 1925.
K. Krause, Die Wälder Kleinasiens (Archiv für Wirtschaftsforschung im Orient, t. II), Lipsk 1917.
F. Frech, Geologie Kleinasiens im Bereich der Bagdadbahn (Zeitschrift der Deutschen Geologischen Gesellschaft, t. LXVIII), Berlin 1916.
A. Desio, Le isole italiane dell'Egeo, Rzym 1931.
R. Leonhard, Paphlagonia, Berlin 1915.
H. Grothe, Meine Vorderasien-Expedition, 2 t., Lipsk 1911—1912.
J. Scheidl, Die Verkehrsgeographie Kleinasiens (Mitteilungen der Geographischen Gesellschaft in Wien, t. 73), Wiedeń 1930.
H. Wenzel, Sultan Dagh und Akschehir-Ova. Eine landeskundliche Untersuchung in Inneranatolien, Kilonja 1932.
G. Bartsch, Vorläufiger Bericht über eine Reise nach Mittel-Anatolien: Jahrbuch der Geographischen Gesellschaft zu Hannover, 1930.
A. Philippson, Reisen und Forschungen im westlichen Kleinasien, 5 t., Gota 1910—1915.
Fr. X. Schaeffer, Cilicia, Gota 1903.
R. Oberhummer-H. Zimmerer, Durch Syrien und Kleinasien, Berlin 1899.
W. Penck, Bau und Oberflächenform der Dardanellen-Landschaft (Zeitschrift der Gesellschaft für Erdkunde), Berlin 1917.
R. Fitzner, Niederschlag und Bewölkung in Kleinasien, Gota 1901.
W. M. Ramsay, The historical Geography of Asia Minor, Londyn 1898.
K. Kannenberg, Kleinasiens Naturschätze, Berlin 1897.
F. Taeschner, Das anatolische Wegenetz nach osmanischen Quellen, 2 t., 1924—26.
R. Hartmann, Im neuen Anatolien, Lipsk 1928.
E. Pittard, A travers l'Asie Mineure. Le visage nouveau de la Turquie, Paryż 1931.

Armenja

H. F. B. Lynch, Armenia: Travels and Studies, 2 t., Londyn 1901.
C. F. Lehmann-Haupt, Armenien einst und jetzt, 3 t., Berlin 1910—1931.
P. Rohrbach, Armenien, Stuttgart 1919.
E. von Hoffmeister, Durch Armenien. Eine Wanderung mit dem Zug Xenophons bis zum Schwarzen Meere, Lipsk 1911.
F. Nansen, L'Arménie et le Proche Orient, Paryż 1928.

Iran (Persja, Afganistan, Beludżystan)

A. T. Wilson, A Bibliography of Persia, Londyn 1930; Persia, Londyn 1932.
E. Denison Ross, The Persians, Londyn 1931.
G. Hüsing, Völkerschichten in Iran (Mitteilungen der Anthropologischen Gesellschaft in Wien, t. XLVI), Wiedeń 1916.
G. N. Curzon, Persia and the Persian question, 2 t., Londyn 1892.
A. V. W. Jackson, Persia, Past and Present. A book of travel and research, Nowy Jork 1906.
Persija. Ekonomiczesko-informacionnyj sprawocznik, Tyflis 1934.
H. Norden, Persien wie es ist und war, Lipsk 1929.
F. Hesse, Persien, Berlin 1932.
S. Hedin, Zu Land nach Indien durch Persien, Seistan, Belutschistan, 2 t., Lipsk 1910.
H. Grothe, Wanderungen durch Persien. Erlebtes und Erschautes, Berlin 1910; Persien (Angewandte Geographie, t. 35), Wiedeń 1911.
A. Gabriel, Im Weltfernen Orient, Monachjum 1929.
L. & G. Stratil-Sauer, Kampf um die Wüste. Ein Bericht über unsere Fahrten in den ostpersischen Lut, Lipsk 1934.
Fr. Stark, The Valleys of the Assassins and other Persian Travels, Londyn 1934.
E. Trinkler, Afghanistan. Eine landeskundliche Zusammenfassung, Gota 1928.
M. Fouchet, Notes sur l'Afghanistan, Paryż 1931.
C. P. Skrine, The Highlands of Persian Baluchistan (Geographical Journal, t. LXXVIII), Londyn 1931.

Mezopotamja

N. G. Korsun, Arabskij Wostok. I. Irak, Moskwa 1928.
M. von Oppenheim, Vom Mittelmeer zum Persischen Golf, 2 t., Berlin 1899—1901.
A. Adamow, Irak arabskij. Bassorskij wilajet, St. Petersburg 1912.
W. A. Wigram, The Assyrians and their neighbours, Londyn 1929.
A. Musil, Explorations in Arabia and Mesopotamia 1908—1915, 6 t., Nowy Jork 1926—1928.
Ed. Sachau, Am Euphrat und Tigris, Lipsk 1900.
W. Willcocks, The Irrigation of Mesopotamia, Londyn 1911.
R. Vadala, Le Golfe Persique, Paryż 1920.
A. T. Wilson, The Persian Gulf, Londyn 1929.

Syrja (Palestyna i Zajordanja)

P. Masson, Eléments d'une bibliographie française de la Syrie, Marsylja 1919.
P. Thomsen, Die Palästina-Literatur, 4 t., Lipsk 1911—1927.
R. Koeppel, Palästina. Die Landschaft in Karten und Bildern, Tybinga 1930.
P. Abel, La Géographie de la Palestine, t. 1, Paryż 1933.
M. Blanckenhorn, Geologie Palästinas nach heutiger Auffassung, Lipsk 1931.
G. Zumoffen, La Géologie du Liban, Paryż 1926.
A. Gruver, Les Etats de Syrie, Paryż 1931.
E. Huntington, Palestine and its Transformation, Londyn 1911.
H. Ch. Luke — E. Keith-Roach, The Handbook of Palestine and Transjordan, 3 wyd., Londyn 1934.
A. Bonne, Palästina, Land und Wirtschaft, Lipsk 1932.
C. Steuernagel, Der Adschlun, Lipsk 1927.

Cypr

E. Oberhummer, Die Insel Cypern, Monachjum 1903.
D. Trietsch, Cypern (Angewandte Geographie, t. 37), Wiedeń 1911.

Arabja

W. Lescher, Arabien. Eine landeskundliche Skizze, Monachjum 1931.
B. Moritz, Arabien. Studien zur physikalischen und historischen Geographie des Landes, Hanower 1923.
D. G. Hogarth, The Penetration of Arabia, Londyn 1904.
St. J. Philby, The Heart of Arabia, 2 t., Londyn 1922; The Empty Quarter, Londyn 1933.
E. Rutter, The holy cities of Arabia, 2 t., Londyn 1928.
B. Thomas, Arabia Felix: Across the Empty Quarter of Arabia, Londyn 1932.
A. Grohmann, Südarabien als Wirtschaftsgebiet. T. 1, Wiedeń 1930.

D. van der Meulen — H. von Wissmann, Hadramaut, Lejda 1930.
R. E. Cheesman, In unknown Arabia, Londyn 1926.
A. Musil, In the Arabian Desert, Londyn 1931.
D. E. Schoenfeld, Die Halbinsel Sinai in ihrer Bedeutung nach Erdkunde und Geschichte, 1907.
C. Rathjens — H. von Wissmann, Landeskundliche Ergebnisse einer Südarabienreise, Hamburg 1934.
H. Burchardt, Aus dem Jemen, Lipsk 1926.
H. Helfritz, Unter der Sonne des Orients. Durch Arabiens Wüsten zur Kalifenstadt am Tigris, Berlin 1934.

Piśmiennictwo polskie

A. Jabłonowski, Z pamiętnika podróży w 1870 roku. Wyprawa po Eufracie. Anatolia (Pisma, t. VI: Wschód Muzułmański), Warszawa 1912.
K. Lanckoroński, Miasta Pamfilji i Pizydji, 2 t., Kraków 1890—93; Ein Ritt durch Kilikien, Wiedeń 1905.
L. Sawicki, Wyprawa do Azji Mniejszej (Przegląd Geograficzny, t. VII), Warszawa 1927; Eine Studienreise nach Kleinasien (Mitteilungen der Geographischen Gesellschaft in Wien, t. LXXI), Wiedeń 1928; Wycieczka na Erdżias Dagh (Przegląd Geograficzny, t. VIII), Warszawa 1928.
St. Przeworski, Studja nad osadnictwem i rolą Hetytów w środkowej Anatolji (Wiadomości Archeologiczne, t. XI), Warszawa 1929.
J. Rostafiński, Autem i arabą przez Anatolję, Warszawa 1929.
T. Łychowski, Turcja. Rys stosunków geograficznych, gospodarczych, politycznych i wojskowych, Warszawa 1924.
T. Kowalski, Turcja powojenna (Bibljoteka Orjentalistyczna, t. 1), Lwów 1925.
Z. Vetulani, Turcja (Sprawozdania ekonomiczne Urzędów Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, No. 28), Warszawa 1928.
P. Ziółkowski, Adampol (Polonezkiöj). Osada polska w Azji Mniejszej, Poznań 1929.
K. Brzozowski, Itinéraire de Suleimanieh à Amadieh (Bulletin de la Société Géographique de Paris, t. XIII), Paryż 1892.
W. Nałkowski, Afganistan i jego stanowisko geograficzno-dziejowe: Ziemia i człowiek, Warszawa 1901.
M. Uzdowski, Afganistan na tle współzawodnictwa rosyjsko-angielskiego, Warszawa 1928.
J. Loth, Afganistan (Przegląd Geograficzny, t. VIII), Warszawa 1928.
W. Massalski, Amu-Darja i jego porzecze (Przegląd Geograficzny t. XII), Warszawa 1932.
S. Pol, Persja (Sprawozdania ekonomiczne Urzędów Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, No. 27), Warszawa 1928.
Wł. Szczepański, W Arabji Skalistej, Kraków 1907; Na Synaju, Kraków 1908; Palestyna powojenna. Światła i cienie (Studja nad Palestyną, Nr. 7), Kraków 1927.
A. Fic, Za Jordan i do Arabji Skalistej. Sprawozdanie z wycieczki szkoły Biblijnej Jerozolimskiej w kwietniu 1928 r., Włocławek 1929.
I. Żagiell, Podróż historyczna po Abisynji, Adel, Szoa, Nubji, u źródeł Nilu, z opisaniem jego wodospadów, oraz po krainach podrównikowych, do Mekki i Medyny, Syrji i Palestyny, Konstantynopola i po Archipelagu, Wilno 1884.
J. St. Bystroń, Wspomnienia syryjskie, Warszawa 1928; Polacy w Ziemi Świętej, Syrji i Egipcie, Kraków 1930.
T. Dzieduszycki, Palestyna (Sprawozdania ekonomiczne Urzędów Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, No. 3), Warszawa 1923.
J. Grzybowski, Polska ekspedycja naukowa do Mezopotamji (Przegląd Geograficzny, t. 1), Warszawa 1918/19.

Mapy

H. Fischer, Geschichte der Kartographie von Vorderasien (Petermanns Mitteilungen, t. 66), Gota 1920.
R. Kiepert, Karte von Kleinasien, Berlin 1902—1906, 24 ark., 1:400.000.
A. Philippson, Topographische Karte des westlichen Kleinasiens, Gota 1910, 6 ark., 1:300.000.
Türkiye Cümhuriyeti Nafia Vekâleti Yollar Umum Müdürlüğü, Ankara 1933, 4 ark., 1:800.000 (mapa administracyjna Turcji).
Ch. Awdalbekjan—A. Minasjan, Hajastani S. Ch. Haurapetûtian Kartez, Erywań 1933, 1:200.000 (Armeńska S. R. R.).
Mapa Syrji Francuskiego Sztabu Generalnego, Paryż (w trakcie publikacji), 1:50.000.
Mapa angielska Palestyny, 25 ark., 1:23.360.
Mapa angielska Iraku, Londyn 1925, 80 ark., 1:121.700.

Przewodniki

K. Baedecker, Konstantinopel, Kleinasien, Cypern, Lipsk 1914, 2 wyd.
Guide-book through Transcaucasia, Moskwa 1932.
Putiewoditiel po Zakawkazskoj S. F. S. R., Tyflis 1934.
M. Monmarché, Syrie—Palestine—Iraq—Transjordanie (Les Guides Bleus), Paryż 1932.
G. H. Ebtehaj, Guide Book on Persia, Teheran 1931.

SPROSTOWANIA I UZUPEŁNIENIA

str.	4, w. 20 od g.	winno być:	Dżebel Druz	zamiast:	Dżebel Druze
„	13, w. 5 od d.	„	Sefid Rud	„	Safid Rud
„	15, w. 11 od d.	słowo:	Hamun	skreślić	
„	16, pod ilustracją	winno być:	Tyberjadzkie	zamiast:	Bahret el-Chet
„	16, w. 4/3 od d.	winny brzmieć: Jedno z nich to wielkie jezioro Hamun-i-Hilmend, leżące na pograniczu Seistanu i południowo-zachodniego Afganistanu.			
„	39, w. 4 od g.	winno być:	6—17 grudnia	zamiast:	6 grudnia
„	63, w. 21 od d.	„	czerwonoziemu	„	czerwonoziomu
„	65, w. 19 od d.	„	z Libanu	„	z Syrji
„	70 pod ilustracją	„	Bejkosie	„	Bejkozie
„	75, w. 15 od d.	„	morskie	„	górskie
„	102, w. 8 od g.	„	ostokrzew	„	ostrokrzew
„	143, w. 11 od g.	„	margle	„	mergle
„	144, w. 17 od g.	„	najniższym	„	najniższych
„	160, w. 22 od d.	po słowie:	tutaj	dodać:	oraz
„	163, w. 16 od g.	winno być:	Kerman	zamiast:	Kirman
„	193, pod ilustracją	„	Tygrze	„	Eufracie
„	200, pod ilustracją	„	wypływający	„	wpływający
„	237, na mapie	„	Toprakkale	„	Fewzipasza
„	242, „	„	Akabska	„	Akaba

